

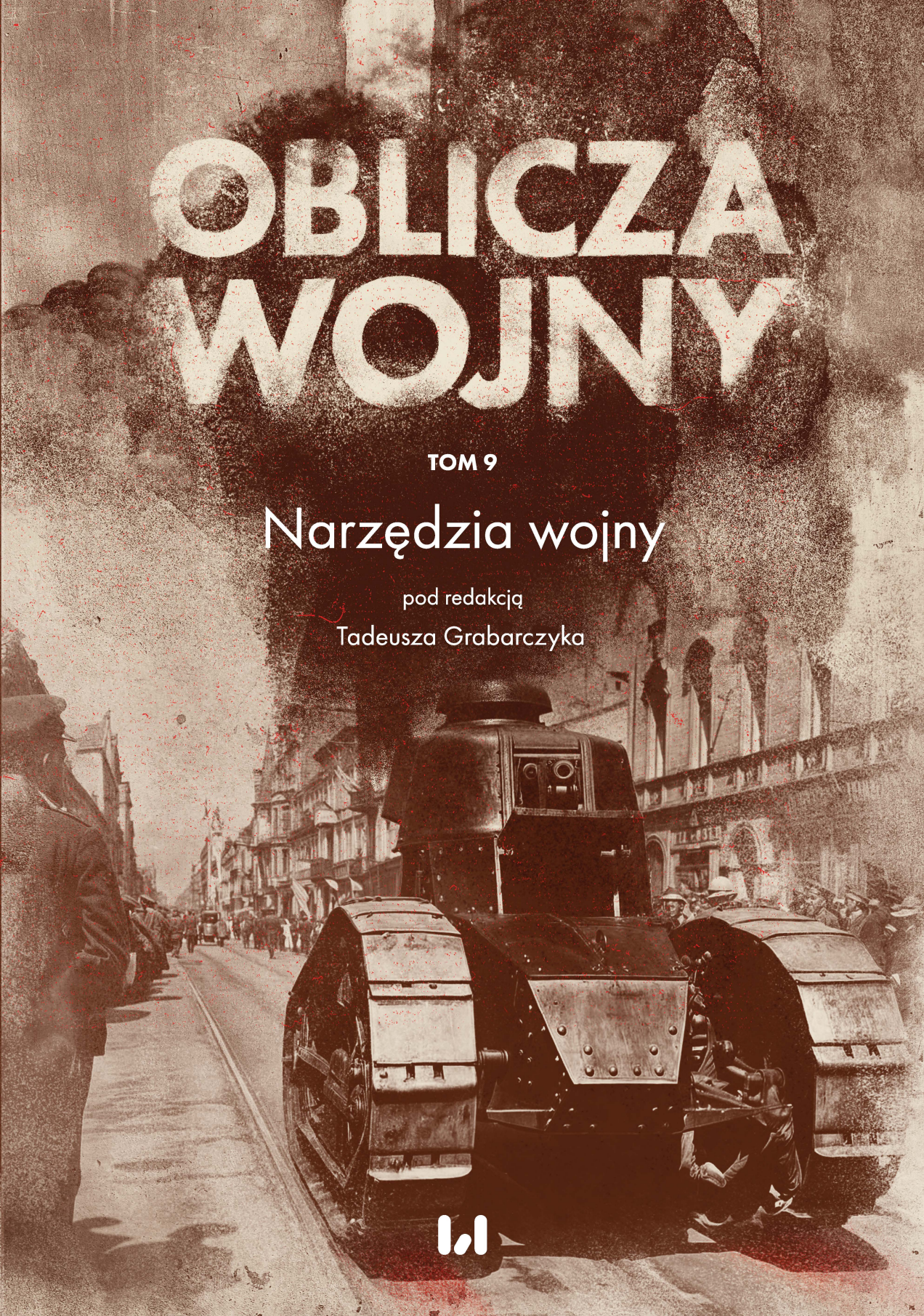
OBLICZA WOJNY

TOM 9

Narzędzia wojny

pod redakcją

Tadeusza Grabarczyka



OBLICZA WOJNY



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

OBLICZA WOJNY

TOM 9

Narzędzia wojny

pod redakcją

Tadeusza Grabarczyka

 WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2023

OBLICZA WOJNY

REDAKCJA NAUKOWA TOMU • EDITOR OF THIS VOLUME
Tadeusz Grabarczyk • Uniwersytet Łódzki • Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Średniowiecznej • 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

REDAKCJA NAUKOWA • EDITORIAL BOARD

Radosław Bania (Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ) • Aleksander Bołdyrew (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Tadeusz Grabarczyk – Przewodniczący | Editor-in-Chief (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Witold Jarno (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Bartosz Kałużny (Uniwersytet Łódzki) • Jarosław Kita (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Jacek Lasota (Wydział Wojskowy, Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie) • Robert Majzner (Wydział Humanistyczny, Uniwersytet im. Jana Długosza w Częstochowie) • Mariusz Mielczarek (Instytut Archeologii i Etnologii, Polska Akademia Nauk, Warszawa) • Magdalena Pogońska-Pol – Sekretarz naukowy | Scientific secretary (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Ferenc Sebök (Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych, Uniwersytet w Szeged, Węgry) • Myroslav Voloshchuk (Wydział Historii, Politologii i Stosunków Międzynarodowych, Przykarpaccy Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka, Ivano Frankivsk, Ukraina)

O TEJ KSIĄŻCE • ABOUT THIS BOOK

Jest to dziewiąty tom z serii *Oblicza Wojny*, wydawanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego od 2020 r.
This is the ninth volume of the series *Oblicza Wojny* published since 2020 by the Lodz University Press.

RECENZENCI • REVIEWERS

Marek Dutkiewicz • Janusz Zuziak

ADRES REDAKCJI • EDITORIAL OFFICE ADDRESS

Redakcja „Oblicza Wojny”
ul. A. Kamińskiego 27a
90-219 Łódź, Polska/Poland
www.obliczawojny.uni.lodz.pl
obliczawojny@uni.lodz.pl

REDAKTOR INICJUJĄCY • MANAGING EDITOR

Natasza Koźbiał

KOREKTA • PROOFREADING

Tadeusz Grabarczyk • Krzysztof Lindstedt

KOREKTA TECHNICZNA • TECHNICAL EDITING

Wojciech Grzegorzczak

SKŁAD • TYPESETTING

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI • COVER DESIGN

Sebastian Buzar

NA OKŁADCE • ON THE COVER

Na okładce wykorzystano fotografię czołgu Renault FT na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi w dniu 8 sierpnia 1920 r. (fotografia ze zbiorów prywatnych Justyny M. Wajnikonis-Maciejewskiej)
On the cover, a photograph of a Renault FT tank on Piotrkowska Street in Łódź on August 8, 1920, was used (photo from the private collection of Justyna M. Wajnikonis-Maciejewska)

© Copyright by the Authors, Łódź 2023

© Copyright for this edition Uniwersytet Łódzki, Łódź 2023

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND).

The Open Access version of this book has been made available under a Creative Commons Attribution-NonCommercial-No Derivatives 4.0 license (CC BY-NC-ND).

<https://doi.org/10.18778/8331-372-6>

WYDAWCA • PUBLISHER

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Published by Lodz University Press

Wydanie I. First edition. W.11215.23.0.K

Ark. wyd. 20,0; ark. druk. 22,125

Publisher's sheets 20,0; printing sheets 22,125

ISBN 978-83-8331-372-6

e-ISBN 978-83-8331-373-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34a

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77



**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

OBLICZA WOJNY

TOM 9 • NARZĘDZIA WOJNY

ŁÓDŹ 2023 • ISBN 978-83-8331-372-6

SPIS TREŚCI • CONTENT

Tadeusz Grabarczyk	
Słowo wstępne	7
Introduction	7
Michał Wilczyński	
Prace fortyfikacyjne cesarian i pompejańczyków pod Dyrrachium (48 r. p.n.e.)	11
Field Works of Caesarians and Pompeians at Dyrrachium (48 BCE)	23
Jędrzej Tomasz Kałużny	
Uzbrojenie i wyposażenie członków chorągwi nadwornej królów Polski w drugiej połowie XV w.	25
The Armament and Equipment of the Members of the Court Banner of the Kings of Poland in the second half of the 15 th century	45
Jacek Zinkiewicz	
Uzbrojenie Krakowa w pierwszej połowie XVII wieku	47
Arms and Armour of Krakow in the First Half of the 17 th century	64
Piotr Szlanta	
Nienawiść bez granic. Antyniemieckie nastroje w Królestwie Polskim przed 1914 r. a rosyjska propaganda wojenna w dobie Wielkiej Wojny w świetle raportów dyplomatycznych	67
Hatred Without Borders. Anti-German Sentiments in the Kingdom of Poland before 1914 and Russian War Propaganda during the Great War in Light of Diplomatic Reports	85
Tomasz Walkiewicz	
„Żelazne potwory” na Piotrkowskiej. Przyczynek do łódzkich dziejów 1 Pułku Czołgów na podstawie lokalnej prasy i wybranych archiwaliów	87
„Iron Monsters” at Piotrkowska Street. Introduction to the History of Łódź the 1 st Tank Regiment on the Basis of Local Press and Selected Archives	128
Adam Lajdenfrost	
Polskie pociągi pancerne w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1921	129
Polish Armor Trains in the Polish-Soviet War 1919–1921	180

Michał Maciejewski	
Miejska partyzantka w wojnie o niepodległość Irlandii 1919–1921	183
Urban Guerrillas in the Irish War of Independence, 1919–1921	201
Andrzej Wojtaszak	
Rozwój przemysłu zbrojeniowego w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. Rola generała brygady Aleksandra Litwinowicza	203
The Development of the Arms Industry in Poland in the Second Half of the 1930s. The Role of General Alexander Litwinowicz	238
Dariusz Wybranowski	
Opinie pilotów z czasów II wojny światowej na temat samolotów własnych i przeciwnika	239
Opinions of Pilots from the Time of World War II on Their Own and Enemy Aircraft	277
Tomasz Gliniecki	
Imagologia jako sposób na rozpoznanie mentalnych narzędzi walki z sowiecką wielką wojną ojczyźnianą (1941–1945) w tle	279
Imagology as a Way to Recognize Mental Tools of Combat. With the Soviet Great Patriotic War (1941–1945) in the Background	300
Robert Pietrygała	
Uzbrojenie oraz wyposażenie materiałowo-techniczne oddziałów inżynierskich Wojska Polskiego w latach 1945–2010	301
The Armament, Material and Technical Equipment of the Engineering Units of the Polish Army in the years 1945–2010	333
Magdalena Pogońska-Pol	
Koncepcja wspólnej armii arabskiej Lig Państw Arabskich z 2015 r. jako narzędzia do walki z terroryzmem	335
The Concept of a Joint Arab Force of the League of Arab States From 2015 as a Tool to Fight against Terrorism	351
O autorach	353
About Authors	353

SŁOWO WSTĘPNE

Narzędzia wojny to pojęcie szerokie, obejmujące wszelkie środki służące prowadzeniu działań zbrojnych. Nie dziwi więc, że w tomie poświęconym takiej tematyce czytelnik znajdzie artykuły poruszające różnorodne zagadnienia – od kwestii związanych z uzbrojeniem, poprzez formacje militarne, aż po działania propagandowe.

Tom otwiera artykuł MICHAŁA WILCZYŃSKIEGO (Uniwersytet Łódzki), w którym autor, opierając się na *Commentarii de bello civili* Gajusza Juliusza Cezara, omawia rodzaje umocnień i przebieg prac nad ich budową pod Dyrrachium podczas kampanii prowadzonej przeciwko armii Gnejusza Pompejusza Wielkiego w 48 r. p.n.e. Następny tekst, autorstwa JĘDRZEJA TOMASZA KAŁUŻNEGO (Uniejów), jest analizą uzbrojenia i wyposażenia dworzan królewskich (*curienses*) i pokojowców (*cubicularii*). Autor skrupulatnie wykorzystał informacje zawarte w rękopiśmiennych materiałach archiwalnych z okresu panowania Jana Olbrachta, dzięki czemu odtworzył wyposażenie rycerzy z przybocznego oddziału władcy. JACEK ZINKIEWICZ (Muzeum Krakowa) dokonał w swym artykule analizy inwentarzy uzbrojenia ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie. Pozwoliło to stworzyć obraz zasobów uzbrojenia, jakie zgromadzono w arsenałach Krakowa w latach poprzedzających potop szwedzki. Autor kolejnego artykułu, PIOTR SZLANTA (Uniwersytet Warszawski), prześledził antyniemieckie działania propagandowe w zaborze rosyjskim. Głównym bohaterem publikacji mających zdyskredytować Niemcy był cesarz Wilhelm II. Jak zauważa autor, propaganda ta trafiała na podatny grunt, albowiem społeczeństwo polskie było tradycyjnie niechętnie nastawione do Niemców. Nieco zapomniany epizod z dziejów Łodzi przedstawił w swym artykule TOMASZ WALKIEWICZ (Archiwum Państwowe w Łodzi). Na podstawie archiwaliów oraz lokalnej prasy opisał pobyt w Łodzi 1 pułku czołgów, który stacjonował

tu od czerwca 1919 r., stąd też wyruszył na wojnę polsko-bolszewicką. Autor ukazał udział jednostki w życiu społecznym miasta, przedstawił również relacje żołnierzy z jego mieszkańcami. Tekst jest ilustrowany fotografiami ze zbiorów Archiwum Państwowego w Łodzi. Także kolejny artykuł nawiązuje do wojny z bolszewikami. ADAM LAJDENFROST (Archiwum Państwowe w Łodzi) podjął w nim próbę ukazania działań polskich pociągów pancernych w tym konflikcie. Autor omówił konstrukcję tych pojazdów, skład osobowy ich załóg, a przede wszystkim zrelacjonował ich udział w walkach z Armią Czerwoną w latach 1919–1921. Kolejny artykuł poświęcony został działaniom partyzantki irlandzkiej w Dublinie w okresie wojny o niepodległość Irlandii (1919–1921). Jego autor, MICHAŁ MACIEJEWSKI (Uniwersytet Jagielloński), analizuje w tym tekście taktykę Irlandzkiej Armii Republikańskiej, omawia ważniejsze akcje zbrojne oraz działania wywiadowcze. Przedstawione zostały również kroki strony brytyjskiej mające na celu zwalczanie separatystycznych dążeń Irlandczyków. ANDRZEJ WOJTASZAK (Uniwersytet Szczeciński) podjął w swym artykule ważny problem modernizacji polskiego przemysłu zbrojeniowego w okresie międzywojennym. Jego uwaga koncentruje się na założeniach planu rozwoju przemysłu pracującego na potrzeby armii, który miał być realizowany w latach 1936–1942. Poruszona została również kwestia handlu bronią produkowaną w Polsce przed wybuchem wojny. Autor wykorzystał m.in. materiały archiwalne ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie oraz Instytutu Polskiego i Muzeum im. Władysława Sikorskiego w Londynie. Artykuł uzupełniony został biogramem gen. Aleksandra Litwinowicza, odpowiedzialnego za realizację planów rozwoju polskiego przemysłu zbrojeniowego w omawianym okresie. Samoloty znajdujące się na wyposażeniu państw biorących udział w II wojnie światowej to temat, który porusza w swym artykule DARIUSZ WYBRANOWSKI (Uniwersytet Szczeciński). Autor postanowił tym razem przybliżyć opinie pilotów użytkujących te maszyny, czyli osób najbardziej kompetentnych do ich oceny. Tekst zawiera liczne opinie lotników, walczących w siłach powietrznych zarówno aliantów, jak i państw Osi. TOMASZ GLINIECKI (Muzeum Stutthof w Sztutowie) omawia w swym artykule kształtowanie obrazu wroga w celu mobilizacji społeczeństwa do walki. Jednocześnie strony konfliktu tworzą obraz „swojego”, eksponując jego pozytywne cechy i przekonując do potrzeby podjęcia słusznej walki. Autor ukazuje ten mechanizm na przykładzie działań propagandowych Związku Sowieckiego podczas

wojny z III Rzeszą (1941–1945). W pracy ROBERTA PIETRYGAŁY (Wrocław) przedstawione zostało wyposażenie wojsk inżynieryjnych Wojska Polskiego w latach 1945–2010. Tekst uzupełniono tabelami zawierającymi zestawienie informacji o sprzęcie stanowiącym wyposażenie oddziałów inżynieryjnych. Ostatni z zamieszczonych w tym tomie artykułów wyszedł spod pióra MAGDALENY POGOŃSKIEJ-POL (Uniwersytet Łódzki). Autorka omawia podjętą w 2015 r. przez Ligę Państw Arabskich próbę stworzenia wspólnej armii, która byłaby w stanie prowadzić m.in. działania antyterrorystyczne.

Za współpracę przy tej publikacji serdecznie dziękuję panu Bartoszowi Góreckiemu, dyrektorowi Archiwum Państwowego w Łodzi. Wyrażam nadzieję, że przygotowany wspólnie tom, podobnie jak wcześniejsze z serii *Oblicza Wojny*¹, spotka się z zainteresowaniem i pozytywnym przyjęciem przez czytelników.

¹ Dotychczas wydane tomy z serii *Oblicza Wojny* dostępne są bezpłatnie do pobrania na stronie internetowej Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego: <https://wydawnictwo.uni.lodz.pl/serie/seria/oblicza-wojny/>



PRACE FORTYFIKACYJNE CEZARIAN I POMPEJAŃCZYKÓW POD DYRRACHIUM (48 R. P.N.E.)

Streszczenie. W trakcie kampanii prowadzonych podczas wojny galijskiej oraz wojny domowej Gajusz Juliusz Cezar wielokrotnie prowadził działania oblężnicze, osobiście dowodząc co najmniej 17 oblężeniami. Cezar niejednokrotnie wykazywał się w ich trakcie innowacyjnością, której najbardziej znanym przykładem jest budowa podwójnej linii umocnień wokół Alezji w 52 r. p.n.e., która pozwoliła Rzymianom odeprzeć ataki zarówno galijskiej odsieczy, jak i oblężonych. Nie mniej interesujące wydają się działania oblężnicze, podjęte przez Cezara pod Dyrrachium w roku 48 p.n.e., którym poświęcony został niniejszy artykuł. Wykazał się on wówczas szczególną kreatywnością i śmiałością, otaczając licniejszą armię Gnejusza Pompejusza Wielkiego pasem umocnień o długości ok. 25 km. W artykule analizie poddano następujące kwestie: topografia miejsca działań wojennych; przyczyny rozpoczęcia działań fortyfikacyjnych przez Cezara; rodzaje umocnień wznoszonych przez jego podkomendnych; roboty fortyfikacyjne wykonywane przez pompejańczyków i ich działania, mające na celu spowolnienie prac przeciwnika; czynniki umożliwiające przełamanie blokady przez wojska Pompejusza. W zakończeniu przedstawiono oceny przedsięwzięcia Cezara, a także podjęto próbę odpowiedzi na pytanie o wyjątkowość działań prowadzonych pod Dyrrachium z punktu widzenia starożytnej sztuki wojennej. Podstawę źródłową analizy stanowi przekaz III księgi *Commentarii de bello civili* Cezara (BC III, 41-54; 58-72), uzupełniony o relacje innych autorów starożytnych.

Słowa kluczowe: Gajusz Juliusz Cezar, wojskowość rzymska, wojna domowa Cezara z Pompejuszem, starożytna sztuka oblężnicza, kampania bałkańska Cezara

W dniu 4 stycznia¹ 48 r. p.n.e. Gajusz Juliusz Cezar dokonał zaskakującej przeprawy przez Adriatyk, przerzucając z Brundyzjum do Epiru² siedem niepełnych

¹ Datyienne i miesięczne w tekście podawane są zgodnie z rzymskim kalendarzem księżycowym obowiązującym w omawianym okresie, który znacząco odbiegał wówczas od kalendarza słonecznego, wyprzedzając go o niemal dwa miesiące. 4 I w ówczesnym rzymskim kalendarzu odpowiadał 6 XI według kalendarza juliańskiego, wprowadzonego w wyniku reformy Cezara w roku 46 p.n.e.

² Na temat dokładnego miejsca lądowania armii Cezara *vide*: I. LONGHURST, *Caesar's Crossing of the Adriatic Countered by a Winter Blockade During the Roman Civil War*, „The Mariner's Mirror” 2016, vol. 102(2), s. 132–152.

legionów (liczących łącznie prawdopodobnie ok. 15 000 ludzi) oraz oddział jazdy, złożony z 500 żołnierzy³. Na wiadomość o desancie przeciwnika Gnejusz Pompejusz Wielki już 7 stycznia wyruszył ze swoją armią, znajdującą się na leżach zimowych w Macedonii, w kierunku zagrożonej przez cezarian bazy zaopatrzeniowej w Dyrrachium (dziś Durrës w Albanii)⁴. Wojska Cezara zajęły bez walki Orykum i Apollonię, następnie zaś wyruszyły na północ w celu opanowania Dyrrachium, jednakże siły Pompejusza uprzedziły cezarian, po czym wrogie armie założyły obozy na przeciwległych brzegach rzeki Apsus. Wówczas nastąpił impas, spowodowany oczekiwaniem obydwu stron na przybycie posiłków – Cezar liczył na to, że wkrótce możliwe będzie przerzucenie przez Adriatyk reszty wojsk z Brundyzjum, natomiast Pompejusz wezwał do siebie Metellusa Scypiona z dwoma legionami, które przebywały na leżach zimowych pod Pergamonem⁵. Gnejusz Pompejusz pomimo posiadania znaczącej przewagi liczebnej – miał on pod swoją komendą dziewięć legionów, ok. 7000 jazdy oraz kilka tysięcy łuczników i procarzy⁶ – nie zamierzał atakować sił Cezara, zapewne przekonany, że jego olbrzymia flota uniemożliwi przerzut dalszych sił przeciwnika⁷. Jako doświadczony wódz musiał także brać pod uwagę fakt, że jakkolwiek jego legiony dysponowały pełniejszymi stanami osobowymi, to

³ A. GOLDSWORTHY, *Cezar. Życie giganta*, przekł. K. KURASZKIEWICZ, Warszawa 2018, s. 393. Ze względu na fakt posiadania ograniczonej liczby statków transportowych Cezar nie mógł dokonać przerzutu całości swoich sił zgromadzonych w Brundyzjum w jednym rzucie.

⁴ E. KONIK, *Gajusz Juliusz Cezar na Bałkanach*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 1984, t. 3, s. 179.

⁵ J. LEACH, *Pompey the Great*, New York, 2014, s. 191.

⁶ R. KAMIENIK, *Wojna Cezara z Pompejuszem na Wschodzie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne” 1966, t. 21, s. 161. Roman Kamienik ocenia, że Pompejusz dysponował łącznie ponad 50 000 żołnierzy, tym sam posiadając pod Dyrrachium dwukrotną przewagę liczebną nad Cezarem – *ibidem*, s. 162. Tadeusz Łoposzko uważa jednakże ową liczbę za zawyżoną, w szczególności negując pogląd o dwukrotnej przewadze liczebnej pompejańczyków nad armią Cezara – T. ŁOPOSZKO, *Przeprawa armii Cezara do Grecji w 48 roku p.n.e.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1995, nr 117, s. 81, przyp. 3.

⁷ Plutarch z Cheronai podaje, że flota pompejańska, operująca na Adriatyku i Morzu Jońskim, miała się składać z 500 okrętów wojennych oraz „niezliczonej ilości” (ὑπερβάλλων ἀριθμὸς) mniejszych jednostek (PLUTARCHI, *Vitae parallelae*, vol. 3, ed. C. SINTENIS, Lipsiae 1889, *Pompeius*, 64), natomiast Appian z Aleksandrii pisze o 600 okrętach APPIANI, *Historia Romana*, vol. 2, ed. L. MENDELSSOHN, Lipsiae 1881, *Bella civilia*, II, 49 (dalej: APPIANUS, *BC*). Tymczasem flota Cezara nie tylko była kilkukrotnie mniej liczna, ale w dodatku bardzo rozproszona, w wyniku czego przeprawę cezariańskiej armii osłaniało zaledwie 12 okrętów. Szerzej na temat liczebności obydwu flot – *vide*: T. ŁOPOSZKO, *op. cit.*, s. 82–84.

w dużej mierze składały się z wymagających szkolenia młodych i niedoświadczonych rekrutów⁸, a także wysłużonych weteranów. Pięć legionów, które wycofał z Italii, zapewne odznaczało się niskim morale, a dwa z nich (tj. I i XV) jeszcze niedawno służyły pod rozkazami Cezara, co mogło budzić wątpliwości wodza dotyczące lojalności służących w nich żołnierzy. Ponadto kontyngenty dostarczone Pompejuszowi przez wschodnich władców (m.in. króla Kapadocji Ariobarzanesa III czy też Antiocha I, władającego Kommageną) odznaczały się raczej niską wartością bojową⁹. Tymczasem większość legionów Cezara posiadała duże doświadczenie, zdobyte w trakcie kampanii prowadzonych w Galii, Italii i Hiszpanii. Ich morale niewątpliwie było wysokie ze względu na sukcesy osiągnięte w pierwszym roku wojny. Wznowienie działań nastąpiło pod koniec marca, gdy Marek Antoniusz wylądował z czterema legionami oraz oddziałem 800 konnych pod Lissus, ponad 50 km na północ od Dyrrachium. Pompejuszowi nie udało się zapobiec połączeniu sił Cezara i Antoniusza, po czym zaczął maszerować w stronę Dyrrachium. Cezar forsownym marszem wyprzedził przeciwnika i zagroził mu drogę, zakładając obóz ok. 5 km na wschód od tego miasta, na wzgórzu odległym od Adriatyku o prawie 700 m. Pompejusz założył obóz na wzgórzu Petra (105 m n.p.m.), wznoszącym się nad naturalnym portem, dzięki któremu mógł utrzymywać łączność ze swoją bazą zaopatrzeniową w Dyrrachium, odległą o 7 km. Ponadto nakazał swej flocie dostarczanie zboża i innych zapasów z Azji i innych podległych mu krain.

Działania prowadzone przez cezarian i pompejańczyków od połowy kwietnia roku 48 p.n.e. miały miejsce na górzystym terenie między Zatoką Dyrrachijską a rzeką Erzen. Znajduje się tam kilka grup wzniesień, tworzących duże pasmo wzgórz, niemal dochodzących do wybrzeża Adriatyku. Wzniesienia te mają przeważnie od 100 do 150 m n.p.m.; najwyższe z nich wznoszą się na wschód od wzgórza Petra i mają wysokość odpowiednio 164, 190 i 208 m¹⁰. Na południe od nich położone są wzniesienia o wysokości 150 i 180 m, opodal których znajduje się obecnie wieś Tilaj. Na południowy wschód od nich, za zagłębieniem terenu znajduje się kolejny łańcuch wzniesień, z których najwyższe ma 196 m. Cały ten obszar pokryty jest wąskimi i krętymi wąwozami, a także głębokimi jarami.

⁸ T. MOMMSEN, *Historia rzymska*, t. 4, przekł. T. DZIEKOŃSKI, Warszawa 1867, s. 352; APPIANUS, *BC*, II, 56.

⁹ T. ŁOPOSZKO, *op. cit.*, s. 82.

¹⁰ E. STOFFEL, *Histoire de Jules César. Guerre civile*, Paris 1887, s. 163–164.

Dalej, 5 km na południe od wzgórza Petra, rozciąga się rozległa równina Kavaje, przez którą spływają do Zatoki Dyrrachijskiej dwie rzeki – Lesnikia (Gešnike) i Darçi, posiadające wodę przez cały rok. Samo Dyrrachium miało w schyłkowym okresie republiki rzymskiej duże znaczenie strategiczne – wiodła z niego *Via Egnatia*, biegnąca przez Tesaloniki do Bizancjum. Z tego względu rzymskie armie, wysyłane z Italii do prowincji wschodnich, najczęściej płynęły z Brundyzjum lub Barium właśnie do Dyrrachium¹¹. Miasto znajdowało się w naturalnie obronnym miejscu – na niewielkim półwyspie, pokrytym małymi wzniesieniami, oddzielnym od kontynentu rozległymi lagunami. Od strony lądu na półwysep ten można było dotrzeć jedynie poprzez leżący na jego północnym krańcu przesmyk, most przerzucony przez ciek wodny na południowym skraju oraz znajdujący się nieco na północ od niego bród¹². Z tychże powodów Cezar nie mógł zaatakować Dyrrachium – gdyby zaczął je oblegać, jego siły znalazłyby się w pułapce, jako że Pompejusz z łatwością mógł zamknąć je na niewielkim półwyspie poprzez zablokowanie prowadzących do niego przesmyków¹³.

Pomimo tego, że Juliusz Cezar uniemożliwił wojskom Pompejusza dotarcie do Dyrrachium, jego sytuacja była nader niekorzystna – w przeciwieństwie do swego rywala nie mógł zaopatrywać swej armii drogą morską, a ponadto w górzyszej okolicy brakowało zboża, tym bardziej że pobliskie ziemie Partynów zostały wcześniej spustoszone przez oddziały pompejańskie. W związku z powyższym Cezar oddelegował legatów Kwintusa Tylliusza i Lucjusza Kanulejusza do Epiru z zadaniem sprowadzania zboża¹⁴. Niemniej linie zaopatrzeniowe cezarian były narażone na ataki licznej konnicy Pompejusza. Właśnie owe powody, jak twierdzi Cezar, skłoniły go do powzięcia śmiałego planu zablokowania przeciwnika od strony lądu za pomocą linii fortyfikacji – w ten sposób jego siły mogłyby bezpiecznie zaopatrywać się w żywność, natomiast konnica Pompejusza właściwie stałaby się bezużyteczna¹⁵. Ponadto Cezar liczył na upadek

¹¹ N.G.L. HAMMOND, *The Western Part of the Via Egnatia*, „The Journal of Roman Studies” 1974, vol. 64, s. 193.

¹² L. HEUZEY, *Les opérations militaires de Jules César: étudiées sur le terrain par la mission de Macédoine*, Paris 1886, s. 43–44.

¹³ *Ibidem*, s. 48.

¹⁴ C. Iulius CAESAR, *Commentarii*, vol. 2 (*Bellum Civile*), ed. A. KLOTZ, Berolini et Novi Eboraci 2009, Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana, 1125 (dalej: CAESAR, *BC*) III, 42.

¹⁵ CAESAR, *BC*, III, 43.

autorytetu swego rywala, zwłaszcza wśród obcych ludów, na wieść o tym, że jest on oblegany i uchyla się od starcia. Dysponując niewielką liczbą możliwości, Cezar rozpoczął działania mające na celu zablokowanie wrogiej armii przy wykorzystaniu lokalnych warunków topograficznych – nakazał swoim podwładnym zajęcie wzgórz wokół obozu Pompejusza, na których wzniesiono forty (*castella*), które cezarianie mieli łączyć ze sobą wałem¹⁶. Owe forty (strażnice) składały się zapewne z drewnianych wież o jednej lub kilku kondygnacjach, opasanych wałem ziemnym, na którym znajdowała się palisada, całość zaś otoczona była rowem (*fossa*)¹⁷. Kasjusz Dion podaje, że Cezar rozpoczął wznoszenie umocnień po nieudanym ataku na obóz Pompejusza¹⁸. Przedsięwzięcie cezarian musiało dla Pompejusza stanowić spore zaskoczenie – Lukan w *Farsalii* pisze, że początki prac fortyfikacyjnych przeciwnika uszły jego uwadze¹⁹. Nie chcąc jednak odstępować od swej bazy zaopatrzeniowej w Dyrrachium, ani ryzykować starcia z mniej liczebnymi, ale bardziej doświadczonymi legionami Cezara, przynajmniej nie przed nadejściem posiłków pod wodzą Metellusa Scypiona²⁰, Pompejusz także nakazał swoim żołnierzom zajęcie pobliskich wzgórz oraz budowę umocnień naprzeciw wrogich linii. Pompejańczycy dążyli do objęcia umocnieniami jak największego obszaru, celem rozciągnięcia sił przeciwnika, a także zabezpieczenia ujęć wody i pastwisk dla koni. Według przekazu Kasjusza Diona Pompejusz miał również nakazać swoim podwładnym budowę umocnień poprzecznie względem tych wznoszonych przez cezarian, celem uniemożliwienia przeciwnikowi stworzenia jednolitej linii fortyfikacji²¹. Umocnienia wzniesione przez żołnierzy Pompejusza rozciągały się na długości 22 km i były wzmocnione 24 fortami²². W ich obrębie znalazły się także liczne pola

¹⁶ CAESAR, *BC*, III, 43: „Caesar (...) ex castello in castellum perducta munitione circumvallare Pompeium instituit”. Badania prowadzone w roku 1861 przez francuską misję archeologiczną, na czele której stał Léon Heuzey, nie doprowadziły do odnalezienia żadnych pozostałości po rzymskich fortyfikacjach, co Heuzey tłumaczy tym, że zostały wzniesione na glebie gliniastej – L. HEUZEY, *op. cit.*, s. 56–57.

¹⁷ E. STOFFEL, *op. cit.*, s. 168.

¹⁸ Dionis Cassii COCCEIANI, *Historia Romana*, vol. 2, ed. L. DINDORF, Lipsiae 1863, XLI, 50 (dalej: Cassius Dio, *HR*).

¹⁹ M. Annaei LUKANI, *Pharsalia*, vol. 1, ed. P.A. LEMAIRE, Parisiis 1830, Bibliotheca classica Latina; sive, Collectio auctorum classicorum Latinorum, cum notis et indicibus, VI, 64.

²⁰ J. LEACH, *op. cit.*, s. 194.

²¹ Cassius Dio, *HR*, XLI, 50.

²² CAESAR, *BC*, III, 44.

uprawne. Cezar przyznaje, że linia pompejańskich umocnień została szybciej ukończona ze względu na większą liczebność przeciwnika, a także mniejszy obwód wewnętrzznego pierścienia umocnień²³ – długość linii cyrkumwalacyjnej cezarian ostatecznie wyniosła 25 km²⁴. Cezar pisze o wybudowaniu przez obydwie strony konfliktu „nieprzerwanej linii umocnień (*perpetuae munitiones*)”²⁵. Słowa te należy interpretować jako odnoszące się także do przeszkód naturalnych – ze względu na górzysty teren wielu miejsc nie trzeba było umacniać, względnie wystarczyło dokonać pewnych robót, które utrudniłyby przeciwnikowi ich sforsowanie. Takim działaniem, jak pisze Hans Delbrück, mogło być podkopanie stoków wzgórz w celu uczynienia ich bardziej stromymi²⁶. Pompejusz niewątpliwie mógł liczyć na to, że dzięki sprowadzanemu z Dyrrachium zaopatrzeniu bez problemu jego wojska przetrwają oblężenie, a głód prędzej zacznie doskwierać cezarianom. Zastanawiającą kwestią, na którą zwraca uwagę John Frederick Charles Fuller, jest jednakże to, że Pompejusz nie wysłał swej licznej jazdy do atakowania linii zaopatrzeniowych przeciwnika i jego furazerów²⁷, tym bardziej że po jakimś czasie zaczęło brakować paszy dla koni, w związku z czym furaz trzeba było sprowadzać drogą morską z Korkyry i Akarnanii²⁸. Skutecznie wykorzystywał on natomiast swych licznych łuczników i procarzy, których wysyłał w różne miejsca z zadaniem ostrzeliwania zajętych pracami fortyfikacyjnymi przeciwników. Cezar przyznaje, że wielu spośród jego żołnierzy odniosło rany, na skutek czego w szeregach jego armii zaczął szerzyć się „wielki strach (*magnus timor*)” przed pompejańskimi strzelcami²⁹. Aby zabezpieczyć się przed pociskami, cezarianie zaczęli sporządzać improwizowane osłony z wołjoku, gałganów i skór.

Podczas prac fortyfikacyjnych prowadzonych przez obydwie strony dochodziło między nimi do częstych starć, z których najbardziej znaczące zostało stoczone o wzgórze, którego opanowanie umożliwiłoby wojskom Cezara poprowadzenie umocnień w stronę morza, a tym samym odcięcie pompejańczyków od

²³ CAESAR, *BC*, III, 44.

²⁴ CAESAR, *BC*, III, 63. Szczegółowy opis prawdopodobnego przebiegu obydwu linii umocnień *vide*: G. VEITH, *Der Feldzug von Dyrrhachium zwischen Caesar und Pompejus*, Wien 1920, s. 147–167.

²⁵ CAESAR, *BC*, III, 44; Gajusz Juliusz CEZAR, *Wojna domowa*, [w:] *Corpus Caesarianum*, przekł. i oprac. E. KONIK, W. NOWOSIELSKA, Wrocław 2006, s. 327 (dalej: CEZAR, *Wojna domowa*).

²⁶ H. DELBRÜCK, *Antyczna sztuka wojenna*, t. 2: *Republika Rzymska*, Oświęcim 2018, s. 271.

²⁷ J.F.C. FULLER, *Julius Caesar: Man, Soldier, and Tyrant*, Ware 1998, s. 220.

²⁸ CAESAR, *BC*, III, 58.

²⁹ CAESAR, *BC*, III, 44; CEZAR, *Wojna domowa*, s. 327.

rzeki Lesnikii. Wzgórze to co prawda zostało zajęte przez żołnierzy IX legionu, którzy przystąpili do jego umacniania, jednakże działanie to spotkało się ze zdecydowaną reakcją Pompejusza. Nakazał on opanowanie pobliskiego wzniesienia, leżącego po stronie północno-zachodniej, z którego można było łatwo zaatakować wzgórze opanowane przez cezarian, gdyż od tej strony opadało ono łagodnym stokiem³⁰. Pracujący żołnierze IX legionu znaleźli się pod ostrzałem wrogich łuczników i procarzy, a wkrótce także machin miotających (*tormenta*). Następnie do ataku przystąpiła znaczna liczba lekkobrojnnych. W związku z ciężkim położeniem swoich żołnierzy Cezar postanowił ich wycofać, odwrót był jednak utrudniony ze względu na to, że musiał odbyć się po stromym zboczach. Aby zapobiec poniesieniu przez IX legion znacznych strat, Cezar nakazał pobliskim oddziałom wykopanie rowu na skraju wzgórza pod osłoną faszyny (*crates*), a także ustawił w pobliżu procarzy³¹. Następnie rozkazał legionistom odwrót z zagrożonej pozycji, jednakże obawiając się spadku morale w szeregach swojej armii z powodu ucieczki IX legionu przed przeciwnikiem, polecił Markowi Antoniuszowi, dowodzącemu tą jednostką, przeprowadzenie kontrataku mniej więcej w połowie zbocza. Wycofujący się cezarianie nagle zatrzymali się i obrzucili przeciwnika oszczepami (*pila*), po czym uderzyli na pompejańczyków, zmuszając ich do ucieczki. Rów i faszyna, które niezbyt spowolniły pościg żołnierzy Pompejusza, okazały się trudną przeszkodą w trakcie ich odwrotu, w wyniku czego ponieśli oni znaczne straty. Wzgórze, o które stoczono owo starcie, zostało zidentyfikowane przez Eugène'a Stoffela jako wzniesienie o wysokości 150 m, na którym znajduje się obecnie wieś Tilaj³². Léon Heuzey stwierdził natomiast, że opisowi Cezara bardziej odpowiada strome wzgórze Palamaj, oddzielone od Zatoki Dyrrachijskiej równiną o szerokości ok. 1,5 km, a także posiadające naturalne połączenie w rodzaju przesmyku ze wzniesieniami tilajskimi, po opanowaniu których podwładni Pompejusza mogli z łatwością wtargnąć na wzgórze zajęte przez IX legion. Ponadto zauważył on, że z lektury dzieła Cezara wynika, że jednostka ta zawsze była przez niego ustawiana na lewym skrzydle³³, w związku z czym można wnioskować, iż wzgórze, które miała zająć, leżało naprzeciwko lewej

³⁰ CAESAR, *BC*, III, 45; T.R. HOLMES, *The Roman Republic and the Founder of the Empire*, vol. 3, Oxford 1923, s. 139.

³¹ CAESAR, *BC*, III, 46.

³² E. STOFFEL, *op. cit.*, s. 169.

³³ *Vide*: opis ustawienia wojsk Cezara pod Farsalos: „Caesar superius institutum servans x legionem in dextro cornu, nonam in sinistro conlocaverat” – CAESAR, *BC*, III, 89. Z dalszego opisu działań

części linii Cezara, dążącego do osiągnięcia morza³⁴. Z argumentacją tą zgadza się Georg Veith, dodając, że zbocze wzgórza tilajskiego, opadające na wschód w kierunku doliny, jest zbyt strome, by żołnierze Marka Antoniusza mogli dokonać kontrataku w jego połowie; natomiast w przypadku wzgórza Palamaj taki manewr byłby możliwy, gdyż jego zbocze, skierowane w stronę doliny po stronie cezarian, w połowie wysokości ma szeroki i płaski odcinek³⁵. Walki o to wzgórze wydają się kluczowe dla dalszego przebiegu działań pod Dyrrachium, gdyż jego opanowanie nie tylko pozwoliłoby cezarianom na odcięcie przeciwnika od dostępu do Lesnikii, lecz także przyczyniłoby się do tego, że nie musieliby oni budować tak długiej linii fortyfikacji, a w konsekwencji ich siły nie zostałyby nadmiernie rozciągnięte.

Wkrótce cezarianie z powodu problemów z zaopatrzeniem zaczęli spożywać jęczmień, rośliny strączkowe i mięso, a także chleb wypiekany z korzenia rośliny zwanej *chara*³⁶. Natomiast w obozie pompejańskim padły z głodu wszystkie zwierzęta oprócz koni. Ponadto cezarianie uniemożliwili przeciwnikom zaopatrywanie się w wodę z części cieków wodnych, które przepływały przez tereny pod ich kontrolą, poprzez odwrócenie ich biegu, budowę wielkich tam lub poprzegradzanie ciasnych dolin rzecznych wbitymi w grunt palami (*sublicae*), które zostały zasypane ziemią³⁷. Jakkolwiek Cezar pisze, że udało mu się w ten sposób dokonać zmiany biegu lub zatamowania „wszystkich (...) rzek lub strumieni wpadających do morza”³⁸, to nie mógł on przekierować biegu Lesnikii, tak aby wpadała do pobliskiej Darçi, ze względu na ogrom prac, jakich wymagałoby takie działanie, a także brak śladów, które niewątpliwie pozostałyby po takim przedsięwzięciu³⁹. Niemniej pozbawienie Lesnikii większości wpływających do

pod Dyrrachium także dowiadujemy się, że legion ten obsadzał skrajną lewą część umocnień cezarian – CAESAR, *BC*, III, 62.

³⁴ L. HEUZEY, *op. cit.*, s. 70–71; T.R. HOLMES, *op. cit.*, s. 445.

³⁵ G. VEITH, *op. cit.*, s. 142–144.

³⁶ CAESAR, *BC*, III, 47–48.

³⁷ CAESAR, *BC*, III, 49.

³⁸ CEZAR, *Wojna domowa*, s. 328; CAESAR, *BC*, III, 49: „omnia enim flumina atque omnes rivos, qui ad mare pertinebant, Caesar aut averterat aut magnis operibus obstruxerat”.

³⁹ G. VEITH, *op. cit.*, s. 161. Georg Veith stwierdził, że takie działanie było zresztą zbyteczne, gdyż jego zdaniem woda z Lesnikii była „brudna, gliniasta i niezdatna do picia przez ludzi” („schmutziges, lehmiges, für Menschen nicht trinkbares Wasser”), jednakże, jak zauważa Thomas Rice Holmes, twierdzenie to pozostaje w sprzeczności ze słowami samego Cezara, piszącego o pompejańczykach czerpiących wodę z tej rzeki – CAESAR, *BC*, III, 66; T.R. HOLMES, *op. cit.*, s. 146, przyp. 1.

niej górskich strumieni musiało znacznie osłabić jej nurt⁴⁰. Cezarianie nie mogli także zagrozić wielu strumieni płynących w głębokich wąwozach⁴¹. Owe działania, jak twierdzi Cezar, doprowadziły do tego, że z powodu zmniejszenia ilości ujęć wody pompejańczycy musieli szukać podmokłych miejsc, w których kopali studnie. Ta aktywność utrudniała im prace fortyfikacyjne, w dodatku problematyczne musiało stać się dostarczanie wody do oddalonych od nowych ujęć placówek, zwłaszcza tych położonych na stromych wzgórzach⁴². Ponadto wysokie temperatury miały powodować szybkie wysychanie źródeł. Cezar w swoich *Commentarii* relacjonuje, że nietypowy przebieg działań pod Dyrrachium doprowadził do powstania nowych metod walki – pompejańscy łucznicy mieli nocą podkraść się pod umocnienia przeciwnika i strzelać w miejsca, gdzie paliły się ogniska, po czym uciekać w kierunku swoich linii⁴³. Wkrótce pompejańczycy podjęli próbę przełamania blokady Cezara, który został wywabiony ze swojego obozu fałszywą informacją o tym, że mieszkańcy Dyrrachium planują przejście na jego stronę⁴⁴. Jednakże zbliżając się do przesmyku wiodącego do tego miasta, został on zaatakowany z trzech stron przez przerzuconą statkami konnicę Pompejusza. W tym samym czasie oddziały pompejańskie przeprowadziły ataki na umocnienia Cezara w trzech miejscach, zostały one jednak odparte⁴⁵. Cezar po starciu z wrogą jazdą nakazał zablokowanie za pomocą umocnień dwóch przesmyków prowadzących do półwyspu, na którym znajdowało się Dyrrachium, tym samym odcinając ją od pastwisk, co zmusiło Pompejusza do wycofania jej⁴⁶. Wkrótce, po wyczerpaniu wszelkiego pożywienia i na skutek niedostatku sprządzanego furazu, konie zaczęły padać z głodu⁴⁷.

W świetle relacji Cezara kluczowym czynnikiem, który umożliwił Pompejuszowi przełamanie jego blokady, była dezercja dwóch Allobrogów służących w cezariańskiej konnicy. Poinformowali oni Pompejusza o słabych punktach cezariańskich umocnień, a także zwyczajach ich obsady⁴⁸. Najsłabsza część linii

⁴⁰ L. HEUZEY, *op. cit.*, s. 77; T.R. HOLMES, *op. cit.*, s. 141.

⁴¹ CEZAR, *Wojna domowa*, s. 358, przyp. 296 (E. Konik).

⁴² CAESAR, *BC*, III, 49; T.R. Holmes, *op. cit.*, s. 141.

⁴³ CAESAR, *BC*, III, 50.

⁴⁴ Cassius Dio, *HR*, XLI, 60; J. LEACH, *op. cit.*, s. 196.

⁴⁵ CAESAR, *BC*, III, 51–53.

⁴⁶ J. LEACH, *op. cit.*, s. 197.

⁴⁷ CAESAR, *BC*, III, 58.

⁴⁸ CAESAR, *BC*, III, 59–61.

cyrkumwalacyjnej miała znajdować się na lewym skraju jej południowej części (teren równinny). Przylegała do Zatoki Dyrachijskiej i była najbardziej oddalona od głównego obozu Cezara⁴⁹. Składała się z rowu o szerokości 4,5 m, za którym znajdował się wał wzmocniony palisadą (*vallum agger*) o wysokości prawie 3 m i takiej samej szerokości. Ok. 180 m za nim Cezar nakazał wznieść takie same umocnienia na wypadek, gdyby nieprzyjaciel dokonał desantu za jego liniami. Jednakże wskutek ogromu prac fortyfikacyjnych, jak pisze Cezar, nie ukończono budowy poprzecznego wału, łączącego obydwie linie umocnień⁵⁰. Właśnie tam Pompejusz postanowił przeprowadzić atak, który miał miejsce prawdopodobnie 6 lipca o świcie. Główne uderzenie wykonano od północy siłami 6 legionów, które za pomocą drabin (*scalae*) wdarły się na wewnętrzny wał cezarian, natomiast wał zewnętrzny oraz przestrzeń między obydwojema liniami zostały zaatakowane przez przerzuconych za pomocą statków lekkozbrojnych oraz łuczników. Broniące tego odcinka dwie kohorty IX legionu szybko wyparto, pompejańczycy rozbili także jego pozostałe kohorty, prowadzone z odsieczą przez kwestora Lentulusa Marcellinusa⁵¹. Dalsze postępy pompejańczyków zostały powstrzymane przez Marka Antoniusza, który przyprowadził posiłki z odległego o 5 km obozu⁵². Warto wspomnieć także o sygnałach dymnych, przekazywanych przez strażnice (*significatione per castella fumo*), dzięki którym Cezar szybko dowiedział się o zagrożeniu na południowym odcinku umocnień i pomaszzerował tam z 15 kohortami. Po udanym ataku Pompejusz wzniósł obóz dla 5 legionów na południe od umocnień Cezara⁵³. Na północ od nich znajdował się stary obóz IX legionu, już wcześniej będący pod kontrolą pompejańczyków, którzy wybudowali wokół niego zewnętrzne umocnienia, a także poprowadzili fortyfikacje o długości ok. 600 m do rzeki, aby móc bezpiecznie zaopatrywać się w wodę⁵⁴. Po pewnym czasie został on przez nich porzucony, teraz zaś Pompejusz wysłał legion z zadaniem zajęcia go. Gdy Cezarowi doniesiono o manewrze przeciwnika, postanowił poprowadzić śmiały atak 33 kohort na zajęty przez pompejański legion obóz⁵⁵. Jednakże nim cezarianie zdołali go

⁴⁹ CAESAR, *BC*, III, 62.

⁵⁰ CAESAR, *BC*, III, 63.

⁵¹ CAESAR, *BC*, III, 64.

⁵² CAESAR, *BC*, III, 65; s. 359, przyp. 353 (E. Konik).

⁵³ J. LEACH, *op. cit.*, s. 197.

⁵⁴ CAESAR, *BC*, III, 66.

⁵⁵ CAESAR, *BC*, III, 67.

zdobyć, Pompejusz dowiedział się o ataku i poprowadził 5 legionów na pomoc obrońcom obozu. Cezarianie zapewne opanowaliby obóz przed przybyciem głównych sił przeciwnika, gdyby ich prawe skrzydło nie wzięło omyłkowo wału prowadzącego do rzeki za fortyfikacje obozowe⁵⁶. Ta część armii Cezara wpadła w panikę po napotkaniu przeciwnika, powodowana obawą o niemożność odwrotu przez wąski wyłom, którego dokonano w pobliżu rzeki. Uciekający żołnierze prawego skrzydła pociągnęli za sobą resztę armii⁵⁷. Pompejusz nie zdecydował się jednak na przeprowadzenie pościgu⁵⁸. Przed świtem następnego dnia po porażce Cezar, nie niepokoiony przez przeciwnika, wycofał swą armię spod Dyrrachium⁵⁹.

Opisując swoją próbę blokady wojsk Pompejusza, Cezar określa swoje działania jako „nowy i dotąd niestosowany sposób prowadzenia działań wojennych (*nova et inusitata belli ratio*)” ze względu na znaczny obszar, którym objęte zostały umocnienia (szacowany na 5500 ha), rodzaj systemu oblężniczego, a także fakt, że to strona oblegająca była mniej liczna i gorzej zaopatrzona. Jego niewątpliwie innowacyjne przedsięwzięcie spotkało się jednak także z krytyką, którą najbardziej dosadnie wyraził Napoleon Bonaparte, twierdząc, że był to pochopny manewr, z góry skazany na niepowodzenie ze względu na długość cezariańskich linii fortyfikacyjnych, kontrolowanie przez pompejańczyków strategicznego wzgórza Petra oraz ich panowanie nad Adriatykiem⁶⁰. Z taką oceną nie zgodził się E. Stoffel, otwarcie stwierdzając, że krytycy Cezara nie widzieli okolicy, w której prowadzone były prace fortyfikacyjne⁶¹. Zauważył on, że próba otoczenia liczniejszego przeciwnika na terenie równinnym, na którym konieczne byłoby wybudowanie ciągłej linii fortyfikacji i ogromne rozproszenie sił, byłoby w istocie karkołomnym przedsięwzięciem. Zupełnie inaczej należy oceniać działania przeprowadzone przez Cezara w trudnym do przebycia, poprzecinanym wąwozami, górzystym terenie, rozciągającym się między rzeką

⁵⁶ CAESAR, *BC*, III, 68.

⁵⁷ CAESAR, *BC*, III, 69.

⁵⁸ CAESAR, *BC*, III, 70.

⁵⁹ CAESAR, *BC*, III, 75.

⁶⁰ Napoleon BONAPARTE, *Précis des guerres de César*, Paris 1836, s. 149: „Les manœuvres de César à Dyrrachium sont extrêmement téméraires: aussi en fut – il puni. Com ment pouvait – il espérer de se maintenir avec avan tage le long d'une ligne de contrevallation de six lieues, entourant une armée qui avait l'avantage d'être maîtresse de la mer et d'occuper une position centrale”.

⁶¹ E. STOFFEL, *op. cit.*, s. 358.

Erzen a Zatoką Dyrrachijską⁶². Francuski archeolog stwierdził, że operacja prowadzona przez Cezara zakończyłaby się powodzeniem, gdyby IX legion utrzymał zajęte przez siebie wzgórze, w wyniku czego długość linii cezarian mogłaby wynieść 18, a nie 25 km⁶³.

Działania oblężnicze prowadzone przez cezarian w roku 48 p.n.e. pod Dyrrachium wydają się wyjątkowe z punktu widzenia starożytnej sztuki wojennej ze względu na fakt, że nie odbywały się wokół miasta lub twierdzy, lecz ich celem była blokada wrogiej armii. Co prawda w roku 71 p.n.e. Marek Licyniusz Krassus podjął próbę zablokowania sił Spartakusa na półwyspie Brucjum także za pomocą linii umocnień, jednakże pod Dyrrachium prace fortyfikacyjne były prowadzone przez obydwie strony konfliktu, efektem czego była trwająca niemal trzy miesiące wojna pozycyjna. Działania prowadzone pod Dyrrachium są również ciekawym przykładem wykorzystania naturalnych warunków terenowych przy budowie linii umocnień. Uwagę zwraca także ogromny obszar, który został objęty pracami fortyfikacyjnymi.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Annaei LUKANI M., *Pharsalia*, vol. 1, ed. P.A. LEMAITRE, Parisiis 1830, Bibliotheca classica Latina; sive, Collectio auctorum classicorum Latinorum, cum notis et indicibus.
- APPIANI, *Historia Romana*, vol. 2, ed. L. MENDELSSOHN, Lipsiae 1881.
- Dionis Cassii COCCEIANI, *Historia Romana*, vol. 2, ed. L. DINDORF, Lipsiae 1863.
- Gajusz Juliusz CEZAR, *Wojna domowa*, [w:] *Corpus Caesarianum*, przekł. i oprac. E. KONIK, W. NOWOSIELSKA, Wrocław 2006, s. 235–368.
- Iulius CAESAR, *Commentarii*, vol. 2 (*Bellum Civile*), ed. A. KLÖTZ, Berolini et Novi Eboraci 2009, Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana, 1125.
- KASJUSZ DION, *Historia rzymska*, przekł. i oprac. I. PTASZEK, Kraków 2008.
- Marek Anneusz LUKAN, *Wojna domowa*, przekł. i oprac. M. BROŻEK, Kraków 1994.
- PLUTARCHI, *Vitae parallelae*, vol. 3, ed. C. SINTENIS, Lipsiae 1889.

⁶² *Ibidem*, s. 167.

⁶³ *Ibidem*, s. 358.

Opracowania

- DELBRÜCK H., *Antyczna sztuka wojenna*, t. 2: *Republika Rzymska*, przekł. P. GRYSZTAR, Oświęcim 2018.
- FULLER J.F.C., *Julius Caesar: Man, Soldier, and Tyrant*, Ware 1998.
- GOLDSWORTHY A., *Cezar. Życie giganta*, przekł. K. KURASZKIEWICZ, Warszawa 2018.
- HAMMOND N.G.L., *The Western Part of the Via Egnatia*, „The Journal of Roman Studies” 1974, vol. 64, s. 185–194.
- HEUZEY L., *Les opérations militaires de Jules César: étudiées sur le terrain par la mission de Macédoine*, Paris 1886.
- HOLMES T.R., *The Roman Republic and the Founder of the Empire*, vol. 3, Oxford 1923.
- KAMIENIK R., *Wojna Cezara z Pompejuszem na Wschodzie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne” 1966, t. 21, s. 161–191.
- KONIK E., *Gajusz Juliusz Cezar na Bałkanach*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 1984, t. 3, s. 177–183.
- LEACH J., *Pompey the Great*, New York 2014.
- LONGHURST I., *Caesar’s Crossing of the Adriatic Countered by a Winter Blockade During the Roman Civil War*, „The Mariner’s Mirror” 2016, vol. 102(2), s. 132–152.
- ŁOPOSZKO T., *Przeprawa armii Cezara do Grecji w 48 roku p.n.e.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1995, nr 117, s. 81–94.
- MOMMSEN T., *Historia rzymska*, t. 4, przekł. T. DZIEKOŃSKI, Warszawa 1867.
- Napoleon BONAPARTE, *Précis des guerres de César*, Paris 1836.
- STOFFEL E., *Histoire de Jules César. Guerre civile*, Paris 1887.
- VEITH G., *Der Feldzug von Dyrrhachium zwischen Caesar und Pompejus*, Wien 1920.

Michał Wilczyński

FIELD WORKS OF CAESARIANS AND POMPEIANS AT DYRRACHIUM (48 BCE)

Summary. During the campaigns of the Gallic War and the Civil War, Gaius Julius Caesar repeatedly led siege operations, personally commanding at least 17 sieges. Caesar repeatedly demonstrated innovation during them, the most famous example of which is the construction of a double line of fortifications around Alesia in 52 BCE, which allowed the Romans to repel the attacks of both the Gallic relief and the besieged. Siege operations undertaken by Caesar at Dyrrachium in 48 BC, to which this article is devoted, seems no less interesting. At that time, he showed particular creativity and boldness by surrounding the more numerous army of Gnaeus Pompey the Great with a belt of fortifications some 25 km long. The article analyses the following issues: the topography of the battle site; reasons for initiating the fortification

effort by Caesar; types of fortifications erected by his soldiers; the fortification works carried out by the Pompeians and their actions to slow down the enemy's work; the factors enabling Pompey's army to break the blockade. In the conclusion, assessments of Caesar's undertaking were presented, and an attempt to answer the question about the uniqueness of the activities carried out under Dyrrachium from the point of view of the ancient art of war was made. The source basis for the analysis is the account of Book III of Caesar's *Commentarii de bello civili* (BC III, 41-54; 58-72), supplemented by the accounts of other ancient authors.

Keywords: Gaius Julius Caesar, Roman military, Caesar's civil war, ancient siege warfare, Caesar's Balkan campaign

UZBROJENIE I WYPOSAŻENIE CZŁONKÓW CHORĄGWI NADWORNEJ KRÓLÓW POLSKI W DRUGIEJ POŁOWIE XV W.

Streszczenie. Chorągiew nadworna królów Polski złożona była z dworzan konnych (*curiases*) i pokojowców (*cubicularii*), stojących na czele konnych pocztów o różnej liczebności. W materiałach archiwalnych z Archiwum Głównego Akt dawnych w Warszawie zachowały się informacje z drugiej połowy XV w. o 11 500 konnych służących w oddziale nadwornym. Autor scharakteryzował różne typy źródeł, informujące o jeźdźcach z chorągwi nadwornej, o ich wyposażeniu i koniach. Ze względu na uzbrojenie jeźdźców można podzielić na ciężkozbrojnych – w zbrojach kopijniczych, średniozbrojnych – w zbrojach strzelczych, oraz lekkozbrojnych – uzbrojonych na sposób racki lub tatarski. Autor omawia też poszczególne rodzaje uzbrojenia zaczepnego i ochronnego używanego przez jeźdźców z oddziału nadwornego. W artykule przeanalizowane zostały również informacje na temat koni, ich ras, odmian, płaci i stanu zdrowia. Jak zauważa autor, pod względem uzbrojenia wyposażenie dworzan nie odbiegało od tego, jakim posługiwali się zaciężni czy rycerze z pospolitego ruszenia. Na uwagę zasługuje fakt, że najstarsze wzmianki o broni palnej używanej przez konnych jeźdźców w Polsce dotyczą właśnie dworzan, którzy z rusznicami zostali odnotowani już w 1497 r.

Słowa kluczowe: chorągiew nadworna, dworzanie konni, jazda, XV wiek, dwór królewski, Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht

Chorągiew nadworna stanowiła odrębną pod względem organizacyjnym część wojsk królewskich, w jej skład wchodził zaś dworzanie królewscy zwani w literaturze „dworzanami konnymi” (*curienses*), a niekiedy pokojowcy królewscy (*cubicularii*). W czasie panowania władców Kazimierza Jagiellończyka oraz Jana Olbrachta wzmianki dotyczące funkcjonowania i wyposażenia chorągwi nadwornej pojawiają się najczęściej w kontekście przygotowań oraz udziału w kampaniach wojennych¹.

¹ Należy jednak pamiętać, że wielu spośród wspomnianych w pracy dworzan przebywało również u boku króla na co dzień. *Curienses* towarzyszyli władcom w ich podróżach oraz wchodził w skład orszaków królewskich, zapewniając władcy bezpieczeństwo i prestiżowy charakter jego otoczenia. Oprócz tego pełnili misje dyplomatyczne i poselskie oraz inne, niezwiązane z działalnością wojenną.

Informacje o służbie dworzan królewskich wchodzących w skład chorągwi nadwornej odnotowywane były w typowej dla nich dokumentacji, odróżniającej się od innych rozliczeń skarbowych. Zapisy dotyczące pocztów dworskich mają inny układ od wzmianek odnoszących się np. do sił zaciężnych². Podstawowym materiałem źródłowym dostarczającym najszerszych informacji zarówno o czasie służby, jak i liczebności i składach pocztów są rejestry dworzan konnych. Umieszczano w nich informację dotyczącą stawki wypłaty przypadającej na „jednego konia”, odnotowywano także typ i części składowe uzbrojenia, w jakim stawili się jeźdźcy podczas przeglądu³. Dodatkowo w czasie takiej lustracji sprawdzano, czy poczty dworzan są dostatecznie licznie i dobrze wyposażone. Dokumentowano również wszelkiego rodzaju braki, zarówno w uzbrojeniu jeźdźców, jak i stanie zdrowia wierzchowców. Większość rejestrów sporządzana była zgodnie z przyjętym schematem. Kolejnym ważnym typem źródeł dotyczących funkcjonowania chorągwi nadwornej oraz jej składu personalnego są Rachunki Królewskie⁴. W rachunkach dworu odnotowywano informacje o kwotach wynagrodzenia, a niekiedy również o nagrodach czy nadaniach dla członków dworu. Bardzo sporadycznie jednak odnotowywano informacje dotyczące uzbrojenia jeźdźców wchodzących w skład pocztów. Wartym odnotowania źródłem są także nieliczne rejestry strat, w których spisywano informacje o liczbie i rodzaju ekwipunku utraconym przez poczty poszczególnych dworzan. Jak wynika z opisów, odszkodowania przysługiwały nie tylko za wyposażenie i konie stracone podczas walki, lecz także za szkody odniesione podczas drogi czy przepraw.

² J. SENKOWSKI, *Materiały archiwalne do historii organizacji polskiej siły zbrojnej w drugiej połowie XV wieku przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1954, t. 1, s. 503–505.

³ Szczegółowe rejestry dworzan Jana Olbrachta prowadzone były od końca lat osiemdziesiątych XV w., *vide*: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, oddział 85 (dalej: ASK 85), t. 2, ASK 86, t. 2 i 3.

⁴ Pierwszymi rachunkami dworskimi uwzględniającymi wypłaty dla dworzan konnych władcy, a także innych członków chorągwi nadwornej, są wcześniejsze *Rachunki dworu Władysława Jagiełły i Jadwigi*. Informacje o pocztach dworskich zawierają także *Rachunki Królewskie z lat 1471–1472 i 1476–1478*. Ważnych informacji dostarczają Rachunki Królewskie nr 16, 18, 19, 20, 21, w których odnotowani zostali członkowie dworu. Część z zapisów sięga aż do 1508 r. Znacznie obszerniejszy materiał dla zagadnienia funkcjonowania i składu chorągwi nadwornej u schyłku XV w. zawarty jest w kolejnym tomie *Rachunków Królewskich*, nr 22. Odnaleźć można w nim rozproszone zapisy dotyczące służby członków dworu z lat 1493–1497. Informacji na temat składu chorągwi nadwornej dostarczają Rachunki Królewskie nr 24, w których zawarte zostały wzmianki dotyczące służby dworzan w latach 1497–1500. Rachunki Królewskie nr 26 i 28, w swojej zasadniczej części, dotyczą lat 1499–1501.

W świetle przeprowadzonych badań w omawianym okresie (1447–1501) znanych jest 884 dworzan konnych, którzy pełnili krótszą lub dłuższą służbę w składzie chorągwi nadwornej. Łącznie odnotowanych zostało 2086 wzmianek na temat pocztów dworskich, których całkowita liczebność wynosiła ponad 11 500 jeźdźców.

Jeśli chodzi natomiast o szczegółowe ustalenia dotyczące wyposażenia wspomnianych dworzan, to na podstawie przeprowadzonej kwerendy wyłonić można grupę 2519 jeźdźców – dworzan i członków ich pocztów – wchodzących w skład 432 pocztów dworskich, w przypadku których odnotowano szczegółowe informacje pozwalające na opisanie używanego ekwipunku.

Biorąc pod uwagę całość materiału rękopiśmiennego dotyczącego chorągwi nadwornej, trzeba powiedzieć, że źródła opisujące uzbrojenie i wyposażenie jeźdźców służących w szeregach chorągwi nadwornej są nieliczne i przypadają na lata panowania króla Jana Olbrachta⁵. Najwcześniejsze z rejestrów, w których zapisane zostały informacje bardziej szczegółowe, datowane są na 1495 r., ostatnie zaś skupiają się na rozliczeniu służby w 1501 r.

Wśród odnotowanych wzmianek dotyczących uzbrojenia, jakim dysponowali dworzanie i jeźdźcy służący w ich pocztach, zdecydowanie jedną z najczęściej występujących była ta, która odnosiła się do posiadania przez jeźdźca zbroi kopijniczej (ryc. 1). Większość odnotowanych opisów zbroi posiadanej przez kopijników ogranicza się jedynie do słów „zbroja kopijnicza” lub *arma plena*⁶, a w pojedynczych przypadkach *arma hastaria*, *arma plena hastaria*⁷ lub zbroja zupełna⁸.

Tak zapisywane informacje nie pozwalają na dokładne odtworzenie tego, z jakich elementów musiało składać się uzbrojenie jeźdźca, aby mógł być uznany za pełnoprawnego kopijnika. Jan Ostroróg w swoim dziele ograniczył się jedynie do informacji mówiącej, że „kopijnik powinien mieć całą zbroję”⁹. W rejestrach

⁵ Wcześniejsze rejestry, pochodzące z okresu rządów Kazimierza Jagiellończyka i początków panowania jego syna, ograniczały się jedynie do określenia liczebności pocztów dworskich. Późniejsze zapisy dotyczą już czasu panowania króla Aleksandra, wykraczając poza zakres chronologiczny podjętego tematu. Interesujące materiały zawarte zostały w zasobach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, ASK, 85, t. 2, k. 3 i 4, a także Rachunkach Królewskich, t. 24.

⁶ ASK 85, t. 2, k. 1–8, 115–119; ASK 85, t. 3, k. 107–111, 115–120; ASK 85, t. 4, k. 2–69 i inne.

⁷ ASK 85, t. 3, k. 110v, 115.

⁸ „Sam w kopijniczey sbroy wzupelneyej”, ASK 85, t. 2, k. 1v.

⁹ J. OSTORÓG, *Memoriał w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej*, przeł. A. OBRĘBSKI, Łódź 1994, s. 41; IDEM, *Monumentum pro reipublicae ordinatione*, [w:] *Jana Ostroroga żywot I pismo o naprawie Rzeczypospolitej. Studium z literatury politycznej XV wieku*, wyd. A. PAWIŃSKI, Warszawa 1884, s. 160.

zasadniczo brakuje informacji przedstawiających stan lub wygląd posiadanych przez kopijników zbroi. Jedynie raz odnotowano, że zbroja kopijnicza była „dobra”¹⁰.



Ryc. 1. Jeźdźcy w zbrojach kopijniczych, Hans Krell, *Bitwa pod Orszą 1524–1530* – fragment (źródło: https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/e/e0/Autor_nieznan_y_%28malarz_z_kr%C4%99gu_Lukasa_Cranacha_Starszego%29%2C_Bitwa_pod_Orsz%C4%85.jpg [dostęp: 5 X 2023])

Całościowo, na 2519 odnotowanych kombatantów, co do których wyszczególniono posiadane uzbrojenie, znamy jedynie 168 jeźdźców, w przypadku których wyraźnie zapisano informację na temat pełnienia funkcji kopijnika oraz 196 wzmianek informujących o posiadanej przez jeźdźca zbroi kopijniczej¹¹. Zgodnie z przyjętymi wyliczeniami, zakup nowej zbroi wiązał się z wydatkiem rządu 20 florenów. Za wyjątkowo dobrą zbroję kopijniczą płacono nawet ponad

¹⁰ „Arma plena bona”, ASK 85, t. 2, k. 108v.

¹¹ Zapewne jednak liczby te są zaniżone, bowiem w części pocztów można natknąć się na odnotowane konie kopijnicze, lecz brakuje przy nich informacji o jeźdźcach pełniących funkcję kopijnika ani o występowaniu zbroi kopijniczej. Wartą uwzględnienia jest również informacja o 14 utraconych podczas kampanii mołdawskiej zbrojach kopijniczych, ASK 85, t. 2, k. 134–143v.

25 florenów¹², natomiast za zbroje kopijnicze utracone przez dworzan w trakcie wyprawy mołdawskiej w 1497 r. przyznawano odszkodowania wynoszące ok. 10 florenów¹³.

Wprowadzenie do rejestrów skarbowych w drugiej połowie XV w. terminu „zbroja strzelcza” (*arma sagittaria*), określającego całość uzbrojenia ochronnego jeźdźców średniozbrojnych, spowodowane było próbą uproszczenia systemu rozliczeń skarbu królewskiego oraz systemu wypłaty odszkodowania. W takim wypadku za zakup nowej zbroi przyjąć można było kwotę zryczałtowaną, zamiast kilku kwot dotyczących poszczególnych elementów uzbrojenia¹⁴. Na obecnym etapie badań nie sposób określić, z jakich elementów dokładnie składały się zbroje, które w rejestrach opatrzone były lakonicznym zapisem „zbroja strzelcza”. Dzięki przeprowadzonym badaniom zakładać można, że jej niezbędnymi elementami były: hełm, kirys lub napierśnik, obojczyk. Wspomnieć należy również o taszkach oraz częściach chroniących ręce strzelca. Prawdopodobne jest jednak to, że za ogólnym terminem „zbroja strzelcza” mogły kryć się bardzo różne zestawy uzbrojenia ochronnego¹⁵. Wart dodania jest opis uzbrojenia strzelców i jeźdźców w uzbrojeniu strzelczym autorstwa wspomnianego już Jana Ostroroga, zgodnie z którym jeźdźcy powinni mieć: „półkopijnik przyłbice, pancerz, kaftan, obojczyk i rękawice, strzelec zaś przyłbice, pancerz, rusznicę albo kuszę z dwudziestoma strzałami, a szermierz przyłbice, tarczę i miecz” (ryc. 2)¹⁶.

W omawianych materiałach źródłowych ogółem odnotowano informacje dotyczące 1078 zbroi strzelczych. Jednocześnie rejestry wspominają o 566 jeźdźcach odgrywających w pocztach role strzelców, a ponadto o 330 kuszach. Prawdopodobne jest również to, że jeźdźcy w zbrojach strzelczych, co do których nie odnotowano funkcji „strzelca”, w swoich pocztach mogli pełnić

¹² J. SZYMCZAK, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XII–XV w.*, Łódź 1989, s. 265; IDEM, *Ceny broni, koni i oporządzenia jeździeckiego*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. NOWAKOWSKI, Toruń 1998, s. 261–263.

¹³ ASK 85, t. 2, 134–145.

¹⁴ Starano się temu zapobiegać poprzez ustalenie progu minimalnego części wchodzących w skład zbroi strzelczej, która mogła być dopuszczona do rozliczenia, T. GRABARCZYK, *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015, s. 87–88.

¹⁵ *Ibidem*, s. 89.

¹⁶ J. OSTORÓG, *Memoriał...*, s. 41; *vide*: „semihastarius galeam et loriam, thoraceam et torquem vulgariter oboiczik, cum chyrothecis. Saggitarius galeam, loriam et bombaram vel balistam cum vinginti sagittis. Gladiator galeam, cutum et ensem habeat”, IDEM, *Monumentum...*, s. 160.

funkcję półkopijsników lub konnych szermierzy z bronią sieczną¹⁷. Pewnym uzupełnieniem jest również liczba 1623 koni strzelczych zapisanych w składach pocztów. Jeśli zaś chodzi o ceny omawianego uzbrojenia, to pewnych informacji dostarczają wypłaty odszkodowań za utraconą zbroję strzelczą, która wyceniana była na 90 gr. I tak np. w rejestrze strat podczas kampanii mołdawskiej odnotowanych zostało 79 zbroi strzelczych, utraconych przez jeźdźców dworskich¹⁸. W pierwszej połowie XVI w. koszty uzbrojenia strzelca konnego szacuje się na od ok. 90 gr za uzbrojenie zwykłe do nawet ponad 300 gr za uzbrojenie dobre¹⁹.



Ryc. 2. Konni szermierze uzbrojeni w hełmy i miecze – ok. 1467 r., Hans Talhoffer, *Fechtbuch von 1467* (źródło: BSB Cod. icon. 394 a, k. 259, http://daten.digital-sammlungen.de/bsb00020451/image_259 [dostęp: 5 X 2023])

Poza wymienianymi jeźdźcami w uzbrojeniu kopijniczym i strzelczym w pocztach dworzan konnych służyli niekiedy zbrojni wyekwipowani w inne typy ekwipunku. Mowa tutaj w pierwszej kolejności o jeźdźcach uzbrojonych po racku (ryc. 3). Z biegiem czasu, a także w związku ze zmianami organizacyjnymi

¹⁷ T. GRABARCYK, *Jazda...*, s. 62.

¹⁸ ASK 85, t. 2, k. 134–143v.

¹⁹ A. BOŁDYREW, *Produkcja i koszty uzbrojenia w Polsce XVI wieku*, Warszawa 2005, s. 260.

w wojsku polskim, ciężkozbrojni kopijnicy zaczęli być zastępowani przez jazdę średniozbrojną i lekką²⁰. Uzbrojenie wspomnianych jeźdźców wzorowane było na lekkiej konnicy Serbów bałkańskich – w Polsce nazywanych Racami²¹. Jako swojej głównej broni Racowie używali lekkich i poręcznych kopii, często zwieńczonych proporcami. W drugiej połowie XVI w. ceny takich kopii wynosiły od 8 do 20 gr²². W skład wyposażenia rackiego, poza kopią, wchodziły początkowo jedynie duża, asymetryczna tarcza oraz szabla²³.



Ryc. 3. Jeźdźcy uzbrojeni „po racku”, Hans Krell, *Bitwa pod Orszą 1524–1530* – fragment (źródło: https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/e/e0/Autor_nieznanymalarch_z_kr%C4%99gu_Lukasza_Cranacha_Starszego%29%2C_Bitwa_pod_Orsz%C4%85.jpg [dostęp: 5 X 2023])

²⁰ Jak się przyjmuje, reformę armii, polegającą na przekształcaniu ciężkozbrojnej jazdy w formacje średnio i lekkozbrojne, opisuje się najczęściej terminem „reforma racka”, *vide*: M. PLEWCZYŃSKI, *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej Armii Koronnej w latach 1500–1574*, Siedlce 1995, s. 107.

²¹ T. GRABARCZYK, „Po racku, po husarsku, z przyprawą tatarską” – początki przemian wojskowości polskiej u schyłku XV w., [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – miejsca – przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, red. T. GRABARCZYK, A. KOWALSKA-PIETRZAK, T. NOWAK, Warszawa 2011, s. 117; Nazwa ta zapożyczona została z Węgier, *Słownik staropolski*, red. S. URBAŃCZYK, t. 7, Wrocław 1973, s. 418.

²² A. BOŁDYREW, *Produkcja...*, s. 84; M. PLEWCZYŃSKI, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. 1: *Lata 1500–1548*, Zabrze 2011, s. 67.

²³ Kwoty obliczone poprzez zsumowanie cen: kopii, szabli, pugiłału, hełmu, tarczy i pancerza, A. BOŁDYREW, *Produkcja...*, s. 260.

W rejestrach dworskich z lat 1500–1501 odnotowanych zostało 6 pocztów, w których skład wchodził jeźdźcy uzbrojeni na sposób racki²⁴. Łącznie więc w rejestrze tym uwzględnionych zostało 22 jeźdźców uzbrojonych po racku. Racami mogli być również inni jeźdźcy dworscy, opisywani zgodnie z nagłówkiem rejestru²⁵, a także inni rozpoznani jako racowie lub husarze we wcześniejszej literaturze przedmiotu²⁶. Ponadto należy zwrócić uwagę na występowanie w rejestrach dworskich pocztów, których dowódcy mogli być pochodzenia rackiego, jak: Balcer Rac²⁷, Ladisław i Mikłasz, a także Raclaw i Raiko, o których informacje zapisywano od 1498 r.²⁸ Wspomnieć należy również 6 konny poczet dworzanina Drabiny odnotowany 14 sierpnia 1498 r., w którym jeden z jeźdźców uzbrojony był w pancerz, tarczę i drzewo, czyli na sposób racki²⁹. Być może jeźdźcami rackimi było również 8 jeźdźców służących z drzewem, którzy wchodził w skład 14 konnego pocztu Zaremby, odnotowanego 24 sierpnia 1498 r.³⁰ Ponadto 4 jeźdźców wyposażonych jedynie w broń drzewcową służyło w poczcie Jerzego Myszna³¹.

Kolejnymi z jeźdźców wchodzących w skład pocztów nadwornych byli pocztowi uzbrojeni na sposób tatarski. Przyjąć można, że ich uzbrojenie opierało się na użytkowaniu łuków, a nie kusz³². Siły tatarskie wchodziły w skład polskiej armii w czasie trwania każdego większego konfliktu w XV w., jednak dopiero w końcu stulecia zaczęły być odnotowywane w rejestrach nadwornych³³. I tak, w 1498 r. w poczcie Turka odnotowano dwóch *Tatarzynów*, jednak bez jakiegokolwiek wzmianki o uzbrojeniu³⁴. Jeźdźcy uzbrojeni *po tatarsku* zapisani zostali

²⁴ J. SENKOWSKI, *op. cit.*, s. 505.

²⁵ „Karwat habet in Raczysz duos equos in firmatio”, ASK 85, t. 3, k. 38v.

²⁶ Jeźdźcami nadwornymi rozpoznany jako husarze w 1501 r. byli: Kacper Czekiel, Wacław Lubicz, Michał i Łukasz, K. GÓRSKI, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, s. 18.

²⁷ RK 26, k. 102; RK 28, k. 22.

²⁸ ASK 86, t. 2, k. 195v.

²⁹ „Valach vrony strelczy dobry panczez tharcza drzewcze”, ASK, 85, t. 3, k. 11, 35v.

³⁰ ASK 85, t. 3, k. 37v.

³¹ ASK 85, t. 4, k. 36.

³² T. GRABARCZYK, „Po racku...”, s. 126; D. TERESZCZUK, *Średniowieczne militaria proveniencji wschodniej w zbiorach Muzeum Regionalnego w Tomaszowie Lubelskim*, [w:] *Acta Militaria Mediaevalia I. Sztuka wojenna na pograniczu polsko-rusko-słowackim w średniowieczu*, Kraków–Sanok 2005, s. 135–137.

³³ T. GRABARCZYK, „Po racku...”, s. 125; J. TYSZKIEWICZ, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989, s. 110–143.

³⁴ ASK 85, t. 3, k. 36v.

również ok. 1498 r. w poczcie Waclawa Gniadego³⁵ oraz w 1499 r. w poczcie Jana Podolskiego³⁶. 14 jeźdźców tatarskich odnotowano w rejestrze dworzan z lat 1500–1501. Były to poczty Andrzeja Kościeleckiego³⁷, Krzysztofa Nachorskiego *Teszlika*³⁸, Olfera Moskwyty³⁹ i Andrzeja Moskwyty⁴⁰.

Jak już zostało wspomniane, w znakomitej liczbie wzmianek opisujących uzbrojenie ochronne przeważają zapisy dotyczące kompletnych zestawów uzbrojenia. Mimo to w przypadku części rejestrów ekwipunku jeźdźców użytkowane uzbrojenie ochronne wymieniono bardziej szczegółowo, wyliczając poszczególne jego elementy.

Jeśli chodzi o zapisy dotyczące ochrony głowy jeźdźców wchodzących w skład pocztów nadwornych, to do czynienia mamy z dwoma określeniami: „łebka” oraz *galea*. Hełmy opisywane w polskich źródłach jako *łapka* lub *lepka* współcześnie określa się terminem „salada”⁴¹. Hełmy te zostały odnotowane pięciokrotnie jako część uzbrojenia strzelców w pocztach dworskich⁴² oraz szesnastokrotnie w rejestrach strat ponoszonych przez chorągiew nadworną u schyłku XV w.⁴³ Jeżeli chodzi o ceny tej części uzbrojenia, to ich koszty wynosiły ok. 1–2 grzywien, zaś za stratę tego elementu przysługiwało odszkodowanie wynoszące 1 florena⁴⁴. Nie sposób natomiast stwierdzić, jaki konkretnie hełm krył się pod określeniem *galea*, który odnotowany został 6 razy⁴⁵. W sporadycznych przypadkach na kartach rejestrów odnotowano również brak hełmu⁴⁶.

³⁵ „Prjiprawa tatarska”, ASK 85, t. 3, k. 42v.

³⁶ ASK 85, t. 3, k. 116.

³⁷ ASK 85, t. 4, k. 2.

³⁸ ASK 85, t. 4, k. 35.

³⁹ ASK 85, t. 4, k. 38.

⁴⁰ ASK 85, t. 4, k. 39.

⁴¹ A. NOWAKOWSKI, *Uzbrojenie ochronne*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*, red. A. NADOLSKI, Łódź 1990, s. 46; A. NOWAKOWSKI, *Uzbrojenie ochronne*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. NOWAKOWSKI, Toruń 1998, s. 78; T. GRABARCZYK, *Uzbrojenie w konnej rocie Aleksandra Sewera z 1498 r.*, „Archeologia Historica” 2009, t. 34, s. 445–453.

⁴² ASK 85, t. 2, k. 113v; ASK 85, t. 3, k. 19.

⁴³ ASK 85, t. 2, k. 133–133v, 142.

⁴⁴ ASK 85, t. 2, k. 145v; J. SZYMCZAK, *Produkcja...*, s. 131; T. GRABARCZYK, *Jazda...*, s. 74.

⁴⁵ ASK 85, t. 2, k. 10–11; ASK 85, t. 2, k. 11–12.

⁴⁶ „Sbroya strzelcza bez łapki i thaszek”, ASK 85, t. 2, k. 114v. W swoich badaniach T. Grabarczyk wykazał, że jeźdźcy zaciężni nieposiadający hełmów mogli stanowić nawet do 14% wszystkich jeźdźców służących w rotach konnych. Również nie wszyscy konni służący w ramach pospolitego ruszenia posiadali hełmy, a dla XVI w. ogólnie przyjęty jest wniosek, że lekka jazda bardzo często

Wśród wymienianych elementów uzbrojenia raz odnotowany został „obojczyk”⁴⁷. Zadaniem tej części zbroi była ochrona górnej części ciała – szyi i barków. W omawianym okresie występowało kilka podstawowych typów obojczyków – od krótkich do długich, osłaniających znaczną część tułowia, których można było używać bez napierśnika⁴⁸. Co niezwykle ciekawe, w materiale źródłowym dotyczącym służby rot zaciężnych obojczyki były jednym z najczęściej używanych elementów pancerza, o których informacje zapisywano⁴⁹. Być może jednak obojczyk domyślnie wchodził w skład zbroi kopijniczej czy strzelczej, więc informację o nim opuszczano. Jeśli zaś chodzi o cenę tego elementu uzbrojenia, to w 1445 r. kosztował ok. 1 florena, zaś w 1487 r. 2 floreny⁵⁰.

W przypadku części zapisów źródłowych, podających dokładniej posiadane przez strzelców elementy zbroi strzelczej, odnotowane zostały płytowe napierśniki i napleczniki chroniące tułów jeźdźca. Określeniem odnoszącym się do tego typu uzbrojenia w rejestrach jazdy dworskiej był *plach*. Opisując napierśnik, używano najczęściej zapisu *plach przednij*, opisując zaś naplecznik, używano analogicznego zapisu *plach zadnij*. W rejestrach dotyczących jazdy nadwornej płytowe uzbrojenie korpusu zostało wymienione jedynie w końcu XV w. W latach 1495–1496 odnotowano 7 kirysów płytowych. W jednym z pocztów zapisany został ponadto strzelec w napierśniku, bez naplecznika⁵¹. Również w oddziałach dworzan konnych z 1497 r. uwzględniono 7 kompletów złożonych z napierśnika i naplecznika⁵². Kolejne 3 komplety odnotowane zostały w 1498 r.⁵³ Ten typ uzbrojenia charakteryzował się przystępną ceną, co zapewne przekładało się na jego wykorzystanie. W początkach XV w. za *plach* płacono od 7 do 12 gr⁵⁴.

walczyła bez jakiegokolwiek ochrony głowy, T. GRABARCZYK, *Jazda...*, s. 97; *vide*: J. SZYMCZAK, *Zasoby uzbrojenia*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. NOWAKOWSKI, Toruń 1998, s. 291–292.

⁴⁷ „Obojczyk, przednij zadnij plach, łapka”, ASK 85, t. 2, k. 113v.

⁴⁸ A. NADOLSKI, J. TEODORCZYK, Z. ŻYGULSKI jun., *Glossarium Armorum (wydanie polskie)*, Graz 1981, s. 27.

⁴⁹ T. GRABARCZYK, *Jazda...*, s. 97.

⁵⁰ J. SZYMCZAK, *Produkcja...*, s. 119.

⁵¹ ASK 85, t. 2, k. 10–12.

⁵² Napierśniki i napleczniki odnotowano w pocztach dworzan: Heinricha Stungera, Irzyka Puchacza, Jakuba Borswicza, Mikulusza Goluba i Czabernocho, ASK 85, t. 2, k. 113–122v.

⁵³ ASK 86, t. 3, k. 19.

⁵⁴ J. SZYMCZAK, *Produkcja...*, s. 117.

Należy wspomnieć również o *pancerzu*, który odnotowany został jako uzbrojenie jeźdźca średniozbrojnego w poczcie Drabiny⁵⁵. Za tym terminem⁵⁶ kryła się najpewniej „kolczuga”, czyli rodzaj zbroi elastycznej złożony z kolczej plecionki. Dodatkowo *pancerzyk*, będący najprawdopodobniej rodzajem krótkiej kolczugi, odnotowany został w opisie uzbrojenia jeźdźca w poczcie Jakuba Borswicza⁵⁷. W okresie XV w. ceny tego elementu uzbrojenia wynosiły od 42 do 84 gr, zaś za kolczugi dobre płacono nawet powyżej 96 gr⁵⁸.

Kolejnym z elementów powiązanych z ochroną korpusu były taszki. Przymocowywane do napierśnika, stanowiły pewnego rodzaju przedłużenie zbroi i wypełnienie luki między ochroną torsu a nabiodrkiem⁵⁹. W rejestrach dotyczących oddziałów nadwornych w końcu XV w. taszki odnotowane zostały tylko raz jako element uzbrojenia jednego ze strzelców z poczty Zastrzelskiego⁶⁰. Jak się jednak przyjmuje, taszki wchodziły najprawdopodobniej w skład wyposażenia jeźdźców średniozbrojnych, których uzbrojenie opisywano jako „zbroja strzelcza”. Takie twierdzenie wydaje się zasadne również w przypadku ekwipunku pocztów nadwornych. W kilkunastu przypadkach bowiem wyraźnie odnotowano, że w uzbrojeniu jeźdźca posiadającego zbroję strzelczą lub jej pochodną brakuje taszek⁶¹. Warto również wspomnieć, że taszki zostały utracone przez strzelca z poczty Piotra Pszonki podczas wyprawy do Mołdawii w 1497 r., o czym informację uwzględniono w rejestrze strat⁶².

Sporadycznie w rejestrach pocztów nadwornych odnotowywano także elementy uzbrojenia służące do ochrony rąk. Do naręczaków składających się z 4 elementów: naramiennika, opachy, nałokcicy i zarękawia stosowano takie terminy, jak: „myszki”, „skorki” czy „zarękawia”. I tak, wśród wyposażenia jednego z jeźdźców średniozbrojnych wchodzącego w skład oddziału Irzyka Puchacza zapisano posiadane przez niego zarękawia (*zarunkawje*), stanowiące ochronę przedramienia. Ten sam jeździec zresztą posiadał w swoim ekwipunku

⁵⁵ ASK 85, t. 3, k. 11, 35v.

⁵⁶ Również na wyposażeniu rot zaciężnych pancerze odnotowywane są w tym okresie sporadycznie, T. GRABARCZYK, *Jazda...*, s. 100.

⁵⁷ ASK 85, t. 2, k. 113v.

⁵⁸ J. SZYMCZAK, *Produkcja...*, s. 110–111.

⁵⁹ J. SZYMCZAK, *Rycerz w hełmie, w zbroi i z tarczą*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016, s. 117.

⁶⁰ ASK 85, t. 2, k. 115.

⁶¹ ASK 85, t. 2, k. 10–16v; 113–122v.

⁶² ASK 85, t. 2, k. 142v.

*plachownicy*⁶³, które w literaturze utożsamiane są najprawdopodobniej z rękawicami płytowymi⁶⁴. Ponadto w rękawice wyposażony był jeszcze Mikulasz Golub. Dworzanin ten posiadał również *rukawy*, które były najprawdopodobniej kolczymi, pancernymi rękawami⁶⁵. Pozostałe z wymienionych elementów ochrony rąk to wspomniane już „myszki”. Ten typ uzbrojenia stanowił najpewniej, podobnie jak za rękawia, ochronę przedramienia. Niewykluczone jednak, że za tym terminem kryły się całe naręczaki złożone z kilku ruchomych elementów⁶⁶. W ekwipunku strzelców konnych „myszki” zostały odnotowane trzy razy – w rejestrze za lata 1495–1496 w poczcie Stanisława Bostowskiego⁶⁷, a także jeden raz w 1497 r. w oddziale Wacława Holomicza⁶⁸. Jak zostało podsumowane w materiale dotyczącym rozliczeń z oddziałami zaciężnymi, u schyłku XV w. myszki wyceniano na ok. 20 gr⁶⁹.

Na zakończenie warto odnotować zapisaną jedynie raz informację na temat tarczy. Wzmianka ta znalazła się w opisie jednego z jeźdźców w poczcie Drabiny. Jeździec ten, oprócz tarczy, posiadał również pancerz i drzewo⁷⁰.

Rodzajem uzbrojenia zaczępnego, niekiedy wzmiankowanym w rejestrach pocztów dworskich, jest broń drzewcowa. Jedyne wzmianki dotyczące broni drzewcowej, odnotowane w odniesieniu do jeźdźców dworskich, dotyczą wspomnianych już jeźdźców średniozbrojnych. W rejestrach pocztów dworskich sporządzonych u schyłku XV w. natrafić można jedynie na 22 jeźdźców uzbrojonych na sposób racki⁷¹. I tak, w opisie 10 konnego pocztu Mikołaja Piotrowskiego, który odnotowano w 1498 r. we Lwowie, 3 jeźdźców w zbrojach strzelczych wyposażonych było w *drzewce*⁷². W rejestrze dworskim rozliczającym służbę dworzan

⁶³ „Zarunkawje kuscha lapka plehowecze”, ASK 85, t. 2, k. 113v.

⁶⁴ J. SZYM CZAK, *Rycerz w hełmie...*, s. 122; IDEM, *Produkcja...*, s. 121; A. SOKOLICKI, *Przedstawienia rękawic płytowych na Poliptyku Grudziadzkim*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Archeologica” 2012, nr 29, s. 254.

⁶⁵ „Rukawy przednij zadnij plach kusha plehowecze”, ASK 85, t. 2, k. 114.

⁶⁶ J. SZYM CZAK, *Rycerz w hełmie...*, s. 119; IDEM, *Produkcja...*, s. 120; A. NOWAKOWSKI, J. SZYM CZAK, *Rodzaje uzbrojenia ochronnego w okresie monarchii stanowej w świetle źródeł pisanych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1985, R. 33, nr 1–2, s. 42.

⁶⁷ „Galea balista et myszhij”, ASK 85, t. 2, k. 11.

⁶⁸ „Myehzech sbroya strzelcza bez thashek”, ASK 85, t. 2, k. 114.

⁶⁹ T. GRABARCZYK, *Jazda...*, s. 88.

⁷⁰ „Valach vrony strelczy dobry panczez tharcza drzewce”, ASK 85, t. 3, k. 11, 35v.

⁷¹ *Vide*: Tabela 5.

⁷² „Item badavia gnyda bona in arma sagitaria, drzewce”, „item nowa badavia gnyada bona sub sagitario in arma et drzewce”, „valach plesniawyji bona sub sagitario in arma et drzewce”, ASK 85, t. 3, k. 110–111.

konnych za 1500 r. i lata wcześniejsze odnotowanych zostało 4 jeźdźców w zbrojach strzelczych, których uzbrojeniem były *drzewce*⁷³. Również w poczcie Zaremby, w 1498 r., odnotowanych zostało 8 jeźdźców „z drzewem”⁷⁴. Ponadto pełnowymiarowe kopie z całą pewnością wchodziły w skład wyposażenia ciężkozbrojnych kopijników w XV w. Były około czterometrowymi, drewnianymi, drążonymi w środku tykami, których koszty oscyływały wokół 15 gr⁷⁵. Jednak w żadnym z zapisów dotyczących ciężkozbrojnych kopijników kopie nie zostały uwzględnione. Spowodowane było to zapewne faktem, że za straconą w bitwie broń drzewcową nie przysługiwały odszkodowania⁷⁶.

Kolejnym typem uzbrojenia zaczepnego była kusza. W rejestrach broń ta zapisywana była najczęściej jako: *kusza*, *kuscha* lub *balista*⁷⁷. Jeśli chodzi zaś o ceny tego uzbrojenia, to za nową broń płacono ok. 60 gr, zaś za utraconą kuszę przyznawano 30 gr rekompensaty⁷⁸. W rejestrach dworskich nie wyróżniano zazwyczaj cech charakterystycznych, stanu ani sposobu napinania tej broni. W kilku przypadkach podkreślano jedynie, że kusza jest dobra⁷⁹ lub stara⁸⁰. Ogółem w rejestrach dotyczących pocztów nadwornych odnotowanych zostało 330 kusz. Należy się więc liczyć z faktem, że w wielu rejestrach dotyczących uzbrojenia ograniczano się jedynie do zapisu zbroi strzelczej lub strzelczego konia. Potencjalnie więc kusze – choć nie zostały odnotowane – mogły wchodzić w skład wyposażenia pewnej grupy jeźdźców w uzbrojeniu strzelczym. Kusze znalazły się również w spisie uzbrojenia utraconego podczas wyprawy do Mołdawii w 1498 r. Odnotowano w nim 86 kusz. Godny zauważenia jest fakt, że zgodnie z rejestrem jeden strzelec podczas bitwy

⁷³ ASK 85, t. 4, k. 36.

⁷⁴ ASK 85, t. 3, k. 37v.

⁷⁵ J. SZYMCZAK, *Rycerz z bronią zaczepną*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2017, s. 152; IDEM, *Produkcja...*, s. 75; M. GŁOSEK, *Broń drzewcowa i obuchowa*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. NOWAKOWSKI, Toruń 1998, s. 43.

⁷⁶ Najprawdopodobniej kopie, stanowiąc uzbrojenie indywidualne jeźdźców, nie były uwzględniane w wydatkach centralnych. Jak jednak zauważył w swojej pracy T. Grabarczyk, możliwe jest, że w wielu przypadkach kopie używane przez ciężkozbrojną jazdę kupowane były z funduszy królewskich, T. GRABARCZYK, *Jazda...*, s. 80.

⁷⁷ Jak zauważył T. Grabarczyk, w rejestrach rot zaciężnych z tego okresu kuszę zapisywano niekiedy również jako „samostrel”, T. GRABARCZYK, *Jazda...*, s. 81.

⁷⁸ ASK 85, t. 2, k. 143v; T. GRABARCZYK, *Jazda...*, s. 83.

⁷⁹ ASK 85, t. 2, k. 108.

⁸⁰ ASK 85, t. 3, k. 19.

utracił więcej niż jedną kuszę⁸¹. Jeźdźcy ci uczestniczyli więc najprawdopodobniej w kilku oddzielnych starciach. Jest bowiem mało prawdopodobne, aby zbrojny strzelec, ruszając do bitwy, zabierał ze sobą więcej niż jedną kuszę.

Pierwsze wzmianki na temat użytkowania broni palnej przez armię polską dotyczą, co ciekawe, jazdy dworskiej. Dwa zapisy na temat posiadania tego typu uzbrojenia przez jeźdźców w pocztach Olszańskiego⁸² i Jerzego Czartowskiego⁸³ pochodzą z 1497 r. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w rejestrze tym wymieniono 37 kusz i tylko dwie wspomniane rusznice⁸⁴. Słuszne wydają się zatem powyższe wnioski na temat marginalnego udziału broni czarnoprochowej w wyposażeniu jazdy u schyłku XV w.⁸⁵

Broń czarnoprochowa została również odnotowana pięciokrotnie w 1498 r., będąc na wyposażeniu pocztów dworskich: Stefana Koseckiego⁸⁶, Jaromirskiego⁸⁷, Rokickiego (*Ghrokythszky*)⁸⁸, Grownikara⁸⁹, a także Mikołaja Jemielnickiego⁹⁰. Ponadto jedna sztuka tej broni została odnotowana w 1500 r., ponownie w poczcie wspomnianego już Grownikara⁹¹.

We wszystkich zapisach broń palna, którą posługiwali się jeźdźcy, była opisywana jako „rusznica”. Wydaje się, że mogła być to już broń posiadająca prymitywną formę zamka lontowego, a także wyprofilowaną kolbę, ułatwiającą uchwyt i celowanie – na wzór broni używanej w tym okresie przez piechotę⁹².

⁸¹ ASK 85, t. 2, k. 141v, 142.

⁸² „Sbroja strzelcza krom thassek a rucznyca”, ASK 85, t. 2, k. 115.

⁸³ „Sbroja strzelcza rucznicza, ASK 85, t. 2, k. 115; dworzaniec ten został przez T. Grabarczyka zidentyfikowany jako Czartoryski, T. GRABARCZYK, *Początki ręcznej broni palnej na wyposażeniu jazdy polskiej w końcu XV wieku*, „Mars” 2002, nr 12, s. 6.

⁸⁴ ASK 85, t. 2, k. 113–122v.

⁸⁵ K. GÓRSKI, *Historia jazdy...*, s. 16; T. GRABARCZYK, *Początki ręcznej...*, s. 6.

⁸⁶ Poczet odnotowano dwukrotnie, ASK 85, t. 3, k. 11v, 36.

⁸⁷ ASK 85, t. 3, k. 36v.

⁸⁸ W przypadku tego pocztu w rusznice uzbrojonych było dwóch jeźdźców w uzbrojeniu strzelczym, ASK 85, t. 3, k. 36v.

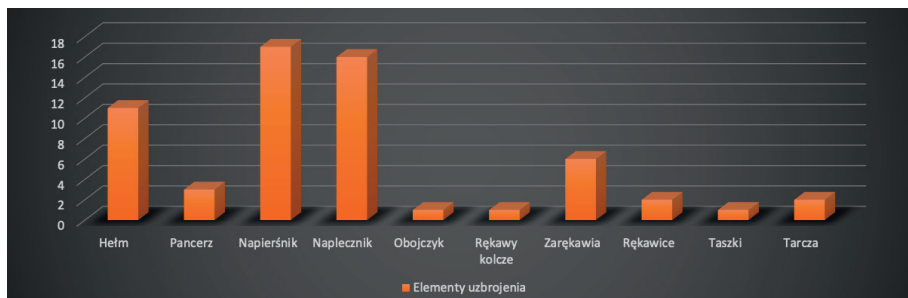
⁸⁹ ASK 85, t. 3, k. 37.

⁹⁰ ASK 85, t. 3, k. 100–110v.

⁹¹ ASK 85, t. 4, k. 8.

⁹² T. GRABARCZYK, *Początki ręcznej...*, s. 8; IDEM, *Jazda...*, s. 85; A. BOŁDYREW, *Arkebuzy w wojsku polskim w pierwszej połowie XVI w. (w świetle rejestrów popisowych piechoty zaciężnej)*, [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – miejsca – przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, red. T. GRABARCZYK, A. KOWALSKA-PIETRZAK, T. NOWAK, Warszawa 2011, s. 539–550; K. GÓRSKI, *Historia artylerii*

Wart zaznaczenia jest również fakt, że najczęściej rusznicę dzierżyli sami dworzanie konni – dowódcy swoich pocztów.



Wyk. 1. Elementy uzbrojenia członków chorągwi nadwornej
Źródło: opracowanie własne

W większości zapisów służby dworzan konnych, w których ujęto informacje dotyczące ich pocztów i wyposażenia, dominują wzmianki opisujące konie. W rejestrach zwracano uwagę na maść, kondycję oraz cechy charakterystyczne wierzchowców, a także na informacje o chorobach koni czy ich pochodzeniu. Ponadto przyjąć należy, że zapewnienie koni dla siebie i członków swojego pocztu leżało w obowiązkach dworzanina konnego⁹³. Za utracone konie przysługiwała rekompensata, dlatego opisy zwierząt tworzone w bardzo szczegółowy sposób, w celu przeciwdziałania pokusie oszustwa lub podmiany koni w razie ich utraty.

W przeważającej liczbie przypadków odnotowywano dwie podstawowe grupy zwierząt: konie kopijnicze i konie strzelcze⁹⁴. I tak, w materiale źródłowym dotyczącym pocztów dworzan konnych wchodzących w skład chorągwi nadwornej odnotowano 554 konie kopijnicze oraz 1623 konie strzelcze. W przypadku 280 koni nie odnotowano kategorii, do której przynależały.

polskiej, wyd. T. KORZON, Kraków 1902, s. 49–52; M. MIELCZAREK, *Ręczna broń palna*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. NOWAKOWSKI, Toruń 1998, s. 63.

⁹³ Podobnie było w przypadku rot jazdy zaciężnej, gdzie towarzysz chcący wstąpić na służbę, z własnej kieszeni finansował zakup koni dla członków swojego rotu, T. GRABARCYK, *Jazda...*, s. 117.

⁹⁴ W znakomitej większości zapisów ciężkozbrojni kopijnicy dosiadali koni kopijniczych. W wielu przypadkach jednak na koniach kopijniczych odnotowywani byli pachółkowie, których zadaniem było prowadzenie zapasowego konia kopijniczego dla kopijnika. Jeżeli chodzi zaś o konie strzelcze, to dosiadający ich jeźdźcy byli najczęściej średniozbrojnymi. Niekiedy jednak od tej zasady zdarzały się wyjątki.

Jak się przyjmuje, w XV w. ceny koni kopijnicznych wahały się od 6 do 20 florenów, za konia strzelczego płacono zaś od 3 do 8 florenów⁹⁵. Natomiast na początku XVI w. ceny koni do użytku wojskowego wynosiły od 10 do 40 florenów⁹⁶. Należy odnotować także kwoty odszkodowań za utracone zwierzęta. I tak: za konie robocze przysługiwały odszkodowania rządu od 1 do 3 grzywien, za konie powszednie, ale mogące służyć w boju – od 4 do 6 grzywien, za konie rycerskie zaś liczone od 7 do 10 grzywien. Powyżej 10 grzywien płacono za konie bojowe najwyższej klasy przeznaczone dla możnowładców i dworu królewskiego⁹⁷.

Najważniejszą z cech charakterystycznych koni była ich maść. W większości zapisów dotyczących członków pocztu i ich wyposażenia to właśnie do informacji na temat ubarwienia wierzchowca przykładano największą wagę⁹⁸. Niekiedy również umieszczano dodatkowe dookreślenia wyglądu wierzchowców, opisując ich cechy charakterystyczne i znaki szczególne.

Być może dla części dworzan nie tylko wygląd poszczególnych wierzchowców był ważny, ale liczyła się także ogólna prezencja całego pocztu. Za wnioskiem takim może przemawiać przykład pocztu Andrzeja Grodzieńskiego odnotowanego w 1500 r. W jego skład wchodziło 8 koni, z czego wszystkie zwierzęta opisano jako „siwe”. Poczten ten prezentował się więc pod tym względem jednolicie. Jak się wydaje, to zamiłowanie samego dworzanina – właściciela pocztu do koni o jasnym umaszczeniu, spowodowało dobranie właśnie takich wierzchowców w jego oddziale⁹⁹.

Informacje o płci zwierząt zapisywano jedynie sporadycznie, jednak większość koni wykorzystywanych przez jeźdźców z pocztów dworskich było ogierami. Stwierdzenie takie wydaje się zasadne, ponieważ jedną z odnotowywanych

⁹⁵ J. SZYMCZAK, *Produkcja...*, s. 145–146; IDEM, *Koszty ekwipunku wojennego w Polsce w XV wieku*, „Zapiski Kazimierzowskie” 2007, t. 19, s. 46; IDEM, *Rycerz i jego konie*, Warszawa 2018, s. 16.

⁹⁶ Rozpiętość cen koni bojowych potrafiła być bardzo różna. Jak zauważył A. Bołdyrew, zakres cen koni w XVI w. miał się jak 1 do 1500, A. BOŁDYREW, *Equus Polonus. Koń w wojsku polskim w XVI wieku*, Piotrków Trybunalski 2016, s. 78–79.

⁹⁷ K. WILIŃSKI, *Ceny koni w Polsce średniowiecznej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1979, Seria I, z. 57, s. 86; IDEM, *Koszty konnej służby w Polsce średniowiecznej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, t. 23, s. 42–43; J. SZYMCZAK, *Rycerz i jego...*, s. 61.

⁹⁸ B. DYAKOWSKA, *Koń towarzysz człowieka*, Warszawa 1911, s. 192–231; K. WOJTCZUK, „Kary”, „siwy”, „deresz”, czyli o nazwach końskiej maści we współczesnej polszczyźnie ogólnej, [w:] *Koń w języku, literaturze i kulturze*, red. D. SZYMONIK, M. JASIŃSKA, J. SIEPIETOWSKA, I. ŻUKOWSKA, Siedlce 2016, s. 28–35; M. CZAPSKI, *Historia powszechna konia*, t. 2, Poznań 1874, s. 125.

⁹⁹ ASK 85, t. 4, k. 63.

informacji był zapis o wałachach. Należy jednak zaznaczyć, że jeźdźcy wyposażeni na sposób racki i tatarski najczęściej dosiadali właśnie takich wierzchowców¹⁰⁰. Jak się wydaje, klacze użytkowane były przez jeźdźców dworskich jeszcze rzadziej niż konie „rzesane”. Informacja o samicach wchodzących w skład pocztów dworskich odnotowana została jedynie 4 razy¹⁰¹.

W opisach dotyczących koni umieszczanych w rejestrach nie odnotowywano zazwyczaj tego, do jakiej rasy zwierzę należało. Wyjątkiem są tutaj zapisywane sporadycznie konie krwi arabskiej sprowadzane najczęściej z Turcji. W materiałach źródłowych zapisywane były jako *badawia*¹⁰². Przyjąć można, że konie tureckie i konie arabskie odnotowywane w rejestrach były tą samą rasą, na co wskazują zapisy: *badawia nova turecka*¹⁰³.

Uzupełnieniem informacji o zapisach dotyczących koni wykorzystywanych w pocztach dworskich są dwie wzmianki o ladrach, czyli zbrojach końskich, które stanowiły uzbrojenie ochronne koni kopijnicznych, których dosiadali ciężkozbrojni kopijnicy¹⁰⁴.

Ze względu na to, iż za utracenie podczas służby broni zaczepnej nie przysługiwało odszkodowanie ani rekompensata, ten typ uzbrojenia nie występuje w rejestrach chorągwi nadwornej. Nie zmienia to jednak faktu, że broń ta – najczęściej miecz lub pojawiająca się w drugiej połowie XV w. szabla, stanowiła część ekwipunku jeźdźców w tym czasie. Miecze, na których szerokie wykorzystanie wskazują bogaty materiał ikonograficzny i znaleziska archeologiczne, były powszechnie wówczas używanym typem broni zaczepnej¹⁰⁵. Natomiast szable swoją popularność zaczęły zyskiwać dopiero u schyłku XV w.¹⁰⁶ Wspomnieć należy również

¹⁰⁰ ASK 85, t. 4, k. 35, 36, 46v i inne.

¹⁰¹ „Koniucha”, „konucha”, ASK 85, t. 3, k. 107, 107v, 110.

¹⁰² ASK 85, t. 4, k. 46v; ASK 85, t. 3, k. 116; ASK 85, t. 3, k. 111; RK 24, k. 38v.

¹⁰³ RK 24, k. 37v.

¹⁰⁴ „Sbroya kopynijcza, ladra”, ASK 85, t. 3, k. 22v; „sbroya kopijnijcza, ladra”, ASK 85, t. 3, k. 23.

¹⁰⁵ J. SZYMCZAK, *Produkcja...*, s. 66–69; O. ŁAWRYNOWICZ, P.A. NOWAKOWSKI, *Średniowieczne kaski jako źródło poznania uzbrojenia*, [w:] *Arma et Medium Aevum. Studia nad uzbrojeniem średniowiecznym*, red. P. KUCYPERA, P. PUDEŁO, G. ŻABIŃSKI, Toruń 2009, s. 119; A. NOWAKOWSKI, *Uzbrojenie indywidualne*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. NADOLSKI, Warszawa 1994, s. 198; J. SZYMCZAK, *Rycerz z bronią...*, s. 16–22; K. GÓRSKI, *Historia jazdy...*, s. 11; A. MICHALAK, „A grodzianie [...] wyszli naprzeciw z dobytymi mieczami”. *Więcej o występowaniu mieczy na środkowym Nadodrzu w średniowieczu*, [w:] *Archeologia Środkowego Nadodrza*, t. 5, red. W. REBELSKI, Zielona Góra 2007, s. 215–240.

¹⁰⁶ J. SZYMCZAK, *Produkcja...*, s. 73; M. GŁOSEK, *Przyczynek do początków nowożytnej szabli w Polsce*, [w:] *Arma et ollae. Studia dedykowane profesorowi Andrzejowi Nadolskiemu w 70 rocznicę urodzin i 45 rocznicę pracy naukowej*, red. M. GŁOSEK, Łódź 1992, s. 64–69.

o wszelkiego rodzaju kordach i tasakach¹⁰⁷. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku wspomnianej już broni drzewcowej, którą odnotowano zaledwie 17 razy.

Wymienione materiały źródłowe, mimo że zawierają wiele przydatnych informacji, nie dają pełnego obrazu uzbrojenia pocztów dworskich oraz wyposażenia jeźdźców. Pozwalają jednak na zauważenie pewnych prawidłowości i tendencji, takich jak: liczebność i udział kopijników i strzelców w pocztach, najczęściej używane uzbrojenie czy wykorzystywane konie. Dokonana kwerenda pozwoliła jednak na wykazanie najczęściej wykorzystywanego wyposażenia. W źródłach odnotowywane są te same elementy uzbrojenia, znane z rejestrów wojsk zaciężnych czy informacji o wojskach pospolitego ruszenia.

Chorągiew nadworna była oddziałem, w którym pojawiały się jako pierwsze nowości dotyczące uzbrojenia. Tak więc najstarsze informacje o pojedynczych egzemplarzach broni palnej, takich jak odnotowane w latach 1497–1500 rusznice, pochodzą właśnie z materiałów dotyczących *curienses*. Także pierwsze wzmianki o lekkobrojnych jeźdźcach zwanych racami pochodzą ze spisów dworzan z lat 1498–1501.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Skarbu Koronnego, oddział 85, t. 2, 3, 4; oddział 86, t. 2, 3
Rachunki Królewskie nr 16, 18, 19, 20, 21, 24, 26, 28

Wydawnictwa źródłowe

OSTRORÓG J., *Memoriał w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej*, przeł. A. OBRĘBSKI, Łódź 1994.

OSTRORÓG J., *Monumentum pro reipublicae ordinatione*, [w:] *Jana Ostroroga żywot i pismo o naprawie Rzeczypospolitej. Studium z literatury politycznej XV wieku*, wyd. A. PAWIŃSKI, Warszawa 1884.

¹⁰⁷ J. SZYMCZAK, *Rycerz z bronią...*, s. 82–88.

Opracowania

- BOŁDYREW A., *Arkebuzy w wojsku polskim w pierwszej połowie XVI w. (w świetle rejestrów popisowych piechoty zaciężnej)*, [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – miejsca – przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, red. T. GRABARCZYK, A. KOWALSKA-PIETRZAK, T. NOWAK, Warszawa 2011, s. 539–550.
- BOŁDYREW A., *Equus Polonus. Koń w wojsku polskim w XVI wieku*, Piotrków Trybunalski 2016.
- BOŁDYREW A., *Produkcja i koszty uzbrojenia w Polsce XVI wieku*, Warszawa 2005.
- CZAPSKI M., *Historia powszechna konia*, t. 2, Poznań 1874.
- DYAKOWSKA B., *Koń towarzysz człowieka*, Warszawa 1911.
- GŁOSEK M., *Broni drzewcowa i obuchowa*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. NOWAKOWSKI, Toruń 1998.
- GŁOSEK M., *Przyczynek do początków nowożytnej szabli w Polsce*, [w:] *Arma et ollae. Studia dedykowane profesorowi Andrzejowi Nadolskiemu w 70 rocznicę urodzin i 45 rocznicę pracy naukowej*, red. M. GŁOSEK, Łódź 1992, s. 63–69.
- GÓRSKI K., *Historia artylerii polskiej*, wyd. T. KORZON, Kraków 1902.
- GÓRSKI K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.
- GRABARCZYK T., *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015.
- GRABARCZYK T., „*Po racku, po husarsku, z przyprawą tatarską*” – początki przemian wojskowości polskiej u schyłku XV w., [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – miejsca – przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, red. T. GRABARCZYK, A. KOWALSKA-PIETRZAK, T. NOWAK, Warszawa 2011, s. 117–128.
- GRABARCZYK T., *Początki ręcznej broni palnej na wyposażeniu jazdy polskiej w końcu XV wieku*, „Mars” 2002, nr 12, s. 3–10.
- GRABARCZYK T., *Uzbrojenie w konnej rocie Aleksandra Sewera z 1498 r.*, „Archeologia Historica” 2009, t. 34.
- MICHALAK A., „*A grodzianie [...] wyszli naprzeciw z dobytymi mieczami*”. Więcej o występowaniu mieczy na środkowym Nadodrzu w średniowieczu, [w:] *Archeologia Środkowego Nadodrza*, t. 5, red. W. REBELSKI, Zielona Góra 2007, s. 215–240.
- MIELCZAREK M., *Ręczna broń palna*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. NOWAKOWSKI, Toruń 1998.
- NADOLSKI A., TEODORCZYK J., ŻYGULSKI Z. jun., *Glossarium Armorum (wydanie polskie)*, Graz 1981.
- NOWAKOWSKI A., *Średniowieczne kafle jako źródło poznania uzbrojenia*, [w:] *Arma et Medium Aevum. Studia nad uzbrojeniem średniowiecznym*, red. P. KUCYPERA, P. PUDEŁO, G. ŻABIŃSKI, Toruń 2009, s. 116–140.
- NOWAKOWSKI A., *Uzbrojenie indywidualne*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. NADOLSKI, Warszawa 1994.

- NOWAKOWSKI A., *Uzbrojenie ochronne*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*, red. A. NADOLSKI, Łódź 1990.
- NOWAKOWSKI A., *Uzbrojenie ochronne*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. NOWAKOWSKI, Toruń 1998.
- NOWAKOWSKI A., SZYMCZAK J., *Rodzaje uzbrojenia ochronnego w okresie monarchii stanowej w świetle źródeł pisanych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1985, R. 33, nr 1–2, s. 29–48.
- PLEWCZYŃSKI M., *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej Armii Koronnej w latach 1500–1574*, Siedlce 1995.
- PLEWCZYŃSKI M., *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. 1: *Lata 1500–1548*, Zabrze 2011.
- SENKOWSKI J., *Materiały archiwalne do historii organizacji polskiej siły zbrojnej w drugiej połowie XV wieku przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1954, t. 1, s. 497–521.
- Słownik staropolski*, red. S. URBAŃCZYK, t. 7, Wrocław 1973.
- SOKOLICKI A., *Przedstawienia rękawic płytowych na Poliptyku Grudziądzkim*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Archeologica” 2012, nr 29, s. 251–260.
- SZYMCZAK J., *Ceny broni, koni i oporządzenia jeździeckiego*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. NOWAKOWSKI, Toruń 1998.
- SZYMCZAK J., *Koszty ekwipunku wojennego w Polsce w XV wieku*, „Zapiski Kazimierzowskie” 2007, t. 19, s. 45–57.
- SZYMCZAK J., *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XII–XV w.*, Łódź 1989.
- SZYMCZAK J., *Rycerz i jego konie*, Warszawa 2018.
- SZYMCZAK J., *Rycerz w hełmie, w zbroi i z tarczą*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.
- SZYMCZAK J., *Rycerz z bronią zaczepną*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2017.
- SZYMCZAK J., *Zasoby uzbrojenia*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. NOWAKOWSKI, Toruń 1998.
- TERESZCZUK D., *Średniowieczne militaria proveniencji wschodniej w zbiorach Muzeum Regionalnego w Tomaszowie Lubelskim*, [w:] *Acta Militaria Mediaevalia I. Sztuka wojenna na pograniczu polsko-rusko-słowackim w średniowieczu*, Kraków–Sanok 2005, s. 135–137.
- TYSZKIEWICZ J., *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989.
- WILIŃSKI K., *Ceny koni w Polsce średniowiecznej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1979, Seria I, z. 57, s. 78–92.
- WILIŃSKI K., *Koszty konnej służby w Polsce średniowiecznej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, t. 23, s. 41–48.

WOJTCZUK K., „Kary”, „siwy”, „deresz”, czyli o nazwach końskiej maści we współczesnej polszczyźnie ogólnej, [w:] *Koń w języku, literaturze i kulturze*, red. D. SZYMONIK, M. JASIŃSKA, J. SIEPIETOWSKA, I. ŻUKOWSKA, Siedlce 2016, s. 27–39.

Jędrzej Tomasz Kałużny

THE ARMAMENT AND EQUIPMENT OF THE MEMBERS OF THE COURT BANNER OF THE KINGS OF POLAND IN THE SECOND HALF OF THE 15TH CENTURY

Summary. The court banner of the Polish kings was composed of mounted knights (*curieses*) and maids (*cubicularii*), at the head of mounted troops of various sizes. Archival materials from the Central Archives of Historical Records in Warsaw contain information from the second half of the 15th century about 11 500 cavalymen serving in the court unit. The author characterized various types of sources informing about the court banner – riders, equipment and horses. Due to the armament, the riders can be divided into heavily armed – in lance armor (zbroja kopijnicza), medium-armed – in shooter's armor (zbroja strzelcza), and lightly armed – armed in the Rascian (in Old Polish equivalent Serb) or Tatar style. The author also discusses individual types of offensive and protective weapons used by horsemen from the court unit. The article also analyzed information about horses, their breeds, varieties, wages and health. As the author notes, in terms of weapons, the equipment of courtiers did not differ from that used by mercenaries or common knights. It is worth noting that the oldest mentions of firearms used by horse riders in Poland concern courtiers who were carrying rifles as early as 1497.

Keywords: court banner, mounted courtiers, cavalry, 15th century, royal court, Casimir IV Jagiellon, John I Albert

UZBROJENIE KRAKOWA W PIERWSZEJ POŁOWIE XVII WIEKU

Streszczenie. Wydaje się, że pierwsza połowa XVII w. była okresem względnego spokoju w dziejach Krakowa. Od oblężenia miasta przez wojska habsburskie w 1587 aż do tragicznych wydarzeń 1655 r. Kraków nie był oblegany przez obce wojska. Był to jednocześnie czas, w którym nie zapominano o zagrożeniu i starano się temu zawczasu przeciwdziałać. Zachowane źródła pozwalają na przedstawienie wielu aspektów miejskiej obronności w omawianym okresie. Przykład dawnej stolicy Rzeczypospolitej ukazuje ówczesną obronność miejską w dość szerokim zakresie. Dzięki zachowanym rejestrom, ale także innym źródłom pisanim, w tym zwłaszcza normatywnym, możemy pokusić się o charakterystykę mieszczańskiego uzbrojenia w czasie poprzedzającym serię tragicznych wydarzeń, które rozpoczęły się w połowie XVII w. Charakterystyka miejskiego uzbrojenia w czasach nowożytnych jest zagadnieniem bardzo słabo rozpoznany. Konstrastuje to jednocześnie z bogactwem literatury historycznej na temat nowożytnej wojskowości. Niniejszy artykuł jest próbą częściowego wypełnienia tej luki badawczej.

Słowa kluczowe: Kraków, uzbrojenie mieszczańskie, arsenały miejskie, historia nowożytna

Czas pomiędzy odparciem od murów Krakowa armii arcyksięcia Maksymiliana Habsburga w 1587 a zajęciem miasta przez wojska szwedzkie w 1655 r. był okresem względnego spokoju. Pojawiały się co prawda od czasu do czasu alarmujące doniesienia o niebezpieczeństwie, zwłaszcza znaną południowej granicy, jednakże obce armie ostatecznie nie pojawiły się w tym czasie pod murami miasta. Wydawałoby się, że był to dogodny czas na wprowadzenie potrzebnych zmian i usprawnień w zakresie obronności kluczowych ośrodków w Rzeczypospolitej. O znaczeniu odpowiednio przygotowanej obrony Krakowa dowiodły wyraźnie wydarzenia wspomnianego 1587 r. Była to kwestia ważna nie tylko w kontekście niebezpieczeństwa zewnętrznego, lecz także niepokojów wewnętrznych, o których czytamy w pismach królewskich, konstytucjach sejmowych, ale też w rozporządzeniach miejskich. Przygotowanie samych

fortyfikacji nie było jedynym aspektem obrony miasta. To przede wszystkim gotowość bojowa, w tym zwłaszcza uzbrojenie, stanowiła kluczowy jej element. I choć mieszczanie stanowili tylko część wojska broniącego stolicy, to jednak obrona murów miejskich, z poszczególnymi bramami i basztami, spoczywała przede wszystkim na nich.

Jak wiadomo, problematyka zasobów uzbrojenia miejskiego w Polsce została dotychczas lepiej rozpoznana dla czasów średniowiecza niż nowożytnych¹. Stoi to wyraźnie w kontraście do stanu badań nad szeroko pojętą historią wojskowości omawianego okresu, która doczekała się licznych opracowań, w tym cennej syntezy dotyczącej XVI-wiecznej wojskowości polskiej, autorstwa Marka Plewczyńskiego², a także prac na temat organizacji i finansowania armii, autorstwa Jana Wimmera, odnoszących się już do XVII stulecia³. Literatura dotycząca XVII-wiecznego uzbrojenia miejskiego w Polsce jest nad wyraz skromna. Należy tutaj zwrócić uwagę na badania nad artylerią autorstwa Tadeusza Nowaka⁴, nad krakowskimi fortyfikacjami autorstwa Mieczysława Tobiasza⁵, a ostatnio także na temat uzbrojenia cechowego w Krakowie 1683 r. mojego autorstwa⁶.

W swoim artykule chciałbym skoncentrować się na uzbrojeniu Krakowa w pierwszej połowie XVII w. Podjęciu badań w tym zakresie sprzyjają zachowane źródła – na tyle różnorodne i obszerne, że można pokusić się o mniej lub bardziej szczegółową charakterystykę mieszczańskiego uzbrojenia. Przede wszystkim mamy do dyspozycji źródła o charakterze normatywnym w postaci królewskich edyktów i uniwersałów, które określają w sposób dość ogólny oczekiwania wobec mieszkańców konkretnych miast w zakresie gotowości bojowej.

¹ Zwróciłem na to uwagę w artykule: J. ZINKIEWICZ, *Arms and armour of Kraków guilds in light of the 1683 Register*, [w:] *The Faces of War*, vol. 6: *City and War*, red. T. GRABARCZYK, M. POGOŃSKA-POL, Łódź 2022, s. 175–177. Tam też omówienie literatury; zob. także: M. WAGNER, *Perspektywy badań historyczno-wojskowych czasów Jana III Sobieskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2019, t. 146, z. 2, s. 461–479.

² M. PLEWCZYŃSKI, *Wojny i wojskowość polska XVI wieku*, t. 1: 1500–1548, t. 2: 1548–1575, t. 3: 1576–1599, Oświęcim 2017–2020.

³ J. WIMMER, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku (Wydanie drugie poszerzone)*, Oświęcim 2013; IDEM, *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1968, t. 14, cz. 1, s. 3–91.

⁴ T. NOWAK, *Polska technika wojenna XVI–XVIII w.*, Warszawa 1970, s. 228–236.

⁵ M. TOBIASZ, *Fortyfikacje dawnego Krakowa*, Kraków 1973. Autor wspomina o uzbrojeniu przy okazji omawiania poszczególnych baszt. Nie są to jednak informacje pełne.

⁶ J. ZINKIEWICZ, *op. cit.*, s. 175–191.

W odpowiedzi na pisma królewskie, ale też w ramach porządkowania spraw miejskich, władze samorządowe wydawały odpowiednie wilkierze, wysyłały delegatów w celu sporządzenia rewizji fortyfikacji, uzbrojenia cechowego czy miejskiego cekhauzu. Poza źródłami pisanymi dysponujemy także bezcenną ikonografią w postaci tzw. rolki sztokholmskiej, która wiernie przedstawia m.in. pochód milicji Krakowa, Kazimierza i Stradomia, a która doczekała się swoich opracowań⁷.

Kraków najsilniej ufortyfikowany był od strony północnej, gdzie pod koniec XV w. mury wzmocniono barbakanem. Z czasem jednak zaczęto zwracać uwagę na potrzebę zabezpieczenia także strony południowej. Wynikiem królewskiej troski był wystawiony 5 lipca 1597 r. edykt, skierowany do władz Kazimierza i Stradomia w związku z zagrożeniem od południowej granicy. W piśmie tym czytamy o gotowości bojowej, jakiej oczekiwano od mieszkańców wymienionych ośrodków. Jest to interesujące źródło, ponieważ wskazuje na społeczny zakres mobilizacji obejmującej najemców i komorników. Oczekiwano od nich posiadania własnego uzbrojenia, wymieniając przy tym konkretnie półhaki, kule i proch, a także szable, kordy, miecze, oraz tego, aby „insze takowe armaty do obrony należące mieli swe własne a niepożyczone”⁸.

Zagrożenie od południa pojawiało się co jakiś czas w ciągu kolejnych dekad. Stąd też powracano przy każdej następnej okazji do kwestii dotyczących usprawnienia obronności. W 1620 r. Zygmunt III nakazał kazimierskim władzom i mieszczaństwu, aby byli odpowiednio zaopatrzeni w żywność i uzbrojenie, wymieniając dość ogólnie „wszystko cokolwiek jego obrona potrzebuie (...), jako strzelbę, prochy, kule i inny ryszturnek wojenny, także mury, baszty, bramy miasta naszego Kazimierza aby były dobrze opatrzone”⁹.

⁷ Cf. Z. ŻYGULSKI, *Rolka Sztokholmska*, [w:] *Urbs celeberrima. Księga pamiątkowa na 750-lecie lokacji Krakowa*, red. A. GRZYBKOWSKI, Z. ŻYGULSKI, T. GRZYBKOWSKI, Kraków 2008, s. 407–429; IDEM, *Uwagi o Rolce Sztokholmskiej*, „Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego” 1988, cz. 9, s. 6–21 [*Remarks on the Stockholm Roll*, s. 23–38]; Z. BOCHEŃSKI, *Opis Rolki Sztokholmskiej*, „Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego” 1988, cz. 9, s. 67–71 [*A Description of the Stockholm Roll*, s. 76–109].

⁸ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507–1795*, t. 2: 1587–1696, z. 1, wyd. F. PIEKOSIŃSKI, Kraków 1890, s. 60–61 – „§ 1. Naprzód ysz od Węgiel od Tatar niebezpieczno sąsiedzka Coronę polską obchodzi, aby gospodarze, naimnicy y komornicy wszyscy byli zawsze gotowymi w domach swych, to iest aby pulhakj dobre, kul, prochów dostatek, szable, kordy, miecze y insze takowe armaty do obrony należące mieli swe własne a niepożyczone, pod karanim wielkjm y winą nieodpuszczoną”.

⁹ ANK, sygn. 29/658/0/-/345.

Przygotowanie do obrony, a co za tym idzie, posiadanie odpowiedniego uzbrojenia, spoczywało naturalnie na wszystkich mieszczanach, opierając się w podstawowym zakresie na organizacji cechowej. Jednakże zakres społeczny ewentualnej mobilizacji wykraczał poza ściśle korporacyjne struktury. W 1627 r. krakowskie władze nakazały przeprowadzenie rewizji we wszystkich domach. Każdy mieszczanin miał wówczas przedstawić rewizorom zasoby żywności i uzbrojenia, jakimi dysponował, a także ujawnić wszystkich męskich mieszkańców jego domu¹⁰. O szerokim społecznie charakterze mobilizacji informuje nas, zamykający niejako kłamrą chronologiczną, uniwersał Jana Kazimierza, wydany w Lublinie 7 maja 1651 r., a odnoszący się do całej krakowskiej konurbacji. Czytamy w nim, że mobilizacja, z którą wiązała się musztra oraz popis, miała obejmować nie tylko mieszczan Krakowa, Kazimierza, Stradomia i Kleparza, posiadaczy nieruchomości, lecz także komorników, czeladź kupiecką i rzemieślniczą, co więcej – wszystkich okolicznych mieszkańców „jakimkolwiek imieniem nazwanych” bez względu na jurysdykcję, której podlegali. W różnym zakresie w obronie mieli uczestniczyć także tutejsi Żydzi i szlachta. Obrońcy zobowiązani byli stawić się „armatno, ze strzelbą dobrą y orężem”. Ponadto każdy gospodarz zobowiązany był zgromadzić żywność i proch na pół roku dla siebie i swojej czeladzi¹¹. W lipcu tego samego roku krakowskie władze zarządziły kontrolę wszystkich miejskich „domów wpmi- niając y opowiadając mieszkańców y gospodarzow, ażeby pachółków z muszkietami wysyłali do piechoty mieyskiej dla obrony miasta, także y zeby na grabarkę do kopania wałów posyłali”¹².

Jak już wspominałem, informacje na temat uzbrojenia rzemieślników możemy pozyskać w pewnej mierze także z miejskich wilkierzy. W jednym z nich, choć nieco wykraczającym poza przyjętą w niniejszym artykule chronologię, bo z roku 1660, władze miejskie zakazywały, „aby żaden z rzemieślników y czeladzi ich nie ważył się we dnie y w nocy z szablami, z czekanikami, z siekierkami, ani z żadną

¹⁰ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507–1795*, t. 2: 1587–1696, z. 1, s. 178 – „§ 11. Reuizia będzie nie odwłoczna w domach, wiele gdzie ossob, armaty y inszych rzeczy, ad integritatem publicam należących, gdzie przed pp. reuizorami nato deputowanymi, żywność swoje pokazać każdy mieszczanin powinien będzie, także tez armate, orężę, strzelbę, także czeladź y wszytkich domowych komorników y gości, iesliby miał, zeby zupełna była informacja wrzedowi, kto sie w mieście zamykać będzie”.

¹¹ *Ibidem*, s. 277.

¹² *Ibidem*, s. 280.

bronią chodzić”¹³. Wprowadzane regulacje odzwierciedlały rzeczywistość, do której się odnosiły, a zatem wymienione uzbrojenie było zapewne w posiadaniu owych rzemieślników i czeladników. Co ciekawe, miało to miejsce w czasie głębokiego kryzysu wywołanego niedawną przecież okupacją szwedzką.

W kontekście omawianego zagadnienia nie należy także zapominać o lokalnej produkcji uzbrojenia. Jest to oczywiście temat obszerny i kwalifikujący się do odrębnego omówienia. Należy jednak zwrócić uwagę na niektóre regulacje prawne, ważne dla lokalnego zaopatrzenia w potrzebne uzbrojenie. Takim przykładem jest królewskie pismo z końca 1619 r., w którym Zygmunt III zakazywał eksportu broni z Krakowa do obcych krajów, a także produkcji na zewnątrz potrzeby przez obcych rzemieślników, „aby w rynstunki woienne y armatę miasto nasze (...) ogołoczone niebyły”¹⁴.

Przytoczone źródła informują nas o potrzebie obrony miast i przedmieść krakowskiej konurbacji oraz o konkretnych oczekiwaniach ze strony władz wobec mieszkańców, ale też o dbałości o niezbędne do obrony zaopatrzenie. Nie są to jednak zbyt szczegółowe dane. Takich należy szukać w dokonywanych przez władze miejskie spisach – rewizjach baszt, uzbrojenia cechowego oraz miejskiego cekhauzu. Dla interesującego nas okresu zachowało się kilka tego rodzaju źródeł, dzięki którym możemy przedstawić stan uzbrojenia mieszkańców zobowiązanych do obrony miejskich murów. Składają się na to spisywane zazwyczaj osobno: artyleria, proch i amunicja oraz uzbrojenie indywidualne. Dysponujemy dość szczegółowymi spisami z lat 1620, 1626, 1637 i 1644. Istotnym uzupełnieniem oraz ilustracją uzbrojenia omawianego okresu jest wspomniana „rolka sztokholmska”.

Artylerię miejską przechowywano zasadniczo w cekhauzie i w niektórych basztach, a pojedyncze sztuki w ratuszu. W 1620 r. odnotowano 93 działa¹⁵.

¹³ *Ibidem*, s. 363–364.

¹⁴ *Ibidem*, s. 119 – „Mamy tę wiadomość, że ludzie obcy a osobliwie z Węgier przyjeżdżający, zbroje y inne rynstunki woienne w Krakowie kupują y sporządzają y ztamtąd zas do obcych krajów wywożą. Należy na tym wiele pod ten czas zwłaszcza niebezpieczny, aby w rynstunki woienne y armatę miasto nasze y kraie tamte ogołoczone niebyły, dla czego chcemy to mieć po W. W. y napominamy, abyście żadnych rynstunków ludziom cudzoziemskim kupować y gotować niedopuszczali, także wszelakim sposobem zabiegali, aby żadne ztamtąd wywożone niebyły, pilne staranie mając, iakobyscie woleli naszey w tej mierze wygodzili”.

¹⁵ *Armata miejska przez pany rayce krakowskie die ultima Ostobris Anno 1620 inwentowana*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 29.

Dla porównania w arsenale królewskim w latach 1637–1653 przechowywano od 35 do 53 dział¹⁶. Oczywiście były to działa o różnym wagomiarze – od dużych kartaun po małe falkonet. Tych ostatnich, jak zobaczymy poniżej, było najwięcej. Wśród wielu dużych dział brakowało pojedynczych kół, co tłumaczono zabraniami ich na „ekspedycję inflancką”¹⁷.

W ciągu sześciu następnych lat zasoby artylerii miejskiej nieco zmalały. Odnotowano bowiem 87 dział. Daje się przy tym zauważyć znaczne zmniejszenie ilości moździerzy, co zapewne wynikało z dostarczenia ich na potrzeby armii koronnej. Przy okazji spisu z dnia 21 sierpnia 1626 r. odnotowano potrzebę licznych napraw, głównie przy łożach, których też niekiedy wręcz brakowało¹⁸.

Jeśli zaś chodzi o proch i amunicję, to należy uznać, że sytuacja przedstawiała się dość korzystnie, zwłaszcza jeśli porównamy ją z późniejszym okresem. W roku 1620 Kraków dysponował niemal stu cetnarami prochu¹⁹. Przy czym jeden cetnar wynosił niecałe 65 kg, co oznacza, że miasto posiadało niemal 6,5 tony prochu. Jednakże rejestr z 27 lipca 1626 r. wskazuje na spadek ilości prochu o mniej więcej 1/3, kiedy to wykazano 63 cetnary i 3 kamienie (kamień = 12,96 kg)²⁰. Zanotowano przy tym, iż „wybrakowało się 14 beczek, których albo przerobić albo przesuszyć potrzeba”²¹. Ale już w ciągu następnej dekady zasoby uzupełniono. W dniu 23 maja 1637 r. odnotowano 433 kamienie oraz 5,5 litra prochu, co daje łącznie ponad 5,6 tony. Trzeba jednak zaznaczyć, że 3 beczki były „otwarte i niedobre”²².

Nie najgorzej prezentowały się zasoby amunicji, której ilość utrzymywała się na względnie wysokim poziomie. W 1620 r. odnotowano kule żelazne: w Ratuszu 150 wielkich półkartaunowych, „w sklepie na zadzi” tysiąc forszlangowych, 500 do wielkich falkonetów, 8000 do mniejszych falkonecików

¹⁶ T. NOWAK, *Polska technika wojenna XVI–XVIII w.*, s. 228–236.

¹⁷ *Armata miejska przez pany rayce krakowskie die ultima Ostobris Anno 1620 inwentowana*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 29.

¹⁸ *Inwentarz Dział po Bramach y Basztach Miejskich krak. Die 21 Aug. A.D. 1626 przytym*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 41–49.

¹⁹ *Armata miejska przez pany rayce krakowskie die ultima Ostobris Anno 1620 inwentowana*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 29 – „na wieży pod Jarzębim za S. Duchem” 42 beczki po cetnarze w każdej, 8 beczek po 5 cetnarów w każdej, 9 fasek (w których jest 11 kamieni), 74 kamienie prochu „które w Czałowiczach robiono”; 8 fasek saletry, „Tamże po czetnarze w kazdey Siarki trzy faski, w których są dziesięć kamieni”.

²⁰ *Revisia prochów miejskich* [27 VII 1626 r.], ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 31–34.

²¹ *Ibidem*, s. 31.

²² ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 74–75.

i dział polnych, do hakownic i dział „brokowych” „siekanych iest w skrzyni, kul ognistych, kul po trosze”; 4 cetnary saletry w 4 faskach, siarka do 200 kamieni w 4 faskach; 10 tysięcy kul kamiennych różnych do wielkich i małych móżdziejy²³. Z kolei 30 marca 1644 r. wzięto z ratusza do cekhauzu kule do dział: 100 „wielkich”; 873 „mniejsze”; 1412 „jeszcze mniejszych”; 7316 jeszcze mniejszych. W sumie 9701²⁴.

W przypadku uzbrojenia indywidualnego dysponujemy dość szczegółowymi danymi, jednak ograniczonymi do dwóch spisów. W pierwszym z nich z roku 1620 czytamy o nieokreślonej („trochę”) ilości broni przechowywanej jedynie w dwóch basztach, ale za to więcej szczegółów poznajemy na temat uzbrojenia przechowywanego w ratuszu. Odnotowano tam 360 sztuk broni palnej ręcznej, z czego najwięcej hakownic i zaledwie 2 muszkiety. Warto też zwrócić uwagę na 15 sztuk „starej strzelby w kijach” i dla kontrastu 60 nowych półhaków. Wykazano ponadto 60 „zbroi”, czyli zapewne nieokreślonych bliżej kompletów uzbrojenia ochronnego²⁵.

Z kolei według spisu z roku 1626 dowiadujemy się więcej na temat zasobów arsenałów cechowych. Krakowskie cechy dysponowały wówczas 726 sztukami ręcznej broni palnej, dość różnorodnej, wśród której najliczniej występowały muszkiety, w dalszej kolejności półhaki i hakownice. 2 spośród 37 rusznic określono mianem „staroświeckich”. Zwraca również uwagę odnotowane 36 kusz. Wśród broni drzewcowej najliczniej występowały halabardy. Zastanawiająca jest natomiast skromna ilość broni siecznej i kolnej, reprezentowanej przez 19 mieczy i 6 „pałaszy”, które być może oznaczały szable²⁶. Świadczy to o tym, że część uzbrojenia najwidoczniej nie została wykazana.

Na powstałej nieco wcześniej „rolce sztokholmskiej” możemy zaobserwować wyposażenie milicji krakowskiej, kazimierskiej i stradomskiej, wśród których licznie występowały rapiery oraz szable. Pośrednio potwierdzają to zresztą źródła pisane, np. przytaczane wcześniej pisma królewskie. Aby przedstawić pełny obraz indywidualnego uzbrojenia mieszczańskiego, nie możemy zatem opierać się wyłącznie na sporządzanych rejestrach, choć niewątpliwie stanowią one źródło najbardziej wartościowe pod względem szczegółowości danych. Należy też odróżniać uzbrojenie prywatne od korporacyjnego czy miejskiego.

²³ ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 29.

²⁴ ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 75.

²⁵ ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 29.

²⁶ Zob. tabela 4.

Poniżej przedstawione zostały zestawienia, przygotowane na podstawie rejestrów z lat 1620, 1626. Tabele 1–2 odnoszą się do artylerii, natomiast tabele 3–4 dotyczą uzbrojenia indywidualnego.

Tabela 1

Artyleria miejska w 1620 r.²⁷

miejsce przechowania	rodzaj uzbrojenia														
	kartauna	półkartauna	działo brokowe	falkonet wielki	falkonet mniejszy	falkonet	falkonecik	działo polowe	moździerz	serpentina	forszlang	śmigownica	organki	proch	amunicja
Cekhauz	5 ²⁸		15 ²⁹	5	17			5	14						
Ratusz												2	1 ³⁰	x ³¹	x ³²
Brama Floriańska							4								
Baszta Pasamoników						1									
Baszta Karczmarzy I		1		1											
Baszta Karczmarzy II ³³						1									
Baszta Czapników								1 ³⁴							
Brama Mikołajska				1	1										
Baszta Kurdybaników ³⁵			1 ³⁶												

²⁷ *Armata miejska przez pany rayce krakowskie die ultima Ostobris Anno 1620 inwentowana* ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 29–30.

²⁸ „burzące kartauny”.

²⁹ 6 wielkich i 9 małych. Wśród 11 dział „brokowych” (od niem. Brocken czyli odłamek) wielkich oraz kartaun odnotowano brak 13 kół. Zabrano te koła na „expeditią Inflanczką”.

³⁰ „Organki leżą u kul, te Pan Szulc dał na Babe popsować”.

³¹ 4 cetnary saletry w 4 faskach, siarka do 200 kamieni w 4 faskach.

³² Kule żelazne: w Ratuszu 150 wielkich półkartaunowych, 1000 forszlangowych, 500 do wielkich falkonetów, 8000 do mniejszych falkonecików i dział połowych, do hakownic i dział brokowych „siekanych jest w skrzyni, kul ognistych, kul po trosze”; 10 000 kul kamiennych różnych do wielkich i małych moździerzy.

³³ „Na Wieży pod Jarzębim”, M. Tobiasz (*op. cit.*, s. 150) pisze o baszcie „Jastrzębiej”.

³⁴ „małe działko”.

³⁵ „Za Grodkiem wieża nie wielka”.

³⁶ „działo brokowe małe”.

rodzaj uzbrojenia	miejsce przechowania														
	kartauna	półkartauna	działo brokowe	falkonet wielki	falkonet mniejszy	falkonet	falkonecik	działo polowe	moździerz	serpentyna	forszlang	śmigownica	organki	proch	amunicja
Baszta Prochowa III ³⁷														x	
Brama Nowa						2									
Baszta Bednarzy ³⁸									2						
Brama Szewska			2		3						3				
„na wieży za S. Szczepanem”			1												
Baszta Łaziebników			1			1									
„na wieży ku Bramie Sławkowskiej”					1					1					
„podle Bramy Sławkowskiej na wieży”										1					
„we dworze P. Konieczpolskiego w wieżycze”			1												
Łącznie	5	1	11	7	22	5	4	5 (6)	14	2	5	2	1	x	x

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Armata miejska przez pany rayce krakowskie die ultima Ostobris Anno 1620 inwentowana*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 29–30.

Tabela 2

Artyleria miejska w 1626 r.³⁹

rodzaj uzbrojenia	miejsce przechowania								
	kartauna	forszlang	działo wielkie kamerszrukowe	działo mniejsze kamerszrukowe	dupel-falkonet	falkonecik	szrotownica	moździerz	działko
Brama Floriańska ⁴⁰ [s. 41]						4 ⁴¹			

³⁷ „Wieża okrągła na której Prochi J.K.M.”

³⁸ „Na Wieży podle kościoła S. Troice”.

³⁹ *Inwentarz Dział po Bramach y Basztach Miejskich krak. Die 21 Aug. A.D. 1626 przy tym*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 41–49.

⁴⁰ Przy kolejnych miejscach przechowywania uzbrojenia podano strony Inwentarza.

⁴¹ „naprawy do nich potrzeba do łożów inszych koł, choć bosych skromnych. Na przysadzenia dla dziur bo muru czofać się niegodzi, do zapalu ponieważ przyprawić do łożów czterech kłetek, lonów

Tabela 2 (cd.)

miejsce przechowania	rodzaj uzbrojenia	kartauna	forszląg	działo wielkie kamerszrukowe	działo mniejsze kamerszrukowe	dupel-falkonet	falkonecik	szrotownica	moździerz	działko
Baszta Pasamoników [s. 41]						1 ⁴²				
Baszta Karczmarzy I [s. 41]			1 ⁴³			1 ⁴⁴				
Baszta Karczmarzy II ⁴⁵ [s. 41–42]							1 ⁴⁶			
Baszta Czapników [s. 42]							1 ⁴⁷			
Brama Mikołajska (Rzeźników) [s. 42]						1 ⁴⁸	1 ⁴⁹			
Baszta Kowali [s. 43]							1 ⁵⁰			
Baszta Siodlarzy [s. 43]							1 ⁵¹			
Baszta Ryngmacherów [s. 43]							2 ⁵²			
Baszta Bednarzy [s. 43]							1 ⁵³			
Brama Grodzka (Żłotników) [s. 43]						2 ⁵⁴				
Baszta Murarzy [s. 43]									2 ⁵⁵	

[zatycka do osi lub kołek blokujący koła – dop. JZ] czterech, czopów do dział, szufel, sztemplow y wyszorow nie masz”.

⁴² „naprawy potrzeba do niego, kłotki do łoża, lonów, szufle nie masz”.

⁴³ Na drugim piętrze „forszląg działo wielkie (...) naprawy do niego potrzeba wagę przyprawić od tego końca gdzie zapal”.

⁴⁴ Na wyższym piętrze dupelfalkonet „do niego Czopu y wyczoru nie masz”.

⁴⁵ „Baszta druga którą cech Kaczmarski trzyma pod Jarzębim Strażnicą”.

⁴⁶ „do niego potrzeba dać naprawić panewkę do zapalu czopu y wyczoru niemasz”.

⁴⁷ „do niego potrzeba dać koło insze bo zwona z niego wypadły. Czopu, stempla, wyczora nie masz”.

⁴⁸ „potrzeba dać naprawić panewkę do zapalu, lony. Czopu, szufle, stepla y wyczoru nie masz”.

⁴⁹ „falkonecik mały”, a do niego „potrzeba dać naprawić łoże, bo niedobre, koła insze choć bo się zeydą się, panewkę do zapalu czopu, szufle, stepla y wyczoru nie masz”.

⁵⁰ „naprawić potrzeba dać do niego do łoża śrubę z kłotką, sworzeń z blachą y z klinem, do zapalu panewkę przyprawić, czopu do Działka y szufle nie masz. Dziurę w murze inszą dla tego działka dać przebić trzeba”.

⁵¹ falkonecik „do niego potrzeba dać naprawić kłotkę do łoża, lony dwa, czopu szufle, stempla y wyczoru nie masz. Dziurę w murze dla działka inszą potrzeba dać przebić”.

⁵² Do jednego potrzeba „czopu y wyczoru”.

⁵³ Brakuje czopu, szufli stempla i wycioru.

⁵⁴ Zanotowano, że u jednego działka należy naprawić blachę na łożu, brakuje kłotek, śruby, szfornia, szufli, wycioru i stempla.

⁵⁵ „do Cekauzu kazano odwieść”.

miejsce przechowania	rodzaj uzbrojenia									
	kartauna	forszlang	działo wielkie kamersztukowe	działo mniejsze kamersztukowe	dupel-falkonet	falkonecik	szrotownica	moździerz	działko	
Baszta Rymarzy [s. 44]						1 ⁵⁶				
Baszta Malarzy [s. 44]						1 ⁵⁷				
Brama Wiślna (Ślusarzy) [s. 44]						1 ⁵⁸	3 ⁵⁹			
Brama Szewska (Białoskórników) [s. 45]						3	3	2 ⁶⁰		
Baszta Paśników [s. 45]								1 ⁶¹		
Baszta Łaziebników ⁶² [s. 46]							1 ⁶³			
Baszta Szewska [s. 46]						1 ⁶⁴	1			
Baszta Szewska II [s. 46]						1 ⁶⁵				
Brama Sławkowska (Krawców) [s. 46]							1 ⁶⁶			
Arsenał miejski [s. 49]	4	1	5	12 ⁶⁷	4 ⁶⁸	18 ⁶⁹				2 ⁷⁰
Łącznie:	4	2	5	12	15	38 ⁷¹	6	2		2

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Inwentarz Dział po Bramach y Basztach Miejskich krak. Die 21 Aug. A.D. 1626 przy tym*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 41–49.

⁵⁶ Brak do niego czopu, szufli, wycioru.

⁵⁷ Brak do niego szufli, stempla, wycioru.

⁵⁸ Brak lonu, szufli, stempla i wycioru.

⁵⁹ „u obu działek szrotowych trzeba dać panewki do zapału naprawić, lonów trzy, czopów, szufel, stemplów y wyczorow niemasz”.

⁶⁰ „Z jednego strzelać się nie godzi bo dziura w nim jest niedaleko zapału”.

⁶¹ „Naprawić do niego potrzeba blachę do łoża, y trzy kliny, lon, wyczoru nie masz. Dziurę dla tego działka w murze przebić”.

⁶² „srotowe sztuka wzięła się stamtąd do Cekauzu na drzewie także osadzone”.

⁶³ „w drzewo ładaiaiko osadzone”. Nie można by z niego strzelać, bo by się rozleciało. Nie ma do niego żadnych instrumentów.

⁶⁴ „Potrzeba naprawić ryfy do łoża i kłotkę, lony dwa, czopu, szufli, stempla i wycioru brak”.

⁶⁵ Naprawić potrzeba „koło insze”, lony dwa, czopu, szufli, stempla i wycioru brak.

⁶⁶ Naprawić trzeba panewkę do zapału, lony dwa, brak czopu.

⁶⁷ W tym 2 „działka kamersztukowe małe bez łoż”.

⁶⁸ Działa wielkie falkonety „co kula waży dwa funty”.

⁶⁹ „Pomniejsze falkonety”; 2 falkoneciki bez łoż.

⁷⁰ „Działek parę dało się zgotować wszystko jako potrzeba łoże, koła, a to dla ćwiczenia się mieszczanów strzelać z działka sztuk 2”; „może między murami z nich strzelać”.

⁷¹ W podsumowaniu podano 19 falkonecików w basztach, a jest faktycznie 20 (s. 47).

Tabela 3

Uzbrojenie indywidualne w roku 1620⁷²

miejsce przechowania	rodzaj uzbrojenia							
	hakownica	muszkiet	rusznica	rusznica hubczasta	pólhak ⁷³	„stara strzelba w kijach”	zbroja	
Ratusz	150	2	115	17	61	15	60	
Brama Mikołajska	„armata” cechowa rzeźników							
„cechowa wieża” ⁷⁴	„tam trochę armaty cechowej ręcznej strzelby”							

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Armata miejska przez pany rayce krakowskie die ultima Ostobris Anno 1620 inwentowana*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 30.

Tabela 4

Uzbrojenie indywidualne w roku 1626⁷⁵

miejsce przechowania	rodzaj uzbrojenia														
	hakownica	muszkiet	rusznica ⁷⁶	pólhak	kule	proch ⁷⁷	prochownica	kusza	miecz	pałasz	zbroja	pancerz	halabarda	oszczep	inne
Brama Floriańska (Kusnierzy) [s. 61] ⁷⁸	10	12		8	x ⁷⁹	2									
Baszta Pasamoników [s. 61]		9 ⁸⁰		3		6									

⁷² *Armata miejska przez pany rayce krakowskie die ultima Ostobris Anno 1620 inwentowana*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 30.

⁷³ „Nowe pólhaki”.

⁷⁴ Między Basztami Prochową II a Czapników (czyli któraś z następujących: Grzebieniarzy, Przekupniów lub Barchanników).

⁷⁵ *Inwentarz armaty cechowej po basztach miejskich*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 61–72.

⁷⁶ Rusznica tarczowa, jeśli nie zaznaczono inaczej.

⁷⁷ Kamieni, jeśli nie zaznaczono inaczej.

⁷⁸ Przy kolejnych miejscach przechowywania uzbrojenia podano strony rękopisu ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540.

⁷⁹ „Kul trochę”.

⁸⁰ Z forkietami (soszkami).

rodzaj uzbrojenia	miejsce przechowania	hakownica	muszkiet	rusznica ⁸¹	półhak	kule	proch ⁸²	prochownica	kusza	miecz	pałasz	zbroja	pancerz	halabarda	oszczep	inne
	Baszta Karczmarzy ⁸³ [s. 61]	12	11		7	x ⁸⁴	4	9				9				
	Baszta Grzebieniarzy [s. 62]	1	1	2			1									1 ⁸⁵
	Baszta Kartowników [s. 62]	1		1		x	5	8	1			6				x ⁸⁶
	Baszta Przekupniów [s. 62]	2	10		8	x ⁸⁷	4	8								
	Baszta Barchanników [s. 62]	2	8		1	x	13	2				4				x ⁸⁸
	Baszta Czapników [s. 63]	2	6	4 ⁸⁹	4	x ⁹⁰	2	x ⁹¹						1		
	Brama Mikołajska (Rzeźników) [s. 63]	19	10 ⁹²	1 ⁹³	10	x ⁹⁴	4	9				10	4			
	Baszta Kurdybaników [s. 63]	4 ⁹⁵	8	1+ x ⁹⁶		x ⁹⁷	x ⁹⁸	x								99
	Baszta Piekarzy [s. 64]	2	7		4	x ¹⁰⁰	x ¹⁰¹	5	2	5		14	10	10		

⁸¹ Rusznica tarczowa, jeśli nie zaznaczono inaczej.

⁸² Kamieni, jeśli nie zaznaczono inaczej.

⁸³ „Baszta strażnica na tej PP. Kaczmarzów”.

⁸⁴ „Trochę kul”.

⁸⁵ Klucz do rusznicy.

⁸⁶ „Trochę” kluczów.

⁸⁷ „Trochę kul i knotów”.

⁸⁸ „Klucz 1 do rusznicy”.

⁸⁹ W tym 2 samopały.

⁹⁰ Kul i ładunków „po trosze”.

⁹¹ „Niewiele”.

⁹² Z forkiętami (soszki).

⁹³ Samopał.

⁹⁴ „Niewiele”.

⁹⁵ „Dobre”.

⁹⁶ „Cech Szychtarski z nimi basztę trzymają y jednej rusznicy nie mieli, a jest ich kilka”.

⁹⁷ „Kilka kop”.

⁹⁸ Prochu 2 kamienie i 13 litrów.

⁹⁹ Knoty.

¹⁰⁰ „Po trosze”.

¹⁰¹ 3 kamienie i 13 litrów.

Tabela 4 (cd.)

rodzaj uzbrojenia miejsce przechowania	hakownica	muszkiet	rusznica ¹⁰²	półhak	kule	proch ¹⁰³	prochownica	kusza	miecz	pałasz	zbroja	pancerz	halabarda	oszczep	inne
Baszta Kowali [s. 64]	2	7	2	4	x ¹⁰⁴	3	15				5		3		3 ¹⁰⁵
Baszta Siodlarzy [s. 64]	1	4	1	1 ¹⁰⁶		13	3				4		5		
Baszta Ryngmacherów [s. 65]	1	8	4 ¹⁰⁷		x ¹⁰⁸	3	3				4		2		
Baszta Bednarzy [s. 65]	3	2		6	x ¹⁰⁹	1	4				9	1 ¹¹⁰	7		
Brama Grodzka (Złot- ników) [s. 65]	8	51		10	x ¹¹¹	8	x ¹¹²	3			15				1 ¹¹³
Baszta Murarzy [s. 66]	1	11 ¹¹⁴	3	10	x ¹¹⁵	4	10			4	4 ¹¹⁶		4		
Baszta Rymarzy [s. 66]	3	5	1	2	x ¹¹⁷	4	6		1		5		13		1 ¹¹⁸
Baszta Iglarzy [s. 66]	2	6	4 ¹¹⁹	6	x ¹²⁰	13	10	1					2		
Baszta Malarzy [s. 67]	5	11 ¹²¹	3	2	x	x ¹²²	10	2					3	1 ¹²³	x ¹²⁴

¹⁰² Rusznica tarczowa, jeśli nie zaznaczono inaczej.

¹⁰³ Kamieni, jeśli nie zaznaczono inaczej.

¹⁰⁴ „kule y olów mieli, które do rusznic”.

¹⁰⁵ Sikiery.

¹⁰⁶ „Półhaczek”.

¹⁰⁷ „Kobył rusznic długich”.

¹⁰⁸ Kilka kop.

¹⁰⁹ „Niewiele”.

¹¹⁰ Oprócz pancerza „zarękawie dwoje pancerzowe”.

¹¹¹ Kule i olów.

¹¹² „Prochownice tesz do każdej rusznicy”.

¹¹³ Śmigownica.

¹¹⁴ „Chupczastych z soszkami”.

¹¹⁵ „Bardzo mało”.

¹¹⁶ „Zbroy ladaiakich”.

¹¹⁷ „Trochę”.

¹¹⁸ „Rura na śmigownice nie osadzona”.

¹¹⁹ W tym 2 rusznice „staroświeckie”.

¹²⁰ „Trochę”.

¹²¹ Z forkietami (soszkami).

¹²² 3 kamienie i 13 litrów prochu.

¹²³ Szefelin.

¹²⁴ Knoty, tarcza.

rodzaj uzbrojenia	miejsce przechowania														
	hakownica	muszkiet	rusznica ¹²⁵	półhak	kule	proch ¹²⁶	prochownica	kusza	miecz	pałasz	zbroja	pancerz	halabarda	oszczep	inne
Brama Wiślna (Stolarzy i Kotlarzy) [s. 67]	3	9		3	x ¹²⁷	x ¹²⁸	2	3			5		3		
„strzelba cechu kotlarskiego tylko” [s. 67]				1 ¹²⁹				1			3				
Baszta Prasołów [s. 67]	1	12	2	8	x ¹³⁰	4 ¹³¹	4				2		4	1	x ¹³²
Baszta Cyrulików [s. 68]	2	18		2	x ¹³³	3	18 ¹³⁴	2		2				2 ¹³⁵	x ¹³⁶
Baszta Miechowników [s. 68]	3	16	3		x	4	x ¹³⁷	2			5 ¹³⁸		11		
Baszta Kaletników i Farbiarzy ¹³⁹ [s. 68]															
Baszta na Furcie św. Anny (Rusznikarzy) [s. 68]	2	7		3	x ¹⁴⁰	x ¹⁴¹	7								
Baszta Nożownicza [s. 69]	1	13	3	3	x ¹⁴²	x ¹⁴³					5			5	

¹²⁵ Rusznica tarczowa, jeśli nie zaznaczono inaczej.

¹²⁶ Kamieni, jeśli nie zaznaczono inaczej.

¹²⁷ „Mało”.

¹²⁸ „Mało”.

¹²⁹ „Półhaczek”.

¹³⁰ „Niewiele”.

¹³¹ Nie podano jednostek. Zapewne chodziło o kamienie.

¹³² Knoty.

¹³³ „Trochę”.

¹³⁴ Ładownice z prochownicami.

¹³⁵ Rohatyny.

¹³⁶ Knoty.

¹³⁷ Ładownice i prochownice.

¹³⁸ W tym 1 kirys „na całego chłopca”.

¹³⁹ „Tę bastę najmują. Strzelbę w sieni w skrzynkach chowają, której nie widziałem, choć trzykroć obsyłało się y chodziłem zaczym nie wiem jeśli ją jeszcze mają pewnie”.

¹⁴⁰ „Trochę”.

¹⁴¹ 16 litrów.

¹⁴² „Trochę”.

¹⁴³ ½ litra.

Tabela 4 (cd.)

rodzaj uzbrojenia miejsce przechowania	hakownica	muszkiet	rusznica ¹⁴⁴	półhak	kule	proch ¹⁴⁵	prochownica	kusza	miecz	pałasz	zbroja	pancerz	halabarda	oszczep	inne
Brama Szewska (Białoskórników) [s. 69]	4	11	2		500	3	4	2				2	6		4 ¹⁴⁶
Baszta Czerwonych Garbarzy [s. 69]	2	16	2	4	x ¹⁴⁷	x ¹⁴⁸		1			1 ¹⁴⁹	2	3		
Baszta Garnarczy [s. 69–70]	2		1	12 ¹⁵⁰	x ¹⁵¹	1		1			6	2	10		
Baszta Paśników [s. 70]	2	4	1	10	x ¹⁵²	x ¹⁵³	18	2			8		9		
Baszta Introligatorów i Stelmachów [s. 70]	1	7		2		1							3		
„cechu stalmaskiego strzelba” [s. 70]	2	8		7		x ¹⁵⁴		1			5	2		2	
Baszta Łaziebników i Śledziarzy [s. 70–71]	2	2	2			x ¹⁵⁵					7 ¹⁵⁶			4	
„strzelba cechu śledziowniczego” [s. 71]		4		4	x ¹⁵⁷	1	4							4	
Baszta Szewska [s. 71]	4	20	1	9	x ¹⁵⁸	9	18	3	2			7	8		x ¹⁵⁹
Brama Sławkowska (Krawców) [s. 71]	5	4		8	x ¹⁶⁰	3									

¹⁴⁴ Rusznica tarczowa, jeśli nie zaznaczono inaczej.

¹⁴⁵ Kamieni, jeśli nie zaznaczono inaczej.

¹⁴⁶ „Pendebuszki”.

¹⁴⁷ „Niewiele” kul małych i wielkich.

¹⁴⁸ 2 kamienie i 13 litrów.

¹⁴⁹ Kirys „na całego chłopca”.

¹⁵⁰ 5 półhaków chubczastych oraz 7 półhaków.

¹⁵¹ „Trochę”.

¹⁵² „Trochę”.

¹⁵³ 18 litrów.

¹⁵⁴ „Prochu, kul y prochownic nie pokazowali”.

¹⁵⁵ 1 kamień i 13 litrów.

¹⁵⁶ W tym 1 kirys.

¹⁵⁷ „Niewiele”.

¹⁵⁸ Kule i ołów.

¹⁵⁹ Knoty do rusznicy.

¹⁶⁰ „Niewiele”.

rodzaj uzbrojenia miejsce przechowania	hakownica	muszkiet	rusznica ¹⁶¹	półhak	kule	proch ¹⁶²	prochownica	kusza	miecz	pałasz	zbroja	pancerz	halabarda	oszczep	inne
Baszta Mieczników i Mydlarzy [s. 72]	2	5	2		x ¹⁶³	1	4	1	4		4				
Baszta Ciesielska [s. 72]		10		11	x ¹⁶⁴	2	14		8		8		10		
Baszta Stolarska [s. 72]	2	9		1	x ¹⁶⁵	x ¹⁶⁶	2				8		13		
Łącznie ¹⁶⁷ :	121	362	46	174	x	x	197 +x	28	20	6	156	30	130	19	x

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Inwentarz armaty cechowej po basztach miejskich*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 61–72.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie

sygn. 29/33/0/1.32/1540

Armata miejska przez pany rayce krakowskie die ultima Ostobris Anno 1620 inwentowana, s. 29–30

Inwentarz armaty cechowej po basztach miejskich, s. 61–72

Inwentarz Dział po Bramach y Basztach Miejskich krak. Die 21 Aug. A.D. 1626 przy tym, s. 41–49

Revisia prochów miejskich [27 lipca 1626 r.], s. 31–34

sygn. 29/658/0/-/345

¹⁶¹ Rusznica tarczowa, jeśli nie zaznaczono inaczej.

¹⁶² Kamieni, jeśli nie zaznaczono inaczej.

¹⁶³ „Niewiele”.

¹⁶⁴ „Kul niewiele, ale ołów w sztukach mieli”.

¹⁶⁵ „Po trosze”.

¹⁶⁶ 2 kamienie i 13 litrów.

¹⁶⁷ W podsumowaniu rejestru odnotowano (*Inwentarz armaty cechowej po basztach miejskich*, ANK, sygn. 29/33/0/1.32/1540, s. 73): 2 śmigownice, 123 hakownice, 363 muszkiety, 37 rusznicy tarczowe, 4 „kobył długich rusznicy”, 5 samopałów, 174 półhaki, 163 sztuki „zbroi cechowych po Bramach Basztach”, prochu cechowego 17 cetnarów, 3 kamienie i 9 litrów. Jak widać, w przedstawionym zestawieniu występują nieznaczne różnice kwot w przypadku hakownic, muszkietów oraz zbroi.

Źródła drukowane

Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507–1795, t. 2: 1587–1696, z. 1, wyd. F. Piekoński, Kraków 1890.

Opracowania

BOCHEŃSKI Z., *Opis Rolki Sztokholmskiej*, „Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego” 1988, cz. 9, s. 67–71 [*A Description of the Stockholm Roll*, s. 76–109].

NOWAK T., *Polska technika wojenna XVI–XVIII w.*, Warszawa 1970.

PLEWCZYŃSKI M., *Wojny i wojskowość polska XVI wieku*, t. 1: 1500–1548, t. 2: 1548–1575, t. 3: 1576–1599, Oświęcim 2017–2020.

TOBIASZ M., *Fortyfikacje dawnego Krakowa*, Kraków 1973.

WAGNER M., *Perspektywy badań historyczno-wojskowych czasów Jana III Sobieskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2019, nr 146, z. 2, s. 461–479.

WIMMER J., *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1968, t. 14, cz. 1, s. 3–91.

WIMMER J., *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku (Wydanie drugie poszerzone)*, Oświęcim 2013.

ZINKIEWICZ J., *Arms and armour of Kraków guilds in light of the 1683 Register*, [w:] *The Faces of War*, vol. 6: *City and War*, red. T. GRABARCZYK, M. POGOŃSKA-POL, Łódź 2022, s. s. 175–191.

ŻYGULSKI Z., *Rolka Sztokholmska*, [w:] *Urbs celeberrima. Księga pamiątkowa na 750-lecie lokacji Krakowa*, red. A. GRZYBKOWSKI, Z. ŻYGULSKI, T. GRZYBKOWSKA, Kraków 2008, s. 407–429.

ŻYGULSKI Z., *Uwagi o Rolce Sztokholmskiej*, „Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego” 1988, cz. 9, s. 6–21 [*Remarks on the Stockholm Roll*, s. 23–38].

Jacek Zinkiewicz

ARMS AND ARMOUR OF KRAKOW IN THE FIRST HALF OF THE 17TH CENTURY

Summary. It seems that the first half of the 17th century was a period of relative peace in the history of Krakow. From the siege of the city by Habsburg troops in 1587 until the tragic events of 1655, Krakow was not besieged by enemy troops. It was also a time when the threat was

not forgotten and efforts were made to counteract it in advance. The preserved sources allow for the presentation of many aspects of urban defense in the discussed period. The example of the former capital of the Polish-Lithuanian Commonwealth shows the urban defense of that time in quite a wide range. Thanks to the preserved registers, but also other written sources, especially normative ones, we can attempt to characterize the city's armament in the time preceding the series of tragic events that began in the mid-17th century. The characteristics of urban weapons in modern times is a very poorly explored issue. This also contrasts with the abundance of historical studies on modern military affairs. This article is an attempt to partially fill this research gap.

Keywords: Krakow, bourgeois weapons, city arsenals, modern history

Piotr Szlanta

Uniwersytet Warszawski



ORCID ID: 0000-0002-6573-2304

OBLICZA WOJNY

TOM 9 • NARZĘDZIA WOJNY

ŁÓDŹ 2023 • ISBN 978-83-8331-372-6 • s. 67-85

<https://doi.org/10.18778/8331-372-6.05>

NIENAWIŚĆ BEZ GRANIC. ANTYNIEMIECKIE NASTROJE W KRÓLESTWIE POLSKIM PRZED 1914 R. A ROSYJSKA PROPAGANDA WOJENNA W DOBIE WIELKIEJ WOJNY W ŚWIETLE RAPORTÓW DYPLOMATYCZNYCH¹

Streszczenie. Antyniemiecka propaganda wojenna w zaborze rosyjskim opierała się na bardzo silnych antyniemieckich resentymentach panujących wśród polskich poddanych cara przed 1914 r. Zarzucała ona Niemcom m.in. odpowiedzialność za wybuch wojny i popełnianie zbrodni wojennych wobec ludności cywilnej, np. w Kaliszu. Takie postawy społeczne stanowiły reakcję na politykę germanizacyjną konsekwentnie uprawianą w zaborze pruskim w dekadach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny. Niechęć czy wręcz wrogość wobec Niemców nasiliła się podczas rewolucji lat 1905–1907. Wówczas to polska opinia publiczna oskarżała Niemców o blokowanie przywrócenia przez cara autonomii Królestwa Polskiego i gotowość do interwencji zbrojnej. Negatywne nastawienie do Niemców kumulowało się w osobie cesarza Wilhelma II, który ponosił personalną odpowiedzialność za politykę wynaradawiania swoich polskich poddanych. Dawało to o sobie znać m.in. podczas jubileuszu 25-lecia panowania niemieckiego monarchy w czerwcu 1913 r. Antyniemieckie nastroje w polskim społeczeństwie podsycało także najsilniejsze polskie ugrupowanie polityczne, a mianowicie Narodowa Demokracja. Władze rosyjskie często tolerowały antyniemieckie nastroje Polaków, co miało na celu odwrócenie uwagi od polityki rusyfikacji uprawianej w zaborze rosyjskim i pozwalało na kanalizowanie niezadowolenia Polaków w stosunkowo bezpieczny dla władz sposób.

Słowa kluczowe: pierwsza wojna światowa, propaganda wojenna, ikonografia, stereotypy narodowe, zabór rosyjski, germanizacja

¹ Niniejszy tekst powstał w ramach realizacji grantu Narodowego Centrum Nauki nr 2018/29/B/HS3/02075.

Jednym z celów propagandy czy też, jak to się teraz określa, „wojny informacyjnej”, jest zohydzenie wizerunku wroga, jego zdehumanizowanie. Z jednej strony ma on budzić grozę i oburzenie moralne, z drugiej – być śmieszny i żaloszny w swoich daremnych knowaniach wobec naszej ojczyzny. Propaganda silnie odwołuje się do sfery emocji. Jej skuteczność zależy od szeregu czynników, w tym od tego, czy opiera się na ugruntowanych wyobrażeniach społecznych i stereotypach, co czyni ją bardziej przekonującą².

W swym artykule będę się starał dowieść tego związku na przykładzie przedstawień propagandowych Niemców, kierowanych do polskich poddanych cara Mikołaja II, stworzonych w latach 1914–1915 i stosunku społeczeństwa Królestwa Polskiego do Niemców w trzech dekadach przed wybuchem Wielkiej Wojny. W pierwszej części omówię wybrane przedstawienia propagandowe z okresu Wielkiej Wojny, a potem spróbuję odpowiedzieć na pytanie o podłoże takich wyobrażeń, przedstawiając – także na wybranych przykładach – antyniemieckie nastroje panujące wśród Polaków w zaborze rosyjskim. Badania nad stereotypami polsko-niemieckimi mają już zresztą swoją bogatą historiografię³.

Przedstawienia propagandowe

Od pierwszych dni Wielkiej Wojny rosyjska propaganda, identycznie jak propaganda innych krajów walczących, kreowała negatywny wizerunek wroga⁴. Jego odbiorcami byli również polscy poddani cara. W Królestwie Polskim trafiła ona na szczególnie podatny grunt. Miało to kilka przyczyn. Po pierwsze, stanowiło

² Szerzej *vide* np.: S. BADSEY, *Propaganda: Media in War Politics*, [w:] 1914–1918 – online. *International Encyclopedia of the First World War*, eds U. DANIEL, P. GATRELL, O. JANZ, H. JONES, J. KEENE, A. KRAMER, B. NASSON, Berlin 2014-10-08, <https://doi.org/10.15463/ie1418.10046>

³ Szerzej *vide* np.: J. TAZBIR, *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, Warszawa 1991; S. WRZESIŃSKI, *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem się obrazu Niemca w Polsce 1795–1939*, Wrocław 1992; T. SZAROTA, *Stereotypy narodowe jako temat badań historycznych w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 1995, t. 27, z. 2, s. 3–11; T. SZAROTA, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996; H.H. HAHN, *Stereotypy – tożsamość – konteksty. Studia nad polską i europejską historią*, Poznań 2011.

⁴ Szerzej *vide* np.: H. JAHN, *Patriotic Culture in Russia during World War I*, Ithaca 1995; E. LOHR, *Nationalizing the Russian Empire. The Campaign Against Enemy Aliens during World War I*, Cambridge 2003; A.B. ASTASHOV, *Propaganda na Russkom fronte v gody Pervoi mirovoi voiny. Propaganda on the Russian Front during the First World War*, Moscow 2012.

rezultat naturalnego na początku wojny zjednoczenia społeczeństwa wokół władz i patriotycznego wzmożenia patriotycznego. Na to nakładał się strach przed inwazją nieprzyjaciela. W przypadku Królestwa Polskiego od pierwszych dni wojny roznosiły się informacje o zbrodniach wojennych popełnionych przez Niemców w Kaliszu. „Zachowanie takowych [Niemców – P.Sz.] dzikie i bezlitosne. Echa czynów majora Prueßkera w Kaliszu podnoszą ludziom włosy na głowie. (...) Uściski dłoni Moskala z Francuzem w Berlinie chwilą wymarzoną, ale trudno się spodziewać”⁵ – zanotowała w swym dzienniku arystokratka, księżna Maria Lubomirska. Od początku wojny panowała atmosfera polsko-rosyjskiej solidarności. Polacy okazywali armii rosyjskiej sympatię i pomoc, a ona czuła się nad Wisłą jak w kraju przyjaznym⁶. Na armię rosyjską patrzono jak na własną, licząc, że obroni Królestwo Polskie przed Niemcami. Motywacją Polaków do walki po stronie Rosji była chęć odwetu na Niemcach za lata germanizacji ich rodaków w zaborze pruskim⁷. Liczono także na to, że po zwycięstwie nad Państwami Centralnymi nastąpi zjednoczenie Królestwa Polskiego z Galicją i Poznańskiem, i przyznanie mu szerokiej autonomii w ramach Rosji. „Hasła autonomii Polski zjednoczonej pod berłem cara oszołomiły wielu Polaków, szczególnie w Kongresówce”⁸ – oceniał arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski.

Antyniemieckie nastroje znalazły swój wyraz w wojennej propagandzie. Wiersz *Przepowiednie*, wydany w broszurze opublikowanej pod koniec 1914 r. w Warszawie, wymierzony był w osobę niemieckiego monarchy:

Gdy Wiluś do boju
Wystąpił z orężem
Mówiąc: „zdobędę świat cały”
Odpowiedź jedyną: „Zginie lub zwyciężym”
Usta nasze wciąż szeptały!
O marny Wiluś, Kainie
Coś ty wymyślił, niewiario
Chyba swój rozum zatopiłeś w winie
Ach, ty niemiecka poczwaro

⁵ M.Z. LUBOMIRSKA, *Pamiętnik księżnej Marii Lubomirskiej 1914–1918*, Poznań 1997, s. 19–20.

⁶ R. DMOWSKI, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, cz. 1, Częstochowa 1937, s. 207–208, 216, 230.

⁷ A. MAŁYSZKO, *Listy z okopów*, Warszawa 1925, s. 84.

⁸ A. KAKOWSKI, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000, s. 124.

Zniszczyłeś miast wiele
 I siół bardzo wiele
 Myśląc li tylko o sobie
 Lecz my ci wróżymy: „Legniesz wkrótce w grobie
 Sprawią ci czarci wesele!”⁹



Ryc. 1. Warszawa w październiku 1914. Posiew najwyższej kultury.
 Karta pocztowa, Warszawa 1914 (źródło: polona.pl)

Podobne wyobrażenia przedstawiała propaganda wizualna. Obraz zdecydowanie silniej oddziałuje na emocje niż słowo pisane. Oto kilka przykładów takich przedstawień. Na ilustracji podpisanej „Warszawa w październiku 1914. Posiew najwyższej kultury” (ryc. 1) ubrany w mundur cesarz Wilhelm II (którego można poznać po charakterystycznych postawionych na sztorc wąsach), korzystając ze skrzydeł nietoperza, wznosi się nad centrum Warszawy i ciska w jego mieszkańców kulami armatnimi. Odpowiada mu rosyjska artyleria

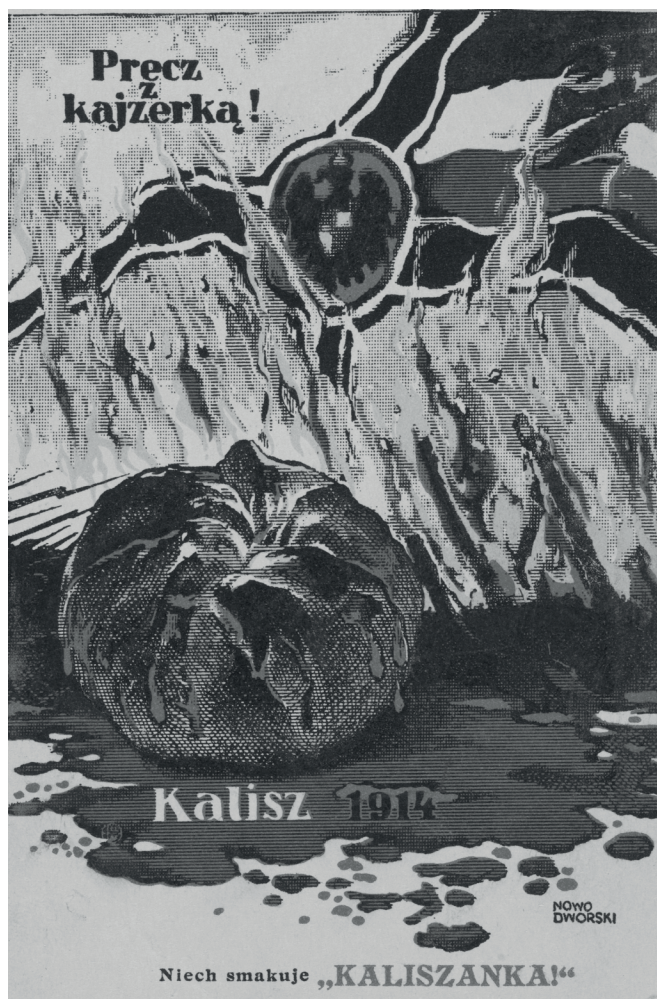
⁹ *Zbiór piosenek o Wilusiu*, Warszawa 1914, s. 16.

przeciwlotnicza, czego dowodzą zarówno dziury w skrzydłach, jak i eksplozje wokół zbrodniczego monarchy. Tytuł w kontekście tych działań wymierzonych w bezbronną ludność, terroryzowaną przez nalot, stoi w jaskrawej sprzeczności z tytułem, który nawiązuje do postrzegania siebie jako przedstawicieli najwyższej kultury. A ludność Warszawy zapamiętała te bombardowania. Jak zanotował pod datą 17 października Cezary Jellenta: „Oto dzisiaj wyjaśniło się, że zbóje niemieckie rzuciły na miasto nie cztery, lecz czternaście bomb. Nie naliczyć zabitych na miejscu żołnierzy i rannych przechodniów, oraz takich, co zmarli już po przewiezieniu do szpitali. Okaleczonych bądź wskutek wybuchu, bądź odłamkami druzgotanych o gzymsów, całe litanie w dziennikach, z góra pięćdziesiąt czy nawet sześćdziesiąt. Liczby ofiar rosną w miarę jak się ujawniają. Dzień więc wczorajszy będzie się mógł nazywać dniem bombardowania Warszawy z samolotów, dniem pierwszym i zapewne nie ostatnim, w którym giną dzieci, kobiety i starcy”¹⁰.

Do wątku zbrodni wojennych, a konkretnie zniszczenia przez wojska niemieckie w pierwszych dniach wojny granicznego Kalisza, nawiązuje ilustracja „Precz z kajzerką! Kalisz 1914: Niech smakuje Kaliszanka!” autorstwa Henryka Augusta Nowodworskiego (1875–1930) (ryc. 2). Na tle powiewającej niemieckiej flagi wojennej widać unurzaną we krwi niewinnych bułkę-kajzerkę. Za nią wznoszą się płomienie, widać cienie rzucane przez wrogie bagnety i zarys zniszczonego miasta. Poza wyraźnie antyniemieckim przesłaniem podpis sugeruje dążenie do oczyszczenia języka polskiego z germanizmów, takich jak popularna nazwa bułki („kajzerka”), i zastąpienia ich polskimi odpowiednikami. Taki puryzm językowy był często stosowany w państwach walczących, które zastępowały obco brzmiące nazwy¹¹.

¹⁰ C. JELLENTA, *Wielki zmierzch. Pamiętnik*, Warszawa (b.d.w.), s. 70.

¹¹ A. WATSON, *A Ring of Steel. Germany and Austria-Hungary in World War I*, Oxford 2015, s. 215; J. VERHEY, *Der »Geist von 1914« und die Erfindung der Volksgemeinschaft*, Hamburg 2000, s. 151–152; M. GÓRNY, *Wielka Wojna Profesorów. Nauki o człowieku (1912–1923)*, Warszawa 2014, s. 48–49. Jak wspominał austriacki literat Stefan Zweig: „Zwalczano Francję i Anglię w Wiedniu i w Berlinie, na Ringstrasse i Friedrichstrasse, co było oczywiście najwygodniejsze. Ze sklepów usuwano francuskie i angielskie napisy, nawet klasztor «Zu den Englischen Fräulein» musiał zmienić nazwę, gdyż drażniła naród, który nie wiedział, że *englisch* oznacza «anielski» a nie «angielski». (...) Szekspira wygnano ze scen niemieckich, Mozarta i Wagnera z francuskich i angielskich sal koncertowych”. *Vide*: S. ZWEIG, *Świat wczorajszy. Wspomnienia pewnego Europejczyka*, Warszawa 2016, s. 225.



Ryc. 2. Precz z kajzerką! Kalisz 1914: Niech smakuje Kaliszanka! Karta pocztowa, Warszawa 1915, rys. H.A. Nowodworski (źródło: polona.pl)

Jedna z serii pocztówek opublikowanych z okazji Prima Aprilis w 1915 r. Widać na niej rozwścieczoną Germanię, czyli postać personifikującą Niemcy. Rozpoznać ją można po charakterystycznej koronie. Brzydka i stara kobieta o nalanej, wykrzywionej z wściekłości twarzy, czerwonym nosie, potarganych włosach i wyraźnych brakach w uzębieniu daje upust swoim negatywnym emocjom. Za komentarz do rysunku służy wierszyk: „Gdy cię wściekłości napadnie manja wyglądasz jak stara pijaczka Germania”. Prezentowana postać nie budzi sympatii odbiorcy, ale jego śmiech i obrzydzenie.



Ryc. 3. Stara pijaczka Germania. Karta pocztowa, Warszawa 1915 (źródło: polona.pl)

Do zbrodniczości niemieckiego reżimu nawiązuje kolejne przedstawienie ikonograficzne. Widzimy na nim ponownie cesarza Wilhelma II, tym razem obejmującego się przyjaźnie z afrykańskim kacykiem. Jak dowiadujemy się z podpisu i wierszyka zamieszczonego na odwrocie tej karty pocztowej, Afrykanin to ludożerca. Zwraca się on do swojego europejskiego odpowiednika słowami: „Ja, ludojad, tak jak ty druhu mój miły. Błagam, by się twe wojny co pręcej skończyły! Niech że Cię od wojowania odejdzie ochota! Pozostaw ludzi trochę i dla mnie, hotentota!” Autor karykatury podkreśla zbrodniczy charakter niemieckiego państwa, ponoszącego – jego zdaniem – odpowiedzialność za

wybuch wojny, która każdego dnia pochłania tysiące niewinnych ofiar. Podobnie jak w przypadku pierwszej z prezentowanych w artykule karykatur, jej autor zarzuca Niemcom barbarzyństwo, stawiające ich poza nawiasem cywilizowanych narodów europejskich.



Ryc. 4. Ludojady. Karta pocztowa, b.m.w. 1914 (źródło: polona.pl)

Nośność takich i mnóstwa podobnych obrazów czy wierszy poza naturalnym podczas wojny lękiem przed agresorem, wzmożeniem postaw patriotycznych i udzieleniem wsparcia własnemu rządowi miała – w mojej ocenie – źródło

w głęboko zakorzenionych antyniemieckich resentymentach dominujących wśród aktywnych politycznie mieszkańców Królestwa Polskiego. Skoro ta propaganda pojawiała się na pocztówkach, których wydawcy liczyli przecież na zysk, prezentowany na nich przekaz musiał być zbieżny z nastrojami znacznej części społeczeństwa. Inaczej nikt by ich po prostu nie kupił, a wydawca straciłby na ich produkcji i puszczeniu w obieg.

Antyniemieckie przekazy z doby Wielkiej Wojny dobrze trafiały w panujące już na długie lata przed jej wybuchem antyniemieckie nastroje polskiej opinii publicznej w cesarstwie rosyjskim. Wywołała je i stale podsyciała konsekwentna polityka germanizacyjna uprawiana w zaborze pruskim od momentu zjednoczenia kraju w 1871 r.

Rosjanie tolerowali antyniemieckie nastroje polskiej opinii publicznej w Kongresówce i na Ziemiach Zabrzanych, kanalizując w ten sposób niezadowolenie społeczne i odwracając uwagę od własnych działań godzących w polskie interesy narodowe. Dla przykładu w marcu 1890 r. łagodność cenzury rosyjskiej w komentarzach dotyczących dymisji Bismarcka pierwszy raz od dłuższego czasu umożliwiła polskiej prasie, jak to określił c.k. konsul w Warszawie, baron August von Wacken, „wzięcie głębszego oddechu i możliwość upustu przepelnionej potrzeby manifestacji polskiego szowinizmu”¹². Jego zdaniem polska prasa prezentowała wręcz dziecięcą radość z powodu upadku kanclerza, zarzucając mu bezwzględność w dążeniu do celu, wiarołomstwo, a także brak moralności, przyzwoitości i honoru¹³. Jak analizował ten sam autor w lutym kolejnego roku, trudno było jednoznacznie ocenić, czy Polacy bardziej nienawidzili Rosjan, czy Niemców. Jego zdaniem niechęć polskiej opinii publicznej wobec Niemiec wynikała głównie ze sprawności jej administracji. Polakom, którzy przed rozbiorem nie uginali się przed swoim królem i mieli w zwyczaju zawiązywać przeciw niemu konfederacje oraz nie uznawali autorytetu państwa i jego urzędników, uporządkowana administracja państwowa wydawała się nie do zniesienia. Od wielu osób konsul miał usłyszeć, że łatwiej znieść rosyjski pejcz niż niemieckie rządy. W ocenie dyplomaty Polakom rzeczywiście łatwiej było

¹² List Wackena do Kálnoky'ego, Warszawa, 2 II 1890, Österreichisches Staatsarchiv, Haus-, Hof- und Staats Archiv (dalej: HHStA), PA XXXVIII, 280, karty bez paginacji. To i kolejne tłumaczenia z języka niemieckiego są autorstwa Piotra Szlanty.

¹³ List Wackena do Kálnoky'ego, Warszawa, 2 IV 1891, HHStA, PA XXXVIII, 280, karty bez paginacji.

przywyknąć do podatnego na łapówki i pochlebstwa czynownika niż trzymającego się ściśle przepisów prawa niemieckiego urzędnika. Jako jeden z powodów niechęci Polaków do Niemców podawał przewagę niemieckiego ducha i kultury nad polskim, do czego Polacy się niechętnie przyznawali, a co stanowiło zagrożenie dla polskiego nacjonalizmu. Na to nakładały się jeszcze rosnące wpływy władz w Berlinie na politykę wewnętrzną monarchii habsburskiej, gdzie Niemcy wspierali emancypacyjne dążenia Ukraińców w Galicji do wyzwolenia się spod polskiej dominacji¹⁴.

Niechęć, a momentami wręcz nienawiść do Niemiec wśród polskich poddanych cara wyrażała się nie tylko w prasie. Wiosną 1897 r. część akcjonariuszy Doliny Szwajcarskiej, a także i prasy nie chciała występów niemieckich orkiestr w placówkach działających w tym popularnym warszawskim ogrodzie wypoczynkowo-rozrywkowym¹⁵. Jak pisał we wrześniu 1897 r. do kanclerza warszawski konsul Rzeszy, Walter von Wangenheim: „Wrogość wobec Niemiec odgrywa w tutejszej prasie nieustannie ogromną rolę, faktyczne wydarzenia zostają tendencyjnie wypaczone; często chodzi o czysty wytwór wyobraźni”¹⁶.

W tym samym okresie część polskich tytułów prasowych nawoływała do bojkotu niemieckich kurortów nad Bałtykiem, m.in. Sopotu czy Kołobrzegu, które latem były chętnie odwiedzane przez polskie elity. Nie podobało się to wielu polskim działaczom narodowym, którzy, w imię solidarności z rodakami prześladowanymi w zaborze pruskim, wzywali do powstrzymania się od tych wyjazdów. W marcu 1897 r. poczytny „Kurier Warszawski” apelował do lekarzy, aby nie kierowali swoich pacjentów na leczenie do niemieckich kurortów i sanatoriów. Gdy apele do poczucia narodowej godności nie poskutkowały, dziennikarze postanowili nastraszyć swoich czytelników. Wiosną 1897 r. prasa w Kongresówce zaczęła publikować artykuły o panującym rzekomo w Sopocie trądzie i innych chorobach zakaźnych. Władze kurortu zareagowały natychmiast i przesłały niemieckiemu konsulowi w Warszawie oświadczenie miejscowych lekarzy, w którym dementowali te plotki. Konsul poprosił o jego opublikowanie redakcje dwóch

¹⁴ List Wackena do Kálnoky’ego, Warszawa, 23 III 1891, HHSStA, PA XXXVIII, 280, karty bez paginacji.

¹⁵ List Wangenheima do Hohenlohego, Warszawa, 17 IV 1897, Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes Berlin (dalej: PAAA), R. 10801, Russland 83/2, Akten betreffend Innere Zustände Polens, Bd. 10, karty bez paginacji.

¹⁶ List Wangenheima do Hohenlohego, Warszawa, 10 IX 1897, PAAA, R. 10802, Russland 83/2, Akten betreffend Innere Zustände Polens, Bd. 11, karty bez paginacji.

dzienników: „Słowa” i „Kuriera Polskiego”. „Słowo” odpowiedziało wymijająco, „Kurier” natomiast zamieścił informację sopockich lekarzy, dodając od siebie, że z bojkotu powinien być wyłączony Sopot, gdyż tereny wokół miasta są zamieszkałe przez ludność kaszubską, której należy dać możliwość rozmawiania po polsku z Polakami z głębi kraju. Gdy władze Kołobrzegu przesłały pismo podobnej treści do „Kuriera Codziennego”, redakcja odesłała je nadawcy z komentarzem, że do polskich gazet pisze się po polsku. Sprawa jednak na tyle zaniepokoiła władze niemieckie, że w sezonie letnim 1898 r. do Sopotu wysłano dwóch wywiadowców policyjnych władających językiem polskim. Stwierdzili oni, że polskie wezwania do bojkotu odniosły pewien skutek. Jeśli w 1897 r. urlop w Sopocie spędzało 1752 Polaków (947 z Rosji, 154 z Galicji i 654 poddanych Wilhelma II), to w kolejnym roku było ich wyraźniej mniej, bo 966 (624 z Rosji, 96 z Galicji i 244 z zaboru pruskiego). Mimo to Polacy wciąż stanowili ok. 10 proc. kuracjuszy. Byli to przedstawiciele głównie warstwy średniej – prawnicy, urzędnicy, ale przede wszystkim duchowni. Zaobserwowano także wzrost napływu polskich Żydów, od których jednak pozostali Polacy stronili¹⁷.

Fale antyniemieckich nastrojów wzbierały wraz z kolejnymi działaniami władz pruskich wymierzonych w polskość. Jak donosił z Warszawy we wrześniu 1901 r. konsul Elmershaus von Haxthausen, polska opinia publiczna była wściekła z powodu wydarzeń we Wrześni. Jednak cenzura nie pozwalała dawać temu wyrazu w prasie ani w demonstracjach. Polacy zbierali za to potajemnie jedynie pieniądze na rzecz ofiar, wciągając w to – ku oburzeniu dyplomaty – nawet dzieci¹⁸. Dwa lata później warszawscy studenci protestowali przeciwko występom w mieście niemieckiego teatru. Pod wpływem tych nastrojów władze w ostatniej chwili doprowadziły do odwołania występów¹⁹.

Wybuch rewolucji w 1905 r. i związane z tym ożywienie życia politycznego, m.in. zniesienie cenzury prewencyjnej, wzmocniło antyniemieckie nastroje. Polska opinia publiczna obarczała bowiem władze niemieckie odpowiedzialnością

¹⁷ List Wängenheima do Hohenlohego, Warszawa, 17 VI 1897, PAAA, R.10803, Russland 83/2, Akten betreffend Innere Zustände Polens, Bd. 10, karty bez paginacji; List Wängenheima do Hohenlohego, Warszawa, 24 IX 1898, PAAA, R.10803, Russland 83/2, Akten betreffend Innere Zustände Polens, Bd. 10, karty bez paginacji.

¹⁸ List Haxthausena do Bülowa, Warszawa, 28 XI 1901, PAAA, R.4072, Akten betreffend polnische Agitation, Bd. 16, karty bez paginacji.

¹⁹ Listy Haxthausena do Bülowa, Warszawa, 4 III 1903 i 16 III 1903, PAAA, R.10809, Russland 83/2, Akten betreffend Innere Zustände Polens, Bd. 18, karty bez paginacji.

za rzekome blokowanie przywrócenia przez cara autonomii w Królestwie Polskim. „To zadziwiające jak długo i zawzięcie ta plotka utrzymuje się w polskich kręgach” – utyskiwał w czerwcu 1905 r. niemiecki konsul w Warszawie, Albrecht von Rechenberg²⁰. Naciski w tej sprawie wywierać na Mikołaja II miał sam Wilhelm II. Aby zapobiec przywróceniu autonomii, Niemcy mieli być gotowi na interwencję militarną w Kongresówce. Takie plotki pojawiały się regularnie co kilka miesięcy i były rozpowszechniane także przez prasę zagraniczną²¹. Jak donosił w kwietniu 1907 r. kanclerzowi Bernhardowi von Bülowowi niemiecki konsul w Warszawie, August von Brück: „Nienawiść Polaków wobec Niemców, mianowicie od połączonej ze strajkami szkolnymi nagonki nie zna granic i przy każdej okazji znajduje swoje ujście w prasie”²². Rok później donosił o wrogich nastrojach panujących wobec niemieckich kolonistów w Królestwie Polskim. Zdaniem dyplomaty: „Rozpalona na nowo przez ustawę wyłączeniową nienawiść do Niemiec wydaje się pogłębiać niż osłabiać”²³. W swej nienawiści Polacy mieli tracić zdrowy rozsądek. Tylko tym konsul tłumaczył przychyłność części z nich do neoslawizmu²⁴. Prasa polska publikowała artykuły o rzekomej planowej kolonizacji Królestwa Polskiego przez niemieckich chłopów, strasząc czytelników planową Drang nach Osten. Zdaniem Brücka te lęki były kompletnie pozbawione podstaw. Kolonizacja bowiem nosiła czysto ekonomiczny charakter. Imigranci nie utrzymywali kontaktów z krajem pochodzenia i szybko wtapiali się w polską społeczność²⁵.

Szczególnie zniechęcony w Królestwie Polskim był cesarz Wilhelm II. Końcem końców to on ostatecznie odpowiadał za łamanie praw Polaków w zaborze pruskim do zachowania własnej mowy i tożsamości narodowej. W nim

²⁰ List Rechenberga do Bülowa, Warszawa, 20 VI 1905, PAAA, R. 10811, Russland 83/2, Akten betreffend Innere Zustände Polens, Bd. 20, karty bez paginacji.

²¹ Odpis listu Radolina do Bülowa, Paryż, 4 II 1905, PAAA, R. 10811, Russland 83/2, Akten betreffend Innere Zustände Polens, Bd. 20, karty bez paginacji; Odpis listu z ambasady Niemiec w Austro-Węgrzech, Wiedeń, 4 II 1905, PAAA, R. 10811, Russland 83/2, Akten betreffend Innere Zustände Polens, Bd. 20, karty bez paginacji.

²² List Brücka do Bülowa, Warszawa, 19 VI 1907, PAAA, R. 10827, Russland 83/2, Akten betreffend Innere Zustände Polens, Bd. 36, karty bez paginacji.

²³ List Brücka do Bülowa, Warszawa, 27 VI 1908, PAAA, R. 10829, Russland 83/2, Akten betreffend Innere Zustände Polens, Bd. 38, karty bez paginacji.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Listy Brücka do Bülowa, Warszawa, 15 V 1905 i 29 V 1908, PAAA, R. 10829, karty bez paginacji.

personifikowały się Niemcy i to na nim skupiała się nienawiść polskiego społeczeństwa względem narodu niemieckiego. Do niego właśnie apel w formie publikowanego w prasie otwartego listu skierował w dniu 24 listopada 1906 r. Henryk Sienkiewicz. Zdaniem pisarza Opatrzność, oddając pod władanie cesarza część narodu polskiego, nałożyła na niego równoczesny obowiązek poszanowania jego języka, tradycji i uczuć. „Tymczasem ziemie, wchodzące w skład państwa pruskiego stały się przybytkiem niedoli, która pod panowaniem Twoim wzrosła jeszcze niestety, i spotężniała”²⁶ – argumentował. Odwołując się m.in. do poczucia honoru, sprawiedliwości i chrześcijańskiego sumienia Wilhelma II, a także obietnic składanych w 1867 r. z okazji utworzenia Związku Północno-niemieckiego przez jego dziadka, Sienkiewicz apelował o sprawiedliwe i równe z Niemcami traktowanie Polaków. Opór źle traktowanego człowieka nie może być uznany za polityczną agitację, natomiast antypolskie, zmierzające do wynarodowienia Polaków ustawy, uznał za niegodne imienia Wilhelma, godzące w honor dynastii, ideę monarchiczną i jego wiarygodność, a także łamiące prawa Boskie.

Królewiacy z niechęcią patrzyli na organizowane corocznie przez warszawski konsulat Rzeszy i miejscową kolonię niemiecką we współpracy z władzami rosyjskimi urodziny niemieckiego monarchy. Od tych uroczystości Polacy trzymali się z dala i nosiły one wyłącznie charakter niemiecko-rosyjski. Swej niechęci do osoby Wilhelma II dali szczególnie wyraz w styczniu 1908 r., dwa miesiące po wniesieniu do pruskiego landtagu projektu ustawy wywłaszczeniowej. W dniu 27 stycznia – jak co roku – odbyła się oficjalna część obchodów. Składała się na nią wojskowa msza na Zamku, parada pułku gwardii przybocznej Fryderyka Wilhelma III (Leib-Garde-Regiment Friedrich Wilhelm III) stacjonującego w garnizonie warszawskim oraz uroczyste śniadanie w kasynie z udziałem licznych rosyjskich generałów. Wieczorem natomiast w restauracji w Hotelu Bristol odbyć się miała uroczysta kolacja wydana przez członków niemieckiej kolonii z zaproszonymi oficerami powyższego regimentu i narwiańskiego regimentu huzarów. Plany te pokrzyżowali jednak Polacy.

Wiadomość o planowanej kolacji – prawdopodobnie w wyniku niedyskrecji któregoś z pracowników hotelu – przedostała się do opinii publicznej. Rano, w dniu 27 stycznia w hotelu pojawiła się grupa arystokratów, m.in. hrabia Zygmunt Wielopolski, hrabiowie Józef i Henryk Plater-Broell oraz bracia hrabiowie

²⁶ *List otwarty do J.C.M. Wilhelma II króla pruskiego*, „Kurjer Warszawski” 24 XI 1906. *Vide*: H. SIENKIEWICZ, *Dziela*, red. J. KRZYŻANOWSKI, Warszawa 1952, t. 53, s. 13.

Skarbek. Zażądali oni widzenia z restauratorem i zażądali od niego odwołania imprezy, grożąc bojkotem lokalu i doprowadzeniem go do ruiny. Przy okazji zastrajkowali też kelnerzy, którzy zapowiedzieli, że nie będą obsługiwali gości na imprezie ku czci Wilhelma II. Zrozpaczony restaurator pospiesznie skontaktował się z organizatorami, błagając ich o przeniesienie imprezy w inne miejsce. Spontanicznie gościny udzieliło kasyno gwardyjskiego pułku. Wydarzenie to wywołało w Warszawie olbrzymie zainteresowanie i stanowiło temat rozmów na salonach. Prasa polska z jednym wyjątkiem pominęła cały incydent milczeniem²⁷.

Polska opinia publiczna, także w Królestwie Polskim, nie przeoczyła przypadającej na czerwiec 1913 r. 25. rocznicy wstąpienia Wilhelma II na tron. Przypomniano przy tej okazji przyjęte w ostatnich kilkunastu latach ustawy antypolskie, sygnowane przez jubilata. Polska prasa zgodnie wypominała antypolskie działania i gesty kajzera oraz jego urzędników. W swej krytyce najbardziej zajadła okazała się prasa humorystyczna wychodząca poza zaborem pruskim. Warszawska „Mucha” cesarskiej rocznicy poświęciła specjalny numer z licznymi karykaturami i dowcipami o niemieckim monarsze. Znalazł się tam również satyryczny wiersz zatytułowany *Nasze powinszowanie*:

Wiluś, mąż rzadki, o gęstej minie
 Co wciąż o pokoju ma pieczę
 Obchodzi szumnie w pruskim Berlinie
 Dziś panowania ćwierćwiecze
 Krzyki „Hoch”, „Hurra” ciągle się mnożą
 I szampan stoi na tacy
 Wśród różnych innych niech więc mu złożą
 Życzenia również polacy

Hołd mu składają rządowe sfery
 Oraz podwładne narody,
 Lech do wdzięczności dla niego szczerej
 My większe mamy powody.
 On dla nas sercu nienawiść żywi,
 Nie jest łagodny i miękki,

²⁷ *Vide* np. list Wangenheima do Capriviego z 28 stycznia 1894 r., PAAA, R. 3538, Preußen Nr ½, Akten betreffend die Feier des Geburtstags Seiner Majestät des Kaisers und Königs, Bd. 9; List Wangenheima do Hohenlohego z 28 I 1894 r., PAAA, R. 3540, Preußen Nr ½, Akten betreffend die Feier des Geburtstags Seiner Majestät des Kaisers und Königs, Bd. 11; List Brücka do Bülowa z 28 I 1908 r., List Brücka do Bülowa z 8 lutego 1908 r., PAAA, R. 10828, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. 37.

Niechaj jednakże nikt się nie dziwi,
Że przynosimy mu dzięki

Dzięki, uwite w pochwalne pieśni,
Składamy władcy pod stopy:
Za krwią niewinnych oblaną Wrześnię
Hańbę z historii Europy
Choć z tego gwałtu, plamy stuleci,
Na razie stała się szkoda,
Ale przynajmniej tam polskie dzieci
Poznały swego Heroda

Dzięki mu niesiem za wyjątkowy
Praw antypolskich sznur cały,
Bo on, ukuwszy dla nas okowy,
Jest twórcą wozu Drzymały.
Śnił Wiluś, że nas na szmelc tem stopi,
Sprawiła jednak złość wraża
To, że nie będą go polscy chłopci
Mieć za swojego „cysarza”

Za podszeptami idąc Hakaty,
Co marek miliony traci,
Nad polską szlachtą zawiesił baty
Wywłaszczeń w różnej postaci
Hakatystyczna jednak Wachta
Tę nową erę otwiera
Że nie podąży już polska szlachta
Na przedpokoje Kaisera

Całe Poznańskie musi żyć w spójni,
Chcąc nie dać zgnębić się czartu,
W walce być musim zwarci i czujni,
Nabierać mocy i hartu.
Za to Wilusia w ćwierćwiecza porze
Uczcijmy całą dusz siłą,
Bo stary Poznań spruszczałby może,
Gdyby Wilusia nie było²⁸.

Nie należy zapominać, że najsilniejszą frakcję stanowili w Królestwie Polskim programowo antyniemieccy Narodowi Demokraci. Na potwierdzenie tej

²⁸ „Mucha” 13 VI 1913.

tezy można przywołać chociażby książkę Romana Dmowskiego *Niemcy, Rosja i kwestya polska*, opublikowaną w 1908 r. Autor dowodził w niej, że spośród trzech zaborców największe zagrożenie dla utrzymania polskości stanowili właśnie Niemcy.

W tak wytworzonym położeniu międzynarodowym dla społeczeństwa polskiego jest jasnym, że jeżeli mu grozi w dalszej przyszłości ztrata bytu narodowego, to nie od Rosji, ale od Niemiec (...) Niemcy, przy środkach jakie im daje w ręce potęga państwowa, nie przestają być dla polskości groźnemi, a ciągle przez rząd pruski zaostrenie sposobów walki przeciw naszemu narodowi czyni niebezpieczeństwo z tej strony coraz większem²⁹.

Podsumowanie

Odnosząc się do sposobu relacjonowania przez polską prasę afery w alzackim Zabern z przełomu lat 1913 i 1914, gdzie dowódca miejscowego garnizonu naruszył prawa obywatelskie mieszkańców miasteczka, konsul Austro-Węgier w Warszawie, Leopold Andrian, napisał do wiedeńskiej centrali:

Z jednej strony zabawne jest obserwowanie jak tłumiony przez Rosjan żelazną ręką *Furor Polonicus* znajduje swe ujście tam, gdzie nie grożą mu żadne kary za wybuchy narodowego temperamentu, z drugiej zaś samorzutnie nasuwa się pytanie, czy praktyka rosyjskiej cenzury tłumienia w drakoński sposób wszelkiej krytyki rosyjskich władz, przy równoczesnym przyzwoleniu na najbardziej prowokacyjne ataki przeciw zagranicznym rządów (...) rzeczywiście tak służy zachowaniu autorytetu i utrzymaniu w ryzach polskości, jak zdają się wierzyć odpowiednie władze rosyjskie³⁰.

W przypadku rosyjskiej propagandy antyniemieckiej z okresu Wielkiej Wojny jej skuteczność wzmacniały silne antyniemieckie resentymenty panujące od wielu lat w zachodnich guberniach państwa zamieszkałych w dużej mierze przez Polaków. Było to w głównej mierze rezultatem polityki germanizacyjnej konsekwentnie realizowanej od schyłku XIX w. przez władze pruskie. Wrogość wobec Niemiec wzmacniała lojalność Polaków wobec państw rosyjskiego i identyfikowanie się z nim. Jeszcze podczas odwrotu armii rosyjskiej z Królestwa Polskiego,

²⁹ R. DMOWSKI, *Niemcy, Rosja i kwestya polska*, Lwów 1908, s. 252–253.

³⁰ List Andriana do Berchtolda, Warszawa, 20 XII 1913, HHStA, PA XXXVIII, 36, Konsulat Warschau 1913, karty bez paginacji.

do jakiego doszło latem 1915 r., mieszkańcy patrzyli na carskich żołnierzy jak na swoich obrońców, pytając się po cichu, kiedy nasi wrócą, i obawiając się niemieckiej okupacji. Dopiero taktyka spalonej ziemi stosowana przez uchodzących Rosjan schłodziła te prorosyjskie sympatie. Jak wspominał Aleksander Kakowski: „Ten okrutny odwrót schłodził sentymenty chłopca polskiego ku Rosjanom (...) Za cofającą się armia szło przekleństw ludów. A mimo to lud tęsknił za ‘naszymi’, trwożliwie, po cichu, w obawie przed Niemcami pytał: ‘Kiedy nasi wrócą’”³¹.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin

R. 10801, R. 10802, R. 10809, R. 10811, R. 10827, R. 10828, R. 10829, R. 3538, R. 3540, R. 4072

Österreichisches Staatsarchiv, Haus-, Hof- und Staats Archiv, Wiedeń

PA XXXVIII

Źródła drukowane

DMOWSKI R., *Niemcy, Rosya i kwestya polska*, Lwów 1908.

JELLENTA C., *Wielki zmierzch. Pamiętnik*, Warszawa (b.d.w.).

KAKOWSKI A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000.

LUBOMIRSKA M.Z., *Pamiętnik księżnej Marii Lubomirskiej 1914–1918*, Poznań 1997.

MAŁYSZKO A., *Listy z okopów*, Warszawa 1925.

SIENKIEWICZ H., *Dzieła*, red. J. KRZYŻANOWSKI, t. 53, Warszawa 1952.

Zbiór piosenek o Wilusiu, Warszawa 1914.

ZWEIG S., *Świat wczorajszy. Wspomnienia pewnego Europejczyka*, Warszawa 2016.

³¹ A. KAKOWSKI, *op. cit.*, s. 144–145. *Vide* także: M. PRZENIOSŁO, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce 2003, s. 301–312; A. CHWAŁBA, *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa 1999, s. 241–243.

Prasa

„Kurjer Warszawski” 1906

„Mucha” 1913

Netografia

BADSEY S., *Propaganda: Media in War Politics*, [w:] 1914–1918-online. *International Encyclopedia of the First World War*, eds U. DANIEL, P. GATRELL, O. JANZ, H. JONES, J. KEENE, A. KRAMER, B. NASSON, Freie Universität Berlin, Berlin 2014-10-08. <https://doi.org/10.15463/ie1418.10046>

MEDYAKOV A., *Propaganda at Home (Russian Empire)*, [w:] 1914–1918-online. *International Encyclopedia of the First World War*, eds U. DANIEL, P. GATRELL, O. JANZ, H. JONES, J. KEENE, A. KRAMER, B. NASSON, Freie Universität Berlin, Berlin 2014-10-08. <https://doi.org/10.15463/ie1418.10479>

Opracowania

ASTASHOV A.B., *Propaganda na Russkom fronte v gody Pervoi mirovoi voiny. Propaganda on the Russian Front during the First World War*, Moscow 2012.

CHWALBA A., *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa 1999.

CHWALBA A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014.

DMOWSKI R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, cz. 1, Częstochowa 1937.

GÓRNY M., *Wielka Wojna Profesorów, Nauki o człowieku (1912–1923)*, Warszawa 2014.

HAHN H.H., *Stereotypy – tożsamość – konteksty. Studia nad polską i europejską historią*, Poznań 2011.

JAHN H., *Patriotic Culture in Russia during World War I*, Ithaca 1995.

LOHR E., *Nationalizing the Russian Empire. The Campaign Against Enemy Aliens during World War I*, Cambridge 2003.

Mity i stereotypy w dziejach Polski, red. J. TAZBIR, Warszawa 1991.

NORRIS S.M., *A War of Images. Russian Popular Prints, Wartime Culture, and National Identity, 1812–1945*, DeKalb 2006.

PRZENIOSŁO M., *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce 2003.

SANBORN J.A., *The Mobilization of 1914 and the Question of the Russian Nation. A Reexamination*, „Slavic Review” 2000, vol. 59, s. 267–289.

SZAROTA T., *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996.

- SZAROTA T., *Stereotypy narodowe jako temat badań historycznych w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 1995, t. 27, z. 2, s. 3–11.
- VERHEY J., *Der »Geist von 1914« und die Erfindung der Volksgemeinschaft*, Hamburg 2000.
- WATSON A., *A Ring of Steel. Germany and Austria-Hungary in World War I*, Oxford 2015.
- WRZESIŃSKI S., *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem się obrazu Niemca w Polsce 1795–1939*, Wrocław 1992.

Piotr Szlanta

HATRED WITHOUT BORDERS. ANTI-GERMAN SENTIMENTS IN THE KINGDOM OF POLAND BEFORE 1914 AND RUSSIAN WAR PROPAGANDA DURING THE GREAT WAR IN LIGHT OF DIPLOMATIC REPORTS

Summary. Anti-German war propaganda in the Russian part of partitioned Poland was based on the very strong anti-German resentments prevailing among the Polish subjects of the Tsar Nicolai II long before 1914. Among other things, man accused the Germans of being responsible for the outbreak of war and committing war crimes against civilians for example in Kalisz. Such social attitudes were mostly a reaction to the Germanization policy consistently practiced in the Prussian part of partition Poland in the decades preceding the outbreak of the Great War. Resentment or even hostility toward Germany intensified during the revolutions of 1905–1907, when Polish public opinion accused the Germans of blocking the Tsar's restoration of the autonomy of the Kingdom of Poland and readiness to intervene militarily to obstruct that. Resentment against the Germans was cumulative in the person of Kaiser Wilhelm II, who bore personal responsibility for the policy of denationalization of his Polish subjects. This made itself known, among other things, during the jubilee of the 25th anniversary of the reign of the German monarch in June 1913. Anti-German sentiment in Polish society was also fueled by the strongest Polish political grouping, namely National Democracy. The Russian authorities often tolerated anti-German sentiment among Poles, which was intended to divert attention of Poles from the policy of Russification practiced in the Russian part of partitioned Poland and allowed the channeling of Polish discontent in a relatively safe way for the authorities.

Keywords: First World War, war propaganda, national stereotypes, iconography, Russian-Poland, Germanisation

Tomasz Walkiewicz

Archiwum Państwowe w Łodzi



ORCID ID: 0009-0002-9627-8455

OBLICZA WOJNY

TOM 9 • NARZĘDZIA WOJNY

ŁÓDŹ 2023 • ISBN 978-83-8331-372-6 • s. 87-128

<https://doi.org/10.18778/8331-372-6.06>

„ŻELAZNE POTWORY” NA PIOTRKOWSKIEJ PRZYCZYNEK DO ŁÓDZKICH DZIEJÓW 1 PUŁKU CZOŁGÓW NA PODSTAWIE LOKALNEJ PRASY I WYBRANYCH ARCHIWALIÓW

Streszczenie. 1 Pułk Czołgów był pierwszą w historii oręża polskiego jednostką wojskową wyposażoną w czołgi. Utworzony 15 marca 1919 r. rozkazem Dowództwa Armii Polskiej we Francji, trafił do odrodzonej Polski w czerwcu tego samego roku. Wyposażony w 120 nowoczesnych czołgów Renault FT, brał czynny udział w wojnie z Rosją bolszewicką. Mało znaną kartą w jego dziejach są związki z Łodzią, gdzie przez pierwsze dwa lata stacjonował. To stąd wozy bojowe wyjeżdżały na fronty wojny, tu też trafiały z pól bitewnych do remontu. W Łodzi pancerniacy kwaterowali, kontynuowali swoje szkolenie wojskowe oraz uczestniczyli w kursach językowych. Niektóre aspekty związku pułku z miastem znalazły odbicie w ówczesnej, lokalnej prasie: „Straży Polskiej”, „Kurierze Łódzkim”, „Głosie Polskim”, „Rozwoju” czy „Pracy”. Wiadomości, komunikaty i ogłoszenia prasowe uzupełnione o pojedyncze archiwalia pochodzące z zasobu Archiwum Państwowego w Łodzi – ikonografię, akta oraz druki ulotne pozwoliły poszerzyć wiedzę dotyczącą: „pokazów tanków” organizowanych dla miejscowej ludności, wśród której wzbudzały wielkie zainteresowanie; udziału pułku w defiladach, towarzyszących uroczystościom państwowym i wojskowym, oraz nabożeństwom kościelnym; drobnych zdarzeń i wypadków w mieście z udziałem żołnierzy i pojazdów wojskowych; zaciągu ochotniczego do jednostki prowadzonego wśród łodzian latem 1920 r. oraz uroczystości odznaczenia oficerów i szeregowców z 1 Pułku Czołgów Krzyżami Orderu Virtuti Militari w czerwcu 1921 r.

Słowa kluczowe: 1 Pułk Czołgów, czołg Renault FT, Błękitna Armia, wojna polsko-bolszewicka, Łódź, Wojsko Polskie, Archiwum Państwowe w Łodzi

Na dzień 17 czerwca przypada w Polsce Święto Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, popularnie zwane Dniem Czołgisty¹. Data ta upamiętnia przybycie

¹ Zarządzenie nr 22/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 9 VI 2009 r. zmieniające zarządzenie w sprawie ustanowienia świąt wojskowych oraz sposobu ich obchodzenia w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Po raz pierwszy Święto Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych

do kraju w 1919 r. 1 Pułku Czołgów ze składu Armii Polskiej gen. Józefa Hallera, który był pierwszą w historii oręża polskiego jednostką wojskową wyposażoną w czołgi².

Dzieje pułku, a tym samym początki polskiej broni pancernej, nierozzerwalnie wiążą się z odrodzeniem Rzeczypospolitej, powrotem z obczyzny „Błękitnej Armii”, wojną polsko-bolszewicką oraz Łodzią. To właśnie dawny „polski Manchester” był pierwszym miejscem postoju jednostki pancernej, która stacjonowała tu przez dwa lata. Stąd właśnie przybyłe z Francji gąsienicowe wozy bojowe wyjeżdżały na fronty wojny 1920 r., by ogniem swoich dział i karabinów maszynowych wspierać polską piechotę broniącą zagrożonej niepodległości Ojczyzny. Tu też trafiały z pól bitewnych do remontu. W „mieście nad Łódką” pancerniacy kwaterowali, kontynuowali swoje szkolenie wojskowe oraz uczestniczyli w kursach jezykowych.

Związki 1 Pułku Czołgów z Łodzią stanowią bardzo ciekawą, aczkolwiek prawie nieznaną kartę w historii zarówno polskiej wojskowości, jak i samego miasta. Zagadnienie to nie doczekało się jak dotąd osobnego, monograficznego ujęcia³. Informacje odnoszące się do tematu są skąpe i rozproszone

było obchodzone w Żaganiu w dniach 18–20 VI 2009 r., w związku z dziewięćdziesięcioleciem polskiej broni pancernej, I. CHYZIAK, *Odkrywamy karty historii – Dzień czołgisty*, <https://www.wojsko-polskie.pl/10bkpanc/articles/aktualnosci-w/2020-06-17r-odkrywamy-karty-historii-dzien-czogisty/> (dostęp: 7 V 2022).

² 1 Pułk Czołgów jest uznawany za pierwszą polską jednostkę pancerną (L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów 1919–1931*, Przemyśl 2020, s. 7; W.J. ŁAWRYNOWICZ, *Czołg Renault. Powstanie, budowa i użycie w boju na froncie zachodnim i w Polsce*, Oświęcim 2015, s. 9). Należy jednak uściślić, że „pierwszą polską jednostkę pancerną”, ale wyposażoną w czołgi, albowiem chronologicznie najwcześniejszymi oddziałami pancernymi wojska polskiego były oddziały samochodów pancernych. Jeszcze podczas I wojny światowej, w marcu 1918 r., został wcielony do II Korpusu Polskiego na Wschodzie oddział samochodów pancernych kpt. Lippe, który później otrzymał oficjalną nazwę „1 Polski Oddział Samochodów Opancerzonych WP” i wszedł w skład brygady lekkiej III Korpusu. Już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości sformowano dwa plutony samochodów pancernych, dowodzone przez chor. A. Korczyńskiego i ppor. Studzińskiego, J. RUSINEK, R. SZUBAŃSKI, *Polska broń pancerna w okresie międzywojennym 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, R. 14, nr 3–4(51), s. 228–229.

³ Na marginesie można odnotować, że związki 1 Pułku Czołgów z Łodzią zostały przypomniane jej mieszkańcom przy okazji obchodów setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej, w krótkich tekstach o charakterze popularnym, opublikowanych w serwisie internetowym Urzędu Miasta Łodzi oraz periodyku Archiwum Państwowego w Łodzi (dalej: APŁ). *Vide*: A. JANECKI, *Czołgi z Łodzi*, <https://uml.lodz.pl/aktualnosci/artukul/czolgi-z-lodzi-id35043/2020/6/16/> (dostęp: 7 V 2022); T. WALKIEWICZ, *Stalowe smoki z Łodzi przeciwko bolszewikom*, „Bitewnik Łódzki 1920” III 1921, nr 2, s. 10–11.

w szeregach publikacji historycznych, niekiedy trudno dostępnych dla czytelnika. Można je odnaleźć w książkach i artykułach poświęconych dziejom tego pułku⁴, czołgowi Renault FT stanowiącemu jego podstawowe wyposażenie⁵, łódzkiemu garnizonowi Wojska Polskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego⁶ oraz Łodzi i łodzianom w czasie wojny polsko-bolszewickiej⁷.

Niniejszy artykuł ma na celu pogłębienie aktualnego stanu wiedzy o łódzkich początkach polskiej broni pancernej. Tekst składa się z dwóch części. W pierwszej, opartej na literaturze przedmiotu, przybliżone zostały podstawowe zagadnienia z historii 1 Pułku Czołgów. Pokrótkie omówiono jego powstanie, organizację, przybycie do Polski, wyposażenie oraz przykłady skutecznego użycia wozów bojowych w walkach na frontach wojny polsko-bolszewickiej. Drugi fragment pracy, stanowiący zasadniczą część artykułu, ma już charakter regionalny. Został oparty przede wszystkim na łódzkiej prasie z epoki: „Straży Polskiej”, „Kurierze Łódzkim”, „Głosie Polskim”, „Rozwoju”, „Pracy”, „Gazecie Polskiej”, „Dzienniku Zarządu m. Łodzi” i „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego”. Cennym uzupełnieniem odnalezionych wiadomości, komunikatów i ogłoszeń prasowych były pojedyncze materiały archiwalne – ikonograficzne, aktowe oraz druki ulotne, przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi. Przebadany materiał źródłowy pozwolił na szersze omówienie wybranych aspektów pobytu jednostki pancernej w Łodzi: „pokazów tanków” organizowanych dla mieszkańców, wśród których wzbudzały wielkie zainteresowanie; udziału 1 Pułku Czołgów w defiladach towarzyszących obchodom świąt państwowych i wojskowych; uczestnictwa żołnierzy w imprezach patriotycznych, nabożeństwach kościelnych oraz uroczystości odznaczenia oficerów i szeregowców Krzyżami Orderu Virtuti Militari w czerwcu 1921 r. Ponadto omówiono kwestię zaciągu ochotniczego do pułku prowadzonego wśród łodzian latem

⁴ Przykładowo: L. FAC, *op. cit.*; M. PIWOSZCZUK, *Zarys historii wojennej 1-go pułku czołgów*, Oświęcim 2015; *Z dziejów 1 pułku czołgów*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1928, R. 2, t. 4, z. 6, s. 329–336.

⁵ M.in.: A. JOŃCA, *Czołg lekki Renault FT*, Warszawa 2013; IDEM, *Renault FT, cz. 1: 1919–1939. Wojna, pokój i znów wojna*, Czerwonak 2021; J. LEDWOCH, *Renault FT 1920 czołg zwycięstwa*, Warszawa 1920; W.J. ŁAWRYNOWICZ, *op. cit.*

⁶ Kompendium wiedzy stanowi obszerna monografia: K. CZERNIELEWSKI, W. JARNO, *Garnizon łódzki Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2008.

⁷ Zbiór kilkunastu artykułów omawiających sytuację i rolę Łodzi oraz jej społeczeństwa i lokalnych elit w okresie wojny polsko-bolszewickiej zawiera wieloautorska monografia: *Łódź i łodzianie wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. W. JARNO, P. WAINGERTNER, Łódź 2020.

1920 r. oraz wypadków pojazdów wojskowych i drobnych zdarzeń z udziałem czołgistów na terenie miasta.

Niniejszy artykuł oczywiście nie wyczerpuje tematu, który może być dalej rozwijany przez historyków i innych badaczy problemu, zwłaszcza na podstawie akt wojskowych⁸.

Zarys historii 1 Pułku Czołgów w latach 1919–1921

1 Pułk Czołgów (*1-er Régiment des Chars Blindés Polonais*) został powołany 15 marca 1919 r. rozkazem Dowództwa Armii Polskiej we Francji. Formowano go w miejscowości Martigny-les-Bains w Wogezach na bazie francuskiego 505 Pułku Czołgów (*505 Régiment d'Artillerie d'Assaut*). Proces organizowania jednostki pancernej przebiegał od 22 marca do 1 maja 1919 r.⁹ Pułk tworzyły dwa bataliony – I i III, w skład których wchodziło pięć kompanii: 1, 2, 3, 6 i 7¹⁰. Niedługo po przybyciu do Polski Batalion III przemianowano na II, a jego kompanie: 3, 6 i 7 na odpowiednio: 3, 4 i 5¹¹. Ponadto w pułku istniała sekcja naprawczo-transportowa, zaopatrzona w części zapasowe, maszyny i narzędzia oraz samochody osobowe, ciężarowe i ciągniki¹².

Każda kompania składała się z trzech plutonów wyposażonych w 5 czołgów; plutonu eszelonowego, czyli zapasowego, w skład którego wchodziły czołg dowódcy kompanii i 8 czołgów zapasowych z załogami zapasowymi, oraz sekcji naprawczej i transportowej, dysponujących samochodami z przyczepkami warsztatowymi, osobowymi, ciężarowymi i ciągnikami¹³.

Polacy przejęli od Francuzów nie tylko sprzęt i uzbrojenie. Początkowo także większość kadry oficerskiej i podoficerskiej stanowili Francuzi, dopiero z czasem zaczęli zastępować ich służący w armii gen. Hallera Amerykanie polskiego

⁸ W Centralnym Archiwum Wojskowym przechowywany jest zespół archiwalny Komenda Garnizonu Łódź, sygn. I.372.34.

⁹ M. PRWOSZCZUK, *op. cit.*, s. 8; L. FAC, *op. cit.*, s. 81.

¹⁰ Organizacja 1 Pułku Czołgów odpowiadała strukturze wewnętrznej Armii Polskiej we Francji, złożonej z dwóch korpusów – I i III, w skład których wchodziło pięć dywizji piechoty: 1, 2, 3, 6 i 7 kompanie jednostki pancernej miały być przydzielone do poszczególnych dywizji piechoty w celu ich wzmocnienia i współdziałania na polu walki. *Vide*: W. ŁAWRYNOWICZ, *op. cit.*, s. 230; J. LEDWOCH, *Renault FT...*, s. 7.

¹¹ A. JOŃCA, *Renault FT...*, s. 16; L. FAC, *op. cit.*, s. 88.

¹² *Ibidem*.

¹³ A. JOŃCA, *Renault FT...*, s. 16.

pochodzenia i polscy jeńcy z armii państw zaborczych, którzy masowo wstępowali w jej szeregi¹⁴. W czerwcu 1919 r., kiedy pułk przybył do Polski, na 45 oficerów było 34 Francuzów i 11 Polaków, wśród 112 podoficerów – 58 Francuzów i 54 Polaków, a w grupie 684 szeregowców – 296 Francuzów i 388 Polaków¹⁵. Pełna polonizacja 1 Pułku Czołgów nastąpiła pod koniec 1919 r., kiedy większość francuskiego personelu powróciła do Francji. Przy pułku pozostali wówczas tylko nieliczni Francuzi w charakterze doradców technicznych¹⁶.

Na czele polskiej jednostki pancernej stanął dotychczasowy dowódca francuskiego 505 Pułku Czołgów, mjr Jules Louis Maré, który otrzymał stopień podpułkownika¹⁷. Po nim jednostką dowodzili kolejno w latach 1919–1921: płk Adolf Engel (1919), mjr Bogumił Skibniewski (1919–1920) i ppłk Wilhelm Orlik-Rückemann (1920–1921)¹⁸.

Siłę uderzeniową pułku stanowiło 120 lekkich czołgów Renault FT. Posiadanie takiej liczby pojazdów czyniło wówczas z Polski czwartą potęgę pancerną świata (po Francji, Wielkiej Brytanii i USA)¹⁹. O wartości bojowej nowo utworzonej jednostki pancerniej decydowała jednak nie tylko liczba czołgów, lecz także ich odpowiednia konstrukcja, przekładająca się na skuteczność i sprawność na polu walki. Renault FT był wozem nowoczesnym i wyjątkowym jak na tamte czasy.

Pojazd został zaprojektowany w 1916 r. we Francji, w słynnej fabryce samochodów Renault. Firma wypuściła jego prototyp w kwietniu 1917 r., a we wrześniu wyprodukowała seryjnie pierwsze czołgi²⁰. Rewolucyjnym rozwiązaniem było umieszczenie uzbrojenia w obrotowej wieży²¹. Pomysł ten powielano odtąd we wszystkich czołgach na świecie. Mało tego, konstrukcja każdego współczesnego gąsienicowego wozu bojowego jest wzorowana na założeniach przyjętych i wprowadzonych w czołgu Renault FT: przedział kierowania (kierowcy) z przodu kadłuba,

¹⁴ M. PIWOSZCZUK, *op. cit.*, s. 9–10; *Z dziejów 1 Pułku Czołgów...*, s. 329; L. FAC, *op. cit.*, s. 81, 86.

¹⁵ A. JOŃCA, *Renault FT...*, s. 18.

¹⁶ J. LEDWOCH, *Renault FT...*, s. 31.

¹⁷ L. FAC, *op. cit.*, s. 86.

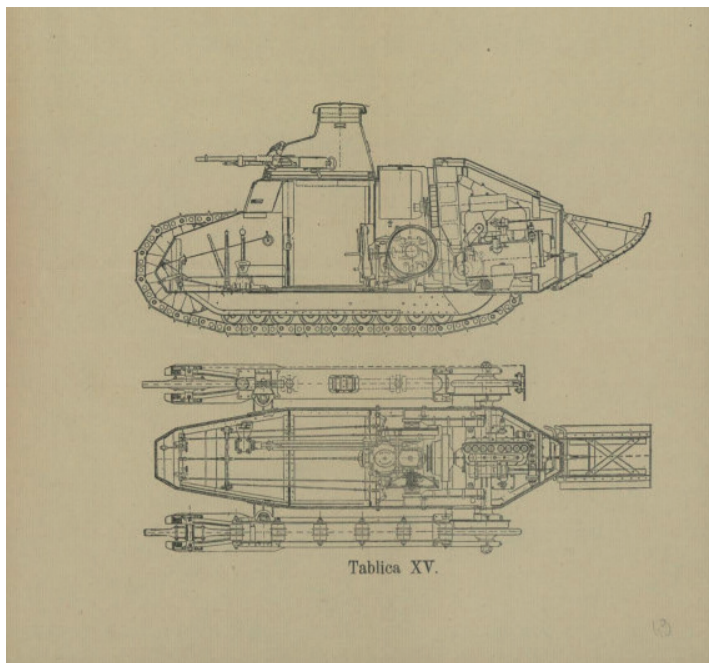
¹⁸ K. CZERNIELEWSKI, W. JARNO, *op. cit.*, s. 173.

¹⁹ L. FAC, *Pocziwy tobolek – Renault 17 FT*, „Nasz Przemysł” 2011, nr 78, <https://przemysl.pl/56234/pocziwy-tobolek-renault-17-ft.html> (dostęp: 11 V 2022); R. OGORKIEWICZ, *Czołgi. 100 lat historii*, przekł. G. SIWEK, Warszawa 2016, s. 63.

²⁰ Szeroko na temat powstania czołgu Renault *vide*: W.J. ŁAWRYNOWICZ, *op. cit.*, s. 17–39.

²¹ Sama obrotowa wieża nie była wówczas nowym wynalazkiem, obrotowe wieże uzbrojone w działach stosowano już od wielu lat na okrętach. Natomiast nowatorskim pomysłem było wyposażenie w nie pojazdów lądowych, A. JOŃCA, *Renault FT...*, s. 7.

przedział bojowy z obrotową wieżą w centralnej części czołgu oraz przedział napędowy z silnikiem i przekładniami, oddzielony przegrodą od miejsc załogi, z tyłu kadłuba. Ponadto, tak jak w większości nowoczesnych czołgów, zębate koła napędowe wprawiające w ruch gąsienice, również znajdowały się z tyłu wozu bojowego²². Pojazd obsługiwała dwuosobowa załoga (kierowca-mechanik i strzelec-dowódca). Jego uzbrojenie stanowił karabin maszynowy Hotchkiss wz. 1914 kalibru 8 mm lub armata Puteaux kalibru 37 mm. W składzie 1 Pułku Czołgów było 48 maszyn z kaemami i 72 z armatką (według innych danych 45 z karabinami maszynowymi i 75 z działkiem)²³. Czołg ten miał niewielkie rozmiary. Jego długość bez „ogona” wynosiła 4,10 m (z „ogonem” 5 m), szerokość 1,74 m, a wysokość 2,14 m. Renault ważył ok. 6,5 t i osiągał maksymalną prędkość 7,78 km/h²⁴.



Ryc. 1. Plansza z fabrycznej instrukcji obsługi czołgu Renault FT
(źródło: *Czołg Renault 18 K.M.*, Warszawa 1921)

²² R. OGORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 50.

²³ A. JOŃCA, *Renault FT...*, s. 16.

²⁴ Opis budowy, parametry techniczne oraz informacje na temat konserwacji i kierowania czołgiem zawiera jego instrukcja dostępna on-line: *Renault FT 19 K.M.*, Warszawa 1921, <https://polona.pl/item/czolg-renault-18-k-m,NzM5MTgxNjc/6/#info:metadata> (dostęp: 9 V 2022).

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, trzeba zauważyć, że nie była to prędkość zawrotna. Również sto lat temu podobnie musieli sądzić polscy pancerniacy, skoro jednemu z nich, por. Władysławowi Kohutnickiemu, gąsienicowe pojazdy skojarzyły się z czołgającymi się po ziemi i ziejącymi ogniem smokami. To właśnie jemu zawdzięczamy rodzime określenie „czołg” na opancerzony, bojowy pojazd gąsienicowy²⁵. Warto też dodać, że godłem pierwszych polskich czołgistów stał się właśnie smok²⁶.

Powrót Błękitnej Armii do Polski odbywał się przez terytorium Niemiec i trwał od 16 kwietnia (wyjazd generała Hallera z częścią sztabu) do 17 czerwca 1919 r. Jako jedni z ostatnich Francję opuścili polscy pancerniacy. Swoimi wrażeniami z tamtych chwil podzielił się por. Michał Piwoszczuk, który w swojej publikacji o dziejach 1 Pułku Czołgów napisał:

Piękny, dobrze umundurowany i uzbrojony oraz doskonale odżywiony żołnierz Armii generała Hallera wzbudzał ogromną zawiść w odwiecznym swym wrogu, Niemcu, który pokonany stalową pięścią ententy musiał znieść i to ostatnie upokorzenie. Przez kraj jego z wesołą pieśnią na ustach przejeżdżał żołnierz młodej, oswobodzonej Polski, spiesząc na obronę Jej granic. A chyba największą zawiść i niezadowolenie musiały wzbudzać transporty czołgów, gdyż one to ostatecznie złamały siły Niemiec na Froncie Zachodnim²⁷.

1 Pułk Czołgów rozpoczął swój marsz do Polski 1 czerwca 1919 r. Wtedy właśnie z Martigny les Bains w Wogezach wyjechał pierwszy transport kolejowy.

²⁵ Ówczesny podchorąży 1 Pułku Czołgów, mjr Bogdan Jeżewski, napisał po latach: „Nazwa francuska *chars blindés* albo *chars d'assaut*, przetłumaczalna na język polski jako pułk rydwanów lub wozów pancernych czy szturmowych nie była przyjęta. Ówczesna nazwa angielska *tank* miała już w języku polskim inne znaczenie. Ten wóz pancerny dzięki gąsienicom mogący się poruszać po bezdrożach, pokonujący naturalne i sztuczne przeszkody podobny był do czołgającego się smoka. Nic więc dziwnego, że gdy z projektem nazwy czołg wystąpił por. Władysław Kohutnicki (...) została ona przyjęta i zatwierdzona, a smok ponadto stał się godłem pułku przez cały czas jego istnienia”. Cyt. za: L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 86.

²⁶ Polscy pancerniacy nosili na lewym rękawie munduru owalną naszywkę naramienną z wizerunkiem uskrzydłonego smoka, N. THOMAS, *Armie wojny polsko-bolszewickiej 1919–1921*, Oświęcim 2018, s. 30, 34. Godło to zostało wprowadzone przepisem umundurowania w 1919 r. i zastąpiło dotychczas stosowany przez polskich czołgistów francuski znak artylerii szturmowej, przedstawiający skrzyżowane lufy armatnie, a na nich hełm z zamkniętą przyłbicą, A. JOŃCA, *Czołg lekki Renault FT...*, s. 14. Nowe godło polskich pancerniaków nawiązywało do symboliki odznaki francuskiego 505 Pułku Czołgów, na której również widniał ziejący ogniem smok, L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 85.

²⁷ M. PIWOSZCZUK, *op. cit.*, s. 10.

Potrzeba było sześciu składów, by wszyscy pancerniacy ze swoimi czołgami zostali przewiezieni do kraju. Ostatni transport opuścił Francję 6 czerwca 1919 r. W dniu 17 czerwca cały pułk znajdował się już w Ojczyźnie. Wszystkie transporty trafiły do Łodzi²⁸.



Ryc. 2. Transport oddziału 1 Pułku Czołgów na stacji granicznej w Lesznie w czerwcu 1919 r. (źródło: NAC, *Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny* – Archiwum Ilustracji, seria: H – Kształtowanie granic państwa polskiego, sygn. 297)

Dwa miesiące później wozy bojowe 1 Pułku Czołgów brały już udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Pojedyncze kompanie, a nawet plutony były wykorzystywane przez polskie dowództwo do wsparcia piechoty, którą osłaniały w walkach i pomagały w przełamaniu pozycji wroga. Żołnierze, idąc do ataku, mogli schować się za sylwetkami pancernych pojazdów, które torowały im drogę, a w razie potrzeby forsowały zasieki i zapory terenowe, niszcząc przy tym ogniem swych armat stanowiska karabinów maszynowych nieprzyjaciela²⁹.

²⁸ J. LEDWOCH, *Renault FT...*, s. 15.

²⁹ Nie jest celem niniejszego artykułu kompleksowe ukazanie działań bojowych 1 Pułku Czołgów w wojnie polsko-bolszewickiej. Zagadnienie to doczekało się już bogatej literatury, zarówno naukowej, jak i popularnonaukowej, m.in.: L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 101–228; K.M. GAJ, *Koleje a broń pancerna w wojnie 1920 roku – epizod wołyński*, [w:] *Kolejnictwo polskie w okresie Bitwy Warszawskiej 1920 roku i w pierwszych latach odbudowy II Rzeczypospolitej*, red. D. ROGUT, Łódź–

Najwcześniej, bo już 19 sierpnia 1919 r., wyruszyła z „polskiego Manchesteru” na front bolszewicki 2 kompania 1 Pułku Czołgów pod dowództwem francuskiego oficera, kpt. Jeana Dufoura. Żołnierzy wraz z 24 wozami bojowymi załadowano na wagony na dworcu Łódź Kaliska i wysłano na wschód, gdzie miały towarzyszyć Kombinowanej Dywizji Wielkopolskiej gen. Daniela Konarzewskiego w walkach o twierdzę Bobrujsk³⁰. Kiedy polskie Renault FT pojawiły się na polu walki, wzbudziły niesłychany zamęt wśród bolszewickich strzelców, którzy czołgi widzieli po raz pierwszy i zupełnie nie wiedzieli, jak z nimi walczyć³¹. Cytowany M. Piwoszczuk wspominał: „Przestraszony nieprzyjaciel porzuca wszystko – broń, żywność – i ucieka w popłochu”³². Tym samym pancerniacy walnie przyczyniali się do zajęcia twierdzy Bobrujsk przez oddziały wielkopolskie w dniu 28 sierpnia 1919 r. Należy podkreślić, że to właśnie podczas tej operacji doszło do pierwszego w historii starcia polskich czołgów³³.

Miesiąc później 2 kompania 1 Pułku Czołgów kpt. Dufoura przyczyniła się do zajęcia przedmościa Dyneburga (Dźwińska, obecnie Daugavpils)

Warszawa 2021, s. 215–229; B. JEŻEWSKI, *Udział czołgów w akcji pod Dźwińskiem*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1929, R. 3, t. 5, z. 4, s. 206–215; W. KOHUTNICKI, *Przeszłość bojowa naszych czołgów w świetle krytyki*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1928, R. 2, t. 4, z. 6, s. 243–249; J. KUSZELEWSKI, *Czołgi pod Mikulińcami*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1929, R. 3, t. 5, z. 4, s. 194–199; IDEM, *Fragmenty niektórych działań naszych czołgów na froncie w latach 1919–1920*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1929, R. 3, t. 5, z. 3, s. 121–144; J. LEDWOCH, *Renault FT...*, s. 21–26, 34–53; W.J. ŁAWRYNOWICZ, *op. cit.*, s. 237–295; J. NASPIŃSKI, *Czołgi Renaulta w natarciu na Bobrujsk w dniu 29 sierpnia 1919 roku*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1929, R. 3, t. 5, z. 4, s. 177–193; M. PIWOSZCZUK, *op. cit.*, s. 17–103; T. URBAŃCZYK, *Czołgi i pociągi pancerne w bitwie warszawskiej 1920 roku*, „Mówią Wieki” 1991, nr 4, s. 32–35; B. WALIGÓRA, *Działalność czołgów i pociągów pancernych w boju na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 roku*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1932, R. 6, t. 11, z. 5, s. 196–200; *Z dziejów 1 pułku czołgów...*, s. 329–336.

³⁰ L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 102–103.

³¹ Piotr Grzeczka w opublikowanym w 1937 r. pamiętniku pt. *Moje wspomnienia z walk o niepodległość Polski* pisał odnośnie do reakcji bolszewickich żołnierzy na widok polskich czołgów: „Zapytani o czołgi odpowiadali nam, że jeszcze coś podobnego nie widzieli i w mniemaniu, iż to są kuchnie polowe w nadziei, że będą mogli niemnoszko pokuszać (posilić się) dopuścili owe dziwolgi na bliską odległość, może około 400–600 metrów. Dopiero wtedy otworzyli ogień, i gdy czołgi w linii bojowej ruszyły w bagna (wspaniały to był widok), bili je jak mogli, przy czym wołali zdziwieni: «Jej Bohu szczo to takoje, czorty czy co? Eto nieczysta siła! My strzelali i strzelali i żadnego z owych czartów z białymi zadami nie mogli ubić!»”, cyt. za: *ibidem*, s. 110.

³² M. PIWOSZCZUK, *op. cit.*, s. 19.

³³ L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 116.

przez 1 Dywizję Piechoty Legionów podczas walk toczonych w dniach 27–28 września 1919 r. Mieczysław Lepecki, przyszły adiutant marszałka Józefa Piłsudskiego, pisał w następujących słowach o udziale czołgów Renault FT w walkach:

Już kilka dni przed 27 września 1919 roku, dniem natarcia na bolszewickie przedmoście Dyneburga, krążyły wśród naszych oficerów wiadomości o zamierzonym uderzeniu i sprowadzeniu czołgów z Łodzi... Jeszcze przed świtem usłyszeliśmy głucho dudnienie, a wkrótce potem ukazały się naszym oczom potworne czołgi powoli pełzające naprzód. Przy naszych okopach zatrzymały się na chwilę. Żołnierze oglądali je po raz pierwszy; natchnęły ich one pewnością zwycięstwa, poczuciem potęgi naszego wojska³⁴.

Po bitwie czołgi załadowano na wagony kolejowe i wycofano z frontu. Była to ostatnia akcja polskich pancerniaków w 1919 r.³⁵

W kampanii 1920 r. 1 Pułk Czołgów wziął udział w nowej, zreorganizowanej formie, w składzie dwóch batalionów czołgów po dwie kompanie, dowództwa pułku, kompanii zapasowej i kompani reparacyjnej. Na froncie znajdowały się: 1 i 2 kompania czołgów ze składu I Batalionu, 3 i 4 kompania ze składu II Batalionu, dowództwa obu batalionów, a także 5 kompania z formowanego w tym czasie III Batalionu. Dowództwo pułku oraz kompanie: reparacyjna i zapasowa pozostały w Łodzi³⁶.

Podczas przełomowej Bitwy Warszawskiej wykorzystano 38 czołgów. Większość pojazdów jednostki pancernej była zużyta długimi marszami i nadawała się do gruntownego remontu, a część została skierowana na inne odcinki frontu³⁷. Dnia 15 sierpnia 1920 r. polskie Renaulty uczestniczyły w odbiciu Radzimina z rąk bolszewickich. Torowały drogę polskiej piechocie, ostrzeliwując oddziały nieprzyjaciela. Zabierały też na swoje pancerze i wywoziły z pola walki ciężko rannych żołnierzy³⁸. W dniu 16 sierpnia jeden z czołgów (dowodzony przez kpr. Stefana Makowskiego) wsparł 81 grodzieński pułk piechoty w walkach z trzema bolszewickimi samochodami pancernymi, które wjeżdżały w polskie

³⁴ Cyt za: *ibidem*, s. 123.

³⁵ *Ibidem*, s. 128.

³⁶ W.J. ŁAWRYNOWICZ, *op. cit.*, s. 236.

³⁷ *Ibidem*, s. 273.

³⁸ *Vide*: relacja por. Zdzisława Kowalewskiego opisująca odwrót 2 plutonu 5 kompanii pułku czołgów, dowodzonego przez por. Włodzimierza Paczoskiego, L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 169.

pozycje, rażąc żołnierzy pociskami z karabinów maszynowych. Renault FT skutecznie natarł na wroga: uszkodził jeden z samochodów pancernych, a dwa pozostałe zmusił do ucieczki³⁹.

Dnia 17 sierpnia 1920 r. wozy bojowe z 1 Pułku Czołgów wzięły udział w natarciu XXIX Brygady Piechoty na Mińsk Mazowiecki. Ponad 40 czołgów (46?) wraz z 3 pociągami pancernymi: „Danuta”, „Mściciel” i „Paderewski” oraz 10 samolotami tworzyły przydzieloną do niej Grupę Pancerną pod dowództwem mjr. Mieczysława Nowickiego. Wspierani przez ogień artyleryjski pociągów pancernych, czołgiści zdobyli Dębe Wielkie. Całe natarcie sił pancernych odbyło się z taką szybkością i impetem, że bolszewicy stracili wszelką ochotę do dalszego oporu i biernie już tylko oczekiwali na wzięcie do niewoli. Po zajęciu Mińska polskie czołgi trafiły na front północny⁴⁰.

Latem 1920 r. polskie oddziały pancerne brały również udział w walkach odwrotowych na Ukrainie, Litwie i Białorusi.

Podczas całej wojny polsko-bolszewickiej 1 Pułk Czołgów poniósł bardzo niskie straty osobowe, które wyniosły jedynie 4 poległych i zmarłych⁴¹. Bezpowrotnie utracono wówczas też 8 (lub 7) czołgów, a 12 kolejnych odniosło poważne uszkodzenia⁴². Za udział w walkach w latach 1919–1920 żołnierze 1 Pułku Czołgów otrzymali najwyższe odznaczenia wojskowe: 34 Krzyże *Virtuti Militari* i 31 Krzyży *Walecznych*⁴³.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej bataliony pułku rozlokowano w stałych garnizonach. I Batalion, znajdujący się w chwili zawieszenia broni we Lwowie, przeniesiono na początku 1921 r. do Warszawy. II Batalion, stacjonujący zaraz po wojnie w Białymstoku, skierowano w listopadzie 1920 r. do Krakowa, a stamtąd jeszcze w tym samym miesiącu do Żurawicy pod Przemyślem.

³⁹ *Ibidem*, s. 173–174.

⁴⁰ J. LEDWOCH, *Renault FT...*, s. 44.

⁴¹ L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 219.

⁴² J. LEDWOCH, *100 lat czołgów Wojska Polskiego 1918–2018*, Warszawa 2018, s. 10. Czołgi Renault FT pozostawały na etacie Wojska Polskiego przez cały okres II Rzeczypospolitej. Jeszcze w pierwszej dekadzie istnienia odrodzonej Polski królowały niepodzielnie, choć już w połowie lat dwudziestych zaczęły być postrzegane jako przestarzałe. W latach trzydziestych polska armia stawiała na nowocześniejsze konstrukcje, jak: brytyjskie Vickersy, produkowane w kraju lekkie czołgi 7TP oraz tankietki TK-3 i TKS czy zakupione przed wybuchem wojny francuskie Renault R35. Mimo swojej „wiekowości” wysłużone Renault FT wykorzystano jeszcze podczas wojny obronnej 1939 r., choć z niewielkim powodzeniem, *ibidem*, s. 7–10.

⁴³ L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 219.

III Batalion, ulokowany przejściowo w Biedrusku, w listopadzie 1921 r. trafił do Poznania. Dowództwo pułku, kompania zapasowa i warsztaty remontowe pozostały w Łodzi. Dnia 11 sierpnia 1921 r. pułk został rozwiązany. Bataliony stały się jednostkami samodzielnymi, zlikwidowano dowództwo pułku oraz kompanię zapasową, a także pułkowe warsztaty remontowe, które podzielono i podporządkowano batalionom. 1 Pułk Czołgów ponownie zorganizowano w 1923 r., likwidując samodzielność poszczególnych batalionów⁴⁴.

Pobyty 1 Pułku Czołgów w Łodzi – wybrane aspekty

Za wyznaczeniem Łodzi na miejsce postoju 1 Pułku Czołgów po jego przyjeździe do Polski w czerwcu 1919 r. przemawiały możliwości techniczne dawnego „polskiego Manchesteru”. Tu rozwijał się przemysł maszynowy i metalowy. Zatrudnieni w nim fachowcy mogli po przeszkoleniu i zapoznaniu się ze sprzętem dokonywać napraw czołgów. Widziano w nich zaczątek kadr dla polskich jednostek remontowych oddziałów pancernych. Ponadto miasto posiadało dobre połączenia kolejowe i miało centralne położenie w Polsce, co było bardzo ważne w razie konieczności szybkiej i zbrojnej interwencji wozów bojowych, zarówno przeciwko bolszewikom, jak i Czechom, Litwinom, Ukraińcom czy Niemcom. Tych ostatnich zresztą uznawano początkowo za najgroźniejszego nieprzyjaciela odrodzonej Rzeczypospolitej, z którym spodziewano się walczyć już w niedługim czasie⁴⁵.

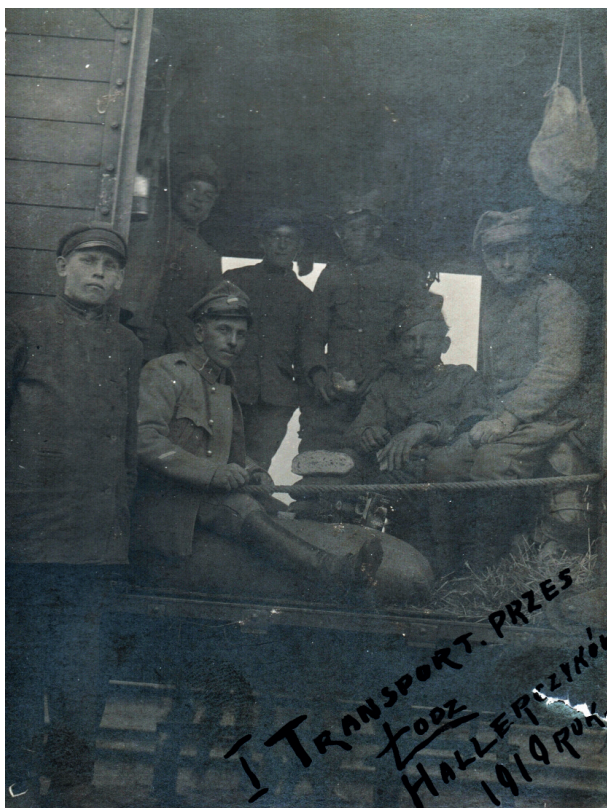
1 Pułk Czołgów przybył do dawnej „stolicy przemysłowej kraju” wraz z ostatnimi transportami Armii gen. Hallera. Cała jednostka została przewieziona sześcioma eszelonami kompanijnymi do 17 czerwca 1919 r.⁴⁶ W zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi przechowywana jest kopia fotografii ze zbiorów pana Ryszarda Bonisławskiego, która ukazuje kilku hallerczyków w wagonie na boczniczy dworca Łódź Kaliska⁴⁷. Na patce kołnierza jednego z żołnierzy widnieje cyfra „1” oznaczająca przynależność do 1 Pułku Czołgów. Jedna belka na mankiecie rękawa i czapce rogatywce wskazują, że jest to podporucznik.

⁴⁴ W.J. ŁAWRYNOWICZ, *op. cit.*, s. 299–300.

⁴⁵ J. LEDWOCH, *Renault FT...*, s. 16.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 15.

⁴⁷ Oryginał zdjęcia jest w posiadaniu pana Ryszarda Bonisławskiego. APŁ, Archiwa Rodzinne Niepodległej, seria: Darczyńca Ryszard Bonisławski, sygn. 164.



Ryc. 3. Żołnierze Armii gen. Hallera na Dworcu Łódź Kaliska w czerwcu 1919 r. (źródło: APŁ, Archiwa Rodzinne Niepodległej, seria: Darczyńca Ryszard Bonisławski, sygn. 164)

Przybyłych do Łodzi czołgistów zakwaterowano w nieczynnych zakładach przemysłowych, głównie przy ul. Wólczańskiej⁴⁸. Jako że były to zabudowania fabryczne, a nie koszarowe, ich stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia. Pomieszczenia były „wilgotne, zimne i ciemne”⁴⁹. Z kolei dowództwo ulokowano przy ul. Moniuszki⁵⁰, skąd później przeniosło się na al. T. Kościuszki 33/35⁵¹.

⁴⁸ L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 94. W zasobie łódzkiego Archiwum można poszukiwać dokumentacji technicznej budynków, które zajmował 1 Pułk Czołgów w czasie swojego pobytu w Łodzi, np. zachowały się plany składu fabrycznego Towarzystwa Akcyjnego WYROBÓW WELNIANYCH Fryderyka Wilhelma Schweikerta przy ul. Wólczańskiej 223 (obecnie siedziba Biblioteki Politechniki Łódzkiej), APŁ, Rząd Gubernialny Piotrkowski, seria: Wydział Budowlany, sygn. 11143, s. 8–9; sygn. 16388, s. 8–9.

⁴⁹ J. LEDWOCH, *Renault FT...*, s. 32.

⁵⁰ *Obchód na cześć Francji*, „Kurier Łódzki” 13 VII 1919, nr 183, s. 2.

⁵¹ K. CZERNIELEWSKI, W. JARNO, *op. cit.*, s. 173.

W Łodzi kontynuowano szkolenie personelu jednostki pancernej. Obejmowało ono zarówno zwykłych żołnierzy, jak i oficerów. Czołgiści zapoznawali się z instrukcjami i regulaminami, poznawali sprzęt wojskowy, uczyli się użycia czołgów w boju, doskonalili strzelanie itd. Tak jak inne oddziały w Łodzi, tak i 1 Pułk Czołgów korzystał z garnizonowego placu ćwiczeń zwanego wówczas potocznie Zelinówką lub Sellinówką (obecnie plac Józefa Hallera) oraz strzelnicy garnizonowej na Brusie. Już w lipcu 1919 r. była ona zarezerwowana dla jego potrzeb we wtorki i piątki⁵². Dla żołnierzy wywodzących się ze środowisk emigracyjnych, głównie Amerykanów polskiego pochodzenia, organizowano specjalne kursy językowe, na których poznawali ortografię i gramatykę języka ojczystego swoich dziadków lub ojców⁵³.

W połowie sierpnia 1919 r. uruchomiono kurs oficerów technicznych, a z końcem tego miesiąca kilkudniowe kursy informacyjne, zwłaszcza dla dowódców batalionów. Drugi kurs instrukcyjny dla oficerów i podchorążych uruchomiono na początku stycznia 1920 r., a dalsze dopiero w drugiej połowie tego roku oraz po zakończeniu działań wojennych w maju 1921 r.⁵⁴ Poza tym oficerowie uczęszczali na odczyty o tematyce militarnej. Przykładowo 27 kwietnia 1921 r. w kasynie oficerskim przy ul. Kościelnej ówczesny dowódca 1 Pułku Czołgów, ppłk W. Orlik-Rückemann, wygłosił odczyt pt. *Taktyczne użycie czołgów*⁵⁵.

Za wyszkolenie polskich kadr odpowiadali francuscy oficerowie – instruktorzy. Efekty ich działalności weryfikowali zwierzchnicy, przeprowadzając inspekcje w jednostce pancernej, jak gen. Henri Albert Niessel, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, który przybył w tym celu do Łodzi 9 czerwca 1921 r.⁵⁶

Podczas pobytu w łódzkim garnizonie, poza szkoleniami i ćwiczeniami wojskowymi, czołgiści pełnili również służbę wartowniczą, tak jak inne jednostki stacjonujące w Łodzi. Warty wystawiano w ważnych z wojskowego punktu widzenia miejscach, takich jak: dworce kolejowe, koszary czy różne obiekty wojskowe. Zadania te nabrały szczególnego znaczenia podczas wojny polsko-bolszewickiej⁵⁷. Z przełomowego miesiąca sierpnia 1920 r. pochodzi pismo odnalezione w zasobie APŁ, dotyczące kwestii wyżywienia żołnierzy 1 Pułku

⁵² *Ibidem*, s. 254.

⁵³ W.J. ŁAWRYNOWICZ, *op. cit.*, s. 234; L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 94.

⁵⁴ L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 96.

⁵⁵ K. CZERNIELEWSKI, W. JARNO, *op. cit.*, s. 256.

⁵⁶ *General Niessel w Łodzi*, „Praca” 10 VI 1921, nr 156, s. 4; *General Niessel w Łodzi*, „Głos Polski” 10 VI 1921, nr 156, s. 4; *General Niessel w Łodzi*, „Dziennik Zarządu m. Łodzi” 1921, nr 24, s. 19.

⁵⁷ K. CZERNIELEWSKI, W. JARNO, *op. cit.*, s. 116, 119.

Czołgów pełniących służbę wartowniczą w punktach miasta odległych od kuchni pułkowej, mieszczącej się przy ul. Wólczańskiej 223⁵⁸.

Ponadto – o czym informowała lokalna prasa – zdarzały się przypadki wykorzystywania czołgistów do zabezpieczania fabryk w czasie strajków robotniczych⁵⁹. Dużym urozmaiceniem w ich codziennej służbie były uroczystości i święta, zarówno państwowe, wojskowe, jak i kościelne, o czym szerzej w dalszej części pracy.

Znaczenie wojsk pancernych w siłach zbrojnych odrodzonej Rzeczypospolitej dobrze rozumiały i doceniały władze wojskowe w Łodzi, czego świadectwem było utworzenie czasowo Referatu Czołgów przy Oddziale Inżynierii i Saperów Dowództwa Okręgu Generalnego Łódź (dalej: DOGŁ) w 1920 r.⁶⁰ Dla zwykłych mieszkańców Łodzi 1 Pułk Czołgów był „wielką, wręcz egzotyczną niewiadomą”, jak trafnie zauważył historyk Lucjan Fac w najnowszej monografii tej jednostki bojowej⁶¹.

Pojawieniu się w mieście nowego oddziału wojska, dysponującego nieznanym rodzajem broni – czołgami, i to w ilości aż 120 sztuk, towarzyszyło ze strony łodzian duże zainteresowanie. Przekonuje o tym lektura ówczesnej lokalnej prasy, która po raz pierwszy informowała o przybyłym do Łodzi 1 Pułku Czołgów przy okazji „pokazu tanków”, jaki został zorganizowany dla mieszkańców w sobotę 14 czerwca 1919 r. w Parku ks. Józefa Poniatowskiego przy ul. Pańskiej 115⁶².

Dziennik „Straż Polska” zapowiadał wydarzenie jako „niebywałą sensację w Łodzi!”⁶³ i informował o programie imprezy, wyrażając przekonanie, że spotka się ona z dużym zainteresowaniem ze strony mieszkańców: „Demonstrowana będzie konstrukcja tanków, poczym maszyny, puszczone w ruch, zwalczając będą przeszkody, dając pojęcie o rzeczywistym działaniu tanków na polu bitwy. Niebywałe to widowisko ściąganie zapewne tłumy publiczności”⁶⁴.

⁵⁸ Pismo do Dowództwa m. Łodzi, Łódź, 7 VII 1920, APŁ, Łódzka Ochotnicza Straż Pożarna w Łodzi, sygn. 216, s. 26.

⁵⁹ Tak było np. w czasie przedłużającego się strajku robotników przemysłu włókienniczego i metalowego na wiosnę 1920 r., kiedy po opuszczeniu przez nich fabryk i wycofaniu się funkcjonariuszy policji władze wojskowe wprowadziły na ich miejsce plutony wojskowe, które miały strzec mienia fabrykantów w 35 zakładach, *vide: Dookoła strajku w przemyśle łódzkim. Środki zapobiegawcze władz wojskowych*, „Rozwój” 25 IV 1920, nr 115, s. 3.

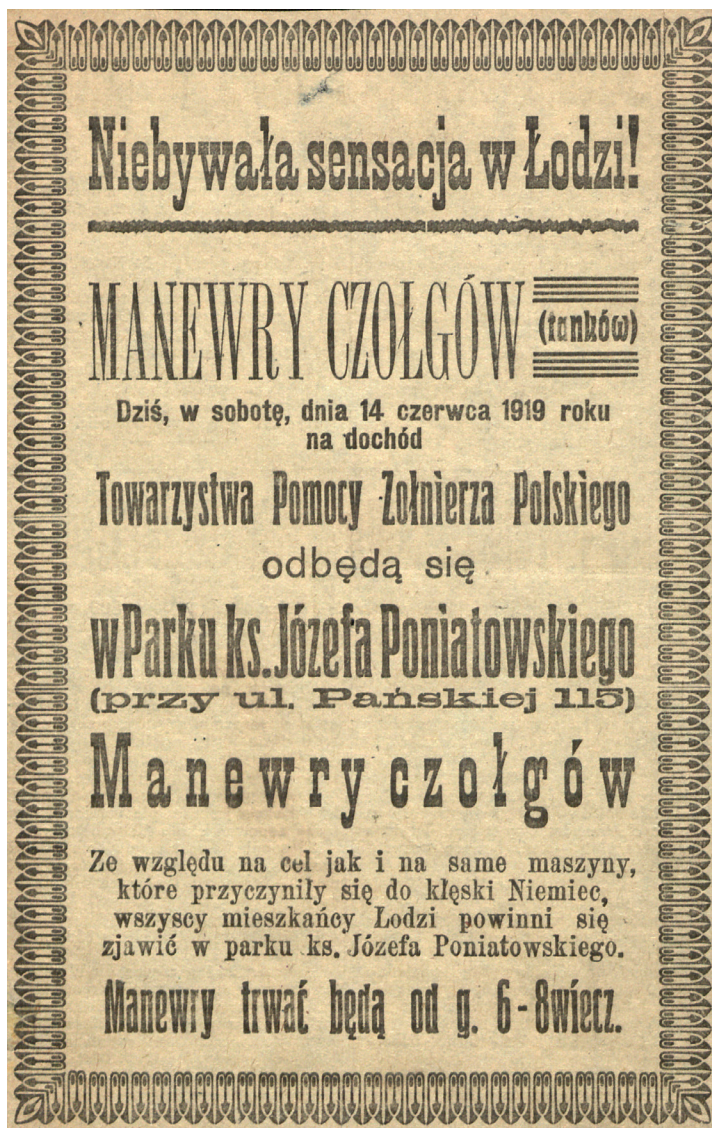
⁶⁰ K. CZERNIELEWSKI, W. JARNO, *op. cit.*, s. 173.

⁶¹ L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 94.

⁶² Na marginesie można wspomnieć, że to interesujące wydarzenie zostało odnotowane w najnowszej publikacji poświęconej ww. parkowi, *vide: Parki i ogrody w Łodzi. Park imienia księcia Józefa Poniatowskiego*, red. R. OLACZEK, Łódź 2021, s. 67–68.

⁶³ *Niebywała sensacja w Łodzi!*, „Straż Polska” 14 VI 1919, nr 154, s. 4.

⁶⁴ *Pokaz tanków*, „Straż Polska” 12 VI 1919, nr 152, s. 4.



Ryc. 4. Zapowiedź prasowa pokazu czołgów w Parku ks. Józefa Poniatowskiego w Łodzi w dniu 14 czerwca 1919 r. (źródło: „Straż Polska” 1919, nr 154)

Z niemal identycznie brzmiącymi komunikatami mogli zapoznać się również czytelnicy „Głosu Polskiego”⁶⁵ i „Kurieria Łódzkiego”⁶⁶. O zaplanowanym

⁶⁵ Pokaz tanków, „Głos Polski” 12 VI 1919, nr 159, s. 4.

⁶⁶ Pokaz tanków, „Kurier Łódzki” 12 VI 1919, nr 152, s. 2.

pokazie czołgów informował także „Rozwój”⁶⁷. Ponadto przygotowane zostały specjalnie na tę okoliczność afisze, które jednak pojawiły się na ulicach miasta z pewnym opóźnieniem⁶⁸.

Koszt udziału w imprezie wynosił 2 marki, a zebrane pieniądze miały być przeznaczone na Towarzystwo Pomocy dla Żołnierza Polskiego. Na łamach „Straży Polskiej” gorąco zachęcano wszystkich łódzian do udziału w wydarzeniu „ze względu na cel jak i na same maszyny, które przyczyniły się do klęski Niemiec”⁶⁹. Podkreślano przy tym, że „publiczność łódzka będzie miała rzadką okazję podziwiania straszliwej działalności tych kolosów”⁷⁰. Jeden z dziennikarzy wspomnianego pisma podzielił się z czytelnikami w dniu wydarzenia taką oto osobistą refleksją:

Dzisiaj Łódź będzie miała możliwość oglądania t[ak] z[wanych] tanków, tych machin piekielnych, tej broni strasznej i niepokonanej niczem, która dopomogła kulturalnym narodom zachodu do zwycięstwa nad barbarzyńskim militaryzmem germańskim. Broń to straszna i również barbarzyńska – niegodna może i synów XX-go wieku. Ale stała się świadectwem prawdy dla przysłowia: „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie”. (...) Pójdziemy zapewne wszyscy, aby czołgi zobaczyć. Pójdziemy dla zaspokojenia własnej ciekawości, pójdziemy, aby ujrzeć własnymi oczami tę broń, która zwyciężyła największego a odwiecznego wroga Polski⁷¹.

Pokaz czołgów Renault FT odbył się o godz. 17 na boisku w Parku ks. Józefa Poniatowskiego. Bardzo interesującą relację z przebiegu tego wydarzenia przekazał dziennikarz „Głosu Polskiego”. Dzięki jego wyraźnemu zainteresowaniu sprzętem militarnym i zawodowej dociekliwości łódzki czytelnik mógł dobrze poznać budowę francuskiego wozu bojowego i warunki pracy czołgistów. Warto przytoczyć tę relację w całości:

⁶⁷ *Pokaz czołgów (tanków)*, „Rozwój” 14 VI 1919, nr 155, s. 3.

⁶⁸ Do władz miejskich wpłynęło pismo ze skargą na przedsiębiorcę Wolfa Schweitzera, posiadającego koncesję na rozklejanie na terenie Łodzi afiszów, plakatów, reklam, klepsydr, obwieszczeń itp., że afisze informujące o „pokazie czołgów”, przygotowane przez Zakład Graficzny Zygmunta Terakowskiego w Łodzi, zostały rozlepione o całe 24 godziny później od umówionej daty. *Vide*: Pismo Z. Terakowski i Ska Zakład Graficzny do Magistratu m. Łodzi, Łódź, 4 VII 1919, APŁ, Akta miasta Łodzi (dalej: AmŁ), sygn. 14186, s. 314.

⁶⁹ *Niebywała sensacja w Łodzi!*, „Straż Polska” 14 VI 1919, nr 154, s. 4.

⁷⁰ *Pokaz tanków*, „Straż Polska” 13 VI 1919, nr 153, s. 4.

⁷¹ Elf., *Tydzień dla Żołnierza Polskiego. Czołgi*, „Straż Polska” 14 VI 1919, nr 154, s. 5.

Ogród Księcia Józefa jeszcze nigdy nie widział tak licznej publiczności, jaką zgromadził wczorajszy pokaz czołgów (Tanków).

Przy wszystkich bramach wejściowych kasjerzy zbierali olbrzymie żniwo. Niestety pokaz zepsuła chmura deszczowa, która wprawdzie uśmierzyła nieznośny kurz, lecz popsuła humor no i... kapelusze pań.

Tank! Straszna, prawie niezwyciężona broń! Przedstawia się on jako niewielki, zewsząd grubo opancerzony samochód, posuwający się na dwóch pasach bez końca. Silnik o kolosalnej wytrzymałości porusza czołg we wszystkie strony: naprzód, w tył, wokoło, nawraca go w obie strony, podnosi przodem w górę itd. Wewnątrz na siedelku siada kierownik, mający około siebie wszystkie przyrządy do kierowania maszyną. Ponad nim, na wiszącym pasie siedzi artylerzysta, którego głowa sięga do wieżyczki, mieszczącej armatkę, lub kulomiot, oraz lunetę, jedyne okienko na świat. Przez lunetę swą artylerzysta celuje. Dla dostępu powietrza, w ścianach opancerzonych są oddechy milimetrowej średnicy, do centymetra długie. Maszyna idzie wolno, przewyciężając wszelkie przeszkody: rowy, nasypy, groble, pnie drzew, kamienie itp.

Na wczorajszym pokazie było kilka maszyn, które wykonywały na boisku różne ewolucje, wykazując możność przewyciężania wszelkich przeszkód z zupełną swobodą i łatwością. Zaznaczyć w końcu należy, iż pracujący wewnątrz maszyniści i artylerzyści, po zamknięciu wszystkich okienek za zapory, są najzupełniej zabezpieczeni i niedostępni dla wroga, który wobec czołgów jest wtedy bezradny. Czołg zwyciężony być może tylko przez pociski ciężkiej artylerji i silne granaty ręczne⁷².

Dzięki publiczności, która licznie przybyła na „pokaz tanków”, organizatorom wydarzenia udało się zebrać „dość poważny fundusz” w wysokości 13 000 marek, który zasilił kasę pomocy dla żołnierza polskiego⁷³.

W posiadaniu Archiwum Państwowego w Łodzi są trzy fotografie dokumentujące pokaz (ryc. 5–7). Dwie z nich to kopie zdjęć ze zbiorów pana R. Bonisławskiego. Pierwsza przedstawia czołg Renault FT z wieżą graniastą (ośmiokątną, nitowaną z płaskich płyt pancernych) firmy Berliet i działkiem 37 mm, w malowaniu kamuflażowym. Pojazd został sfotografowany w trakcie pokonywania przeszkód terenowych. Manewrom przygląda się tłum publiczności, w tym rodziny z dziećmi⁷⁴. Na drugiej fotografii widać sześć ustawionych rzędem czołgów z obróconymi w bok wieżami i pootwieranymi włazami (kierowcy – z przodu kadłuba i dowódcy-strzelca – z tyłu wieży), przy których stoją ich załogi⁷⁵.

⁷² *Pokaz tanków*, „Głos Polski” 15 VI 1919, nr 162, s. 4.

⁷³ *Dochód*, „Rozwój” 17 VI 1919, nr 158, s. 5; *Dochód z pokazu tanków*, „Straż Polska” 17 VI 1919, nr 157, s. 4.

⁷⁴ APE, Archiwa Rodzinne Niepodległej, seria: Darczyńca Ryszard Bonisławski, sygn. 164.

⁷⁵ *Ibidem*.



Ryc. 5. Czołg Renault FT podczas manewrów w Parku ks. Józefa Poniatowskiego w dniu 14 czerwca 1919 r. (źródło: APŁ, Archiwa Rodzinne Niepodległej, seria: Darczyńca Ryszard Bonisławski, sygn. 164)



Ryc. 6. Czołgi Renault FT i ich załogi w Parku ks. Józefa Poniatowskiego w dniu 14 czerwca 1919 r. (źródło: APŁ, Archiwa Rodzinne Niepodległej, seria: Darczyńca Ryszard Bonisławski, sygn. 164)

Trzecie zdjęcie (oryginał) pochodzi ze Zbioru ikonograficznego Archiwum Państwowego w Łodzi. Przedstawia francuskiego oficera w otoczeniu publiczności, który kieruje „pokazem tanków”⁷⁶.



Ryc. 7. Francuski oficer podczas pokazu czołgów w Łodzi
(źródło: APŁ, Zbiór ikonograficzny Archiwum Państwowego w Łodzi, sygn. W-I 6/5)

⁷⁶ APŁ, Zbiór ikonograficzny Archiwum Państwowego w Łodzi, sygn. W-I 6/5.

Łodzianie, którzy nie mieli sposobności oglądania manewrów czołgów na żywo, mogli w następnych dniach obejrzyć zdjęcia wykonane podczas pokazu, które wyświetlało kino-teatr „Odeon”⁷⁷. Na łamach „Straży Polskiej” gorąco zachęcano do skorzystania z oferty, podkreślając wielkie zainteresowanie, z jakim impreza spotkała się wśród mieszkańców. Organizatorzy zapewniali, że „na płótnie spotkamy niemal połowę Łodzi, która obecna była podczas demonstracji tanków w parku ks. Józefa”⁷⁸.



Ryc. 8. Ogłoszenie kina „Odeon” (źródło: „Straż Polska” 1919, nr 158)

Następny pokaz czołgów zaplanowano na sobotę 28 czerwca 1919 r. o godz. 15, na placu Bennicha przy dworcu Łódź Kaliska. Został on zorganizowany staraniem komisji kulturalnej przy Związku urzędników miejskich. W tym przypadku oficerowie armii francuskiej mieli szczegółowo demonstrować czołgi tylko dla wąskiego grona publiczności – pracowników łódzkiego Magistratu⁷⁹. O samym przebiegu wydarzenia prasa nie informowała.

⁷⁷ Reklamy pokazu zdjęć w kino-teatrze „Odeon”, *vide*: „Głos Polski” 18 VI 1919, nr 165, s. 1; „Straż Polska” 18 VI 1919, nr 158, s. 1; „Głos Polski” 19 VI 1919, nr 166, s. 1; „Straż Polska” 19 VI 1919, nr 159, s. 1.

⁷⁸ *Demonstracja tanków*, „Straż Polska” 18 VI 1919, nr 158, s. 4.

⁷⁹ *Pokaz tanków*, „Straż Polska” 18 VI 1919, nr 158, s. 4; *Pokaz tanków*, „Rozwój” 18 VI 1919, nr 159, s. 2.

Trzeci i zarazem ostatni „pokaz tanków”, o którym dowiadujemy się z łódzkich gazet, został zorganizowany z inicjatywy Koła Polek we wtorek 8 lipca 1919 r. o godz. 18, na garnizonowym placu ćwiczeń nazywanym Zelinówką. Bilet wstępu kosztował 2 marki, a cały dochód z imprezy był przeznaczony na pomoc dla żołnierza polskiego⁸⁰. Redakcja „Straży Polskiej” wyrażała głębokie przeświadczenie, że i tym razem łodzianie nie zawiodą i wesprą patriotyczną akcją, licznie przybywając na manewry czołgów, które barwnie określono mianem „żelaznych potworów” (stąd też tytuł niniejszego artykułu): „Ze względu na cel i instytucję urządzającą pokaz, spodziewany jest udział tłumów publiczności, która przyjdzie podziwiać czołgające się żelazne potwory”⁸¹. W pokazie tym wzięło udział 12 lub 10 czołgów Renault FT⁸². Na widzów czekały „najrozmaitsze atrakcje, jak atak na ufortyfikowane pozycje, branie przeszkod itp.”⁸³

Dwa dni po wydarzeniu „Koło Polek” wystosowało oficjalne podziękowania dla wszystkich osób zaangażowanych w jego realizację, które przedrukowała lokalna prasa⁸⁴. W podziękowaniach wymieniono: dowódcę Okręgu Generalnego Łódź (dalej: OGŁ) gen. Aleksandra Osieńskiego „za chętne poparcie naszego Koła”, dowódcę 1 Pułku Czołgów ppłk. Julesa Maré i kpr. Delbeaux „za użyczenie tanków i zorganizowanie pokazu”, mjr. Marcińczyka, por. Grzegorzewskiego i innych wojskowych „za życzliwą pomoc i ułatwienie u władz i instytucji”, naczelnika policji Bohdana Zbrozka za udział orkiestry policyjnej oraz orkiestry – policyjną i wojskową „za uświetnienie swą muzyką pokazu”. Ponadto słowa wdzięczności kierowano w stronę panów: Kozaneckiego, Zacherta, Mathisa, Zielińskiego, Kołaskiego i inż. Pałaszewskiego „za gorliwą współpracę przy kasach” oraz do firm łódzkich „za chętne podjęcie się sprzedaży biletów w swych sklepach”.

Dochód z pokazu czołgów wyniósł 12 378 marek, z czego 12 029 marek pochodziło ze sprzedaży biletów, 250 marek ofiarowała orkiestra Policji Państwowej, a pozostałe 97 marek przekazał w darze inż. F. Pałaszewski⁸⁵.

⁸⁰ *Pokaz tanków*, „Rozwój” 4 VII 1919, nr 175, s. 4.

⁸¹ *Pokaz tanków*, „Straż Polska” 8 VII 1919, nr 178, s. 4.

⁸² Gazety podają rozbieżne informacje, *vide: Pokaz tanków*, „Rozwój” 4 VII 1919, nr 175, s. 4; *Pokaz tanków*, „Straż Polska” 8 VII 1919, nr 178, s. 4.

⁸³ *Pokaz tanków*, „Rozwój” 4 VII 1919, nr 175, s. 4.

⁸⁴ *Podziękowanie*, „Straż Polska” 11 VII 1919, nr 181, s. 1; *Podziękowanie*, „Rozwój” 11 VII 1919, nr 182, s. 5.

⁸⁵ *Z Koła Polek*, „Rozwój” 14 VII 1919, nr 216, s. 5.

Łodzianie jeszcze wielokrotnie mieli sposobność oglądania pancerniaków i podziwiania ich wozów bojowych. Okazji takich dostarczały uroczystości z okazji świąt państwowych i wojskowych. Stałym ich elementem były pochody i defilady, które z racji swej widowiskowości przyciągały tłumy publiczności. Łódzka prasa relacjonowała z kronikarską dokładnością przebieg tych wydarzeń.

W przeddzień rocznicy zdobycia Bastylli – narodowego święta Francuzów, wieczorem 13 czerwca 1919 r. przeszedł przez miasto wielki, uroczysty pochód, zorganizowany przez Magistrat miasta Łodzi wspólnie z władzami wojskowymi. Otwierali go polscy żołnierze z łódzkiego garnizonu i oddziałów Armii Hallera oraz pancerniacy z 1 Pułku Czołgów w towarzystwie oficerów francuskich. Dalej maszerowali przedstawiciele licznych, miejscowych ugrupowań politycznych, stowarzyszeń i instytucji społecznych. Co chwila odzywały się dźwięki orkiestr grających na przemian *Marsyliankę* i *Mazurka Dąbrowskiego*. Uczestników pochodu witano okrzykami z balkonów: „Niech żyje Francja!”, „Niech żyje Polska!”⁸⁶. Trasa przemarszu, rozpoczętego na Nowym Rynku (obecnie pl. Wolności), rozciągała się na przestrzeni pół kilometra⁸⁷. Jej przebieg opisał dziennikarz „Rozwoju”:

Pochód z ulicy Piotrkowskiej skręcił w ulicę Zieloną, a następnie w Aleję Kościuszki, gdzie przedelfował przed jeneralnem dowództwem Okręgu wojskowego i zatrzymał się przed prezydentem policji państwowej i Komisarjatem Rządu polskiego. Tutaj przemawiał z balkonu naczelnik policji p. B. Zbrożek, zaznaczając, że dziś Republika Francuska święci Wielki Dzień Zwycięstwa (...).

Z Aleji Kościuszki pochód ruszył dalej przez ulicę Benedykta, Piotrkowską na ulicę Moniuszki, gdzie mieści się **dowództwo pułku czołgów** [podkr. T.W.], następnie przeszedł ulicą Sienkiewicza, Nawrotem, Piotrkowską i zatrzymał się przed dowództwem miasta, po czem został rozwiązany⁸⁸.

Nazajutrz, w dzień Święta Wolności, po uroczystej mszy w kościele pw. św. Stanisława Kostki odbyła się wielka defilada wojskowa, którą przyjmował gen. A. Osiński⁸⁹. Żołnierze 1 Pułku Czołgów prezentowali się okazale. Szli ze swoim dowódcą ppłk. J. Maré. Za nim maszerowali por. Władysław Liro, por. Józef Strzelecki, kpt. Henryk Romiszewski, kpt. Eduard d’Armancourt,

⁸⁶ *Na cześć Francji*, „Rozwój” 14 VII 1919, nr 185, s. 4.

⁸⁷ *Obchód święta Francji w Łodzi*, „Głos Polski” 14 VII 1919, nr 191, s. 2.

⁸⁸ *Na cześć Francji*, „Rozwój” 14 VII 1919, nr 185, s. 4.

⁸⁹ *W Łodzi*, „Straż Polska” 15 VII 1919, nr 185, s. 5.

a za nim oficerowie polscy: ppor. Włodzimierz Paczowski i ppor. Józef Jasiński. Dalej w kolejności maszerowały cztery plutony z dowódcami, którymi byli podporucznicy: Fernand Braquet, Labourdett i Clement Galtier oraz aspirant Perret, kroczący na lewych skrzydłach swoich plutonów. Uroczystość uświetnił okolicznościowy raut, wyprawiony wieczorem w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej. W swoim przemówieniu prezydent miasta Aleksy Rzewski „wskazał na zasługi narodu francuskiego, który jako pierwszy w Europie podniósł wysoko sztandar demokracji, a w wojnie najbardziej przyczynił się do obalenia Niemiec, wspólnego wroga”⁹⁰.

W następnym roku można było zobaczyć żołnierzy 1 Pułku Czołgów podczas obchodów imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Najpierw w dniu 16 marca 1920 r. odbył się uroczysty capstrzyk (wieczorny przemarsz wojska z orkiestrą ulicami miasta) z udziałem delegacji wojskowych z poszczególnych oddziałów w sile po pół kompanii (24 roty), każda pod dowództwem oficera. W środkowej jego części szli żołnierze Kompanii Zapasowej 1 Pułku Czołgów. Trasa przemarszu wiodła na odcinku od ul. 6-go sierpnia, al. Kościuszki, Zieloną, Dzielną, Sienkiewicza, Nawrot, Piotrkowską, pl. Wolności do koszar⁹¹.

19 marca, w dniu imienin Marszałka, po mszy połowej odbyła się defilada wojskowa. Przebieg uroczystości relacjonowała gazeta „Praca”:

O godz. 8-ej rano po odegraniu pobudki przez orkiestrę wojskową przed mieszkaniem Dowódcy Okręgu Generalnego oraz Komendanta Miasta i Wojewody, wyruszyły z koszar oddziały 28-go i 31-go pułku piechoty, oraz **tanków** [podkr. T.W.], które skierowały się ulicą Długą, Benedykta i Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie ustawiono się w szeregi naprzeciw wzniesionego u wylotu ulicy Średniej ołtarza.

Miasto przybrało świąteczną fizjonomię. Wszystkie domy udekorowano flagami narodowymi, a w wielu wystawach sklepowych umieszczono portrety Komendanta Państwa, okolone zielenią i emblematami narodowymi. (...)

O godz. 10-tej rano na Placu Wolności zgromadzili się przedstawiciele wojska oraz władz państwowych i cywilnych. Na podium, naprzeciw ołtarza zasiadli generał Olszewski, Wojewoda, Komisarz Rządu B. Zbrożek, dyrektor skarbowości Pilcer, członkowie Tow. Czerwonego Krzyża opieki nad żołnierzem, panie Rosmanowa i Łuszczewska i inni.

⁹⁰ L. FAC, *Z historii 1 Pułku Czołgów...*, s. 95.

⁹¹ *Uroczystości na cześć Naczelnika Państwa*, „Praca” 18 III 1920, nr 77, s. 1; *Wojskowe uroczystości z okazji imienin Naczelnika*, „Głos Polski” 13 III 1920, nr 77, s. 4.

Mszę polową odprawił proboszcz garnizonowy i kapelan ks. Ostachowicz, któremu służyli szeregowiec i plutonowy. (...)

O g. 11-ej i pół z placu Wolności, uformowany pochód, który ruszył ulicą Piotrkowską do gmachu Grand-Hotelu. W defiladzie brały udział wszystkie oddziały wojska i **tanki (czołgi), posuwające się zwolna** [podkr. T.W.].

Przededefilowano przed oczekującymi przed gmachem Grand-Hotelu Dowódca Okręgu Generalnego gen. Olszewskim, oraz przedstawicielami władz cywilnych i instytucji społecznych⁹².

Według dziennikarza „Głosu Polskiego” spośród wszystkich oddziałów biorących udział w defiladzie największe zainteresowanie wzbudził w mieszkańcach 1 Pułk Czołgów, którego wozy bojowe Renault FT wyjechały tego dnia po raz pierwszy na reprezentatywną ulicę Łodzi. W swojej relacji z przebiegu uroczystości napisał: „Przez dwie godziny maszerowały wojska broni, a największy podziw wzbudziły grozą przejmujące czołgi, które na ul. Piotrkowskiej pokazały się pierwszy raz”⁹³.

Pancerniaków można było ponownie zobaczyć półtora miesiąca później podczas uroczystości z okazji Święta Konstytucji 3 Maja. Wzięli wówczas udział w mszy polowej odprawionej na pl. Dąbrowskiego oraz wielkim pochodzie, który ruszył w kierunku ul. Piotrkowskiej i rozciągał się na przestrzeni aż 4 km⁹⁴.

Szczególnie okazałe wypadły obchody Święta Żołnierza Polskiego w dniu 8 sierpnia 1920 r. Uroczystości zorganizowane tuż przed generalną konfrontacją z Armią Czerwoną miały pokazać siłę Wojska Polskiego i umocnić w społeczeństwie ducha oporu. W pochodzie, który ruszył z placu Dąbrowskiego przez ulice Cegielnianą i Piotrkowską, wzięły udział Renaulty z 1 Pułku Czołgów. Posuwały się za oddziałami piechoty i orkiestrą wojskową, które otwierały zgrupowanie. Za nimi maszerowały orkiestra policyjna, kompanie bojowe Policji Państwowej, szwadron kawalerii, orkiestra i oddziały straży ogniowej, członkowie organizacji społecznych, stowarzyszeń, związków i urzędnicy⁹⁵. Można być pewnym, że widok stalowych, pancernych maszyn, silnie uzbrojonych i głośno warczących w czasie jazdy, musiał mocno podbudowywać morale łódzian tłumnie zgromadzonych na ulicach.

⁹² *Uroczysty obchód Imienin Naczelnika Państwa w Łodzi*, „Praca” 20 III 1920, nr 79, s. 1–2.

⁹³ *Z wczorajszej uroczystości. W Łodzi*, „Głos Polski” 20 III 1920, nr 79, s. 2.

⁹⁴ *Olbrzymi pochód narodowy w Łodzi*, „Rozwój” 4 V 1920, nr 124, s. 2.

⁹⁵ *Święto Żołnierza Polskiego*, „Rozwój” 9 VIII 1920, nr 207, s. 3; *Święto żołnierza polskiego*, „Praca” 9 VIII 1920, nr 215, s. 2.

Cennym uzupełnieniem relacji prasowych z przebiegu uroczystości Święta Żołnierza Polskiego są zdjęcia dokumentujące to wydarzenie autorstwa fotografa-amatora Romana A. Wajnikonisa⁹⁶, przechowywane w prywatnych zbiorach jego wnuczki, pani Justyny M. Wajnikonis-Maciejewskiej (ryc. 9). Jedna z fotografii przedstawia czołg Renault FT przejeżdżający ulicą Piotrkowską⁹⁷, w okolicach numeru 67. Zdjęcie zostało wykonane z bliskiej odległości i Renault FT wypełnia niemal cały kadr. Można mu się dobrze przyjrzeć: czołg ma wieżę odlewaną (z odlewni Paula Giroda), uzbrojoną w działko Puteaux 37 mm. Pod lufą widać oporopowrotnik, a na prawo od niej opancerzoną lunetkę celowniczą⁹⁸. Na tyle wieży są uchylone klapy wjazdu dowódcy-strzelca. Podniesiona jest też klapa z wizerem kierowcy, na przedzie kadłuba. W ten sposób czołgiści radzili sobie ze słabą wentylacją wewnątrz pojazdu, a w przypadku kierowcy również z kiepską widocznością przez wąskie szczeliny obserwacyjne pancerza (w marszu, a nawet ryzykując w boju, podnosili czołową płytę pancerną⁹⁹). Uwieczniony na fotografii Renault FT jest w malowaniu jednobarwnym (standardowym kolorem był jasnozielony¹⁰⁰).



Ryc. 9. Czołg Renault FT na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi podczas obchodów Święta Żołnierza Polskiego w dniu 8 sierpnia 1920 r. (źródło: Prywatne zbiory Justyny M. Wajnikonis-Maciejewskiej)

⁹⁶ Zdjęcia były publikowane w wydawnictwie Archiwum Państwowego w Łodzi pt. *Łódź w obiektywie Romana Wajnikonisa 1918–1939*, oprac. A. JANIK, Łódź 2016, s. 93–99.

⁹⁷ Autor pragnie w tym miejscu serdecznie podziękować pani Justynie M. Wajnikonis-Maciejewskiej za wyrażenie zgody na wykorzystanie ww. fotografii w niniejszym artykule.

⁹⁸ W.J. ŁAWRYNOWICZ, *op. cit.*, s. 54–57.

⁹⁹ A. JOŃCA, *Renault FT...*, s. 8.

¹⁰⁰ W.J. ŁAWRYNOWICZ, *op. cit.*, s. 65.

Pochody i defilady nie były jedynymi uroczystymi wydarzeniami, w których brali udział żołnierze 1 Pułku Czołgów. Uczestniczyli również w bardziej kameeralnych imprezach patriotycznych, nabożeństwach religijnych oraz uroczystościach pułkowych dotyczących ich jednostki wojskowej. Przykłady ich podaje łódzka prasa.

Dzienniki „Głos Polski” i „Praca” informowały o zorganizowaniu w dniu 23 stycznia 1920 r., staraniem Sekcji Oświatowej Ligii Kobiet Pogotowia Wojennego, dwóch uroczystości z okazji rocznicy powstania styczniowego, z których jedna była przeznaczona dla batalionu wartowniczego i telegraficznego, a druga – właśnie dla jednostki pancernej. Jak zanotowały gazety: „Na program uroczystości tych złożyły się: śpiewy chóru wojskowego, odczyty z historii i znaczenia powstania styczniowego, produkcje solowe, deklamacje, obrazy świetlne itp. atrakcje. Obchody zakończono odśpiewaniem «Roty» Konopnickiej”¹⁰¹.

W dniu 3 kwietnia 1920 r. „Głos Polski” zamieścił informację o wystawieniu przez żołnierzy 1 Pułku Czołgów warty honorowej przed Grobem Pańskim podczas wielkanocnego nabożeństwa w kościele pw. św. Stanisława Kostki: „Zalogujący w Łodzi pułk czołgów polskich pierwszy raz w Polsce odrodzonej ustanowił wartę honorową u Grobu Chrystusa w kościele św. Stanisława Kostki. Posągowo stojące u Grobu postacie wojowników dodają wiele uroku i powagi tej dorocznej pamiętce religijnej”¹⁰².

W tym samym kościele p.w. św. Stanisława Kostki w Łodzi, kilka miesięcy później, 30 września 1920 r., odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego oficera 1 Pułku Czołgów, Sławomira Użupisa (nazwisko pisano też w formie Użupis), dowódcy Centralnych Warsztatów Reperacyjnych Pułku, który poległ 16 września w Augustowie. W przeddzień wspomnianego nabożeństwa „Rozwój” zamieścił nekrolog zmarłego oficera¹⁰³, a 30 września opublikował dłuższy tekst przybliżający łodzianom jego postać i zasługi oddane dla 1 Pułku Czołgów. Oto jego treść:

Zgasło znowu bezpowrotnie dla naszej młodej Armji, jedno życie młodzieńcze, w pełni sił organizacyjno-twórczych. Ubył z Korpusu Oficerskiego, dziś tak na różnych frontach wślawionego 1-go Pułku Czołgów, jeden z jego zasłużonych Dowódców pododdziałów Dowódca Centralnych Warsztatów Reperacyjnych Czołgowych Pułku – ś.p. Sławomir Użupis.

¹⁰¹ *Rocznica powstania styczniowego w wojsku*, „Głos Polski” 24 I 1920, nr 24, s. 4; *Rocznica powstania styczniowego w garnizonie*, „Praca” 24 I 1920, nr 24, s. 2.

¹⁰² *Warta honorowa*, „Głos Polski” 3 IV 1920, nr 93, s. 5.

¹⁰³ [Nekrolog Sławomira Użupisa], „Rozwój” 29 IX 1920, nr 258, s. 4.

Dnia 16-września 1920 r. w Augustowie, już w niedalekiej odległości od celu swej podróży, od celu swych pragnień wygnańczych, od swego miejsca rodzinnego (Suwałki), od matki oczekującej jedyne go pozostałego jej po żniwie wojny światowej syna, padł ofiarą nikczemnego – bestjałskiego mordu, broniąc honoru żołnierza polskiego, stając nie po raz pierwszy na straży swego obowiązku. On – jeden z najlepszych synów i walecznych obrońców swej Ojczyzny, w całym słowa tego znaczeniu Officer – obywatel.

W mało może znanym szerszemu ogółowi, a prawie jedynie tylko gronu kolegów z oddziałów, w których przebywał, ś.p. kapitanie Użupisie Sławomirze, straciła Armja Polska pierwszorzędnego oficera – organizatora. Absolwent Szkoły Wojskowej w Kijowie, Oficerskiej Szkoły Strzeleckiej w Oranienbaumie i Kursu Oficerskiego Czołgów W.P. w Łodzi, dyscyplinowany, obowiązkowy, dzielny, prawy i o otwartym charakterze w stosunku do kolegów, wszechstronnie wykształcony cały swój zasób wiedzy nie tylko wojskowej ale i fachowo-technicznej, nabytej w Szkole Techniczno-mechanicznej w Paryżu (*Ecole speciale des Travauauv Publioues*) oddał w całości na usługi tego nowego, o wielkiej przyszłości rodzaju broni – Czołgów. Jego też to wiedzy, zapałowi, niestrudzonej pracy, niezalamującej się energii, jest zasługą, że ten mały oraz skromny z początku Centralny, jedyny w Polsce Warsztat Reperacyjny 1-go Pułku Czołgów w Łodzi urósł w niedługim czasie do rozmiarów fabryki, przyszłej kolebki wytwórczej tej broni przyszłości – Czołgów, na wzór francuskiej fabryki – kolosu „Renault” i stanął na wyżynie swego zadania w pamiętnych dniach przełomowych, w lipcu b.r.

Przez śmierć tak wczesną, bo zaledwie w 29 wiosnie życia, kapitana Użupisa Sławomira, ponosi 1-szy Pułk Czołgów niepowetowana stratę, traci ogólnie cenionego Dowódcę i podwładnego, szanowanego przełożonego i ukochanego kolegę.
Cześć mu!¹⁰⁴

Jeszcze szerzej lokalna prasa pisała o uroczystości odznaczenia oficerów i szeregowców jednostki pancerniej Krzyżami Orderu Virtuti Militari w dniu 26 czerwca 1921 r. Na tę okoliczność dziennik „Rozwój” postanowił przypomnieć mieszkańcom Łodzi szlak bojowy 1 Pułku czołgów, podkreślając jego zasługi w wojnie polsko-bolszewickiej:

Pułk czołgów niedługo po przybyciu do Polski i założeniu w naszym grodzie swego gniazda, już w sierpniu 1919 r. zostaje powołany na front, bierze wybitny udział

¹⁰⁴ *Cieniom ś.p. kapitana Użupisa Sławomira*, „Rozwój” 30 IX 1920, nr 259, s. 4. Krócej o śmierci i osobie kpt. S. Użupisa *vide: Z żałobnej karty. Ś.p. Sławomir Użupis*, „Gazeta Polska” 30 IX 1920, nr 263, s. 3. O dużej sympatii, jaką za życia cieszył się kpt. Użupis wśród podkomendnych, może świadczyć zamieszczenie przez nich w lokalnej gazecie „najserdeczniejszych życzeń” dla „drogiego i kochanego dowódcy” oraz zebranie dla niego pieniędzy z okazji imienin: *Ofiary. (Od dnia 17 V)*, „Rozwój” 13 VI 1920, nr 162, s. 6.

w zdobywaniu Bobrujska i Dźwińska. W pierwszej połowie 1920 roku, dzielnie odpiera zawzięte ataki bolszewickie na główne punkta obronne naszej armji: W akcji na Ukrainie przy obronie przyczółka mostowego Kijowa i w założeniu przez II Baon Czołgów niezdobytej formalnej twierdzy obronnej w Koziatynie, przed atakowaniem której zawałał się rozzuchwalony dotychczasowem powodzeniem „Budienny”; w pełnej poświęcenia obronie Równa zaledwie przez jeden pluton; w wytrwałej i zaciętej obronie Wilna i Grodna itp.

W miesiącu sierpniu 1920 r. następuje przełom w prowadzeniu operacji na froncie przeciw – bolszewikom. Rozpoczyna się zwycięska kontrofenzywa naszych wojsk – „Cud nad Wisłą”, od tej chwili dopiero danym jest oddziałom pułku czołgów, przeprowadzanie akcji zgodnej z ich przeznaczeniem. Otrzymują pole do popisu w pamiętnych akcjach pod Mławą, Radzyminem i Nowo-Mińskiem, zaś w Małopolsce w brawurowym ataku na Krasnę przeprowadzonym przez 3 kompanję.

Wszystko to jest niezbitą zasługą tych, którzy przez swą dowództwa mozolną, pełną poświęcenia pracę organizacyjną oraz instrukcyjną i umiejętną zdołali upełnić ten wieniec laurowy oddziału i broni, na chwałę oraz dla dobra Ojczyzny¹⁰⁵.

Uroczystość odznaczenia Krzyżami Orderu Virtuti Militari rozpoczęła się o godz. 9.30 nabożeństwem w kościele garnizonowym pw. św. Jerzego¹⁰⁶, odprawionym przez kapelana wojskowego przy DOGŁ, ks. Stanisława Ostachowicza¹⁰⁷. Nabożeństwo zgromadziło oprócz żołnierzy 1 Pułku Czołgów również oficerów i szeregowców z 31 Pułku Strzelców Kaniowskich, 4 Dywizjon Taboru oraz 10 Kaniowski Pułk Artylerii Lekkiej¹⁰⁸. Kazanie okolicznościowe wygłosił kapelan wojskowy przy D.O.G. ks. Józef Zelbo¹⁰⁹. Jak relacjonował dziennikarz „Rozwoju”: „Podczas nabożeństwa orkiestra 31-go pułku pod kierunkiem

¹⁰⁵ *Uroczystość 1-go p. czołgów*, „Rozwój” 26 VI 1921, nr 174, s. 3.

¹⁰⁶ Była to dawna cerkiew pw. św. Aleksiego Metropolity Moskiewskiego, zbudowana w 1896 r. przy ul. Jekaterynburskiej (obecnie św. Jerzego) 9, dla zaspokojenia potrzeb religijnych żołnierzy rosyjskiego garnizonu, który stacjonował w Łodzi w okresie zaborów. W czasie I wojny światowej budynek został zdewastowany przez niemieckich okupantów, m.in. zniszczono wówczas charakterystyczne cebulaste wieże zdobiące prezbiterium. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w 1919 r., zapadała decyzja o zaadaptowaniu dawnej cerkwi na świątynię rzymskokatolicką z przeznaczeniem dla oddziałów wojskowych łódzkiego garnizonu. Do końca 1919 r. budynek został wyremontowany. Patronem nowej świątyni rzymskokatolickiej został św. Jerzy. Szerzej *vide: Budownictwo wojskowe w Łodzi*, red. W. JARNO, P. WAINGERTNER, Łódź 2016, s. 187–196.

¹⁰⁷ *Z wczorajszej uroczystości 1-go p. czołgów*, „Rozwój” 27 VI 1921, nr 175, s. 3; *Uroczystości 1-go pułku czołgów*, „Głos Polski” 27 VI 1921, nr 174, s. 1.

¹⁰⁸ *Uroczystości 1-go pułku czołgów*, „Głos Polski” 27 VI 1921, nr 174, s. 1.

¹⁰⁹ *Z wczorajszej uroczystości 1-go p. czołgów*, „Rozwój” 27 VI 1921, nr 175, s. 3; *Uroczystości 1-go pułku czołgów*, „Głos Polski” 27 VI 1921, nr 174, s. 1.

p. Adamczyka – grała mszę Piotrowińską – Moniuszki, *Stabat Mater* Rossiniego, *Virgo Maria* kompozycji Adamczyka oraz *Boże coś Polskę*¹¹⁰. Po nabożeństwie przed budynkiem kościoła odbyła się uroczysta ceremonia. Ustawionych w szeregach oficerów i plutonowych 1 Pułku Czołgów powitał dowódca OGLE, gen. Jan Rządkowski, oświadczając w imieniu Naczelnego Wodza, iż odznaczonymi zostanie za męstwo i waleczność krzyżem Orderu Virtuti Militari 12 oficerów i 14 szeregowców¹¹¹. W dzienniku „Rozwój” wymieniono z nazwiska: ppłk. Wilhelma Orlika-Rückemanna, mjr. Stanisława Jackowskiego, kpt. Władysława Kohutnickiego, por. Władysława Liro, ppor. Juliana Głowackiego, ppor. Stanisława Kardaszewicza, plut. Stanisława Nowickiego, kpr. Tadeusza Nowickiego, por. Józefa Piaseckiego, ogniomistrza Piotra Majnosza, ppor. Michała Piwoszczuka, ppor. Bohdana Jeżewskiego, ppor. Tadeusza Majewskiego, ppor. Aleksandra Kowalewskiego oraz ppor. Józefa Jasińskiego¹¹².

Zgodnie z relacją zamieszczoną w „Głosie Polskim”:

Jeden z oficerów sztabowych odczytał wniosek władz najwyższych, w którym obrazowano czyny waleczności, bohaterstwa i męstwa każdego z odznaczonych. Generał Rządkowski podszedł do każdego kolejno, przypiął krzyż „Virtuti militari” do piersi uściśnął dłoń i ucałował serdecznie, poczem orkiestra zaintonowała hymn narodowy, a generał Rządkowski wzniósł okrzyk „Niech żyją waleczni mężowie”¹¹³.

Bezpośrednio potem odbyła się defilada oddziałów pułku czołgów stacjonujących w Łodzi i delegacji batalionów frontowych, po której odnaczeni oficerowie, chorążowie i podchorążowie spotkali się o godz. 13.30 na wspólnym obiedzie w lokalu Towarzystwa YMCA. Natomiast wieczorem o godz. 21 wzięli udział w raucie zorganizowanym w sali Grand Hotelu przy ul. Piotrkowskiej 72¹¹⁴.

Trzy dni po uroczystości „Rozwój” podał informację, że z okazji odnaczenia oficerów i szeregowców Krzyżami Orderu Virtuti Militari 1 Pułk Czołgów złożył w jego redakcji 10 000 marek na powstańców z Górnego Śląska¹¹⁵.

¹¹⁰ *Z wczorajszej uroczystości 1-go p. czołgów*, „Rozwój” 27 VI 1921, nr 175, s. 3.

¹¹¹ *Ibidem*; *Uroczystości 1-go pułku czołgów*, „Głos Polski” 27 VI 1921, nr 174, s. 1.

¹¹² *Z wczorajszej uroczystości 1-go p. czołgów*, „Rozwój” 27 VI 1921, nr 175, s. 3. *Vide*: W.J. ŁAWRYNOWICZ, *op. cit.*, s. 295–297.

¹¹³ *Uroczystości 1-go pułku czołgów*, „Głos Polski” 27 VI 1921, nr 174, s. 1.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ *Tysiąc marek na Górny Śląsk*, „Rozwój” 29 VI 1921, nr 177, s. 5.

Organizowane od pierwszych dni pobytu jednostki pancernej w Łodzi widowiskowe „pokazy tanków”, a także defilady wojskowe, imprezy patriotyczne i nabożeństwa religijne z jej udziałem, niewątpliwie przyczyniły się do rozpoznawalności, a nawet swego rodzaju popularności 1 Pułku Czołgów wśród mieszkańców. Przykłady jej dostarcza oczywiście lokalna prasa, ale nie tylko. Drobnym świadectwem jest również opowiadanie Stanisława Bala pt. *Historja o tem, jak Janek Wyrwicz przeszedł do VII klasy na „jednej nodze”*, opublikowane w jednodniówce „Ochotnik” – propagandowym wydawnictwie na rzecz Armii Ochotniczej, które ukazywało się latem 1920 r.¹¹⁶ Tytułowy bohater – uczeń szkoły średniej przy ul. Dzielnej w Łodzi¹¹⁷, aby otrzymać promocję do klasy VII, musi zaliczyć język francuski. Pomocne mają być w tym korepetycje udzielone przez cudzoziemca ze stacjonującego w mieście 1 Pułku Czołgów („Już mieli mu rodzice przyjąć «prawdziwego Francuza» instruktora z tanków”). Kłopoty szkolne Janka przerywa dopiero powszechna mobilizacja ogłoszona w kraju latem 1920 r. Chłopiec odkłada zaliczenie przedmiotu do czasu „kiedy wojna z mongołem się skończy” i spełniając obywatelski obowiązek, wstępuje na ochotnika do wojska. Jako sanitariusz niesie pomoc polskim żołnierzom na polu walki. W końcu sam zostaje ranny – w nogę, co z humorem kwituje podczas rozmowy z rodzicami i kolegami słowami: „a mówiłem wam, że na «jednej nodze» przejdę do VII klasy”¹¹⁸.

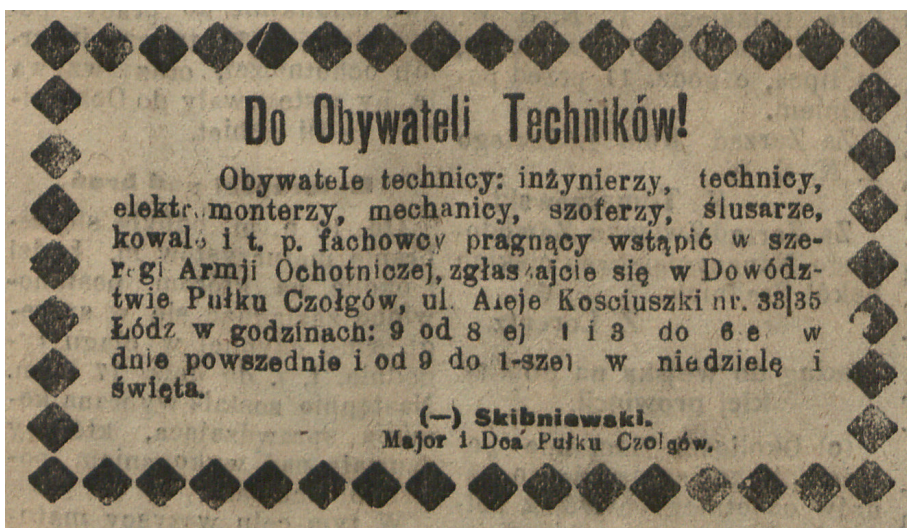
Latem 1920 r., kiedy ważyły się losy ojczyzny, a w kraju prowadzono agitację wśród społeczeństwa za wstępowaniem na ochotnika do wojska, nowych żołnierzy potrzebował również 1 Pułk Czołgów. W dniu 13 lipca 1920 r. na łamach dzienników „Kurier Łódzki” i „Praca” ukazało się ogłoszenie podpisane przez dowódcę pułku, mjr. Bogumiła Skibniewskiego, zachęcające inżynierów, techników, elektromonterów, mechaników, szoferów, ślusarzy, kowali itp. do wstępowania w szeregi polskiej jednostki pancernej. Osoby posiadające kwalifikacje techniczne i zainteresowane służbą w siłach pancernych mogły zgłaszać

¹¹⁶ Na temat samego wydawnictwa propagandowego „Ochotnik” *vide*: L. OLEJNIK, „Ochotnik” – łódzkie propagandowe wydawnictwo w czasach wojny polsko-bolszewickiej, [w:] *Łódź i łodzianie wobec wojny...*, s. 153–174.

¹¹⁷ Przy ul. Dzielnej 41 (obecnie Narutowicza 68) mieściła się Szkoła Zgromadzenia Kupców – siedmioklasowa placówka o statusie szkoły średniej.

¹¹⁸ S. BAL, *Historja o tem, jak Janek Wyrwicz przeszedł do VII klasy na „jednej nodze”*, „Ochotnik” 25 VII 1920, nr 1, APŁ, Zbiór druków i pism ulotnych, sygn. 15066, s. 14–15.

się w Dowództwie 1 Pułku Czołgów przy al. Kościuszki 33/35 w godzinach od 8.00 do 13.00 i od 15.00 do 18.00 w dni powszednie oraz od 9.00 do 13.00 w niedziele i święta¹¹⁹.



Ryc. 10. Ogłoszenie w prasie o poszukiwaniu ochotników do służby w 1 Pułku Czołgów (źródło: „Kurier Łódzki” 1920, nr 188)

Ludność z terenu OGŁ nie pozostała obojętna na to wezwanie; znaleźli się wśród niej chętni do służby w broni pancerniej. Przykładowo 21 lipca zgłosiło się do kompanii zapasowej 1 Pułku Czołgów¹²⁰ 7 osób, 23 lipca – 3 osoby, 24 lipca – 3 osoby, 26 lipca – 2 osoby, 28 lipca – 4 osoby, 30 lipca – 2 osoby¹²¹. Na podstawie akt z zasobu Archiwum Państwowego w Łodzi udało się ustalić nazwiska niektórych ochotników. Byli wśród nich pracownicy Kolei Elektrycznej Łódzkiej: technik Bolesław Kapczyński, konduktor Stanisław Piaseczny, tokarz Antoni Rebel i maszynista Stanisław Wójcik¹²² oraz pracownicy łódzkiego Magistratu: Józef

¹¹⁹ *Do Obywateli Techników!*, „Kurier Łódzki” 13 VII 1920, nr 188, s. 1; *Wezwanie do Techników*, „Praca” 13 VII 1920, nr 188, s. 2.

¹²⁰ Kompania zapasowa 1 Pułku Czołgów stacjonowała do końca września 1919 r. w fabryce F.W. Schweikerta przy ul. Wólczańskiej 223, skąd następnie przeniosła się do koszar przy ul. Konstantynowskiej 81/83, K. CZERNIELEWSKI, W. JARNO, *op. cit.*, s. 333–334.

¹²¹ *Ibidem*, s. 170; W. JARNO, *Okręgowy Inspektorat Armii Ochotniczej przy Dowództwie Okręgu Generalnego Łódź w 1920 r.*, „Rocznik Łódzki” 2001, t. 98, s. 93.

¹²² APE, Kolej Elektryczna Łódzka Spółka Akcyjna (dalej: KEŁ), sygn. 36, karty bez paginacji.

Bibel (?)¹²³, Klemens Ciepłowski, Alojzy Hank (lub Hauk), Franciszek Hanuz, Antoni Jankiewicz, Mieczysław Szymonowicz i Walery Wiechowski¹²⁴.

		do listu naszego No.....
		z dn.7 października 1920.
Chruscielewski Czesław	konduktor	- Autokolumna
Rędzia Leon	"	"
Kamiński Leopold	"	"
Bartczak Józef	"	" ul.Rokicińska
Hertel Adolf	"	Warsztaty samochod. w Rudzie
Renner Edward	maszynista	Autokolumna
Wójcik Stanisław	"	Pułk Czołgów Łódź
Ziemiński Bolesław	konduktor	31. p.piech:B.zapas.Strz. Kan. 2 komp.
Gordon Michał	"	Baon Zap.Wojsk Wartownic. i Etapow. No.4 Modl
Wardzyński Władysław	"	" " " "
Piaseczny Stanisław	"	Pułk Czołgów Łódź
Fronczak Antoni	"	4 Komp.Telegr.zapas.
Gertner Józef	maszynista	1 Syberyjski Pułk 5 Komp.
Rogowski Stanisław	konduktor	Baon Zapasowy 28 p.Strzel. Kaniowski.
Rebel Antoni	tokarz	I Pułk Czołgów Komp.zapas.

KOLEJ ELEKTRYCZNA ŁÓDZKA
Dyrektor! *[Signature]*

Ryc. 11. Lista pracowników Kolei Elektrycznej Łódzkiej, którzy wstąpili do Armii Ochotniczej – trzech do kompanii zapasowej 1 Pułku Czołgów (źródło: APŁ, Kolej Elektryczna Łódzka, sygn. 36)

Nowo powołani żołnierze mieli sposobność publicznego zaprezentowania się podczas uroczystych obchodów „Dnia Armii Ochotniczej” 25 lipca 1920 r. Razem z ochotnikami z innych jednostek wojskowych uczestniczyli w mszy polowej na pl. Dąbrowskiego, a następnie wzięli udział w pochodzie ulicą Piotrkowską.

¹²³ Przy nazwisku, w rubryce „formacja wojskowa” wpisano pierwotnie: „PKU 28 p.p.”, który to zapis przekreślono i nadpisano nad nim „1 p. Czołgów”. *Vide*: „Spis pracowników miejskich, służących w Armii Ochotniczej”, APŁ, AmŁ, sygn. 13858, s. 411.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 404, 406–409, 411.

Autor relacji z wydarzenia, opublikowanej na łamach „Ochotnika”, podzielił się następującymi wrażeniami i obserwacjami:

Maszerują ochotnicy... Śmieją się im oczy – radzi..., dumni... Idą kompanje ochotnicze 28 i 31 pułku Strzelców Kaniowskich, taborów, wojsk kolejowych, telegraficznych, samochodowych itd., wszystkich formacji i rodzajów broni. Na końcu drobnym francuskim kroczkiem drepcą **ochotnicy z 1 pułku czółgów...** [podkr. T.W]

Pochód zamykają ochotnicy Narodowej Partii Robotniczej ze sztandarem... Ci jeszcze w cywilu... Przyjechali z Jabłonny, z 201 Pułku Legjonów¹²⁵.

Dwa tygodnie później, w niedzielę 8 sierpnia 1920 r. świeżo zaprzysiężonych ochotników żegnano na dworcu Łódź Kaliska, skąd odjeżdżali na front, aby bić się za Ojczyznę. „Kurier Łódzki” wspominał o obdarowaniu żołnierzy 1 Pułku Czółgów struclami, papierosami, mydłem, pocztówkami itp., które wręczały im na drogę członkinie Komitetu Chrestnych Matek, sekcji Czerwonego Krzyża. Jak informowała gazeta: „nastrój pożegnania był nadzwyczaj serdeczny. W imieniu czółgistów przemówił ich dowódca, gorąco dziękując za upominki (...)”¹²⁶.

Kolejnym zagadnieniem związanym z pobytem 1 Pułku Czółgów w Łodzi, które oświetlają prasa z epoki i archiwalia, są wypadki pojazdów wojskowych oraz różne zdarzenia losowe z udziałem żołnierzy.

W zespole akt Kolei Elektrycznej Łódzkiej zachował się odpis pisma dowódcy 1 Pułku Czółgów mjr. Bogumiła Skibniewskiego do Dowództwa Wojsk Samochodowych OGL, informujący o uszkodzeniu przez tramwaj w dniu 19 czerwca 1920 r. samochodu sztabu pułku marki „Hotchkiss”, nr rej. 4303, w czasie jego służbowego przejazdu przez Górny Rynek. Uszkodzony pojazd został odstawiony do warsztatów Kompanii Reperacyjnej¹²⁷. Odpis pisma Dowództwo Wojsk Samochodowych przesłało do Kolei Elektrycznej Łódzkiej z prośbą o uregulowanie kosztów naprawy samochodu, które oszacowano na 2500 marek¹²⁸.

¹²⁵ J. WOJTYŃSKI, *Święto Armii Ochotniczej w Łodzi*, „Ochotnik” 1 VIII 1920, nr 2, APŁ, Zbiór druków i pism ulotnych, sygn. 15069, s. 14.

¹²⁶ *Pożegnanie ochotników*, „Kurier Łódzki” 10 VIII 1920, nr 216, s. 3.

¹²⁷ Odpis pisma Dowództwa 1 Pułku Czółgów do Dowództwa Wojsk Samochodowych w sprawie uszkodzenia samochodu sztabu pułku przez tramwaj, Łódź 20 VI 1920, APŁ, KEŁ, sygn. 36, karty bez paginacji.

¹²⁸ Pismo Dowództwa Wojsk Samochodowych do Kolei Elektrycznej Łódzkiej w sprawie przesłanego ww. odpisu pisma, z prośbą o uregulowanie kosztów naprawy uszkodzonego przez tramwaj samochodu, Łódź, 25 VI 1920, *ibidem*.

Gazeta „Praca” w numerze z 26 stycznia 1921 r. informowała o pożarze czołgu Renault FT w warsztatach 1 Pułku Czołgów w „Nowej Tkalni” Karola Scheiblera przy ul. Kilińskiego:

Wczoraj rano w warsztatach I-go pułku czołgów (w nowej tkalni Scheiblera, ulica Kilińskiego) w czasie przygotowania tanków do wyjazdu na ćwiczenia, jeden z żołnierzy w braku światła elektrycznego przyświecał sobie zapalniczką, od czego zajęła się benzyna w tanku. W jednej chwili cały tank stanął w płomieniach, a wkrótce nastąpił wybuch 5 granatów, znajdujących się we wnętrzu tanku. Wobec tego, iż górna część budynku jest betonowo-żelazna, budynek został nieuszkodzony, tylko sporo szyb zostało siłą wybuchu wybitych. Wkrótce na miejsce pożaru przybyły V i VI oddziały straży ogniowej, które ugasiły pożar. Ofiar w ludziach nie było.

Znajdująca się obok warsztatów amunicja i składy benzyny na szczęście ocalały¹²⁹.

W związku z powyższym zdarzeniem kilka dni później Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza wystosowała do DOGŁ pismo z zaleceniami odnośnie do bezpieczeństwa przeciwpożarowego, które prosiła stosować na przyszłość. Oryginalny dokument, podpisany przez komendanta straży Alfreda Grohmana, przechowuje w swoim zasobie APŁ. Stwierdzono w nim, co następuje:

Podczas pożaru tanków w fabryce Scheiblera zauważono, że zarówno ręczne granaty, jak i inna amunicja zostaje przechowywana i gromadzona w bliskości tanków, przez co podczas pożaru tego, wybuchło kilkadziesiąt również granatów, co niezmiernie utrudniało całą akcję ratunkową.

W interesie bezpieczeństwa pożarowego, zarówno oddziału tanków, jak i samochodowych leży, aby nie gromadzono w pomieszczeniach, w których się znajduje benzyna i inne łatwopalne materiały amunicji i materiały wybuchowe.

Prosimy przeto o wydanie odnośnego rozporządzenia, aby amunicję przechowywano w specjalnych pomieszczeniach, odpowiednio zabezpieczonych od pożaru¹³⁰.

Do kolejnego wypadku z udziałem czołgu doszło w dniu 25 maja 1921 r. Jednak tym razem to nie pojazd wojskowy ucierpiał, ale obiekt, z którym się zderzył. Była nim brama miejskiego parku, w którą wjechał czołgista, rozmyślnie łamiąc

¹²⁹ *Pożar tanku i wybuch amunicji*, „Praca” 27 I 1921, nr 26, s. 3.

¹³⁰ Pismo Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej do Dowództwa Okręgu Generalnego Łódź (dalej: DOGŁ) w sprawie zaleceń przeciwpożarowych w związku z pożarem czołgu, Łódź, 4 II 1921, APŁ, Łódzka Ochotnicza Straż Pożarna w Łodzi, sygn. 216, s. 32.

wprowadzony wcześniej przez władze miejskie zakaz ruchu kołowego na jego terenie¹³¹. O całym zdarzeniu informował „Głos Polski” w numerze z 29 maja:

Na skutek zarządzenia zarządu parkowego o zakazie ruchu kołowego w parku Poniatowskiego, służba ogrodowa nie przepuszcza żadnego rodzaju pojazdów. Jednakże w dniu 25 b. m., mimo sprzeciwu dozorczy, do parku Poniatowskiego wjechał czołg pierwszego pułku czołgów, rozbijając bramę i omal nie zmiażdżywszy dozorczy. Wobec powyższego prezydent Rzewski złożył protest u komendanta mjr. Biłyka, zaznaczając, że tego rodzaju postępowanie jest wyraźnym uznaniem siły przed prawem¹³².

Lokalna prasa odnotowała jeszcze kilka feralnych incydentów z udziałem żołnierzy 1 Pułku Czołgów.

Dnia 30 grudnia 1919 r. „Głos Polski” informował o okradzeniu francuskiego oficera, Dauversona¹³³, któremu złodzieje zabrali z hotelu „Polonia Pałast” przy ulicy Dzielnej 36 garderobę i rewolwer o łącznej wartości 8000 marek. Sprawą zajęła się łódzka policja¹³⁴.

Z kolei w dniu 17 lutego 1920 r. ta sama gazeta opisała zajście uliczne z udziałem oficera 1 Pułku Czołgów i trzech napotkanych przez niego przedstawicieli łódzkiego półświatka. Dla tych ostatnich konfrontacja z czołgistą okazała się mieć fatalne skutki. W gazecie napisano:

Wczoraj o godz. 5-ej [lub 6-ej – nieczytelne, T.W.] rano, porucznik I pułku czołgów, Józef Haberling, idąc ulicą Andrzeja około domu Nr. 40, zauważył trzech

¹³¹ Park ks. Józefa Poniatowskiego jako jedyny z łódzkich parków posiadał jezdnię. Na mocy uchwały władz miejskich z dnia 13 V 1921 r. zabroniono w nim jazdy konnej i powozowej „ze względu na nieporządkowany tor i napływające do Magistratu skargi publiczności na kurz, jaki powstaje przy jeździe”. *Vide*: Korespondencja między DOGŁ i Magistratem m. Łodzi, Łódź, 11–17 VI 1921, APŁ, AmŁ, sygn. 14638, s. 576–577.

¹³² *Zakaz ruchu kołowego w parkach*, „Głos Polski” 29 V 1921, nr 144, s. 6. Ta sama treść *vide*: *Zajście w parku Poniatowskiego*, „Dziennik Zarządu m. Łodzi” 31 V 1921, nr 22, s. 17. W sprawie uszkodzenia bramy w parku ks. Józefa Poniatowskiego DOGŁ wystosowało pismo do władz miejskich z dnia 22 VI 1921 r., które zostało odczytane i przyjęte do wiadomości na posiedzeniu Magistratu m. Łodzi w dniu 28 VI 1921 r. *Vide*: „Protokół 57-go posiedzenia Magistratu m. Łodzi z dnia 28 czerwca 1921 r.”, APŁ, AmŁ, sygn. 13288, s. 118. Zarówno nieprzychylna postawa władz miasta Łodzi w stosunku do wojska, jak i sama uchwała z maja 1921 r. spotkały się z krytyką na łamach prawniczego „Rozwoju”: *W oczekiwaniu tanków*, „Rozwój” 6 VII 1921, nr 183, s. 4.

¹³³ Zapewne chodzi o ppor. François Daurensana, francuskiego dowódcę oddziału technicznego w 1 kompanii I Batalionu 1 Pułku Czołgów. *Vide*: J. LEDWOCH, *Renault FT...*, s. 29.

¹³⁴ *Okradzenie oficera francuskiego*, „Głos Polski” 30 XII 1919, nr 355, s. 5.

nieznajomych ludzi, którzy wydali mu się podejrzanymi. Na zapytanie oficera, co nieznajomi robią, jeden z nich odezwał się, że idą do kobiety.

Gdy porucznik chciał wezwać policję dla sprawdzenia tożsamości osób, jeden z nieznajomych tak silnie uderzył porucznika w piersi, że ten aż zachwiał się. Później wszyscy trzej nieznajomi rzucili się do ucieczki

Porucznik wezwał uciekających, by się zatrzymali, lecz ci biegli dalej.

Wówczas porucznik Haberling wystrzelił za nimi kilkakrotnie. Skutek był taki, że jeden z uciekających, jak się później okazało, Mieczysław Łuczak, padł na miejscu, drugi zaś, Antoni Juraszek, został ranny.

Do obydwóch zawezwano Pogotowie, które, po udzieleniu Juraszkowi pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala Poznańskich przy ul. Drewnowskiej. Trupa Łuczaka zawieziono do prosektorjum. Trzeci nieznajomy zdołał zbiec. Jak się okazało, byli to złodzieje, którzy usiłowali dokonać kradzieży, gdyż przy zabitym znaleziono łom żelazny i paczkę wytrychów¹³⁵.

Ponadto gazeta „Praca” w numerze z 22 grudnia 1920 r. podała informację o plutonowym 1 Pułku Czołgów, który „będąc w stanie nietrzeźwym obchodził sklepy żydowskie, domagając się wydania rewolwerów, a następnie, wyszedłszy na ulicę, począł strzelać”. Pijanego żołnierza szybko zatrzymano i rozbrojono¹³⁶.

Trudno powiedzieć, czy przytoczone powyżej incydenty z udziałem czołgistów były odosobnione podczas pobytu 1 Pułku Czołgów w Łodzi, w każdym razie o innych tego typu zdarzeniach miejscowe gazety już nie wspominały.

Drobne informacje związane z pułkiem i jego żołnierzami przynosi też lektura ogłoszeń prasowych, odnalezionych w „Rozwoju”, „Głosie Polskim”, „Pracy” i „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego”. Można dowiedzieć się z nich, że wkrótce po przybyciu 1 Pułku Czołgów do Łodzi, w czerwcu 1919 r., jednostka poszukiwała maszynistek „piszących dobrze na maszynie w języku polskim i francuskim”. Chętne do pracy kandydatki miały zgłaszać się w siedzibie sztabu pułku przy pasażu Meyera 2 (obecnie ul. Moniuszki)¹³⁷. Inne ogłoszenie, również z czerwca 1919 r., informowało o zaginięciu psa wojskowego, który wabił się „Küss”. Czołgista, który był jego właścicielem, przewidział dla znalazcy nagrodę w tytoniu lub pieniądzach, po które należało się zgłosić

¹³⁵ *Krwawe zajście na ulicy. Oficer napadnięty przez splotzonych złodziei. Strzały. Jeden zabity i jeden ranny*, „Głos Polski” 17 II 1920, nr 47, s. 4.

¹³⁶ *Skutki alkoholu*, „Praca” 22 XII 1920, nr 348, s. 2.

¹³⁷ *Drobne ogłoszenia*, „Rozwój” 19 VI 1919, nr 160, s. 8. Powtórzenie ogłoszenia: „Rozwój” 21 VI 1919, nr 162, s. 6.

do biura 3 baonu przy ul. Karolewskiej 1¹³⁸. Pozostałe odnalezione ogłoszenia prasowe dotyczyły zagubienia dokumentów wojskowych (kart bezterminowego urlopu, tymczasowych zaświadczeń demobilizacyjnych) w latach 1921–1923, wydanych przez jednostkę pancerną¹³⁹.

Warto jeszcze wspomnieć o ciekawych archiwaliach związanych z prywatną sferą życia żołnierzy 1 Pułku Czołgów, odnalezionych w zespole Akta miasta Łodzi z zasobu APŁ. Są to zapytania kierowane przez jednostkę pancerną do prezydenta miasta Łodzi i udzielane na nie odpowiedzi odnośnie do „strony moralnej, rodzaju zajęcia oraz stanu materialnego” kilku mieszkańek Łodzi i najbliższych okolic, z którymi postanowili ożenić się pancerniaczy. Wystawione przez prezydenta lub władze policyjne (w przypadku mieszkańek niestałych) świadectwa niekaralności (moralności) miały być przesłane do Generalnego Komendanta Misji Francuskiej w Polsce jako załącznik do prośby o pozwolenie „na zawarcie w mowie będącego związku małżeńskiego”. Zachowana korespondencja pochodzi z okresu od końca stycznia do października 1920 r.; podaje szczegółowe dane osobowe dziesięciu kobiet oraz nazwiska, a niekiedy także imiona, stopnie lub stanowiska wojskowe ośmiu czołgistów narodowości francuskiej. Byli to: strzelec Emil Galea, Mangeot, strzelec Jarrasson, strzelec Reuter, strzelec Pierre Marinat, Emanuel Caubert, sierżant Jarry i sierżant Gardere¹⁴⁰.

¹³⁸ *Drobne ogłoszenia*, „Rozwój” 28 VI 1919, nr 169, s. 6. Powtórzenie ogłoszenia: „Rozwój” 29 VI 1919, nr 170, s. 10; „Rozwój” 30 VI 1919, nr 171, s. 4.

¹³⁹ Zgubienie przez Franciszka Drużyńskiego karty bezterminowego urlopu wydanej przez 1 Pułk Czołgów w Łodzi: *Ogłoszenia drobne*, „Głos Polski” 5 VI 1921, nr 151, s. 10; Zgubienie karty bezterminowego urlopu przez Jana Waltera: *Ogłoszenia zwyczajne*, „Praca” 21 VII 1921, nr 197, s. 4; Zgubienie przez Antoniego Wrzesińskiego tymczasowego zaświadczenia demobilizacyjnego wydanego przez 1 Pułk Czołgów w Żurawicy: *Drobne ogłoszenia*, „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 24 III 1923, nr 12, s. 158; *Drobne ogłoszenia*, „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 30 III 1923, nr 13, s. 174; *Drobne ogłoszenia*, „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 7 IV 1923, nr 14, s. 190; Zgubienie przez Ludwika Stasiaka karty bezterminowego urlopu wydanej przez 1 Pułk Czołgów: *Drobne ogłoszenia*, „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 21 IV 1923, nr 16, s. 223; *Drobne ogłoszenia*, „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 5 V 1923, nr 18, s. 251; Zgubienie przez Stanisława Gniadka karty bezterminowego urlopu wydanej przez 1 Pułk Czołgów w Łodzi: *Drobne ogłoszenia*, „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 15 IX 1923, nr 35, s. 498.

¹⁴⁰ APŁ, AmŁ, sygn. 14638, s. 187–197 (Lidia Müller – strzelec Emil Galea), s. 267–278 (Leokadia Szerfer – Mangeot), s. 286–295 (Rozalia Schwartz – strzelec Jarrasson), s. 325–334 (Eliza Bruks – strzelec Reuter), s. 353–370 (Stanisława Olejniczak – strzelec Pierre Marinat), s. 371–381 (Franciszka Malinowska – Emmanuel Caubert), s. 382–397 (Alicja Auerbach – N.N.), s. 416–427 (Janina Kacperska – N.N.), s. 431–439 (Stefania Gruszczyńska – sierżant Jarry), s. 440–448 (Antonina Kurzawska – sierżant Gardere).

Podsumowując, należy stwierdzić, że odnalezione w łódzkiej prasie oraz archiwaliach z zasobu APŁ materiały dotyczące 1 Pułku Czołgów, mimo skromnej ilości, stanowią cenne źródło informacji do poznania jego związków z Łodzią. Ukazują wybrane przejawy życia pułku w latach 1919–1921; poza linią frontu i z dala od działań bojowych, za to z perspektywy miasta, które w tym czasie było jego garnizonem. Łodzianie byli świadkami zarówno wielkich, uroczystych wydarzeń z udziałem tej jednostki wojskowej, jak i zwykłych, codziennych sytuacji odnoszących się do pojedynczych żołnierzy. Niektóre znalazły odbicie w lokalnych gazetach oraz dokumentacji instytucji i urzędów cywilnych. Wszystkie razem składają się na barwną i niezwykle interesującą kartę w historii Łodzi, która odegrała istotną rolę w początkach polskiej broni pancernej. O karcie tej warto przypominać, tym bardziej że wśród samych łodzian wiedza na omawiany temat jest bardzo niska lub nawet żadna. Wiąże się z tym brak miejsc pamięci. Wyjątkiem pozostaje grób podpułkownika broni pancernej Michała Piwoszczuka – oficera 1 Pułku Czołgów i autora fundamentalnej monografii opisującej jego dzieje¹⁴¹, który w 1974 r. spoczął na cmentarzu św. Józefa przy ul. Ogrodowej 39¹⁴². Jako ciekawostkę warto dodać, że na tym samym cmentarzu kilka lat później został pochowany inny czołgista, Edmund Roman Orlik – najsłynniejszy polski as pancerny II wojny światowej, bohater wojny obronnej 1939 r.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta miasta Łodzi, sygn. 13288, 13858, 14186, 14638

Archiwa Rodzinne Niepodległej, seria: Darczyńca Ryszard Bonisławski, sygn. 164

Kolej Elektryczna Łódzka Spółka Akcyjna, sygn. 36

Łódzka Ochotnicza Straż Pożarna w Łodzi, sygn. 216

Rząd Gubernialny Piotrkowski, seria: Wydział Budowlany, sygn. 11143, 16388

¹⁴¹ W ostatnim czasie sylwetka ppłk. Michała Piwoszczuka została przypomniana na łamach „Polski Zbrojnej” *vide*: P. KORCZYŃSKI, *Wierny broni pancernej*, „Polska Zbrojna” 2020, nr 2, s. 106–107.

¹⁴² [Nekrolog Michała Piwoszczuka], „Dziennik Łódzki” 9 VII 1974, nr 161, s. 2.

Zbiór druków i pism ulotnych, sygn. 15066, 15069

Zbiór ikonograficzny Archiwum Państwowego w Łodzi, sygn. W-I 6/5

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, seria: H – Kształtowanie granic państwa polskiego, sygn. 297

Prywatne zbiory Justyny M. Wajnikonis-Maciejewskiej

Fotografia czołgu Renault FT na ul. Piotrkowskiej

Źródła drukowane

Renault FT 19 K.M., Warszawa 1921.

Prasa

„Dziennik Łódzki” 1974

„Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 1923

„Dziennik Zarządu m. Łodzi” 1921

„Gazeta Polska” 1920

„Głos Polski” 1919

„Kurier Łódzki” 1919, 1920

„Praca” 1920, 1921

„Rozwój” 1919, 1920

„Straż Polska” 1919

Opracowania

Budownictwo wojskowe w Łodzi, red. W. JARNO, P. WAINGERTNER, Łódź 2016.

CZERNIELEWSKI K., JARNO W., *Garnizon łódzki Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2008.

FAC L., *Z historii 1 Pułku Czołgów 1919–1931*, Przemyśl 2020.

GAJ K.M., *Koleje a broń pancerna w wojnie 1920 roku – epizod wołyński*, [w:] *Kolejnictwo polskie w okresie Bitwy Warszawskiej 1920 roku i w pierwszych latach odbudowy II Rzeczypospolitej*, red. D. ROGUT, Łódź–Warszawa 2021, s. 215–229.

- JARNO W., *Okręgowy Inspektorat Armii Ochołniczej przy Dowództwie Okręgu Generalnego Łódź w 1920 r.*, „Rocznik Łódzki” 2001, t. 98, s. 83–99.
- JEŻEWSKI B., *Udział czołgów w akcji pod Dźwińskiem*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1929, R. 3, t. 5, z. 4, s. 206–215.
- JOŃCA A., *Czołg lekki Renault FT*, Warszawa 2013.
- JOŃCA A., *Renault FT, cz. 1: 1919–1939. Wojna, pokój i znów wojna*, Czerwonak 2021.
- KOHUTNICKI W., *Przeszłość bojowa naszych czołgów w świetle krytyki*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1928, R. 2, t. 4, z. 6, s. 243–249.
- KORCZYŃSKI P., *Wierny broni pancernej*, „Polska Zbrojna” 2020, nr 2, s. 106–107.
- KUSZELEWSKI J., *Czołgi pod Mikulińcami*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1929, R. 3, t. 5, z. 4, s. 194–199.
- KUSZELEWSKI J., *Fragmenty niektórych działań naszych czołgów na froncie w latach 1919–1920*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1929, R. 3, t. 5, z. 3, s. 121–144.
- LEDWOCH J., *100 lat czołgów Wojska Polskiego 1918–2018*, Warszawa 2018.
- LEDWOCH J., *Renault FT 1920 czołg zwycięstwa*, Warszawa 1920.
- ŁAWRYNOWICZ W.J., *Czołg Renault. Powstanie, budowa i użycie w boju na froncie zachodnim i w Polsce*, Oświęcim 2015.
- Łódź i łodzianie wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. W. JARNO, P. WAINGERTNER, Łódź 2020.
- Łódź w obiektywie Romana Wajnikonisa 1918–1939*, oprac. A. JANIK, Łódź 2016.
- NASPIŃSKI J., *Czołgi Renaulta w natarciu na Bobrujsk w dniu 29 sierpnia 1919 roku*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1929, R. 3, t. 5, z. 4, s. 177–193.
- OGORKIEWICZ R., *Czołgi. 100 lat historii*, przekł. G. SIWEK, Warszawa 2016.
- OLEJNIK L., *„Ochołnik” – łódzkie propagandowe wydawnictwo z czasów wojny polsko-bolszewickiej*, [w:] *Łódź i łodzianie wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. W. JARNO, P. WAINGERTNER, Łódź 2020, s. 153–174.
- Parki i ogrody w Łodzi. Park imienia księcia Józefa Poniatowskiego*, red. R. OLACZEK, Łódź 2021.
- PIWOSZCZUK M., *Zarys historii wojennej 1-go pułku czołgów*, Oświęcim 2015.
- RUSINEK J., SZUBAŃSKI R., *Polska broń pancerna w okresie międzywojennym 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, R. 14, nr 3–4 (51), s. 228–269.
- THOMAS N., *Armie wojny polsko-bolszewickiej 1919–1921*, Oświęcim 2018.
- URBAŃCZYK T., *Czołgi i pociągi pancerne w bitwie warszawskiej 1920 roku*, „Mówią Wieki” 1991, nr 4, s. 32–35.
- WALIGÓRA B., *Działalność czołgów i pociągów pancernych w boju na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 roku*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1932, R. 6, t. 11, z. 5, s. 196–200.
- WALKIEWICZ T., *Stalowe smoki z Łodzi przeciwko bolszewikom*, „Bitewnik Łódzki 1920” III 1921, nr 2, s. 10–11.

Z *dziejów 1 pułku czołgów*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1928, R. 2, t. 4, z. 6, s. 329–336.

Netografia

CHYZIAK I., *Odkrywamy karty historii – Dzień czołgisty*, <https://www.wojsko-polskie.pl/10bkpanc/articles/aktualnosci-w/2020-06-17r-odkrywamy-karty-historii-dzien-czogisty/> (dostęp: 7 V 2022).

FAC L., *Pocziwy tobolek – Renault 17 FT*, „Nasz Przemysł” 2011, nr 78, <https://przemysl.pl/56234/pocziwy-tobolek-renault-17-ft.html> (dostęp: 11 V 2022).

JANECKI A., *Czołgi z Łodzi*, <https://uml.lodz.pl/aktualnosci/artykul/czolgi-z-lodzi-id35043/2020/6/16/> (dostęp: 7 V 2022).

Tomasz Walkiewicz

„IRON MONSTERS” AT PIOTRKOWSKA STREET. INTRODUCTION TO THE HISTORY OF ŁÓDŹ THE 1ST TANK REGIMENT ON THE BASIS OF LOCAL PRESS AND SELECTED ARCHIVES

Summary. The 1st Tank Regiment was the very first military unit in the whole history of the Polish army, which was full fitted out with tanks. Created on March 15, 1919 by order of the Command of the Polish Army in France, it went to the independent Poland in June of the same year. Equipped with 120 modern tanks, the Renault FT took an active part in the war with Bolshevik Russia.

A little-known card in his history are relations with Łódź, where he was stationed for the first two years. Łódź was the place from the fighting vehicles went to the fronts of the war, here they also went from the battlefields for renovation. In Łódź, armoured soldiers quartered, continued their military training and participated in language courses. Some aspects of the regiment's relationship with the city were reflected in the local press of the time: „Straż Polska”, „Kurier Łódzki”, „Głos Polski”, „Rozwój”, „Praca”. News, some small ads and press announcements supplemented with individual archives from the resources of the State Archive in Łódź such as iconography, files and ephemeral prints allowed to broaden knowledge about some important aspects connected with: the reviews of tanks organized for the local population, among whom they aroused great interest; participation of the regiment in parades accompanying state and military ceremonies or church devotions; minor incidents and accidents in the city involving soldiers and drivers; a volunteer enlistment to the unit conducted among the inhabitants of Łódź in the summer of 1920 and the ceremony of decoration of officers and privates from the 1st Tank Regiment *Kris Virtuti Militari* in June 1921.

Keywords: The 1st Tank Regiment, Renault FT tank, Haller's Army, World War I, Polish-Bolshevik War, Łódź, press, The State Archive in Łódź

Adam Lajdenfrost

Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie



ORCID ID: 0009-0003-5067-9066

OBLICZA WOJNY

TOM 9 • NARZĘDZIA WOJNY

ŁÓDŹ 2023 • ISBN 978-83-8331-372-6 • s.129-181

<https://doi.org/10.18778/8331-372-6.07>

POLSKIE POCIĄGI PANCERNE W WOJNIE POLSKO-BOLSZEWICKIEJ 1919–1921

Streszczenie. Pociąg pancerny to opancerzony parowóz wraz z kilkoma wagonami, uzbrojony w działa i karabiny maszynowe. Broń ta rozwijała się od wynalezienia pociągu w 1825 r. Polska nie miała tradycji użycia pociągów pancernych. Rozwój tej broni, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., następował na podstawie wzorców zaczerpniętych od zaborców. Podczas wojny polsko-bolszewickiej ich wykorzystaniu sprzyjał rozległy teren, na którym toczyły się działania wojenne. Dla ich przebiegu istotne było posiadanie kontroli nad liniami i węzłami kolejowymi, co osiągnęto dzięki użyciu pociągów pancernych. Intensywność walk i zapotrzebowanie wojska na ten rodzaj broni przy jednoczesnym braku odpowiednich zakładów i fachowców powodowały, że duża część tych maszyn nie pochodziła z fabryk, lecz była doraźnie improwizowana za pomocą materiałów znajdujących się pod ręką. Sprawdzenie się pociągów pancernych w boju w trakcie wojny z bolszewikami sprawiło, że w okresie międzywojennym nadal rozwijano ten rodzaj broni. Z powodzeniem wykorzystano go podczas II wojny światowej, po której nastąpił schyłek pociągów pancernych.

Słowa kluczowe: pociąg pancerny, wojna polsko-bolszewicka, broń, taktyka, historia Polski, konflikty zbrojne

Czym są pociągi pancerne?

Kiedy myślimy o pociągu pancernym, nasuwa nam się obraz tradycyjnego składu, złożonego z lokomotywy oraz kilku czy kilkunastu wagonów, tyle że pokrytych stalowym pancerzem. Być może w wizji tej pojawia się także uzbrojenie, choćby w postaci dział. Choć nieprecyzyjna, wizja ta jest całkiem bliska prawdy.

Według hasła z *Encyklopedii wojskowej* pociągi pancerne to silne, ruchliwe i opancerzone jednostki bojowe, które posuwają się po torach kolejowych i są wprawiane w ruch siłą mechaniczną w postaci parowozu. Opancerzane są blachami ze specjalnej stali, której grubość wynosi od kilku do kilkunastu milimetrów. Opancerzenie takie może być całkowite lub też częściowe – zabezpieczające

jedynie najbardziej wrażliwe części. Jego zadaniem jest ochrona przed odłamkami pocisków artyleryjskich i przed pociskami karabinowymi¹. Zgodnie z definicją zawartą w *Małej encyklopedii wojskowej* pociąg pancerny to „opancerzony parowóz i kilka wagonów pancernych uzbrojonych w działa i broń maszynową”².

W niniejszym artykule występuje też pojęcie „improvizowanego pociągu opancerzonego”. Ponieważ w opracowaniach z dziedziny wojskowości brakowało definicji opisującej ten rodzaj broni, opis taki stworzył Adam Jacek Ostrówka. Według niego pociąg taki przeznaczony był do identycznych zadań, jak pociąg pancerny. Nie posiadał on jednak osobnego składu gospodarczego i zestawiony był z „czarnego”, czyli nieopancerzonego parowozu, wagonów towarowych i lor. Do opancerzenia pojazdu wykorzystywano materiały, które szybko można było dostosować do celów ochronnych, jak: płyty stalowe, szyny kolejowe, worki z piaskiem czy drut. Przygotowanie takiej maszyny wynosiło kilka godzin do dwóch dni. Załogę stanowiło niewielu ludzi, uzbrojonych w karabiny maszynowe, ckm, czasem również w działa. Do zalet takich pociągów należały niski koszt i szybkość, z jaką można było je doprowadzić do gotowości bojowej. W razie utraty maszyny strata była niewielka i łatwa do uzupełnienia, zwłaszcza w przypadku dostępności parowozów. Wady to brak dostatecznego ukrycia dla załogi i skuteczność jedynie wobec przeciwnika pozbawionego ciężkiej artylerii³. Mjr Stanisław Czerepiński i por. Bernard Sobczyński pociągi takie określają mianem ruchomych okopów⁴.

Rozwój pociągów pancernych

Jak niemal każdy wynalazek, także i powstały w 1825 r.⁵ pociąg spotkał się z zainteresowaniem kręgów wojskowych, których przedstawiciele próbowali dostosować go do warunków pola walki i znaleźć dla niego zastosowanie militarne. Zgodnie z przywołanym opracowaniem dostosowanie polegało początkowo

¹ *Encyklopedia wojskowa*, t. 6, red. O. LASKOWSKI, Warszawa 1937, s. 465.

² *Mała encyklopedia wojskowa*, t. 2, Warszawa 1970, s. 561.

³ A.J. OSTRÓWKA, *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2013, s. 20.

⁴ S. CZEREPIŃSKI, *Powstanie i praca pierwszych polskich pociągów pancernych*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1928, *Broń pancerna*, t. 4, z. 6, s. 251; B. SOB CZYŃSKI, *Rozwój historyczny pociągów pancernych*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1934, *Broń pancerna i samochody*, t. 15, z. 1, s. 16.

⁵ W dniu 27 IX 1825 r. pierwszy pociąg pokonał trasę pomiędzy angielskimi miejscowościami Stocton i Darlington. Cf. A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 17.

na objaniu wagonów blachą żelazną lub też grubym na 18 mm pancernem. Ponadto pojazdy te uzbrajano w armaty kalibru 150 mm. Zmiany te, powodujące wzrost wagi pociągu i jego szerokości, ograniczały możliwości poruszania się takich pojazdów, wymagających do jazdy dwutorowych linii⁶.

Po raz pierwszy pociąg został wyposażony w osłony i uzbrojony w 1826 r. przez Francuzów. Dwadzieścia lat później Austriacy ustawili działo na platformie kolejowej⁷. Ta pchana przez zwykły parowóz „osłonięta” platforma została użyta do rozpoznania pod Wiedniem⁸.

Natomiast pierwsze zastosowanie pociągów pancernych miało miejsce podczas wojen z Austrią o zjednoczenie Niemiec oraz we Włoszech w 1866 r. i w czasie wojny francusko-pruskiej, toczony w latach 1870–1871, w której zresztą nie odegrały większej roli. Były to pociągi wyposażone w prowizoryczną osłonę, złożone z parowozu i wagonów towarowych służących za platformy dla umieszczonych na nich dział⁹.

Bardziej zaawansowanych pociągów pancernych użyto podczas amerykańskiej wojny secesyjnej lat 1861–1865. Z tego okresu i z tej samej wojny pochodzi też pomysł na zastosowanie artylerii kolejowej, zrealizowany przez wojska konfederatów. Ustawili oni ciężkie działo 32-funtowe na czteroosiowej platformie kolejowej¹⁰. W latach osiemdziesiątych XIX w. we Francji, Anglii i Rosji zajęto się projektowaniem i budową specjalnych wagonów artyleryjskich, na których montowano ciężkie i najcięższe działa, a same wagony niekiedy opancerzano. Jeden z takich wagonów został użyty bojowo podczas obrony Seretu przez Rumunów w 1889 r.¹¹ Szerokie użycie pociągów pancernych nastąpiło podczas wojny angielsko-burskiej w latach 1899–1902, kiedy to wykorzystywane były do zdobywania twierdz i patrolowania. Ich zabezpieczenie stanowiły wówczas belki z piaskiem i żwirem, a niekiedy lekki pancierz¹². Angielskie pociągi

⁶ *Mała encyklopedia wojskowa...*, s. 561.

⁷ M. PRZYBYŁAK, *Kolejowi pancerniacy*, „Polska Zbrojna. Historia” 2022, nr 1, s. 157.

⁸ A. JOŃCA, *Polskie pociągi pancerne 1921–1939*, Czerwonak 2020, s. 12.

⁹ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 464; *Mała encyklopedia wojskowa...*, s. 561; A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 12; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 7; M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 157. Autor tego ostatniego artykułu wskazuje na dużą rolę pociągów pancernych w konflikcie prusko-francuskim.

¹⁰ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 12; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 7.

¹¹ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 12.

¹² *Encyklopedia wojskowa...*, s. 464; *Mała encyklopedia wojskowa...*, s. 561; A. SMOLIŃSKI, *Pociągi pancerne I Armii Konnej podczas jej walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Przyczynek do dziejów wojny polsko-sowieckiej z lat 1919–1920–1921*, [w:] *Kolejnictwo polskie w okresie bitwy*

z opancerzonymi lokomotywą i lorami wzięły udział w obronie Mafeking w 1899 i Ladysmith w 1900 r.¹³

Kolejnym konfliktem, w którym użyto pociągów pancernych, była wojna rosyjsko-japońska, a zastosowane zostały przez Rosjan w Porcie Artura¹⁴. Rosjanie uzbrajali pociągi w armaty i osłaniali je workami z piaskiem i podkładami¹⁵. Odtąd nastąpił rozwój tej broni. W chwili wybuchu Wielkiej Wojny każde z zaangażowanych w nią państw posiadało po kilkanaście należycie zbudowanych pociągów pancernych. Choć w czasie I wojny światowej nie znaleziono dla nich szerszego zastosowania i pewną rolę odegrały jedynie w początkowej, manewrowej fazie konfliktu, gdy używano ich do przerywania nieprzyjacielskich i zabezpieczania własnych linii komunikacyjnych, doceniono ich rolę niebawem¹⁶. Zastrzeżenie to dotyczy Zachodu, ponieważ na froncie wschodnim manewrowy charakter wojny został zachowany i pociągi pancerne wykonywały zadania bojowe, chroniły własne linie i węzły kolejowe oraz zwalczały pociągi przeciwnika. Służyły wówczas jako ruchome baterie i gniazda karabinów maszynowych, brały udział w ewakuacji rannych, dowożeniu amunicji, w patrolach i operacjach łącznikowych, a ponadto ich załogi zajmowały się naprawą torów i urządzeń kolejowych w przejmowanych obiektach¹⁷. W tym czasie pociągi zabezpieczano już blachami pancernymi i wyposażano w działa oraz broń maszynową. Używali

warszawskiej 1920 roku i w pierwszych latach odbudowy II Rzeczypospolitej, red. D. ROGUT, Łódź–Warszawa 2021, s. 184; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 7. Por. Bernard Sobczyński podaje za majorem armii niemieckiej Alfredem Steinnitzerem, że w wojnie angielsko-burskiej pociągi pancerne zostały użyte po raz pierwszy. Cf. B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 14.

¹³ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 12; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 14.

¹⁴ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 464; *Mała encyklopedia wojskowa...*, s. 561; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 7; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 14–15.

¹⁵ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 12.

¹⁶ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 464; M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 158; I. SCHRAGE, *W sprawie Pociągów Pancernych*, „Bellona” 1920, R. 3, z. 10, s. 762; A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne*, „Bellona” 1923, R. 6, t. 9, z. 2, s. 165. Czas powstania *Małej encyklopedii wojskowej* spowodował, że dla autorów notki o pociągach pancernych „niebawem” oznaczało czas wojny domowej i walki z obcą interwencją w Rosji Radzieckiej w latach 1918–1920. Słowem nie wspomnieli oni za to o roli, jaką broń ta odegrała podczas polskich wojen o granice, powstania wielkopolskiego, powstań śląskich czy omawianej w tym opracowaniu wojny polsko-bolszewickiej. Cf. *Mała encyklopedia wojskowa...*, s. 561. Według niektórych opinii pociągi pancerne nie pojawiły się ani podczas I wojny światowej w ogóle, ani też podczas wojny ruchowej w 1918 r. Cf. T. ZAKRZEWSKI, *Organizowanie siły zbrojnej w państwie*, Warszawa 1938, s. 119.

¹⁷ A. SMOLIŃSKI, *op. cit.*, s. 184; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 7.

ich Niemcy dla wsparcia swoich wojsk podczas przejścia przez Belgię, Rosjanie, a także Austriacy w czasie walk w Karpatach¹⁸.

Broń ta była intensywnie wykorzystywana zarówno przez białogwardzistów, jak i bolszewików podczas rewolucji rosyjskiej w 1917 r. i rosyjskiej wojny domowej z lat 1918–1922, kiedy to biorące w nich udział oddziały przemierzały ogromne przestrzenie, operując głównie wzdłuż linii kolejowych, np. Kolei Transsyberyjskiej. Konflikt ten przybrał formę wojny kolejowej¹⁹. Od 1918 r. pociągi pancerne wchodziły w skład armii nowo powstałych po Wielkiej Wojnie państw – Estonii, Litwy, Łotwy, Ukrainy i Polski²⁰. Także po I wojnie światowej Republika Weimarska i oddziały Freikorpsów użyły pociągów pancernych – głównie improwizowanych – przeciwko rewolcie komunistycznej w Westfalii, podczas buntów na Śląsku i w celu likwidacji Bawarskiej Republiki Rad w 1919 r. w Monachium²¹.

Polska nie miała tradycji związanych z użyciem pociągów pancernych²². Na ziemiach polskich korzystano z doraźnie chronionych wagonów podczas powstania styczniowego w 1863 r. W nocy z 6 na 7 lutego tego roku grupa powstańców dowodzonych przez płk. Apolinarego Kurowskiego wyruszyła z Maczek do Sosnowca pociągiem złożonym z dwóch lokomotyw i dziesięciu wagonów, które zabezpieczyli podkładami kolejowymi. Co ciekawe, decydującą fazę akcji u celu podróży przeprowadzili na piechotę²³.

Już przed 11 listopada 1918 r. pociągów pancernych używały przeciwko bolszewikom polskie formacje wojskowe na wschodzie. W lutym 1918 r. w I Korpusie Polskim gen. por. Józefa Dowbora-Muśnickiego w Rosji na stacji kolejowej Berezyna w Bobrujsku na rozkaz dowódcy I Dywizji Strzelców płk. Lucjana Żeligowskiego utworzono pierwszy improwizowany skład „Związek Broni”, z ppor. Stanisławem Małagowskim jako jego dowódcą. Wyposażony został w rosyjską armatę 76,2 mm wz. 1902 (02) oraz w broń maszynową (kilka ckm typu Maxim), a jego ochronę stanowiły wypełnione piaskiem worki oraz okopowe płyty pancerne. W połowie marca dodano do składu zdobyczną platformę,

¹⁸ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 12.

¹⁹ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 464–465; M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 158; A. SMOLIŃSKI, *op. cit.*, s. 184; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 15.

²⁰ I. SCHRAGE, *op. cit.*, s. 762; A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 13; A. SMOLIŃSKI, *op. cit.*, s. 185.

²¹ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 13; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 15.

²² B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 16.

²³ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 158; A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 13.

z ustawionym na niej uszkodzonym samochodem pancernym Austin. Załogę stanowiło 35 ludzi²⁴.

Drugi improwizowany pociąg został utworzony kilka dni później, a trzecim była zdobyczna kolejowa bateria przeciwlotnicza i przeciwbalonowa, przejęta 19 lutego 1918 r. podczas ataku na Osipowicze. Na mocy postanowień kapitulacyjnych 10 maja 1918 r. wszystkie te trzy pociągi zostały przejęte przez armię niemiecką²⁵.

W sierpniu 1918 r. żołnierze polskiej baterii szkolnej z Murmańska, którzy wraz z brytyjskimi siłami interwencyjnymi trafili do Archangielska, uruchomili dwa improwizowane pociągi – nr 1 i nr 2. Operowały one na linii kolejowej Archangielsk-Wołogda do końca października tego roku, gdy zostały przekazane „białym”²⁶. Także w 5 Dywizji Syberyjskiej używano pociągów pancernych. W lipcu 1918 r. rozpoczęto budowę pociągów „Warszawa”, „Kraków” i „Poznań”. Zimą osłaniały one odwrót dywizji do Władywostoku. Ponadto wzbogacono się o pociąg kołczakowski, zdobyty na stacji Tajga, nazwany „Poznań II”. Pociągi 5 Dywizji Syberyjskiej zostały przekazane Armii Czerwonej przy kapitulacji w styczniu 1920 r.²⁷

Po zaborcach pozostała skąpa dokumentacja dotycząca budowy pociągów pancernych – austriackie rysunki schematyczne pociągu systemu „Szober – Popławski” oraz niemiecki prowizoryczny wóz artylerii (węglarka) z jednym działem²⁸.

W listopadzie 1918 r. pociągi pancerne tworzone samorzutnie podczas walk o Lwów²⁹. Tam też znalazł się zaawansowany technicznie austro-węgierski pociąg, przejęty 1 listopada 1918 r. w Prokocimiu koło Krakowa, przed późniejszymi walkami o Przemyśl (osłaniał marsz na to miasto) i jego zdobyciem rozdzielony na dwa składy – „Śmiały” i „Piłsudczyk”³⁰. Składał się on z dwóch czołowych wagonów

²⁴ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 13; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 45. Cf. Z. ZABORSKI, „Śmiałym” ku zwycięstwu. Listy Ziemomysła Zaborskiego z wojny 1914–1920, oprac. Z. ZABORSKI, [Pruszków] 2013, s. 41.

²⁵ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 13.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ I. SCHRAGE, *op. cit.*, s. 762; A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 15; D. RADZIWIŁŁOWICZ, *Ewakuacja Koleją Transsyberyjską 5. Dywizji Strzelców Polskich. Walki odwrotowe (1919–1920) i kapitulacja dywizji*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2017, t. 99, s. 197, 203.

²⁸ B. SOBCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 16.

²⁹ I. SCHRAGE, *op. cit.*, s. 762.

³⁰ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 15; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 8; L. ZAKRZEWSKI, *Pociągi pancerne z Warsztatów Głównych w Nowym Sączu*, „Zeszyty Naukowo-Techniczne Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Krakowie” 2018, nr 3(117), s. 108; *Śmiały 1919 – 5.XI – 1920*, [Warszawa 1920], s. 5; S. CZEREPIŃSKI, *Powstanie i praca...*, s. 250;

artyleryjnych, dwóch wagonów piechoty i jednego szturmowego³¹. Trzecim był improwizowany PP nr 3 „Lwowianin” (nazywany też „Pepetrójką”, późniejszy „Lis-Kula”), zbudowany we Lwowie, gdzie też w warsztatach kolejowych jego wagony wymieniano szybko na lepiej zaprojektowane i wykonane. Pierwotnie uzbrojony był w rosyjską armatkę górską, strzelającą przekalibrowanymi pociskami austriackimi³².

Po odzyskaniu niepodległości improwizowane pociągi pancerne były tworzone w wielu miastach. Budowę i modernizację przeprowadzano w Krakowie, Nowym Sączu, Lwowie i Warszawie, w mniejszym zakresie – w Wilnie i Stanisławowie³³. Siedem takich składów zostało zbudowanych lub opancerzonych do kwietnia 1919 r. w Krakowie i Nowym Sączu, a w latach 1918–1920 stworzono około dziewięćdziesięciu takich pojazdów, co osiągnięto dzięki budowie lub opancerzeniu lokomotyw i kilkuset wagonów³⁴.

Starano się naśladować rozwiązania austriackie i rosyjskie, jednak z braku materiałów i czasu często osłonę pociągów stanowiły beton lub piasek w drewnianych szalunkach, podkłady i szyny kolejowe oraz tarcze okopowe. Słabej jakości wagony uzbrajano też w przestarzałą broń. Jednocześnie od końca roku 1918 poprzez rok 1919 uczono się taktyki i rozwijano możliwości techniczne³⁵.

Jako szybkie odwody kierowane na najbardziej zagrożone odcinki walk, działały trzy pociągi pancerne podczas powstania wielkopolskiego (1918–1919) i minimum 16 maszyn w czasie III powstania śląskiego w 1921 r. Jeden pociąg pancerny Wojska Polskiego operował też w trakcie walk polsko-czeskich w roku 1919. Istotną rolę pociągi pancerne odegrały również w wojnie polsko-ukraińskiej z lat 1918–1919³⁶.

Z. ZABORSKI, *op. cit.*, s. 74, 76; M.M. MÜNNICH, *Atak na przedmoście Dyneburga 27–28 września 1919 r. Relacja dowódcy dyonu pociągów pancernych kpt. Michała Münnicha*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 3–4, s. 254. Por. B. Sobczyński jako miejsce zdobycia pociągu podaje Rzeszów. Cf. B. SOBCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 16.

³¹ S. CZEREPIŃSKI, *Powstanie i praca...*, s. 250.

³² A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 15, 21; L. ZAKRZEWSKI, *op. cit.*, s. 109–110. Kulisy powstania, charakterystykę tego pociągu i jego użycie w czasie walk o Lwów oraz w wojnie polsko-bolszewickiej opisuje ppłk Felicjan Madeyski. *Vide*: F. MADEYSKI, *Wspomnienia z czynów bojowych Lwowskiego Pociągu Pancernego Nr. 3, „Pepetrójki” (Późniejszego „pułkownika Lis-Kuli”)*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1928, *Broń pancerna*, t. 4, z. 6, s. 337–357; Z. ZABORSKI, *op. cit.*, s. 76.

³³ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 8.

³⁴ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 159.

³⁵ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 15, 21.

³⁶ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 8.

W wojnie polsko-bolszewickiej agresorzy używali pociągów pancernych dobrych pod względem technicznym i wyposażenia, budowanych w należycie wyposażonych fabrykach z dobrych materiałów, obsługiwanych przez doborowe załogi złożone z komunistów i marynarzy. Natomiast po stronie polskiej większość z tych pojazdów zbudowana była prowizorycznie i słabo opancerzona. Mimo że starano się je ulepszać, nadal ustępowały rosyjskim pod wieloma względami. Stąd też cenne okazały się pociągi zdobyte na nieprzyjacielu, takie jak przejęty w Koziatynie „Strzelec Kresowy” (późniejszy „Pierwszy Marszałek”) czy zdobyty przez mjr. Kuśnierka „Groźny”³⁷.

Rosła też liczba pociągów pancernych, znajdujących się na etacie Wojska Polskiego. W marcu 1918 r. było ich 18, z czego kilka prowizorycznych i zdobytych na Ukraińskiej Armii Halickiej (normalnotorowe), Ukraińskiej Republice Ludowej (szerokotorowe) i Armii Czerwonej (szerokotorowe). W połowie sierpnia 1919 r. Polacy dysponowali 22 pociągami etatowymi i 18 prowizorycznymi, przy czym stracono dwa składy, a na początku roku 1920 etat obejmował 14 pociągów normalnotorowych i 9 szerokotorowych. Duże straty spowodował odwrót w lecie 1920 r., a po ich uzupełnieniu uzyskano liczbę 27 pociągów etatowych we wrześniu tego roku. Pod koniec listopada, czyli już po zakończeniu walk, polska armia dysponowała 28 pociągami pancernymi³⁸.

Trudność sprawia ustalenie dokładnej liczby składów, pozostających w służbie w interesującym nas okresie. Wynika to z tego, że oprócz regularnych pociągów zestawiano też doraźnie składy prowizoryczne, często też następowała wymiana uszkodzonych wagonów i parowozów, zastępowanie ich pojedynczymi wagonami pancernymi, a ponadto termin „pociąg” związany był nie z taborem, lecz z jego obsadą, którą po stracie pojazdu obsadzano kolejny skład³⁹. Mjr S. Czerepiński i por. B. Sobczyński podają liczbę około 85 pociągów pancernych, które wzięły udział w różnych okresach walk z lat 1918–1921⁴⁰.

³⁷ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 464–465; A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 21; W. BOCHENEK, *O pociągach i samochodach pancernych*, „Bellona” 1921, R. 4, z. 5, s. 405; A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 167, 171; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 20.

³⁸ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 21–22. A. Smoliński podaje liczbę 17 pociągów w maju 1919 r. i przynajmniej 33 w sierpniu 1920 r. *Cf.* A. SMOLIŃSKI, *op. cit.*, s. 185.

³⁹ A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 22; A. SMOLIŃSKI, *op. cit.*, s. 185.

⁴⁰ S. CZEREPIŃSKI, *Powstanie i praca...*, s. 251; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 16.

Budowa i organizacja pociągów pancernych

Pociągi pancerne dzieli się na lekkie i ciężkie. W ramach tych kategorii różnie wygląda podział składów na część bojową, na którą składają się wagony pancerne, pancerny parowóz i lory, oraz na część gospodarczą lub taborową⁴¹.

W skład części bojowej pociągu lekkiego wchodzi 1 lub 2 drezyny pancerne, 2 lory (po jednej na każdym z końców składu), 2 wagony artyleryjskie, parowóz z tendrem, a czasem wagon z oddziałem szturmowym. Lory chronią pociąg przed wykolejeniem, zabezpieczają go przed wybuchem min samoczynnych, a także służą do przewozu materiału kolejowego. Wagon pancerny wyposażony jest w 1 lub 2 obrotowe wieże działowe, wieżyczkę dowódcy wagonu oraz szereg strzelnic do prowadzenia ognia z karabinów maszynowych. Kadłub wagonu zaopatrzony jest w szczeliny obserwacyjne oraz wentylacyjne. Na wyposażeniu pociągu pancernego znajdować się powinny radiostacja i reflektor, a także oświetlenie elektryczne⁴².

O kolejności wagonów decydował w praktyce dowódca pociągu. Z reguły do walki maszyny przystępowały w składzie złożonym z lory, wozu z działem przednim, wagonu broni maszynowej, wozu z działami bocznymi, parowozu, wagonu sanitarnego, drugiego wagonu z bronią maszynową, wagonu z działem tylnym i drugiej lory⁴³.

Do końca roku 1919 część bojowa pociągu pancernego składała się zazwyczaj z parowozu z tendrem, 2–3 wozów artyleryjskich z czterema austriackimi działami fortecznymi 8 mm (tzw. Kazematenkanonen), 2 wozów z 4–6 sztukami broni maszynowej na wagon, 3–4 platform kolejowych (wagony sanitarne, amunicyjne, dowodzenia itp.) oraz 2 lor ze sprzętem naprawczym⁴⁴.

Zestawienie składu pociągu pancernego ma związek ze sposobem jego przemieszczania się. W trakcie marszów podróжных część bojowa pociągu posuwa się wraz z częścią gospodarczą. Prędkość pojazdu w tym wypadku uzależniona jest od przepisów kolejowych⁴⁵. Podczas marszów bojowych części bojowa i gospodarcza przemieszczają się oddzielnie. W zależności od

⁴¹ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465; A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 167.

⁴² *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 19.

⁴³ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 57; A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 167; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 17, 19.

⁴⁴ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 57; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 18.

⁴⁵ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465.

stanu toru i sytuacji bojowej prędkość pojazdu wynosi od 5 do 45 kilometrów na godzinę⁴⁶.

W trakcie wojny z bolszewikami skład bojowy, zgodnie z ustaloną praktyką, wyglądał następująco: w środku ustawiano opancerzoną lokomotywę, na przedzie znajdowała się platforma bez hamulców, za nią wagon artyleryjski, dalej wagon karabinów maszynowych, uzbrojony także, o ile było to możliwe, w lekkie działa, za którym podczepiano wagon dla piechoty. Drugi wagon dla piechoty znajdował się za lokomotywą, a skład zamykał wagon artyleryjski⁴⁷.

Etat pociągu został uregulowany zgodnie z Dziennikiem Rozkazów Wojskowych br 5/tjn z 14 kwietnia 1920 r. Według niego każdy pociąg pancerny miał być wyposażony w 115 karabinów lub karabinków. Od czerwca 1920 r. etat przewidywał minimum sześć ciężkich i cztery lekkie lub ręczne karabiny maszynowe różnych typów⁴⁸. Działa, o maksymalnej donośności 5 km i ostrzale obejmującym kąt ok. 120°, ustawiano po jednym z przodu i z tyłu oraz dwa jako boczne⁴⁹. Karabiny maszynowe rozmieszczano w dwóch wagonach, po cztery sztuki na każdy z nich. Ich strzelnice umożliwiały ostrzał 90°⁵⁰. Do obserwacji służyły szczeliny obserwacyjne i strzelnice, była ona także dokonywana z wieżeczek pancernych, wież działowych i drezyn⁵¹.

Łączność wewnętrzną utrzymywano za pomocą telefonu, załoga posługiwała się również sygnalizacją wzrokową i dźwiękową. Natomiast sygnalizację zewnętrzną zapewniało nadawanie sygnałów wzrokowych, dźwiękowych oraz radiowych. Do utrzymania łączności zewnętrznej służyły też patrole, zarówno piesze, jak i rowerowe, motocyklowe czy dokonywane za pomocą drezyn⁵².

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 159; A. JOŃCA, *op. cit.*, s. 22–23. A. Szychowski podaje jako typowy skład złożony z opancerzonego parowozu, trzech opancerzonych wagonów i dwóch nieopancerzonych platform (lor), zestawionych następująco: lora, wagon artyleryjski, wagon karabinów maszynowych, parowóz, wagon artyleryjski, lora. Wagon karabinów maszynowych, dodany do planowanych pierwotnie dwóch wagonów artyleryjskich, miał też służyć za pomieszczenie dla plutonu wypadowego, za którego utrzymaniem opowiedzieli się dowódcy pociągów pancernych. *Cf.* A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 168–169.

⁴⁸ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 159.

⁴⁹ B. SOBCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 18–19.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 19.

⁵¹ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465.

⁵² *Ibidem*.

W dwie pancerne drezyny motorowe i radiostację wyposażono każdy pociąg po wykazaniu przez Departament II Ministerstwa Spraw Wojskowych (pismo nr 1284 z 16 sierpnia 1920) niefachowego ich użycia oraz pozostawiania ich bez wiadomości i styczności z własnymi wojskami⁵³.

W skład części gospodarczej pociągu lekkiego wchodziły wagony mieszkalne, magazyny, warsztaty, kuchnia, piekarnia, kancelaria, wagon sanitarny i wagon amunicyjny. Wagony gospodarcze zajmuje nieliniowa i skierowana na odpoczynek część załogi pociągu⁵⁴. Część gospodarcza zapewniała zaopatrzenie rzutu bojowego w amunicję, żywność oraz środki techniczne, a jej załoga stanowiła odwód dowódcy pociągu i wykorzystywana była do ochrony lub naprawy uszkodzonych torów, wsparcia i luzowania załogi części bojowej⁵⁵. Pociągi ciężkie były słabiej opancerzone, za to na ich wyposażeniu znajdował się sprzęt artylerii ciężkiej⁵⁶.

Według opisu A. Szychowskiego uzbrojenie składu stanowiły dwie armaty polowe, zainstalowane w ruchomych opancerzonych wieżach, każda z obstrzałem do 120°. Ponadto w ruchomych wieżyczkach u góry znajdowały się cztery ckm z obstrzałem do 360° każdy oraz 8 ckm do ognia bocznego, z obstrzałem do 60° każdy. Pociąg zaopatrzone był w takie środki techniczne, jak: reflektor, telefon, materiał wybuchowy do niszczenia linii kolejowych, narzędzia techniczne oraz materiał do naprawy drobnych uszkodzeń torów⁵⁷.

W podejmowanych staraniach o ujednoczenie uzbrojenia poszczególnych formacji polskiego wojska działania takie na rzecz wojsk kolejowych nie stanowiły priorytetu. Wynikało to zapewne z mniejszej kłopotliwości w uzupełnianiu amunicji dla kilku nawet rodzajów broni używanych w pociągach pancernych, w porównaniu z oddziałami piechoty czy artylerii⁵⁸.

W praktyce brak surowców, materiałów technicznych, tradycji i wzorów budowy pociągów pancernych, a także specjalistów mogących je konstruować powodował, że pierwsze takie pojazdy odbiegały wyglądem od ideału. W ich skład wchodził parowóz, w którym opancerzano jedynie budkę, czyli stanowisko maszynisty, czasem chroniono też zbiorniki wody i wozy strzeleckie w postaci

⁵³ B. SOBCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 20.

⁵⁴ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465; A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 166.

⁵⁵ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 62–63.

⁵⁶ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465.

⁵⁷ A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 168–169.

⁵⁸ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 159.

dwuosioowych lor (platform), których burty zabezpieczano workami z piaskiem, pozostawiając w nich otwory dla karabinów ręcznych i maszynowych⁵⁹.

W miarę rozwoju tej broni wozy strzeleckie opancerzano prowizorycznie od wewnątrz blachą, dębiną lub też betonem. Potem postępowano podobnie z dodawanymi do składu wozami-węglarkami, uzbrojonymi w luźno umieszczone działo, stojące na podklinowanym podniesieniu, umożliwiającym po strzale jego powrót do pierwotnego położenia. Uzyskiwano przy tym minimalny ostrzał poziomy, wynoszący ok. 40°. Na kolejnych etapach pojawiły się kryte wozy „szturmowe”, opancerzone wewnątrz za pomocą blachy lub jednolitej warstwy betonu (grubości 15 cm), wyposażone w otwory dla karabinów ręcznych, a następnie również maszynowych⁶⁰. Strzelnice dla karabinów ręcznych posiadały otwierane do dołu tarcze, a strzelnice karabinów maszynowych zamykano grubymi na 12 mm, dwustronnymi zasuwami żelaznymi, które posiadały odpowiednie wycięcia na wyloty luf. Nie stosowano opancerzenia dla ochrony dachu i podłogi⁶¹.

Dla dowództw pociągów pancernych stworzono specjalne wagony pancerne dowódcy i sanitarne, te ostatnie odpowiednio wyposażone i zaopatrzone w boczne drzwi dla wsuwania noszy oraz padające z góry światło, umożliwiające przeprowadzanie operacji i wykonywanie opatrunków. Wagon sanitarny opancerzano betonem i dzielono na dwa przedziały. W pierwszym z nich umieszczano rannych, drugi, zaopatrzone w oszklony otwór w dachu, służył za salę opatrunkową. Dodawano też do składu wóz pancerny z zamontowaną mурowaną lub polową kuchnią i kotłami „Alfa”. Powodowało to nadmierny rozrost pociągów pancernych, a także nieuzasadnione ich użycie w walce wraz z całym taborem mieszkalnym i magazynami, bez uprzedniego podziału na część bojową i taborową⁶².

Warunki pola walki wymusiły dodanie do wagonu z działem strzelającym do przodu drugiego wozu, z działem strzelającym do tyłu, później zaś w krytych wozach pancernych montowano jeszcze działa boczne. Wzrost ciężaru pojazdu spowodował powiększenie składu o kolejny parowóz i tym samym dalsze

⁵⁹ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny rozwój pociągu pancernego w Polsce*, „Przegląd Artyleryjski” 1924, R. 2, nr 10–11–12, s. 361.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 361–362.

⁶¹ B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 18.

⁶² S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 362. Cf. A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 168; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 19.

zmniejszenie manewrowości pociągów. Z kolei stosowanie dział różnych systemów i pochodzenia prowadziło do zwiększenia liczby wozów amunicyjnych służących do przewożenia różnych typów pocisków⁶³.

Na podstawie nabytych doświadczeń zaczęto rezygnować z wagonów oficerskich, a wozy artyleryjskie z jednostronnym ostrzałem zamieniono na takie, które mogły strzelać w obie strony jednocześnie. Wozy piechoty zostały usunięte ze składu dzięki zastosowaniu strzelnic dla karabinów ręcznych w wagonach karabinów maszynowych, przy czym początkowo stosowano złe rozmiary i rozlokowanie otworów strzelniczych dla obu typów broni⁶⁴.

Ewoluuował też sposób poruszania się izolowanej początkowo załogi pomiędzy wagonami, przerabianymi pierwotnie z wozów towarowych. Niemożliwe było stosowanie zbyt szerokich otworów drzwiowych, a w konsekwencji otwierane na zewnątrz skrzydła drzwi nie zasłaniały całych przejść między wagonami. Zastosowano więc pojedyncze drzwi, otwierane do wewnątrz, a od zewnątrz składane pancerne skrzydła ochronne, umożliwiające przechodzenie pomiędzy wagonami, a ponadto wychodzenie z wozu podczas akcji pod osłoną przynajmniej jednego ze skrzydeł od strony nieprzyjaciela⁶⁵. Stosowano ochraniacze dla osłony maźnic wszystkich kół⁶⁶.

Opancerzenie parowozu obejmowało początkowo jedynie ściany kotła i tendra, potem zaczęto chronić też podwozie, wreszcie cały kocioł, budkę maszynisty i komin. Dla zniwelowania emisji pary, zdradzającej położenie pojazdu, zastosowano odprowadzacze pary pod parowóz. Z czasem zrezygnowano jednak z tego rozwiązania, ponieważ zmniejszało ciąg pojazdu⁶⁷.

Dalsza redukcja składów okazała się możliwa po dodaniu na wozach artylerii i karabinów maszynowych wieżyczek dla karabinów, a równocześnie dla obserwacji. Początkowo były one nieruchome i posiadały od jednego do kilku zasuwanych otworów, potem montowano na jednym wozie po jednej lub dwie wieżyczki, obracające się na kulkach lub rolkach. W czołowych wozach artylerii dodano dwa boczne otwory zasuwane dla karabinów maszynowych⁶⁸.

⁶³ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 362.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 58. B. Sobczyński wspomina o zainstalowanych na stałe 12-milimetrowych żelaznych tarczach. Cf. B. SOBCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 19.

⁶⁶ B. SOBCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 19.

⁶⁷ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 362; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 58–59.

⁶⁸ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 362–363; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 59–60.

W kierownictwach budowy powstały wagony artyleryjskie z ostrzałem dział 180°, 210°, 270°, 310° i 320°, a po nich chętnie używane na froncie otwarte wozy, z krytymi tylko komorami amunicyjnymi, z ostrzałem 360°. W ten sposób 16-wagonowe składy z lat 1918–1919 ograniczono do 4 wagonów bojowych⁶⁹.

Dążenie do tego, by działo, jak najniżej wzniesione od poziomu belek wagonu, mogło przy maksymalnym opuszczeniu lufy strzelać do celów umiejscowionych w pobliżu wozu i stojących na nasypie kolejowym, spowodowało przeróbki w mechanizmach podniesień i łożach dział. Zastosowanie tarcz ślizgowych, które obracały się wokół czopu pionowego, i oparcie lemieszem łoża działa o kątownik przymocowany do belek i podłogi umożliwiło obrót działa o 58°, przy czym był on ograniczony przez boczne ściany wozu⁷⁰.

Dla znacznego opuszczenia lufy działa obniżono kolano jego osi oraz przednią ścianę wozu pod kołyską lufy. Odslonięcie przez to wnętrza wozu wymusiło nałożenie tarczy ochronnej na działo i dorobienie w przedniej części wagonu pancernych drzwiczek, które, po przesunięciu się w bok działa, mechanicznie, z pomocą dźwigni, odchylały się w kierunku przesunięcia lufy, dzięki czemu zamykały odsloniętą stronę wozu pomiędzy działem a boczną ścianą wagonu⁷¹.

Kąty ostrzała 180°, 210°, 270°, 310° i 320° uzyskano dzięki cofnięciu obudowanej części wozu pancernego poza wieżę lub też doprowadzenie ścian schronu do wieży, jednak powyżej 330° wieża była już osłabiona z powodu wycinania wielu drzwi zasuwanych, co narażało załogę⁷².

Do obracania wież działowych stosowany był napęd ręczny lub trybowy. Osiągano to na kilka sposobów. Pancerze wież mogły być osadzone bezpośrednio na osi działa, w innych przypadkach obrotowy był sam pancerz, a działo obracało się niezależnie, obrotowa bywała tylko górna część wieży z działem, a najczęściej wieża z działem i jego obsługą obracała się w pierścieniu na kulkach⁷³.

W pociągach produkowanych w Nowym Sączu i Krakowie udało się uzyskać ostrzał 360°, ale poprzez osadzenie dział w wieży ponad dachem wprawiało to wieże w drgania. Stąd też w kierownictwach budowy w Warszawie i Lwowie nie wprowadzono tych modyfikacji, dla zachowania korzystniejszego ostrzału

⁶⁹ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 363; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 60.

⁷⁰ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 363; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 60.

⁷¹ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 363.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ *Ibidem*; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 60.

kosztem mniejszego kąta obrotu. Później jednak kierownictwa w Poznaniu, a następnie także we Lwowie, osiągnęły maksymalny obstrzał 360° poprzez pochylenie dachu wagonu w stronę wież⁷⁴.

Kolejną modyfikacją była próba zmotoryzowania wozów pancernych. Początkowo w kierownictwie we Lwowie zbudowano w połowie 1919 r. motorowe wozy karabinów maszynowych „Ułan” i „Technik”. Jednak zastąpienie nimi parowozów manewrowych wykazało, że silnik o mocy 35 KM jest za słaby i nieodpowiednio ustawiony, a same wozy są już przestarzałe. Do pomysłu powrócono półtora roku później i w poznańskim kierownictwie przystosowano pociąg pancerny do trakcji motorowej. Odłożono jednak montaż silników i poprzestano na dotychczasowym napędzie parowym⁷⁵.

Cały skład pociągu pancernego skrócono do 2 bojowych wozów pancernych o jednakowej konstrukcji i uzbrojeniu. Uzbrojenie to stanowiły 2 działa dalekonośne polowe i ciężkie, a także 6–8 karabinów maszynowych. Wieże działowe zaopatrzone w małe wieżyczki obserwacyjne, obracające się na kulkach. W wagonach zainstalowano światło elektryczne, elektryczną sygnalizację kolorową, zastosowano tubowe połączenie wież i wagonów, niezależne od ruchu wież. Skrzynie amunicyjne zostały wpuszczone w podłogę oraz ściany. Pociśki umieszczono w samozamykających się komorach. Poza tym zainstalowano centralne ogrzewanie, specjalne hamulce, wewnętrzne semafony oraz skrzynie motorowe⁷⁶.

W przypadku karabinów maszynowych były one ustawiane luźno na ławie i podklinowane, by zapobiec ich zsuwaniu się przy ruchu pociągu. Dla osłony obsługi przed kulami przeciwnika stosowano kombinację jednej lub kilku zasuw, które regulowały i zaciskały otwór przy lufie karabinu. Później wprowadzono żelazne bębny o średnicy 800 mm, które obracały się wokół osi z zainstalowanym wewnątrz karabinem. Ściśle dopasowana wieżyczka obracała się w wyciętym otworze ściany bocznej. Kąt obrotu karabinu w wieżyczce wynosił 140° i nie zmniejszył się po zredukowaniu średnicy bębna do 150 mm. Gdy karabin wyjmowano wraz z widełkami kombinowanymi, a wieżyczkę obracano o 90°, uzyskiwano całkowite zamknięcie otworu w ścianie. Otwór przy lufie był minimalny w przypadku karabinów maszynowych montowanych czołowo

⁷⁴ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 363.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 363–364; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 60; A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 178.

⁷⁶ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 364; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 62.

w wozach artylerii, gdzie konstrukcja umożliwiała osiągnięcie kąta 220°, a wieżyczki obracały się razem z karabinem i jego obsługą⁷⁷.

Zwiększenie ostrzału bocznych karabinów maszynowych wzdłuż toru osiągnięto poprzez zainstalowanie wieżyczki karabinu w innej wieżycze, która obracała się samodzielnie dookoła osi równoległej i za poruszeniem dźwigni składała się i automatycznie wysuwała z obsługą na zewnątrz. Dzięki temu oraz eliptycznej formie wagonu w trzech płaszczyznach przecięć uzyskiwano kąt 220° i możliwość brania w krzyżowy ogień z bocznych kaemów przeciwnika posuwającego się w bliskim dystansie wzdłuż torów⁷⁸.

Wagony budowano jak najniższe, by zmniejszyć ich widoczność i wykrywalność, co powodowało uciążliwość dla załogi przy dłuższym w nich przebywaniu. Aby osiągnąć ześlizgiwanie się pocisków przy ostrzale przez przeciwnika, zaokrąglano dach, a później także boczne ściany wozów, jak też parowozów, co nadawało im walcowatą formę⁷⁹.

Pociągi pancerne wyprodukowane w 1921 r. w Poznaniu posiadały kształt elipsoidalny – eliptyczną formę w trzech płaszczyznach przecięć. Miały zabezpieczenie w postaci kombinowanych podwójnych ścian z izolacją. Dawały możliwość jednoczesnego prowadzenia ognia we wszystkich kierunkach z użyciem artylerii i karabinów maszynowych. Mimo stosunkowo komfortowych warunków wewnątrz pojazdu przystosowanie tych pociągów pancernych do walki uniemożliwiało dłuższe przebywanie w nich załogi, stąd dyżurowała w nich jedynie obsługa bojowa, a do wypoczynku przeznaczone były specjalne tabory⁸⁰.

Pociągi pancerne były maskowane za pomocą kamuflażu. Początkowo malowane były w barwy ochronne – szarą i zieloną, a po obiecujących próbach w Biedrusku pod Poznaniem zaczęto stosować „mimikry”⁸¹.

Budowa pociągów pancernych była od kwietnia 1919 r. jednym z zadań Inspektoratu Wojsk Kolejowych⁸².

Pociągiem pancernym kierował jego dowódca, który zajmował stanowisko w wieżycze dowódcy, umieszczonej na parowozie pancernym. Jego też

⁷⁷ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 364; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 61.

⁷⁸ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 364.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Ibidem*; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 62.

⁸¹ S. CZEREPIŃSKI, *Historyczny...*, s. 365.

⁸² T. SKRZYŃSKI, *W Wojskach Kolejowych i na Politechnice Lwowskiej – Roman Witkiewicz (1886–1941)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2019, nr 23, s. 210.

komendzie podlegali dowódcy poszczególnych wagonów pancernych⁸³. Cała załoga liczyła ok. 100 ludzi i z wyjątkiem oddziałów nielinowych (tabor – skład gospodarczy) dzieliła się na kilka plutonów – artylerii, karabinów maszynowych, techniczny (służba kolejowa, zdrowia, łączności, gospodarcza) oraz szturmowy⁸⁴. Załoga rekrutowała się z żołnierzy służących w różnych rodzajach broni i przydzielonych do obsługi pociągów pancernych bez uprzedniego przeszkolenia w tym kierunku. Dowodzili nimi często oficerowie charakteryzujący się niepospolitą odwagą, brawurą i talentem operacyjnym, którymi rekompensowali niedobory sprzętowe i brak sprawdzonej, wdrożonej taktyki⁸⁵. Wobec braku maszynistów wojskowych niektóre pociągi obsadzano pracownikami cywilnymi⁸⁶.

Do zadań plutonu artylerii należało zwalczanie punktów oporu nieprzyjaciela, fortyfikacji, karabinów maszynowych i działek piechoty, jak również podejmowanie działań przewidzianych dla baterii polowych⁸⁷. Zadaniem plutonu karabinów maszynowych było zwalczanie celów żywych, obrona pociągu przed atakami oddziałów nieprzyjaciela i prowadzenie obrony przeciwlotniczej pociągu⁸⁸. W zakresie obowiązków plutonu technicznego znajdowały się roboty minerskie i prace z zakresu łączności⁸⁹. Pluton szturmowy używany był do przeprowadzania rozpoznania i wypadów, a także podejmował się obrony ważnych ze względów taktycznych punktów, takich jak mosty czy stacje oraz ubezpieczenia pociągu⁹⁰. Plutony szturmowe lub wypadowe pod ochroną artylerii swojego pociągu uspokajały ludność i niszczyły luźne, mniejsze liczebnie partie przeciwnika w promieniu kilku kilometrów od swojej jednostki⁹¹.

⁸³ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465.

⁸⁴ *Ibidem*; A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 63. A. Szychowski do załogi, liczącej 5 oficerów i ponad 100 szeregowych, zalicza obsługę armat i karabinów maszynowych, sekcje techniczną, gospodarczą, pluton wypadowy (szturmowy). Cf. A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 169. B. Sobczyński wspomina o 9 oficerach i ok. 150 szeregowych. Cf. B. SOBCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 19.

⁸⁵ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 63; A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 163, 172; B. SOBCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 19.

⁸⁶ B. SOBCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 19.

⁸⁷ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ A. SZYCHOWSKI, *op. cit.*, s. 165.

Dla zwiększenia skuteczności działań pociągi pancerne łączyło się w dywizjony (dyony). W ich skład wchodził jeden pojazd ciężki oraz jeden do dwóch pociągów lekkich, poczet dowódcy dyonu i drezyny pancerne⁹².

Od marca 1919 r. dysponowanie i użycie pociągów pancernych, w porozumieniu z Oddziałem III (operacyjnym) Naczelnego Dowództwa, należało do Oddziału III Sztabu Generalnego. Ten ostatni 9 maja 1919 r. został przekształcony na Oddział IV A (kolejowy) Naczelnego Dowództwa, a 11 grudnia 1919 r. – na Szefostwo Kolejnictwa Polowego przy Naczelnym Dowództwie. Do tegoż organu należało również opiniowanie, pośredniczenie i przeprowadzanie interwencji w Ministerstwie Spraw Wojskowych i Ministerstwie Kolei Żelaznych we wszelkich sprawach dotyczących pociągów pancernych i ich zaopatrzenia materialnego⁹³.

Płk p. d. SG Aleksander Szychowski wskazał na niefortunność przydzielenia pociągów pancernych do wojsk kolejowych, czyli formacji bojowych do broni technicznych. Poza kompetencjami wojsk kolejowych znajdowały się użyteczne dla wartości bojowej pociągów pancernych funkcje, np. uzupełnianie i wyszkolenie obsługi, zaopatrzenie w amunicję, środki wybuchowe czy środki łączności. Jednocześnie ppłk A. Szychowski wskazał na służby i rodzaje broni, które były niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania pociągów pancernych, takie jak: artyleria (sprzęt służby uzbrojenia, działa, karabiny maszynowe, amunicja, obsługa artyleryjska), piechota (obsługa karabinów maszynowych), inżynieria i saperzy (środki wybuchowe), łączność (stacje radiotelegraficzne, reflektory) oraz wojska kolejowe (budowa pociągów pancernych, zaopatrzenie ich w niezbędne narzędzia techniczne do naprawy drobnych uszkodzeń torów kolejowych)⁹⁴.

Jako ruchome baterie artylerii, działające wyłącznie na torach kolejowych i wspomagane ogniem ckm, odgrywających rolę oddziałów piechoty zabezpieczających przed bezpośrednim atakiem przeciwnika poszczególne dywizjony i baterie artylerii, pociągi pancerne powinny być traktowane jako osobna broń

⁹² *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465. Przeciwno rozważanemu przez Naczelne Dowództwo łączeniu pociągów pancernych w dywizjony na wzór rosyjski zaprotestowali dowódcy pociągów. Postulat łączenia pociągów pancernych w dyony, zasady takiej organizacji i taktykę walki omówił ppłk A. Szychowski. Cf. A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 169, 175–176; B. SOB CZYŃSKI, *op. cit.*, s. 17, 20.

⁹³ A.H. SZYCHOWSKI, *Wojska kolejowe i ich zadania w ubiegłej wojnie polsko-bolszewickiej (1918–1920 r.)*, „Bellona” 1922, R. 5, t. 6, z. 1, s. 43–44; IDEM, *Pociągi pancerne...*, s. 167.

⁹⁴ A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 162; BARTNICKI [brak imienia], *Zadania wojsk kolejowych w czasie pokoju i wojny*, „Bellona” 1923, R. 6, t. 11, z. 1, s. 75.

(wraz z samochodami pancernymi i czołgami) lub przydzielane do broni najbardziej pokrewnej pod względem taktycznym, czyli artylerii⁹⁵.

Do zalet pociągów pancernych można zaliczyć dużą siłę ognia artylerii i karabinów maszynowych, szybkość posuwania się, stałą gotowość do walki. Ten rodzaj broni obciążony jest jednak również wadami. Są nimi mały obszar działania, który uzależniony jest od gęstości sieci kolejowej, możliwość odcięcia pociągu od terenu działań i własnych oddziałów poprzez zniszczenie torów, związanie z formacjami tyłowymi, a także trudności dotyczące obserwacji i łączności, jak również duża widoczność w terenie samego pociągu⁹⁶.

Użyteczne ze strony wojsk kolejowych jest opancerzanie parowozów i wagonów pociągów pancernych, wykonywane jednak nie we własnych warsztatach wojsk kolejowych, lecz w warsztatach kolei państwowych lub prywatnych fabrykach, którą to funkcję mogłaby realizować służba uzbrojenia, wyposażona we własne fabryki i warsztaty⁹⁷.

Ppłk A. Szychowski wskazywał też na to, że na czele wojsk technicznych stoją technicy, specjalizujący się we własnej dziedzinie, nie zaś w pociągach pancernych, nie posiadają więc oni przygotowania do zajmowania się kwestiami taktycznego użycia tej broni i jej zastosowania we współczesnej walce. Nie zapewnia to odpowiedniego ilościowo i jakościowo zaopatrzenia pociągów pancernych w środki uzbrojenia, a także odpowiedniego wyszkolenia załogi⁹⁸.

Użycie pociągów pancernych

Zastosowanie pociągów pancernych w działaniach bojowych jest dość zróżnicowane. Przede wszystkim stosowane były one przy rozmaitych przejawach walk ruchowych, do których zaliczyć można obronę, odwrót, przeciwnatarcia i opóźnianie działań przeciwnika. Działania te pociągi pancerne mogą wykonywać samodzielnie lub też współdziałając z innymi rodzajami wojska – piechotą, kawalerią, saperami, oddziałami pancernymi. Współdziałanie takie dokonuje się głównie w czasie mobilizacji i koncentracji wojsk, kiedy to

⁹⁵ A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 162–164.

⁹⁶ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465.

⁹⁷ A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 163.

⁹⁸ *Ibidem*.

pociągi pancerne stanowią pomoc dla wykazujących się ruchliwością własnych oddziałów, zwłaszcza kawalerii⁹⁹.

Podczas obrony wykorzystywane są one do odpierania ataków kawalerii i pociągów pancernych przeciwnika, wspierają też oddziały ubezpieczenia¹⁰⁰. Z kolei do ich zadań podczas walk zaczepnych należy wdzieranie się na teren nieprzyjaciela i torowanie drogi własnej piechocie¹⁰¹. Rolą pociągów pancernych podczas odwrotu jest posuwanie się za własnymi strażami tylnymi i opóźnianie pościgu. W walkach odwrotowych zwalczają pociągi wroga, niszczą obiekty kolejowe i osłaniają wycofywane z zagrożonego terenu transporty kolejowe¹⁰². Działania samodzielne obejmują przeprowadzanie patroli, ubezpieczanie linii kolejowych, dokonywanie zniszczeń obiektów znajdujących się w strefie przyfrontowej i podejmowanie walki z oddziałami partyzanckimi¹⁰³.

Na podstawie własnych doświadczeń z końca Wielkiej Wojny przeznaczenie i zadania pociągów pancernych omówił w 1919 r. na łamach „Bellony” por. Stanisław Małagowski. Według jego opinii broń ta mogła być wykorzystywana do: opanowywania i niszczenia stacji kolejowych, zwłaszcza węzłów komunikacyjnych; paraliżowania ruchów atakującego nieprzyjaciela poprzez niszczenie koniecznych dla powodzenia jego operacji dróg i mostów; niszczenia urządzeń służby łączności wroga, takich jak telegrafy, telefony i stacje służby łączności oraz do przejmowania jego depesz; podejmowania czynnych działań w głębi sił przeciwnika, do których zalicza się niszczenie jego składów, punktów etapowych, węzłów i arterii komunikacyjnych; wspomaganie środkami technicznymi, głównie transportem, akcji własnych straży przednich lub tylnych; eksploatacji linii kolejowych w obrębie bojowym¹⁰⁴.

Do zadań wykonywanych przez pociągi pancerne S. Małagowski zaliczył: torowanie drogi własnym wojskom, posuwającym się naprzód wzdłuż linii kolejowej; wypad w głąb terenów, na których rozlokowany jest nieprzyjaciel; czynną obronę odcinka torów leżącego przed pozycjami własnych wojsk; patrolowanie wzdłuż linii kolejowej dla przeciwdziałania akcjom oddziałów nieregularnych;

⁹⁹ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 465.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² *Ibidem*, s. 465–466.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 466.

¹⁰⁴ S. MAŁAGOWSKI, *O zastosowaniu i taktyce pociągów pancernych*, „Bellona” 1919, R. 2, z. 3, s. 181.

wzmacnianie własnych oddziałów równoległe do linii kolejowych poprzez transporty większych sił i wypadły oddziału szturmowego; walkę z nieprzyjacielem¹⁰⁵.

Podczas wojny z bolszewicką Rosją polskie pociągi pancerne rzadko łączono w zgrupowania dywizjonowe; operowały one głównie pojedynczo, dzięki czemu osiągnęły one dużą samodzielność. Ograniczało to jednak wykorzystanie tej broni dla wzajemnego wsparcia i ubezpieczenia podczas działań, za to szczupłe załogi były obarczane nadmiernymi zadaniami. Druga strona konfliktu posturowała się zespołami, grupującymi po kilka składów¹⁰⁶.

Ignacy Schrage, podporucznik pociągu pancernego „Hallerczyk”, wskazał w 1920 r. na łamach „Bellony” na brak regulaminów, jak też sposobów użycia i walki dotyczących tego rodzaju broni. Pisał też, że pociągi pancerne nie są przydzielone do jednostek organizacyjnych i bojowych, lecz podlegają oddzielnie Szefostwu Kolejnictwa Polowego Naczelnego Dowództwa, co okazało się niepraktyczne. Przy takim systemie przydzielane dywizjom, pułkom, a nawet baonom pancernki pozostawały bez rozkazów dowództwa, w sytuacji gdy współdziałające z nimi oddziały piechoty oddalały się od torów, po których operowały pociągi. Działanie załóg pancerek na własną rękę i bez orientacji w panującej sytuacji prowadziło często do odcięcia pociągów i ich utraty¹⁰⁷. Stąd też ppor. I. Schrage postulował powołanie Sekcji Pancernej przy Naczelnym Dowództwie, której podlegać miały pociągi pancerne, czołgi i auta pancerne, zorganizowane w pułki i dywizjony. W skład pułku pociągów pancernych wchodziłyby 3 dywizjony frontowe i 1 dywizjon zapasowy¹⁰⁸. Dywizjony miałyby się składać z 2 pociągów pancernych i tworzyć razem jednostkę bojową i gospodarczą w ten sposób, że przypadałby na nie jeden wspólny parowóz taborowy, dynamo do oświetlania wagonów itp. Przydział odcinków do obrony lub ataku dla dywizjonów pochodziłby od referenta oddziałów pancernych przy armii¹⁰⁹.

Schrage postulował zatem zwołanie komisji, złożonej z kilkunastu oficerów pociągów pancernych, która opracowałaby plan organizacji tej broni,

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 181–184.

¹⁰⁶ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 159; A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 167. Także według opinii Tadeusza Zakrzewskiego pociągi pancerne powinny być wykorzystywane pojedynczo, a tworzenie w ich przypadku wyższych związków organizacyjnych może wynikać jedynie z warunków kontroli i braku warunków wyszkolenia. *Cf.* T. ZAKRZEWSKI, *op. cit.*, s. 119.

¹⁰⁷ I. SCHRAGE, *op. cit.*, s. 762–763.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 763.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

regulamin służby polowej, etaty dla pułku, dywizjonu, dywizjonu zapasowego i samego pociągu, a także utworzenia szkoły pociągów pancernych dla oficerów i podoficerów¹¹⁰. Jak się wydaje, apele te przyniosły efekt w postaci stosownych instrukcji dopiero w latach trzydziestych XX w., czyli kilka lat przed wybuchem II wojny światowej¹¹¹.

W trakcie wojny polsko-bolszewickiej pociągi pancerne były wykorzystywane do: torowania drogi własnym oddziałom piechoty i kawalerii, pościgu za zdemoralizowanym nieprzyjacielem, utrzymywania i obrony własnych linii komunikacyjnych, zadań rozpoznawczych oraz utrzymywania łączności pomiędzy własnymi oddziałami, a także do osłony transportów dla oskrzydłych czy okrążonych oddziałów¹¹².

Z perspektywy działań wojennych z lat 1919–1921 mjr W. Bochenek jako rolę i zadania broni pancernych, w tym pociągów pancernych, określił torowanie drogi własnym oddziałom piechoty i kawalerii, a w konsekwencji pościg za zdemoralizowanym nieprzyjacielem, obronę linii komunikacyjnych oraz przeprowadzanie wywiadu, przy czym to ostatnie zadanie miało być realizowane ogólnie z uwagi na znaczną wartość broni pancernych w działaniach zaskakujących przeciwnika¹¹³. W. Bochenek wskazał, biorąc pod uwagę zarys granic, że zaczepne i odporne działania wojenne, zwłaszcza na wschodzie kraju, toczyć się będą wzdłuż osi i wokół węzłów komunikacyjnych, głównie kolejowych, których utrzymanie jest kluczowe ze względu na mobilizację, koncentrację i ugrupowanie wojsk. Zadanie to przypadałoby kawalerii, a w miejscach trudnych dla niej do operowania – broni pancernej. Stąd też w garnizonach i przygranicznych węzłach obronnych konieczne było przygotowanie odpowiedniej liczby pociągów i samochodów pancernych, które byłyby zdolne do natychmiastowego działania¹¹⁴.

¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ Wydane przez Ministerstwo Spraw Wojskowych *Instrukcja techniczna pociągów pancernych poświęcona przepisom ruchu kolejowego, Instrukcja ogniowa pociągów pancernych* oraz *Instrukcja łączności pociągów pancernych* pochodzą z roku 1933. Projekt *Regulaminu broni pancernej. Opisu i wskazówek obsługi pociągu pancernego* został opracowany przez Dowództwo Broni Pancernych Ministerstwa Spraw Wojskowych w 1938 r. Z roku 1928 pochodzi opracowany przez Oddział III Sztabu Generalnego projekt *Instrukcji taktycznego użycia i zwalczania oddziałów opancerzonych (czołgi, samochody, pociągi)*.

¹¹² M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 160; A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 166.

¹¹³ W. BOCHENEK, *op. cit.*, s. 401–402.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 402.

W wojnie z bolszewikami użycie pociągów pancernych okazało się niezbędne wobec rozciągłości frontu, działania słabymi siłami innych rodzajów broni, czyli piechoty, jazdy i artylerii, a także trudności szybkiego poruszania się przy złym stanie dróg. Równie istotną rolę odgrywały pociągi pancerne przy obronie poszczególnych punktów, powodując znaczne straty wśród atakującej je piechoty przeciwnika¹¹⁵.

Wobec braku metod taktycznego użycia pociągów pancernych ich istotną cechą stawała się ruchliwość, zarówno w obronie, jak i w natarciu. Dzięki niej maszyny te były też mniej narażone na trafienia artylerii. Z kolei zerwanie toru przez nieprzyjaciela było utrudnione ze względu na ciągłe patrołowanie zagrożonych rejonów¹¹⁶. Podczas natarcia i posuwania się na czele własnych oddziałów piechoty i jazdy pociągi pancerne, bez tracenia czasu na zajmowanie stanowisk, dawały wsparcie ze strony artylerii i karabinów maszynowych. W działaniach obronnych mogły one pozostawać stale na wysuniętych placówkach czy podjeżdżać do nich w sytuacjach krytycznych. Najistotniejszą rolę odgrywały w trakcie odwrotów, opóźniając pościg ogniem artylerii i karabinów maszynowych, podczas marszu w ariergardzie, a także niszcząc obiekty kolejowe¹¹⁷. Mjr W. Bochonek wskazuje też na konieczność jednoczesnego działania dwóch pociągów pancernych, z których jeden prowadzi walkę, a drugi ubezpiecza jego trasę odwrotu, poprzez stałe patrołowanie uniemożliwiając uszkodzenie torów i udzielając pomocy pierwszej załodze w razie uszkodzenia jej maszyny¹¹⁸.

Do zwalczania pociągów pancernych najskuteczniejszą bronią była artyleria. Pomimo trudności w trafieniu ruchomego obiektu i zużywania do tego celu znacznych ilości amunicji ostrzał powodował konieczność cofnięcia się składu i ograniczenie jego działalności. Najlepsze wyniki dawała walka bezpośrednia, prowadzona spokojnie, przy jednoczesnym unikaniu bliskości widocznych celów. Trafienie małego celu, jakim było pojedyncze działo, przez artylerię pociągu, było z reguły dziełem przypadku, a obsada dział musiała chronić się w rowach czy za zasłonami terenu przed ogniem karabinów maszynowych. Przy znacznej odległości od celu konieczne stawało się użycie większej ilości artylerii, prowadzącej ciągły ogień i dokonującej zmiany stanowisk przez pojedyncze baterie lub działa¹¹⁹.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 402–403.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 403.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 403–404.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 404.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 405.

W przypadku zwalczania pociągów pancernych przez piechotę jej wysunięte patrole mogły niszczyć tory czy rozkręcać śruby. Większość sił powinna pozostawać osłonięta i w znacznej odległości, unikając stanowisk prostopadłych do toru, chroniąc się w ten sposób przed ogniem skrzydłowym. Rola piechoty ograniczona była do obserwacji pociągu, przeszkadzania przy naprawach torów i ostrzeliwania maszyn przeciwnika pociskami przeciwpancernymi z karabinów maszynowych. Ważne było współdziałanie piechoty i artylerii; sprawdzało się zwłaszcza użycie działek piechoty, a optymalnie – górskich dział francuskich¹²⁰.

Podczas niszczenia linii kolejowych najskuteczniejsze było wysadzenie elementów trudnych i czasochłonnych do naprawy, jak mostki i zwrotnice. Wysadzano spojenia szyn, zakładając nabój po ich zewnętrznej stronie, co powodowało wygięcie końców do zewnątrz, utrudniając tym samym naprawę i uniemożliwiając przejazd pociągowi, zawadzającemu o wygięcia występami kół. Przy podłożeniu naboju pod szynę wybuch obcinał końce mniej więcej równo i ich naprawa była możliwa poprzez użycie długich i wąskich sztab, przykładanych do wklęsłej powierzchni szyny i spajanych za pomocą śrub¹²¹.

Trudnością dla obu stron konfliktu polsko-bolszewickiego było wykorzystanie własnych pociągów pancernych na terenie nieprzyjaciela ze względu na różnice w budowie linii kolejowych. Pociągi rosyjskie były dostosowane do systemu szerokotorowego i barierę stanowiły dla nich węższe linie europejskie. Podobnie działało to w drugą stronę¹²². W ramach dostosowania polskich pociągów do obu systemów postanowiono zaopatrzyć wszystkie maszyny w podwójne zestawy kół, by móc je, w zależności od sytuacji, przestawić w każdej chwili na odpowiedni tor. Operacja taka trwała kilkanaście godzin. Udało się w ten sposób przystosować jedynie dwa pociągi, ponadto konstrukcja parowozów uniemożliwiała stosowanie podwójnego zestawu kół, co wymuszało włączanie do składu parowozu zarówno normalnotorowego, jak i szerokotorowego¹²³.

Rolę pociągów pancernych, opierając się na doświadczeniach wojen polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej, omówił również ppłk SG Aleksander Szychowski. Według jego spostrzeżeń pociągi pancerne to ruchome baterie artyleryjskie zdolne do zwalczania głównie piechoty i jazdy pozbawionych

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ *Ibidem*, s. 405–406.

¹²² M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 160.

¹²³ A. SZYCHOWSKI, *Pociągi pancerne...*, s. 174.

wsparcia artylerii. Taż artyleria, zwłaszcza ciężka, może skutecznie zwalczać ten rodzaj broni, a jedna ciężka bateria jest w stanie unieszkodliwić kilka pociągów pancernych¹²⁴.

Główną wadą pociągów pancernych było przywiązanie do torów, powodujące ograniczenie swobody ruchów, widoczność i trudność w maskowaniu (prowadzące do łatwego zwalczania przez przeciwnika), trudność zabezpieczenia własnych tyłów podczas walki ruchowej, a także trudność zaskoczenia przeciwnika, który może zabezpieczyć przed atakiem linię kolejową przebiegającą przez kontrolowany przez niego obszar. Ponadto dym parowozu i szum wydawany przez cały skład zdradzają z wyprzedzeniem obecność pociągów pancernych, wykluczając element zaskoczenia¹²⁵. Ppłk A. Szychowski wskazuje na możliwość zwalczania pociągów pancernych przez płatowce, jednak ich mała liczba na wyposażeniu wojsk nie dała możliwości wypróbowania tego sposobu i zebrania stosownych doświadczeń. A. Szychowski zwrócił też uwagę na trudność, którą dla samolotów stanowiło bombardowanie małych, wąskich i ruchomych celów, jakimi były pociągi pancerne¹²⁶.

Pod koniec 1920 r. w dyspozycji Wojska Polskiego znajdowało się 26 pociągów pancernych o różnym uzbrojeniu i opancerzeniu. Różnice te były wynikiem pochodzenia tych pojazdów, które w przeważającej liczbie były improwizowane, część została przejęta jako zdobycz wojenna, część zbudowano w trakcie wojny. Służyło w nich 83 oficerów oraz 2136 podoficerów i żołnierzy¹²⁷. Ogółem podczas wojny z bolszewicką Rosją Polacy wykorzystali ok. 50 pociągów pancernych. Biorąc pod uwagę, że załogę każdego z nich stanowiło około stu ludzi, w walkach wzięło udział minimum 5000 pancerniaków.

Polskie pociągi pancerne przeciw bolszewikom

Trwające dwadzieścia miesięcy działania zbrojne II Rzeczypospolitej przeciwko bolszewickiej Rosji rozgrywały się na rozległych terenach Litwy, Białorusi, Ukrainy oraz wschodniej Polski. Ze względu na te duże odległości ważna rola

¹²⁴ *Ibidem*, s. 164.

¹²⁵ *Ibidem*.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 165.

¹²⁷ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 159, 161.

przypadła szlakom kolejowym, które stały się podstawą komunikacyjną walczących stron. Dla odnoszenia sukcesów militarnych nieodzowne stało się uzyskanie kontroli nad liniami kolejowymi. Stąd też szlaki i węzły kolejowe nabrały strategicznego znaczenia i stawały się miejscem intensywnych walk z użyciem pociągów pancernych¹²⁸.

Pierwsze starcia w wojnie miały miejsce w okolicach miasta Mosty nad Niemnem 14 lutego 1919 r. i wzięły w niej udział pociągi pancerne¹²⁹. Stacjonujący od 12 lutego 1919 r. w Brześciu nad Bugiem PP¹³⁰ nr 12 „Kaniów” patrolował linie kolejowe wokół tego miasta, by później wziąć udział w kampanii na Polesiu. Uczestniczył w ofensywie z początku marca 1919 r., w wyniku której 7 dnia tego miesiąca zajęto Pińsk. Podczas patrolowania linii kolejowej na wschód od Pińska „Kaniów” został zaatakowany w pobliżu Horodyszcz przez radziecki pociąg pancerny. Wroga maszyna została zdobyta w zwycięskim boju i wcielona do Wojska Polskiego jako PP „Kaniów II”¹³¹. W 1919 r. użyto również pociągu pancernego przy zdobywaniu Łunińca¹³². W lipcu i sierpniu tego roku pomógł on opanować linie kolejowe Połock–Mołodeczno–Mińsk, Baranowicze–Łuniniec–Sarny–Równe¹³³.

Sporadycznie użyto pociągów pancernych na froncie litewsko-białoruskim w kwietniu 1919 r. W rejonie stacji kolejowej Horodyszcz PP nr 12 „Kaniów” w wyniku celnego ostrzału zmusił do wycofania się maszynę radziecką. Operując w rejonie Pińska, „Kaniów” sam został zmuszony do odwrotu przez trzy pociągi bolszewickie, które ostrzeliwały polskie pozycje w okolicy mostu na Jasióldzie, na południe od wsi Wólka, 13 maja 1919 r.¹³⁴

Podczas zdobywania Wilna, 19 kwietnia 1919 r., w polskie ręce dostały się dwa radzieckie improwizowane pociągi opancerzone. Tego samego dnia w warsztatach kolejowych w Lidzie rozpoczęto budowę pierwszego improwizowanego pociągu opancerzonego, dostosowanego do jazdy po szerokich

¹²⁸ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 113.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 115.

¹³⁰ Za A.J. Ostrówką przyjęłem skrót PP – pociąg pancerny – używany bezpośrednio na tych maszynach.

¹³¹ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 115; I. SCHRAGE, *op. cit.*, s. 762.

¹³² I. SCHRAGE, *op. cit.*, s. 762; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne w walkach o granice Rzeczypospolitej 1918–1920. Część I*, „Militaria XX wieku” 2013, nr 1(52), s. 43.

¹³³ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 116.

¹³⁴ *Ibidem*.

torach¹³⁵. Użyto w tym celu taboru i części ze zdobytych maszyn. Budowę pociągu PP „Suwalczyk” zakończono 3 maja i przemianowano go po modernizacji 5 maja na PP nr 1 „Suwalczyk”. W tym czasie w warsztatach kolejowych w Wilnie rozpoczęła się budowa – także z wykorzystaniem zdobytego taboru – drugiego szerokotorowego pociągu improwizowanego, którą zakończono 5 czerwca, a nową jednostkę nazwano „Suwalczyk” i nadano jej numer 2¹³⁶. Z racji tego, że działający w tym samym rejonie PP „Śmiały” wydzielił wcześniej odpowiednio wyposażony oddział, który obsadził 8 maja pociąg „Suwalczyk” nr 1, zmieniając jego nazwę na PP nr 19 „Śmiały-szeroki”, nowej jednostce z powodu braku załogi i uzbrojenia Szefostwo Kolejnictwa Polowego nie zatwierdziło nazwy i organizacji¹³⁷.

Od kwietnia 1920 r. w różnych grupach bojowych Frontu Litewsko-Białoruskiego działał PP nr 2 „Śmiały”, dowodzony przez por. S. Małagowskiego. Po dotarciu 15 kwietnia do stacji Czemery, koło miasta Słonim, wziął udział w uderzeniu na Baranowicze, ścierając się z wojskami radzieckimi pod stacją Nowa Mysz. Dwa dni później wsparł w ataku na wzgórza pod Bałabanowiczami 7 Pułk Ułanów, neutralizując dzięki swej artylerii gniazda ogniowe wroga. Jednostka odgrywała wówczas także rolę ruchomego punktu sanitarnego, a por. S. Małagowski po zdobyciu Baranowicz został przejściowo komendantem miasta¹³⁸.

Pomiędzy majem a lipcem 1919 r. większość z ok. 17 pociągów pancernych WP działała na tzw. froncie przeciwniemieckim, a ich przemieszczanie na wschód nastąpiło po podpisaniu traktatu pokojowego w Wersalu 28 czerwca 1919 r. W walkach z bolszewikami brał jedynie udział PP nr 19 „Śmiały-szeroki”, którego dowódcą był ppor. Stanisław Biega. Podczas wielogodzinnej akcji bojowej pod Smorgoniami pociąg ten został wielokrotnie trafiony, a naprawa jego mocno uszkodzonego parowozu trwała około miesiąca. Dla wzmocnienia i dostosowania tego pociągu do ruchu szerokotorowego włączono do tej jednostki tabor improwizowanego pociągu opancerzonego „Suwalczyk” nr 2¹³⁹.

¹³⁵ Tor stosowany w Europie ma szerokość 1435 mm, w Rosji – 1524–1676 mm. *Cf. ibidem*, s. 116–117.

¹³⁶ A.J. Ostrówka sugeruje, że zdublowana numeracja wynika z nadawania oddzielnych numerów pociągom normalno- i szerokotorowym. *Cf. ibidem*, s. 117.

¹³⁷ *Ibidem*; M.M. MÜNNICH, *op. cit.*, s. 254, 256.

¹³⁸ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 117–118; Z. ZABORSKI, *op. cit.*, s. 125–129.

¹³⁹ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 118–119.

Od 1 lipca PP „Śmiały-szeroki” wspierał piechotę w walkach o Mołodeczno, operując od strony Wilna. Na początku sierpnia udzielał wsparcia w okolicach Wilejki 4 Pułkowi Piechoty Legionów i 24 Pułkowi Piechoty. Od 22 do 25 sierpnia brał udział, pod dowództwem por. Michała Münnicha, w wyprawie na stację kolejową Ziabki, znajdującą się na linii kolejowej Mołodeczno–Połock, kiedy to zdobyto dwa bolszewickie pociągi pancerne. Szerokie tory prowadzące na północ nie zostały przerobione na europejskie i PP „Śmiały-szeroki” musiał operować w dwóch kierunkach: Mołodeczno–Mińsk i Mołodeczno–Połock. Pociąg ten podczas ofensywy na Połock zaatakował Krzywicze i dotarł za ściganym przeciwnikiem do stacji Królewsczyzna, gdzie został zastopowany wskutek zerwania mostu na rzece Mniuta. Oddział szturmowy, dowodzony przez por. M. Münnicha, wyruszył pieszo do stacji Ziabki, by przejąć zdobyty tam radziecki pociąg pancerny nr 45. Ze zdobytej maszyny powstały dwie jednostki: „Piłsudczyk-szeroki” i PP nr 24 „Śmigły”. Pierwszy z nich trafił wkrótce na Podole, drugi wraz ze „Śmiałym-szerokim” pozostał w Ziabkach pod dowództwem por. M. Münnicha¹⁴⁰.

Pociągów pancernych użyto podczas walk o Mołodeczno i Mińsk w lipcu 1919 r. Większy udział miały one w zdobyciu Równego i Sarn na Wołyniu. Podczas ataku na Równe strona polska wzbogaciła się o PP „Generał Krajewski”, przemianowany ze zdobytego przez piechotę pociągu „Subotnik”. Ten, nadal z radzieckimi oznaczeniami, ale obsadzony przez załogę z PP nr 14 „Zagończyk”, po wdarciu się na tyły bolszewików i ostrzale ich pozycji spowodował odwrót przeciwnika i przyczynił się do zdobycia 6 ciężkich dział i 200 jeńców¹⁴¹.

Patrolujący od 21 czerwca rejon Baranowicz PP nr 2 „Śmiały”, wspierał oddziały grupy wykonującej w końcu lipca 1919 r. uderzenie w kierunku Chwojewa. Od 30 czerwca stoczył on też pojedynki ogniowe pod wsiami Wiszniewo i Listopady, w ramach ofensywy w kierunku Mołodeczna. Zaatakowany niespodziewanie 25 lipca pod Chwojowem podczas patrolu bojowego, został zmuszony do wycofania się. Z powodu odniesionych w walce ran pod Pogorzalcami zmarł dowódca PP nr 2 „Śmiały” – por. S. Małagowski¹⁴². Wycofany 1 sierpnia do Łap, pociąg ten skierowano dla dokonania napraw do Nowego Sącza, gdzie

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 119–120; M.M. MÜNNICH, *op. cit.*, s. 260, 262; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część I*, s. 44.

¹⁴¹ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 120–121; S. CZEREPIŃSKI, *Powstanie i praca...*, s. 251–252.

¹⁴² A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 122; Z. ZABORSKI, *op. cit.*, s. 147–153.

dotarł 21 sierpnia, by 9 października powrócić do Lidy na Wileńszczyźnie, a 4 listopada na linię frontu nad Berezyną¹⁴³.

PP nr 19 „Śmiały-szeroki” i PP nr 24 „Śmigły”, w składzie 1 Dywizji Piechoty Legionów, znalazły się we wrześniu 1919 r. na terytorium obecnej Łotwy, by wesprzeć piechotę w walce z ok. 5 tysiącami żołnierzy radzieckich z 1 i 4 Dywizji Strzelców, mających oparcie w fortach i innych umocnieniach oraz w dwóch pociągach pancernych i w oddziale samochodów pancernych. „Śmigły” został tam wykorzystany do patrolowania arterii kolejowej Wilno–Dyneburg, podczas gdy „Śmiały-szeroki” stacjonował w Kałkunach. Załoga „Śmigłego” wzięła 28 września udział w ataku na miasto Grzywa i tamtejszy fort mostowy na lewym brzegu Dźwiny, wspierając ogniem dział i karabinów maszynowych nacierającą piechotę i czołgi, a po walce z pociągiem pancernym przeciwnika zmusiła go do odwrotu na drugą stronę rzeki. Pomimo wykolejenia wskutek celnego trafienia radziecka załoga do wieczora prowadziła z działa ostrzał polskich pozycji¹⁴⁴. Ponadto polska maszyna otrzymała trafienie w lokomotywę, pociski uszkodziły znajdujące się za nią tory, a w lufie jego jedyne działą zaklinował się pocisk. Po wycofaniu pociągu wymieniono lokomotywę na pochodzącą z drugiej jednostki, a uszkodzona maszyna powróciła na pierwszą linię już po zajęciu frontu¹⁴⁵.

„Śmiały-szeroki” nie brał udziału w walkach, jedynie patrolował odwód polskich wojsk poza linią frontu¹⁴⁶. Jego załoga wsparła oddziały 8 DP w bojach pod Połockiem dopiero w październiku 1919 r., a w listopadzie, stacjonując czasowo w Duksztach, dokonywała wypadów na północ, doznając wówczas uszkodzeń. Z powodu najpoważniejszej awarii z 26 listopada jednostkę skierowano na przegląd do Kierownictwa Budowy Pociągów Pancernych w Wilnie, a zastąpił ją świeżo wyremontowany „Śmigły”¹⁴⁷.

¹⁴³ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 122; Z. ZABORSKI, *op. cit.*, s. 153, 155.

¹⁴⁴ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 123; M.M. MÜNNICH, *op. cit.*, s. 254, 262. Tam też szerzej o walce obu pociągów, przy czym M.M. Münnich podaje za relacją Michała Münnicha, że po polskiej stronie brał w niej udział „Śmiały-szeroki”, a wycofanie bolszewickiego pociągu było efektem działania artylerii. *Vide*: M.M. MÜNNICH, *op. cit.*, s. 257–258, 271–272.

¹⁴⁵ Zgodnie z relacją M.M. Münnicha uszkodzony został „Śmiały-szeroki”, który otrzymał lokomotywę z nieprzeznaczonego do bezpośredniego ataku „Śmigłego”. *Vide*: M.M. MÜNNICH, *op. cit.*, s. 258, 272.

¹⁴⁶ Przeczy to relacji M.M. Münnicha. *Cf. ibidem*, s. 257–258.

¹⁴⁷ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 123.

W jedynej zimowej kampanii wojny z bolszewikami, we wspólnej operacji polsko-lotewskiej pod kryptonimem „Zima”, którą rozpoczęto 3 stycznia 1920 r. w Łatgalii, udział wziął przydzielony do polskiej podgrupy wojskowej „Turmont” PP nr 24 „Śmigły”. Podgrupa ta miała chronić tyły wojsk polsko-lotewskich podczas ataku na Dyneburg przed spodziewaną agresją oddziałów litewskich na linię demarkacyjną, wytyczoną od Dźwiny ok. 5 km na zachód od linii kolejowej Dyneburg–Wilno. Przydzielony do Grupy Operacyjnej Suwałki PP nr 12 „Kaniów” patrolował linię demarkacyjną z Litwą w okolicach Suwałk, wspomagany przez PP nr 15 „Paderewski”. Ten ostatni został zaatakowany od strony Oławy i Mielun przez patrole litewskie, przekraczające linię demarkacyjną 18 stycznia 1920 r. Załoga „Paderewskiego” odparła ataki i zmusiła Litwinów do wycofania się. Z kolei 25 października 1920 r. patrole litewskie ostrzelały pod Ignalinem, 25 km na północ od Święcian, improwizowany pociąg opancerzony „Magik”. Nieprzyjaciel wycofał się w wyniku skutecznego ostrzału z karabinów maszynowych¹⁴⁸.

Działalność PP nr 24 „Śmigły”, który nie mógł przekroczyć Dźwiny ze względu na uszkodzenie mostu kolejowego, ograniczyła się do zadań wywiadowczych. W dniu polsko-lotewskiego ataku na Dyneburg jednostka podjechała do mostu w pobliżu miasta, by zawiadomić dowództwo o nieobecności nieprzyjaciela. Dalsze meldunki o ruchach wroga przekazywali już wysłani w stronę miasta wywiadowcy¹⁴⁹.

W działaniach wojennych do końca 1919 r. wzięło udział jeszcze pięć polskich pociągów pancernych: PP nr 3 „Lis-Kula”, PP nr 4 „Hallerczyk”, PP nr 10 „Pionier”, PP nr 11 „Poznańczyk” i PP nr 16 „Mściciel”¹⁵⁰. Pierwszoplanowa rola przypadła w udziale PP nr 1 „Piłsudczyk”, którego załoga do marca 1919 r. ochraniała linię kolejową Lwów–Gródek Jagielloński, skąd została skierowana pod Baranowicze. Jednostka brała później udział w walkach na linii kolejowej Pińsk–Kalinkowicze–Mozyrz na Polesiu oraz nad rzeką Ptycz, gdzie zdobyła 11 karabinów maszynowych, jeńców i dużą ilość materiału wojennego¹⁵¹. Pozostałe pociągi pancerne, biorące udział w pierwszej fazie wojny, były z reguły wyznaczane do patrolowania linii kolejowych¹⁵².

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 123–124; M.M. MÜNNICH, *op. cit.*, s. 23–264.

¹⁴⁹ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 124.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 126.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 127; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne w walkach o granice Rzeczypospolitej 1918–1920. Część II*, „Militaria XX wieku” 2013, nr 3(54), s. 38.

¹⁵² A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 127.

W wyniku nasilenia działań wojennych wiosną 1920 r. WP w tzw. operacji mozyrskiej zapoczątkowało walki nad dolną Prypecią. Znajdujące się w grupie poleskiej gen. ppor. Władysława Sikorskiego pociągi pancerne PP nr 1 „Piłsudczyk” i PP nr 12 „Kaniów” miały podczas manewru na Mozyrz i Kalinkowicze 4–12 marca 1920 r. wesprzeć natarcie 9 Dywizji Piechoty wzdłuż toru kolejowego Ptycz–Kalinkowicze oraz pomóc w utrzymaniu tego ostatniego węzła i zabezpieczeniu go przed atakiem pociągów pancernych przeciwnika. Napotkanie na stacji kolejowej Biesiadki linii szerokotorowej uniemożliwiło polskim pociągom wzięcie udziału w ataku na Kalinkowicze z 5 marca. Do celu natarcia dotarły one trzy dni później. Na wózki szerokotorowe miał zostać przestawiony przybyły do miasta PP nr 15 „Paderewski”, dowodzony przez por. dr. Włodzimierza Abłamowicza. Wraz ze zdobytym przez polską piechotę pociągiem radzieckim, nazwanym później PP „Generał Sikorski”, miał być użyty do patrolowania zdobytego odcinka torów PP nr 15, wspierał też piechotę w działaniach pod Sławeczną, Starą Żerdzią i Szaciłkami nad Berezyną¹⁵³.

W walkach pod Olewskiem na Wołyniu brał udział PP nr 22 „Groźny”, który współdziałając z żołnierzami 4 DP, zdobył 16 marca pociąg pancerny nieprzyjaciela. Przeciwno dwóm maszynom wroga walczył na linii kolejowej pod Dorażną PP nr 10 „Pionier”, zdobywając jedną z nich – „Smierć pasożytom”¹⁵⁴.

W kwietniu 1920 r. zaciekle ataki bolszewików na odcinku toru kolejowego pod Nachowem zostały odparte przy udziale pociągów pancernych, które doznały wówczas poważnych uszkodzeń – w PP nr 1 „Piłsudczyk” doszło do rozerwania dwóch dział, a w PP nr 12 „Kaniów” – jednego¹⁵⁵.

Kilka pociągów pancernych wspierało działania polskich wojsk w pierwszej fazie ofensywy na Ukrainie, znanej jako wyprawa kijowska (25 kwietnia – 7 maja 1920). Jednostki te operowały na strategicznie ważnych liniach kolejowych: Korosteń–Żytomierz–Żmerynka, Kijów–Żmerynka, Korosteń–Winnica, Mohylów–Koziatyń–Kijów. W pasie działań 2 i 3 Armii w walkach brały udział PP nr 14 „Zagończyk”, PP nr 20 „Generał Dowbór”, PP nr 21 „Generał Listowski” i PP nr 22 „Groźny”, zaś w pasie działań 6 Armii – PP nr 4 „Hallerczyk”, PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz” (wcześniejszy PP „Gromobój”) i PP nr 10 „Pionier”. Ich działania straciły na wartości, gdy napotkano linie szerokotorowe, a ich

¹⁵³ *Ibidem*, s. 127–128; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część II*, s. 39.

¹⁵⁴ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 128–129; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część II*, s. 39.

¹⁵⁵ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 129.

szybkie przerobienie okazało się niemożliwe. Stąd też postanowiono użyć tych pociągów ze zmniejszonymi załogami do ochrony ważniejszych węzłów normalnotorowych, a resztę załóg i uzbrojenia wykorzystać do obsadzenia zdobycznych pociągów szerokotorowych¹⁵⁶.

PP „Paderewski” 26 kwietnia pod Wołkowińcami walczył z sowieckim pociągiem pancernym, który ostrzeliwał odpoczywający 4 Pułk Strzelców Podhalańskich. „Paderewski” wsparł 3 Batalion podczas natarcia na Radziejowce i ostrzałem zmusił broniącą ich maszynę bolszewicką do wycofania się na Wasiutyńce¹⁵⁷.

Pociągi pancerne 3 Armii, nacierając wzdłuż linii kolejowych Korosteń–Kijów, wzięły udział w końcowej fazie uderzenia na Kijów, rozpoczętego z 5 na 6 maja 1920 r. PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz” i PP nr 10 „Pionier” dojechały 7 maja do węzłowej stacji Wapniarka koło Kijowa, którą opanowały po krótkiej walce z radzieckim oddziałem kawalerii. Wycofujący się w kierunku Humania bolszewicy pozostawili w polskich rękach ok. 140 wagonów. W dalszej fazie walk polskie pociągi pancerne wsparły 51 Pułk Piechoty w ataku na stację Krzyżpole 13 maja. Przeciwno sobie miały silne oddziały piechoty i artylerii oraz trzy pociągi pancerne. Silny ogień artyleryjski z polskich maszyn, którym rozpoczęto o godz. 6 atak, zmusił pociągi przeciwnika do odwrotu. Pod osłoną piechoty PP nr 6 i PP nr 10 zajęły około godz. 15 stację i przeprowadziły patrol w okolicach Krzyżpole. W końcu maja nadal były używane do współdziałania z piechotą¹⁵⁸.

W dniu 7 maja zajęto Kijów, a dwa dni później opanowano mosty kijowskie i zajęto przyczółek na wschodnim brzegu Dniepru. Pod Wasilewiczami, w wyniku bezpośrednich starć z pociągami pancernymi przeciwników PP nr 1 „Piłsudczyk” i PP nr 24 „Śmigły” zostały zmuszone do odwrotu¹⁵⁹.

Po stabilizacji frontu ukraińskiego, zgodnie z rozporządzeniem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, polskie pociągi pancerne skierowano do działań patrolowych i włączono do garnizonów ważniejszych stacji kolejowych. Przykładem może być PP nr 15 „Paderewski”, który od 9 maja stacjonował w Kijowie, by 17 maja przenieść się na stację kolejową w Koziatyniu, a cztery dni później – na linię Biała Cerkiew–Humaniń, dla zluźnienia załogi PP nr 21 „Generał Listowski”¹⁶⁰.

¹⁵⁶ *Ibidem*, s. 129–130.

¹⁵⁷ T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część II*, s. 40–41.

¹⁵⁸ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 130–131.

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 131.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 132.

W dniu 14 maja 1920 r. Armia Czerwona, przygotowując zwrot zaczepny na Białorusi, uderzyła na polskie oddziały wzdłuż linii kolejowej Połock–Mołodeczno. W jej obrębie, pod Farynowem, znajdowały się pociągi PP nr 3 „Lis-Kula” i PP nr 13 „Boruta”, wchodzące w skład 1 Armii. Dla wciągnięcia ich w pułapkę radzieckie załogi próbowały zmusić je do jazdy ku Połockowi, a równocześnie bolszewickie lotnictwo miało je odciąć przez zburzenie mostu pod Farynowem. Polskie pociągi wycofały się jednak bez nawiązania kontaktu z przeciwnikiem¹⁶¹.

Dowodzony przez kpt. Felicjana Madeyskiego PP nr 3 „Lis-Kula” napotkał 16 maja, w drodze do stacji Zachacie, oddziały bolszewickie, które zmusił ostrzałem do sformowania tyraliery. Jednak wobec zagrożenia ze strony kawalerii przeciwnika, która próbowała odciąć pociąg przez zniszczenie torów, polska maszyna cofnęła się do Ziabek. Tego samego dnia jednostka wzięła udział w kilku wypadach, dzięki którym powstrzymała 1500 żołnierzy nieprzyjaciela i umożliwiła piechocie umocnienie się na pozycjach pomiędzy jeziorami Dołgoje i Świda. Wkrótce pociąg ten wycofał się do Królewszczyzn z powodu braku węgla i wody oraz uszkodzenia działa. W tym rejonie przez kilka dni osłaniał odwrót 8 DP, powstrzymując kilka razy bolszewików przed atakami na polskie pozycje, a przez zadane im straty umożliwił piechocie przejście do kontrataku. W walkach tych parowóz i wagony szturmowe PP nr 3 otrzymały trafienia i po wyciągnięciu jednostki z linii bojowej przez przybyły PP nr 13 „Boruta” została ona wysłana do remontu w KBPP w Wilnie¹⁶².

Z kolei podczas walk obronnych 4 Armii przedmości Borysowa bronił PP „Śmiały”, a Bobrujska – PP „Generał Konarzewski”, na linii frontu teje armii działał zaś PP „Generał Sikorski”. Próby sforsowania przez bolszewików 13 maja linii rzeki Breginki na północny wschód od Bragina zostały powstrzymane, a wojska polskie dotarły do linii Andrejówka, Swierodowicze. Wtedy to PP „Generał Sikorski” został częściowo uszkodzony przez artylerię przeciwnika, która ostrzeliwała Horwał i Rzeczycę, a podczas ostatnich walk o drugą z wymienionych miejscowości zginął dowódca tej jednostki – ppor. Rydz¹⁶³.

Na przełomie maja i czerwca 1920 r. wojska radzieckie rozpoczęły działania zaczepne na Ukrainie. I Armia Konna przełamała 5 czerwca polskie pozycje

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 132–133.

¹⁶² *Ibidem*, s. 133; F. MADEYSKI, *op. cit.*, s. 347–348.

¹⁶³ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 133–134.

pod Samhorodkiem i w rejonie Koziatynia i zagroziła tyłom 3 Armii, a pomiędzy Skwirą a Samhorodkiem oddziały przeciwnika zaatakowały stację kolejową Głuchowce. W kontrataku wziął udział znajdujący się w tym rejonie PP nr 10 „Pionier”, który zmusił nieprzyjaciela do odwrotu. Skierowany do Berdyczowa sam musiał wycofać się z miasta, napotyając przeważające siły wroga. Dotarłszy do własnych wojsk, załoga złożyła raport o zajęciu Berdyczowa przez bolszewików, spaleniu przez nich składów intendentury i wymordowaniu personelu szpitala nr 505¹⁶⁴.

Po zorganizowaniu przez dowództwo 13 DP obrony w rejonie Zarudzińca na linii kolejowej do Koziatynia w składzie załogi Zarudzińca i węzła koziatyńskiego znalazły się PP „Strzelec Kresowy” i kilka uszkodzonych w walkach czołgów Renault FT-17, które załadowano na platformy kolejowe, formując w ten sposób dwa improwizowane pociągi opancerzone. Pierwszy z nich, wraz z sześcioma czołgami, wykorzystano do patrolowania linii kolejowej Koziatyń–Winnica, drugi, wraz z trzema czołgami, miał operować na trasie Koziatyń–Kijów. Obie te jednostki poruszały się razem z pociągami pancernymi i wykonywały wobec nich zadania rozpoznawcze, występowały więc w roli drezyn pancernych. Wykorzystywano też w podobny sposób sprawne technicznie czołgi, które mogły zjeżdżać z lor i patrolować teren wzdłuż torów kolejowych. Współdziałanie to zwiększało szybkość, siłę ognia i dawało możliwość przeprowadzenia rozpoznania w terenie¹⁶⁵.

Podczas odwrotu 6 Armii, naciskanej przez XIV Armię radziecką, na linii kolejowej Wapniarka–Żmerynka operowały PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz” i PP nr 10 „Pionier”, zapewniające osłonę własnej piechocie. Same pociągi wycofały się potem wzdłuż linii Wapniarka–Żmerynka, ostrzeliwując jednocześnie przeciwnika i skutecznie powstrzymując jego akcje ofensywne. Zgodnie z dyrektywą NDWP polskie pociągi pancerne miały utrzymywać w stałym pogotowiu alarmowym węzłowe punkty kolejowe i zagwarantować łączność między nimi, a także zapewniać osłonę dostaw¹⁶⁶.

W rejonie Koziatynia polskie oddziały, w tym PP „Strzelec Kresowy”, pozbawione łączności z miastem, zostały odizolowane, zwłaszcza po zniszczeniu przez bolszewików mostu na linii kolejowej Pohrebyszcze–Koziatyń. Próba jego

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 134.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 134–135.

¹⁶⁶ *Ibidem*, s. 135.

naprawy zakończyła się sukcesem, dzięki czemu nocą 10 czerwca piechota i pociąg dotarły do Koziatynia, a słabą załogę miasta wzmocnił od 6 czerwca PP nr 10 „Pionier”, który działając na linii kolejowej Koziatyń–Berdyczów, zmuszał oddziały przeciwnika do odwrotu¹⁶⁷.

W czasie walk polskie pociągi pancerne doznawały uszkodzeń i zniszczeń wskutek trafień pociskami artyleryjskimi nieprzyjaciela. Ich załogi dokonywały napraw, często pod ogniem przeciwnika, po czym wracały do swych zadań. Mimo to dochodziło też do utraty całych składów, jak 6 czerwca, gdy podczas zagonu na Koziatyń oddziałów Budionnego w okolicach stacji Czarnorudka został odcięty i zniszczony PP „Generał Dowbór”. Zlikwidowano też jego załogę – 12 oficerów i 120 szeregowców. Zniszczony został również, 25 czerwca w okolicach Koziatynia, PP „Generał Sikorski”, co nastąpiło z powodu jego niewłaściwego użycia i działania bez styczności z własnym wojskiem¹⁶⁸.

Podczas odwrotu, utrudnianego przez dywersję I Armii Konnej Budionnego i bolszewicką agitację wśród kolejarzy, PP „Pomsta” wykonywał 7 czerwca swe zadania na linii kolejowej Koziatyń–Berdyczów. Gdy dwie dywizje kawalerii przeciwnika przedarły się na tyły polskich oddziałów, załoga pociągu skierowała się do Berdyczowa i wsparła tam broniące się wojska ukraińskie, zmuszając bolszewików gwałtownym atakiem do odwrotu. Po nawiązaniu łączności jednostka powróciła do własnych oddziałów¹⁶⁹.

Inne załogi na wyznaczonych im szlakach podejmowały samodzielne wypadki i wspierały polskie oddziały w obronie lub podczas odwrotu. Licznych ataków dokonał PP „Generał Sikorski” na szlaku kolejowym Korosteń–Kijów. Walczył on pod Czopowiczami (między Korosteniem a Malinem) 11 czerwca, by później patrolować rejon Malina na linii łączącej to miasto z Korosteniem. PP „Generał Sikorski”, współdziałający z 12 Pułkiem Piechoty i 20 Kompanią Kolejową, otrzymał 15 czerwca 1920 r. zadanie naprawy torów w rejonie znajdującej się na linii kolejowej Korosteń–Żytomierz stacji Horbasze. Załoga pociągu nie wykonała tego zadania, wdając się po drodze w walkę z bolszewicką kawalerią, by wesprzeć ogniem polską piechotę¹⁷⁰. Dnia 15 czerwca jednostka ta wsparła piechotę w ataku na Jałcewkę i Stasewę, po czym zmusiła do ucieczki

¹⁶⁷ *Ibidem*, s. 136.

¹⁶⁸ *Ibidem*; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część II*, s. 46, 48; I. SCHRAGE, *op. cit.*, s. 762–763.

¹⁶⁹ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 137; S. CZEREPIŃSKI, *Powstanie i praca...*, s. 252–253.

¹⁷⁰ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 160.

300 radzieckich żołnierzy z ciężką bronią maszynową, napotkanych 4 km od stacji Irsza w drodze do Teterewa¹⁷¹. PP „Paderewski” został wysłany 21 czerwca 1920 r. przez dowództwo 3 Armii, by nawiązał w okolicach Białokurowicz na Polesiu kontakt z 1 Dywizją Piechoty Legionów i 7 Dywizją Piechoty¹⁷².

W początkach lipca nastąpił półtoramiesięczny odwrót wojsk polskich. Do wycofujących się wojsk kierowano zaopatrzenie, stanowiące często ładunek nowo zbudowanych pociągów pancernych, tworzonych przez poszczególne KBPP i przerzucanych na front¹⁷³.

Na linii kolejowej Żmerynka–Bar na froncie ukraińskim, bolszewicy naprawili zniszczone przez polskich saperów tory i przeprowadzili atak przy pomocy kilku pociągów pancernych, zmuszając 4 lipca do wycofania się 12 DP. W walkach tych brał udział PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz”, który doznawszy uszkodzeń wycofał się w kierunku Doraźni. Dnia 5 lipca 1920 r. został on skierowany do Nowej Huty na Podolu dla odpierania ataków bolszewickiej piechoty, dowożonej podwodami na linię frontu, a wraz z nim trafił tam sojusznicy pociąg „Ukraina”. Już 5 lipca PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz” podjął skuteczną walkę z operującymi wokół stacji kolejowej Komarowce pięcioma maszynami przeciwnika¹⁷⁴.

PP „Strzelec Kresowy”, wchodzący w skład 2 Armii, na początku lipca 1920 r. operował w rejonie Równego, a PP nr 4 „Hallerczyk”, PP nr 21 „Generał Listowski” i PP nr 22 „Groźny” kontrolowały linię kolejową Ożenin–Sławuta, utrzymując łączność z oddziałami piechoty i powstrzymując przeciwnika przed przekroczeniem szlaku kolejowego na linii Równe–Sławuta. Obserwacją mostów i zabezpieczeniem tyłów polskich wojsk na linii Horynia zajmowały się operujący na linii Równe–Aleksandrija PP nr 15 „Paderewski” oraz działający na szlaku Równe–Orezw PP nr 14 „Zagończyk”¹⁷⁵.

W drugiej dekadzie lipca 1920 r. na odcinku Grupy Poleskiej na froncie północno-wschodnim operował PP nr 1 „Piłsudczyk”. Wysłany z dwiema kompaniami dla przeprowadzenia wywiadu w kierunku Sarn dostał się pod krzyżowy ogień artyleryjski i maszynowy przeciwnika, okrążony i odcięty przez

¹⁷¹ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 137–138.

¹⁷² M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 160.

¹⁷³ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 138–139.

¹⁷⁴ *Ibidem*, s. 139; M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 160.

¹⁷⁵ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 139–140.

wysadzenie torów na jego tyłach. Po kilku godzinach walki przybył z odsieczą improwizowany pociąg opancerzony „Grzmot”, za którego pomocą udało się naprawić tory i powrócić z piechotą na stanowiska wyjściowe po zadaniu przeciwnikowi znacznych strat¹⁷⁶.

W rejonie twierdzy Równe w walkach o miasto uczestniczyło 10 pociągów pancernych: PP nr 4 „Hallerczyk”, PP nr 7 „Chrobry” (wcześniejszy PP „Smok”), PP nr 8 „Wilk” (dawniej PP „Odsiecz II”), PP nr 10 „Pionier”, PP nr 22 „Groźny”, PP „Podhalanin”, PP „Strzelec Kresowy”, PP „Pomsta”, PP „Generał Dąbrowski” i zorganizowany w twierdzy improwizowany pociąg pancerny¹⁷⁷. PP nr 4 „Hallerczyk” patrolował linię Zdołbunów–Równe w czasie odwrotu 3 Dywizji Piechoty Legionów. Z powodu silnych ataków nieprzyjaciela wycofał się do stacji w Zdołbunowie. W twierdzy Równe stworzono w tym czasie improwizowany pociąg opancerzony, którego dowódcą został por. Leonard Lech. Podczas wypadu na linii Równe–Aleksandrja rozbił on skutecznym ogniem bolszewicki oddział samochodów pancernych, niszcząc jeden z nich. Po otoczeniu twierdzy dowództwo 2 Armii zarządziło 4 lipca wycofanie wszystkich oddziałów z miasta¹⁷⁸.

Nim do tego doszło, pod koniec czerwca został wysłany na wschód PP „Generał Dąbrowski”, który 29 czerwca wyruszył z Jabłonny i po 4 dniach jazdy z Legionowa dotarł do stacji Zdołbunów, by zaraz wyjechać na patrol w kierunku stacji Szepetówka. Po powrocie ze zwiadu załoga spotkała w Zdołbunowie PP nr 8 „Wilk”. Nocą 3 lipca w wyniku radzieckiego ostrzału artyleryjskiego zajęli się ogniem wagon amunicyjny PP „Generał Dąbrowski”, który pozostawiono na stacji, następnie obie polskie maszyny wycofały się w kierunku Równego. Nazajutrz osłaniały one wycofujące się z Równego polskie oddziały, aby wreszcie samemu opuścić miasto. W tym czasie bolszewicy uszkodzili tory i wysadzili most pomiędzy oboma jednostkami. PP „Wilk” zdołał się wycofać, a dowódca odciętego PP „Generał Dąbrowski” – por. Grabowski – podjął decyzję o skierowaniu się do zajętego przez bolszewików Równego. By do tego nie dopuścić, przeciwnik wysadził most na drodze nadciągającego pociągu. W tej sytuacji dowódca pociągu podjął decyzję o zniszczeniu maszyny. Załoga opuściła skład wraz z niezbędnym sprzętem, a maszynista wyskoczył z pociągu skierowanego na

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 140.

¹⁷⁷ *Ibidem*.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 141.

zniszczone tory. Pociąg uległ zniszczeniu, a załogę bolszewicy wzięli do niewoli. Oficerów bestialsko wymordowano, zaś pozostawionych w bieliźnie żołnierzy odprowadzono do Równego, a stamtąd do Zwiahla i wreszcie do Żytomierza¹⁷⁹.

Jak podano w komunikacie z 7 lipca 1920 r., pociągi pancerne „Wilk” i „Grot”, które zostały odcięte podczas odwrotu spod Równego, broniły się pod Kiwercami do wyczerpania ładunków. Opuszczone przez ocalałą część załogi, zostały rozpędzone i skierowane na zniszczony most na rzece Stuble. Nie uległy one jednak całkiem rozbiciu i już tydzień później bolszewikom udało się je częściowo uruchomić¹⁸⁰.

W działaniach rozpoznawczych w kierunku Równego, a następnie w ataku na miasto wzięły udział PP nr 22 „Groźny”, PP „Strzelec Kresowy” i PP „Podhalanin”, przyczyniając się do jego zdobycia 9 lipca¹⁸¹.

W rejonie opierającego się bolszewikom fortu Zahorce operował PP nr 7 „Chrobry”, blokując przeciwnikowi drogę na południe. Ta jednostka i PP nr 10 „Pionier” osłaniały wycofującą się w kierunku Brodów 18 DP. PP „Chrobry” udał się dla dokonania napraw do KBPP we Lwowie, a załoga „Pioniera” skierowała się pod miejscowość Michajówka, gdzie 24 lipca 35 DP została zaatakowana przez bolszewików. PP „Pionier” ostrzelawszy przeciwnika, otworzył drogę przemarszu własnym oddziałom. Wkrótce jednak sam został zmuszony do wycofania się. Powracając do walki, jednostka powstrzymała natarcie wrogiej kawalerii, umożliwiając przebicie się dywizji do Radziwiłłowa. Przeciwnik zdobył eszelon gospodarczy jadącej na pomoc „Pomsty” i zniszczył tor kolejowy, co ograniczyło „Pionierowi” możliwość manewru do 1,5 km. Załoga ostrzeliwującego się pociągu pracowała nad naprawą torów, jednak wskutek braku amunicji, węgla i wody wycofała się, pozostawiając swój pojazd¹⁸².

Na południu, gdzie wojska radzieckie zdobyły Brody (25/26 lipca 1920), a bitwa pod tą miejscowością (29 lipca – 3 sierpnia 1920) nie przyniosła rozstrzygnięcia, w walkach przed przerzuceniem 18 DP z frontu południowo-wschodniego na północny brały udział PP nr 6 „Generał Iwazkiewicz” i PP nr 10 „Pionier”. W walkach 4 sierpnia pod Brodami trzy pociągi pancerne

¹⁷⁹ *Ibidem*, s. 141–142.

¹⁸⁰ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 161. Z opisu dalszych działań wynika, że „Wilk” nadal w nich uczestniczył.

¹⁸¹ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 142; M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 160.

¹⁸² A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 142–143. Mjr S. Czerepiński podaje, że po naprawie toru pociąg został uratowany. *Cf.* S. CZEREPIŃSKI, *Powstanie i praca...*, s. 255–256.

ostrzelały polskie oddziały. W bezpośrednim starciu z dwoma z tych maszyn PP nr 10 „Pionier” i 19 Pułk Piechoty zmusiły je do odwrotu¹⁸³. Z kolei 7 sierpnia PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz” uszkodził i zmusił do odwrotu załogę pociągu „Krasnyj Kawalerist”. W dalszych walkach, wobec słabych sił obrońców, zagony wojsk Budionnego nie napotykały już poważnych przeszkód¹⁸⁴.

W rejonie walk grupy poleskiej informacje o ruchach przeciwnika zdobywała załoga PP „Generał Sikorski”, patrolująca na linii Korosteń–Owruć. Ona też przekazała meldunek o zajęciu 20 czerwca miejscowości Owruć. W czasie ubezpieczenia 22 pp podczas wypadu w kierunku Rudni Karolińskiej PP „Generał Sikorski” został kompletnie zniszczony przez dwie ciężkie baterie przeciwnika, których pociski trafiły lokomotywę i wagony bojowe, powodując eksplozję naboju w wagonie amunicyjnym¹⁸⁵.

PP nr 3 „Lis-Kula” powrócił 21 czerwca na front w okolicach Bobrujska po naprawach dokonanych w Wilnie i podporządkowany 14 DP patrolował odcinek Bobrujsk–Radmirowicze. Na początku lipca razem z PP nr 13 „Boruta” i dwoma kompaniami 47 pp wziął udział w zdobyciu Parafinowa. Potem oba pociągi osłaniały polskie oddziały w czasie odwrotu, niszcząc po drodze mosty, wieże wodne, stacje kolejowe, zwrotnice i sieci telefoniczne¹⁸⁶.

W składzie 4 Armii na Polesiu walczyły 4 maszyny: PP nr 1 „Piłsudczyk”, PP nr 9 „Danuta”, PP nr 11 „Poznańczyk” i improwizowany pociąg opancerzony „Grzmot”. Podczas obrony fortu Zahorce koło Dubna przez mjr. Wiktora Matczyńskiego załoga PP „Danuta” przerwała pierścień oblężenia, a dzięki dostarczanemu przez nią pomiędzy 7 a 20 lipca 1920 r. zaopatrzeniu fort udało się utrzymać. Kursując na linii Brody–Zahorce, PP „Danuta” zapewnił też ewakuację rannych z fortu i utrzymanie łączności pomiędzy jego załogą i 18 Dywizją Piechoty¹⁸⁷.

Podczas walk toczonych 12 lipca 1920 r. w rejonie jeziora Kniaź i rzeki Ptycz PP nr 9 „Danuta” i PP nr 11 „Poznańczyk” dokonały wypadu w kierunku Myszanki wraz z 3 Pułkiem Strzelców Podhalańskich i – zaskakując przeciwnika – umożliwiły przeprawę polskich wojsk, a następnie zniszczenie mostów

¹⁸³ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 143; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne w walkach o granice Rzeczypospolitej 1918–1920. Część III*, „Militaria XX wieku” 2013, nr 4(55), s. 44.

¹⁸⁴ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 143–144.

¹⁸⁵ *Ibidem*, s. 144.

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 145; F. MADEYSKI, *op. cit.*, s. 348–352.

¹⁸⁷ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 160.

kolejowych. Atak pociągów i piechoty doprowadził do ucieczki radzieckich żołnierzy z placówki na wschód od Myszanki¹⁸⁸.

Pozostałe pociągi z 4 Armii osłaniały odwrót polskich oddziałów w innych rejonach. PP nr 1 „Piłsudczyk” wykonywał takie zadanie 13 lipca na linii Łuniniec–Sarny. W pobliżu miejscowości Kołki jego załoga rozbiła oddział bolszewików, którzy próbowali zniszczyć trakt wodny na rzece Słucz. Później jednostka ta patrolowała tereny wokół torów i prowadziła walki z wojskami przeciwnika. Podczas wypadu 15 lipca 1920 r. w rejonie miejscowości Frydrychówka, współdziałająca z 12 Dywizją Piechoty załoga PP nr 1 „Piłsudczyk”, dowodzona przez por. Włodzimierza Ablamowicza, stoczyła pojedynek artyleryjski z improvisowanym pociągiem pancernym bolszewików. Polacy odnieśli zwycięstwo, doprowadzając celnym ostrzałem do eksplozji maszyny przeciwnika¹⁸⁹.

Podczas patrolu 17 lipca PP nr 1 „Piłsudczyk” został otoczony, a spod krzyżowego ognia artylerii i karabinów maszynowych zdołał się wycofać dzięki nadejściu z odsieczą własnej piechoty. Po wyparciu przez bolszewików polskich oddziałów z Rzeczycy 22 lipca „Piłsudczyk” został odcięty z powodu spalenia mostu na rzece Szczara pod Lachowiczami. Zniszczeniu uległ wówczas eszelon bojowy jednostki, natomiast działa i karabiny maszynowe udało się przenieść do jej składu gospodarczego¹⁹⁰.

PP nr 9 „Danuta”, dowodzony przez ppor. Bolesława Płóciennika, miał za zadanie osłonę własnych oddziałów i niszczenie urządzeń kolejowych. Podczas przepraw przez Bug oprócz prowadzenia działań osłonowych brał także udział w wypadach na nieprzyjacielskie stanowiska¹⁹¹.

Podczas obrony Niemna (20–24 lipca 1920) przy 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej operował PP nr 3 „Lis-Kula”, do którego zadań należały obrona przepraw w rejonie Mostów i ubezpieczanie zagrożonych odcinków na linii Roś–Deńkowice, przejmując przy obserwacji rzeki rolę niedostatecznych sił kawalerii i działając na słabo rozwiniętej tam sieci kolejowej¹⁹². Po przełamaniu pozycji Frontu Litewsko-Białoruskiego PP nr 3 „Lis-Kula”, PP nr 13 „Boruta” i PP nr 16 „Mściciel” zostały wycofane w kierunku zachodnim na linię

¹⁸⁸ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 145–146.

¹⁸⁹ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 160.

¹⁹⁰ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 146.

¹⁹¹ *Ibidem*.

¹⁹² *Ibidem*, s. 146–147; F. MADEYSKI, *op. cit.*, s. 350; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne...*

Grodno–Sokółka–Białystok, gdzie wszystkie jednostki otrzymały trafienia, a „Boruta” uległ zniszczeniu. Trafione pociągi były odciągane z zagrożonych rejonów przez pozostałe załogi¹⁹³.

W czasie walk o Grodno, rozpoczętych w nocy z 18 na 19 lipca 1920 r., polskich obrońców wspierał PP nr 16 „Mściciel”, odpierający w tej fazie wszystkie ataki wroga. Po przełamaniu obrony i wobec groźby zniszczenia zaminowanego mostu na Niemnie polskie wojska pancerne wraz z „Mścicielem” wycofały się na zachód od miasta. W walkach odwrotowych w rejonie Grodna uczestniczyły PP nr 13 „Boruta” i PP nr 16 „Mściciel”, operujące na linii kolejowej Grodno–Sokółka. Współdziałający z czołgami „Boruta” rozbił oddział bolszewickiej kawalerii koło wsi Bakuny. Wspierał też własną piechotę w kontrataku na Nowy Dwór w dniu 24 lipca. Z kolei „Mściciel” ocalił dokonujące odwrotu oddziały piechoty, udaremniając szarżę wrogiej kawalerii koło Kuźnicy Białostockiej. Wieczorem 24 lipca przeciwnik uszkodził tor, po którym poruszał się „Boruta”, a z powodu silnego ognia artylerii załoga zniszczyła swój skład, udając się następnie w kierunku Sokółki. „Mściciel” tymczasem powstrzymywał radzieckie ataki na linii Grodno–Sokółka¹⁹⁴.

W maju 1920 r., po zakończeniu walk nad Dnieprem i Prypecią, nowo zbudowany PP nr 1 „Piłsudczyk” znalazł się w składzie 12 DP i patrolując 28 lipca rejon Tarnopola, przekazywał meldunki do dowództwa 6 Armii. Dnia 29 lipca w potyczce pod Petrykowem jego artyleria osłaniała walczący na bagnety 52 pp, co przyczyniło się do zajęcia miasta. Po tych walkach jednostka została skierowana na naprawy i remont¹⁹⁵.

Polskie pociągi pancerne brały też udział w walkach odwrotowych w rejonie Lidy. W okolicach miejscowości Bohdanów nad Berezyną oddziały radzieckie zaatakowały 14 lipca polskie pozycje. PP nr 3 „Lis-Kula” z ustawionymi na platformach kolejowych kilkoma czołgami Renault FT-17 powstrzymał i odrzucił bolszewicką piechotę i kawalerię koło wsi Wojgiany, po czym wśród licznych potyczek przebił się w kierunku Lidy i udał w kierunku na Skrybowce. Dwa tygodnie później jednostka ta i improwizowany pociąg opancerzony (odczepione od PP nr 3 lory z czołgami i zwykły parowóz) dotarły w okolice Białegostoku, gdzie w składzie ochotniczej armii gen. ppor. Stanisława Hallera działały na linii Białystok–Łapy. Pod Łapami w wyniku ognia z dwóch dział i 7 ckm przeciwnik

¹⁹³ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 147.

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 148–149; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część III*, s. 44.

¹⁹⁵ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 152–153.

stracił 40 zabitych, a wielu żołnierzy bolszewickich wzięto do niewoli. Następnie załoga „Lisa-Kuli” broniła przepraw przez Narew, by potem wraz z PP nr 16 „Mściciel” patrolować linię kolejową Szepietowo–Czyżew. PP nr 3 wypadem ze stacji kolejowej Małkinia 4 sierpnia zmusił kawalerię i piechotę bolszewików do odwrotu, co powtórzył 5 sierpnia pod Zawistami¹⁹⁶. Inne maszyny zostały użyte do samodzielnych ataków lub wsparcia własnych oddziałów, jak PP „Zagończyk” z 3 Armii, który 6 sierpnia wraz z 4 pp z 3 DP Leg. zmusił do odwrotu przeciwnika wypadem z Włodawy na stację kolejową Domaczewo¹⁹⁷.

W ramach postępów Armii Czerwonej 2 sierpnia 1920 r. bolszewicy zajęli Brześć nad Bugiem i sforsowali tę rzekę. Podczas marszu na Brześć 31 lipca został okrążony w okolicach Żabinki 64 pp z 16 DP, który zdołał się przebić dzięki sprawnie manewrującym PP nr 9 „Danuta” i PP nr 11 „Poznańczyk”. Z kolei załogi tych pociągów zostały odcięte i ostrzelane w rejonie miasta Ogrodniki i przebiły się po naprawie spalonego mostu¹⁹⁸.

W bitwie pod Lwowem z początku sierpnia 1920 r. w działaniach 6 Armii opóźniających wojska przeciwnika uczestniczyły PP nr 1 „Piłsudczyk”, PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz”, PP nr 7 „Chrobry”, PP nr 10 „Pionier”, PP „Stefan Batory” i improwizowany pociąg opancerzony „Ukraina”. Na linii kolejowej Monasterzyska–Buczacz–Czortków operowały ponadto dwa pociągi sojuszniczej armii ukraińskiej – „Karmeluk” i „Zaporozec”¹⁹⁹.

Pod rozkazami 6 Armii działał też na początku sierpnia 1920 r. PP „Stefan Batory”, który zajmował się naprawą torów i rozpoznaniem linii kolejowej wokół Radziechowa. Podczas wykonywania tych zadań jednostka ostrzelała bolszewicki patrol i pociąg pancerny oraz radzieckie pozycje w Dmytrowie²⁰⁰. Również do 6 Armii Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów przydzieliło 10 sierpnia 1920 r. 9 Brygadę Piechoty, przy której operował PP nr 7 „Chrobry”. Maszynę tę skierowano do Radziechowa, a następnie Kamionki Strumiłowej, potem patrolowała ona linię Kamionka Strumiłowa–Sokal–Radziechów. Tę ostatnią miejscowość polskie wojska zajęły 11 sierpnia przy dużym udziale PP nr 7. Pociąg ten odpierał też bolszewickie ataki w kierunku Witkowa i Chwojewa²⁰¹.

¹⁹⁶ *Ibidem*, s. 149; F. MADEYSKI, *op. cit.*, s. 350–354.

¹⁹⁷ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 149–150.

¹⁹⁸ *Ibidem*, s. 150.

¹⁹⁹ *Ibidem*, s. 152.

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 153.

²⁰¹ *Ibidem*.

Wspomagający 9 sierpnia oddziały 6 DP PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz” w rejonie Radziwiłłowa ciężko uszkodził i zmusił do odwrotu pociąg pancerny przeciwnika. Jednak wobec naporu nieprzyjaciela polskie oddziały opuściły zdobyty w tych walkach Radziwiłłów²⁰².

Dnia 14 sierpnia 1920 r. Dowództwo Frontu Południowego przydzieliło pociągi pancerne do poszczególnych dywizji i przypisało im linie działania. Pociągi „Karmeluk”, „Zaporożec” i „Czarnomorzec” zostały przydzielone do ukraińskiej armii gen. Michaiła Pawlenki i miały działać na linii Monasterzyska–Buczacz–Czortków. Na linii Kozowa–Tarnopol miał operować w ramach 12 DP „Stefan Batory”. „Generał Iwaszkiewicz” otrzymał przydział do 13 DP i do linii Krasne–Zborów. Linię Krasne–Brody miał kontrolować „Pionier” w składzie 6 DP. „Chrobry” i improwizowany pociąg opancerzony „Ukraina” miały wspierać 5 DP na linii Kamionka Strumiłowa–Sokal. Przydziału nie otrzymał pozostający wówczas w remoncie pociąg „Piłsudczyk”²⁰³.

Doceniając rolę pancernych pociągów w walkach, 22 sierpnia Dowództwo Frontu Południowego nakazało SKP w jak najszybszym terminie utworzenie improwizowanych pociągów opancerzonych. Jednostki takie, zbudowane w Lwowskich Zakładach Kolejowych, walczyły przeciw bolszewikom na linii Drohobycz–Stryj–Żydaczów, podczas gdy pociągi pancerne czyniły to w rejonie Lwowa. PP nr 10 „Pionier” obsadził 22 sierpnia koło Mikołajewa uszkodzony most na Dniestrze, PP „Stefan Batory” zajmował się osłoną pociągu sanitarnego na trasie Lwów–Bóbrka. Dwa pociągi wyznaczone zostały do przeprowadzania patroli – PP nr 7 „Chrobry” w rejonie Rawy Ruskiej, a PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz” w rejonie Zadwórza. Do działań włączył się również wyremontowany PP nr 1 „Piłsudczyk”, rozbijając z pomocą własnej jazdy oddział bolszewickiej kawalerii pod Chlebowicami²⁰⁴.

Przez niemal miesiąc wojska Frontu Południowo-Wschodniego, a w ich składzie pociągi pancerne, walczyły skutecznie w obronie Lwowa. Pociągi ukraińskie ubezpieczały linię Stanisławów–Stryj („Czarnomorzec”), rejon Halicz–Chodorów („Kozak”) i okolice Czortkowa („Zaporożec”). Z polskich maszyn PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz” koło Zadwórza został w walce z pociągiem przeciwnika 29 sierpnia ciężko uszkodzony i musiał się wycofać. PP „Stefan

²⁰² *Ibidem*.

²⁰³ *Ibidem*, s. 154.

²⁰⁴ *Ibidem*, s. 155.

Batory” i świeżo przybyły PP nr 25 „Stefan Czarniecki” patrolowały 2 września linię Sapieżanka–Dobrotwór, uczestnicząc potem w ataku na drugą z tych miejscowości²⁰⁵.

Dnia 13 sierpnia 1920 r. rozpoczęła się bitwa warszawska, w której wzięły udział także pociągi pancerne, przyporządkowane poszczególnym armiom. Przydzielone do 5 Armii w rejonie dolnej Wisły pociągi pancerne „Kaniów” i „Wilk” oraz improwizowany pociąg opancerzony „Wilczek” operowały odpowiednio na liniach Działdowo–Mława, Mława–Ciechanów i Działdowo. Na trasach Tłuszcz–Warszawa, Wołomin–Warszawa i Piława–Miłosna–Dębe Wielkie działały pociągi 1 Armii – „Mściciel”, „Paderewski” i „Danuta”. Linia Lublin–Lubartów pozostawała w gestii pociągów „Zagończyk” i „Poznańczyk” z 3 Armii. W składzie 4 Armii znalazły się „Pierwszy Marszałek” (dawniej „Generał Listowski”), „Śmigły”, „Groźny” i „Podhalanin”, poruszające się odpowiednio na liniach Dęblin–Ryki–Łuków, Dęblin–Ryki, Dęblin oraz Ryki–Łuków. Na trasach Nasielsk–Ciechanów–Mława i Płońsk–Nasielsk–Ciechanów operowały pociągi „Hallerczyk” i „Lis-Kula”, przyporządkowane do 5 Armii. Pozostałe maszyny poddawane były remontom w warsztatach znajdujących się w Warszawie, Poznaniu oraz Nowym Sączu²⁰⁶.

Broniąca odcinka Dęblin–Warszawa–Modlin GO „Działdowo”, w której składzie znajdował się PP nr 12 „Kaniów”, została zmuszona do wycofania się w rejon Włocławka, gdzie 16 sierpnia wylądowany pluton szturmowy pociągu ogniem karabinów maszynowych powstrzymywał szarżę bolszewickiej kawalerii, zdążającej ku mostowi na Wiśle we Włocławku. Unikając okrążenia, załoga „Kaniowa” wycofała się do stacji Szpetal Dolny na lewym brzegu Wisły, skąd ostrzeliwała wrogie oddziały²⁰⁷.

W obronie Mławy wziął udział PP nr 8 „Wilk”, zabezpieczający trasę kolejową Mława–Ciechanów i ostrzeliwujący nadciągające wzdłuż niej oddziały radzieckiej konnicy. Po utracie Mławy jednostce przypadła osłona oddziałów cofających się do Działdowa, a po przeniesieniu na linię Toruń–Kowalewo–Jabłonowo – ochrona transportów wojskowych. Zgodnie z rozkazem z 16 sierpnia załoga pociągu skierowała się w pobliże granicy polsko-niemieckiej, którą przekroczył oddział ochotników niemieckich i zajął stację kolejową Biskupice,

²⁰⁵ *Ibidem*, s. 155–156.

²⁰⁶ *Ibidem*, s. 156–157; M.M. MÜNNICH, *op. cit.*, s. 265.

²⁰⁷ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 157–158; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część III*, s. 45.

zdejmując polską flagę z budynku stacyjnego. Po krótkiej walce z Niemcami załoga „Wilka” przywróciła poprzedni stan²⁰⁸.

Jedną z maszyn operujących nad dolną Wisłą był „Wilczek”, zbudowany 17 sierpnia w Działdowie, i już następnego dnia, podczas ataku na Brodnicę, została uszkodzona w wyniku ostrzału koło wsi Kruszyny Szlacheckie, po czym wycofała się do Jabłonowa²⁰⁹. Tymczasem PP nr 8 „Wilk” uczestniczył w natarciu na linii Golub–Brodnica, podczas którego musiał wycofać się do stacji Kawki z powodu silnego ognia ciężkiej artylerii przeciwnika. Oddziały polskie zdobyły Brodnicę, a przy wsparciu „Wilka” także Lidzbark, Lubawę i Rypin²¹⁰.

Pociągi podlegające 1 Armii brały udział w akcjach na Wołomin, Tłuszcz i Mińsk Mazowiecki, pod Leśniakowizną zadawały straty bolszewickiej artylerii²¹¹.

W rozpoczętym 16 sierpnia 1920 r. uderzeniu znad Wieprza, oddziały 3 i 4 Armii były wspierane przez PP nr 11 „Poznańczyk”, PP nr 14 „Zagończyk”, PP nr 21 „Pierwszy Marszałek”, PP nr 22 „Groźny”, PP nr 24 „Śmigły” i PP „Podhalanin”. Niszczyły one tabory i ostrzeliwały tyły oddziałów nieprzyjacielskich wzdłuż dróg ich odwrotu. W ramach działań pościgowych 16 sierpnia została zorganizowana grupa pancerna, dowodzona przez mjr. Seweryna Nowickiego, w której składzie znalazły się PP nr 4 „Hallerczyk”, PP nr 9 „Danuta” i PP nr 15 „Paderewski”. Jednostka ta 17 sierpnia miała dokonać wypadu na Mińsk Mazowiecki, a do zadań pociągów pancernych należało wsparcie czołgów i piechoty oraz prześcignięcie oddziałów wroga. Kolumna pociągów i czołgów dostała się koło stacji Dębe Wielkie pod ogień bolszewickiej artylerii, lecz pomimo konieczności prowadzenia zaciekłych walk i zerwania torów nadal posuwała się naprzód. Bolszewicy pomimo dokonanych przygotowań nie zdążyli zburzyć mostów i około godziny 18 polskie pociągi zajęły stację w Mińsku, a za nimi dotarły tam czołgi i piechota. Nazajutrz załoga PP nr 15 „Paderewski” wzięła w okolicach Mińska 860 jeńców oraz zdobyła dużą ilość sprzętu wojennego²¹².

Ataki radzieckie w rejonie Modlina powstrzymywała 17 DP, w której skład wchodził 203 Pułk Kawalerii płk. Zygmunta Podhorskiego. Podlegały mu też

²⁰⁸ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 158.

²⁰⁹ *Ibidem*.

²¹⁰ *Ibidem*; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część III*, s. 45.

²¹¹ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 158–159.

²¹² *Ibidem*, s. 159–161.

dwa pociągi pancerne – PP nr 3 „Lis-Kula” i PP nr 4 „Hallerczyk”. Ostrzeliwany przez bolszewicką artylerię pułk rozpraszał 10 sierpnia oddziały przeciwnika wzdłuż toru Gąsocin–Świercze–Ciechanów. Dalszą jazdę uniemożliwiło uszkodzenie mostu na Łudyni i ostrzał, więc w obawie przed odcięciem pociągi wycofały się, osłaniając jednocześnie własną piechotę, podążającą w stronę Ciechanowa i Modlina. „Hallerczyk” wsparł natarcie pułku na ciechanowski dworzec, a kursujący pomiędzy Gąsocinem i Ciechanowem „Lis-Kula” osłaniał tyły i wschodnie skrzydło pułku podążającego wzdłuż pociągu. Płk Z. Podhorski wycofał swój oddział i „Hallerczyka” spod Ciechanowa z powodu silnych ataków przeciwnika i obsadził Gąsocin. PP nr 3 „Lis-Kula”, który podlegał 67 pp, walczącemu o Nasielsk, nadjechał dopiero po zakończeniu walk i nie wziął udziału w ataku²¹³.

Po reorganizacji grupy pancernej mjr. S. Nowickiego, skierowanej 18 sierpnia na Dworzec Wileński w Warszawie, by stamtąd dołączyć do 5 Armii, w stolicy pozostał PP nr 16 „Mściciel”. Dwa dni później grupa zajęła pozycje w rejonie Ciechanowa i miała tam współpracować z 18 DP. Dysponowała ona pociągami PP nr 3 „Lis-Kula”, PP nr 4 „Hallerczyk”, PP nr 8 „Wilk”, PP nr 9 „Danuta” i PP nr 15 „Paderewski”. Utworzono też improwizowany pociąg opancerzony w 2 kompanii czołgów – z 5 czołgami ustawionymi na prowadnicach, i kolejny w 4 kompanii czołgów – także z 5 czołgami²¹⁴.

Część grupy, z jej dowódcą w PP „Danuta”, wyruszyła z Ciechanowa 20 sierpnia. Po nich w stronę Mławy udały się „Wilk”, „Hallerczyk” i obie jednostki improwizowane. Następnego dnia w okolicach Krośnicy improwizowany pociąg 2 kompanii czołgów zmusił oddział bolszewickiej piechoty do poddania się. Drugi z pociągów improwizowanych odparł wraz z oddziałem czołgów atak piechoty przeciwnika w rejonie stacji Pawłów i Kargoszynek. Tego samego dnia PP nr 9 „Danuta” i jednostki pancerne rozbiły kolejny oddział radzieckiej piechoty w czasie wypadu na stację kolejową Mława. W nocy z 21 na 22 sierpnia oddziały grupy pancernej patrolowały linię Ciechanów–Mława, a za dnia poszczególnym pociągom przydzielono konkretne odcinki tej linii. Odcinek Wyszyny–Konopki przypadł PP nr 4 „Hallerczyk”, odcinek Mława–Wiśniewko – PP nr 8 „Wilk”, a Modła–Wyszyny – PP nr 9 „Danuta”. Na odcinek Konopki–Krośnica skierowano improwizowany pociąg

²¹³ *Ibidem*, s. 161; F. MADEYSKI, *op. cit.*, s. 354–355.

²¹⁴ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 162.

opancerzony 2 kompanii czołgów, a improwizowanej jednostce 4 kompanii czołgów przydzielono odcinek Pawłów–Kargoszynek²¹⁵.

PP nr 9 „Danuta” został kilkakrotnie trafiony 22 sierpnia podczas ataku oddziałów radzieckiej 53 Dywizji Syberyjskiej, wspieranej przez artylerię. Pociąg wycofał się do Mławy, tracąc przy tym znajdującego się w nim dowódcę grupy – mjr. S. Nowickiego. Znajdujący się nieopodal PP nr 4 „Hallerczyk” wycofał się na południe z powodu silnego ognia artylerii przeciwnika. Dla wsparcia oddziałów 18 DP, powstrzymujących bolszewików koło Szydłowa, został wysłany PP nr 8 „Wilk”. Jego załoga i załoga „Hallerczyka” naprawiły tor koło Wyszyny, zamykając tym samym odwrót oddziałom wroga, których większość jednak przedostała się wcześniej na wschód. Do większych walk w tym rejonie już nie doszło i jednostki tej grupy od 23 do 25 sierpnia wykonywały zadania patrolowe na linii Ciechanów–Mława. Poza „Hallerczykiem” grupa pancerna wyjechała 25 sierpnia do Modlina, a potem do Warszawy²¹⁶.

Tymczasem spóźniona I Armia Konna dotarła 29 sierpnia w okolice Zamościa i otoczyła miasto z jego słabą załogą. obrońców wspierały PP nr 14 „Za-gończyk”, PP nr 16 „Mściciel” i PP nr 23 „Śmierć”, patrolujące odpowiednio linie Zamość–Koniuchy, Zamość–Krasnystaw i Zamość–Zawada²¹⁷. Wszystkie ataki bolszewików zostały powstrzymane przez obrońców, którzy mieli połączenie z własnymi oddziałami tylko w kierunku północnym, przy udziale pociągów pancernych. W walkach tych, w rejonie Miączyna, poważnych uszkodzeń doznał PP nr 16 „Mściciel”. Dzięki wsparciu pociągów pancernych obrońcy utrzymali miasto do nadejścia odsieczy 30 sierpnia. Pociągi wraz z piechotą ścigały też wycofującą się spod Zamościa 1 Armie Konną²¹⁸.

Polskie pociągi pancerne brały również udział w pościgu za Armią Czerwoną, cofającą się spod Warszawy. Już po zakończeniu bitwy warszawskiej został oddany do użytku przez warsztaty kolejowe w Nowym Sączu PP „Huragan”, obsadzony przez załogę zniszczonego w lipcu 1920 r. PP „Generał Konarzewski”. Po poświęceniu pociągu w Łodzi, 24 sierpnia wyjechał on na front w kierunku Lwowa, by 27 sierpnia uczestniczyć w pojedynku ogniowym z maszynami przeciwnika w okolicach stacji kolejowej Zadwórze. W walce tej ciężkich uszkodzeń

²¹⁵ *Ibidem*.

²¹⁶ *Ibidem*, s. 163; F. MADEYSKI, *op. cit.*, s. 356; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część III*, s. 46.

²¹⁷ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 163; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część III*, s. 46.

²¹⁸ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 163–164.

doznał współpracujący z „Huraganem” PP nr 6 „Generał Iwaszkiewicz”. „Huragan” utrzymał pozycję do przybycia z odsieczą PP nr 10 „Pionier”. Ostatniego dnia sierpnia „Huragan” wykonywał swe zadania w rejonie rzeki Pełtwi, nie uczestnicząc jednak bezpośrednio w walkach z powodu zerwania mostów na tej rzece. Dopiero 6 września pociąg ten mógł przejechać na drugi brzeg Pełtwi, by wspomóc pod Krasnem własną piechotę, która na widok takiego wsparcia zawróciła ponownie do ataku na Krasne. W czasie ostrzału lufa przedniego działła „Huragana” zerwała się z łoża i załoga wycofała tak rozbrojoną maszynę. Pociąg powrócił do walki po przestawieniu wagonów. Były to ostatnie działania bojowe PP „Huragan”, który po zakończeniu walk został wycofany do Lublina, a jego miejsce zajął przybyły 7 września do stacji Krasne PP nr 3 „Lis-Kula”. Jednostka ta zmusiła do wycofania się pociąg przeciwnika podczas starcia na linii Krasne-Brody, wystrzeliwując w jego stronę ok. 50 pocisków artyleryjskich. Do 16 września „Lis-Kula” wspierał oddziały 5 i 6 DP, po czym został skierowany do Lwowa²¹⁹.

Pociągi pancerne brały też udział w przeprowadzonym 11–12 września 1920 r. przez 3 Armię, wyznaczoną do ścigania i rozbicia 1 Armii Konnej, ataku na Kowel, Włodzimierz Wołyński i Łuck²²⁰. Pociągi pancerne WP uczestniczyły również w batalii nad Niemnem w dniach od 20 do 27 września 1920 r. Do 2 Armii zostały przydzielone pociągi „Poznańczyk”, „Paderewski”, „Pierwszy Marszałek” i „Zawisza Czarny”; do 3 Armii – „Zagończyk”, „Mściciel”, „Śmierć”, „Kaniów” i „Huragan”; do 4 Armii – „Śmiały”, „Hallerczyk”, „Wilk” i „Bartosz Głowacki”, do 6 Armii – „Generał Iwaszkiewicz”, „Piłsudczyk”, „Chrobry”, „Pionier”, „Stefan Batory” oraz ukraińskie: „Czarmomorzec”, „Karmeluk” i „Zaporozec”. Pociągi „Śmigły”, „Groźny”, „Danuta”, „Stefan Czarniecki”, „Generał Weygand” i „Reduta Ordona” miały podlegać bezpośrednio NDWP²²¹. Dzięki dogodnemu przebiegowi linii kolejowych, wydajnym działaniom służb kolejowych i załóg pociągów pancernych, możliwe stało się sprawne przegrupowanie wojsk, dowożenie uzupełnień i zaopatrzenia, a w rezultacie osiągnięcie pełnej gotowości do ofensywy 20 września 1920 r.²²²

Ze znajdujących się w 4 Armii pociągów pancernych „Hallerczyk” w ramach 16 DP operował na torze pomiędzy Brześciem nad Bugiem a Pińskiem,

²¹⁹ *Ibidem*, s. 164–165; F. MADEYSKI, *op. cit.*, s. 356–357.

²²⁰ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 166.

²²¹ *Ibidem*, s. 166–167; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część III*, s. 48.

²²² A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 168.

„Śmiały” pod rozkazami 14 DP działał na linii Horki–Linówka–Kalniewicz, a dyon pociągów pancernych, złożony z PP nr 8 „Wilk” i PP nr 20 „Bartosz Głowacki”, znajdujący się w składzie GO gen. ppor. Władysława Junga, wykonywał swe zadania w rejonie Świsłocz–Łaszewicze. Dzięki wypadowi dyonu i oddziału szturmowego z 18 września zajęto Świsłocz²²³.

Uczestniczący w siedmiodniowych, odpartych przez bolszewików atakach na Horodec, PP nr 4 „Hallerczyk” atakowany przez dwie maszyny przeciwnika zmuszany został przez nie do odwrotu. Zwrot nastąpił podczas ataku 25 września, gdy ukryty za drzewami „Hallerczyk” z całym impetem przejechał strefę, w którą wstrzelana była radziecka artyleria i po dotarciu do mostu kolejowego rozpoczął ostrzał wrogich pozycji, podczas gdy piechota rozpoczęła atak. Na odsiecz bolszewikom zjawił się ich pociąg pancerny, ale mogąc ze swojej pozycji strzelać z jednego działła, uległ dwóm działom „Hallerczyka” i wycofał się, a w rezultacie wrogie pozycje zostały zdobyte²²⁴.

W walkach pod Wołkowyskiem, do uderzenia na to miasto, które miało poprawić sytuację 3 DP Leg., wyznaczono dyon pociągów pancernych z GO gen. Junga. PP nr 8 „Wilk” i PP nr 20 „Bartosz Głowacki” miały patrolować linie kolejowe, neutralizować działania pociągów pancernych przeciwnika, zaopatrywać własne oddziały i uczestniczyć w walkach, m.in. 23 września razem z piechotą brały one udział w opanowaniu wsi Połonki²²⁵.

W wyniku zwycięstwa w bitwie nad Niemnem w dalszych działaniach WP oczyszczało teren z rozbitych i pozostających w odwrocie jednostek przeciwnika. Podczas gdy pościg ten docierał do Berezyny, 12 października 1920 r. podpisane zostało w Rydze zawieszenie broni²²⁶.

Zakończenie

Podczas wojny polsko-bolszewickiej jedną z wykorzystywanych w walkach broni były pociągi pancerne. Ich użyciu sprzyjał rozległy teren, na którym toczyły się działania wojenne. Dla ich przebiegu istotne było posiadanie kontroli

²²³ *Ibidem*, s. 169; Z. ZABORSKI, *op. cit.*, s. 165–174.

²²⁴ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 169; S. CZEREPIŃSKI, *Powstanie i praca...*, s. 256–258; T. BASARABOWICZ, *Pociągi pancerne... Część III*, s. 48.

²²⁵ A.J. OSTRÓWKA, *op. cit.*, s. 170–171.

²²⁶ *Ibidem*, s. 171.

nad liniami i węzłami kolejowymi, co w dużej mierze osiągnano dzięki użyciu pociągów pancernych.

Brak tradycji w wykorzystaniu tej broni przez Polaków skutkowało tym, że posilkowano się wzorami konstrukcyjnymi i taktycznymi stosowanymi przez państwa zaborcze. Intensywność walk i zapotrzebowanie wojska na ten rodzaj broni powodowały, że duża część tych maszyn nie była wytworem fabryk, lecz była doraźnie improwizowana za pomocą materiałów znajdujących się pod ręką.

Z jednej strony dzięki kolejnym doświadczeniom frontowym nastąpił rozwój konstrukcyjny pociągów pancernych, z drugiej zaś – brak sprawdzonych na szerszą skalę rozwiązań i opracowanych na bazie doświadczeń instrukcji i szkoleń powodował straty w sprzęcie i załogach, wskutek nieumiejętnego ich użycia. Niemniej walki okresu I wojny światowej i wojen toczonych w dwudziestolecium międzywojennym pokazały, że pociągi pancerne mogą odgrywać istotną rolę w tych działaniach. Stąd też podejmowano próby dalszego rozwoju tej broni, opracowywano taktykę jej użycia i wdrażano odpowiednie instrukcje.

Autorzy *Encyklopedii wojskowej* z lat międzywojennych dostrzegli braki techniczne, dotyczące pociągów pancernych, zauważając jednocześnie próby podejmowane dla ich zniwelowania. Starania te obejmowały zastąpienie parowozu pojazdem wyposażonym w silnik elektrospalinowy. Miał on być umieszczony w każdym wagonie pancernym lub chociaż w jednym z nich. Niwelowałoby to dym zdradzający obecność i położenie pociągu, skracało jego długość i likwidowało trudności w zaopatrzeniu w materiały pędne. Spodziewano się także zwiększenia taktycznych możliwości działania pociągów pancernych i tym samym roli, jaką miałyby odgrywać w przyszłych konfliktach zbrojnych²²⁷.

W okresie międzywojennym pociągi pancerne były wykorzystywane również w innych konfliktach. Tak więc w roku 1927 użyto ich podczas wojny domowej w Chinach. Spore sukcesy odniosły w wojnie japońsko-mandzurskiej w roku 1932²²⁸. W wojsku polskim pociągi pancerne zostały wykorzystane w formie funkcjonujących w okresie międzywojennym dwóch dywizjonów tej broni i podczas walk kampanii wrześniowej roku 1939. W Wielkiej Brytanii w latach 1940–1941 istniały cztery dywizjony pociągów pancernych, których 12 składów stanowiły załogi złożone z Polaków. Stosowały je także Armia Czer-

²²⁷ *Encyklopedia wojskowa...*, s. 466.

²²⁸ *Ibidem*, s. 465.

wona oraz Niemcy w działaniach przeciwko partyzantce²²⁹. Podczas II wojny światowej niejednokrotnie sprawdzały się jako nowoczesna i skuteczna broń. Zagrożeniem dla nich stało się jednak lotnictwo wojskowe, którego rozwój przyczynił się do zmirzchu pociągów pancernych²³⁰.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Atak na przedmoście Dyneburga 27–28 września 1919 r. Relacja dowódcy dyonu pociągów pancernych kpt. Michała Münnicha*, oprac. M.M. MÜNNICH, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 3–4, s. 241–273.
- MADEYSKI F., *Wspomnienia z czynów bojowych Lwowskiego Pociągu Pancernego Nr. 3, „Pepetrójki” (Późniejszego „pułkownika Lis-Kuli”)*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1928, *Broń pancerna*, t. 4, z. 6, s. 337–357.
- ZABORSKI Z., *„Śmiałym” ku zwycięstwu. Listy Ziemomysła Zaborskiego z wojny 1914–1920*, oprac. Z. ZABORSKI, [Pruszków] 2013.

Opracowania

- BARTNICKI [brak imienia], *Zadania wojsk kolejowych w czasie pokoju i wojny*, „Bellona” 1923, R. 6, t. 11, z. 1, s. 64–79.
- BASARABOWICZ T., *Pociągi pancerne w walkach o granice Rzeczypospolitej 1918–1920. Część I*, „Militaria XX wieku” 2013, nr 1(52), s. 34–45.
- BASARABOWICZ T., *Pociągi pancerne w walkach o granice Rzeczypospolitej 1918–1920. Część II*, „Militaria XX wieku” 2013, nr 3(54), s. 38–48.
- BASARABOWICZ T., *Pociągi pancerne w walkach o granice Rzeczypospolitej 1918–1920. Część III*, „Militaria XX wieku” 2013, nr 4(55), s. 42–49.
- BOCHENEK W., *Opociągach i samochodach pancernych*, „Bellona” 1921, R. 4, z. 5, s. 401–411.
- CZEREPIŃSKI S., *Historyczny rozwój pociągu pancernego w Polsce*, „Przegląd Artyleryjski” 1924, R. 2, nr 10–11–12, s. 361–364.
- CZEREPIŃSKI S., *Powstanie i praca pierwszych polskich pociągów pancernych*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1928, *Broń pancerna*, t. 4, z. 6, s. 250–258.

²²⁹ *Mała encyklopedia wojskowa...*, s. 561.

²³⁰ M. PRZYBYŁAK, *op. cit.*, s. 161.

- Encyklopedia wojskowa*, red. O. LASKOWSKI, t. 6, Warszawa 1937.
- JOŃCA A., *Polskie pociągi pancerne 1921–1939*, Czerwonak 2020.
- Mała encyklopedia wojskowa*, t. 2, Warszawa 1970.
- MAŁAGOWSKI S., *O zastosowaniu i taktyce pociągów pancernych*, „Bellona” 1919, R. 2, z. 3, s. 180–184.
- OSTRÓWKA A.J., *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2013.
- PRZYBYŁAK M., *Kolejowi pancerniaczy*, „Polska Zbrojna. Historia” 2022, nr 1, s. 157–161.
- RADZIWIŁŁOWICZ D., *Ewakuacja Koleją Transsyberyjską 5. Dywizji Strzelców Polskich. Walki odwrotowe (1919–1920) i kapitulacja dywizji*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2017, t. 99, s. 195–227.
- SCHRAGE I., *W sprawie Pociągów Pancernych*, „Bellona” 1920, R. 3, z. 10, s. 762–763.
- SKRZYŃSKI T., *W Wojskach Kolejowych i na Politechnice Lwowskiej – Roman Witkiewicz (1886–1941)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2019, nr 23, s. 205–232.
- SMOLIŃSKI A., *Pociągi pancerne 1 Armii Konnej podczas jej walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Przyczynek do dziejów wojny polsko-sowieckiej z lat 1919–1920–1921*, [w:] *Kolejnictwo polskie w okresie bitwy warszawskiej 1920 roku i w pierwszych latach odbudowy II Rzeczypospolitej*, red. D. ROGUT, Łódź–Warszawa 2021, s. 181–214.
- SOBCZYŃSKI B., *Rozwój historyczny pociągów pancernych*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1934, *Broń pancerna i samochody*, t. 15, z. 1, s. 14–30.
- SZYCHOWSKI A., *Pociągi pancerne*, „Bellona” 1923, R. 6, t. 9, z. 2, s. 162–179.
- SZYCHOWSKI A.H., *Wojska kolejowe i ich zadania w ubiegłej wojnie polsko-bolszewickiej (1918–1920 r.)*, „Bellona” 1922, R. 5, t. 6, z. 1, s. 37–44.
- Śmiały 1919 – 5.XI – 1920*, [Warszawa 1920].
- ZAKRZEWSKI L., *Pociągi pancerne z Warsztatów Głównych w Nowym Sączu*, „Zeszyty Naukowo-Techniczne Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Krakowie” 2018, nr 3(117), s. 97–121.
- ZAKRZEWSKI T., *Organizowanie siły zbrojnej w państwie*, Warszawa 1938.

Adam Lajdenfrost

POLISH ARMOR TRAINS IN THE POLISH-SOVIET WAR 1919–1921

Summary. An armored train is an armored steam locomotive with several wagons, armed with cannons and machine guns. This weapon has evolved since the invention of the train in 1825. Poland did not have a tradition of using armored trains. The development of this weapon, after Poland regained independence in 1918, followed the patterns taken from the partitioning powers. During the Polish-Soviet war, their use was favored by the vast terrain on which the hostilities took place. For their course, it was important to have control over railway lines and junctions, which was achieved thanks to the use of armored trains. The intensity of the fighting and the military's need for this type of weapon, with the simultaneous lack of appropriate

plants and specialists, meant that a large part of these machines did not come from factories but was temporarily improvised with the use of materials at hand. The effectiveness of armored trains in battle during the war with the Bolsheviks meant that in the interwar period this type of weapon was still being developed. It was successfully used during World War II, which was followed by the decline of armored trains.

Keywords: armored train, Polish-Soviet war, weapon, tactics, history of Poland, military conflict

Michał Maciejewski

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie



ORCID: 0000-0001-8564-219X

OBLICZA WOJNY

TOM 9 • NARZĘDZIA WOJNY

ŁÓDŹ 2023 • ISBN 978-83-8331-372-6 • s. 183-201

<https://doi.org/10.18778/8331-372-6.08>

MIEJSKA PARTYZANTKA W WOJNIE O NIEPODLEGŁOŚĆ IRLANDII 1919–1921¹

Streszczenie. Celem poniższego artykułu jest zaprezentowanie i przeanalizowanie rozwiązań taktycznych zastosowanych przez Irlandzką Armię Republikańską oraz siły brytyjskie w wojnie o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921, szczególnie w kontekście działania w terenie zurbanizowanym. Artykuł przedstawia nowatorskie metody walki partyzanckiej stosowane przez militarne skrzydło irlandzkiego ruchu nacjonalistycznego oraz reakcje sił brytyjskich na te działania. Główne zagadnienia poruszane w tekście to: kampania Irlandzkiej Armii Republikańskiej wymierzona przeciwko Royal Irish Constabulary oraz Dublin Metropolitan Police, funkcjonowanie nowych jednostek policji brytyjskiej utworzonych specjalnie do walki z irlandzkim separatyzmem, tzw. Czarno-Brunatnych i Dywizji Posiłkowych, a także najważniejsze operacje bojowe przeprowadzone przez ruch republikański. Oprócz analizy działań czysto militarnych artykuł opisuje również funkcjonowanie wywiadów oraz najważniejsze operacje siatek szpiegowskich obu stron. W kontekście wywiadu republikańskiego został szczególnie uwzględniony wkład Michaela Collinsa w budowanie efektywnej struktury informatorów oraz sformowanie specjalnej grupy likwidacyjnej, tzw. Szwadronu. Z perspektywy tematu artykułu za szczególnie istotne zostały uznane dwa konkretne momenty w wojnie o niepodległość Irlandii. Pierwszym z nich były wydarzenia tzw. krwawej niedzieli z listopada 1920 r., a drugim atak na gmach urzędu celnego w Dublinie 25 maja 1921 r. Artykuł przyjmuje chronologiczną strukturę, wyróżniając przy tym trzy główne fazy konfliktu. Przedmiotem badań były relacje uczestników opisywanych wydarzeń znajdujące się w Biurze Historii Militarnej Irlandii.

Słowa kluczowe: IRA, wojna partyzancka, Czarno-Brunatni, miejska partyzantka, wojna o niepodległość Irlandii

Wstęp

Z perspektywy historii wojskowości wiek dwudziesty był bez wątpienia okresem rewolucyjnym. Niespotykane wcześniej tempo rozwoju technicznego miało ogromny wpływ na przekształcanie się kolejnych konfliktów. Z każdą dekadą

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej *Irlandzka wojna o niepodległość 1919–1921 jako konflikt partyzancki* napisanej pod kierunkiem dr. hab. Jana Jacka Bruskiego, prof. UJ, obronionej 8 VII 2021 r. w Krakowie.

coraz to nowsze narzędzia wojny zmieniały pola walki. Wraz z postępowaniem technologicznym szedł rozwój doktryn militarnych. Zarówno teoretycy wojskowości, jak i oficerowie dowodzący na linii frontu musieli adaptować swoją myśl strategiczną do nowej wojennej rzeczywistości. Uwagę historyków skupiają przede wszystkim wojny światowe, ponieważ to właśnie te konflikty stanowiły największą siłę napędową dla rozwoju technologii i doktryn. Jednak uważne spojrzenie na historię wojen prowadzonych na mniejszą skalę może również prowadzić do interesujących wniosków.

Wojna o niepodległość Irlandii toczona w pierwszych dekadach ubiegłego wieku jest przykładem stosunkowo niewielkiego konfliktu, który jednak ze względu na swoją specyfikę stanowi niezwykle zajmujący przedmiot analizy. Zastosowane przez Irlandzką Armię Republikańską rozwiązania taktyczne można uznać za novum w dziedzinie prowadzenia konfliktów asymetrycznych. Przeniesienie działań partyzanckich z typowych dla nich rejonów leśnych lub górzystych do miast było działaniem wciąż jeszcze nieczęsto spotykanym w realiach dwudziestowiecznych operacji militarnych (oczywiście należy w tym miejscu zauważyć wcześniejsze o półtorej dekady akcje przeprowadzone przez Organizację Bojową Polskiej Partii Socjalistycznej). Inny istotny czynnik wart analizy to płaszczyzna wywiadowcza konfliktu. Ze względu na półjawne działanie sił republikańskich to właśnie skuteczność siatek szpiegowskich obu stron była elementem mogącym przesądzić o ostatecznym rezultacie walki.

Działania Irish Republican Army wymierzone przeciwko Royal Irish Constabulary i Dublin Metropolitan Police

Za pierwszą akcją militarną w irlandzkiej wojnie o niepodległość uznaje się zasadzkę w Soloheadbag zorganizowaną 21 stycznia 1919 r. Celem pułapki zorganizowanej przez oddział irlandzkich partyzantów było zdobycie materiałów wybuchowych transportowanych przez funkcjonariuszy Royal Irish Constabulary (RIC). Zasadzka w Soloheadbag stanowi dobry przykład obrazujący specyfikę pierwszej fazy wojny angielsko-irlandzkiej. Mały oddział republikański atakujący słabo chroniony transport za pomocą metod typowych dla wojny partyzanckiej. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że pierwszymi ofiarami w wojnie o niepodległość byli policjanci, a nie żołnierze. To właśnie formacje policyjne, takie jak RIC i DMP (Dublin Metropolitan Police), były głównymi

przeciwnikami dla irlandzkich nacjonalistów. Wynikało to z kilku przyczyn. Po pierwsze, funkcjonariusze RIC i DMP byli najbliższym i stosunkowo łatwym źródłem pozyskiwania broni i amunicji dla republikańskich brygad. Po drugie, stanowili oni bezpośrednią manifestację władzy brytyjskiego rządu na terenie Irlandii. Po trzecie, ich posterunki i koszary były dużo bardziej liczne na terenie Irlandii niż brytyjskie bazy wojskowe².

W pierwszych miesiącach 1919 r. militarne skrzydło ruchu nacjonalistycznego wciąż było na etapie organizacji. Struktury nowej formacji oparto na systemie brygad. Liczebność batalionów wahała się w zależności od regionu. W przypadku Brygady z Cork było to ok. 300–350 ludzi w każdym batalionie³. Jednak powyższe liczby nie mogą zostać uznane za reprezentatywne dla całej IRA w omawianym okresie.

Kluczową postacią dla powstawania armii republikańskiej był szef jej wywiadu Michael Collins. Uważał on, że głównym celem naczelnego dowództwa powinno być rozpracowanie oraz zwalczanie brytyjskich służb bezpieczeństwa odpowiedzialnych za infiltrowanie środowisk niepodległościowych. System informatorów policyjnych w Irlandii był bardzo rozległy. Obejmował zarówno duże miasta, jak i małe wioski. We wszystkich tych miejscach zwykli obywatele denuncjowali swoich rodaków, jeśli ci przejawiali jakiegokolwiek sympatie nacjonalistyczne, np. uczyli gaelickiego⁴. Pozyskiwanie informacji na podstawie współpracy miejscowej ludności cywilnej jest charakterystyczne dla konfliktów asymetrycznych⁵. O tym, jak dużym zagrożeniem dla struktur IRA byli cywile decydujący się na współpracę z wywiadem przeciwnika, świadczy zeznanie Roberta C. Aherne'a, który pełnił funkcję oficera wywiadu pierwszej brygady z Cork:

Ci cywilni szpiedzy byli uważani przez nas za najniebezpieczniejszych ze wszystkich. Byli dobrze obeznani z członkami IRA w różnych lokacjach, w których operowali (w wielu przypadkach będą rodzimymi mieszkańcami okolicy) i dopóki nie rozprawiono się z nimi szybko i surowo, mogli spowodować spustoszenie w naszej organizacji⁶.

² W.H. KAUTT, *The „Auxies”, Black and Tans, and the RIC and their Response to IRA Violence in Ireland, 1919–21*, Society for Military History Annual Conference, Knoxville 2003, s. 1.

³ Zeznania Tima Herlihy'ego – Bureau Military History (dalej: BMH). WS.810, s. 5.

⁴ E.N. REID, *British Intelligence Operations During the Anglo Irish War*, Washington D.C. 2016, s. 10.

⁵ *Ibidem*, s. 59.

⁶ Zeznania Roberta C. Aherne'a – BMH.WS.1676, s. 8.

Szczególnie istotną rolę odgrywała sekcja G, będąca częścią struktur DMP. Jej funkcjonariusze byli detektywami zajmującymi się przestępstwami politycznymi, a więc to do ich obowiązków należało prowadzenie śledztw w sprawach osób związanych z ruchem nacjonalistycznym⁷. Michael Collins zdawał sobie sprawę z tego, że potencjały militarne Imperium Brytyjskiego i IRA są nieporównywalne, wobec czego celem działań Irlandczyków nie powinno być zlikwidowanie wszystkich angielskich żołnierzy i policjantów na irlandzkiej ziemi, ponieważ każdy z nich mógł zostać z łatwością zastąpiony. Celem Collinsa stało się pozabawienie Anglików niezbędnych danych wywiadowczych, co uniemożliwiłoby siłom brytyjskim efektywne funkcjonowanie na wrogim dla nich terenie⁸.

Aby pozabawić Anglików „oczui i uszu” w Irlandii, należało zaatakować centrum brytyjskiej administracji, czyli zamek w Dublinie. Przez wieki miejsce to urosło do rangi symbolu angielskiej władzy nad Irlandią. Swoje siedziby miały tam instytucje najważniejsze dla brytyjskiej administracji, takie jak główny sekretarz, podsekretarz oraz Egzekutywa Irlandzka. Brytyjski polityk i minister John Morley określił administrację dublińskiego zamku jako „najlepszą maszynę, jaką kiedykolwiek wynaleziono do zarządzania krajem wbrew jego woli”⁹. Z dublińskiego zamku kontrolowane były również RIC oraz DMP¹⁰. Najbardziej wartościowymi agentami dla wywiadu IRA byli Eamon Broy, David Neligan i James MacNamara. Wszyscy oni byli detektywami sekcji G, którzy zgodzili się na współpracę z IRA¹¹. Dzięki swoim informatorom Collins mógł przeprowadzić jedną z najważniejszych akcji wywiadowczych w swojej karierze. W kwietniu 1919 r. został on wprowadzony do archiwum komendy głównej detektywów. Doszło zatem do sytuacji, w której szef wywiadu IRA miał przez całą noc dostęp do tajnych akt dotyczących jego podwładnych, jego przeciwników oraz jego samego¹².

W infiltracji struktur policyjnych niezwykle doniosłą rolę odegrały kobiety zatrudnione na stanowiskach biurowych. Dzięki bezpośredniemu dostępowi do urzędowej korespondencji stały się dla republikańskiego wywiadu

⁷ B. O'BRIEN, *IRA*, Warszawa 2001, s. 24.

⁸ A. PAWŁOWSKA, *Ewolucja taktyki wojennej Irlandczyków i Brytyjczyków podczas wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921*, „Acta Universitatis Lodzianis Folia Historica” 2017, t. 98, s. 121.

⁹ M. HOPKINSON, *The Irish War of Independence*, Montreal 2004, s. 4.

¹⁰ T.P. COOGAN, *Michael Collins*, Warszawa 2010, s. 104.

¹¹ *Ibidem*, s. 125.

¹² *Ibidem*, s. 138.

niezastąpionym źródłem informacji. Jedną z najcenniejszych agentek należących do siatki IRA była Nancy O'Brien. Została ona przydzielona do dekodowania wiadomości wymienianych pomiędzy zamkiem w Dublinie a Londynem. Być może w trakcie procesu weryfikacji urzędnikom angielskiej służby cywilnej umknął fakt, że Nancy O'Brien była kuzynką Michaela Collinsa. On sam, kiedy dowiedział się o nowej pracy swojej krewniaczki, zareagował słowami: „Na rany Chrystusa, jakim cudem oni w ogóle zbudowali imperium?”¹³.

W celu skutecznej walki z wywiadem przeciwnika Michael Collins utworzył specjalną jednostkę, która przeszła do historii jako Szwadron (The Squad). Jej członkowie byli rekrutowani spośród brygad IRA i musieli odznaczać się wysoką determinacją oraz ponadprzeciętnymi umiejętnościami strzeleckimi. Głównym zadaniem Szwadronu była fizyczna likwidacja wyselekcjonowanych funkcjonariuszy DMP oraz RIC ze szczególnym uwzględnieniem członków sekcji G. Członkowie Szwadronu otrzymywali za swoją pracę pełną pensję, co nie było regułą w strukturach IRA. Wielu republikańskich żołnierzy musiało godzić swoją aktywność militarną z normalną pracą. Zapewnienie wynagrodzenia pozwalającego na utrzymanie gwarantowało, że członkowie Szwadronu będą zawsze do dyspozycji Collinsa, który był jedyną osobą mogącą wydawać rozkazy tej formacji¹⁴.

Oprócz działań wywiadowczych IRA podejmowała również liczne akcje partyzanckie i terrorystyczne wymierzone w przedstawicieli i struktury policji. Do wiosny 1920 r. głównym typem operacji przeprowadzanych przez siły republikańców były ataki na posterunki i koszary RIC¹⁵. Zdobywanie tych punktów miało na celu pozyskanie znajdującej się w nich broni i amunicji, a ponadto odgrywało dużą rolę psychologiczną. W przypadku wojen partyzanckich celem strony słabszej nie jest całkowite złamanie sił militarnych przeciwnika i ciągła kontrola terytorium, tak jak ma to miejsce w wojnach konwencjonalnych. Zadaniem sił partyzanckich jest wytwarzanie i podtrzymywanie poczucia stałego zagrożenia i ograniczanie aktywności wroga do pozostawania w silnie umocnionych punktach. Należy również zauważyć, że policyjne koszary były celem adekwatnym do możliwości oddziałów IRA. Mimo szeroko zakrojonej akcji przemytu oraz zdobywania broni na wrogich funkcjonariuszach żołnierze armii

¹³ *Ibidem*, s. 130.

¹⁴ Zeznania Vincenta Byrne'a, BMH.WS.423, s. 30–33.

¹⁵ W.H. KAUTT, *Studying the Irish Revolution as Military History: Ambushes and Armour*, „Irish Sword: the Journal of the Military History Society of Ireland” 2011, nr 108, s. 259.

republikańskiej wciąż mieli duże problemy z zaopatrzeniem w broń i amunicję, co znacznie obniżało ich wartość bojową. Sprawiało to, że zdobycie policyjnych koszar stawało się dużym wyzwaniem. Przykładem obrazującym fatalny stan zaopatrzenia oddziałów IRA w początkowych fazach konfliktu jest zeznanie Josepha Aherne'a, dotyczące przygotowań do ataku na lotnisko w Ballyquirke: „Trzy rewolwery zostały dane trzem oficerom kompanii, a reszta kompanii otrzymała mocne jesionowe maczugi”¹⁶.

Funkcjonariusze policji byli zagrożeni nie tylko w służbowych placówkach, kiedy pełnili służbę, lecz także w swoich prywatnych domach. Żołnierze IRA dokonywali nocnych włamań, w trakcie których zastraszali policjantów oraz ich rodziny, np. poprzez symulowaną egzekucję, w trakcie której wygłaszano formułę wyroku śmierci, po czym ciągnięto za spust nienabitej broni. Inną metodą zastraszania było atakowanie kobiet utrzymujących bliskie stosunki z funkcjonariuszami RIC. Proceder polegający na obcinaniu włosów takim kobietom zapewne kojarzy się polskiemu czytelnikowi z praktykami stosowanymi przez żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego w trakcie II wojny światowej. Metoda zastraszania mogła okazać się nawet bardziej skuteczna niż fizyczna likwidacja. Jak już wyżej wspomniano, każdy poległy policjant mógł zostać zastąpiony, i to potencjalnie funkcjonariuszem jeszcze bardziej zaangażowanym. Z kolei zastraszony członek RIC był dla IRA gwarantem, że dany etat był „okupowany” przez jednostkę nieszkodliwą.

Wszystkie wyżej opisane strategie podjęte w celu zwalczania RIC oraz DMP przyniosły wymierne skutki. Do połowy 1920 r. Liczba policjantów w aktywnej służbie drastycznie się zmniejszyła. Ponad 1000 z nich złożyło rezygnację z obawy o bezpieczeństwo swoje i swoich rodzin. Po dodaniu do tego liczby poległych, zwolnionych oraz emerytowanych okazuje się, że w tamtym okresie RIC straciło 22% swojego składu¹⁷. Poziom rekrutacji do jednostek policyjnych również spadł dramatycznie. Z tych samych powodów, dla których starsi funkcjonariusze zrezygnowali ze służby, młodzi Irlandczycy nie mieli zamiaru jej rozpoczynać. Kiedy w XIX w. RIC zostało utworzone, za jedną z największych zalet tej formacji uważano fakt, że wszyscy jej członkowie to Irlandczycy. Rekrutacja miejscowej ludności do imperialnego aparatu policyjnego pozwoliła na stworzenie potężnej

¹⁶ Zeznania kmdt. Josepha Aherne'a, BMH.WS.1367, s. 3.

¹⁷ W.H. KAUTT, *The Irish Police and the Outbreak of Peace Background to the Conflicts*, „Society for Military History Annual Conference”, Kansas 2006, s. 4.

i dobrze działającej struktury opartej na znajomości irlandzkich realiów. Jednak to, co przez długi czas było największą zaletą RIC, w momencie wybuchu wojny stało się również największą słabością. Fakt, iż funkcjonariusze policji byli naturalnie związani z miejscową ludnością, uczynił z nich cele szczególnie wrażliwe na terror wprowadzony przez IRA. Prowincjonalne posterunki i koszary stały się wyspami brytyjskiego imperializmu na morzu irlandzkiego republikanizmu. W obliczu rozkładu struktur policyjnych w niektórych regionach członkowie armii republikańskiej przejęli rolę stróżów prawa, czyniąc tym samym kolejny krok w kierunku wyparcia brytyjskiej państwowości z Irlandii¹⁸.

Analiza przebiegu konfliktu do połowy 1920 r. bez wątplenia ukazuje przewagę strony republikańskiej. Czynniki, które o tym zadecydowały, nie dotyczyły wyłącznie kwestii militarnej, dużą rolę odegrały decyzje polityków zasiadających w Westminsterze. Podstawowym błędem popełnionym przez władze brytyjskie było zlekceważenie wydarzeń w Irlandii. Angielscy politycy byli w pewnym sensie przyzwyczajeni do nieudanych irlandzkich rewolt, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich kilkuset lat. Również rebelia, która wybuchła w 1919 r., miała zostać stłumiona przy pomocy sił policyjnych i porządkowych. Było to założenie zgodne z brytyjską doktryną kolonialną, w myśl której lokalne problemy należało pozostawić władzy cywilnej przy minimalnym wsparciu brytyjskiej armii. Uznanie sytuacji w Irlandii za oficjalną wojnę, w której bierze udział Wielka Brytania, w pewnym stopniu legitymizowałoby nacjonalistyczny rząd działający w ukryciu w Dublinie.

Stopniowy rozkład sił RIC oraz DMP, przegrana wojna wywiadowcza, rosnące wpływy ruchu republikańskiego oraz sytuacja polityczno-gospodarcza w Anglii skłoniły brytyjski rząd do rewizji swoich poglądów na temat toczącego się konfliktu. Decyzje wówczas podjęte znacząco zmieniły wymiar oraz charakter konfliktu, czyniąc go dużo bardziej brutalnym.

Wprowadzenie nowych sił brytyjskich na teren Irlandii

Po ponad roku od jego rozpoczęcia konflikt w Irlandii udowodnił, że RIC oraz DMP jako formacje policyjne nie były przygotowane do zwalczania działań partyzanckich. Wobec tego kluczowym krokiem podjętym przez

¹⁸ W.H. KAUTT, *The „Auxies”, Black and Tans, and the RIC...*, s. 3.

władze na Downing Street było utworzenie nowych oddziałów przeznaczonych specjalnie do walki z rebeliantami. Pierwszą nowo powstałą jednostką była Specjalna Rezerwa RIC, której członkowie przeszli do historii jako Black and Tans (Czarno-Brunatni)¹⁹. Byli to w głównej mierze zdemobilizowani weterani armii brytyjskiej, którzy wrócili z frontów I wojny światowej. Black and Tans formalnie byli częścią struktur RIC, jednak ze względu na liczne różnice w charakterze obu tych formacji historycy często traktują Czarno-Brunatnych jako zupełnie oddzielną jednostkę. Różnice były widoczne na każdym polu, poczynając od pochodzenia funkcjonariuszy. W przypadku RIC służbę pełnili wyłącznie Irlandczycy, natomiast skład narodowościowy Black and Tans nie był jednolity. Większość stanowili Anglicy, drugą grupą byli Irlandczycy, wśród rekrutów znajdowali się również Szkoci i inni obywatele Imperium Brytyjskiego²⁰. Również pod względem wyposażenia Czarno-Brunatni wyróżniali się na tle zwykłych policjantów. Na wyposażenie nowej jednostki składały się karabiny Lee-Enfield 303 oraz rewolwery Webley 455. Pierwsze oddziały Czarno-Brunatnych zjawiły się w Dublinie w marcu 1920 r. Weterani wielkiej wojny, którzy przybyli do kraju, w którym brytyjska władza była zwalczana zbrojnie, przyjęli *modus operandi* bardziej odpowiadający jednostkom wojskowym aniżeli policyjnym. W krótkim czasie po przybyciu Czarno-Brunatnych ludność cywilna Irlandii stała się celem licznych akcji odwetowych przeprowadzanych jako reakcje na działalność IRA. Dochodziło do podpażeń domów, porwań oraz egzekucji na cywilach. W nagraniach znajdujących się w zasobach RTÉ naoczni świadkowie ówczesnych wydarzeń opisują, jak patrole Czarno-Brunatnych strzelały do ludności cywilnej, mając na celu sterroryzowanie Irlandczyków²¹. Brutalne działania miały dwojaki cel. Przede wszystkim IRA jak każda armia partyzancka była uzależniona od wsparcia miejscowej ludności. Słynny praktyk oraz teoretyk wojny nieregularnej, T.E. Lawrence, tak opisywał zagadnienie wsparcia ze strony ludności cywilnej:

¹⁹ Była to powszechnie używana nazwa tej jednostki. Swoją genezę wzięła od kolorów mundurów, jakie nosili Black and Tans. Było to połączenie uniformów RIC oraz wojskowych. Wśród Irlandczyków nazwa Black and Tans stanowiła również nawiązanie do słynnych psów myśliwskich z hrabstwa Limerick.

²⁰ W.J. LOWE, *Who Were the Black and Tans?*, „History Ireland” 2004, t. 12, nr 3, s. 50.

²¹ Materiały Raidió Teilifís Éireann, <https://www.youtube.com/watch?v=AQvDOZhm-9ko&t=463s> (dostęp: 1 V 2021).

[Rebelia] Musi mieć za sobą przyjazną ludność, nie aktywnie wspierającą, ale sympatyzującą do tego stopnia, aby nie zdradzić rebelii wrogowi. Rebelie mogą być robione przez 2% ludzi aktywnie zaangażowanych w siły uderzeniowe oraz 98% biernie sympatyzujących²².

Kwestie, takie jak ukrywanie republikańskich żołnierzy, przechowywanie broni i amunicji, informowanie o nadciągających patrolach, były niezwykle istotne dla prowadzenia skutecznej walki z siłami brytyjskimi. Terror stosowany przez Black and Tans miał zatem na celu zastraszenie ludności cywilnej i zniechęcenie jej do współpracy z IRA. Liczono, że Irlandczycy poddani wystarczająco brutalnym represjom zwrócą się przeciwko republikanom w obawie o własne bezpieczeństwo.

Należy również zwrócić uwagę na samą specyfikę irlandzkiej wojny o niepodległość, która sprzyjała narastaniu terroru po obu stronach. Ludzie służący w Black and Tans byli przyzwyczajeni do realiów konwencjonalnej wojny pozycyjnej, jaką prowadzili na frontach pierwszej wojny światowej. Obraz dwóch armii okopanych naprzeciw siebie, szturmujących nawzajem swoje pozycje, nie miał żadnego odzwierciedlenia w walce z IRA. Angielscy weterani musieli funkcjonować wśród potencjalnie wrogiej ludności, nie mając przed sobą jasno wytyczonego frontu. Sytuacja żołnierza znajdującego się w okopie pośród swoich towarzyszy, widzącego wrogie siły stacjonujące po drugiej stronie, jest diametralnie inna od sytuacji, w której każda wiejska droga i każda miejska uliczka może w każdej chwili stać się polem bitwy. Terror, jaki stosowali Czarno-Brunatni, wynikał m.in. z tego, że nie mogli przewidzieć, który z mijanych przechodniów należy do owych 2%, o których pisał T.E. Lawrence. Wobec tego przyjęcie postawy otwarcie wrogiej wobec ogółu ludności miało na celu zwiększenie bezpieczeństwa samych sił brytyjskich.

Wprowadzenie do konfliktu weteranów brytyjskiej armii spotkało się z na tyle dużym poparciem brytyjskiego gabinetu, że podjęto decyzję o powołaniu kolejnej formacji mającej wzmocnić RIC. Dywizja Posiłkowa (Auxiliary Division, powszechnie nazywani Auxies) podobnie jak Czarno-Brunatni formalnie była częścią struktur policji królewskiej, jednak w praktyce stanowiła oddzielną formację wyróżniającą się spośród innych oddziałów brytyjskich.

²² T.E. LAWRENCE, *Guerrilla Warfare*, <https://www.britannica.com/topic/T-E-Lawrence-on-guerrilla-warfare-1984900> (dostęp: 1 V 2021).

W swoim pierwotnym założeniu Auxiliaries mieli stanowić kadre oficerską dla Black and Tans, dlatego ich członków rekrutowano spośród byłych oraz czynnych oficerów brytyjskiej armii. Elitarny charakter Auxiliaries był podkreślony również przez ich zarobki. W momencie powołania jednostki w 1920 r. pensja jej funkcjonariuszy wynosiła funta dziennie. Oznaczało to, że Auxiliaries byli ówczasem najlepiej opłacanymi mundurowymi na świecie²³. Represje wymierzone w ludność cywilną z czasem coraz bardziej eskalowały. Australijski dziennik „The Advocate” w wydaniu z 7 października 1920 r. zamieścił kolumnę dotyczącą sytuacji w Irlandii. W tej kolumnie znalazła się treść ogłoszenia, jakie zostało wywieszane w irlandzkim mieście Drogheda:

Jeśli zostanie tu zastrzelony policjant, pięciu Sinn Feinersów zostanie zastrzelonych. Nie jest to gwałt. Jest to oko za oko. Nie jesteśmy oszalałymi na punkcie alkoholu dzikusami. Nie szukamy łupów. Nie jesteśmy agresywni wobec kobiet. Jesteśmy tak humanitarni jak inni chrześcijanie, ale byliśmy wstrzemięźliwi zbyt długo. Czy mamy leżeć, kiedy nasi towarzysze są zabijani z zimną krwią przez uliczników i obszarpańców? Mówimy „Nigdy!” i żadne dochodzenia na tym świecie nie powstrzymają naszego pragnienia zemsty. Przestańcie strzelać do policji albo zrujnujemy każdy dom pachnący Sinn Fein. Pamiętajcie o Balbriggan²⁴.

Należy w tym miejscu podkreślić, że wszyscy obywatele Irlandii byli wciąż *de iure* poddani brytyjskiej monarchii. Jednak panowała powszechnie przyjęta zasada, że żaden policjant nie zostanie pociągnięty do poważniejszej odpowiedzialności za przekroczenie swoich uprawnień w walce z rebeliantami.

Głównym celem, do którego skierowano nowo powołane siły, było przeprowadzenie kontrofensywy. W lecie 1920 r. wiele opuszczonych wcześniej placówek policyjnych zostało ponownie obsadzonych oraz ufortyfikowanych. Przybycie do Irlandii Black and Tans i Auxiliaries oraz związane z tym dostawy nowego uzbrojenia zmusiły IRA, po raz pierwszy od początku konfliktu, do defensywy.

²³ A.D. HARVEY, *Who Were the Auxiliaries?*, „The Historical Journal” 1992, t. 3, s. 665.

²⁴ *The Advocate*, <https://trove.nla.gov.au/newspaper/article/66601809#> (dostęp: 5 V 2021). Zwrot „Pamiętajcie o Balbriggan” odnosi się do akcji pacyfikacyjnej przeprowadzonej przez Black and Tans w 1920 r.

Najważniejsze operacje bojowe IRA

W związku z pojawieniem się nowych sił brytyjskich i eskalacją konfliktu taktyka IRA również uległa pewnym zmianom. Coraz większą rolę zaczynała w niej odgrywać „pełnoetatowa” działalność partyzancka członków armii republikańskiej. W momencie, w którym na terenie Irlandii wzmożono represje oraz zintensyfikowano obecność sił policyjnych, coraz większa część członków IRA była zmuszona porzucać swoje cywilne życie oraz dołączać na stałe do ukrywających się oddziałów partyzanckich. W 1920 r. zaczęły powstawać jednostki służby czynnej (*active service units* – ASU) znane lepiej jako lotne kolumny. Liczyły one od kilkunastu do około trzydziestu żołnierzy. Ich głównymi zadaniami było prowadzenie działań zaczepnych i sabotażowych poprzez napady na policyjne patrole i konwoje²⁵.

Należy zwrócić uwagę, że lotne kolumny operowały często przy wsparciu lokalnych brygad IRA. Wobec czego w trakcie akcji bojowych liczebność oddziałów partyzantów obejmowała zarówno żołnierzy kolumny, jak i członków lokalnych oddziałów „stacjonarnych”. Po zakończeniu akcji członkowie miejscowych brygad wracali do swoich jednostek, a lotne kolumny zmieniały swoje położenie²⁶. Pojawienie się ASU na terenie kontrolowanym przez daną brygadę IRA nie było zawsze witane z radością przez lokalne dowództwo. Niektórzy oficerowie armii republikańskiej obawiali się wzmożonej aktywności na ich terenie, która mogłaby skutkować akcjami odwetowymi²⁷. ASU brały udział również w przejmowaniu i likwidacji posterunków policyjnych. Od 1920 r. placówki te były coraz mocniej umacniane, wobec czego ataki na nie wymagały większej ilości ludzi oraz potężniejszej siły ognia²⁸.

Wraz ze wzmożeniem aktywności sił brytyjskich na terenie Irlandii reorganizacji uległa również działalność brytyjskiego wywiadu. Rząd londyński zdawał sobie sprawę, że sukcesy IRA w pierwszej fazie konfliktu były w dużej mierze zasługą siatki stworzonej przez Michaela Collinsa. Osobą, która miała przeprowadzić kontrofensywę na polu wywiadowczym, był sir Ormonde de l'Épée Winter, kryptonim „O”²⁹, który w maju 1920 r. objął dowódzenie nad

²⁵ Zeznania kmdt. Edwarda O'Leadry'ego, BMH.WS.1459, s. 9–29.

²⁶ Zeznania Edwarda Younga, BMH.WS.1402, s. 12–23.

²⁷ Zeznania kmdt. Edwarda O'Leadry'ego, BMH.WS.1459, s. 24.

²⁸ Zeznania Daniela Cashmana, BMH.WS.1523, s. 11.

²⁹ T.P. COOGAN, *Michael Collins...*, s. 229.

brytyjską policją w Irlandii³⁰. Winter dokonał centralizacji podległych mu służb, tworząc w Dublinie sprawnie zarządzaną strukturę ukierunkowaną na pozyskiwanie, analizowanie oraz, co równie ważne, dystrybuowanie informacji. Jedną z najważniejszych zmian było utworzenie systemu gromadzącego oraz katalogującego zdjęcia i dokumenty osób podejrzanych o wspieranie ruchu nacjonalistycznego. Na początku XX w. posiadanie przez różnego rodzaju służby wizerunku konkretnej osoby nie było rzeczą oczywistą ani powszechną. Wielu członków IRA unikało aresztowań tylko dlatego, że funkcjonariusze policji nie wiedzieli, jak dokładnie wyglądają poszukiwane osoby. System wprowadzony przez pułkownika Wintera umożliwił stworzenie kompleksowych kartotek, zawierających zdjęcia i dane, które były następnie rozsyłane do placówek na terenie całej Irlandii³¹.

Winter zdawał sobie sprawę, że oprócz sprawnego systemu analizy i dystrybucji informacji potrzebuje również ludzi do bezpośredniej walki z agentami Collinsa. Brytyjski wywiad, aby wygrać starcie z republikanami, potrzebował przeciwwagi dla Szwadronu. Grupą specjalną funkcjonującą w strukturach brytyjskiego wywiadu był tzw. Gang Igoe'a, nazywany przez członków IRA „Morderczym Gangiem Igoe'a”. *Modus operandi* grupy Igoe'a polegał na bardzo prostym, a zarazem skutecznym schemacie. Agenci przechadzali się po ulicach Dublina, wstępując do takich miejsc, jak sklepy, puby lub teatry. Kiedy w jednym z nich identyfikowali osobę podejrzaną o zaangażowanie w ruch nacjonalistyczny, nawiązywali z nią przyjacielską pogawędkę, po czym odsuwali się na bok, kontynuując rozmowę i czyniąc z niej kulturalne przesłuchanie. Zawsze w pobliżu znajdowała się wojskowa furgonetka, która czekała na sygnał. Jeśli ludzie Igoe'a decydowali się na zatrzymanie, wzywali pojazd za pomocą gwizdka i dokonywali aresztowania³². Tak kulturalne i dyskretne działanie nie stało w sprzeczności z innymi typami zadań, które wykonywała grupa Igoe'a. Przypisuje się im liczne zabójstwa agentów IRA oraz sympatyków sprawy republikańskiej. Sam Igoe był osobiście odpowiedzialny za wiele egzekucji, których dokonywał nawet na kilka dni przed zawieszeniem broni³³.

³⁰ E.N. REID, *British Intelligence Operations...*, s. 63.

³¹ *Ibidem*, s. 64.

³² Zeznania por. Williama Jamesa Stapletona, BMH.WS.822, s. 69.

³³ T.P. COOGAN, *Michael Collins...*, s. 478.

Michael Collins podjął zdecydowane działania w reakcji na ofensywę brytyjskiego wywiadu. Dowództwo IRA zaplanowało operację, która przeszła do historii jako „krwawa niedziela”. Dzięki gromadzonym przez swoich agentów informacjom w listopadzie 1920 r. republikański wywiad dysponował listą nazwisk i adresów brytyjskich agentów przebywających w Dublinie. Większość z nich mieszkała w prywatnych domach lub hotelach. Takie zakwaterowanie ułatwiało pracę wywiadowczą brytyjskim agentom, którzy w imię zachowania anonimowości zrezygnowali z ochrony, jaką zapewniały mury rządowych budynków³⁴. Plan działania IRA zakładał likwidację kilkunastu brytyjskich szpiegów w tym samym czasie, tzn. w niedzielny poranek 21 listopada 1920 r. Symultaniczne uderzenie miało na celu zapobiegnięcie sytuacji, w której część celów zostałaaby ostrzeżona przed zamachem.

W operację zaangażowano większość pierwszej dublińskiej brygady, jednostkę służby czynnej, agentów republikańskiego wywiadu oraz Szwadron. Do przeprowadzenia operacji uformowano drużyny składające się z od 8 do 11 ludzi. Każda z tych drużyn miała zająć się innym budynkiem. W dzień poprzedzający operację poszczególne grupy odbyły odprawy, w trakcie których przekazano im nazwiska oraz adresy ich celów³⁵. W niedzielę rano drużyny IRA dotarły pod wskazane adresy. W pobliżu każdego miejsca likwidacji ulokowano wcześniej samochody z parą kierowców³⁶. Część agentów brytyjskiego wywiadu została dosłownie wyciągnięta z łóżek, innych zastrzelono przy próbie ucieczki przez okno. W kilku przypadkach świadkami egzekucji były żony zabitych³⁷. Większość likwidacji trwała kilkanaście minut, wliczając w to odjazd z miejsca akcji. Nie wszystkie jednak przebiegły bez zakłóceń. Zespół IRA, którego cele znajdowały się na Upper Mount Street, po wykonaniu zadania musiał uniknąć pościgu³⁸. Do południa operacja była zakończona. Dokonano nalotów na osiem adresów, gdzie zlikwidowano 16 agentów³⁹. Skala oraz skuteczność operacji przeprowadzonej przez siły republikańskie wywarły duże wrażenie na stronie brytyjskiej. Michael Collins po raz kolejny wysłał w świat wiadomość mówiącą

³⁴ Zeznania por. Williama Jamesa Stapletona, BMH.WS.822, s. 28.

³⁵ Zeznania Vincenta Byrne’a, BMH.WS.423, s. 53.

³⁶ Zeznania Patricka McCreagó, BMH.WS.413, s. 18.

³⁷ A. DOLAN, *Killing and Bloody Sunday, November 1920*, „The Historical Journal” 2006, t. 49, nr 3, s. 802.

³⁸ Zeznania Franka Saurina, BMH.WS.715, s. 7.

³⁹ Zeznania Vincenta Byrne’a, BMH.WS.423, s. 57.

o tym, że żaden funkcjonariusz sił brytyjskich nie może czuć się bezpiecznie w Irlandii, nawet w swoim własnym łóżku. Administracja działająca z dublińskiego zamku została pozbawiona ważnego narzędzia w wojnie wywiadowczej.

Przełom lat 1920 i 1921 uznaje się za moment szczytowy, jeśli chodzi o nasilenie konfliktu, ze względu na zarówno coraz większą aktywność oddziałów IRA, jak i coraz szersze represje wprowadzane przez siły brytyjskie. Po wydarzeniach „krwawej niedzieli” rząd brytyjski postanowił zaostrzyć swoją politykę wobec Irlandii. W grudniu 1920 r. wprowadzono stan wojenny na terenach hrabstw Cork, Kerry, Limerick i Tipperary. Nowe rozwiązanie prawne sankcjonowało taktykę odwetową, która była od tej pory stosowana za nieoficjalnym przyzwoleniem dowództwa brytyjskiego⁴⁰.

Dowództwo armii republikańskiej dostrzegало konieczność przeprowadzenia operacji, która byłaby sukcesem nie tylko z militarnego, lecz także propagandowego punktu widzenia. Głównym orędownikiem demonstracji siły był prezydent Republiki Irlandzkiej Eamon de Valera. Na spotkaniu sztabu w Dublinie przedstawił on swoje stanowisko, wedle którego należało zwrócić uwagę międzynarodowej opinii na sprawę irlandzką. Do tego celu konieczna była efektywna akcja o dużej skali, przeprowadzona w samym Dublinie⁴¹.

W 1921 r. Dublin był dość wyjątkowym miastem, które można określić mianem „Irlandii w pigułce”. W tym samym miejscu równoległe do siebie funkcjonowały administracje dwóch wrogich sobie państw. Ministrowie konspiracyjnego rządu republikańskiego mijali na ulicach brytyjskich urzędników, a żołnierze IRA brytyjskich policjantów. Ludność cywilna płaciła podatki należne Londynowi oraz wspierała subskrypcjami fundusz nacjonalistyczny. W obliczu trwającego konfliktu IRA postanowiła jasno pokazać, do kogo należy stolica Irlandii. Na cel wybrano gmach urzędu celnego. Plan przeprowadzenia akcji zniszczenia tego budynku powstawał przez kilka miesięcy i był niezwykle złożony. Dowództwo IRA musiało znaleźć rozwiązanie kilku istotnych kwestii utrudniających przeprowadzenie operacji. Pierwszym i zasadniczym problemem był sam budynek urzędu celnego w Dublinie. Monumentalny marmurowy gmach składał się z trzech piętér i kilkuset biur. Podpalenie go było możliwe jedynie od środka, z wykorzystaniem w tym celu licznych drewnianych mebli oraz dokumentów w nich przechowywanych. Benzyna mająca służyć do podpalenia miała zostać

⁴⁰ A. PAWŁOWSKA, *Ewolucja taktyki wojennej Irlandczyków i Brytyjczyków...*, s. 135.

⁴¹ Zeznania kpt. Oscara Traynora, BMH.WS.340, s. 68.

dostarczona pod budynek urzędu za pomocą wcześniej przygotowanej ciężarówki wypełnionej kanistrami. Drugi, trzeci oraz czwarty batalion dublińskiej brygady otrzymały zadanie sabotażu pojazdów straży pożarnej, aby zapobiec jej interwencji. Drugą kwestią było bezpośrednie połączenie telefoniczne, jakie urząd celny utrzymywał z zamkiem w Dublinie. Zadanie przzerwania komunikacji powierzono batalionowi saperów, z zastrzeżeniem, że odcięcie telefonów musi nastąpić tuż przed rozpoczęciem akcji, tak aby nie wzbudzić przedwczesnych podejrzeń⁴². Po uzgodnieniu wszystkich tych kwestii pozostało jedynie rozwiązać największy problem, jakim była obecność sił brytyjskich. Sam urząd celny nie posiadał wewnętrznej ochrony, niemniej jego okolice były stale patrolowane przez policję. Poza tym najbliższe koszary znajdowały się na tyle blisko, aby zapewnić wsparcie w przeciągu 20–30 minut. W celu udzielenia wsparcia oddziałowi, który miał wejść do środka gmachu urzędu celnego i podłożyć ogień, drugi batalion dublińskiej brygady miał zająć pozycje na zewnątrz budynku. Kluczowym warunkiem powodzenia całej operacji był czas. Żołnierze IRA musieli wykonać swoje zadanie i uciec z płonącego urzędu w 25 minut. Mniej więcej tyle czasu powinno było zająć jednostkom brytyjskim dotarcie na miejsce⁴³.

Dnia 25 maja 1921 r. oddział IRA, złożony z pierwszego batalionu dublińskiej brygady, ASU oraz członków Szwadronu, zajął budynek urzędu celnego. Pracownicy oraz interesanci, którzy tam wówczas przebywali, zostali zgromadzeni w głównym holu i postawieni pod strażą. Kilka minut po tym rozpoczęła się wymiana ognia pomiędzy policją a siłami republikanów. Niedługo potem na miejsce dotarły opancerzone samochody i ciężarówki, z których ostrzeliwano budynek urzędu z karabinów maszynowych⁴⁴.

Wymiana ognia trwała kilka minut, w trakcie których pożar ogarniał kolejne miejsca w budynku. Kiedy na wszystkich piętrach płomienie był już wystarczająco duże, wydano rozkaz ewakuacji. Najpierw członkowie Szwadronu samodzielnie przebijali się przez kordon policji otaczającej urząd cel⁴⁵. Następnie pozostali żołnierze IRA cisnęli swoją broń w ogień i wmieszały się w tłum cywilów stłoczonych w głównym holu. Niedługo potem do budynku dostała się brytyjska policja, która wyprowadziła wszystkich na zewnątrz. Proces

⁴² *Ibidem*, s. 69–72.

⁴³ *Ibidem*, s. 72–74.

⁴⁴ Zeznania Jamesa Harpura, BMH.WS.536, s. 14.

⁴⁵ Zeznania Josepha Byrne'a, BMH.WS.461, s. 9.

przesłuchiwania i przeszukiwania uczestników zdarzenia pozwolił na identyfikację wielu żołnierzy IRA, którzy starali się opuścić urząd celny w tłumie cywilów. Jednak niektórym z nich udało się przekonać funkcjonariuszy RIC o swojej niewinności i tym samym uniknąć aresztowania⁴⁶.

Z militarnego punktu widzenia zniszczenie urzędu celnego było zdecydowaną porażką IRA. Pięciu żołnierzy sił republikańskich zginęło, a 80 osób zostało aresztowanych, natomiast po stronie brytyjskiej odnotowano dużo niższe straty. Mimo to spalenie urzędu celnego jest uznawane za jeden z najbardziej znaczących sukcesów strony irlandzkiej w całej wojnie o niepodległość. Istnieje kilka powodów, dla których można rozpatrywać tę akcję jako sukces:

1. IRA osiągnęła swój strategiczny cel, jakim było zniszczenie budynku; pożar trwał jeszcze przez dziesięć dni po zakończeniu ataku⁴⁷;
2. operacja odniosła ogólnoswiatowy sukces propagandowy⁴⁸;
3. zniszczeniu uległy setki tomów akt i dokumentów administracji brytyjskiej, w tym działów podatkowych⁴⁹. Było to kolejnym już ciosem w struktury zarządzane przez zamek w Dublinie;
4. IRA zaplanowała i przeprowadziła złożoną operację w samym centrum Dublina.

Zwłaszcza ostatni z wyżej wymienionych powodów jest ważny dla tematu niniejszego artykułu. Spalenie urzędu celnego w Dublinie było istotne nie tylko dla przebiegu konfliktu brytyjsko-irlandzkiego, lecz także dla rozwoju doktryny miejskiej partyzantki. Niedługo po przeprowadzeniu tej operacji rząd brytyjski podjął negocjacje z irlandzkimi republikanami. Rozmowy zakończyły się podpisaniem traktatu, na mocy którego 26 z 32 irlandzkich hrabstw utworzyło Wolne Państwo Irlandzkie funkcjonujące w ramach Imperium Brytyjskiego na prawach dominium.

Zakończenie

Wyjątkowość przykładu irlandzkiego polega na tym, że IRA udowodniła, jak ważną kwestią w nowoczesnych konfliktach jest działalność w terenie zurbanizowanym. Klasyczna partyzantka, oparta na działalności oddziałów ukrywających

⁴⁶ Zeznania Jamesa Harpura, BMH.WS.536, s. 15.

⁴⁷ Zeznania kpt. Oscara Traynora, BMH.WS.340, s. 76.

⁴⁸ T.P. COOGAN, *Michael Collins...*, s. 295.

⁴⁹ B. O'BRIEN, *IRA*, s. 35.

się poza większymi skupiskami ludności, nie byłaby równie skutecznym rozwiązaniem. To właśnie przeniesienie konfliktu na ulice miast oraz bezpośrednio do domów policjantów pozwoliło irlandzkim nacjonalistom osiągnąć sukces. Efekty, jakie przyniosła kampania przeciwko RIC w pierwszym okresie konfliktu, dowodzą, że ataki na pojedyncze wyselekcjonowane cele potrafią bardzo mocno uderzyć w całą strukturę. Poza tym – paradoksalnie – dla rebeliantów miasta stały się skuteczniejszą kryjówką niż lasy. Miasto powinno odgrywać tę samą rolę co las, tzn. uniemożliwiać wykrycie oraz ograniczać możliwości wykorzystania przewagi technologicznej przez wroga. Zwłaszcza ten drugi aspekt jest ciekawy w kontekście wojny o niepodległość. Irlandia była *de iure* częścią imperium, a nawet krajem będącym w unii z Wielką Brytanią. Biorąc to pod uwagę, trudno sobie wyobrazić czołgi na ulicach Cork lub samoloty bombardujące Tipperary.

Kolejnym kluczowym elementem sukcesu IRA było zrozumienie, że największą siłą, a zarazem słabością brytyjskiej władzy jest jej system wywiadowczo-informacyjny. Pozbawienie sił Korony „oczu i uszu” na terenie Irlandii sprawiło, że przewaga materialna przestawała mieć tak duże znaczenie. Cały potencjał militarny Imperium Brytyjskiego musiał mieć określony cel, aby móc zostać skutecznie wykorzystany. Wojna wywiadów, jaka rozegrała się na terenie Irlandii, miała decydujący wpływ na przebieg całego konfliktu. Sieć informatorów stworzona przez Michaela Collinsa oraz jego oddział zabójców byli dużo bardziej niebezpieczną bronią w rękach IRA niż karabiny Lewis w rękach Black and Tans.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Bureau of Military History, Ireland

Zeznania Tima Herlihy'ego – BMH.WS.810

Zeznania Roberta C. Aherne'a – BMH.WS.1676

Zeznania Vincenta Byrne'a – BMH.WS.423

- Zeznania kmdt. Josepha Aherne'a – BMH.WS.1367
Zeznania kmdt. Edwarda O'Leadry'ego – BMH.WS.1459
Zeznania Edwarda Younga – BMH.WS.1402
Zeznania Daniela Cashmana – BMH.WS.1523
Zeznania por. Williama Jamesa Stapletona – BMH.WS.822
Zeznania Patricka McCreag'ego – BMH.WS.413
Zeznania Franka Saurina – BMH.WS.715
Zeznania kpt. Oscara Traynora – BMH.WS.340
Zeznania Jamesa Harpura – BMH.WS.536
Zeznania Josepha Byrne'a – BMH.WS.461

Prasa z epoki

„The Advocate”, <https://trove.nla.gov.au/newspaper/article/66601809#> (dostęp: 5 V 2021).

Źródła audiowizualne

Zeznania naocznych świadków użyte w audycji Raidió Teilifís Éireann, <https://www.youtube.com/watch?v=AQvDOZhm9ko&t=463s> (dostęp: 1 V 2021).

Opracowania

- COOGAN T.P., *Michael Collins*, Warszawa 2020.
DOLAN A., *Killing and Bloody Sunday, November 1920*, „The Historical Journal” 2006, t. 49, nr 3, s. 789–810.
HARVEY A.D., *Who Were the Auxiliaries?*, „The Historical Journal” 1992, t. 35, nr 3, s. 665–669.
HOPKINSON M., *The Irish War of Independence*, Montreal 2004.
KAUTT W.H., *Studying the Irish Revolution as Military History: Ambushes and Armour*, „Irish Sword: The Journal of the Military History Society of Ireland” 2011, nr 108, s. 253–272.
KAUTT W.H., *The „Auxies”, Black and Tans, and the RIC and their Response to IRA Violence in Ireland, 1919–21*, Society for Military History Annual Conference, Knoxville 2003.

- KAUTT W.H., *The Irish Police and the Outbreak of Peace Background to the Conflicts*, Society for Military History Annual Conference, Kansas 2006.
- LOWE W.J., *Who Were the Black and Tans?*, „History Ireland” 2004, t. 12, nr 3, s. 46–51.
- O'BRIEN B., *IRA*, Warszawa 2001.
- PAWŁOWSKA A., *Ewolucja taktyki wojennej Irlandczyków i Brytyjczyków podczas wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2017, nr 98, s. 117–141.
- REID E.N., *British Intelligence Operations during the Anglo-Irish War*, Washington D.C. 2016.

Netografia

- Lawrence T.E., *Guerrilla Warfare*, <https://www.britannica.com/topic/T-E-Lawrence-on-guerrilla-warfare-1984900> (dostęp: 1 V 2021).

Michał Maciejewski

URBAN GUERRILLAS IN THE IRISH WAR OF INDEPENDENCE 1919–1921

Summary. The purpose of the following article is to present and analyse the tactical solutions employed by the Irish Republican Army and British forces in the Irish War of Independence in 1919–1921, particularly in the context of urban action. The article presents, the innovative methods of guerrilla warfare employed by the military wing of the Irish nationalist movement and the responses of British forces to these actions. The main issues covered in the text are: the Irish Republican Army's campaign against the Royal Irish Constabulary and the Dublin Metropolitan Police, the operation of the new British police units formed specifically to combat Irish separatism known as the Black and Brown and the Support Divisions, and the major combat operations carried out by the republican movement. In addition to analysing purely military operations, the article also describes the functioning of the intelligence services and the most important operations of the spy networks of both sides. In the context of Republican intelligence, the contribution of Michael Collins to the construction of an effective informant structure and the formation of a special liquidation group, the so-called Squadron, is particularly covered. From the perspective of the topic of the article, two specific moments in the Irish War of Independence were considered particularly significant. The first was the events of the so-called Bloody Sunday of November 1920 and the attack on the Customs House in Dublin on 25 May 1921. The article adopts a chronological structure, distinguishing three main phases of the conflict. The subject of the study was the testimony of the participants in the events described, found in the Bureau of Military History

Keywords: IRA, guerrilla warfare, Black and Tans, urban guerrillas, Irish War of Independence

Andrzej Wojtaszak

Uniwersytet Szczeciński



ORCID ID: 0000-0002-5615-9438

OBLICZA WOJNY

TOM 9 • NARZĘDZIA WOJNY

ŁÓDŹ 2023 • ISBN 978-83-8331-372-6 • s. 203-238

<https://doi.org/10.18778/8331-372-6.09>

ROZWÓJ PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO W POLSCE W DRUGIEJ POŁOWIE LAT TRZYDZIESTYCH XX W. ROLA GENERAŁA BRYGADY ALEKSANDRA LITWINOWICZA

Streszczenie. W obliczu zagrożenia wojennego wysiłek ekonomiczny związany z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego i realizacją 6-letniego planu rozbudowy i modernizacji Sił Zbrojnych był działaniem we właściwym kierunku, ale spóźnionym. Pierwszy etap modernizacji i rozbudowy polskiego przemysłu zbrojeniowego, zwiększający możliwości obronne Rzeczypospolitej, miał się zakończyć w 1942 r. Towarzyszyło temu zaciąganie kredytów (francuskich i brytyjskich) oraz zwiększenie nakładów państwa na obronności Polski. Ważną rolę w tych przedsięwzięciach odegrał II wiceminister Spraw Wojskowych, szef Administracji Armii gen. Aleksander Litwinowicz, który z ramienia Sił Zbrojnych nadzorował realizację planów związanych z przemysłem zbrojeniowym. Brak wystarczających środków budżetowych na zakup wyprodukowanej przez polskie firmy broni na rynku wewnętrznym wymuszał handel bronią za granicą, co prowadzono (za zgodą najwyższych władz wojskowych) niemal do wybuchu wojny. Rok 1939 wykazał nie tylko słabość militarną Polski, jej osamotnienie wobec niedotrzymania sojuszy polityczno-militarnych (Francja i Wielka Brytania), lecz także konieczność prowadzenia przez Polskę wojny na dwóch frontach. Sojusz niemiecko-sowiecki oznaczał klęskę zarówno Rzeczypospolitej, jak i Europy postwersalskiej.

Słowa kluczowe: przemysł zbrojeniowy, gen. Aleksander Litwinowicz, Kampania polska 1939, Centralny Okręg Przemysłowy, bezpieczeństwo strategiczne

W drugiej połowie lat trzydziestych, po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zaczęto w Polsce zdawać sobie sprawę z konieczności dozbrojenia armii, co wiązało się ze zwiększeniem nakładów finansowych na rozwój własnego przemysłu zbrojeniowego oraz pilne zakupy broni i wyposażenie sił zbrojnych. W konsekwencji w 1936 r. podjęto decyzję o budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego (dalej: COP), co było związane z Czteroletnim Planem Inwestycyjno-Gospodarczym wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego,

zaplanowanym na okres od 1 lipca 1936 do 30 czerwca 1940 r., który miał powstać w tzw. trójkącie bezpieczeństwa¹.

Równolegle w Sztabie Głównym Wojska Polskiego (dalej: SG) podjęto działania dotyczące 6-letniego planu modernizacji i rozwoju sił zbrojnych. Na początku 1936 r. powołano grupę (samodzielny referat w Oddziale I SG), na której czele stanął płk dypl. Ludwik Sadowski, a następnie ppłk dypl. Mieczysław Sulisławski. Prace nad 6-letnim planem rozbudowy sił zbrojnych przyspieszone zostały z chwilą powołania w dniu 9 kwietnia 1936 r. dekretem Prezydenta RP specjalnego Funduszu Obrony Narodowej (dalej: FON), którego celem było dostarczenie środków finansowych przeznaczonych na obronę państwa. Środki te miały pochodzić m.in. ze sprzedaży państwowych ruchomości i nieruchomości, darów i zapisów². Istotnym elementem zwiększającym wysokość funduszu były obligacje oraz bony FON w formie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, które przekroczyły 400 mln zł. Ostateczny plan rozbudowy i modernizacji Sił Zbrojnych powstał w 1937 r.³ Zaakceptowany przez Komitet Obrony Rzeczypospolitej (dalej: K.O.R.)⁴ plan przewidywał wydatkowanie kwoty 6 mld zł, z czego 1,2 mld zł miało być przeznaczone na lotnictwo, a 800 mln na obronę przeciwlotniczą. Corocznie realizacja planu miała pochłaniać 1 mld zł, poza normalnym budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Zakładano zwiększenie wydatków i wprowadzenie nowych inwestycji, a także określono dwie fazy jego realizacji, z których pierwsza miała zostać zrealizowana w latach 1937–1940. Realizacja założeń planu nie była jednak możliwa bez rozbudowy własnego przemysłu zbrojeniowego. Sztab Główny WP powierzył grupie pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego, kierowanej przez doc. Władysława Kosieradzkiego, opracowanie

¹ Koncepcja trójkąta bezpieczeństwa została po raz pierwszy przedstawiona przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego w 1921 r. J. RAKOWSKI, *Rola Centralnego Okręgu Przemysłowego*, „Biuletyn Związku Legionistów Polskich” 1938, nr 2, s. 9; J. GOŁĘBIEWSKI, *Przemysł wojenny w Polsce 1918–1939*, Kraków 1990, s. 190–202.

² M.M. DROZDOWSKI, *Geneza i rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego. Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. 2, Warszawa 1959, s. 55.

³ J. GOŁĘBIEWSKI, *Polityka inwestycyjna Eugeniusza Kwiatkowskiego w latach 1926–1939*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” 1970, z. 35: *Prace Historyczne* 5, s. 279–291, s. 284.

⁴ Komitet Obrony Rzeczypospolitej miał być ośrodkiem podejmującym decyzje w sprawach najważniejszych inwestycji zbrojeniowych. *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 maja 1936 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju*, Dz.U. z 1936 r., nr 38, poz. 286, dział IV, s. 648–649.

planu rozbudowy przemysłu wojennego. Produkcja sprzętu wojskowego miała osiągnąć najwyższą doskonałość techniczną i eksportową.

Dużym problemem stawały się braki finansowe państwa. W tej sytuacji strona polska zaczęła ubiegać się o kredyty. Po długich negocjacjach, wobec pogarszającej się sytuacji militarnej w Europie i wzrostu zagrożenia ze strony Niemiec, strona francuska (układ z Rambouillet, podpisany 6 września 1936 r.) wyraziła zgodę na udzielenie Polsce kredytu. Ostatecznie jego wysokość miała wynosić 2 miliardy 600 milionów franków. Z tej sumy przeznaczono: 1 mld na zakup we Francji materiałów wojennych i urządzeń niezbędnych dla polskiego przemysłu zbrojeniowego, 250 mln na prowadzone w Polsce przez firmy francuskie prace o charakterze militarnym, 950 mln na emisję obligacji Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego, a 405 mln miano uzyskać poprzez emisję obligacji rządu polskiego⁵. W kolejnych latach, w sytuacji pogarszania się sytuacji międzynarodowej – Anschluss Austrii, utworzenie przez Niemców Kraju Sudetów, rozpad Czechosłowacji (utworzenie Protektoratu Czech i Moraw oraz proklamowanie prohitlerowskiej Słowacji), przyłączenie do III Rzeszy Kłajpedy oraz pojawianie się roszczeń terytorialnych wobec Polski – strona polska ponowiła w Paryżu starania o dalsze kredyty na zakup sprzętu wojskowego. Dnia 18 sierpnia 1939 r. podpisany został układ, na mocy którego Francja udzieliła Polsce kredytów w wysokości 430 mln franków na zakup od rządu francuskiego materiałów wojennych potrzebnych do obrony państwa. Przed wybuchem wojny zakupiono jeden batalion czołgów lekkich R 35⁶. Po długich rokowaniach 7 sierpnia 1939 r. również Wielka Brytania udzieliła Polsce kredytu w wysokości 8 mln funtów, tj. 207 mln zł według kursu 1938 r.⁷ Działania te były jednak wyraźnie spóźnione i nie dawały szansy na terminowy zakup i dostarczenie do Polski potrzebnego sprzętu i uzbrojenia.

Po przyznaniu Polsce przez Francję w 1936 r. kredytu na forum Komisji Budżetowej Sejmu RP w dniu 5 lutego 1937 r. przedstawiono nowy plan inwestycji przemysłowych, będący kontynuacją i rozszerzeniem Planu

⁵ Pierwotna kwota pożyczki miała wynosić 2 mld. W związku z dewaluacją franka wzrosła do 2 600 mln franków. H. BUŁHAK, *Polska – Francja z dziejów sojuszu 1933–1936*, Warszawa 2000, s. 146–147; P. STAWECKI, *Pożyczka francuska z 1936 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1967, R. 74, z 1, s. 58 i n.

⁶ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1: *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1951 (dalej: *PSZ*), s. 207.

⁷ J. CIAŁOWICZ, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1970, s. 338.

Czteroletniego. Plan COP-u formalnie przyjął postać specjalnej ustawy o inwestycjach z funduszy państwa⁸.

Z perspektywy rozwoju i rozbudowy przemysłu zbrojeniowego w Polsce (po 1935 r.) istotną rolę odgrywało Ministerstwo Spraw Wojskowych, a szczególnie II wiceminister Spraw Wojskowych i szef Administracji Armii, który był odpowiedzialny „za całokształt gospodarki finansowej i rzeczowej wojska [podkr. A.W.]”⁹. Od 14 lipca 1936 r. funkcję tę pełnił gen. bryg. Aleksander Litwinowicz, który uczestniczył z ramienia wojska w tworzeniu ekonomicznego giganta, jakim był Centralny Okręg Przemysłowy, dbając szczególnie o realizację założeń planu 6-letniego.

Ważnymi czynnikami wpływającymi na oceny najwyższych władz wojskowych i politykę dotyczącą rozwoju i rozbudowy przemysłu zbrojeniowego były kwestie związane z handlem bronią i amunicją, którymi zajmowała się Spółka Eksport Przemysłu Obronnego (SEPEWE sp. z o.o.¹⁰). W dniu 4 kwietnia 1938 r. powstało w Warszawie przedsiębiorstwo o nazwie „TISSA Towarzystwo Importu Surowców S.A.”, (100% akcji należało do SEPEWE)¹¹, zajmujące się importem i pozyskiwaniem surowców niezbędnych dla wojska. Aktywność TISSA związana była z budową w okolicach Sandomierza huty miedzi; zamierzano również wybudować na obszarze COP hutę magnezu. Wspierano powstanie „Huty Aluminium” S.A., która miała być zlokalizowana w rejonie Nisko-Rozwadów. Istotną rolę miała odgrywać spółka „Mangasar” – zajmująca się importem rud manganowych z Rumunii. Przedsięwzięcie okazało się nieopomyślne ze względu na jego nieopłacalność¹².

Wspomniane konsorcja były zarządzane przy udziale i pod kontrolą Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wojskowi znaleźli się w zarządach firm zbrojeniowych. II wiceminister Spraw Wojskowych, gen. Aleksander Litwinowicz, był m.in. prezesem rady administracyjnej Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych

⁸ Centralny Okręg Przemysłowy w dniu wejścia w życie ustawy obejmował 44 powiaty z województw kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego i lwowskiego oraz powiaty miejskie: Radom i Kielce. Art. 3, *Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach inwestycyjnych*, Dz.U. z 1938 r., nr 26, poz. 224.

⁹ L. WYSZCZELSKI, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918–1939*, Warszawa 2010, s. 238.

¹⁰ T. BERNADZIKIEWICZ, *Udział państwa w spółkach handlowych*, Warszawa 1938, s. 50.

¹¹ *Ibidem*, s. 51.

¹² TISSA sprowadziła m.in. rudy żelaza, nikiel, cynę, molibden, antymon, rtęć, fluoryt, kauczuk, skóry itp. *Vide*: M.P. DESZCZYŃSKI, *Polski eksport sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym (zarys problematyki)*, „Przegląd Historyczny” 1994, nr 1–2(85), s. 91–92.

„Polmin”, członkiem rady Starachowickich Zakładów Górniczych S.A. oraz władz „Pocisku”.

Po klęsce w Kampanii polskiej w 1939 r. wiele zarzutów kierowano pod adresem najwyższych władz Wojska Polskiego, również gen. Litwinowicza. Dotyczyły one głównie wyrażania zgody na sprzedaż przez polskie firmy zbrojeniowe broni w sytuacji zbliżającej się wojny (w tym po marcu 1939), braku skutecznych zakupów uzbrojenia na rynkach zachodnich czy rozproszenia polityki inwestycyjnej związanej z powstającym polskim przemysłem zbrojeniowym.

Autor postawił następującą hipotezę: **z perspektywy minionych lat możemy mieć wrażenie, że w najwyższych władzach wojskowych panowało przekonanie (i do wiosny 1939 r. gorąco w to wierzone), że wojna wybuchnie nie prędzej niż w 1942 r.** [podkr. A.W.].

Gen. Litwinowicz był zdania, że pełną samowystarczalność produkcji zbrojeniowej mieliśmy osiągnąć w 1942 r. Tymczasem „zostaliśmy zaatakowani w chwili, gdy nasze przygotowania materiałowe i zapasy wojenne doszły zaledwie do 50% tego stanu, który mógł być uznany jako minimalny”¹³. W tym kontekście rodzą się następujące pytania badawcze: czy zahamowanie sprzedaży broni, zwłaszcza w latach 1938–1939 (głównie po marcu 1939 r.), przyczyniłoby się do poprawy sytuacji polskich sił zbrojnych w Kampanii polskiej 1939 r., czy wstrzymanie handlu bronią, wobec braku odpowiedniej ilości zamówień i braku popytu wewnętrznego w latach 1936–1939, nie przyczyniłoby się do zahamowania tempa rozwoju przemysłu zbrojeniowego w Polsce?, czy postawienie na rozwój własnego nowoczesnego uzbrojenia (samoloty, czołgi, działa przeciwlotnicze) zwiększyłoby nasze szanse w 1939 r., i czy było to możliwe?

Na temat rozwoju przemysłu zbrojeniowego w okresie II Rzeczypospolitej powstało już wiele opracowań i artykułów. Na uwagę zasługują prace autorstwa: Jerzego Gołębiowskiego¹⁴, Tadeusza Grabowskiego¹⁵, Marka Jabłonowskiego¹⁶,

¹³ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS). Relacje z Kampanii wojennej 1939 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych, Szef Administracji Armii. Biuro personalne, sygn. B.I.11/c, s. 8.

¹⁴ J. GOŁĘBIOWSKI, *Najważniejsze inwestycje zbrojeniowe w Centralnym Okręgu Przemysłowym: budowa fabryk broni i amunicji w latach 1937–1939*, „Studia Historyczne” 1999, t. 42, nr 4, s. 571–592.

¹⁵ T. GRABOWSKI, *Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1963.

¹⁶ M. JABŁONOWSKI, *Wobec zagrożenia wojną. Wojsko a gospodarka Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 2001.

Piotra Staweckiego¹⁷, Mariana Marka Drozdowskiego¹⁸, Zdzisława Dziemianki¹⁹, Edwarda Malaka²⁰, Marka Piotra Deszczyńskiego (i innych). W artykule wykorzystano materiały autorstwa m.in. gen. Litwinowicza, znajdujące się w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego²¹ oraz w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie – materiały niezbędne do opracowania biogramu gen. bryg. Aleksandra Litwinowicza²². Autor korzystał z artykułu autorstwa Eweliny Ziomek²³ oraz relacji i wspomnień znajdujących się w przywoływanym już zbiorze: *Wrzesień 1939. Przemysł zbrojeniowy Rzeczypospolitej w relacjach i wspomnieniach*²⁴, w *Materiałach do zagadnienia przemysłu zbrojeniowego w Polsce w latach 1919–1939*²⁵ oraz w zbiorze dokumentów *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*²⁶.

1. Rozwój przemysłu zbrojeniowego w Polsce po 1918 r.

Początki tworzenia polskiego przemysłu zbrojeniowego po 123 latach niewoli nie były łatwe. Wiązało się to ze zróżnicowanym poziomem industrializacji poszczególnych zaborów oraz ze słabą pozycją ekonomiczną państwa wracającego na mapy Europy. W obawie przed irredentystycznymi zapędami Polaków

¹⁷ P. STAWECKI, *Z dziejów przemysłu wojennego II Rzeczypospolitej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, cz. 1, nr 1, s. 267–298; 1971, cz. 2, nr 3, s. 217–258.

¹⁸ M.M. DROZDOWSKI, *op. cit.*, s. 35–73.

¹⁹ Z. DZIEMIANKO, *Przemysł zbrojeniowy w COP*, Toruń 2004.

²⁰ E. MALAK, *Polskie lotnictwo wojskowe 1926–1935 (dążenie do samodzielności strategicznej i produkcyjnej)*, [w:] *Józef Piłsudski: dziedzictwo epoki – wyzwania dla współczesności*, red. J. CYMERSKI, A. KOSESKI, Pułtusk 2015, s. 149–169.

²¹ IPMS, sygn. B.I.11/c i inne.

²² Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie (dalej: CAW). Zespół: Kolekcja generałów Wojska Polskiego i wielkich osobistości, Akta personalne Aleksandra Litwinowicza, sygn. I.480.369.

²³ E. ZIOMEK, *Działalność generała brygady Aleksandra Litwinowicza w okresie sprawowania funkcji II wiceministra spraw wojskowych w latach 1936–1939*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2014, R. 29, z. 2, s. 99–114.

²⁴ *Wrzesień 1939. Przemysł zbrojeniowy Rzeczypospolitej w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. W. WŁODARKIEWICZ, Warszawa 2007.

²⁵ *Materiały do zagadnienia przemysłu zbrojeniowego w Polsce w latach 1919–1939*, „Niepodległość” 1958, t. 6, s. 148–187.

²⁶ *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, zebrał i oprac. M. CIEPLEWICZ i in., red. E. KOZŁOWSKI, Warszawa 1968.

zaborcy nie tworzyli na tych terenach zakładów produkujących uzbrojenie. W okresie działań militarnych, walk o granice Rzeczypospolitej, uruchomiono ponad 140 zakładów wojskowych, a do końca 1922 r. ponad 50 warsztatów przystosowanych do pracy w warunkach wojennych²⁷. W początkowym okresie podstawowym problemem było ujednoczenie rodzajów broni dla wojska. Poza organizowaniem zbrojowni, warsztatów i wytwórni zawierano umowy z prywatnymi firmami, np. na produkcję amunicji: z „Pociskiem” S.A. i Towarzystwem Starachowickich Zakładów Górniczych S.A. („Starachowice”), oraz na produkcję prochu i materiałów wybuchowych: z „Boryszewem” pod Sochaczewem i Polskimi Zakładami Chemicznymi „Nitrat” w Niewiadowie. Na potrzeby wojska produkowały także: Modrzejowskie Zakłady Hutniczo-Górniczne S.A. w Sosnowcu (elementy do pocisków artyleryjskich), Spółka Akcyjna „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” w Warszawie (elementy do amunicji karabinowej), Fabryka Broni i Maszyn „Arma” S.A. we Lwowie (nastawiona na naprawę broni), „Protekta” w Radomiu (zorientowana na produkcję masek przeciwgazowych), warszawska firma „Perkun” produkująca bagnety, raketnice, maszynki do ładowania taśm karabinów maszynowych, firma Rzewuski” (ćwiczebne bomby lotnicze) czy Spółka Akcyjna „Granat” z Kielc (wytwarzająca granaty ręczne) i inne²⁸.

Chcąc uregulować sytuację związaną z funkcjonowaniem i rozwojem przemysłu zbrojeniowego w Polsce, w dniu 29 kwietnia 1922 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów z inicjatywy gen. Kazimierza Sosnkowskiego podjął uchwałę o utworzeniu Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych (dalej: CZWW), przedsiębiorstwa państwowego podlegającego Ministerstwu Spraw Wojskowych i mającego za zadanie rozbudować polski przemysł zbrojeniowy²⁹. W statucie CZWW jako cel działania zapisano: „eksploatację istniejących i pobudowanie i eksploatację nowych Wytwórni Wojskowych, zgodnie z zatwierdzonymi przez Ministra Spraw Wojskowych ogólnymi planami gospodarki wojskowej i w granicach przyznanych kredytów”³⁰. Poza

²⁷ J. GOŁĘBIEWSKI, *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Kraków 1985, s. 37–39.

²⁸ M. CIEPLEWICZ, *Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 92–94.

²⁹ J. GOŁĘBIEWSKI, *Przemysł wojenny...*, s. 57.

³⁰ *Statut Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych*, [w:] *Dziennik Rozkazów Wojskowych M.S.Wojsk.* Nr 26 z 27 VI 1922 r., poz. 390.

stopniowym przejmowaniem starych wytwórni i fabryk zbrojeniowych³¹ zakładano powstanie (w latach 1923–1925) Państwowej Wytwórni Broni w Radomiu, wytwarzającej karabiny i karabinki typu „Mauzer”, rewolwery i pistolety, Państwowej Wytwórni Amunicji Karabinowej i Działowej w Skarżysku, Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących w Pionkach (Zagożdżon) oraz Sprawdzianów w Warszawie.

Ważną rolę w procesie rozbudowy przemysłu wojennego odegrał Departament X Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: MSWojsk.), od 17 sierpnia 1923 r. kierowany przez płk./gen. Aleksandra Litwinowicza. Wspierany przez gremium specjalistów – Komitet Doradczy dla Przemysłu Wojennego (na jego czele również stał gen. Litwinowicz), w skład którego wchodziłi przedstawiciele najważniejszych korporacji i stowarzyszeń technicznych. Opracowano dwie drogi rozwoju przemysłu wojennego w Polsce³². Pierwszy projekt zakładał koncentrację na istniejących inwestycjach i ich dokończeniu w ciągu trzech lat. Drugi na powiększeniu inwestycji m.in. o nowe zakłady produkujące działa 47 i 75 mm, broń maszynową oraz prowadzące badania nad sztucznym kauczukiem. Towarzyszyć temu miało przeniesienie części przedsiębiorstw do Polski centralnej³³.

Jak podkreślał Piotr Stawecki, w przypadku konfliktu zbrojnego, przed 1926 r., mogliśmy pokryć jedynie zapotrzebowanie na: broń ręczną w 7,25%, amunicję karabinową w 11,5%, amunicję artyleryjską (w zależności od kalibru) od 13 do 42%, proch – 7%³⁴. W dniu 1 września 1926 r. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się konferencja z udziałem prezydenta Ignacego Mościckiego, Marszałka, premiera Kazimierza Bartla, ministra przemysłu i handlu Eugeniusza Kwiatkowskiego oraz płk. Juliusza Ulrycha. W trakcie dyskusji podkreślano problem niewystarczalność produkcji przemysłu

³¹ Na przykład: Państwowej Fabryki Karabinów w Warszawie – wytwarzającej ręczne karabiny maszynowe, ciężkie karabiny maszynowe, lotnicze karabiny maszynowe oraz wyrzutniki do bomb; wytwórni: Wozów Taborowych i Rymarni w Krakowie, Wozów Taborowych w Poznaniu, Kuchen Polowych w Rzeszowie, Kapsli i Kapiszonów w Toruniu, Zapalników w Warszawie, Amunicji Karabinowej w Warszawie oraz Przetwórni Materiałów Wybuchowych w Bydgoszczy.

³² L. WYSZCZELSKI, *Od demobilizacji do zamachu majowego. Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Warszawa 2007, s. 111.

³³ P. STAWECKI, *Wojsko Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926 – 12 V 1935*, Warszawa 2004, s. 130.

³⁴ P. STAWECKI, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 104.

zbrojeniowego w Polsce na potrzeby armii. Piłsudski zakładał wytworzenie sytuacji, która pozwoliłaby na niezależność Polski przez 100 dni prowadzenia wojny. Marszałek domagał się także ujednoczenia uzbrojenia w piechocie i artylerii. Nie zakładano jednak rozwoju nowoczesnej broni: wojsk pancernych i lotnictwa.

Problemem okazały się rosnące koszty modernizacji i rozbudowy przemysłu zbrojeniowego, które doprowadziły do konieczności redukcji inwestycji planowanych przez CZWW i skoncentrowania prac na tych, które zostały rozpoczęte. Nakłady państwa na rozwój przemysłu zbrojeniowego po 1926 r. uległy zmniejszeniu nawet o 25%. Wywołało to niezadowolenie w kręgach wojskowych, które atakowały Dyрекcję Główną CZWW. W tej sytuacji podjęto decyzję o przejmowaniu produkcji strategicznej przez państwo. W dniu 17 marca 1927 r. w miejsce CZWW powołano Państwową Wytwórnę Prochów i Materiałów Kruszących oraz Państwową Wytwórnę Uzbrojenia (w której skład wchodziły: Państwowa Fabryka Karabinów i Państwowa Fabryka Sprawdzianów w Warszawie, Państwowa Fabryka Broni w Radomiu oraz Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku). Branżę wojskową uzupełniały: Państwowe Zakłady Lotnicze w Warszawie (1927) i Państwowe Zakłady Inżynierii (1928), które przejęły akcje Zakładów Mechanicznych „Ursusa”, produkując autobusy na licencji „Saurera” i „Fiata” oraz silniki lotnicze na licencji Waltera (uruchomiono również, na licencji Carden-Lloyd, produkcję czołgów TK, TKS i 7TP); powstały także Państwowe Zakłady Umundurowania³⁵. W latach 1927–1935 wydatki inwestycyjne państwa sięgały 82,6 mln zł. Znaczna część tych środków była głównie wykorzystywana na rozbudowę przemysłu lotniczego i samochodowego³⁶. Warszawskie Państwowe Zakłady Lotnicze zostały przekształcone w Centralne Warsztaty Lotnicze, a w 1932 r. rozpoczęto budowę fabryki płatowców na warszawskim Okęciu. Płatowce produkowała również Firma E. Plage i T. Laśkiewicz w Lublinie. Z kolei Wytwórnia Maszyn Precyzyjnych w Warszawie „Avia” (PZL-Wytwórnia Silników) produkowała silniki samolotowe oraz moździerz 81 mm. Duże znaczenie miało utworzenie Państwowej Wytwórni Aparatów Telegraficznych i telefonicznych w Warszawie oraz Polskich Zakładów Optycznych.

³⁵ L. WYSZCZELSKI, *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008, s. 387.

³⁶ T. GRABOWSKI, *Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1963, s. 68.

2. Polskie plany inwestycyjne. Przemysł zbrojeniowy w Polsce w latach 1936–1939

Problem rozbudowy polskiego przemysłu zbrojeniowego był jednym z ważniejszych zagadnień, przed którym stawały najwyższe władze wojskowe przez cały okres międzywojenny. Dla zrozumienia zachodzących procesów warto przytoczyć, za gen. Józefem Wiatrem, że możemy wyodrębnić trzy okresy organizacji wojska oraz przygotowań do przyszłej wojny. Pierwszy trwał do 1926 r., a jego podstawą była Konstytucja marcowa z 1921 r. W rezultacie wprowadzenia takich rozwiązań cały ciężar odpowiedzialności za przygotowanie Sił Zbrojnych spoczywał na ministrze spraw wojskowych. Po przewrocie majowym w 1926 r. i przejściu władzy przez Józefa Piłsudskiego obowiązywał dekret prezydenta RP o organizacji naczelných władz wojskowych. Powstał dwutorowy charakter organizacji w armii: na czas wojny, gdzie najważniejszą rolę odegrać miał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych (dalej: GISZ) – na którego czele stał przyszły Wódz Naczelny, oraz w czasie pokoju, gdzie ciężar przygotowań do wojny powinien spoczywać na Ministerstwie Spraw Wojskowych. Aby nie dochodziło do sporów kompetencyjnych, obie funkcje sprawował marszałek Piłsudski. Trzeci okres rozpoczął się po jego śmierci i trwał do wybuchu wojny³⁷. Prezydent Ignacy Mościcki wydał nowy dekret o organizacji naczelných władz wojskowych, dający GISZ wiodącą rolę w organizacji i przygotowaniu Sił Zbrojnych do wojny³⁸. W przypadku MSWojsk. minister odpowiadał m.in.: „**1) za zaopatrzenie SZ w czasie pokoju; 2) za przygotowanie w drodze produkcji lub zakupu broni, sprzętu, amunicji i materiałów oraz za ich magazynowanie: a) na wyposażenie Sił Zbrojnych według planów mobilizacyjnych, b) oraz w celu stworzenia rezerwy broni, sprzętu i amunicji dla potrzeb prowadzenia wojny**” [podkr. A.W.]³⁹. Czynności te wykonywał minister przez II wiceministra spraw wojskowych, szefa Administracji Armii. Funkcje te pełnił wspomniany już gen. bryg. Aleksander Litwinowicz. Jego zastępcami do 1939 r. byli: płk Władysław

³⁷ *Opinie gen. bryg. Józefa Wiatra o polskim przemyśle zbrojeniowym i organizacji naczelných władz wojskowych do 1939 roku*, [w:] *Materiały do zagadnienia przemysłu zbrojeniowego...*, s. 183–184.

³⁸ *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 maja 1936 r.*, Dz.U. 1936, nr 38, poz. 286, dział II, art. 5, § 1, s. 648.

³⁹ *Opinie gen. bryg. Józefa Wiatra o polskim przemyśle zbrojeniowym...*, s. 184; T. BÖHM, *Z dziejów Naczelných władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 223.

Filipowski, następnie od 1938 r. gen. bryg. Mieczysław Maciejowski, a latem 1939 r. gen. bryg. Ludomił Rayski. W strukturach MSWojsk. w pionie zaopatrzenia wojsk (podległym gen. Litwinowiczowi), mającym wpływ na inwestycje zbrojeniowe i rozwój wojska, istotną rolę odgrywało Biuro Przemysłu Wojennego kierowane przez płk. Ottona Czuruka, a następnie płk. Stanisława Witkowskiego, składające się z komórek zajmujących się organizacją przemysłu wojennego oraz dostawami surowców i półfabrykatów i pracami nad rozbudową Centralnego Okręgu Przemysłowego. Planowaniem zaopatrzenia w broń, amunicję, materiały ochrony przeciwgazowej oraz dysponowaniem zgromadzonymi środkami materiałowymi zajmował się Departament Uzbrojenia, kierowany przez płk./gen. bryg. Mieczysława Maciejowskiego, a od 1938 r. płk. Jerzego Mariana Englisha. Kwestie budżetowe, realizacji kredytów i inne sprawy związane z finansami armii były przedmiotem prac Biura Budżetowego kierowanego przez płk. Michała Józefa Grosska⁴⁰.

Wzrost zagrożenia militarnego Polski w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej wymagał podjęcia działań na rzecz poprawy wyposażenia Wojska Polskiego w niezbędną broń i amunicję. Wiązało się to z zakupem i produkcją sprzętu niezbędnego dla poprawy bezpieczeństwa państwa i skutecznego prowadzenia działań wojennych. Po latach zaniedbań związanych z wielkim kryzysem finansowym sytuację ekonomiczną Polski miał poprawić czteroletni program inwestycyjny. Na obszarze czterech województw: lubelskiego, kieleckiego, lwowskiego i krakowskiego, szczególnie w widłach Wisły i Sanu, lokowano pierwszy etap budowy COP. Tworzono zaplecze energetyczne z elektrownią w Stalowej Woli oraz sieć przesyłową wysokiego napięcia Mościce–Starachowice–Warszawa, a także gazociąg Jasło–Starachowice (z Zagłębia Krośnieńskiego – wielka inwestycja gazowa „Polminu”). Program czteroletni był podstawą dla sześcioletniego programu rozwoju sił zbrojnych (do 1942)⁴¹. Do życia powołano ok. 100 zakładów przemysłowych, m.in. kombinat metalurgiczny – huty aluminium w Stalowa Wola, elektrownię w Rożnowie, zakłady azotowe w Mościskach, magistralę węglową Śląsk–Wybrzeże, oraz rozpoczęto budowę gazociągu z Zagłębia Borysławsko-Drohobyckiego⁴².

⁴⁰ *Ibidem*, s. 223–224; E. ZIOMEK, *op. cit.*, s. 107–108.

⁴¹ *Vide*: D. KOREŚ, *Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu a przygotowania Wojska Polskiego do wojny, 1935–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 12/2, s. 97–126.

⁴² T. JURGA, *1939. Obrona Polski i Europy*, Warszawa 2014, s. 48–49.

Pod koniec 1938 r. uruchomiono Polskie Zakłady Lotnicze w Mielcu, które rozpoczęły produkcję średnich bombowców PZL-37 „Łoś” oraz udoskonalonych myśliwców P-24 i samolotów rozpoznawczych RWD-14 „Czapla”. W Warszawie utworzono Państwowe Zakłady Tel- i Radiotechniczne. Rozpoczęto na szerszą skalę produkcję amunicji w Pionkach⁴³, Skarżysku⁴⁴, Starachowicach⁴⁵ i Radomiu czy wytwarzanie granatów w Kielcach. Według założeń planu rozbudowy przemysłu zbrojeniowego powstać miały fabryki kabli polowych i reflektorów przeciwlotniczych, walcownie miedzi i aluminium, odlewnie oraz fabryki broni, dział, pocisków i amunicji, a także zakłady lotnicze, fabryki chemiczne czy wytwórnia kauczuku (*cf.* ważniejsze prace inwestycyjne – tabela 1)⁴⁶.

Tabela 1

Ważniejsze prace inwestycyjne COP realizowane w latach 1937–1939

Nazwa zakładu	Lokalizacja	Początek działalności	Produkcja dla sił zbrojnych
Fabryka Obra- biarek „H. Cegielski”	Rzeszów	kwiecień 1937	<u>Fabryka broni:</u> działka przeciwpancerne 37 mm i przeciwlotnicze 40 mm na lic. „Boforsa”, pomocniczy sprzęt artyleryjski, aparaty nasłuchowe i kuchnie polowe
Zakłady Połu- dniowe, Spółka z o.o. w Nisku	Nisko	17 stycznia 1937	<u>Fabryki różne:</u> zakłady hutnicze – stali szlachetnych i me- chanicznych
Zakłady Połu- dniowe	Stalowa Wola (podlegały zakładom w Nisku)	22 grudnia 1937	<u>Fabryka broni:</u> haubice 100 mm wz. 14/19P, baterie armat dalekonośnych 105 mm wz. 29, lufy do dział przeciwlotniczych, części do maszyn samochodowych i lotniczych

⁴³ Fabryka miała produkować prochy armatnie oraz materiały kruszące i burzące. Była to największa na terenie kraju wytwórnia materiałów wybuchowych, Z. DZIEMIANKO, *op. cit.*, s. 145–146.

⁴⁴ Rozbudowano istniejące zakłady: zbudowano strzelnicę artyleryjską, laboratorium fabryczne, podstację elektryczną, kwaszarnię zapalników, przecinarnię granatów. Była to największa fabryka amunicji w II RP, *ibidem*, s. 138.

⁴⁵ Fabryka dział i amunicji kalibru 100 mm, 105 mm, 155 mm, 75 mm plot, 40 plot, amunicji artyleryjskiej, *PSZ*, t. 1, cz. 1, s. 197.

⁴⁶ T. JURGA, *op. cit.*, s. 56 i n.

Nazwa zakładu	Lokalizacja	Początek działalności	Produkcja dla sił zbrojnych
Fabryka Silników Lotniczych PZL – Wytwórnia Silników nr 2	Rzeszów	maj 1939	<u>Fabryka lotnicza:</u> silniki lotnicze (ok. 450 silników rocznie)
Państwowe Zakłady Lotnicze. Wytwórnia Płatowców nr 2	Mielec	marzec 1939	<u>Fabryka lotnicza:</u> płatowce (ok. 450 płatowców metalowych rocznie); wyprodukowano pierwsze samoloty typu „Łoś”
Wytwórnia Amunicji nr 3	Nowa Dęba (Majdan)	maj 1939	<u>Fabryka amunicji:</u> spłonki, zapalniki, planowano uruchomienie nabijalni pocisków
Państwowa Fabryka Amunicji nr 2	Dąbrowa-Bór (Kraśnik)	czerwiec 1937	<u>Fabryka amunicji:</u> uruchomiono produkcję elementów zapalnika RYG i wkrętek głowicowych, miała wytwarzać amunicję artyleryjską wszystkich kalibrów od 37 mm do 155 mm
Państwowa Fabryka Amunicji nr 5	Jawidz koło Lubartowa	sierpień 1937 (nieukończona)	<u>Fabryka amunicji:</u> amunicja karabinowa i do broni maszynowej, mała i średnio kalibrowej, zapalniki, zapłoniki i łuski, 37 mm i 40 mm
Państwowa Wytwórnia Prochu	Krajowce koło Jasła (oddział Wytwórni prochu w Pionkach)	lipiec 1938 (nieukończona)	<u>Fabryka chemiczna:</u> materiały wybuchowe, bawełna strzelnicza, nitrogliceryna i prochy bezdymne; nie zdążono uruchomić produkcji przed wybuchem wojny
Wytwórnia Nitrozwiązków „Nitroza”	Obleśna Góra (Sarżyna)	7 września 1937 (nieukończona)	<u>Fabryka chemiczna:</u> nitrozwiązki organiczne, kwas azotowy, chlor, ług oraz związki azotowe dla rolnictwa
Fabryka Materiałów Wybuchowych „Lignoza”	Pustkowie	wrzesień 1937	<u>Fabryka chemiczna:</u> wytwarzanie tworzyw fenolowych, laminatów fenolowych oraz żywic lanych. Powstało laboratorium badawcze, które miało możliwość produkcji polistyrenu, żywic lakierowanych, tworzyw mocznikowych, syntezy formaldehydu oraz acetylocelulozowych tworzyw wtryskowych
Fabryka Gum Jezdnych „Stomil”	Dębica	kwiecień 1938	<u>Fabryki różne:</u> produkowano opony i dętki samochodowe, które były przeznaczone głównie na potrzeby wojskowe
Fabryka Kauczuku Syntetycznego	Dębica	grudzień 1938	<u>Fabryki różne:</u> sztuczny kauczuk „ker”

Tabela 1 (cd.)

Nazwa zakładu	Lokalizacja	Początek działalności	Produkcja dla sił zbrojnych
Odlewnia Metali Półszlachetnych	Gorzyce pod Warszawą	wrzesień 1938	<u>Fabryki różne:</u> produkowano tłoki i sworznie oraz duże odlewy z metali nieżelaznych i części do silników
Odlewnia Stopów Lekkich	Rzeszów	1938 – nieukończona	<u>Fabryki różne:</u> odlewy aluminiowe
Walcownia Metali Kolorowych	Pustyni koło Dębicy	grudzień 1938 – nie ukończona	<u>Fabryki różne:</u> walcownia miedzi i aluminium
Wytwórnia Silników Samochodowych	Lublin	wrzesień 1938	<u>Fabryki samochodów i czołgów:</u> silniki 3,6 litra do samochodów ciężarowych dla wojska

* J. GOŁĘBIEWSKI, *Zapoczątkowanie Państwowych Zakładów Lotniczych w Rzeszowie i Mielcu (1937–1939)*, „Studia Historyczne” 2000, nr 2(169), s. 285–293.

Źródło: oprac. własne na podstawie J. GOŁĘBIEWSKI, *Przemysł wojenny...*, s. 262–292.

W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej polski przemysł obronny dysponował m.in.:

- 7 zakładami produkującymi broń ręczną i maszynową, działa średnich i ciężkich kalibrów, działa przeciwlotnicze i przeciwpancerne;
- 9 wytwórniami amunicji;
- 11 zakładami chemicznymi;
- 11 fabrykami płatowców i silników lotniczych;
- 1 fabryką czołgów;
- 3 fabrykami sprzętu łączności⁴⁷.

3. Działalność gen. bryg. Aleksandra Litwinowicza na rzecz rozbudowy polskiego przemysłu zbrojeniowego

3.1. Okres budowy przemysłu wojennego

Przebywający podczas wojny w obozie dla internowanych Băile Herculane w Rumunii, gen. Litwinowicz wygłosił odczyt na temat przemysłu wojennego w Polsce w latach 1919–1939 (2, 9, 23 i 30 sierpnia 1940). Generał podkreślał,

⁴⁷ L. MOCZULSKI, *Wojna Polska 1939*, Warszawa 2009, s. 451.

że w lipcu 1926 r. w kierowanym przez niego X Departamencie Przemysłu Wojennego MSWojsk. powstały projekty rozbudowy fabryk i zakładów zbrojeniowych. Myślano o przeniesieniu do Polski niektórych prywatnych zakładów produkujących broń. Litwinowicz (jako szef Departamentu Przemysłu Wojennego) czynnie zaangażował się w działania na rzecz rozbudowy zakładów zbrojeniowych w Starachowicach (produkcja armat i amunicji). Uruchamiano kolejne fabryki: broni i masek przeciwgazowych w Radomiu, płatowców i samolotów w Lublinie i Białej Podlaskiej. Podjęto prace nad rozwojem fabryk telegraficznych i telefonicznych oraz optycznych. Pojawiła się koncepcja budowy stoczni statków wojennych w Gdyni. W latach 1924–1927 z subwencji państwowych powstały fabryki karabinów i sprawdzianów w Warszawie, amunicji w Skarżysku, prochu i materiałów wybuchowych w Pionkach, a ponadto uruchomiono produkcję armat w Milowicach i „Pocisku” w Warszawie. Prywatni przedsiębiorcy inwestowali w fabryki materiałów wybuchowych i kruszących w Niewiadowie i Boryszewie⁴⁸.

Własne doświadczenia wojenne, problemy dewizowe, a zwłaszcza brak terminowości dostaw zamówień zagranicznych, spowodowały podjęcie działań na rzecz budowy fabryk zbrojeniowych oraz wspierających polski przemysł wojenny. Powstały Fabryka Związków Azotowych w Mościcach, walcownie miedzi, aluminium, fabryka oleum, barwników i inne. Uruchomiono dwie fabryki motorów lotniczych, trzy fabryki płatowców w Warszawie, Lublinie i Białej Podlaskiej, fabrykę celulozy, fabryki obrabiarek (w Warszawie, Łodzi, Pruszkowie i Porębie). W Państwowych Zakładach Inżynierii powstała fabryka silników samochodowych i czołgowych⁴⁹.

3.2. Drugi okres rozbudowy i unowocześnienia przemysłu zbrojeniowego

W lipcu 1936 r. zatwierdzono pierwszą fazę rozbudowy przemysłu zbrojeniowego. Obejmowała ona: Fabrykę obrabiarek w Rzeszowie, Hutę Południową w Nisku (Stalowej Woli), spalarnię amunicji na Majdanie, Rozbudowę Fabryki CKM w Warszawie, Fabrykę Amunicji Artyleryjskiej nr 5 w Kraśniku, Fabrykę Prochu w Garmacie pod Jasłem, Fabrykę materiałów Wybuchowych w Leżajsku, Fabrykę Silników (PSL) w Rzeszowie, Fabrykę Płatowców (PSL) w Mielcu,

⁴⁸ IPMS, sygn. B.I.11/c, s. 2–3.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 3.

Fabrykę Tele-radio w Opolu Lubelskim, Fabrykę Stomil w Dębicy oraz Fabrykę Kauczuku w Dębicy. Biorąc pod uwagę 6-letni plan rozbudowy przemysłu wojennego (1936–1942), w dniu 7 marca 1937 r. w siedzibie Ministerstwa Spraw Wojskowych odbyła się konferencja twórców i wykonawców założeń tego planu. Udział w niej brali: szef Sztabu Głównego gen. bryg. Wacław Stachiewicz, wiceminister Spraw Wojskowych gen. bryg. Litwinowicz, zastępca szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Tadeusz Malinowski, szef Oddziału I Sztabu Głównego płk dypl. Jerzy Wiatr, szef Biura Administracji Armii ppłk dypl. Władysław Winiarski⁵⁰. Szef SG gen. Stachiewicz był zdania, że rzeczą niezbędną jest rozbudowa własnego przemysłu zbrojeniowego, a za granicą miały być nabywane licencje, sprzęt doświadczalny oraz niemożliwe do wyprodukowania w Polsce rodzaje sprzętu i uzbrojenia. Przemysł zbrojeniowy w czasie pokoju miał być tak rozbudowany, ażeby stworzyć podstawy do rozwinięcia, na wypadek wojny, produkcji sprzętu i amunicji na poziomie pierwszej fazy mobilizacji. Nie przewidywano produkcji sprzętu i amunicji dla nowych jednostek, które byłyby tworzone poza tym planem. Towarzyszył temu brak zharmonizowania produkcji przemysłu wojennego. Stachiewicz miał świadomość istnienia zadań, które należy wykonać⁵¹.

Zastanawiające wydaje się nominalne przekazanie przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych decyzji w sprawach gospodarczo-obronnych szefowi SG gen. Stachiewiczowi. Marszałek Śmigły-Rydz koncentrował się jedynie na wydawaniu dyrektyw, koordynacji działań i zatwierdzaniu planów. Widać to również przez pryzmat działalności Komitetu dla Spraw Uzbrojenia i Sprzętu Wojskowego (dalej: KSUS), bezpośrednio podlegającego Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych. KSUS nie miał żadnych uprawnień wykonawczych czy kontrolnych⁵². Formalnie był organem doradczym GISZ, rozpatrywał i opiniował

⁵⁰ M.P. DESZCZYŃSKI, *Generalowie, pieniądze, fabryki: dokumenty do gospodarczo-wojskowych dziejów II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczny” 1998, nr 1(89), s. 117.

⁵¹ W. STACHIEWICZ, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 299.

⁵² W skład KSUS wchodził: gen. broni Kazimierz Sosnkowski – przewodniczący; I i II wiceminister spraw wojskowych, generalowie: Janusz Głuchowski i Aleksander Litwinowicz; szef Sztabu Głównego gen. brygady Władysław Stachiewicz; wyznaczeni przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generalowie – inspektorowie: gen. dyw. Mieczysław Norwid-Neugebauer, gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki, gen. bryg. Edmund Knoll-Kownacki, gen. bryg. Emil Przedzrymirski-Krukowicz, gen. dyw. Kazimierz Fabrycy, płk (gen. bryg.) Mieczysław Maciejowski – zastępca II wiceministra Spraw Wojskowych i szefa Administracji Armii, płk inż. Otton Czuruk szef Biura Przemysłu Wojennego

wnioski SG w zakresie organizacji i uzbrojenia armii oraz rozbudowy i kolejności rozbudowy przemysłu zbrojeniowego⁵³. Wnioski na posiedzenia KSUS przekazywał Sztab Główny lub Ministerstwo Spraw Wojskowych. O roli KSUS-u pisał po latach przewodniczący gen. Kazimierz Sosnkowski:

Uchwały KSUS były przedkładane Generalnemu Inspektorowi, a po zatwierdzeniu przezeń stawały się wytycznymi dla instytucji wykonawczych a więc dla czynności Sztabu Głównego i MSWojsk. Z natury rzeczy, koordynacja tych czynności i nadzór nad nimi należały do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych jako do przyszłego Wodza Naczelnego (...) Nigdy w przeciągu okresu 1935–1939 nie zdarzyło się, aby generał (niebawem marszałek) Śmigły-Rydz zakwestionował przedłożone mu uchwały⁵⁴.

We wspomnianej konferencji w Ministerstwie Spraw Wojskowych nie brali udziału: marszałek Edward Śmigły-Rydz, minister Spraw Wojskowych Tadeusz Kasprzycki (sprawował administracyjne kierownictwo nad siłami zbrojnymi) oraz I wiceminister Spraw Wojskowych gen. bryg. Janusz Głuchowski (sprawy pokojowej organizacji i wyszkolenia armii). Dominującą rolę wśród uczestników odegrał gen. Litwinowicz, który w tym gronie wydawał się głównym specjalistą w sprawie modernizacji i rozbudowy przemysłu wojennego. Generał był zwolennikiem wielkiego inwestowania. Co ciekawe, jego poglądy spotkały się z akceptacją pozostałych uczestników konferencji. Podkreślał to Marek P. Deszczyński, pisząc o roli Litwinowicza:

Obrady wykazały akceptację jego koncepcji, przy – dodajmy – braku rzeczywistej opozycji ze strony szefa SG, który najwyraźniej przyjął do wiadomości wyjaśnienia wiceministra. Pozwalałoby to wysnuć wniosek, że gen. Litwinowicz, górujący nad swymi zwierzchnikami i współpracownikami przygotowaniem, był nie tylko architektem przemysłowego segmentu programu unowocześnienia armii, ale – ponieważ jego sugestie znajdowały na ogół aprobatę gen. Stachiewicza i marsz. Śmigłego-Rydz – **stanowisko II wiceministra przesądzało być może o szansach realizacji także ściśle wojskowej części planu** [podkr. A.W.]⁵⁵.

(do 1938 r., następnie prezes Spółki Eksportowej Przemysłu wojennego – SEPEWE) oraz płk inż. Stanisław Witkowski (od 1938 r. szef Biura Przemysłu Wojennego). Sekretarzem KSUS był płk inż. Kazimierz Kieszniwski, D. KOREŚ, *op. cit.*, s. 98, 103.

⁵³ T. PAWŁOWSKI, *Armia marszałka Śmigłego. Idea rozbudowy Wojska Polskiego 1935–1939*, Warszawa 2009, s. 46.

⁵⁴ 1964 styczeń, *Arundel – Fragment realizacji gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego dotyczący zbrojeń polskich w latach 1935–1939*, [w:] *Wrzesień 1939. Przemysł zbrojeniowy Rzeczypospolitej...*, s. 46.

⁵⁵ M.P. DESZCZYŃSKI, *Generalowie, pieniądze, fabryki...*, s. 112.

W czasie dyskusji na wspomnianej konferencji gen. Liwinowicz odniósł się do wielu działań inwestycyjnych wynikających z założeń planu 6-letniego, obejmujących m.in. konieczność budowy: Państwowej Wytwórni Prochu nr 5 (Krajowice koło Jasła), Wytwórni Nitrozwiązków Organicznych „Nitroza”, fabryki kwasu siarkowego, nowej fabryki amunicji artyleryjskiej i zapalników (Państwowa Fabryka Amunicji nr 2 Dąbrowa koło Krasnika) oraz Państwowej Fabryki Amunicji nr 2 w Dębnie. Zwracał uwagę na konieczność budowy zakładów metalurgicznych w Stalowej Woli, Fabryki Obrabiarek „H. Cegielski” w Rzeszowie. Wskazywał na potrzebę budowy elektrowni na gaz ziemny koło Niska oraz rozbudowy wielu fabryk wojennych, np. w Pionkach, Boryszewie, Skarżysku czy Mościskach (i innych)⁵⁶.

W ciągu dwu i pół roku, od końca 1936 r., nakłady na rozwój przemysłu wyniosły ok. 450 mln złotych. Przystąpiono do realizacji drugiej fazy rozbudowy przemysłu zbrojeniowego. We wspomnianym czasie (tabela 1): uruchomiono fabrykę obrabiarek w Pruszkowie – produkującą działka przeciwpancerne (37 mm); w Rzeszowie podjęto produkcję działek i dział przeciwlotniczych (40 mm); otwarto fabryki dział w Stalowej Woli, rozbudowano fabrykę czołgów w Czechowicach⁵⁷, uruchomiono fabrykę broni maszynowej w Warszawie; otwarto fabryki gum, opon i sztucznego kauczuku w Dębicy; rozbudowano fabryki i zwiększono produkcję prochu i materiałów wybuchowych w Pionkach i Boryszewie. Rozwinięto pracę nad własnym przemysłem lotniczym w Mielcu – powstała nowoczesna, jak na tamte czasy, fabryka⁵⁸. Założenia gen. Litwinowicza miały zbyt rozproszony charakter inwestycyjny i koncentrowały się na różnych działach wytwórczości. To samo dotyczyło ściśle wojskowego programu zbrojeń⁵⁹.

Chcąc utrzymać stabilność gospodarczą, władze zmniejszały już ustalone tangenty miesięczne dla armii, co irytowało Litwinowicza. Doszło nawet do oskarżeń o malwersacje kierowanych w stosunku do wiceministra. Eugeniusz Kwiatkowski zaatakował generała za lokowanie części comiesięcznych środków

⁵⁶ *Ibidem*, s. 119–122.

⁵⁷ Fabryka Samochodów Ciężarowych „Ursus” w Czechowicach – produkowała m.in. czołgi rozpoznawcze TK i TKS, czołgi lekkie 7TP, lekkie ciągniki artyleryjskie C2P, ciężkie ciągniki typu C7P. *Vide*: A. ZASIECZNY, *Broni Wojska Polskiego 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 31–31, 47, 49.

⁵⁸ IPMS, sygn. B.I.11/c, s. 5.

⁵⁹ A. RZEPNIEWSKI, *Wojsko Polskie wobec perspektywy zagrożenia wojennego (13 maja 1935 – 31 sierpnia 1939 r.)*, cz. 1, Warszawa 1992, s. 166.

należnych Ministerstwu Spraw Wojskowych na kontach bankowych⁶⁰. Comiesięczne tangenty nie były w pełni wykorzystywane przez armię, szczególnie w pierwszych miesiącach roku. Rezygnacja z przyznanych środków budżetowych lub zgoda na przesunięcie wypłat na drugą połowę roku nie oznaczała otrzymania określonej kwoty. Litwinowicz obawiał się, że w określonym momencie zabraknie potrzebnych środków, dlatego nadwyżki lokował w banku. Nie chodziło tutaj raczej o żaden procent, a jedynie o dostępność do środków finansowych⁶¹.

Problemem była także konieczność sprzedaży materiałów wojennych za granicą. W latach 1936 i 1937 sprzedano tzw. sprzęt nietypowy o wartości 120 mln zł. Generał tłumaczył to koniecznością ujednolicenia sprzętu wojennego w kraju oraz zwiększenia możliwości produkcji niezbędnego asortymentu przez polskie fabryki zbrojeniowe, na co były potrzebne dodatkowe środki dewizowe⁶².

Odrębnym problemem była kwestia zagospodarowania środków z francuskiej pożyczki z 1936 r. O ile transzę gotówkową wykorzystano w kraju, o tyle transza materiałowa została wykorzystana jedynie w 15%, np. działka przeciwlotnicze 90 mm miały być dostarczane do Polski od listopada 1939 r.; podobnie wyglądała kwestia dostaw aparatów centralnych i reflektorów⁶³. Krajowe wydatki na siły zbrojne ulegały ciągłemu zmniejszeniu z 2 841 tys. zł w roku budżetowym 1928/1929 do 2 123 tys. w 1936/1937. Dopiero zagrożenie wojenne wywołało podniesienie środków budżetowych w roku 1938/1939 do 2 458 tys. zł. Wysiłek państwa był kolosalny w stosunku do jego możliwości. Generał podkreślał: „gdyby nasi sprzymierzeńcy Anglicy i Francuzi dokonali proporcjonalnie do ich możliwości wysiłku, który myśmy zrobili, nie doszłoby do wojny, co najmniej w roku 1939”⁶⁴.

⁶⁰ Eugeniusz Kwiatkowski był w sporze z całą elitą wojskową Obozu Zjednoczenia Narodowego. Obawiając się wzrostu inflacji, hamował zapędy finansowe na inwestycje państwowe, szczególnie związane z armią. M.M. DROZDOWSKI, *op. cit.*, s. 56.

⁶¹ B. STACHIEWICZ, *Generał Waclaw Stachiewicz. Wspomnienie*, Warszawa 2004, s. 112–113. *Vide*: J. WIATR, *Przyczynki do historii materiałowego przygotowania do obrony Polski w latach 1921–1939*, „Bellona” 1959, nr 3, s. 250.

⁶² IPMS, sygn. B.I.11/c, s. 4.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ A. LITWINOWICZ, *Przemysł wojenny w okresie dwudziestolecia*, [w:] *Materiały do zagadnienia przemysłu zbrojeniowego...*, s. 176.

3.3. Problem handlu bronią wyprodukowaną w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych XX w.

Wzrost poziomu produkcji fabryk zbrojeniowych umożliwiał zbyt na rynkach zagranicznych. Sprzedaż broni uzasadniał Litwinowicz koniecznością pozyskania odpowiednich środków finansowych na utrzymanie przemysłu zbrojeniowego, ponieważ środki, które otrzymywano od państwa, były za małe⁶⁵. Dewizy szły na zakup surowców zagranicznych. Litwinowicz przytacza (jako przykład) sytuację w zakładach produkujących broń w Radomiu, która ze względu na opłacalność powinna produkować rocznie 75 000 karabinów. Tymczasem zamówienia MSWojsk., wynikające z możliwości państwa, wynosiły 20 000 sztuk. Bez sprzedaży broni za granicę koszt jej produkcji byłby wyższy i byłoby jej mniej. Wiele zakładów prowadziło dodatkową produkcję, np. w Radomiu produkowano rowery, a w fabryce karabinów w Warszawie – maszyny do pisania⁶⁶. Poszukując środków finansowych na utrzymanie przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego oraz zwiększenie opłacalności ich produkcji, syndyk SEPEWE prowadził handel bronią⁶⁷. W 1936 r. Polska podpisała się pod międzynarodowym embargiem na eksport uzbrojenia do ogarniętej wojną domową Hiszpanii, a nasz kraj należał do międzynarodowego Komitetu ds. Nieinterwencji w Hiszpanii (ICAARNIS). SEPEWE ukrywało nielegalną sprzedaż broni. Oficjalnie handel z Hiszpanią (od 1936) opiewał jedynie na kwotę 72 250 zł⁶⁸. Do Hiszpanii (na fikcyjnych umowach z pośrednikami z Meksyku, Haiti, Urugwaju, Peru, Portugalii, Wenezueli czy Grecji) trafiło (zarówno dla republikanów, jak i frankistów) m.in. 200 000 karabinów, 15 000 karabinów maszynowych, 180 mln szt. amunicji, 800 dział, 230 ton materiałów wybuchowych i 75 ton bomb lotniczych, 44 samoloty oraz 96 czołgów i wozów bojowych. Była to ilość wystarczająca do wyekwipowania 10–15 dywizji piechoty wspartych artylerią, bronią

⁶⁵ IPMS, sygn. B.I.11/c s. 7.

⁶⁶ Wykład II, 9 VIII 1940 r., *ibidem*, s. 4 i n.

⁶⁷ Według M.P. Deszczyńskiego przypuszczalnie handel bronią wyglądał następująco: „1. Hiszpania ok. 187 000 000 zł = 64,2 % 2. Rumunia 19 641 865 zł = 6,7 % 3. Bułgaria 18 570 524 zł = 6,4 % 4. Grecja ok. 13 000 000 zł = 4,5 % 5. Turcja 9 771 225 zł = 3,4 % 6. Wielka Brytania 8 014 327 zł = 2,7 % 7. Jugosławia 7 890 176 zł = 2,7 % 8. Chiny ok. 7 100 000 zł = 2,4 % 9. Holandia 5 052 894 zł = 1,7 % 10. Hedžas 3 611 573 zł = 1,2 %”. Tabela 12, *Ekspert materiałów użytku wojskowego za pośrednictwem SEPEWE w latach 1927–1938. Z podziałem na rynki zbytu*. M.P. DESZCZYŃSKI, *Polski eksport...*, s. 112–113.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 113.

pancerną i lotnictwem⁶⁹. Do wybuchu wojny wyeksportowano z Polski ponad 280 000 karabinów i karabinków ręcznych, prawie 19 000 karabinów maszynowych, 1,8 mln granatów ręcznych (w 100%) nowych, ponad 1 400 dział różnych rodzajów (w 34% nowych), 102 czołgi, 290 (w tym 251 bojowych) samolotów i płatowców (85% nowych), ponad 250 mln sztuk amunicji strzeleckiej, 1,1 mln sztuk amunicji artyleryjskiej, prawie 130 t bomb lotniczych (w 100% nowych), 250 t trotylu, i niemal 2 600 t prochu⁷⁰. W latach 1927–1938 SEPEWE zrealizowało dostawy za granicę, na kwotę 257 678 271 zł⁷¹.

Pomimo rosnącego zagrożenia wojennego w 1938 r. zawarto wiele umów na sprzedaż materiałów wojskowych, których wykonalność obejmowała także 1939 r. Dotyczyło to umów⁷² z: Belgią – licencja na płatowiec bombowy P.37 „Łoś”; Bułgarią – 1000 bomb lotniczych 12,5 kg, 340 bomb lotniczych 50 kg, 12 płatowców rozpoznawczo-bombowych (P.43a), 42 płatowce rozpoznawczo-bombowe (P.43b)⁷³, 60 płatowców łącznikowo-obszernych LWS-3 „Mewa” z opcją na licencję*; Chinami – 10 000 kbk wz. 29c Mauser z bagnetami; Francją – 32,5 t trotylu „Nitrat”; Grecją – 40 000 kbk wz. 29e Mauser, 600 rkm wz. 28 Browning, 420 ckm wz. 30 Browning, 15 000 naboí armatnich 75 mm, 5000 strzałów armatnich 105 mm, 10 000 strzałów haubicznych 155 mm, 150 t prochu karabinowego, 450 t prochu artyleryjskiego; Peru (prawdopodobnie ukryta sprzedaż do Hiszpanii) – 30 000 kbk wz. 29e, 24 500 kbk wz. 98a Mauser stok., 15 mln naboí 7,92 mm stok., 24 armaty przeciwpancerne 37 mm wz. 36 Bofors, 24 000 naboí armatnich 37 mm, 24 armaty przeciwlotnicze 40 mm wz. 36 Bofors, 24 000 naboí armatnich 40 mm; Turcją* – 500 ckm wz. 30 Browning, 300 rkm wz. 28 Browning z częściami zapasowymi, 600 ckm wz. 30 Browning z częściami zapasowymi, 500 kbk wz. 29e Mauser, 25 rkm wz. 28 Browning, 250 000 naboí 7,92 mm, 500 rkm wz. 28 Browning z częściami zapasowymi, 500 ckm wz. 30 Browning z częściami zapasowymi,

⁶⁹ A. FEDOROWICZ, *Jak II RP łamała embargo na eksport broni do Hiszpanii*, „Polityka” 22 XI 2016, nr 48(3087), s. 62.

⁷⁰ M.P. DESZCZYŃSKI, *Polski eksport...*, s. 97.

⁷¹ *Ibidem*, s. 111.

⁷² Tabela 4. Umowy o eksport materiałów użytku wojskowego z Polski w okresie 1926–1939, *ibidem*, s. 104–111. Symbol * przy nazwie państwa oznacza, że umowa nie została wykonana w całości (lub wcale) z powodu wybuchu wojny.

⁷³ Ostateczną decyzję o wywozie PZL 43b podjął marsz. Śmigły-Rydz przypuszczalnie w czerwcu 1939 r. Maszyny eksportowano koleją (via Jugosławia) do Bułgarii (do 30 VI – 12 sztuk, do 31 VIII następne 21 sztuk). 9 samolotów nie wyeksportowano z powodu wybuchu wojny, *ibidem*, s. 94.

1 mln soplek do naboju kb, 2 ckm wz. 08 Maxim stok., 1,05 mln naboju kb 7,92 mm stok., 70 armat przeciwpancernych 37 mm wz. 36 Bofors, 10 t prochu stok.

Dużo poważniejszym problemem była sprzedaż broni po marcu 1939 r., kiedy to poziom zagrożenia wojennego zwiększał się z tygodnia na tydzień. Tymczasem umowy handlowe SEPEWE na sprzedaż broni dotyczyły⁷⁴: Bułgarii* – 12 płatowców rozpoznawczo- bombowych PZL 46b „Sum”; 1 płatowiec myśliwski PZL 24j, 15 płatowców bombowych PZL 37c „Łoś”; Francji – 20 000 naboju amunicyjnych 40 mm; Holandii – 40 armat przeciwlotniczych 40 mm wz. 36 Bofors, 24 000 naboju armatnich 40 mm; Jemenu – 1 samolot turystyczny RWD-13; Jugosławii* – 20 płatowców bombowych PZL 37c „Łoś”, 278 t prochu; Palestyny – 20 000 kb wz. 16 Berthier z bagnetami stok., 250 ckm wz. 14 Hotchkiss stok., 20 mln naboju 8 mm stok., rewolwery wz. 30 Nagant (kilkaset szt.); Rumunii* – 252 armaty przeciwpancerne 37 mm wz. 37 Bofors z przodkami i częściami zapasowymi, 252 000 naboju armatnich 37 mm, 30 płatowców bombowych PZL37d „Łoś” z licencją; Stanów Zjednoczonych – 1 samolot turystyczny RWD-15; Turcji* – 171 ckm wz. 30 Browning, 10 płatowców bombowych PZL37c „Łoś” z licencją i częściami do montażu 25 szt.; Wielkiej Brytanii* – 150 armat przeciwpancernych 37 mm wz. 36 Bofors, 150 000 naboju armatnich 37 mm, 250 armat przeciwpancernych 37 mm wz. 36 Bofors, 250 000 naboju armatnich 37 mm, 150 armat przeciwlotniczych 40 mm wz. 36 Bofors, 150 000 naboju armatnich 40 mm.

Kolejną kwestią wymagającą rozważenia jest celowość eksportu armat 37 mm. „Od końca marca do końca sierpnia kraj opuściło przypuszczalnie 296 armat (260 do Wielkiej Brytanii, 36 do Rumunii) i co najmniej 160 000 sztuk amunicji (150 000 do Wielkiej Brytanii i 10 000 do Rumunii) (...) SEPEWE oferowała ten sprzęt także Jugosławii (z terminem dostawy w roku budżetowym 1940/1941)”⁷⁵. Potwierdza to hipotezę o braku wiary wśród najwyższych władz wojskowych w możliwość wybuchu wojny w 1939 r. Niewłaściwe decyzje dotyczące handlu bronią ograniczyły nasze możliwości obronne we wrześniu 1939 r. Utracono możliwość bojowego wykorzystania 40 samolotów rozpoznawczo-bombowych (co umożliwiłoby zwiększenie ilości maszyn rozpoznawczo-bojowych o 1/3) oraz prawdopodobnie 296 armat przeciwpancernych i 62 armat przeciwlotniczych (co umożliwiłoby zwiększenie potencjału o 1/4)⁷⁶.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 111.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 195.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 96–97.

Po klęsce wrześniowej cała sytuacja związana z zawieraniem umów sprzedaży materiałów wojennych, a szczególnie ich realizacją w 1939 r., wywołała ożywioną dyskusję, nie tylko o publicystycznym charakterze. Z swymi opiniami i ocenami występowali również wojskowi, np. gen. Jerzy Wiatr, który wypowiedział się na temat sprzedaży armat przeciwlotniczych 40 mm wz. 36 Bofors. Podkreślał on, że Polska miała ograniczone możliwości związane z wytwarzaniem amunicji do tego typu armat. Produkcję odpowiedniej amunicji uruchomiono dopiero w 1938 r., przez co byliśmy w stanie wykorzystać jedynie część dział. Po wybuchu wojny działka zatrzymano w wytwórni. Część, która dotarła do Gdyni, wzmocniła obronę miasta i portu⁷⁷. Problemem były również opóźnienia w produkcji samolotu myśliwskiego PZL-50 „Jastrząb” (wstępny projekt ukończono w 1937 r., ale niespodziewana śmierć konstruktora – inż. Stanisława Nowokuńskiego – znacznie spowolniła realizowane prace). Do września 1939 r. prowadzono próby fabryczne i usuwano drobne usterki. Miało to rzutować na przygotowanie polskiego lotnictwa do wojny⁷⁸. Krytycznie do handlu polskimi samolotami podchodził gen. Józef Zając. Wspominał on swoją wizytę w 1937 r. w PZL na Okęciu, podczas której zauważył kilkanaście myśliwców P.24 (z zakupionymi przez Turcję francuskimi silnikami Gnome-Rhône), które zostały sprzedane do Stambułu. Zapytany przez gen. Zająca gen. Rayski stwierdził, że nie mając zamówień krajowych, PZL przyjmuje zamówienia zagraniczne⁷⁹.

Polska sprowadzała również sprzęt wojskowy z zagranicy. Dynamika polskich zakupów nabrała tempa po decyzji gen. Tadeusza Kasprzyckiego (28 marca 1939), skierowanej do Dowództwa Lotnictwa MSWojsk., z poleceniem niezbędnym zakupów⁸⁰. W 1939 r. umowy na zakup sprzętu od sojuszników Francji i Wielkiej Brytanii dotyczyły m.in.⁸¹:

⁷⁷ J. WIATR, *List do redakcji*, „Kultura” 1956, nr 12/110, s. 111–112.

⁷⁸ J. WIATR, *Możliwości przygotowania do wojny w okresie dwudziestolecia*, „Kultura” 1961, nr 7, s. 176.

⁷⁹ J. ZAJĄC, *Najnowsze przygotowania wojenne*, „Kultura” 1961, nr 1–2(159–160), s. 178. Brak zamówień powodował sytuację kryzysową związaną z produkcją PZL, J. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie polskim 1919–1939*, Londyn 1948, s. 70 i n.

⁸⁰ W. MAZUR, *Broń ostatniej szansy. Zagraniczne zakupy sprzętu wojskowego dla armii II Rzeczypospolitej (wiosna–lato 1939 r.)*, „Annales Universitatis Pedagogica Cracoviensis”, Folia 139, „Studia Historica” 2013, nr 14, s. 145.

⁸¹ M.P. DESZCZYŃSKI, W. MAZUR, *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004, s. 28 i n. oraz tabela 1.

Wielka Brytania: 5000 karabinów maszynowych wz. 14 Hotchkiss (z podstawami), 15 mln szt. amunicji karabinowej 7,69 mm, 500 000 masek pgaz., 14 samolotów myśliwskich Hawker „Hurricane Mk. I, 1 samolot myśliwski Supermarine „Spitfire” Mk. I, 100 lekkich samolotów bombowych Fairey „Battle” Mk. I, 2 ścigacze artyleryjsko-torpedowe.

Francja: 3 czołgi lekkie Hotchkiss H-35, 100 czołgów lekkich Renault R-35 (z powodu wybuchu wojny dotarła jedynie połowa); problemem była dostawa innych zamówień: 30–60 armat dalekonośnych 105 mm wz. 13 Schneider, 59 armat przeciwlotniczych 90 mm wz. 39S Schneider z partią amunicji i licencją produkcyjną, partia 150 mm ciężkich moździerzy okopowych T wz. 17 Fabry, 100 000 szt. amunicji 150 mm, 100 000 szt. amunicji 75 mm, 40 000 szt. amunicji 105 mm, 5000 szt. amunicji 120 mm, 10 000 szt. amunicji 155 mm, 15 t prochu, 300 t melinitu, partia motocykli i samochodów ciężarowych, 100 ciągników artyleryjskich, partia bomb lotniczych; 120 samolotów myśliwskich Morane-Suliner MS-406C1; 2 okręty podwodne (zmodyfikowanego typu „Orzeł”).

Umowy z powodu wybuchu (lub przebiegu) wojny nie zostały wykonane. Brytyjczycy starali się przekazać część zamówienia przez port w rumuńskiej Konstancy. Dotyczyło to głównie samolotów. Gen. Rayski organizował bazę lotniczą w Gałacz, gdzie miały być montowane po dostarczeniu transportu⁸². Podobnie wyglądała sytuacja z dostawą broni z Francji (porty: Brest, Marsylia, Dunkierka): ok. 18 września 1939 r. wstrzymano wszelkie rejsy transportowe. Atak ZSRS na Polskę sytuację tę zmienił radykalnie. Nasi sojusznicy uznali, że realizacja kontraktów w obliczu wojny, ze względu na prowadzoną przez nich strategię bezpieczeństwa, nie jest uzasadniona. Polska koncepcja uruchomienia pełnej mocy produkcyjnej fabryk zbrojeniowych w chwili ogłoszenia mobilizacji szokuje do dziś⁸³.

⁸² 1940 styczeń 31, *Băile Herculane – odpowiedź gen. bryg. inż. Aleksandra Litwinowicza na kwestionariusz rejestracji faktów, uwag i spostrzeżeń dotyczących przygotowań i działań wojennych, przesłane przez attachée wojskowego przy Ambasadzie polskiej w Bukareszcie*, [w:] *Wrzesień 1939. Przemysł zbrojeniowy Rzeczypospolitej...*, s. 39.

⁸³ W. MAZUR, *Broń ostatniej szansy...*, s. 161–264. *Vide*: opinie na temat możliwości produkcji czołgów i lotnictwa, [w:] W. STACHIEWICZ, *Pisma*, t. 1: *Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 40, s. 110–123. Stachiewicz zauważył, że jeden polski czołg 7 TP kosztował tyle co 3 czołgi R 35 produkowane we Francji, *ibidem*, s. 114. O podjęciu mobilizacji przemysłu dla celów wojennych, *ibidem*, s. 128–130.

4. Podsumowanie

Modernizacja Wojska Polskiego była jednym z najważniejszych problemów ostatnich lat istnienia II Rzeczypospolitej. Podjęty przez państwo polskie wysiłek ekonomiczny miał dwa aspekty: pierwszy to skok gospodarczy Polski, wyrównanie różnic gospodarczych pomiędzy Polska A i B, drugi związany był z polityką bezpieczeństwa, której gwarantem był rozwinięty przemysł zbrojeniowy. Reorganizacja ekonomiczna Polski była spóźniona, a rozwój armii i jej konkurencyjność miały być osiągnięte etapami. Pierwszy z nich, zwiększający możliwości obronne Rzeczypospolitej, tworzony w ramach COP, miał się zakończyć w 1942 r. Z punktu widzenia Kampanii polskiej 1939 r. było to za późno. Pierwsze nowo wybudowane zakłady miały rozpocząć produkcję w 1941 r. Poza rozbudowanymi zakładami w Zagłębiu Staropolskim: w Kielcach, Skarżysku-Kamiennej, Radomiu, Starachowicach i Ostrowcu Świętokrzyskim, fabryki dopiero zaczynały swoją działalność, albo rozpoczęcie produkcji było zaplanowane w najbliższym czasie.

Jedną z ważniejszych postaci uczestniczących w realizacji planów rozbudowy przemysłu zbrojeniowego był II wiceminister Spraw Wojskowych, szef Administracji Armii gen. Aleksander Litwinowicz, który odpowiadał za całokształt gospodarki finansowej i rzeczowej sił zbrojnych. Brak środków na zakup broni na rynku wewnętrznym zagrażał mobilności polskiego przemysłu zbrojeniowego. Następstwem tego były decyzje o handlu bronią i sprzedaży sprzętu wojskowego za granicę. Pozyskiwane środki wspomagały utrzymanie fabryk i produkcji zbrojeniowej, która miała się rozwinąć w chwili mobilizacji. Sprzedaż broni była krokiem nierozważnym, szczególnie w latach 1938 i 1939. Wcześniejsza masowa sprzedaż broni, m.in. do Hiszpanii, poprawiła możliwości utrzymania się i rozwoju polskiego przemysłu zbrojeniowego. Była jednak krokiem ograniczającym poziom polskiego uzbrojenia na wypadek wybuchu wojny. Cała sprzedaż polskiego sprzętu wojennego powinna być bezwarunkowo zablokowana w marcu 1939 r. Wywóz z Polski wiosną i latem 1939 r. samolotów PZL 43b, dział przeciwpancernych, przeciwlotniczych i amunicji do nich należy uznać za duży błąd.

Uzyskanie licencji i kredytów na rozbudowę nowoczesnej broni (broń pancerna czy lotnictwo), nawet od naszych sojuszników, okazało się procesem długotrwałym. Zakup takiego sprzętu – niemalże niemożliwy. Zaczęło się to zmieniać dopiero bezpośrednio przed wybuchem wojny, zabrakło jednak czasu.

Litwinowicz starał się popierać idee rozwoju polskiego przemysłu zbrojeniowego. Borykał się jednak z dużymi brakami finansowymi. Choć na zbrojenie wydawano olbrzymie sumy (6,5 mld zł), to Niemcy były w stanie na ten cel wyasygnować 90 mld RM (180 mld zł). Powstałe w 1938 r. opracowanie Tadeusza Kutrzeby i Stefana Mossora *Studium planu strategicznego Polski przeciwko Niemcom* wskazywało nie tylko na gotowość Niemców do wojny w 1939 r., lecz także na groźbę zbliżenia niemiecko-sowieckiego⁸⁴. Rok 1939 ujawnił zarówno słabość potencjału militarnego Polski, jak i niedotrzymanie sojuszy polityczno-militarnych (przez Francję i Wielką Brytanię), i co gorsze, konieczność prowadzenia wojny na dwóch frontach. Sojusz niemiecko-sowiecki oznaczał klęskę nie tylko Rzeczypospolitej, lecz także Europy postwarsalskiej.

⁸⁴ *Studium planu strategicznego Polski przeciwko Niemcom (Kutrzeby i Mossora)*, wstęp P. STAWECKI, oprac. i przyp. M. JABŁONOWSKI, P. STAWECKI, Warszawa 1989, s. 59.

Aneks 1



Ryc. 1. Gen. bryg. Aleksander Litwinowicz (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

General brygady Aleksander Litwinowicz⁸⁵, urodził się 27 lutego 1879 r. w Petersburgu. Był synem Włodzimierza, inżyniera technologa, i lekarki, Katarzyny

⁸⁵ Opracowanie dotyczące biogramu generała Aleksandra Litwinowicza ukazało się w pierwotnej wersji w tekście autora pt. *Szczecińscy generalowie. General brygady Aleksander Litwinowicz (1879–1948)*, [w:] *Pomorze militarne XII–XXI wieku*, cz. II: *Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 14 marca 2005 r. w Zamku Książąt Pomorskich*, red. K. KOZŁOWSKI, W. WRÓBLEWSKI, Szczecin 2006, s. 77–83. Prezentowana analiza biograficzna została ograniczona ze względu na charakter artykułu oraz uzupełniona o brakujące wątki z życia generała i niezbędne sprostowania. Dotychczasowa polska biografistyka nie podejmuje w szerszym zakresie opracowań dotyczących gen. Aleksandra Litwinowicza. Podstawowym źródłem informacji są materiały archiwalne, znajdujące się w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie. Zespół: *Kolekcja generalów*

z Dybowskich. Studiował na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej, który ukończył w 1904 r., zostając specjalistą w dziedzinie ogrzewania, wodociągów i kanalizacji.

Od roku 1910 związany był z powstałym we Lwowie Związkiem Strzeleckim, pełniąc funkcje wiceprezesa i podnosząc swoją edukację wojskową na kursach podoficerskich i oficerskich organizowanych w ramach organizacji strzeleckiej. Wybuch I wojny światowej i wiara w przyszłą niepodległość Polski spowodowały jego decyzję o czynnym udziale w działaniach niepodległościowych. W 1913 r. uczestniczył w pracach Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Razem z Pierwszą Kompanią Kadrową w sierpniu 1914 r. wyruszył z krakowskich Oleandrów na wojnę z Rosją⁸⁶. Początkowo był intendentem tego oddziału, a następnie intendentem 1 pp I Bryg. Legionów Polskich. W dniu 9 października 1914 r. został mianowany porucznikiem intendenty, a 10 maja 1916 r. na kapitana intendenty. Od 1 października 1916 do 15 lipca 1917 r. pełnił funkcję zastępcy szefa intendenty w Komendzie Legionów. Po odmowie złożenia przysięgi na wierność C.K. monarchii Habsburgów został zwolniony z legionów. W tym okresie działał czynnie w Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Z rozkazu Naczelnej Komendy POW zaangażował się w działalność wywiadowczą na terenie Lwowa, gdzie pracował w „Gazolinie”, a następnie na terenie Borysławia, gdzie pracował jako dyrektor elektrowni⁸⁷.

W okresie konfliktu polsko-ukraińskiego o Lwów Litwinowicz był szefem intendenty Dowództwa „Wschód” (od 23 listopada 1918 do 3 czerwca 1919).

Wojska Polskiego i wielkich osobistości, Akta personalne I.480.369 oraz informacje znajdujące się IPiMS w Londynie sygn. B.I.11c, a także notki biograficzne w wielu słownikach i encyklopediach: *Encyklopedia wojskowa*, t. 5, red. O. LASKOWSKI, Warszawa 1935, s. 96; *Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. ŁOZA, Warszawa 1983, s. 430; T. KRYSKA-KARSKI, S. ŻURAKOWSKI, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 122; *Polski Słownik Biograficzny*, t. 17, Warszawa–Kraków–Wilno–Wrocław 1972, s. 492; P. STAWECKI, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 198; H.P. KOSK, *Generacja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1, Pruszków 1991, s. 290; J.M. MAJCHROWSKI, *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret Oddziału*, Kraków 2002, s. 58; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. MAJCHROWSKI i in., Warszawa 1994, s. 133; W.K. CYGAN, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik Biograficzny*, t. 3: L–O, Warszawa 2006, s. 45–46; A. WOJTASZAK, *Generacja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa–Szczecin 2012, s. 552–554.

⁸⁶ A. LITWINOWICZ, *Pierwsze tygodnie polskiej intendenty wojskowej*, [w:] *Wspomnienia legionowe*, cz. 1, Warszawa 1924, s. 16 i n. *Vide*: B. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI, *Wymarsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992, s. 76.

⁸⁷ W CAW w aktach generała Aleksandra Litwinowicza znajduje się rękopis wspomnień z działań wywiadowczych z Borysławia. Akta personalne..., sygn. I.480.369.

W dniu 23 listopada 1918 r. został awansowany do stopnia majora intendentury. Od 1919 r. był zastępcą szefa, a następnie szefem Departamentu Intendentury Ministerstwa Spraw Wojskowych⁸⁸. Kolejno awansowany – 1 listopada 1919 r. do stopnia podpułkownika intendentury, a 20 września 1920 r. zatwierdzony w stopniu pułkownika ze starszeństwem z dniem 1 kwietnia 1920 r. w Korpusie Intendentów⁸⁹, zweryfikowany do stopnia pułkownika intendentury z dniem 1 czerwca 1919 r.

Po odejściu Marszałka z armii do Sulejówka, jak większość oficerów o rodowodzie legionowym, nie mógł odnaleźć swego miejsca w armii. Należał do tych legionistów, którzy uważali się za represjonowanych przez przeciwników Józefa Piłsudskiego. W dniu 21 sierpnia 1923 r. został odwołany z pełnionej funkcji (szefa Departamentu Intendentury) przez ministra spraw wojskowych gen. Broni Stanisława Szeptyckiego i przeniesiony do rezerwy oficerów sztabowych Dowództwa Okręgu Korpusu (OK) I w Warszawie. Po objęciu funkcji ministra przez gen. Władysława Sikorskiego i rozszerzeniu ilościowym korpusu generalskiego został generałem brygady (31 marca 1924). Prezydent RP Stanisław Wojciechowski na wniosek Ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. Władysława Sikorskiego, awansował go do stopnia generała brygady ze starszeństwem z dniem 1 lipca 1923 i siódmą lokatą w korpusie generałów⁹⁰. W dniu 17 sierpnia 1924 r. stanął na czele Departamentu Przemysłu Wojennego Ministerstwa Spraw Wojskowych⁹¹. Uczestniczył w tzw. strajku generałów przeciwko antylegionowym wypowiedziom gen. Franciszka Latinika. Wskutek biernej postawy ministerstwa spraw wojskowych podał się do dymisji⁹².

Swoje poparcie dla Naczelnego Wodza manifestował Litwinowicz w dniu 15 listopada 1925 r., uczestnicząc z grupą oficerów, głównie legionowych, w wiecu poparcia dla Piłsudskiego⁹³. Po przewrocie majowym

⁸⁸ Dziennik Rozkazów Wojskowych M.S.Wojsk. Nr 68 z 21 VI 1919 r., poz. 2179.

⁸⁹ Dziennik Personalny M.S.Wojsk. Nr 23 z 11 III 1924 r., s. 115.

⁹⁰ Dziennik Personalny M.S.Wojsk. Nr 32 z 2 IV 1924 r.

⁹¹ Na temat Departamentu X Przemysłu Wojennego pisał m.in. L. WYSZCZELSKI, *Ministerstwo Spraw Wojskowych...*, s. 108.

⁹² Na znak protestu do dymisji podali się: gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz, gen. bryg. Gustaw Orlicz-Dreszer, gen. bryg. Roman Górecki, gen. bryg. Jakub Krzemieński, gen. bryg. Aleksander Litwinowicz, płk lekarz Felicjan Sławoj Składkowski oraz podplk Stefan Dąbkowski.

⁹³ Obok Litwinowicza w gronie kilkuset żołnierzy znaleźli się i inni generałowie: Gustaw Orlicz-Dreszer, Leonard Skierski, Lucjan Żeligowski, Daniel Konarzewski, Jakub Krzemieński, Kazimierz Dzirżanowski, Jan Wróblewski, Edmund Kessler, Józef Daniec, Sławoj Felicjan Składkowski i Roman

gen. Litwinowicz uczestniczył w pracach nad oceną stanu polskiego przemysłu wojennego. Dnia 27 lipca 1927 r. został dowódcą OK. III w Grodnie⁹⁴, a w 1935 OK. VI we Lwowie. Objęcie tych stanowisk, zwłaszcza w OK. w Grodnie, spotkało się z kąśliwymi uwagami w stosunku do piłsudczyków⁹⁵. Zmiany wynikały z nowej wizji funkcjonowania naczelnego dowództwa sił zbrojnych. Przesunięcie na funkcję dowódcy DOK oznaczało jednak ograniczenie pozycji w armii. Dowódcy OK. zajmowali się głównie administrowaniem, a nie szkoleniem i sposobem funkcjonowania jednostek znajdujących się na podległym terenie.

Opiniując w 1935 r. pracę generała, wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj Felicjan Składkowski napisał w corocznej kwalifikacji oficerskiej:

Oficer o wybitnych zaletach charakteru i umysłu. Odznacza się głęboką inteligencją, szerokim horyzontem myśli oraz doskonałością w wykonywaniu powierzzonego mu działu pracy. Pracę swoją podejmuje ideowo i z dużą troską o dobro wojska i kraju oraz jego zaopatrzenie (...) dzięki ciężkiemu doświadczeniu i gorliwej pracy, wszechstronnej wiedzy osiągnął na stanowisku Dowódcy O.K. Nr III doskonałe wyniki. Nadaje się w administracji na stanowisko kierownicze. Jest jednym z najlepszych dowódców OK⁹⁶.

Generał był członkiem reaktywowanej pod koniec 1934 r. Komisji do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu Technicznego, wzorowanej na powstałym z inicjatywy gen. Kazimierza Sosnkowskiego Komitecie Uzbrojenia Armii⁹⁷.

Dalsza kariera Litwinowicza zaczęła się rozwijać po śmierci Marszałka. W dniu 14 lipca 1936 r. został mianowany na stanowisko szefa Administracji Armii i jako II wiceminister spraw wojskowych nadzorował z ramienia armii pracami nad rozbudową Centralnego Okręgu Wojskowego.

Górecki. Nietrudno zauważyć, że w tym gronie dominowali prawnicy i intendenci, co zresztą złośliwie wykorzystywali przeciwnicy Marszałka. L. WYSZCZELSKI, *Wojsko Piłsudskiego. Wojsko Polskie 1926–1935*, Warszawa 2005, s. 12.

⁹⁴ Dziennik Personalny M.S.Wojsk. Nr 19 z 12 XII 1929 r., s. 214.

⁹⁵ Marian Romeyko wypominał: „Nowi dowódcy okręgów korpusów wywodzili się jakoby ze «skompromitowanych» dowódców dywizji a nawet generałów intendentów”, M. ROMEYKO, *Przed i po maju*, Warszawa 1967, s. 534. Po utworzeniu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych zmalała rola DOK; na niektórych stanowiskach zastępców dowódców były nawet wakaty.

⁹⁶ CAW. Akta personalne generała Aleksandra Litwinowicza, opinia gen. bryg. Sławoja Felicjana Składkowskiego z 13 grudnia 1935 r.

⁹⁷ *Vide*: D. KOREŚ, *op. cit.*, s. 97–98, 104.

Po wybuchu II wojny światowej znalazł się w otoczeniu Naczelnego Wodza. W dniu 18 września 1939 r. wobec zagrożenia sowieckiego razem z prezydentem Ignacym Mościckim przekroczył granicę polsko-rumuńską i został internowany w obozie w Băile Herculane. Do Polski powrócił w 1946 r. Zamieszkał w Jeleń Górze (przy ul. Kolejowej 1 m. 9). Wystąpił z inicjatywą podjęcia pracy na rzecz odbudowy kraju. Próbując dotrzeć do ówczesnych władz państwowych, napisał list do ministra przemysłu Hilarego Minca:

Melduję, że 20 czerwca wróciłem z Rumunii do kraju. Przed wojną szereg lat byłem prezesem Rad Administracyjnej Przedsiębiorstwa Państwowego „Polmin” (...) Jako prezes Rady „Polminu” i szef Departamentu Przemysłu Wojennego a następnie szef Administracji Armii budowałem Centralny Okręg Wojskowy i byłem inicjatorem budowy gazociągów międzymiastowych. (...) Podobno miałem dobre imię w Polsce a nawet wśród przemysłowców pomimo tego, że byłem zwolennikiem upaństwowienia chemicznych gałęzi przemysłu. Posiadając duże doświadczenie w różnych gałęziach przemysłu, mógłbym skutecznie pracować przy odbudowie Państwa. Zgłaszam niniejszym obywatelowi Ministrowi swoje usługi⁹⁸.

Po uzyskaniu stosownego przydziału podjął pracę w Urzędzie Pełnomocnika Rządu inż. Odbudowy w Szczecinie (jako kierownik Biura Planowania); zajął się tam kwestią odbudowy portów. Zmarł w dniu 14 stycznia 1948 r. w Szczecinie, gdzie został pochowany na Cmentarzu Centralnym⁹⁹.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 maja 1936 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju, Dz.U. z 1936 r., nr 38, poz. 286

Dziennik Personalny M.S.Wojsk. Nr 19 z 12 XII 1929 r.

Dziennik Personalny M.S.Wojsk. Nr 23 z 11 III 1924 r.

⁹⁸ CAW. Akta personalne generała Aleksandra Litwinowicza – list z 21 VII 1946 r.

⁹⁹ Gen. Litwinowicz spoczął na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie – kwatery 2 B/rząd 7/mogiła 8.

Dziennik Personalny M.S.Wojsk. Nr 32 z 2 IV 1924 r.

Dziennik Rozkazów Wojskowych M.S.Wojsk. Nr 68 z 21 VI 1919 r., poz. 2179

Kolekcja generałów Wojska Polskiego i wielkich osobistości, Akta personalne gen. Aleksandra Litwinowicza, sygn. I.480.369

Statut Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych, Dziennik Rozkazów Wojskowych MSWojsk. Nr 26 z 27 VI 1922 r., poz. 390

Tajny Dziennik Rozkazów MSWojsk. z 1925 r., rozkaz nr 11

Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach inwestycyjnych, Dz.U. z 1938 r., nr 26, poz. 224

Instytut Polski i Muzeum im. Władysława Sikorskiego w Londynie

Relacje z kampanii 1939 roku. Ministerstwo Spraw Wojskowych. Szef Administracji Armii. Biuro Personalne B.I.11c

Źródła drukowane

1940 styczeń 31, *Baïle Herculane – odpowiedź gen. Bryg. Inż. Aleksandra Litwinowicza na kwestionariusz rejestracji faktów, uwag i spostrzeżeń dotyczących przygotowań i działań wojennych, przesłane przez attaché wojskowego przy Ambasadzie polskiej w Bukareszcie*, [w:] *Wrzesień 1939. Przemysł zbrojeniowy Rzeczypospolitej w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. W. WŁODARKIEWICZ, Warszawa 2007, s. 31–40.

1943 maj 24, *Londyn – Protokół przesłuchania gen. Tadeusza Malinowskiego przed Komisją powołaną w związku z wynikiem kampanii wojennej w 1939 r.*, [w:] *Wrzesień 1939. Przemysł zbrojeniowy Rzeczypospolitej w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. W. WŁODARKIEWICZ, Warszawa 2007, s. 23–31.

1964 styczeń, *Arundel – Fragment realizacji gen. Broni Kazimierza Sosnkowskiego dotyczący zbrojeń polskich w latach 1935–1939*, [w:] *Wrzesień 1939. Przemysł zbrojeniowy Rzeczypospolitej w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. W. WŁODARKIEWICZ, Warszawa 2007, s. 46–55.

CHMIELARZ A., *Przyczynek do dziejów intendentury I Brygady Legionów Polskich do maja 1916 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 14(65), s. 99–112.

LITWINOWICZ A., *Pierwsze tygodnie polskiej intendentury wojskowej*, [w:] *Wspomnienia legionowe*, cz. 1, Warszawa 1924.

LITWINOWICZ A., *Przemysł wojenny w okresie dwudziestolecia*, [w:] *Materiały do zagadnienia przemysłu zbrojeniowego w Polsce w latach 1919–1939*, „Niepodległość” 1958, t. 6, s. 148–179.

Materiały do zagadnienia przemysłu zbrojeniowego w Polsce w latach 1919–1939, „Niepodległość” 1958, t. 6, s. 148–187.

Opinie gen. Bryg. Józefa Wiatra o polskim przemyśle zbrojeniowym i organizacji naczelnych władz wojskowych do 1939 roku, [w:] *Materiały do zagadnienia przemysłu zbrojeniowego w Polsce w latach 1919–1939*, „Niepodległość” 1958, t. 6, s. 183–186.

- STACHIEWICZ W., *Pisma*, t. 1: *Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 40, s. 5–239.
- STACHIEWICZ W., *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998.
- Studium planu strategicznego Polski przeciwko Niemcom (Kutrzeby i Mossora)*, wstęp P. STAWECKI, oprac. i przypisy M. JABŁONOWSKI, P. STAWECKI, Warszawa 1989.
- WIATR J., *List do redakcji*, „Kultura” 1956, nr 12(110), s. 111–113.
- WIATR J., *Możliwości przygotowania do wojny w okresie dwudziestolecia*, „Kultura” 1961, nr 7, s. 167–180.
- WIATR J., *Przyczynki do historii materialowego przygotowania do obrony Polski w latach 1921–1939*, „Bellona” 1959, nr 3.
- Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, zebrali i oprac., M. CIEPLEWICZ i in., red. E. KOZŁOWSKI, Warszawa 1968.
- Wrzesień 1939. Przemysł zbrojeniowy Rzeczypospolitej w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. W. WŁODARKIEWICZ, Warszawa 2007.

Prasa

„Polska Zbrojna” 1925

Opracowania

- BERNADZIKIEWICZ T., *Udział państwa w spółkach handlowych*, Warszawa 1938.
- BÖHM T., *Z dziejów Naczelnych władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministerstwa*, Warszawa 1994.
- BULHAK H., *Polska – Francja z dziejów sojuszu 1933–1936*, Warszawa 2000.
- CIAŁOWICZ J., *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1970.
- CIEPLEWICZ M., *Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- CYGAN W.K., *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik Biograficzny*, t. 3: L–O, Warszawa 2006.
- Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. ŁOZA, Warszawa 1983.
- DESZCZYŃSKI M.P., *Generałowie, pieniądze, fabryki. Dokument do gospodarczo-wojskowych dziejów II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczny” 1998, t. 89, z. 1, s. 109–124.
- DESZCZYŃSKI M.P., *Polski eksport sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym (zarys problematyki)*, „Przegląd Historyczny” 1994, nr 1–2(85), s. 75–113.

- DESZCZYŃSKI M.P., MAZUR W., *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004.
- DROZDOWSKI M.M., *Geneza i rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego*, [w:] *Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. 2, Warszawa 1959, s. 35–73.
- DZIEMIANKO Z., *Przemysł zbrojeniowy w COP*, Toruń 2004.
- Encyklopedia wojskowa*, t. 5, red. O. LASKOWSKI, Warszawa 1935.
- FEDOROWICZ A., *Jak II RP łamała embargo na eksport broni do Hiszpanii*, „Polityka” 2016, nr 48(3087), s. 62.
- GOŁĘBIEWSKI J., *Najważniejsze inwestycje zbrojeniowe w Centralnym Okręgu Przemysłowym: budowa fabryk broni i amunicji w latach 1937–1939*, „Studia Historyczne” 1999, t. 42, nr 4, s. 571–592.
- GOŁĘBIEWSKI J., *Polityka inwestycyjna Eugeniusza Kwiatkowskiego w latach 1926–1939*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” 1970, z. 35: *Prace Historyczne* 5, s. 279–291.
- GOŁĘBIEWSKI J., *Przemysł zbrojeniowy w Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Pionki 1993.
- GOŁĘBIEWSKI J., *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Kraków 1985.
- GOŁĘBIEWSKI J., *Zapoczątkowanie Państwowych Zakładów Lotniczych w Rzeszowie i Mielcu (1937–1939)*, „Studia Historyczne” 2000, nr 2(169), s. 285–293.
- GRABOWSKI T., *Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1963.
- JABŁONOWSKI M., *Wobec zagrożenia wojną. Wojsko a gospodarka Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 2001.
- JURGA T., *1939. Obrona Polski i Europy*, Warszawa 2014.
- KOREŚ D., *Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu a przygotowanie Wojska Polskiego do wojny, 1935–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 2(12), s. 97–126.
- KOSK H.P., *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1, Pruszków 1991.
- KRYSKA-KARSKI T., ŻURAKOWSKI S., *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. MAJCHROWSKI i in., Warszawa 1994.
- MAJCHROWSKI J.M., *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret Oddziału*, Kraków 2002.
- MAŁAK E., *Polskie lotnictwo wojskowe 1926–1935 (dążenie do samodzielności strategicznej i produkcyjnej)*, [w:] *Józef Piłsudski: dziedzictwo epoki – wyzwania dla współczesności*, red. J. CYMERSKI, A. KOSESKI, Pułtusk 2015, s. 149–169.
- MAZUR W., *Broń ostatniej szansy. Zagraniczne zakupy sprzętu wojskowego dla armii II Rzeczypospolitej (wiosna–lato 1939 r.)*, „Annales Universitatis Pedagogica Cracoviensis” 2013, Folia 139. *Studia Historica*, nr 14, s. 143–164.
- MOCZULSKI L., *Wojna Polska 1939*, Warszawa 2009.
- PAWŁOWSKI T., *Armia Marszałka Śmigłego. Idea rozbudowy Wojska Polskiego 1935–1939*, Warszawa 2009.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1: *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1951.

- RAKOWSKI J., *Rola Centralnego Okręgu Przemysłowego*, „Biuletyn Związku Legionistów Polskich” 1938, nr 2, s. 6–13.
- RAYSKI L., *Słowa prawdy o lotnictwie polskim 1919–1939*, Londyn 1948.
- ROMEYKO M., *Przed i po maju*, Warszawa 1967.
- RZEPNIEWSKI A., *Wojsko Polskie wobec perspektywy zagrożenia wojennego (13 maja 1935 – 31 sierpnia 1939 r.)*, cz. 1, Warszawa 1992.
- STACHIEWICZ B., *Generał Waclaw Stachiewicz. Wspomnienie*, Warszawa 2004.
- STAWECKI P., *Aleksander Litwinowicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 17, Warszawa–Kra-ków–Wilno–Wrocław 1972, s. 492–493.
- STAWECKI P., *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981.
- STAWECKI P., *Pożyczka francuska z 1936 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1967, R. 74, z. 1, s. 49–68.
- STAWECKI P., *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.
- STAWECKI P., *Wojsko Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926 – 12 V 1935*, Warszawa 2004.
- STAWECKI P., *Z dziejów przemysłu wojennego II Rzeczypospolitej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, cz. 1, nr 1, s. 267–298; cz. 2, 1971, nr 3, s. 217–258.
- WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI B., *Wymarsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992.
- WOJTASZAK A., *Generacja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa–Szczecin 2012.
- WOJTASZAK A., *Szczecińscy generałowie. Generał brygady Aleksander Litwinowicz (1879–1948)*, [w:] *Pomorze militarne XII–XXI wieku, cz. 2: Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 14 marca 2005 r. w Zamku Księżąt Pomorskich*, red. K. KOZŁOWSKI, W. WRÓBLEWSKI, Szczecin 2006, s. 77–83.
- WYSZCZELSKI L., *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918–1939*, Warszawa 2010.
- WYSZCZELSKI L., *Od demobilizacji do zamachu majowego. Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Warszawa 2007.
- WYSZCZELSKI L., *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008.
- WYSZCZELSKI L., *Wojsko Piłsudskiego. Wojsko Polskie 1926–1935*, Warszawa 2005.
- ZAJĄC J., *Najnowsze przygotowania wojenne*, „Kultura” 1961, nr 1–2, s. 159–188.
- ZASIECZNY A., *Broni Wojska Polskiego 1939–1945*, Warszawa 2010.
- ZIOMEK E., *Działalność generała brygady Aleksandra Litwinowicza w okresie sprawowania funkcji II wiceministra spraw wojskowych w latach 1936–1939*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2014, R. 29, z. 2, s. 99–114.

Andrzej Wojtaszak

**THE DEVELOPMENT OF THE ARMS INDUSTRY IN POLAND
IN THE SECOND HALF OF THE 1930s.
THE ROLE OF GENERAL ALEXANDER LITWINOWICZ**

Summary. The face of the war threat, the economic effort related to the construction of the Central Industrial District and the implementation of the 6-year plan for the expansion and modernization of the Armed Forces was an action in the right direction, but overdue. The first stage of modernization and expansion of the Polish defense industry, increasing the defense capabilities of the Republic, was to be completed in 1942. This was accompanied by loans (French and British) and an increase in state spending on Polish defense. An important role in these endeavors was played by the Second Deputy Minister of Military Affairs, the head of the Army Administration, General Aleksander Litwinowicz, who, on behalf of the Armed Forces, supervised the implementation of plans related to the arms industry. The lack of sufficient budget funds for the purchase of weapons manufactured by Polish companies on the internal market forced the arms trade abroad, which was carried out (with the consent of the highest military authorities) almost until the outbreak of the war. 1939 not only showed Poland's military weakness, its loneliness in the face of failure to meet political and military alliances (France and Great Britain), but also the need for Poland to wage a war on two fronts. The German-Soviet alliance was a defeat not only for the Commonwealth, but also for post-universal Europe.

Keywords: arms industry, general Aleksander Litwinowicz, Polish campaign 1939, Central Industrial District, strategic security

Dariusz Wybranowski

Uniwersytet Szczeciński

 ORCID ID: 0000-0002-4591-7045

OBLICZA WOJNY

TOM 9 • NARZĘDZIA WOJNY

ŁÓDŹ 2023 • ISBN 978-83-8331-372-6 • s. 239-278

<https://doi.org/10.18778/8331-372-6.10>

OPINIE PILOTÓW Z CZASÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ NA TEMAT SAMOLOTÓW WŁASNYCH I PRZECIWNIAKA

Streszczenie. Artykuł zawiera w znacznej części cytowane opinie pilotów dotyczące samolotów, na których przyszło im walczyć w powietrzu podczas II wojny, i tych, na których latali przeciwnicy. To ich głosy są autentycznym zapisem, niekiedy subiektywnym, przemian technicznych, które zachodziły wówczas w lotnictwie wojskowym walczących państw. Całość składa się z dwóch głównych części. Pierwsza przytacza opinie i sądy lotników alianckich – polskich, brytyjskich, francuskich i sowieckich. Druga natomiast pilotów państw „Osi” – III Rzeszy, Japonii, Finlandii i Bułgarii. Istotnym uzupełnieniem jest część trzecia, która omawia niektóre nowatorskie konstrukcje lotnicze, jakie pojawiły się podczas II wojny, zwłaszcza samoloty z napędem odrzutowym i opinie pilotów na ich temat, istotne zmiany w uzbrojeniu lotniczym, w tym zwłaszcza działka 20 mm różnych typów, które przydały siłę niszczenia starciom w powietrzu, oraz niemieckie pociski V-1 i V-2, metody walki z nimi i zagrożenia, jakie niesły dla pilotów myśliwskich chcących je zniszczyć. Istotnym źródłem do poznania badanego problemu są wspomnienia lotników reprezentujących strony konfliktu. To ich opinie i oceny są również ważnym przyczynkiem do poznania różnych etapów przemian i rozwoju techniki lotniczej, nowych typów samolotów, a także genezy niektórych rozwiązań konstrukcyjnych czy metod walki powietrznej. W tekście jako źródła wykorzystane zostały wspomnienia m.in. Witolda Urbanowicza, Stanisława Skalskiego, Jana Zumbacha, Tadeusza Kotza, Jana Książczyka/Johna Bennetta, Johna Kenta, Pierre’a Clostermanna, wybranych pilotów US Air Force, Adolfa Dickfelda, Saburo Sakaiego, Eino Luukkanena i Stojana Stojanowa. Epizodycznie autor korzystał też z opracowań dotyczących niektórych epizodów związanych z II wojną w powietrzu, biografii wybranych pilotów czy monografii niektórych samolotów z lat 1939–1945.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, lotnictwo, RAF, Luftwaffe, Polska

Wstęp

Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych nastąpiło ogromne przyspieszenie w rozwoju konstrukcji samolotów bojowych. Było to szczególnie widoczne w przypadku znacznego wzrostu szybkości maszyn z silnikami tłokowymi, ich

zasięgu lotu, stopniowego zwiększania ilości montowanego uzbrojenia, jego siły rażenia i udźwigu bomb. Nowym typem uzbrojenia lotniczego okazały się także niekierowane pociski raketowe podwieszane pod skrzydłami myśliwców. Tu przykładem było lotnictwo sowieckie i amerykańskie.

Zmiany nastąpiły także w wyglądzie samolotów, w których najczęściej zastępowano dwa płyty skrzydeł jednym, a drewno i płótno były stopniowo zamieniane na konstrukcje częściowo lub całkowicie metalowe. Dodatkowym elementem było także podwozie chowane (mniej narażone na uszkodzenie czy ostrzał), które pojawiało się w miejsce stałego. Kolejnym nowym wynalazkiem były podwieszane dodatkowe zbiorniki paliwa, znacznie zwiększające zasięg i czas lotów. Maszyny myśliwskie i bombowe, które tuż przed wybuchem wojny lub w 1939 r. były uznawane za nowoczesne bądź „spełniające wymogi walki powietrznej”, rok, czy najdalej dwa lata później stawały się przestarzałe i zastępowano je nowszymi wersjami lub zupełnie innymi typami. W tym względzie bardzo słuszna była m.in. opinia polskiego pilota, Jana Książczyka (zmienił nazwisko na John Bennett), który w swych wspomnieniach pisał, co następuje: „Postęp techniczny z roku na rok nabierał coraz większego tempa, więc to co przed wojną wydawało się nowoczesne, teraz, w 1941, mogło być już przestarzałe”¹.

Do badań nad problemem autorowi niniejszej publikacji posłużyły wydane drukiem wspomnienia lotników. Aczkolwiek dotyczyły one głównie osobistych losów, niektórych epizodów II wojny czy lat powojennych, to przede wszystkim były opisem zmagania w powietrzu, własnych i kolegów z jednostki lub znajomych. Nie zawsze więc można było w nich znaleźć kwestie dotyczące analizy technicznej samolotów własnych czy przeciwników. W tym względzie można wspomnieć m.in. o sowieckim pilocie, Jewgieniju Marinskim, który w swych wspomnieniach skupił się na odbytych walkach w powietrzu, ale nie zawarł w nich analizy sprzętu używanego przez siły sowieckie, czy tego, którego używali Niemcy. Podobne spostrzeżenia można mieć wobec wspomnień polskiego pilota, Wacława Króla². Warto więc podkreślić, że tylko niektórzy z nich zawarli informacje o samolotach używanych przez siły lotnicze zarówno państw własnych, jak i wrogich. By uczynić obraz problemu bardziej reprezentatywnym,

¹ P. REISING, *Spitfire stanął na ogniu. Wspomnienia polskiego pilota RAF-u Jana Książczyka (Johna Bennetta)*, Warszawa 2020, s. 84.

² J. MARINSKI, *Byłem pilotem Airacobry na froncie wschodnim. Wspomnienia radzieckiego pilota myśliwca 1941–1945*, Warszawa 2009; W. KRÓL, *Mój Spitfire*, Warszawa 2017.

autor sięgnął do wspomnień kombatantów obu stron konfliktu. Obóz aliantów zachodnich reprezentują piloci polscy, brytyjscy, francuscy i amerykańscy. Natomiast państwa „Osi” piloci Luftwaffe, Japońskiej Cesarskiej Marynarki Wojennej, lotnictwa Finlandii i Carstwa Bułgarii. Z uwagi na bogactwo literatury dotyczącej samolotów II wojny światowej i memuarystyki lotniczej w obecnym tekście wykorzystano jedynie część piśmiennictwa z tego zakresu.

Niniejsze studium ma zatem na celu zebranie opinii niektórych pilotów II wojny światowej, reprezentujących zarówno aliantów, jak i państwa „Osi”, na temat samolotów używanych przez nich w toku szkolenia czy zmagani wojennych w powietrzu oraz maszyn przeciwnika – tych, z którymi przyszło im walczyć, i tych, o których użyciu słyszeli. Istotnym walorem źródłowym prezentowanej publikacji powinno być wykorzystanie wspomnień lotników na temat niektórych znanych samolotów myśliwskich czy bombowych używanych podczas II wojny. To przecież oni jako użytkownicy oraz obserwatorzy i znawcy techniki lotniczej mogli na ten temat, oprócz mechaników i konstruktorów, powiedzieć jako praktycy naprawę sporo...

Opinie pilotów alianckich na temat walorów technicznych maszyn własnych i używanych przez przeciwnika

Pierwszymi pilotami, którzy zetknęli się z maszynami Luftwaffe w 1939 r., byli Polacy. Praktycznie wszyscy z nich wiedzieli, że samoloty przeciwnika są znacznie szybsze od własnych PZL P.7 i PZL P.11. W tym względzie można przytoczyć m.in. opinię Jana Zumbacha (1915–1986), jednego z późniejszych dowódców Dywizjonu 303, mającego na swym koncie 13 zwycięstw powietrznych, 5 prawdopodobnych. We wspomnieniach *Ostatnia walka* (tyt. oryg. *Mr Brown*), prawdopodobnie spisanych dopiero po latach, zauważał:

Oczywiście płatowcami, na których lataliśmy, nie byliśmy specjalnie zachwyceni. Nasze PZL.11 były samolotami myśliwskimi polskiej produkcji (wyposażonymi we francuskie silniki i angielskie oprzyrządowanie elektryczne), które jeszcze przed kilkoma laty, po zdobyciu w 1933 r. w Stanach Zjednoczonych na Międzynarodowej Wystawie w Cleveland Złotego Medalu, uchodziły za najlepsze samoloty myśliwskie świata. Od tego czasu jednak zestarzały się. Najnowszy wariant tego typu, PZL.24, znacznie lepszy, był przeznaczony na eksport do Turcji, Rumunii, Grecji i Bułgarii. Tak więc, w tym samym czasie, gdy bułgarskich pilotów szkolono

i trenowano w Polsce na PZL P.24, my musieliśmy zadawałać się naszymi starszami PZL P.11. Trzeba jednak podkreślić, że z tego powodu nie odczuwaliśmy do naszych gości żadnej trwającej urazy. Od niepamiętnych czasów w polskiej duszy żyje bowiem coś, co można nazwać pyszałkowatością lub chęłnością³.

O pewnej wadzie konstrukcyjnej polskich „Jedenastek”, która czasem utrudniała widoczność z kabiny, pisał w swych wspomnieniach Marian Duryasz (1911–1993, 3 zestrzelenia, 1 prawdopodobnie) z Dywizjonu 302, którego był też dowódcą w latach 1944–1945: „Samoloty z serii P były «ślepe do przodu» z uwagi na duży silnik gwiazdzysty. Lecąc nisko, należało przez cały czas przechylać maszynę na boki, aby zapoznać się z ukształtowaniem terenu i przeszkodami na trasie lotu⁴. Witold Urbanowicz (1908–1996, 17 zestrzeleń uznanych, choć on sam podawał więcej – 15 podczas „Bitwy o Anglię”, 11 na Dalekim Wschodzie), jeden z czołowych asów myśliwskich, uczestnik wojny polskiej 1939 r., jeden z dowódców Dywizjonu 303, uczestnik walk w Chinach w ramach 23 Grupy Lotniczej gen. C. Chennaulta, pisał następująco:

Następca P.6, P.11, drugi z tej „rodziny” (po P-7) produkowany seryjnie (nb. już po tragicznej śmierci konstruktora, który zginął wypadku lotniczym) był w momencie wprowadzania do eskadr (1933–1935) na pewno jednym z najlepszych myśliwców świata. Oczywiście nie był nim już w 1939; samoloty starzeją się bardzo szybko. W tym zaś wypadku tym szybciej, że zasadniczy układ konstrukcyjny myśliwców Z. Puławskiego – górnopłat zastrzałowy – w tymże czasie był już w zasadzie przeżytkiem. Przyszłość należała do wolnonośnych dolnopłatów. Ale i tak w pojedynkach wrześnieowych owe „jedenastki” potrafiły zwyciężać; ratowała je zwrotność i talenty pilotów. W 1938–1939 mieliśmy w opracowaniu – także w PZL – zupełnie nowe prototypy myśliwców – m.in. konstrukcji inż. Dąbrowskiego; ten samolot miał mieć lepsze osiągi od maszyn niemieckich i brytyjskich. Ale już było za późno⁵.

Trudno powiedzieć, czy Urbanowiczowi chodziło o prototypy PZL.38 Wilk, czy PZL.50 Jastrząb.

Podczas wojny polskiej 1939 roku polscy piloci najczęściej stykali się w powietrzu z kilkoma typami bombowców, w tym z Heinklami-111, Dornierami

³ J. ZUMBACH, *Ostatnia walka* (tytuł oryginalny: *Mr Brown*), Warszawa 2016, s. 66.

⁴ M. DURYASZ, *Moje podniebne boje. Wspomnienia dowódcy Dywizjonu 302*, Warszawa 2020, s. 84–85.

⁵ W. URBANOWICZ, *Ogień nad Chinami*, [w:] *As. Wspomnienia legendarnego dowódcy dywizjonu 303*, Kraków 2016, s. 495.

Do-17 i Junkersami Ju-87⁶. Na zbyt małą szybkość myśliwców spod znaku białoczerwonej szachownicy narzekał w swojej książce *Czarne krzyże nad Polską* jeden z czołowych polskich asów lotniczych, Stanisław Skalski (1916–2004, 18½ zestrzeleń uznanych), gdy na swej „Jedenastce”, przed wybuchem wojny, w sierpniu 1939 r. próbował dogonić używany jako samolot rozpoznawczy bombowiec Dornier Do-17⁷. Skalski tak opisywał to wydarzenie:

Niemiec zbliża się. Ma dużą prędkość. Prowadzę go wzrokiem, jest już prawie pionowo nade mną. Leci wyżej o jakieś 1000 metrów, lecz nie mogę już dojść bliżej do niego. (...) Poznaję sylwetkę z podwójnym statecznikiem – to Do 215. Czarne krzyże na jasnym tle skrzydeł. Dornier 215, samolot dalekiego rozpoznania, wychodzi na prostą przede mną i w tym samym momencie bez przekonania naciskam spust. Smugi pocisków przesywają powietrze, goniąc nieosiągalnego przecież przeciwnika. Wiem, że odległość i różnica wysokości są zbyt duże, by ogień mógł okazać się skuteczny⁸.

W pierwszych dniach września Skalski stoczył także pojedynek powietrzy z lekkim bombowcem nurkującym, Junkersem Ju-87 Stuka. Mimo uszkodzenia wrogiej maszyny mistrzostwo w opanowaniu pilotażu i manewru maszyny przez pilota bombowca pozwoliło ująć Niemcowi w kierunku Prus Wschodnich⁹. Ten typ Junkersa był porównywalny z polskimi myśliwcami pod względem szybkości (390 km/h).

We wrześniu 1939 r. to Messerschmitty obu typów okazały się bardzo groźnym przeciwnikiem dla polskich myśliwców. Dnia 4 września swój pojedynek z Messerschmittami Bf 109 stoczył nad Poczalkowem ppor. pil. Lech Czechowicz-Lachowicki (1915–1940) z III/4 Dywizjonu Myśliwskiego Armii „Pomorze”, który w swym raporcie napisał: „P.11c jest znacznie zwrotniejszy od Messerschmitta i w walce skrętnej ma większe szanse na zwycięstwo. Samoloty Messerschmitt są bardzo silnie uzbrojone z przodu i nie możemy z nimi prowadzić walki od przodu”¹⁰. Tadeusz Kotz (właściwie Koc, 1913–2008), trzynasty w kolejności dowódca

⁶ O tych typach maszyn *vide*: T. NEWDICK, *Samoloty bombowe, rozpoznawcze i wodnosamoloty III Rzeszy*, Warszawa 2022, s. 10–22 i 56–63.

⁷ W rzeczywistości chodziło o Dorniera-17. Oznaczenie „215” miały wersje na eksport, co prowadziło czasem do pomyłek w nazwie.

⁸ S. SKALSKI, *Czarne krzyże nad Polską*, Warszawa 2019, s. 86–87.

⁹ *Ibidem*, s. 206–207.

¹⁰ Ł. ŁYDŹBA, *Dywizjon myśliwski I.(J)LG 2 w kampanii wrześniowej 1939 roku*, „Technika Wojskowa. Historia” 2023, nr 1, s. 34.

Dywizjonu 303, także opisywał w swych wspomnieniach z września starcia z Messerschmittami. Szczególnie groźnym przeciwnikiem był silnie uzbrojony, ciężki dwumiejscowy Messerschmitt Bf 110 (zw. *Zerstörer* – niszczyciel)¹¹. Wspomnienie o walce z jednym z nich można znaleźć w relacji z 1 września 1939 r., gdy piloci polskiego III/6 Dywizjonu starli się z grupą ok. 50 Messerschmittów. Opis wrogiej maszyny w wykonaniu T. Kotza był następujący:

Pierwszy meldunek – samoloty nieprzyjaciela lecą w naszym kierunku: wysokość: 5000 metrów. Po kilku minutach widzimy dużą grupę samolotów niemieckich – w większości Messerschmitty 110. My lecimy w grupie piętnastu samolotów. Atakujemy, zaczyna się walka powietrzna. Kłęb maszyn wiruje w kuli jednego kilometra średnicy. Nieprzyjaciel poza przewagą liczebną miał również przewagę w sile ognia. Dwumiejscowe Messerschmitty 110 miały stałe uzbrojenie z przodu składające się z czterech karabinów maszynowych i dwóch działek 20 mm, plus strzelca z dwoma karabinami z tyłu. Szybkość samolotów niemieckich była o sto kilometrów na godzinę większa od szybkości naszych maszyn. Nasze samoloty wyposażone były w dwa karabiny maszynowe z przodu. Były za to zwinniejsze. Każdy stara się wejść drugiemu na ogon, ale to nie jest takie łatwe. Po dwudziestu minutach walka się kończy, Niemcy się wycofują. Wynik dwóch Niemców zestrzelonych, jeden z naszych podporucznik Dzwonek wyskoczył na spadochronie, niestety dwa messerschmitty ostrzelały go mocno raniąc – zabrali go do szpitala, nie wiadomo, czy żyje¹².

Wspomniane „niszczyciele” miały uchodzić za niepokonane, okazało się jednak, że nawet te przestarzałe P.11 są przy sprzyjających warunkach i umiejętnościach pilota w stanie je strącić. Drugiego dnia wojny Kotz zdołał zestrzelić dwumiejscowego messerschmitta: „Udało mi się wpaść na ogon jednego Messerschmitta 110. Sypnąłem dwie serie, buchnął czarnym dymem i dał nurka w dół, ja za nim, oddając kilka serii więcej. Zapalił się i skraksował na ziemi. Jak się później okazało, tylny strzelec został zabity, a ciężko rannego pilota zabrano do szpitala”¹³. O „Micie Messerschmitta 110” i jego kreacji przez propagandę niemiecką, a także o rozbiciu wyprawy bombowej z ich udziałem podczas „Bitwy o Anglię” pisał też Arkady Fiedler w swym *Dywizjonie 303*, będącym rezultatem kontaktów, pobytu w bazie i rozmów tego autora z jego pilotami¹⁴.

¹¹ C. CATTON, *Samoloty II wojny światowej*, Warszawa 2002, s. 14–15; T. NEWDICK, *Samoloty myśliwskie III Rzeszy*, Warszawa 2021, s. 60–67.

¹² T. KOTZ, 303. *Mój Dywizjon*, Warszawa 2018, s. 62–63.

¹³ *Ibidem*, s. 64.

¹⁴ A. FIEDLER, *Dywizjon 303*, Poznań 1974, s. 89–93.

We wspomnieniach kilku pilotów alianckich znalazły się komentarze na temat Messerschmittów Bf 109, ich ogólnej oceny i mankamentów technicznych. W jednej ze swych książek, *Świt zwycięstwa*, wspomniany Urbanowicz bardzo wysoko oceniał w 1940 r. Messerschmitta Bf 109E, sytuując go nawet wyżej niż myśliwce brytyjskie: „Jeśli chodzi o samoloty myśliwskie, to Messerschmitt 109 był lepszy od Spitfire’a. Miał większą szybkość (od 15 do 20 km/h), lepsze nurkowanie, wznoszenie, amunicję. Hurricane w porównaniu z messerschmittem był po prostu samolotem antycznym”¹⁵. Na szczęście ta opinia się nie potwierdziła w całości, bo brytyjscy piloci RAF-u i Polacy walczący na Hurricane’ach odnosili na nich podczas „Bitwy o Anglię” liczne zwycięstwa, aczkolwiek to Spitfire okazał się lepszy technicznie w walce z myśliwcami Luftwaffe, i bardziej rozwojowy. Na marginesie warto dodać, że w 1943 r. wspomniany Hawker Hurricane był już zupełnie przestarzały, o czym pisali też i inni piloci alianccy w swych wspomnieniach¹⁶.

Na temat Messerschmittów 109 pisał również Kanadyjczyk John Kent (1914–1985, 13 zwycięstw powietrznych), jeden z pierwszych dowódców eskadry formowanego polskiego Dywizjonu 303. Przez Polaków z ogromną sympatią był nazywany „Kentowskim”. Kent okazał ogromną rezerwę i brak entuzjazmu, gdy dowiedział się, że będzie blisko współpracował z Polakami¹⁷. Gdy jednak zobaczył, co polscy piloci potrafią w powietrzu i ich wolę walki z Niemcami, początkowa niechęć przerodziła się w ogromną sympatię do nich, a Polacy przekonali się do Kenta i bardzo go polubili¹⁸. Na kartach jego wspomnień, *One of the Few* (tytuł polski *Polacy są najlepsi*), tak wyglądała jego krótka i dość zadziwiająca charakterystyka zdobycznego Bf 109F (*Friedrich*), na którym latał w 1943 r. na lotnisku w północnoafrykańskim Bersis:

Miałem okazję latać na tej maszynie i okazała się bardzo przyjemna, ale zupełnie ślepa, szczególnie w dół. To prawdopodobnie wyjaśnia, dlaczego niemieccy piloci

¹⁵ W. URBANOWICZ, *Świt zwycięstwa*, [w:] *As. Wspomnienia legendarnego dowódcy...*, s. 290.

¹⁶ J. KENT, *Polacy są najlepsi. Wspomnienia Kanadyjczyka z Dywizjonu 303*, Warszawa 2017, s. 346: „Amerykańskie załogi były w większości bardzo niedoświadczone, a po nalocie na Płoęsti formacja uległa rozproszeniu i Liberatory wylądowały na różnych lotniskach na Bliskim Wschodzie. Minęło kilka dni zanim wszyscy wrócili. Hurricane’y, w które były wyposażone wszystkie dzienne dywizjony myśliwskie, były praktycznie bezużyteczne wobec wysokościowych maszyn niemieckich i próby ich przechwytywania regularnie kończyły się niepowodzeniem. Ostatecznie, do każdego dywizjonu przydzielono po trzy Spitfire’y”.

¹⁷ *Ibidem*, s. 194.

¹⁸ *Ibidem*, s. 240 i n.

– zwłaszcza podczas Bitwy o Anglię – nie atakowali nas nawet, gdy byliśmy tylko kilkaset stóp pod nimi. Zdarzało się to nawet przy wielu okazjach i najwyraźniej nie wiedzieli, że tam jesteśmy¹⁹.

Krótko przed wybuchem wojny pojawiła się nadzieja na stopniowe przebrojenie polskiego lotnictwa w znacznie szybsze i silniej uzbrojone maszyny. Witold Łokuciewski „Tolo” (1917–1990, 8 zwycięstw, 3½ prawdopodobne) jako jeden z nielicznych polskich lotników miał okazję w maju 1939 r. zobaczyć prototyp samolotu, w który miała być wyposażona Brygada Pościgowa – myśliwiec PZL P.50 „Jastrząb”²⁰. W jego relacji znalazło się nieco informacji na temat osiągnięć i zalet tej maszyny, jak również przyszłej Brygady i systemu przechwytywania spodziewanych wrogich maszyn niemieckich. Łokuciewski tak pisał o „Jastrzębiu” i nadziejach z nim związanych:

Pułkownik [Stefan] Pawlikowski – po przypomnieniu obowiązku zachowania tajemnicy wojskowej – podał rano do wiadomości, że brygada będzie wyposażona w pięćdziesiąt samolotów myśliwskich typu „Jastrząb”. Uzyskał on zezwolenie na obejrzenie przez nas z bliska prototypu samolotu, znajdującego się w pobliskich Państwowych Zakładach Lotniczych... Jastrzębia widzieliśmy tylko z daleka, nie mieliśmy żadnych bliższych danych. Zaciekawieni pojechaliśmy do zakładów. Jeden z inżynierów udzielił nam nieco informacji, pozwolił zajrzeć do kabiny i pomacać ten cudowny samolot. Istotnie, w zestawieniu z „Jedenastką” przedstawiał się on imponująco. Był to metalowej konstrukcji dolnopłat o nowoczesnej, smukłej, pięknej sylwetce, z chowanym podwoziem. Jego uzbrojenie stanowiły karabiny maszynowe i jedno działko. Rozwijał prędkość do czterystu osiemdziesięciu kilometrów na godzinę. Uzbrojona w pięćdziesiąt „Jastrzębi” Brygada Pościgowa była w naszym przekonaniu zdolna rozbić każdą nieprzyjacielską wyprawę, nawet osłanianą przez głośne wówczas na świecie messerschmitty. Niestety, rzeczywistość była inna. Hitler nie dostosował się do planów polskiego Sztabu Generalnego i rozpoczął wojnę za szybko. Jak się jednak później okazało, nasze władze wojskowe, pomimo odpowiedniego sprzętu nie zrezygnowały z powołania do życia Brygady Pościgowej. Powstały wiosną 1939 roku załączek sztabu brygady prowadził szereg prac. Opracowany wówczas przez majora pilota Eugeniusza Wyrwickiego system przechwytywania nieprzyjacielskich samolotów został w 1940 roku przyjęty przez Anglików i dzięki zastosowanych nowoczesnych środków łączności okazał się bezbłędny²¹.

¹⁹ *Ibidem*, s. 344.

²⁰ O tym typie samolotu szerzej *vide*: A. MORGAŁA, *Samoloty wojskowe w Polsce 1924–1939*, Warszawa 2003, s. 89–94.

²¹ B. GOSTKOWSKA, *Tolo. Muszkieter z Dywizjonu 303. Wspomnienia o Witoldzie Łokuciewskim*, Warszawa 2007, s. 88.

Cytowany Łokuciewski na kartach swych wspomnień zamieścił też gorzką refleksję na temat stanu technicznego polskich samolotów i potencjału bojowego w 1939 r.:

W lipcu nie ulegało już wątpliwości, że konflikt zbrojny jest nieunikniony. Jastrzębi nie produkowano. Co gorsza, nie produkowano również „jedenastek”. Na wojnę więc będziemy wyruszać bez sprzętu zapasowego, z samolotami znajdującymi się w eskadrze. A ich stan techniczny, na ogół biorąc, był fatalny. Dla przedłużenia rezerwy silnika przerwano nawet w lipcu loty na okres jednego tygodnia²².

Po klęsce wrześniowej spora część polskich pilotów znalazła się we Francji, gdzie zetknęli się ze znacznie nowocześniejszymi myśliwcami typu Bloch MB 152, Morane-Saulnier MS.406, Caudron C.714 i Dewoitine D.520²³. Jednak niespodziewana klęska Francuzów spowodowała, że dalsze losy Polaków związały się z pobytom w Wielkiej Brytanii. Tam poznali najnowocześniejsze maszyny myśliwskie swoich czasów – Hawker Hurricane i Supermarine Spitfire, które okazały się groźnym przeciwnikiem dla Messerschmittów Bf 109 i Bf 110²⁴.

Część polskich pilotów w swych wspomnieniach opisała sprzęt, na którym przyszło im się szkolić, a potem walczyć. Jeden z nich, Jan Książczyk (John Bennett, 1919–2022), znalazł się w 1940 r. na Wyspach, a jego szkolenie na sprzęcie używanym przez RAF zaczęło się na szkolnych lekkich bombowcach Fairey Battle, a następnie dwupłatowcach Tiger Moth na lotnisku Hucknall k. Nottingham. Oto, co polski pilot pisał o szkolnym Fairey’u Battle’u, analizując jego osiągi i wady:

Co prawda warunki w nowym miejscu były dobre, ale pierwsze loty na wycofanych z jednostek bojowych i przystosowanych do szkoleń samolotach Fairey Battle raczej nie wzbudzały zachwytu. Owszem, samolot prezentował się ładnie i dobrze się na nim latało, jednak jego osiągi nie były już wystarczające w porównaniu z myśliwcami Luftwaffe (...) Z założenia Fairey Battle to lekki bombowiec, którego załogę stanowili pilot oraz strzelec obsługujący karabin maszynowy strzelający do tyłu.

²² *Ibidem*, s. 89.

²³ *Vide*: J. ZUMBACH, *op. cit.*, s. 86; B. BELCARZ, M. RYŚ, K. STEINMAN, F. STRZELCZYK, K. MOŁDA, *Caudrony nad Francją. Historia Dywizjonu Myśliwskiego GC 1/145 Varsovie*, Warszawa 2020, s. 209 i n.

²⁴ C. CATTON, *op. cit.*, s. 62–65; T. NEWDICK, *Najsłynniejsze samoloty bojowe. Ilustrowana historia*, Warszawa 2016, s. 42–45; P. BLACKAH, A. PRICE, *Supermarine Spitfire. Historia – budowa – eksploatacja*, Warszawa 2021, s. 7 i n.

Przypominał nieco polskiego Karasia PZL 23, lecz był od niego większy. Pierwszy raz latałem tak dużym i ciężkim samolotem. Niestety, Fairey Battle nie nadawał się do akrobacji, która na tych maszynach była surowo zabroniona²⁵.

Natomiast znacznie więcej słów uznania znalazł u polskiego lotnika szkolny Tiger Moth:

Samolot był prosty w konstrukcji i łatwy w prowadzeniu. Miał wysokościomierz, a na skrzydle znajdował się pomocniczy szybkościomierz, którym była rurka z łopatką na sprężynie. Odchylając się, pokazywała z jaką prędkością, ile mil na godzinę lecimy. Było to prymitywne, ale niezawodne urządzenie. Angielscy nauczyciele wykazywali się nadzwyczajną drobiazgowością. Najdrobniejszy element pilotażu bardzo szczegółowo omawiali i kazali opisywać, a każda lekcja miała swój numer. Tiger Moth okazał się wspaniały, więc już po kilku lotach mogłem zaczynać lekcje akrobacji. W Polsce nie miałem takich możliwości, gdyż szkolne samoloty RWD-8 nie nadawały się do tego. Na samolotach Tiger Moth (...) wykonywałem z łatwością ślizgi, pętle, beczkę sterowaną, wyjście z korkociągu, „immelmanna”... Ogromnie mi się to spodobało. Mogłem godzinami bawić się akrobacją, czy raczej poprawnie mówiąc, „aerobacją”. I wciąż mi tego było mało! Otrzymaliśmy pełne przeszkolenie z pilotażu podstawowego, które w sumie trwało 6 miesięcy. Na koniec odbył się egzamin, na którym otrzymałem ocenę ponadprzeciętną. To jednocześnie oznaczało, że nadaję się na pilota myśliwskiego. Byłem bardzo zadowolony i miałem nadzieję, że już wkrótce zostaną skierowany do walki²⁶.

We wspomnieniach Książczyka znalazł się także opis i analiza jednego z najsłynniejszych samolotów II wojny światowej – myśliwca Supermarine Spitfire. Opis ten odnosi się do lat 1943–1944, stąd prawdopodobnie chodzi o wersję Mk. V lub IX. Autor służył wówczas w brytyjskim Dywizjonie 609 i na kartach swych wspomnień opisał zalety bojowe tego typu samolotu, ale też i jego wady, które dostrzegł jako pilot. Na początek nieco żartobliwie porównał silnik Spitfire’a z samochodem Ford, którym jeździł:

W porównaniu do Spitfire’a samochód posiadał wady i zalety: w fordzie miałem znacznie więcej miejsca w kabinie, lecz bardziej trzęsło podczas jazdy. Był co prawda znacznie wolniejszy, ale za to silnik ciszej pracował. I nic w tym dziwnego, skoro ford oficjalnie dysponował mocą 8 koni mechanicznych, a dla porównania moc silnika samolotu znacznie przekraczała 1000 koni mechanicznych. Dla mnie w kabinie Spitfire’a nie było za ciasno, ale koledzy, którzy ważyli ponad 80 kilogramów,

²⁵ P. REISING, *op. cit.*, s. 84.

²⁶ *Ibidem*, s. 83–84.

ledwo się w niej mieścili. Wewnątrz nie było ogrzewania, dlatego czuło się zimno, gdy na wysokości 7 tysięcy metrów za szybami temperatura dochodziła do minus 50 stopni Celsjusza²⁷.

Książczyk wskazywał też inne mankamenty techniczne Spitfire'ów, które jego zdaniem stwarzały trudności dla ich pilotów:

Najsłabszym elementem Spitfire'a było podwozie. Zbyt mała odległość między przednimi kołami nie sprzyjała łatwemu, stabilnemu lądowaniu. Tymi samolotami od zawsze, czyli od 1942 r., startowałem i lądowałem na pasach betonowych. Nawet w takich warunkach nietrudno było przez moment nieuwagi urwać koło, i to nie tylko podczas lądowania, lecz nawet przy kołowaniu. Prędkość lądującego samolotu wynosiła co najmniej 170 kilometrów na godzinę. Żeby idealnie posadzić Spitfire'a, trzeba było wszystkimi 3 kołami, zwanymi punktami, równocześnie dotknąć płyty lotniska. Gdy zbyt mocno stanąłeś na przednich kołach, to samolot zaczynał podskakiwać. Natomiast jeśli za mocno siadłeś na ogonie, wtedy łatwo mogłeś urwać tylne kółeczko. Przy dobrej pogodzie lądowanie nie było trudne, ale w czasie deszczu, opadów śniegu, we mgle czy przy silnym wietrze konieczne było zachowanie najwyższej uwagi. Tylko trzeba pamiętać, że jeśli pilot wcześniej dostał zgodę na pilotowanie Spitfire'a, to nie mógł być amatorem. Musiał być doświadczonym lotnikiem, który z takimi problemami potrafi sobie radzić²⁸.

Polski pilot wspominał również o konieczności chowania podwozia zaraz po starcie i pojawiających się czasem awariach silnika:

Obserwując uważnie startującego Spitfire'a można było dostrzec, że samolot po uniesieniu lekko się buja. Przyczyną tego dziwnego zachowania był sposób chowania podwozia, gdyż zgodnie z instrukcją po oderwaniu kół od nawierzchni lotniska należało je zaraz schować. W tym celu drążek sterowniczy obejmowało się lewą ręką, a prawą chwyciło się drążek mechanizmu hydraulicznego i nim pompowano chowanie kół. W praktyce było niemożliwe, żeby silne ruchy do dołu i do góry prawej ręki nie przenosiły się na rękę lewą, trzymającą bardzo czuły drążek sterowniczy. Dlatego osoby obserwujące starty miały wrażenie, że samoloty się bujają. W nowych modelach Spitfire'a był już automatyczny mechanizm chowania kół, więc u nich problem z bujaniem zniknął. Dobrze latało się tym samolotem, ale wiedzieliśmy, że zdarzają się awarie silników, a wtedy już nie było tak przyjemnie²⁹.

²⁷ *Ibidem*, s. 128.

²⁸ *Ibidem*, s. 129–130.

²⁹ *Ibidem*, s. 90.

Ogólnie jednak rzecz biorąc, ocena tego typu myśliwca była pozytywna, tym bardziej że był łatwy w prowadzeniu i w akrobacjach powietrznych: „Spitfire był bardzo fajnym samolotem, wykonującym wszystkie polecenia szybko i z dużą łatwością. Reagował natychmiast, a przede wszystkim, nadawał się do mojej ulubionej akrobacji”³⁰.

Pilot był też pod wrażeniem siły ognia tych myśliwców:

Spitfire był uzbrojony w 8 karabinów maszynowych. Do każdego ładowano po 300 pocisków. Pod koniec wojny – nowe modele Spitfire’a – Mark IX – otrzymały zmienione uzbrojenie – już nie 8 karabinów, lecz 4 karabiny i dwa działka, do których ładowano po 120 pocisków 20 mm. Taki pocisk, gdy trafiał w maszynę wroga, to poważnie ją uszkadzał. Karabiny były tak zsynchronizowane, że tory lotu pocisków schodziły się w odległości 150 metrów od samolotu. Była to więc optymalna odległość do oddawania strzałów³¹.

Dalsza część opisu uzbrojenia dotyczy amunicji i systemu prowadzenia ognia:

Między zwykle pociski karabinowe wkładano pociski smugowe, które po wystrzeleniu dawały smugę czerwonego ognia. To pomagało w precyzyjnym ustawieniu samolotu podczas ataku na wroga. Czerwone smugi doskonale widoczne były zwłaszcza podczas nocnego strzelania. W kabinie zamontowano 2 przełączniki do karabinów lub działek, które ustawiały strzelanie na ogień pojedynczy lub ciągły. Na lotnisku co najmniej godzinę zajmowało przygotowanie samolotu do walki, czyli napełnianie jego zbiorników paliwem i uzupełnianie amunicji. Natomiast podczas walki w powietrzu, jeśli puściłem salwę ogniem ciągłym ze wszystkich luf, to już po kilkunastu sekundach kończyły się naboje³².

Krótką charakterystykę znaczących wad konstrukcyjnych Spitfire’a Mk VD przekazał w swych wspomnieniach *Le Grand Cirque (Wielki Cyrk)* czołowy francuski as myśliwski, Pierre Clostermann (1921–2006, 33 zestrzelenia, 5 prawdopodobnych), który służył w Wolnych Francuskich Siłach Powietrznych po stronie generała Charlesa De Gaulle’a. Tak widział tę maszynę:

Clipped, cropped, clapped! Tak brzmi w żartobliwej formie najkrótsza charakterystyka Spitfire’a VD. Jej autorem jest etatowy humorysta w naszym dywizjonie, słynny Tommy Thomerson. *Clipped* – to z powodu skróconych skrzydeł. Aby

³⁰ *Ibidem*, s. 91.

³¹ *Ibidem*, s. 128–129.

³² *Ibidem*, s. 129.

zwiększyć prędkość i zwrotność, inżynierowie z Vickers Armstrong skrócili rozpiętość skrzydeł o około metr, ucinając po prostu krawędź łuku skrzydła, nadając poprzedniemu modelowi jego charakterystyczną eliptyczną formę. *Cropped* – to z powodu jego silnika Motors Merlin 57, jednego z Merlinów Rolls Royce’a 45, ze sprężarką o małym przekroju, pozwalającą poniżej 1000 metrów na zwiększenie mocy z 1200 KM na 1650 KM. *Clapped* – to określenie można przetłumaczyć tylko jako „skażony” – wyraża ogólne mniemanie pilotów o Spitfirze VD. I rzeczywiście, mimo że samoloty te są wyjątkowo szybkie w locie koszącym – 560 km/h na poziomie morza – to na 3000 metrów, a więc na takiej wysokości na jakiej mamy prowadzić działania, są już ciężkie jak ołów. Z powodu czworokątnych skrzydeł Spitfire ten stracił poza tym swoją najważniejszą zaletę, mianowicie zwrotność. Mamy ograniczone zaufanie do tego samolotu. Fakt, że te pudła miały ponad 300 godzin lotu za sobą, a co ma jeszcze większe znaczenie, silniki od 100 do 150 godzin pracy, dają poważne podstawy naszym odczuciom. To raczej wątpliwa przyjemność pokonywać Kanał i to dwa razy tego samego dnia – tam i z powrotem. I w końcu magazynki działek mieszczą tylko 60, zamiast 145 pocisków Spitfire’a IX. W latach 1941–1942 Spitfire VD ustępował już znacznie osiągom Focke-Wulfa 190. Dlatego można sobie wyobrazić moje mieszane uczucia, kiedy Sutherland zakomunikował mi, że zanim otrzymamy nowiutkie, wspaniałe Spity IXB, będziemy musieli zapewne jeszcze wykonać na VD około pięć, sześć lotów³³.

Francuski pilot znacznie lepiej oceniał późniejszą konstrukcję – myśliwiec Hawker Tempest Mk. V, na której przyszło mu latać: „Hawker Tempest Mk. V ze swoim potężnym silnikiem *Napier Sabre* (24 cylindry w układzie H) był najnowocześniejszym myśliwcem nie tylko wśród samolotów RAF-u, ale i w całych siłach alianckich”. W dalszej części swych wspomnień pisze o zmianach, jakie wprowadził jego konstruktor, Sidney Camm, w stosunku do wcześniejszej wersji, czyli Hawker Typhoon, tj. przedłużonym o metr kadłubie, czterołopatowym śmigle, zbiorniku mogącym pomieścić dodatkowo 400 litrów benzyny, lepszym umieszczeniu kabiny pilota i wyprofilowaniu kadłuba. Poprawiona została także stateczność samolotu dzięki dwukrotnemu zwiększeniu statecznika kierunku. Jak pisał P. Clostermann:

Na niczym nie oszczędzono, aby zapewnić Tempestowi najwyższe osiągi na dużej, średniej oraz małej wysokości (...) Nity, łączenia, polerowanie – wszystko było wykonane z niezwykłą wprost starannością. Tempest pomimo masywnej chłodnicy, która nadawała mu drapieżny, by nie powiedzieć wściekły wygląd, charakteryzował się zadziwiającą finezją. Był bardzo ciężki (z pełnym obciążeniem miał 7 ton),

³³ P. CLOSTERMANN, *Wielki Cyrk*, Warszawa 2022, s. 92–93.

ale dzięki silnikowi 2850 KM posiadał znaczną rezerwę mocy, a przyspieszenie miał wręcz fenomenalne. Pilotowanie tego rodzaju samolotu było wprawdzie bardzo trudne, lecz jego osiągi rekompensowały to z nawiązką. (...) Maksymalna prędkość w locie poziomym wynosiła od 735 do 745 km/h na prędkościomierzu, czyli rzeczywista to około 760 km/h. Na obu średnich pułapach, 2000 i 5000 metrów zbliżał się do prędkości 850 km/h (...) operując w zasięgu 800 km, uzbrojony w cztery działka 20 mm i w 800 pocisków w czterech magazynkach oraz zaopatrzonego w 1800 litrów benzyny w zbiornikach Tempest był idealnym dziennym myśliwcem, godnym odpowiednikiem nocnego łowcy – Moskito³⁴.

W ramach *Lend-Lease* amerykański myśliwiec Bell P-39 „Airacobra” dotarł do ZSRS. Walerij Romanienko, specjalizujący się w historii służby „Airacobry” w Siłach Powietrznych Związku Radzieckiego, pisał, że „pomimo pewnych wad, radzieccy piloci przedkładali «Kobrę» nad wszystkie inne samoloty, które otrzymali od aliantów, w tym Spitfire Vb”³⁵. Gdy w grudniu 1941 r. pierwsze P-39 dotarły do Związku Sowieckiego, zarówno amerykańscy, jak i brytyjscy planiści uznali ten samolot za przestarzały. Jak pisali V. Hardesty i I. Grinberg:

Na froncie radzieccy piloci uznali najpierw P-39 za nowy dziwny samolot, który na pierwszy rzut oka wydawał się „trudny do rozgryzienia” i opanowania. Ten tzw. „myśliwiec transoceaniczny” miał kilka nietypowych cech, a zwłaszcza przednie, chowane koło podwozia, stałą osłonę kabiny, silnik zamontowany w środku kadłuba i dziwaczne drzwi niczym z samochodu, które otwierały się z obu stron maszyny (i miały opuszczane korbką szyby). Drzwi miały zawiasy z przodu, a piloci zwykle wchodziłi i wychodzili z samolotu z prawej strony. (...) Gdy radzieccy piloci zapoznali się z P-39, wiele rozwiązań w kokpicie było dla nich nowymi. Samolot ten posiadał jednak nowoczesne oprzyrządowanie, zwłaszcza standardowe wyposażenie nawigacyjne i niezawodne radio. Płyta pancerna dawała pilotowi dobrą ochronę, zaś przednia owiewka składała się ze szkła pancernego. Silne uzbrojenie P-39 – z umieszczonym centralnie działkiem – czyniło go w rękach doświadczonego pilota śmiertelnie groźną bronią³⁶.

Bardzo ciekawe opisy i porównania sprzętu własnego i przeciwnika zawiera opis zamieszczony w książce Urbanowicza *Ogień nad Chinami*, a dotyczący czasu, gdy w składzie amerykańskiej 14 Floty Lotniczej gen. Claire Chennaulta przebywał na terenie prowincji Jünnan w 1943 r. Na początku, w obecności generała na lotnisku w Kunmingu, był rozczarowany, że samoloty, na których mieli

³⁴ *Ibidem*, s. 195–196.

³⁵ V. HARDESTY, I. GRINBERG, *Odrodzenie czerwonego feniksa. Radzieckie siły powietrzne podczas II wojny światowej*, Oświęcim 2018, s. 201.

³⁶ *Ibidem*, s. 201–202.

walczyć, to przestarzałe już Curtissy P-40 Tomahawk, a nie bardziej nowoczesne. Tak to opisywał: „Na skraju lotniska stało kilkanaście samolotów myśliwskich produkcji amerykańskiej, typu Curtiss P-40. Zdziwiło mnie to, że innych nie widzę; to na tych przestarzałych gratach miało się walczyć z nowymi typami myśliwców japońskich? Chennault zauważył moje zdziwienie – Wołałby pan angielskie Spitfire’y, prawda? Ja też. Tych maszyn nie można było nawet porównać z angielskim Spitfire”³⁷. Dalej dokonał porównania P-40 z japońskimi „Zerami”:

Curtiss P-40 z 1300 konnym silnikiem Packarda miał ciężar własny 2974 kg, ciężar w locie – 3960 kg. Prędkość maksymalna przy ziemi – 496 km/h, na wysokości 6 tys. metrów można było z niego wydusić jakieś 550–560 km/h. Wznoszenie nie było najlepsze: 645 metrów na minutę, ale na wysokości 7–8 tys. metrów – już tylko 270 m/min. Normalny zasięg przy szybkości podróźnej i locie na 3 tys. metrów wynosił 1200 km, zaś przy zbiornikach dodatkowych – do 3,5 tys. metrów. Japoński myśliwiec Mitsubishi A6 M6c model 53 „Zero” w wersji wówczas spotykanej miał słabszy silnik: 1200 KM. Miał o wiele nowocześniejszą konstrukcję i był znacznie lżejszy: ciężar własny wynosił 1780 kg, ciężar w locie 2720 kg. Przy słabszym silniku miał lepsze osiągi od naszego P-40. Wprawdzie prędkość maksymalna przy ziemi była zbliżona – nieco ponad 500 km/h. Pułap miał też większy – 12 500 metrów. Wznoszenie 955 m/min., o wiele lepsze; „Zero” potrafiło wznieść się na wysokość 6 tys. metrów w ciągu 7–8 minut. Zasięg przy normalnej ilości paliwa wynosił około 1800 km, zaś po podczepieniu zbiorników, zwiększał się do 2600 km. Był to samolot o świetnych właściwościach lotnych, bardzo zwrotny; po wybuchu wojny japońsko-amerykańskiej przez długi czas był sensacją frontu. Nieszczerólnie też przedstawiała się sprawa porównania uzbrojenia obu samolotów. Japońskie „Zero” miało dwa działka 20 mm, dwa karabiny maszynowe kalibru 13,2 w skrzydłach, jeden taki sam oraz jeszcze jeden dodatkowy o kalibrze 7,7 mm nad silnikiem. Nasze zaś P-40 – w wersji, którą dysponowaliśmy w Chinach – miał tylko sześć kaemów kalibru 0,5 cala w skrzydłach z zapasem po 281 naboju na kaem³⁸.

Opinie pilotów państw „Osi” na temat samolotów własnych i przeciwnika

Tylko niektórzy piloci państw „Osi” wspominali o kwestiach technicznych dotyczących samolotów, na których przyszło im latać, i porównywali dostępny im sprzęt ze sprzętem swych przeciwników. Jednym z nich był Adolf Dickfeld

³⁷ W. URBANOWICZ, *Ogień nad Chinami*, [w:] *As. Wspomnienia legendarnego dowódcy...*, s. 552.

³⁸ *Ibidem*, s. 553–554.

(1910–2009)³⁹. Był jednym z tych z asów Luftwaffe (136 zwycięstw powietrznych uznanych), który nie lekcewał samolotów RAF-u i lotników brytyjskich. Pisał o nich następująco: „Nasz przeciwnik nad Kanałem nie tylko nam dorównuje, ale często i przeważa. Młodzi, zuchwali Brytyjczycy nie znają się na żartach, tym bardziej, że ich Spitfire’y technicznie są także na poziomie naszych maszyn⁴⁰. Odbywając służbę u gen. Erwina Rommla w Afryce Północnej, w składzie JG2 „Richthofen”, dowodzonym przez Waltera Oesaua (1913–1944, 127 pewnych zwycięstw, 3 prawdopodobne), wspomniany pilot Luftwaffe był w listopadzie 1942 r. świadkiem tego, że ta elitarna jednostka w miejsce wcześniejszych Messerschmittów Bf 109 otrzymała nowe, lepsze technicznie myśliwce – Focke-Wulf 190A. Opisywał to zdarzenie w następujący sposób:

Moja jednostka dostaje nowy, całkiem inny typ maszyny do walk u Rommla. Ten nowy, jednomiejscowy myśliwiec nazywa się Focke-Wulf 190. A więc – *adieu* delikatny, wrażliwy i rasowy Me 109! Ten tutaj jest mocniejszy, bardziej gorący i krzepki. Lepsza broń, nowa elektryka, krótko mówiąc – całkiem obca maszyna, także i pod względem prowadzenia w powietrzu. Ale cóż począć – one już tu są i trzeba na nich latać⁴¹.

Ciekawe opinie na temat maszyn alianckich dostarczonych drogą *Lend-Lease* i używanych przez sowieckie WWS i „Stalinowskich Sokołów” przytaczał jeden z najskuteczniejszych asów myśliwskich Luftwaffe, Erich Hartmann (1922–1993), który miał odnieść rekordowe 352 zestrzelenia:

Moim zdaniem airacobra i kingcobra były wartościowymi maszynami dla Rosjan, ale nie ze względu na osiągi, tu bowiem wyraźnie ustępowały samolotom produkcji rosyjskiej, podobnie jak naszym Me 109. Ich wyższość polegała na zastosowanych systemach uzbrojenia. Pod tym względem miały przewagę nad wszystkim współczesnymi maszynami rosyjskimi. Jako celownik w ówczesnych samolotach rosyjskich służyło kółko na wiatrochronie. Mam na myśli ręcznie namalowane kółko na szkle. A potem pojawiły się airacobry, kingcobry, tomahawki i hurricane’y, wyposażone w nowoczesne systemy celownicze. Odtąd Rosjanie strzelali równie dobrze jak my. Na samym początku, co może wydać się niezwykle, nie czuliśmy

³⁹ *Vide*: D. WYBRANOWSKI, *Taktyka walki asów lotniczych II wojny światowej, ich światopogląd i system wartości. Wybrane problemy*, [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, red. A. AKSAMITOWSKI, R. GAŁAJ-DEMPNIAK, H. WALCZAK, A. WOJTASZAK, Szczecin 2016, s. 184 i n.

⁴⁰ A. DICKFELD, *Ścieżki myśliwego. Wspomnienia niemieckiego pilota*, Gdańsk 2011, s. 285.

⁴¹ *Ibidem*.

żadnego lęku, widząc rosyjski myśliwiec za ogonem. Z celownikiem namalowanym na wiatrochronie, Rosjanie nie mogli odłożyć odpowiedniej poprawki, a jeśli trafiali, to wyłącznie przypadkiem. Jednak po wprowadzeniu zachodnich samolotów z dobrymi celownikami było już całkiem inaczej, zwłaszcza gdy strzelali z dużej odległości⁴².

Bardzo dużo odniesień do różnych typów maszyn, zarówno produkcji własnej, jak i przeciwnika, zawiera książka jednego z najbardziej znanych pilotów Japońskiej Cesarskiej Marynarki Wojennej (*Dai Nippon Teikoku Kaigun*), Saburo Sakai (1916–2000, 64 zwycięstwa), będącego jednocześnie jej asem⁴³. W 1940 r. miał on okazję latać na najnowocześniejszym wówczas japońskim myśliwcu Mitsubishi A6M Zero (podczas rozpoczętej kilka lat wcześniej nowej fazy wojny w Chinach)⁴⁴. W następujący sposób opisywał walory tej maszyny i wrażenia z lotu na niej:

W Kaohsiung (na Tajwanie – dop. D.W.) czekało mnie wielkie zaskoczenie. Na lotnisku ujrzałem nieznanne mi nowoczesne myśliwce, różniące się od znanych Claude'ów Typ 96 tak bardzo, jak dzień różni się od nocy. Były to nowe Mitsubishi Zero, nowoczesne maszyny o eleganckich, opływowych kształtach. Zero był moją „miłością od pierwszego wejrzenia”. Nawet na ziemi jego zgrabna, smukła sylwetka wyróżniała go spośród wszystkich innych samolotów, jakie widziałem w życiu. Teraz posiadaliśmy zamykane kokpity, potężny silnik i wciągane podwozie. Zamiast dwóch lekkich karabinów maszynowych, będących jedynym uzbrojeniem Claude'ów, Zero posiadały dwa kaemy i dwa działka 20 mm. Dysponowały też dwukrotnie większą prędkością (550 km/h) i zasięgiem; dla każdego z pilotów były latającym marzeniem. Zero natychmiast reagował na każde poruszenie sterami, bardziej niż jakikolwiek inny samolot, na którym latałem. Wystarczyło lekkie poruszenie palcami, by wyprowadzić go w żądany manewr. Mając do dyspozycji tak

⁴² P. KAPLAN, *Asy myśliwskie Luftwaffe II wojny światowej*, Warszawa 2008, s. 117.

⁴³ O tej postaci *vide*: D. WYBRANOWSKI, *Światopogląd, stosunek do polityki i system wartości asów lotniczych II wojny światowej – wybrane zagadnienia*, [w:] *Lotnictwo i wojska pancerne w XX i XXI wieku*, red. P. JASTRZĘBSKI, K. ROSIAK, H. WALCZAK, A. WOJTASZAK, Szczecin 2010, s. 102–103, 116–117; IDEM, *Jeszcze raz o taktyce walki asów lotniczych II wojny światowej, ich poglądach politycznych i systemie wartości*, [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, t. 2, red. A. AKSAMITOWSKI, P. CHROBAK, R. GAŁAJ-DEMPNIAK, D. OKOŃ, H. WALCZAK, A. WOJTASZAK, Szczecin 2017, s. 125–127; IDEM, *Uwagi i uzupełnienia do sposobu walki asów lotniczych II wojny światowej, ich systemu wartości i orientacji politycznych*, [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, t. 4, red. A. GAJEWSKI, Oświęcim 2019, s. 35–38.

⁴⁴ *Vide*: m.in. T. NEWDICK, *Samoloty Japonii w II wojnie światowej. Myśliwce – Bombowce – Wodnosamoloty*, Warszawa 2022, s. 65–72.

doskonałą broń, nie mogliśmy się doczekać spotkania z nieprzyjacielskimi maszynami. Nowy myśliwiec przeszedł też pierwszy test, podczas zajmowania francuskich Indochin, latając w osłonie naszych wojsk. Oznaczało to nieprzerwany lot na dystansie 8000 mil z Kaohsiung do wyspy Hainan. Był to niezwykle dystans do myśliwca; w dodatku większa część lotu przebiegała nad oceanem. Wszystko poszło gładko, chociaż dla nas, przyzwyczajonych do o wiele krótszych lotów na Claude'ach było to duże i niecodzienne przeżycie⁴⁵.

Jednostka Sakaiego, złożona z bardzo dobrych pilotów, stacjonowała najpierw w Lae na Nowej Gwinei. Nieraz walczyła w powietrzu z bombowcami B-26 Marauder, Boeing B-17 i myśliwcami Bell P-39 Airacobra czy Grumman F4F Wildcat, zestrzeliwując część z nich. Wspomniany wyżej japoński as bardzo doceniał męstwo pilotów amerykańskich, ale też w odniesieniu do 1942 r. oceniał, że samoloty przeciwnika technicznie były gorsze:

Męstwo pilotów z którymi walczyliśmy w tamtym okresie, zasługuje na specjalne wyróżnienie. Niezależnie od tego, która ze stron miała przewagę w powietrzu zawsze atakowali. Było to tym bardziej godne podziwu, jeśli wziąć pod uwagę, że osiągi ich maszyn były wówczas znacznie gorsze, niż naszych Zero. Co więcej, nasza jednostka składała się w większości z weteranów, co w połączeniu z nowoczesnymi myśliwcami dawało nam niekwestionowaną przewagę. Piloci z którymi wtedy walczyliśmy, byli najdzielniejsi, jakich spotkałem⁴⁶.

Parę lat później przewaga techniczna Amerykanów, zwłaszcza w ilości samolotów myśliwskich, w tym szczególnie Grumman F6F Hellcat, bardzo szybkich, zwrotnych i silnie uzbrojonych, stawała się dla lotników spod znaku „Czerwonych Słońc” (*Hinomaru*) miazdząca. Podczas walk o Iwo Jimę w 1945 r. Sakai opisywał jedną z bitew powietrznych, gdzie bombowce japońskie nie miały żadnych szans z Hellcatami, a i niepokonane kiedyś Zera teraz często ulegały w walce. Tak widział to japoński as na kartach swych wspomnień:

Spojrzałem na bombowce. To była rzeź. Powolne, obciążone torpedami i pozbawione naszej osłony nie miały szans. Kolejna kula ognia, eksplozja kolejnej torpedy. W ciągu niecałej minuty straciliśmy w ten sposób siedem bombowców. Naszym myśliwcom szło niewiele lepiej. Zobaczyłem, jak dwa z nich spadają w płomieniach (...) Nie widziałem, żeby choć jeden Hellcat był w opałach (...) Hellcaty były tak samo zwrotne jak nasze Zera i o wiele szybsze. Biły nas na głowę swoją prędkością

⁴⁵ S. SAKAI, *Samuraj*, Lublin 2016, s. 41–42.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 83.

nurkowania i wznoszenia. Uratowało nas jedynie słabe wyszkolenie amerykańskich pilotów. Gdyby byli lepsi, wystrzelaliby nas, tak samo jak bombowce⁴⁷.

W odniesieniu do tego samego 1945 r. Sakai pisał o tym, że to Hellcat odebrał prymat tak znakomitym myśliwcom jak Zero (różnych wersji), a oprócz tego pojawiły się inne typy maszyn u Amerykanów:

Nawet najbardziej uparty oficer nie mógł zaprzeczyć, że Zero stracił już swoje żądło. Na Marianach (1944) i w wielu innych miejscach Grumman F6F Hellcat udowodnił swoją klasę – był lepszy od Zero pod każdym względem. Z południowego Pacyfiku dochodziły do nas niepokojące wieści o nowej wersji P-38 Lightning, których osiągi uległy znacznej poprawie w porównaniu z pierwszymi P-38, które weszły do służby w 1942 r. Mocniejsze silniki uczyniły z P-38 groźnego przeciwnika. Kiedy ten duży, dwukadłubowy myśliwiec dał się wciągnąć w walkę kołową, nasze Zero mogły go łatwo wymanewrować. Jednak Lightning dysponował wielką prędkością, świetnymi osiąganiami na dużym pułapie, był niezwykle szybki w locie nurkowym, we wznoszeniu i dzięki temu mógł dyktować warunki walki. Nie przyjmował taktyki Zero, nie wchodził w kołowy pojedynek i... wygrywał. Nie mniej problemów przysparzał Corsair, doskonale zbudowany nocny myśliwiec US Navy o charakterystycznie wygiętych skrzydłach. Operował głównie z baz lądowych. Choć nie tak zwrotny jak Hellcat, był jednak znacznie szybszy niż Zero i dysponował zawrotną prędkością nurkowania. Raporty pilotów Lotnictwa stacjonujących w Birmie mówiły o napotkaniu innego, nowego myśliwca wroga – był nim P-51 Mustang. Przewyższał on Zero nawet pod względem zasięgu. Myśliwce te zadebiutowały w listopadzie 1943 r. w roli eskorty czterosilnikowych bombowców B-24 Liberator. Piloci Armii latający na Hayabusach (Nakajima Ki-43, znanych też jako Oscar) nie byli w stanie nawiązać równorzędnej walki z tymi smukłymi, zgrabnymi myśliwcami⁴⁸.

Sakai analizował też ogromny postęp techniczny w dziedzinie ciężkich bombowców US Air Force, a szczególnie pojawienie się Superfortecy Boeing B-29:

Wkrótce okazało się, że nie jesteśmy przygotowani na innego przeciwnika – gigantyczne Superfortece, które po raz pierwszy uderzyły na Kiusiu z chińskich lotnisk. Lekkie myśliwce Armii przechwyciły wyprawę tych samolotów, ale okazały się całkowicie nieskuteczne. Jeśli B-17 był strasznym przeciwnikiem, to B-29 był praktycznie nie do pokonania. Po zajęciu przez amerykańskie wojska Marianów można było się spodziewać w krótkim czasie nalotów z budowanych tam lotnisk. Koncepcje obrony zostały zbyt późno przyjęte przez nasze dowództwo. Nadal

⁴⁷ *Ibidem*, s. 253.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 264–265.

podstawowym myśliwcem był Zero, który znakomicie spełniał zadania ofensywne na początku wojny, teraz był beużyteczny w walce z B-29. Podobnie działo się w jednostkach bombowych – większość załóg latała na wysłużonych Mitsubishi (G4M) Betty, które były zbyt wolne i posiadały fatalną skłonność do eksplozowania po trafieniu jedną celną serią⁴⁹.

Wrażenia na temat samolotów własnych i nieprzyjaciela znalazły się we wspomnieniach pilotów reprezentujących niektóre mniejsze państwa „Osi” – Finlandię i Bułgarię. Jeśli chodzi o pierwszy kraj, to obraz zmagania „wojny zimowej” (*Talvisota*) z lat 1939–1940 i „wojny kontynuacyjnej” (*Sissisota*, 1941–1944) ze Związkiem Sowieckim znalazł się w książce jednego z czołowych asów myśliwskich tego kraju, Eino Luukkanena (1909–1964)⁵⁰. Pilot ten uzyskał 56 zwycięstw powietrznych i latał na kilku typach samolotów – Fokker D.XXI, Brewster „Buffalo” i jednym z najnowocześniejszych myśliwców II wojny – Messerschmitt Bf 109G. Wspomnienia Luukkanena zawierają bardzo dużą ilość opisów walk powietrznych z bombowcami i myśliwcami sowieckimi, zwłaszcza Tupolewem SB-2, Polikarpowem I-16 i Czajką I-153⁵¹. Niektóre elementy opisu technicznego bombowca Tupolew SB-2 (także słabych punktów) zawiera relacja Luukkanena o jego pierwszym zwycięstwie powietrznym (latał wtedy na holenderskim myśliwcu Fokker D. XXI)⁵². Odnosił je na samym początku „wojny zimowej” dnia 2 grudnia 1939 r.:

Mój samolot leci z odpowiednią prędkością, przeciwnik rośnie w celowniku z niewiarygodną szybkością i jest już w odległości stu metrów ode mnie. Mocno trzymam stery i celuję tak dokładnie jak nigdy. Naciskam spust karabinów maszynowych i widzę, że smugacze trafiają wroga. Przed wiatrochronem mojej kabiny także przełatują czerwone smugi. Teraz rosyjski samolot wypełnia cały mój celownik (...) Znow jestem w odległości pozwalającej na strzał, dodaję gazu, celuję i kule z karabinów maszynowych godzą w przeciwnika (...) Posyłam serię pocisków w stronę znajdującego się ode mnie w odległości pięćdziesięciu metrów samolotu nieprzyjaciela i widzę, że z prawego silnika wydobywa się brudnoszara smuga dymu, śmigło obraca się coraz wolniej, a potem się zatrzymuje. Dziób samolotu kieruje się ku

⁴⁹ *Ibidem*, s. 266.

⁵⁰ E. LUUKKANEN, *Myśliwce nad Finlandią. Wspomnienia pilota dwóch wojen* (tytuł oryg.: *Hävitäjälentäjän kahdessa sodassa*), Zakrzewo 2018.

⁵¹ *Ibidem*, s. 38 i n.

⁵² Finlandia posiadała ogółem 97 maszyn tego typu kilku wersji. Ich prędkość maksymalna wynosiła ok. 430 km/h, a na uzbrojenie składało się 4 kaemy Vickers kal. 7,92, zamienione następnie na 4 kaemy Browning kal. 7,7 mm.

ziemi i po kilku minutach mój pierwszy przeciwnik leży już na brzuchu pośrodku szerokich pól otoczonych gęstym lasem. Ledwo wierzę własnym oczom. Tak łatwo mi poszło? (...) Teraz nadarza się okazja, by przyjrzeć się zestrzelonym maszynom, a zwłaszcza ich systemom obrony. Jadę wraz z moimi pilotami do Koljoli. Posługując się mapą, łatwo znajdujemy strącony przeze mnie samolot. Jest to nowy, wyprodukowany w tym r. bombowiec Tupolew SB-2 i niemal na całej powierzchni jego kadłuba widnieją dziury od trafień, których naliczyliśmy sto osiemdziesiąt siedem. Do zniszczenia tej maszyny potrzeba było zdumiewająco dużo celnie wystrzelonych pocisków. Czasami do przerwania lotu wystarczy tylko jeden. Po starannym obejrzeniu bombowca znajdujemy oczywiste tego wytłumaczenie. Kadłub ma dość mocne opancerzenie, którego zwykły nabój nie przebije. Natomiast nieopancerzone zbiorniki paliwa umieszczone są na obu skrzydłach za silnikami, więc postanawiamy, że od tej pory będziemy strzelali właśnie tam⁵³.

Jedynie kilka fragmentów wspomnień pilota może posłużyć do sformułowania opinii na temat używanych przez Finów maszyn i samolotów przeciwnika. Luukkanen dość dużo miejsca poświęcił pozyskaniu przez Finlandię niemieckich Messerschmittów Bf 109G do utworzonej w marcu 1943 r. (liczącej 16 maszyn) 34 Eskadry (fin. 34. HLeLv). Ten jeden z czołowych asów lotnictwa spod znaku błękitnej swastyki w białym kole został jej dowódcą po śmierci pierwszego – mjr. Erkki Olavi Ehrrotha. W swej książce szczegółowo opisał pobyt w 1942 r. w Niemczech w zakładach Messerschmitta, spotkanie z kadrą techniczną, wrażenia ze zwiedzania Monachium i innych miast, ale przede wszystkim lot jednym z myśliwców tego typu – Bf 109G, który wywarł na nim bardzo pozytywne wrażenie i jednocześnie obalił różne negatywne opinie na temat wspomnianego myśliwca niemieckiego⁵⁴.

Ogółem Finlandia otrzymała 28 Messerschmittów Bf 109G, część z nich została zniszczona w walkach powietrznych, ale na przestrzeni drugiej połowy 1943 r. zaczął dawać o sobie znać problem z częściami zamiennymi i serwisowaniem tych maszyn. Luukkanen tak go opisywał:

Wkrótce zaczyna nam doskwierać brak części zamiennych do Messerschmittów i wyposażenia serwisowego. W chwili powstania eskadry otrzymaliśmy tylko po jednym egzemplarzu najważniejszych narzędzi i urządzeń, ale ponieważ musimy działać na kilku lotniskach, więc ta sytuacja przysparza dodatkowych trudności dla i tak zbyt obciążonych pracą mechaników. Mamy tylko jeden klucz do ściągnięcia śmigieł, który się często przydaje, więc jeśli potrzeba go w Suulajärvi,

⁵³ E. LUUKKANEN, *op. cit.*, s. 31–39.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 261–288.

to w najgorszym przypadku sprowadzamy go z oddalonego o trzysta kilometrów Malmi i na odwrót. Niektóre Messerschmitty muszą też czekać długo na wymianę jakiejś drobnej części, zanim po licznych telefonach nie zostanie ona sprowadzona z niemieckiego magazynu w Pori lub wykonana w warsztatach naszych sił powietrznych (...) Ponieważ nie otrzymaliśmy od Niemców niezbędnych radiostacji FuG 7, więc musimy stale korzystać ze zdobycznych stacji [sowieckich] RSB, ale ich jakość pozostawia wiele do życzenia. Messerschmitt, chociaż znakomity pod względem osiągnięć, okazuje się w użytkowaniu produktem wojennych czasów. Dwa razy pod rząd – prawdopodobnie z powodu słabości materiałów – dzieje się tak, że podczas zwykłego lotu maszyna się zapala, ale na szczęście piloci Manu i Lehto ratują się na spadochronach⁵⁵.

Kilka ocen samolotów używanych przez lotnictwo Carstwa Bułgarii i charakterystyka niektórych alianckich znalazły się również we wspomnieniach czołowego asa myśliwskiego, Stojana Stojanowa (1913–1997), *Messerschmitty nad Sofią* (tytuł oryg. *Branilime tebe Sofija*). Pilot ten zestrzelił 15 maszyn, co dało mu najwyższy bilans zwycięstw powietrznych wśród pilotów bułgarskich⁵⁶. Warto dodać, że w tej książce autor sporo miejsca poświęcił charakterystyce samolotów, zarówno tych, jakie miały na stanie bułgarskie siły powietrzne, jak i alianckich, z którymi przyszło mu walczyć. Stojanow chwalił m.in. polskich pilotów i polskie myśliwce PZL P.24 (jak wspomniano wyżej, niemal w całości przeznaczone na eksport). Pisał o nich, co następuje: „Niektórzy z polskich pilotów jeszcze przed wojną zyskali popularność na świecie, a ich samoloty PZL P.24 były w swoim czasie (rok 1936) jednymi z najszybszych. Wielu naszych pilotów ukończyło szkolenie lotnicze w Polsce i latało na polskich samolotach, które nasze państwo zakupiło w latach 1936–1937”⁵⁷.

Stojanow dość wcześnie zetknął się z jednymi z najnowocześniejszych myśliwców wczesnego etapu II wojny światowej – Messerschmittem Bf 109E (Emilem) i jego wcześniejszą wersją 109D (Dorą), a także szkolnym Bf108 „Taifun”. Latem 1939 r. wraz z grupą innych pilotów bułgarskich przebywał w Niemczech, gdzie mieli się zapoznać ze sprzętem, który Carstwo Bułgarii planowało nabyć od swych sprzymierzeńców. Niektóre informacje na temat tego myśliwca znalazły się w opisie autorstwa wspomnianego pilota:

⁵⁵ *Ibidem*, s. 288–289.

⁵⁶ O tej postaci szerzej *vide*: D. WYBRANOWSKI, *Taktyka walki...*, s. 180 i n.; IDEM, *Jeszcze raz o taktyce...*, s. 127–128, 132–133.

⁵⁷ S. STOJANOW, *Messerschmitty nad Sofią*, Gdańsk 2010, s. 48.

Zbliżał się czas, abyśmy [tj. myśliwcy bułgarscy] się przesiedli na najszybszy w tym okresie samolot myśliwski Messerschmitt Bf 109. Podczas prób samolot ten osiągał prędkość 755 km/h, przy czym Göring oświadczył w prasie, że „nikt bezkarnie nie może przelecieć przez granice Rzeszy”. Ostatnim modelem był Messerschmitt Bf 109 E (Emil), ale nam przydzielono jego poprzednika – Messerschmitt Bf 109D (Dora), który miał dwułopatowe śmigło i mniejszą szybkość. Przed lotami na tym samolocie zostaliśmy przeszkoleni na przejściowym typie Messerschmitt Bf 108 „Taifun”, który był lekkim szkolnym, czteromiejscowym dolnopłatem z podwójnymi sterami. Posiadał chowane podwozie, kłapy do lądowania i tryznery (specjalny przyrząd do zmiany ciężaru ogona w zależności od tego, czy samolot startuje, czy ląduje), takie same jak model bojowy. Na tym samolocie każdy kursant musiał wykonać około trzydziestu lądowań z instruktorem, po czym samodzielnie wykonywał dziesięć startów oraz lądowań i wreszcie przechodził na samolot jednomiejscowy, w którym według własnych zdolności pomyślnie startował (albo i nie)⁵⁸.

Przyszły as bułgarski z zadowoleniem przyjął też informacje dotyczące sprzedaży przez III Rzeszę do Bułgarii kilkunastu bardzo nowoczesnych (jak na tamte czasy) myśliwców, ich odbioru technicznego i warunków finansowych tej transakcji. Opis tego wydarzenia w jego wspomnieniach przedstawia się następująco:

W czerwcu 1940 r. zostałem wezwany do Sofii, do sztabu lotnictwa, gdzie poinformowano mnie, że mają nadejść samoloty myśliwskie Messerschmitt Bf 109E (zwane popularnie Emil – od oznaczenia wersji), na których Niemcy w tym czasie walczyli na frontach w Europie, nad Anglią i w Afryce. Ponieważ uchodziłem za specjalistę od tych samolotów, wyznaczono mnie do ich odbioru ze strony bułgarskiej. Miałem je oblatywać w powietrzu, po niemieckim pilocie oblatywaczu, przysłanym z zakładu, który je produkował. Następnym zadaniem było przeszkolenie na nich pięciu pilotów, którzy mieli stać się trzonem nowej eskadry, latającej na tych samolotach. Samoloty – dziesięć bojowych Messerschmittów Bf 109E i cztery szkolne Messerschmitty Bf 108 „Taifun” – przybyły pociągiem na lotnisko Bożuriszte. Tutaj zostały zmontowane przez niemieckich mechaników. Zgodnie z warunkami umowy handlowej, samoloty musiały być oblatane przez szefa – pilota zakładów Messerschmitta, a potem przeze mnie. Następnie były sporządzane protokoły przekazania, przy czym obaj je podpisywaliśmy. Sporządzanie dokumentów należało do obowiązków bułgarskiego przedstawiciela firmy. Jeden samolot kosztował około dziesięciu milionów lewów, a przedstawiciel otrzymywał jeden procent prowizji za wykonaną pracę⁵⁹.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 31.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 49–50.

Pierwszy próbny lot Messerschmitta Bf 109 E nad Sofią odbył niemiecki pilot oblatywacz nazwiskiem Wanek. Fakt pojawienia się tej maszyny nad stolicą wywołał ogromne zdziwienie i zaskoczenie zarówno wśród cywili, jak i wojskowych. Jak zatem wybrnięto z tej sytuacji? Stojanow tak opisywał to wydarzenie:

Rząd i dowództwo lotnictwa zostało zaskoczone zaistniałą sytuacją. Trzeba było znaleźć odpowiedź. I rzeczywiście, odpowiedziano, że Bułgaria posiada zakupione samoloty Messerschmitt i nad Sofią latał bułgarski pilot, Stojan Stojanow. Ogłoszono mnie „bohaterem”. Dostałem rozkaz potwierdzenia, że w samolocie byłem ja, nie zdradzając prawdy nawet wobec najwyższych dostojników, kolegów i znajomych. W niedzielę szedłem ulicą Sofii. Napotkani znajomi pytali: czy to prawda, że to ty latałeś nad Sofią? Odpowiadałem: Tak, to byłem ja. W taki to sposób rozniosła się niezasłużona sława „wielkiego pilota akrobacyjnego”⁶⁰.

Bułgarski pilot zamieścił również opis jednego z Messerschmittów w nowych barwach: „Na plac [lotniska w Bożuriszte] został wytoczony Messerschmitt, który błyszczał w swojej nowej «skórze» – ciemnozielony oliwkowy kolor, jaskrawy jasnożółty nos, a z obu jego stron ciągnęły się długie żółte wstęgi, przypominające strzały. Na burtach kadłuba był namalowany duży herb Bułgarii, a obok niego duży wizerunek Orderu Za Męstwo”⁶¹. Innym razem to właśnie Stojanowowi przypadł lot ćwiczebny (choć wszyscy początkowo myśleli, że za sterami siedzi „Niemiec”). Podczas niego cały garnizon bazy w Bożuriszte był poruszony szybkością Messerschmitta:

Dowództwo lotnictwa zezwoliło szefowi pilotów wykonać demonstrację figur (akrobatycznych) nad lotniskiem Wrażdebna. Jednak on zlecił to zadanie mnie. Nie powiadamiając o zamianie poleciałem nad Wrażdebną. Calutki garnizon wyległ na plac i oczekiwał pojawienia się samolotu z „Niemcem”. Przeleciałem kilka razy – przy różnych prędkościach – na minimalnej wysokości (...) W następnym dniu wszyscy mówili o tym „Jak strasznie szybko latał Niemiec”. A „straszną” była prędkość – ponad 700 km/h⁶².

W lutym 1943 r. S. Stojanow miał zostać „po raz trzeci” (jak sam pisał) „Najszybszym pilotem Bułgarii”, ponieważ Siły Powietrzne zakupiły w Niemczech najnowszą wtedy wersję myśliwca – Messerschmitta Bf 109G (*Gustaw*).

⁶⁰ *Ibidem*, s. 51.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*, s. 52.

W swych wspomnieniach pisał krótko na ich temat: „Teraz miały nadejść też Messerschmitty, lecz nowocześniejsze i trudniejsze w sterowaniu – wersja Bf 109G (Gustaw). Miały one mocniejsze silniki i były szybsze”⁶³.

Dominującym typem bombowca alianckiego, z którym walczyli myśliwcy bułgarscy spod znaku krzyża św. Andrzeja na przestrzeni 1943 i częściowo 1944 r., był amerykański ciężki bombowiec Consolidated B-24 „Liberator”. Ich wyprawy w asyście myśliwców kierowały się na pola naftowe Ploęsti w Rumunii. Stojanow zetknął się z nimi na początku sierpnia 1943 r. Opisywał starcie i wygląd „Liberatorów”, będąc pod wrażeniem siły ognia całej ich formacji:

Według pilotów z Wrażdebnej – którzy widzieli samoloty, gdy lecieli na północ – nad nasze terytorium wleciały dwusilnikowe bombowce. Dlatego postanowiłem atakować od tyłu i na tej samej wysokości. Lecz gdy zbliżyłem się bardziej i złapałem jeden silnik w siatkę celownika, zauważyłem obok niego drugi. Był to samolot czterosilnikowy, a podwójny ogon wskazywał jednoznacznie, że są to bombowce Consolidated B-24 Liberator, nazywane przez nas „Latającymi Fortecami”. Wszystko wskazywało na to, że one też nas zauważyły, bo zacieśniły szyk i tak ustawiły się w powietrzu, aby wszystkie mogły nas obserwować i ostrzeliwać. Po kilku sekundach poleciały ku nam ogniste smugi pocisków działek i ciężkich karabinów maszynowych, najpierw z pojedynczych stanowisk, a potem ze wszystkich samolotów ostatniego klucza. Po raz pierwszy widziałem tak wiele mijających mnie pocisków⁶⁴.

Bułgarski as zetknął się, na początku 1944 r., kilkakrotnie w powietrzu z jednym z najcięższych bombowców II wojny – amerykańskim Boeingiem B-17 Flying Fortress. Opis tej maszyny jest dość zwięzły: „Wszyscy szczęśliwie dotarliśmy do bombowców. Były szybsze i trochę większe od poznanych dotychczas «Liberatorów». Miały mocniejsze silniki i potężniejsze uzbrojenie pokładowe. Ogon nie był rozdwojony, a miały pojedynczy stabilizator – były to B-17 Flying Fortress”⁶⁵. Okazało się, że mimo siły ognia te bombowce są również możliwe do zniszczenia; podoficer Cwiatko Zagorski zestrzelił „Fortecę” nad masywem Witoszy, a rozbiła się ona pod wsią Cyrkwa. Stojanow odkrył też istotną wadę myśliwców eskorty, którymi były wówczas P-38 Lightning:

⁶³ *Ibidem*, s. 61.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 75.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 155.

Przeciwnik jest słabszy na dużej wysokości, szczególnie powyżej 8000 metrów. Nieprzyjacielski myśliwiec ruszył za nami, ciągnąc ostatkiem w górę, ale wkrótce zawisł bezsilnie w rozrzedzonym powietrzu, przewrócił się na skrzydło i zanurkował w dół. Wrogie samoloty były ciężkie, ważyły prawie sześć ton, dwukrotnie więcej niż nasze. Są dobre do eskortowania, do szturmowania i pościgu za nieprzyjacielem, ale na niskim pułapie. W walce na wysokości, jak to określaliśmy – „pu-chły”. My wykorzystywaliśmy tę naszą przewagę⁶⁶.

Stojanow, podobnie jak inni piloci, zdawał sobie sprawę, że oprócz nowoczesnych Messerschmittów Bf 109G część samolotów bułgarskich Sił Powietrznych stanowią konstrukcje już dawno przestarzałe, a zwłaszcza czecosłowackie dwupłatowe Avie B-534 (zwane w Bułgarii „Doganami”), uzbrojone tylko w karabiny maszynowe 7,7 mm. Ich ogromną wadą był brak opancerzenia, ale też niewielka szybkość, również w porównaniu z samolotami alianckimi. O tym problemie wspomniany pilot pisał w kontekście charakterystyki dyslokacji poszczególnych baz lotniczych i eskadr myśliwskich:

Natychmiast wystartowały dwie eskadry 6 Pułku Lotniczego: 612 z Wrażdebnej i 662 z Bożuriszte. Tutaj jednak dał znać o sobie główny problem bułgarskiego lotnictwa – obie eskadry były uzbrojone w samoloty Avia B-534 – typ samolotu zupełnie przestarzały, nad którym B-24 miały przewagę w prędkości i w pułapie. Jedynymi równorzędnymi przeciwnikami bombowców (tj. B-24 „Liberator”) były Messerschmitty Bf 109 w wersji E i G-2, ale były one rozdzielone między trzy inne eskadry 3 Dywizjonu 6 Pułku – 672, 682, i 692, które bazowały na lotniskach Bożuriszte, Wrażdebna i w Karłowie⁶⁷.

Innym typem samolotu, którego używali piloci bułgarscy, był francuski Dewoitine D-520. Na jego słabe, ale też mocne strony również wskazywał Stojanow:

Do połowy grudnia [1943] na lotnisku Wrażdebna znalazł się cały 2 Dywizjon mający na stanie 36 samolotów francuskiej produkcji Dewoitine D-520, które wpadły Niemcom w ręce po kapitulacji Francji i zostały nam sprzedane. Kim byli ci tajemniczy pośrednicy, którzy „uszcześliwili” nas tą dostawą? Te samoloty, podobnie jak i czeskie Avie B-534 w roku 1943 były konstrukcjami przestarzałymi, gdy musiały się zmierzyć z silnie uzbrojonymi bombowcami – „Latającymi Fortecami” i potężnymi myśliwcami P-38 „Lightning”. Ale Dewoitine miały też coś dobrego – były bardzo zwrotne i miały pojedyncze działko typu Hispano-Suiza (20 mm), które służyło z celnego, dalekosiężnego i o dużej sile przebicia ognia.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 156–157.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 87.

Gdyby przeprowadzić porównanie Dewoitine z Messerschmittem, a także z nieprzyjacielskimi samolotami, to można by było powiedzieć, że nie tylko samolot decyduje o wyniku starcia. Ważne też jest, kto w nim siedzi... Małe narody jak nasz, które nie posiadają własnego przemysłu zbrojeniowego i samolotowego, nie zawsze mogą używać najnowocześniejszej broni, ale nie oznacza to, że gdy nadejdzie konieczność obrony kraju, to wywieszą białą flagę⁶⁸.

Od połowy 1943 r. lotnicy bułgarscy zetknęli się ze wspomnianym już wyżej bardzo nowoczesnym i silnie uzbrojonym myśliwcem amerykańskim, dwukadłubowym Lockheed P-38 Lightning, który stanowił osłonę alianckich wypraw bombowych. Okazało się jednak, że mimo tak istotnych atutów technicznych nie jest on niemożliwy do zestrzelenia i niezniszczalny. Opis wielkiego starcia stoczonego pomiędzy Kjustendilem i Samokowem z dnia 20 grudnia 1943 r. i walk powietrznych, zawarty w książce Stojanowa, zawiera także nazwiska tych pilotów, którzy dokonali zestrzelenia albo „Latającej Fortecy” B-24, albo Lightninga (kpt. Topłodolski, por. Jordanow, por. Spisarewski, feldfelbel Koew Cankow, feldfelbel Konzow). Z jego lektury wynika, że o ile myśliwcy bułgarscy wypracowali skuteczne metody zestrzeliwania ciężkich bombowców, o tyle w starciu z Lightningami pojedynki były nierozstrzygnięte (wynik nie był znany z uwagi na szybkość zdarzeń i niemożność potwierdzenia) lub oznaczały porażki Bułgarów⁶⁹.

Natomiast kolejnym bardzo groźnym przeciwnikiem dla pilotów bułgarskich Sił Powietrznych stał się jeden z najnowocześniejszych myśliwców schyłkowego okresu II wojny światowej – amerykański North American P-51 „Mustang”⁷⁰. Przy szybkości ok. 700 km/h i uzbrojeniu w sześć wielkokalibrowych km-ów 12,7 mm i pułapie ok. 12,5 km miał zmienić zupełnie charakter wojny w powietrzu. Opisując w swej książce wydarzenia z 17 kwietnia 1944 r. i obronę nieba nad Sofią, Stojanow wprawdzie wspominał o udziale w osłonie alianckich bombowców Lightningów, ale okazało się, że wśród nieprzyjacielskich samolotów pojawił się nowy, śmiertelnie groźny, nieznan bliżej przeciwnik, tym bardziej że z wyglądu przypominał własne maszyny. Stojanow tak opisał to starcie i udział w nim „Mustangów”:

W dotychczasowych nalotach bombowce wroga były osłaniane przez dwukadłubowe Lightningi – myśliwce dalekiego zasięgu, które wyrwaliśmy z daleka. Ich

⁶⁸ *Ibidem*, s. 131.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 141.

⁷⁰ Szerzej na temat tego typu samolotu *vide* m.in. T. NEWDICK, *Najśłynniejsze samoloty bojowe...*, s. 74–77.

poszukiwaliśmy, ku nim kierowaliśmy się, przed nimi się chroniliśmy. Tego dnia również wykryliśmy je z daleka. Ale na nikim wrażenia nie zrobiło to, że ich ilość była stosunkowo mała. Ponadto w pierwszym momencie walki nikogo nie dziwił fakt, że w powietrzu wokół nas było o wiele więcej jednokadłubowych samolotów niż ilość dwóch naszych dywizjonów, nawet w pełnym składzie. Faktycznie, niektórzy zauważyli obecność większej ich ilości, ale uznali je za nasze i cieszyli się, że zdołaliśmy tego dnia zgromadzić się na czas, żeby działać wspólnie. Niektórzy pomyśleli, że to nadleciał 1 Dywizjon na samolotach Dewoitine. Gorzka pomyłka wkrótce została odkryta, lecz kosztem dużych ofiar. Dlatego, że to nie były nasze samoloty z sąsiedniego dywizjonu, ani też niemieckie, które przybyły z Wrybnicy, czy Niszu, a amerykańskie P-51 Mustang. Mówiono, że również były tam P-47 Thunderbolt. (...) Mustangi swoją sylwetką, szczególnie z 300 metrów, były bardzo podobne do naszych samolotów Messerschmitt BF 109G. Dopiero przy bardzo uważnej obserwacji, na końcówkach skrzydeł można było odkryć niewielką różnicę – łuki końcówek skrzydeł u „Mustangów” były ścięte, a w naszych samolotach – zaokrąglone. Lecz kto by się tam przyglądał! Nikt nie przypuszczał, że tego dnia będziemy walczyć z tymi samolotami. Za to podobieństwo drogo zapłaciliśmy. Patrząc na nie z daleka, piloci 2 Dywizjonu uznali je za samoloty naszego dywizjonu i na odwrót. I doszło do tego, że nikt nie zważał na nie. Ten fortel nieprzyjaciel z pewnością wymyślił wcześniej i doskonale wykorzystał naszą pomyłkę w pierwszych minutach boju. Wrogie samoloty czekały na chwilę, kiedy będziemy pochłonięci atakami, trzymając się z boku i wyczekując momentu swojego ataku. Jak zwykle, rzuciliśmy się do atakowania bombowców wydzielając mniejszą grupę do związania walką Lightningów. Wówczas Mustangi zaczęły ustawiać się za ogonami naszych samolotów, strzelając z zaskoczenia. Dopiero, gdy niektórzy z ostrzelanych zobaczyli wokół siebie smugi pocisków, obrócili ze zdziwieniem głowy i zauważyli, że na ich ogonie siedzi nie swój, lecz wrogi samolot. Mylne przeświadczenie było tak wielkie, że były przypadki, gdy nasi piloci po kolejnym ataku dołączali do nich jako do swoich, a niektórzy dowódcy kluczy przywoływali je umownymi znakami zbiórki – machaniem skrzydłami – i denerwowali się, widząc, że one się oddalają. Pomyłka została odkryta i dywizjony zostały odpowiednio powiadomione przez radio. Zaczęło się nowe dziwne starcie: każdy unikał każdego. Przestrzeń powietrzna w miejscu toczonych walki przypominała rój rozwścieczonych, doskakujących i umykających os⁷¹.

Nowe rozwiązania techniczne i typy uzbrojenia oraz zagrożenia w wojnie powietrznej w opiniach i we wspomnieniach pilotów

W porównaniu do czasów I wojny światowej, oprócz ogromnego wzrostu szybkości samolotów, ich zasięgu czy pułapu i zmiany wyglądu, udźwigu bomb itp., w opisywanym okresie odnotowano wzrost siły ognia pokładowego. Owej sile

⁷¹ S. STOJANOW, *op. cit.*, s. 187–188.

rażenia, pomijając istotne zwiększenie liczby karabinów maszynowych (nawet do 8), miały służyć działka 20 mm różnych typów, co z kolei stało się powodem do wzmocnienia konstrukcji maszyn i ich opancerzenia. Podobne przemiany w RAF-ie opisał w swych wspomnieniach wspomniany wyżej Kent:

W miarę postępów Bitwy o Anglię stawało się coraz bardziej oczywiste, że siła ognia naszych myśliwców poważnie wstrząsnęła Niemcami, którzy zaczęli gorątkowo wzmacniać ochronę swoich samolotów przez ich opancerzenie. Podobnie jak niektórzy teoretycy naszego własnego lotnictwa uznali, że bombowiec może uciec przed myśliwcem – co było fatalnym błędem w myśleniu po obu stronach, chociaż sądzę, że my pierwsi odrobiliśmy tę lekcję. W każdym razie coraz trudniej było zestrzeliwać niemieckie maszyny i nawet Dornier, który wcześniej wymagał tylko jednej dobrej serii, teraz był w stanie wytrzymać bardzo ciężkie lanie. Stało się oczywiste, że karabin maszynowy kalibru 7,7 mm to zbyt lekka broń do tego celu⁷².

Jak pisał Kent, nie wszyscy z entuzjazmem przyjęli pomysł wyposażenia myśliwców w działka 20 mm z uwagi na ich awaryjność i częste zacięcia: „Wcześniej tego roku [1940] jeden dywizjon Spitfire’ów został uzbrojony w działka Hispano kalibru 20 mm, ale z różnych powodów ten eksperyment się nie powiódł i piloci, mając dość ciągłych zacięć broni, zażądali powrotu do karabinów 7,7 mm, co też się stało”⁷³.

Tak więc ewentualne dalsze użycie działek Hispano okazało się powodem debaty na najwyższym szczeblu. Kluczowym warunkiem była ich znaczna poprawa techniczna i oczekiwana niezawodność, gdyby jednak tak się nie stało, zwiększeniu miała ulec liczba km-ów. Tak opisywał to Kent:

W dowództwach obu grup i całego lotnictwa myśliwskiego przeprowadzano narady, podczas których dowódcy poszczególnych dywizjonów i oficerowie sztabowi przedstawiali swój pogląd na to, jak najlepiej poradzić sobie z opancerzeniem niemieckich maszyn. Większość dowódców opowiedziała się za ponownym wprowadzeniem działek, o ile będą one niezawodne w działaniu. Ja też uważałem, że musimy mieć działka i musimy doprowadzić do tego, że będą prawidłowo działały. Swoją opinię wyłożyłem chyba dość szczerze. Niektórzy wybitni dowódcy dywizjonów równie szczerze się im sprzeciwiali i domagali się większej liczby kaemów. Nowy dowódca lotnictwa myśliwskiego [Sholto Douglas – D.W.] wysłuchał wszystkich argumentów za i przeciw działkom, a następnie ze swoim zwykłym, zdroworoządkowym podejściem do problemu zdecydował, żeby zmodyfikować

⁷² J. KENT, *op. cit.*, s. 258.

⁷³ *Ibidem*.

małą liczbę Spitfire'ów, uzbrajając je w dwa działka Hispano i cztery kaemy 7,7 mm. To dałoby nam sześć sekund ognia z działek, przy zachowaniu siedemnastu sekund ognia z karabinów maszynowych⁷⁴.

Dalszy ciąg sporu dotyczącego tego, co będzie lepsze dla RAF-u, działka czy kaemy, i to, jak ten problem był rozwiązywany, brzmiały w relacji Kenta następująco: „W celu uzyskania jak najbardziej bezstronnego przekroju opinii kazał [Sholto Douglas] po trzy z tych zmodyfikowanych samolotów przydzielić do czterech wybranych dywizjonów. Było to ważne posunięcie, ponieważ zapobiegało sytuacji, w której doświadczenie jednego dywizjonu dobre lub złe, wywarłoby nadmierny wpływ na opinie innych”⁷⁵.

Jako że Kent był rzecznikiem używania działek, jego dywizjon otrzymał wyposażone w nie Spitfire'y. Tak opisywał skutki ich niszczycielskiego ognia w starciu z Messerschmittami:

Niedługo po tym, jak dostaliśmy te samoloty, jedna z eskadr została poderwana w pościg za niewielką grupą 109-tek. Dowódca eskadry, „Pancho Villa” doszedł do jednego z Niemców na odległość 300 jardów (ok. 270 m) i otworzył ogień z karabinów maszynowych. Chociaż widział szereg trafień na samolocie wroga, jego ogień nie dał żadnego widocznego efektu. Wtedy przypomniał sobie o swoich działkach i przesuwał kciuk na spust, dał bardzo krótką serię. Był zaskoczony, tak jak wszyscy inni, kiedy 109-ka eksplodowała. Według jego relacji, wyglądało to tak jak wybuch pocisku przeciwlotniczego, po czym nie zostało nic, tylko chmura czarnego dymu i drobne kawałki opadające na ziemię. Ten sukces wszystkim nam dodał entuzjazmu⁷⁶.

W rozmowie z gen. Sholto Douglasem Kent opowiedział się za rozwiązaniem mieszanym, tj. działka i kaemy:

Musimy mieć działka do skutecznego zwalczania wznowionych nalotów, których spodziewamy się wiosną, ale ponieważ każde działko ma tylko sześćdziesiąt naboju w magazynku, dając zaledwie sześć sekund ognia, uważam, że właściwym rozwiązaniem jest mieszane uzbrojenie, kaemy 7,7 mm będą przydatne do strzelania z poprawką, kiedy pociski mogą ominąć płyty pancerne i trafić w żywotne części samolotu (...) kilka dni później, odebrałem powiadomienie, że 92 Dywizjon ma zostać natychmiast przebrojony w najnowszą wersję Spitfire'a Mk Vb, wyposażoną – zgodnie z moją opinią – w mieszane uzbrojenie⁷⁷.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 260.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 261.

Na początku 1945 r. wspomniane amerykańskie Curtiss P-40 Tomahawk ze składu 23 Grupy Myśliwskiej operującej w Chinach, zdobione czerwoną paszczą rekina z białymi kłami, zaczęły być stopniowo zastępowane znacznie nowocześniejszymi myśliwcami – North American P-51 Mustang. Jak pisał Carl Molesworth, nowe samoloty przewyższały dotychczasowe P-40 wszystkim z wyjątkiem uzbrojenia. Stanowiły je 4 karabiny maszynowe umieszczone w wersjach B i C. Oprócz tego często miały zacięcia⁷⁸. Piloci z 76 Dywizjonu należącego do tej Grupy Myśliwskiej dość szybko otrzymali nowe zmodyfikowane wersje „Mustangów” – C i D. Istotnym elementem zmiany na lepsze było 6 wkm-ów 12,7 mm – wyeliminowano martwą strefę za kabiną pilota i zmieniono jej kształt. Molesworth pisał:

Modyfikacje te sprawiły, że samolot osiągnął swoje szczytowe możliwości. Usprawnienia uczyniły nowego „Mustanga” najlepszym samolotem myśliwskim o napędzie tłokowym II wojny. P-51D latał z Anglii w szeregach 8. Armii Lotniczej, co przyczyniło się do wydatnego złamania kręgosłupa niemieckiej obrony powietrznej. Ale gdy te wspaniałe samoloty wprowadzono do działań w Chinach, japońskie lotnictwo zostało już rozbite⁷⁹.

Porucznik Harold Bedient z 76 Dywizjonu tak opisywał nowe wersje P-51:

Późniejsze wersje Mustangów miały już wypukłą kabinę i sześć karabinów maszynowych. Niestety, trudno było zmodyfikować konstrukcję skrzydła, więc dwa zewnętrzne karabiny maszynowe musiały korzystać z tego samego zasobnika amunicji. Oznaczało to, że w połowie strzelania prowadziło się ogień tylko z dwóch karabinów. Dobre i to, dopóki w ogóle było czym strzelać. Obydwie wersje mogły zabierać dwie 227 kilogramowe bomby lub dwa 300 litrowe odrzucane zbiorniki, które można było wypełnić napalmem. W maju 1945 r. nasze P-51 zmodyfikowano, wyposażając je w bezprowadnicowe wsporniki do podwieszania rakiet oraz sterowniki do ich odpalania. Dodatkowo więc obok innego wyposażenia mogliśmy zabierać 10 rakiet kalibru 127 mm. Wersje C i G wyposażono w 340 litrowe zbiorniki paliwa, umieszczone za siedzeniem pilota. Aby zachować wyważenie podczas lotu, skrzydła przesunięto nieco do tyłu. Po tych zmianach P-51 naładowany bombami mógł przebywać w powietrzu cztery i pół godziny, a gdy zamiast nich podczepiano dodatkowe zbiorniki, czas lotu wydłużał się o dwie godziny⁸⁰.

⁷⁸ C. MOLESWORTH, *Rekiny nad Chinami. 23 Grupa Myśliwska w II wojnie światowej*, Warszawa 2002, s. 301–302.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 302.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 302–303.

Kłęska w wojnie na Pacyfiku w 1944 r. i kolejna utrata mas samolotów z wyszkolonymi pilotami, ale przede wszystkim miażdżąca przewaga techniczna Amerykanów – były kluczowymi powodami, dla których w Japonii zaistniała konieczność konstruowania bardziej nowoczesnych typów maszyn. Miały one skutecznie stawić czoła zwłaszcza Hellcatom, Corsairom, Lightningom oraz zwalczać ciężkie bombowce B-29. O podobnych projektach pisał także japoński pilot Saburō Sakai:

We wrześniu [1944] rozpocząłem oblatywanie dwóch prototypów. Pierwszym był Shiden, czyli Błyskawica, zwany przez Amerykanów George. Był to myśliwiec przechwytyjący, przeznaczony do walki z Hellcatami. Nie posiadał zasięgu Zero i był od niego cięższy, ale dysponował dużą prędkością i ciężkim uzbrojeniem, składającym się z czterech działek 20 mm. Opancerzenie i doskonała struktura płatowca zapewniała pilotom stosunkowo duże bezpieczeństwo. Z zaskoczeniem stwierdziłem, że jest bardzo zwrotny, jak na swój ciężar. Częściowo zawdzięczał to układowi automatycznych klap. Niestety, Shiden był trudny w pilotażu. Za jego sterami poległo wielu niedoświadczonych pilotów. Drugim myśliwcem był Raiden (Piorun), znany bardziej pod amerykańskim oznaczeniem kodowym Jack. Samolot ten został zaprojektowany z myślą o zwalczaniu ciężkich bombowców jak B-29. Raiden nadawał się do tego celu znakomicie i był lubiany przez pilotów, którzy chętnie porównywali go do niemieckiego Focke-Wulfa. Cztery działka 20 mm dawały mu dużą siłę ognia, a prędkość maksymalna ponad 400 mil na godzinę – zupełnie nadzwyczajna jak na tamte czasy – rozwiązywała problem Zero całkowicie. Nawet z tak ciężkim uzbrojeniem i solidnym opancerzeniem Raiden był szybszy we wznoszeniu od Zero. Chociaż skuteczny w atakach na bombowce – podobnie jak Shiden-Raiden wymagał wiele od swych pilotów. Przy jego budowie skoncentrowano się na prędkości i uzbrojeniu, nic więc dziwnego, że latał jak kłoda w porównaniu ze zwinnym Zero. Było to przyczyną wielu śmiertelnych wypadków w czasie szkolenia⁸¹.

U schyłku wojny pojawiły się nowe maszyny o napędzie odrzutowym, które miały być zapowiedzią kompletnego przewrotu technicznego w lotnictwie, zastępując silniki tłokowe, które przy maksymalnej prędkości 700–800 km osiągnęły szczyt możliwości. Jedną z takich maszyn był Messerschmitt Me 262 Schwalbe (Jaskółka), dodatkowo uzbrojony w 4 działka kalibru 30 mm, co dawało bardzo dużą siłę ognia i możliwości niszczenia samolotów przeciwnika, także „Latających Fortec” B-17 i „Superfortec” B-29. W jednym z rozdziałów książki zawierającej wspomnienia niemiecki as Luftwaffe, Adolf Dickfeld,

⁸¹ S. SAKAI, *op. cit.*, s. 266–267.

opisuje swoje zetknięcie z tym nowym typem samolotu i przytacza spór o to, czy miałby on być bombowcem (o co usilnie zabiegał sam Adolf Hitler), czy też myśliwcem. Dickfeld opisuje spotkanie z general-oberstem Alfredem Kellerem, szefem NS-Fliegerkorpsu (Narodowosocjalistycznego Korpusu Lotniczego). Keller zaproponował mu szybki wyjazd na lotnisko w Rechlinie, gdzie miał odbyć się pokaz lotu kilku Me 262. Oprócz Dickfelda miało być tam obecnych kilku czołowych asów Luftwaffe – Hermann Graf (1912–1988, 212 zwycięstw), Günther Lützow (1912–1945, 110 zwycięstw), Heinz Bär (1913–1957, 220 zestrzeleń) i Adolf Galland (1912–1996, 104 zestrzelenia)⁸². Tę relację z uwagi na jej obszerność można przytoczyć tylko we fragmentach. Dickfeld, poinstruowany przez Bära, który wcześniej odbywał loty na prototypie wspomnianego odrzutowca, tak opisywał lot:

Maszyna rusza z miejsca, sunąc łagodnie niczym anioł, jest coraz szybsza i niemal sama unosi się w powietrze. Błyskawicznie osiąga 350 km na godzinę. Przesuwam dźwignię całkiem do końca i wtedy zdarza się cud: maszyna idzie ostro w górę zwiększając prędkość jeszcze bardziej i po chwili jestem na 5000 metrów. Samolot gna jeszcze szybciej – mam teraz już niemal 500 km na godzinę. Kręcę beczkę, maszyna słucha sterów niczym koń cyrkowy, tylko jeszcze w bardziej elegancki sposób. Opuszczam nieco nos i tacho pokazuje mi 600 km. Jakże wielka różnica w stosunku do mojego starego Me 109. Jeśli uda nam się wyprodukować odpowiednią liczbę egzemplarzy tego ptaka, to będziemy mogli sprawić Amerykanom dużą przykrość, myślę sobie. Ale trzeba wracać. Łąduję, po wykonaniu długiego zakrętu przed oczami zebranych tu dostojników⁸³.

Następnego dnia Dickfeld spotkał się w Berlinie z feldmarszałkiem Luftwaffe, Erhardem Milchem, i opowiedział mu o wrażeniach z lotu Me 262. Pilot na pytanie Milcha o osiągi odrzutowca odpowiedział krótko: „Wspaniała maszyna, Amerykanie się zdziwią”⁸⁴. Na spotkaniu pojawił się niepodziewanie Marszałek Rzeszy, Hermann Göring, który powiedział o spodziewanym przeznaczeniu Me 262, decyzji Führera i własnej w tym względzie:

Jak zapewne wiecie, Führer rozkazał, by nowo skonstruowane Me 262 jako szybkie bombowce, [wykorzystywano – D.W.] szczególnie przeciwko Anglii. Odnutowano już pierwsze, napawające otuchą sukcesy. [Reichsmarschall dodał także:]

⁸² A. DICKFELD, *op. cit.*, s. 374–375.

⁸³ *Ibidem*, s. 375–376.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 376.

Krytykuje się również nadal moje decyzje, a przy tym ci, którzy mnie krytykują, powinni dowieść, że mają takie same doświadczenie lotnicze, jak ja. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że przy użyciu nowego samolotu odrzutowego, szczególnie jako szybkiego bombowca, w ciągu najpóźniej trzech miesięcy rzucimy „perfidny Albion” na kolana, tym samym przyznając rację Führerowi⁸⁵.

Göring ponadto poinformował o odwołaniu z funkcji dowódcy lotnictwa myśliwskiego Adolfa Gallanda i zastąpieniu go Gordonem Gollobem. Pewną osłoda tej degradacji miała być możliwość sformowania przez Gallanda elitarniej eskadry myśliwskiej złożonej z ludzi, których sobie dobierze i oczywiście z Me 262. Jednostka miała stacjonować w Lechfeld w Bawarii⁸⁶. Dickfeld zdawał sobie sprawę, że to nie Hitler i Göring w swym niepojętym zaślepieniu mają rację, ale odwołany Galland, który od początku chciał, by nowy samolot miał funkcje myśliwskie. Przycacza też w książce argumenty przeciwko Me 262 jako bombowcowi: „Po pierwsze dlatego, że «262» mogły przenosić tylko niewielką ilość lekkich bomb, po drugie zaś – zasięg tych samolotów był zbyt mały i po trzecie: lotniska, z których startować miały «262» od dawna były kontrolowane z powietrza przez USAF i RAF”⁸⁷.

Ogromnym zagrożeniem dla Wielkiej Brytanii u schyłku wojny stały się latające bomby V-1 z silnikiem rakietowym i rakiety V-2. Ten problem także znalazł się w kilku wspomnieniach pilotów. Pisał o tym m.in. Kotz:

Połowa kwietnia 1944 r. Jak na tę porę roku było nie tylko chłodno, ale wręcz zimno (...) Minęły dwa dni, wokół spokój, niebo pokryte ciężkimi chmurami, pułap około 600 metrów. Przy takiej pogodzie atak lotnictwa niemieckiego był zupełnie nieprawdopodobny. A jednak... O godzinie piątej po południu pojawiło się na wysokości 300 metrów około 30 małych samolocików. Długie, czterometrowe cygara, tej samej rozpiętości skrzydełka, z tyłu buchające rytmicznym strumieniem ognia. To były – jak się okazało – rakiety V-1. Samolociki składały się głównie z materiału wybuchowego i paliwa. Gdy paliwo się wyczerpało, bomba szła prawie pionowo w dół i po uderzeniu w ziemię wybuchała. Żyroskopowe urządzenie trzymało poziom i kierunek. Wywiad angielski dobrze znał tę rakietę-bombę, gdyż przed aliancką inwazją Europy Armia Krajowa jedną bombę wykradła Niemcom i przesała do Londynu. Wspomniane rakiety minęły nasze lotnisko i usłyszeliśmy potężne wybuchy. Szybkość rakiet była dużo mniejsza od Spitfire’a, ale podejście bliżej i próba zestrzelenia były niebezpieczne, bo wybuch mógł uszkodzić samolot. Zastosowaliśmy inny sposób. Podchodziło się do rakiety z boku i skrzydłem

⁸⁵ *Ibidem*, s. 377.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ *Ibidem*.

samolotu podnosiło się ją, starając się zmienić jej lot w kierunku ziemi. (...) Od V-1 dużo niebezpieczniejsze były rakiety V-2, poprzedniczki rakiet wysyłanych obecnie do przestrzeni międzyplanetarnej. Załadowana materiałem wybuchowym rakietą wylatywała na wysokość 15 km (i wyżej) i była wyrzucana pod takim kątem, żeby w opadającej części lotu trafić w cel. Kilkadziesiąt takich bomb spadło na Londyn, drugie tyle na południową Anglię⁸⁸.

Na temat V-1 i walki z nimi wypowiadał się też Jan Zumbach:

Dopiero po dwóch dniach walki z V-1 opracowaliśmy prawidłową taktykę: wystarczyło ostrzelać pocisk ogniem km-ów z odległości, około dwustu metrów, zapewniającą pełne bezpieczeństwo. Później wynaleźliśmy metodę znacznie bardziej zabawną. Po przechwyceniu V-1 należało zbliżyć się do niego i podważyć lekko końcówką własnego skrzydła koniec skrzydła pocisku. Wytrącało go to z równowagi. Z ciągle pracującym silnikiem wpadał do Kanału, gdzie szkodę wyrządzał tylko rybom. Ten sposób bardzo szybko dotarł do Niemców. Pod końcówkami skrzydeł V-1 zaczęli umieszczać małe ładunki wybuchowe. Dwóch naszych pilotów znalazło się niespodziewanie u świętego Piotra⁸⁹.

Zakończenie

Przedstawiony wybór wspomnień pilotów II wojny światowej z obu walczących stron w sposób przekrojowy ukazał, jak w ciągu kilku lat ewolucji jakościowej i technicznej uległy samoloty, zmieniała się ich szybkość, uzbrojenie i inne parametry. Piloci myśliwscy, tacy jak Jan Zumbach, Tadeusz Kotz, Marian Duryasz, Witold Urbanowicz i Stanisław Skalski, z zalem, ale i z irytacją wskazywali na bardzo istotny mankament podstawowego typu samolotu myśliwskiego lotnictwa polskiego, jakim był PZL P.11, tj. szybkość mniejszą od niemieckich Messerschmittów, jak również bombowców Luftwaffe (np. Dornier Do-17, Junkers Ju-87 Stuka), a także na inne wady konstrukcyjne. Obawy budziły zwłaszcza Messerschmitt Bf 109 i silnie uzbrojony ciężki dwumiejscowy Messerschmitt Bf 110, posiadające oprócz karabinów maszynowych także działka 20 mm. Jednak meldunki i relacje pilotów polskich myśliwców mówiły o tym, że można było, mimo widocznej przewagi technicznej wroga, zestrzeliwać nawet takie maszyny. Z kolei Witold Łokuciewski wspominał o niezrealizowanych planach

⁸⁸ T. KOTZ, *op. cit.*, s. 259–260.

⁸⁹ J. ZUMBACH, *op. cit.*, s. 131.

przebrojenia Brygady Pościgowej w nowoczesne myśliwce PZL P.50 „Jastrząb” i opisywał swoje wrażenia z wizyty w zakładach PZL, gdzie on i inni piloci mieli możliwość obejrzenia tych maszyn.

Okazją do porównań zalet takich samolotów jak Hawker Hurricane i Supermarine Spitfire, samolotów szkolnych (jak lekki bombowiec Fairey Battle i Tiger Moth), a ponadto maszyn Luftwaffe była „Bitwa o Anglię”. Tu szczególnie cenne są wspomnienia Jana Książczyka (Johna Bennetta). Późniejsze typy, tj. Spitfire’a VD, a zwłaszcza znakomitego technicznie myśliwca Hawker Tempest, zostały w miarę szczegółowo opisane we wspomnieniach czołowego asa francuskiego – Pierre’a Clostermanna. W artykule znalazł się także opis parametrów technicznych myśliwca produkcji amerykańskiej Bell P-39 Airacobra, którego autorem był pilot Walerij Romanienko. Ten sam typ maszyny i jego wyższość nad typami maszyn używanymi dotychczas przez „Czerwone Lotnictwo” scharakteryzował as Luftwaffe, Erich Hartmann.

Zmagania powietrzne w Chinach opisywał natomiast wspomniany wyżej Witold Urbanowicz, który zajął się także porównaniem osiągnięć technicznych japońskich Zero i używanych wówczas tam przez Amerykanów, przestarzałych już myśliwców Curtiss P-40 Tomahawk. Przewagę strategiczną u schyłku wojny w Chinach miał, jak się okazało, zapewnić jeden z najlepszych z uwagi na swe osiągnięcia samolotów myśliwskich z silnikiem tłokowym, North American P-51 Mustang. Ten typ maszyny został przeanalizowany przez kilku pilotów USAF, cytowanych w tekście przez autora.

Bardzo ciekawe spostrzeżenia i analizy samolotów własnych i przeciwnika to także wspomnienia pilotów reprezentujących państwa „Osi”. Myśliwców Japońskiej Cesarskiej Marynarki reprezentuje w niniejszej publikacji jeden z czołowych asów – Saburo Sakai, który zajął się analizą walorów technicznych znakomitego myśliwca Mitsubishi A6M Zero/Reisen. Jego wspomnienia są bardzo istotne nie tylko z uwagi na doskonałe opisy różnych epizodów wojny na Pacyfiku, lecz także bardzo trafne analizy techniczne maszyn używanych przez USAF, zwłaszcza nowoczesnych i silnie uzbrojonych myśliwców F6F Grumman Hellcat, które odebrały ostatecznie supremację w powietrzu myśliwcom Zero i innych typów. Sakai opisywał również prototypy maszyn (myśliwce Shiden i Raiden), które w zamysle konstruktorów i elit wojskowych Cesarstwa Japonii miały zmienić los wojny i skutecznie zwalczać ciężkie bombowce, a zwłaszcza „Superfortece” Boeing B-29, dokonujące straszliwie niszczących nalotów na Wyspy Japońskie i ich miasta.

Równie istotne i ciekawe są wspomnienia pilotów myśliwskich mniejszych państw „Osi” – Finlandii i Carstwa Bułgarii. Warto sięgnąć w tym względzie do wspomnień czołowego asa lotnictwa fińskiego, Eino Luukkanena, latającego początkowo na holenderskim Fokkerze D. XXI, a następnie niemieckim myśliwcem typu Messerschmitt Bf 109 G. Oprócz barwnych literacko opisów „wojny zimowej”, późniejszych etapów II wojny i zmagania w powietrzu zamieścił charakterystykę bombowca sowieckiego Tupolew SB2, podstawowego typu, używanego w latach 1939–1941 przez lotnictwo radzieckie. Znajomość jego budowy pozwoliła określić słabe punkty tej maszyny, co ułatwiło ich zwalczanie. Szereg informacji na temat różnych typów maszyn używanych przez lotnictwo bułgarskie i aliantów oraz metod walk z nimi (w tym zwłaszcza ciężkich bombowców Consolidated B-24 Liberator, myśliwców Lockheed P-38 Lightning i P-51 Mustang) zamieścił także na kartach wspomnień czołowy as myśliwski Bułgarii – Stojan Stojanow.

W artykule znalazły się ponadto relacje pilotów obu stron konfliktu na temat postępu w technice lotniczej, wyrażającego się np. w lepszym uzbrojeniu i znaczącym zwiększeniu szybkości, ale także wad konstrukcyjnych samolotów. W tym względzie szczególnie istotne okazały się wspomnienia latającego w RAF-ie Kandydyczka – Johna Kenta, który opisywał genezę, różne trudności i finalny wpływ wprowadzenia działek Hispano 20 mm na uzbrojenie jednostek myśliwskich. Miał on także okazję zasiąść za sterami zdobycznego Messerschmitta Bf 109 G i wskazać jego mankamenty (wcześniej także Hurricane’ów). Bardzo interesujące okazały się także wspomnienia jednego z asów Luftwaffe – Adolfa Dickfelda, który podczas swej służby w JG2 (w trakcie zmagania powietrznych wspierających „Afrika Korps” i siły włoskie w Afryce Północnej) porównał krótko Messerschmitta Bf 109 i najnowszy wówczas typ myśliwca Focke-Wulfa 190A. Ten sam pilot, który zasiadł później za sterami najnowocześniejszego wtedy w Luftwaffe myśliwca, jakim był odrzutowy Messerschmitt Me 262 Schwalbe, opisał jego zalety i spór o to, czy ma być bombowcem (czego chcieli sam Hitler i Marszałek Rzeszy Hermann Göring), czy pozostać nadal myśliwcem. W końcowej części publikacji znalazły się także wrażenia ze spotkań w powietrzu, opisy techniczne oraz analizy dotyczące skutków użycia pocisków rakietowych V-1 i V-2 przeciwko Wielkiej Brytanii (wspomnienia T. Kotza i J. Zumbacha).

Mimo często subiektywnego charakteru pisane po latach wspomnienia ludzi, którzy byli jednymi z najlepszych lotników swych czasów, są dobrym świadectwem postępu technicznego i bardzo szybkich niekiedy zmian w dziedzinie

lotnictwa. Często byli nie tylko świadkami kluczowych wydarzeń II wojny, lecz także inicjatorami zmian technicznych czy taktyki działań lotniczych. Autor zdaje sobie sprawę, że wspomnienia wielu znanych pilotów zostały w obecnym studium pominięte, jednak zagadnienie to będzie przez niego kontynuowane.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- CLOSTERMANN P., *Wielki Cyrk*, Warszawa 2022.
- DICKFELD A., *Ścieżki myśliwego. Wspomnienia niemieckiego pilota*, Gdańsk 2011.
- DURYASZ M., *Moje podniebne boje. Wspomnienia dowódcy Dywizjonu 302*, Warszawa 2020.
- FIEDLER A., *Dywizjon 303*, Poznań 1974.
- GOSTKOWSKA B., *Tolo. Muszkieter z Dywizjonu 303. Wspomnienia o Witoldzie Łokuciewskim*, Warszawa 2007.
- KENT J., *Polacy są najlepsi. Wspomnienia Kanadyjczyka z Dywizjonu 303*, Warszawa 2017.
- KOTZ T., *303. Mój Dywizjon*, Warszawa 2018.
- KRÓL W., *Mój Spitfire*, Warszawa 2017.
- LUUKKANEN E., *Myśliwce nad Finlandią. Wspomnienia pilota dwóch wojen*, Zakrzewo 2018.
- MARINSKI J., *Byłem pilotem Airacobry na froncie wschodnim. Wspomnienia radzieckiego pilota myśliwca 1941–1945*, Warszawa 2009.
- REISING P., *Spitfire stanął na ogonie. Wspomnienia polskiego pilota RAF-u Jana Książczyka (Johna Bennetta)*, Warszawa 2020.
- SAKAI S., *Samuraj*, Lublin 2016.
- SKALSKI S., *Czarne krzyże nad Polską*, Warszawa 2019.
- STOJANOW S., *Messerschmitty nad Sofią*, Gdańsk 2010.
- URBANOWICZ W., *As. Wspomnienia legendarnego dowódcy Dywizjonu 303*, Kraków 2016.
- ZUMBACH J., *Ostatnia walka*, Warszawa 2016.

Opracowania

- BELCARZ B., RYŚ M., STENMAN K., HOŁDA K., *Caudrony nad Francją. Historia Dywizjonu Myśliwskiego GC 1/145 „Varsovie”*, Warszawa 2020.
- BLACKAH P., PRICE A., *Supermarine Spitfire. Historia – budowa – eksploatacja*, Warszawa 2021.

- CATTON C., *Samoloty II wojny światowej*, Warszawa 2002.
- HARDESTY V., GRINBERG I., *Odrodzenie czerwonego feniksa. Radzieckie siły powietrzne podczas II wojny światowej*, Oświęcim 2018.
- KAPLAN P., *Asy myśliwskie Luftwaffe II wojny światowej*, Warszawa 2008.
- ŁYDŻBA Ł., *Dywizjon myśliwski I.(J)LG 2 w kampanii wrześniowej 1939 roku*, „Technika Wojskowa. Historia” 2023, nr 1, s. 4–11.
- MORGAŁA A., *Samoloty wojskowe w Polsce 1924–1939*, Warszawa 2003.
- NEWDICK T., *Najsłynniejsze samoloty bojowe. Ilustrowana historia*, Warszawa 2016.
- NEWDICK T., *Samoloty bombowe, rozpoznawcze, szturmowe i wodnosamoloty III Rzeszy*, Warszawa 2022.
- NEWDICK T., *Samoloty Japonii w II wojnie światowej. Myśliwce – Bombowce – Wodnosamoloty*, Warszawa 2022.
- NEWDICK T., *Samoloty myśliwskie III Rzeszy*, Warszawa 2021.
- WYBRANOWSKI D., *Jeszcze raz o taktyce walki asów lotniczych II wojny światowej, ich poglądach politycznych i systemie wartości*, [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, t. 2, red. A. AKSAMITOWSKI, P. CHROBAK, R. GAŁAJ-DEMPNIAK, D. OKOŃ, H. WALCZAK, A. WOJTASZAK, Szczecin 2017, s. 134–164.
- WYBRANOWSKI D., *Światopogląd, stosunek do polityki i system wartości asów lotniczych II wojny światowej – wybrane zagadnienia*, [w:] *Lotnictwo i wojska pancerne w XX i XXI wieku*, red. P. JASTRZĘBSKI, K. ROSIAK, H. WALCZAK, A. WOJTASZAK, Szczecin 2010, s. 102–117.
- WYBRANOWSKI D., *Taktyka walki asów lotniczych II wojny światowej, ich światopogląd i system wartości. Wybrane problemy*, [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, red. A. AKSAMITOWSKI, R. GAŁAJ-DEMPNIAK, H. WALCZAK, A. WOJTASZAK, Szczecin 2016, s. 167–207.
- WYBRANOWSKI D., *Uwagi i uzupełnienia do sposobu walki asów lotniczych II wojny światowej, ich systemu wartości i orientacji politycznych*, [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i Materiały*, t. 4, red. A. GAJEWSKI, Oświęcim 2019, s. 21–47.

Dariusz Wybranowski

OPINIONS OF PILOTS FROM THE TIME OF WORLD WAR II ON THEIR OWN AND ENEMY AIRCRAFT

Summary. The article largely encompasses quoted opinions of pilots regarding the aircraft they flew in air combat during World War II, both on the Allied and Axis sides. These voices provide an authentic record, sometimes subjective, of the technological transformations that occurred in the military aviation of the warring nations. The article consists of two main parts. The first part presents the opinions and judgments of Allied aviators – Polish, British, French, and Soviet.

The second part focuses on pilots from the Axis powers – Nazi Germany, Japan, Finland, and Bulgaria. A significant addition is the third section, which discusses innovative aircraft designs that emerged during WWII, particularly jet-propelled planes, along with pilots' opinions about them. The article also addresses substantial changes in aerial weaponry, notably the various 20 mm cannons that enhanced combat effectiveness in the air and German V-1 and V-2 missiles, detailing methods for countering them and the threats they posed to fighter pilots attempting their destruction. The memoirs of aviators representing both sides of the conflict constitute a vital source for understanding the studied issue. Their opinions and evaluations also contribute significantly to comprehending different stages of aviation technology transformation and development, new aircraft types, and the origins of certain design solutions and aerial combat tactics. Throughout the text, sources such as the memoirs of Witold Urbanowicz, Stanisław Skalski, Jan Zumbach, Tadeusz Kotz, Jan Książczyk (John Bennett), John Kent, Pierre Clostermann, selected US Air Force pilots, Adolf Dickfeld, Saburo Sakai, Eino Luukkanen, and Stojan Stojanov have been utilized. Episodically, the author has also referred to works covering specific episodes related to WWII in the air, biographies of selected pilots, or monographs on certain aircraft from the years 1939–1945.

Keywords: World War II, aviation, RAF, Luftwaffe, Poland

IMAGOLOGIA JAKO SPOSÓB NA ROZPOZNANIE MENTALNYCH NARZĘDZI WALKI Z SOWIECKĄ WIELKĄ WOJNĄ OJCZYŹNIANĄ (1941–1945) W TLE

Streszczenie. Psychologiczne i socjologiczne narzędzia walki są znacznie słabiej rozpoznane i trudne do miarodajnej oceny, nie zawsze też nadaje się im znaczenie odpowiednie do osiągniętych skutków. Artykuł przybliży doświadczenia z pogranicza psychologii, nauk o komunikacji oraz kulturoznawstwa, by przedstawić wpływ na wojnę imagologii, nauki zajmującej się wyobrażeniami jednych społeczności ludzkich o drugich. Grupa tocząca wojnę dokonuje celowego wpływu na system poznawczy swoich członków, by ich wyobrażenia o wrogu uzyskały stopień pozwalający na skuteczne prowadzenie walki i, w konsekwencji, na zwycięstwo nad nim. Na drodze do otwartego konfliktu i podczas jego przebiegu wyobrażenia te przechodzą z dość neutralnego „obrazu obcego” do skrajnego „obrazu wroga”, potęgując negatywne emocje wobec przeciwnika. Jednocześnie, jako przeciwieństwo, budowany jest „obraz swojego”, uzasadniający potrzebę prowadzenia walki i pozytywne cechy własnej grupy. Za przykład wzięta tu została Wielka Wojna Ojczyźniana Związku Sowieckiego z III Rzeszą Niemiecką, oznaczająca skrajną nienawiść obu państw, objawiająca się bezpośrednim starciem wojennym reżimów totalitarnych w latach 1941–1945. Podstawowym działaniem sowieckiej propagandy było wtedy odhumanizowanie Niemców jako najeźdźców i bestii, zasługujących jedynie na unicestwienie.

Słowa kluczowe: imagologia, „obraz wroga”, Wielka Wojna Ojczyźniana, 1941–1945, Stalin

Wojny są jedną z podstawowych form współzycia społeczeństw, narodów i państw. Z historycznego punktu widzenia dość często występującą, a XX w. był tego oczywistym dowodem. Wówczas bowiem toczyły się dwie wojny o zasięgu globalnym, zanotowaliśmy też szereg konfliktów zbrojnych o regionalnym i lokalnym zasięgu. W ujęciu społecznym wojna jest skrajnym, siłowym sposobem rozwiązywania sporów zbiorowości ludzkich. Powody do wszczynania

wojen są różnorodne, najczęściej jednak ideowe, społeczne lub gospodarcze. Do zwyciężenia nieprzyjaciela w wojnie wykorzystuje się różne rodzaje broni, często wprost wynikające z rozwoju techniki i będące efektem produkcji przemysłowej. Ich wpływ na prowadzenie działań bojowych jest wprost wymierny liczbą, wielkością i jakością sprzętu bojowego. Mniej natomiast mówi się o narzędziach prowadzenia walki, które oparte są na działaniach psychologicznych i socjologicznych, na mentalnym przekonaniu żołnierzy do uczestnictwa w zartym boju, ich odporności psychicznej, zwartości kolektywnej, wreszcie indywidualnej i zbiorowej nienawiści do wroga¹.

Wyobrażenia o sobie i innych jako składniki imagologii

W niniejszym artykule autor prezentuje doświadczenia z pogranicza psychologii, nauk o komunikacji oraz kulturoznawstwa, naukowo dookreślone granicami imagologii. Ten nurt badawczy filozoficznie opiera się na prądach fenomenologii i zajmuje wyobrażeniami jednych społeczności ludzkich o drugich. Wyobrażenia te zwane są *imagemami* i wpływają na ludzkie przekonania, postawy oraz zachowania, zarówno indywidualne, jak i społeczne. Imagologia od kilkudziesięciu lat próbuje stać się odrębną dyscypliną badawczą. Nie zawsze jednak starania te są dobrze przyjmowane w konserwatywnym świecie nauki, więc poza Rosją, Niemcami i Francją trudno znaleźć szersze doświadczenia i zrozumienie w tym względzie. I nic w tym dziwnego, ponieważ *imagema* rzadko dotąd rozpatrywane były oddzielnie, za to chętnie włączano ich analizę do ogólniejszych rozważań filozoficznych, kulturoznawczych czy politologicznych. Najczęściej dokonywano badań na poziomie grup społecznych, głównie narodowych. Ważne jest też to, że znaczna część wyników, ze względu na czytelne ich powiązania z propagandą i manipulacyjnym wpływem na społeczności, trafiała do raportów utajnianych przez służby zajmujące się bezpieczeństwem państwowym. Natomiast przekierowanie części rozważań imagologicznych na przeszłość i historiografię pozwalało na rozpoznawanie zjawisk w ich istocie, jednocześnie

¹ Przyznać jednak trzeba, że psychologia konfliktów, a także propaganda wojskowa i wojenna, były stale w orbicie zainteresowania armii Związku Sowieckiego i jego satelitów, także Polski. Owocowało to zarazem publikacjami przybliżającymi tę tematykę, wydanymi w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. *Vide*: D. WOŁKOGONOW, *Wojna psychologiczna*, Warszawa 1986; L. WOJ-TASIK, *Zarys psychologii propagandy*, Warszawa 1975.

dając szansę na przenoszenie wyników na aktualne podziały grup na „swoich” i „obcych”. Umożliwiało też wykorzystanie wcześniejszych doświadczeń przy aktualnych konfliktach i projektowaniu ich w przyszłości. W Polsce imagologia nie zyskała silniejszego zainteresowania ani ze strony państwa, ani wojska. W ujęciu naukowym zajmują się nią zarówno literaturoznawcy, jak i specjaliści od komunikacji społecznej, zgoła najrzadziej historycy wojskowości i przedstawiciele armii².

Rosja i Niemcy, czyli dwa z trzech krajów mających szersze doświadczenia badawcze w dziedzinie imagologii, od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. analizowały historycznie ustanowione okresy wrogiego wyobrażenia o sobie wzajemnie, w tym szczególnie czas skrajnej nieprzyjaźni związany z bezpośrednim starciem wojennym reżimów totalitarnych w latach 1941–1945. Zarówno Związek Sowiecki pod przywództwem Józefa Stalina, jak i III Rzesza pod wodzą Adolfa Hitlera, przed powstaniem otwartego konfliktu zbrojnego oraz w jego czasie, celowo wykształcały i silnie wpływały na fenomeny indywidualnych, a także społecznych wyobrażeń społecznych o sobie i wrogu. Rosnąca przeciwstawność tych obrazów pozwalała na przekonanie każdej z walczących stron, w szczególności zaś uczestniczących w zmaganiach wojsk, o – subiektywnie postrzeganym – sprawiedliwym charakterze prowadzonej wojny. Wyzwalana w ten sposób nienawiść do nieprzyjaciela uzasadniała zabijanie jego żołnierzy oraz niszczenie zasobów gospodarczych i społecznych, by ostatecznie uniemożliwić mu kontynuowanie walki i spowodować klęskę, sobie natomiast zapewnić zwycięstwo³.

Będący w tej analizie pojęciem podstawowym „obraz wroga” został zaczerpnięty z pogranicza psychologii, socjologii i teorii ideologii. Oznacza wyobrażenie jednej zbiorowości ludzkiej o drugiej budowane na podstawie ich wcześniejszych

² Różne ujęcia imagologii i przykłady jej zastosowania znaleźć można także w pracach polskich badaczy. *Vide*: Z. BENEDYKTOWICZ, *Portrety obcego. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000; E. GRZELAK, *Imagologia – narzędzie kreacji innego w przekazie elektronicznym*, „Porównania” 2017, t. 20, s. 9–24; L. WIŚNIEWSKA, „Stoffgeschichte”, *imagologia i konstruktywistyczne uprawomocnienia komparatystyki*, „Wiek XIX” 2011, R. 4(46), s. 233–244; P. ZAWOJSKI, *Sztuka obrazu i obrazowania w epoce nowych mediów*, Warszawa 2012. *Vide* też: E. GELLNER, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991; J. LEERSSEN, *Imagologia: o zastosowaniu etniczności do nadawania światu sensu*, „Porównania” 2017, t. 21, s. 9–30.

³ *Vide*: M. BARAN, *Nienawiść jako narzędzie wojny*, [w:] *Nienawiść w życiu publicznym. Sfera społeczna*, red. J. MYSONA BYRSKA, J. SYNOWIEC, Kraków 2015, s. 135–151.

doświadczeń, a także ewoluujących stereotypów społecznych. Te ostatnie są prostymi i trwałymi skojarzeniami porządkującymi poznawany świat, które mogą, acz nie muszą odpowiadać rzeczywistości. „Obraz wroga” tworzony jest wobec zbiorowości ludzkiej oficjalnie uznanej za nieprzyjazną, gdy celowo kreuje się go i rozwija na drodze do otwartego konfliktu między grupami. Oczywiście z największym nasileniem funkcjonuje on już podczas wojen, kiedy wroga trzeba pokonać, a czasem – literalnie rzecz ujmując – unicestwić go. W czasie między pokojem a wojną dokonywana jest zatem, odgórnie sterowana przez grupę przywódczą lub wodza, transformacja łagodniejszego emocjonalnie „obrazu obcego” w skrajnie negatywny „obraz wroga”. Podczas wojny jest on nie tylko skutecznie podtrzymywany, lecz także rozwijany i przeformowywany stosownie do zaktualizowanych potrzeb walki w obronie lub w ataku. Zbiorowości nieprzyjaciół przypisywane są wówczas nieakceptowalne cechy charakteru lub działania zagrażające grupie „swoich”, zwykle narodowi lub państwu szykującemu się do wojny albo już będącemu w jej stanie. Wyobrażenie wroga ma zatem charakter heterostereotypu, czyli ogólnej, uproszczonej wizji „innych”, wykształconej w umyśle pojedynczego członka danej społeczności, jak też w zbiorowym postrzeganiu realizowanym wewnątrznie przez grupę „swoich”. Używana dziś terminologia rozwijającej się imagologii nie zawsze jest jednolita, acz mocno już usystematyzowana. Niemieccy badacze użyli dla wyobrażenia nieprzyjaciela specyficznego zwrotu *Feindbild*, natomiast Rosjanie przyjęli określenie „obrazu wroga”. Można traktować je jako adekwatne pojęciowo zamienniki, choć w treści artykułu przyjęto drugą formę nazewniczą, bliższą badanej zbiorowości. Pochodną badań strony niemieckiej, także w zakresie nazewnictwa, jest w Polsce praca Edmunda Dmitrów a o wyobrażeniu Rosjan przez Niemców w okresie władzy Adolfa Hitlera i jego popleczników⁴.

Lustrzanym przeciwieństwem „obrazu wroga”, upowszechnianym dla uwytknienia cech nieprzyjaciela, jest pozytywne wyobrażenie o sobie samym, zwane „obrazem własnym” albo „obrazem swojego”. To wyobrażenie jest z kolei autostereotypem, schematycznym obrazem wewnętrznym danej grupy społecznej. Zazwyczaj prezentowana jest ona jako uprawniona do wojny w obronie kraju,

⁴ *Vide*: E. DMITRÓW, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945*, Warszawa 1997. Ciekawą publikacją w tym zakresie jest też książka Hannesa Hofbauera, prezentująca zjawisko widzenia Rosjan jako wrogów, nawet po granice rusofobii, od XV w. do współczesności, H. HOFBAUER, *Feindbild Russland: Geschichte einer Dämonisierung*, Wien 2016.

czasem też występująca w imieniu sąsiadów. Grupa ta wyróżnia się cechami pozytywnymi, jej przedstawiciele są przedstawiani jako ludzie uczciwi, waleczni, bohaterscy, dbający o słabszych i szanujący tradycje. Nieprzyjacielowi natomiast odpłacić mają za rzeczywiście wyrządzone lub potencjalnie przypisane krzywdy, co przybierać może wymiar „uzasadnionej” zemsty albo ataku „wyprzedzającego”. „Obraz własny” jest zwykle budowany równie fałszywie i stereotypowo jak „obraz wroga”, nie przystając do wojennej rzeczywistości i prawdziwych zachowań wojsk nieprzyjacielskich, acz wzbudzając oczekiwane emocje i postawy członków własnej grupy. Potrzeby przedstawiania siebie jako przeciwności nieprzyjaciela powodują zwykle przesadne chwalenie, a czasem wręcz wywyższanie własnych możliwości i umiejętności, przez co prowadzić mogą nie tylko do fałszywego samouwielbienia, lecz także do samousprawiedliwienia własnych nieprawości.

Zauważmy, że główną postacią publicznie stawiającą Rosję i jej naród ponad innymi, także w dziedzinie dokonań z lat II wojny światowej, jest od lat prezydent Władimir Putin. W artykule, który opublikował w jednym z amerykańskich czasopism z okazji 75. rocznicy zakończenia wojny, stwierdził on, że „główny, decydujący wkład w rozbić nazizmu wniósł – bez względu na to, co próbuje się udowodnić – Związek Radziecki, Armia Czerwona”. Rosyjski prezydent wyjawiał tam zarazem, że publiczna wiedza o wojnie została u Rosjan, urodzonych już po zakończeniu konfliktu, ukształtowana poprzez emocjonalne utwory artystów pióra: „Ta ludowa, ludzka prawda – surowa, gorzka i bezlitosna – została w dużej mierze przekazana nam przez pisarzy i poetów, którzy przeszli przez ogień i piekło na pierwszej linii frontu”⁵.

Elena Sieniawska, zajmująca się w Federacji Rosyjskiej historiograficznym ujęciem imagologii w kontekście tworzenia i funkcjonowania „obrazu wroga”, podkreśla, że wojenny przeciwnik, niosący członkom innej grupy społecznej śmierć, a jej terytorium – zniszczenia i grabieże, postrzegany jest zgoła inaczej niż partner współpracujący z tą samą grupą w jakiegokolwiek dziedzinie wspólnych kontaktów, ale w okresie pokoju. Podczas wojny efekty wzajemnego postrzegania różnych, nierzadko sąsiedzkich i dobrze znających się grup ulegają

⁵ W. PUTIN, *Oparte na faktach lekcje 75. rocznicy drugiej wojny światowej*. Oryginał w: „National Interest” 18 VI 2020. Wersja w tłumaczeniu na język polski: <https://pl.sputniknews.com/polityka/2020061912606111-75-lat-od-wielkiego-zwyciestwa-wspolna-odpowiedzialnosc-wobec-historii-i-przyszlosci/> (dostęp: 7 X 2021).

nieuchronnej transformacji, przechodząc w negatywnie nacechowany „obraz wroga”. Dzieje się to szczególnie intensywnie, kiedy grupa tocząca wojnę celowo wywiera wpływ na system poznawczy swoich członków, by ich wyobrażenia o wrogu uzyskały odpowiednio nasycony, negatywny charakter emocjonalny, pozwalający na skuteczne prowadzenie walki aż po zwycięstwo⁶.

Fenomen postrzegania „obcego” zasadza się zatem na dualizmie psychologiczno-socjologicznego rozpatrywania zjawisk przez ludzi i ich zbiorowości. Nurt psychologiczny oznacza personalną indywidualność tworzonego obrazu, osobiste budowanie go poprzez przyjmowanie wybranych informacji, wiary w prawdziwość niektórych stereotypów, choćby narodowych. Pojęcie i przekonanie pojedynczego człowieka, poddanego celowemu tworzeniu obrazu, jest dostosowywane do jego zdolności poznawczych, dotychczas zgromadzonej wiedzy, stopnia socjalizacji, chęci do zmian postrzegania oraz stopnia zaufania do medium przekazującego informacje. Nurt socjologiczny zjawiska oznacza działania poznawcze i utrwalające wyobrażenia na poziomie społecznym, a dokładniej socjokulturowym. Wówczas silnie propagowane i wdrażane są stereotypy grupowe, ugruntowywane dotychczasowe doświadczenia nabyte w kontaktach „swoich” z „obcymi” – np. wynikające z pamięci historycznej – wreszcie upowszechniane są czynniki ideowe, oparte na oczekiwanej reakcji mas odbiorców. W propagowanej narracji działania skierowane przeciw wrogom, także poprzez kreowanie ich negatywnego obrazu, związane są zawsze z działaniem dla dobra własnej społeczności, a nierzadko podejmowane wprost w jej obronie⁷.

Doświadczenia badaczy w tej dziedzinie opierają się przede wszystkim na *imaginach* narodowych, w rozpatrywanym przypadku przynależnych Niemcom i Rosjanom z okresu II wojny światowej, ale formowanych znacznie wcześniej na drodze stereotypów. Światowy system podziału na państwa narodowe kształtował się głównie w XX w., w wyniku rozpadu dawnych imperiów monarchicznych, a w części jako pokłosie kolonializmu oraz efekt wzrostu świadomości narodowej, wynikłej z wprowadzania powszechnej skolaryzacji w językach lokalnych społeczności. Granice aspirujących do samodzielności narodowej państw próbowano dostosowywać do języka i kultury zamieszkujących je społeczeństw,

⁶ Е. СЕНЯВСКАЯ, *Противники России в войнах XX века. Эволюция образа врага в сознании армии и общества*, Москва 2006, s. 3.

⁷ В. GOGOL, *Образы врага. Propaganda a ludobójstwo w XX wieku na wybranych przykładach, garść refleksji*, „Colloquium” 2019, nr 1, s. 25–26.

ale równie często wytyczane były one bez zwracania uwagi na tradycyjne zasięgi terytorialne. Nawet w Europie, gdzie w licznych krajach granice narodowe pokrywają się z państwowymi, uznawanie zbiorowości ludzkich za etniczne monolity jest nieuzasadnione, a już na pewno dalekie od rzeczywistości było w przypadku Związku Sowieckiego i III Rzeszy Niemieckiej w pierwszej połowie lat czterdziestych XX w. Często pomijane były bowiem mieszkające tam od dawna mniejszości, a także ludność ziem wchłoniętych podczas agresji obu totalitaryzmów na tereny im przyległe. Obowiązkiem jest wspomnienie tutaj o przesiedlaniu całych grup narodowych, dokonywanym w tych latach zarówno przez Stalina, jak i Hitlera. Skrajnym przykładem zmian demograficznych było realizowanie zamiaru unicestwienia całej nacji, jak to miało miejsce w przypadku ludności pochodzenia żydowskiego na terenach zajętych podczas wojny przez Niemców⁸.

Naród – także w ujęciu sowieckim – uznać tu trzeba za formę zorganizowania grupy społecznej. Spojona jest ona przede wszystkim własną kulturą literacką, ale w negatywnym ujęciu także wrogością do „obcych”. Czynniki integracji tej grupy są zazwyczaj: język szkolny i administracyjny, media publiczne, wspólny system polityczny, krajowe reprezentacje sportowe czy wreszcie armia. Wszystkie te elementy mają indywidualne i zbiorowe znaczenie symboliczne, zawierają też spajający grupę ładunek emocjonalny, pozwalający identyfikować ludzi będących częścią społeczności. Wobec tego przynależność grupy narodowej do wspólnego państwa oznacza programowanie umysłu spójne dla wszystkich jego obywateli. Nadawanie cech budujących obraz danej zbiorowości, także negatywny, jest najczęściej stosowane wobec mieszkańców państw, ale może być skierowane wprost w stronę narodów czy zwartych grup – choćby przywódczych lub mniejszościowych. Natomiast różnice między tymi grupami – szczególnie zaś narodami – wynikają zwykle z odmienności historii, przy czym na poziomie organizacyjnym dookreślane są one poprzez wyróżniające je od innych elementy: tożsamość, wartości i instytucje. Tożsamość oznacza świadomość przynależności do określonej grupy, wynikającą zwykle z narodowości, języka lub wiary. Jej widoczne elementy objawiają się poprzez wspólne praktyki określane za pomocą uznanych symboli, spersonalizowanych bohaterów i rytuałów pamięci. Natomiast elementem niewidocznym są wyznawane przez członka grupy wartości, będące efektem zaprogramowania umysłu. Instytucje z kolei stoją na straży obrazu wyróżniającego grupę i upowszechniają go, także

⁸ *Vide*: T. SNYDER, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2015.

w sferze kultywowania pamięci o wspólnej przeszłości. Przynależność grupowa jest zmienna i może być wielopłaszczyznowa, ponieważ jedna osoba przynależć może do różnych zbiorowości, określanych przez państwo, naród, język, region, grupę zawodową i inne⁹.

Warto dodać, że skoro „obraz obcego”, a jeszcze częściej „obraz wroga”, jest ukazywany w porównaniu do siebie, to zwykle objawia się deklarowaną chęcią bycia lepszym od innych i jednoczesnym wskazywaniem kogoś gorszego. Rozpatrując zachowania zbiorowości w czasie wojen, uznać więc trzeba, że normą oceniania w czasie konfliktu jest wywyższanie „swoich” i deprecjonowanie, a często nawet dehumanizowanie „obcych”. Brutalność starć, wskutek rozwoju techniki prowadzonych na coraz większą odległość, bez patrzenia przeciwnikowi w oczy podczas zabijania go, doprowadziła do obopólnego odrzucenia honorowych zasad dotyczących boju i dawnych, rycerskich ideałów szacunku wobec drugiej strony, także w przypadku jej pokonania. Wymagała skupienia się jedynie na anihilacji wroga, a w przypadku zagrożenia jego bronią polegała na uchronieniu własnego życia, animalnym instynkcie przetrwania. Bezwzględność wobec walczących naprzeciw, choć miała wykształcić odporność psychiczną i hart ducha żołnierzy, w rzeczywistości równie często wiodła ich do zdziczenia obyczajów i przejawów barbarzyństwa¹⁰.

Proste słowa-etykiety, którymi oznaczano sowieckich wrogów w niemieckich relacjach z wojny, w opinii Dmitrów trafiły na przygotowany już w społeczeństwie obraz nieprzyjaciela, utrwalony przez wcześniejsze stereotypy. Wzmacniały go niezależnie od obiektywnej treści realizowanego przekazu, powodując u odbiorców automatyczne odruchy nienawiści i odrazy do wrogów. Jego zdaniem nieuchronnie narzuca się skojarzenie owych reakcji z zachowaniami behawioralnymi, wywoływanymi podobnie zarówno u ludzi, jak i u zwierząt poprzez silne i powtarzalne bodźce¹¹.

⁹ G. HOFSTEDÉ, G. J. HOFSTEDÉ, M. MINKOV, *Kultury i organizacje*, Warszawa 2011, s. 35–37.

¹⁰ Jaskrawym przejawem łamania międzynarodowych praw wojny było mordowanie jeńców wojennych. *Vide*: Sz. DATNER, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961. Skrajnym przykładem barbarzyństwa było natomiast pozbawianie jeńców pożywienia, prowadzące do śmierci głodowej. Szacuje się, że do niemieckiej niewoli, w pierwszych miesiącach walk z Sowietami, trafiło nie mniej niż 5 mln żołnierzy Armii Czerwonej, z których blisko połowa zmarła wskutek złych warunków bytowych i głodu. *Vide*: R. OTTO, R. KELLER, J. NAGEL, *Radzieccy jeńcy wojenni – liczby i skala problemu*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2014, t. 37, s. 71–92.

¹¹ E. DMITRÓW, *op. cit.*, s. 428.

Zwiększony nacisk na naukowe poznanie obrazowania społecznego rozpoczął się w drugiej połowie XX w. Zainteresowanie nadeszło po propagandowych doświadczeniach II wojny światowej, kiedy do tworzenia „obrazu wroga” wykorzystywano najnowocześniejsze środki techniczne, acz nie w pełni jeszcze rozpoznano socjokulturowe i psychologiczne mechanizmy skutecznego ich oddziaływania, objawiające się w postaci oczekiwanych przez władze postaw i zachowań społecznych. Potrzeba dalszego rozpoznania i doskonalenia wiedzy o wyobrażeniu przeciwnika powstała wskutek niedostatków naukowego oglądu bipolarnego działania obserwowanych zjawisk wojennych, funkcjonujących z dwoma przeciwstawnymi grupami, przekonującymi swych członków o „złych” intencjach i działaniach przeciwnika, a zarazem o „sprawiedliwym” charakterze własnych idei oraz uprawnionym zaangażowaniu w wojnę. Badania te dowiodły, że przynależność poszczególnych zbiorowości do szerszych obozów jest podczas konfliktów płynna i może powodować szybkie przejście z grona „swoich” do „obcych”, lub na odwrót¹².

W okresie wojny głównym wykonawcą działań zbrojnych państwa jest armia, powołana i wyszkolona do starć z wrogiem, dysponująca odpowiednimi do tego zasobami techniki militarnej i poddana propagandzie. Tak też było podczas wziętych tu za przykład walk sowiecko-niemieckich. I skoro do wysiłku wojennego wprężnięte wówczas było przez komunistów całe społeczeństwo, to formowanie i podtrzymywanie wyrazistego „obrazu wroga” stało się jednym z głównych zadań, przeznaczonym do ciągłej realizacji nie tylko przez wyspecjalizowanych funkcjonariuszy pionu politycznego Armii Czerwonej, lecz także wszystkich członków służb indoktrynacyjnych państwa¹³.

Skuteczne przekonanie społeczeństwa do potrzeb wykonywania rozkazów skrajnych emocjonalnie i moralnie, znacznie wybiegających poza normy etyczne z czasów pokoju, wymagało nasilenia specyficznych metod i narzędzi wpływu, obejmujących wiele kanałów komunikacji i wyszukujących z dotychczasowego zasobu kulturowego stereotypy do pilnego wzmocnienia. Całość działań prowadziła najkrótszą drogą do dehumanizacji wroga, ponieważ

¹² J. WOJŚLAW, *Figura wroga w ideologii i propagandzie XX-wiecznych totalitaryzmów – przyczynek do dyskusji*, „Media – Biznes – Kultura. Dziennikarstwo i komunikacja społeczna” 2017, nr 1(2), s. 47–63.

¹³ *Великая Отечественная война 1941–1945 годов, в 12 томах*, t. 11: *Политика и стратегия победы: стратегическое руководство страной и Вооруженными Силами СССР в годы войны*, ред. С. Шойгу, Москва 2015, s. 541.

odebranie mu cech ludzkich pozwalało na powszechną akceptację zabijania ludzi i niszczenia ich zasobów gospodarczych oraz społecznych. Dokonywano więc samousprawiedliwienia czynionego zła, jawnie wykorzystując podwójne standardy moralne do oceny zachowań „swoich” i „obcych”. Najnowsze badania w tej sferze skierowane zostały na dotychczasowe banalizowanie czynów haniebnych popełnionych przez żołnierzy sił regularnych. Wojska niemieckie w II wojnie światowej przełomowo omawia publikacja Sönke Neitzela i Haraldta Welzera oparta na protokołach przesłuchań żołnierzy niemieckich osadzonych w brytyjskich obozach jenieckich. Po stronie rosyjskiej ważna w tej kwestii jest książka Catherine Merridale, zawierająca wspomnienia czerwonoarmistów zarejestrowane na przełomie wieków, czyli w latach nieobarczonych geopolityką i cenzurą¹⁴.

Także porównania siły bojowej armii poszczególnych krajów, zawierające próby opisowej oceny czynników trudno mierzalnych, takich jak postawy nienawiści wobec wroga, więzy koleżeństwa w oddziałach czy wpływ wychowania na podejmowanie decyzji w boju, są coraz częściej dokonywane przez współczesnych badaczy wojskowości i historii militarnej. Odpowiednimi przykładami są tu prace byłego dyrektora Biura Historycznego Bundeswehry, Joachima Hoffmanna, jak też izraelskiego historyka wojskowości, Martina van Crevelda¹⁵.

W Federacji Rosyjskiej do dziś podstawowym, choć oczywiście niejedynym obszarem badań imagologicznych, opierających się na historii, jest konflikt z Niemcami z lat 1941–1945, który uzyskał nazwę Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Świadomie wyodrębniany jest on do dziś przez Rosjan z ogółu wydarzeń II wojny światowej jako starcie wymagające od nich zaangażowania wszystkich dostępnych sił państwa i narodu, a zatem zrealizowania potrzeby nadzwyczajnej konsolidacji ówczesnego społeczeństwa. Sowieckie sformułowanie o „wojnie ojczyźnianej” było odpowiednikiem niemieckiego określenia „wojny totalnej”, czyli działań mających służyć zniszczeniu przeciwnika, prowadzonych na całej przestrzeni życia społecznego obu stron konfliktu. Sztandarową publikacją

¹⁴ Vide: S. NEITZEL, H. WELZER, *Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania*, Warszawa 2014; C. MERRIDALE, *Wojna Iwana. Armia Czerwona 1939–1945*, Poznań 2007.

¹⁵ Vide: J. HOFFMANN, *Stalins Vernichtungskrieg 1941–1945. Planung, Ausführung und Dokumentation*, München 1995; M. VAN CREVELD, *Wehrmacht kontra US Army 1939–1945. Porównanie siły bojowej*, Warszawa 2011.

rosyjskiej imagologii, dotyczącą „obrazu wroga”, jest praca – wspomnianej już – Eleny Sieniawskiej, traktująca o przeciwnikach wojennych Rosji w XX w. Omówienie wyobrażeń w stosunku do Niemców, jako wrogów Związku Sowieckiego w latach 1941–1945, zajmuje znaczną część tego wywodu. Sieniawska opiera się przede wszystkim na przejawach pamięci czerwonooarmistów, czyli bezpośrednich uczestników wojny, będących dla niej podmiotami w procesie tworzenia „obrazu wroga”¹⁶.

W uproszczonym obrazie kreowanym w umysłach żołnierzy zwycięstwo powinno być uzyskane poprzez użycie odpowiedniej siły zbrojnej, powodującej zabicie maksymalnie dużej liczby żołnierzy przeciwnika i pozbawienie go możliwości obronnych, a przez to upadek państwa i uzależnienie od zwycięzcy. Czasem jednak propaganda wskazywała dodatkową potrzebę, publicznie przedstawiając wojnę jako „wyzwoleńczą”, choć nikt owym pokonanym wolności dawać nie zamierzał. Na przykład niemieccy narodowi socjaliści, atakując na wschód, zapowiadali uwolnienie Rosjan z więzów komunistycznego reżimu, Sowietci zaś przy kontrofensywach głosili wyzwolenie Niemców od tragedii nazizmu. Obie strony konfliktu aktywnie wykorzystywały dyspozycyjne wobec władz media do przekonywania o słuszności swych celów, zapewniając własnych żołnierzy o niesieniu szczęścia i dobrobytu do nieskażonej wrogą ideologią części podbijanych społeczeństw. Rzeczywistość wojenna silnie odbiegała jednak od tej narracji¹⁷.

Zmiany „obrazu wroga” według wskazań Stalina

Badanie „obrazu wroga” w postaci odpowiadających mu *imagem*, a zatem III Rzeszy jako państwa oraz narodu niemieckiego i jego armii jako nieprzyjaznych zbiorowości społecznych, zostało tu przeprowadzone na podstawie publicznych wystąpień głównej postaci ówczesnego Związku Sowieckiego, czyli marszałka Józefa Stalina, przywódcy partyjnego, państwowego i wojskowego, posiadającego władzę absolutną. To wódz Stalin określał wszystkie konteksty

¹⁶ E. СЕНЯВСКАЯ, *op. cit.*, s. 23.

¹⁷ *Vide*: H. SLESINA, *Żołnierze przeciwko śmierci i diabłu*, Gdańsk 2015; H. Тихонов, *Армия – освободительница*, 16 II 1945, [w:] *Публицистика периода Великой Отечественной войны и первых послевоенных лет*, Moskwa 1985.

działalności kraju i społeczeństwa sowieckiego, także on zatem dawał wskazówki do wyobrażeń o wrogu, z którym toczona była wojna¹⁸.

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, wiosną 1939 r., na XVIII Zjeździe Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików) Stalin oświadczył, że to wrogie kraje kapitalistyczne mobilizowały III Rzeszę do potencjalnego uderzenia na wschód:

Oddali im Austrię, mimo obowiązku obrony jej niepodległości, oddali Sudety, oddali Czechosłowację na łaskę losu, łamiąc wszelkie zobowiązania, a potem zaczęli ewidentnie kłamać w prasie o „słabości sowieckiej armii”, o „rozkładzie lotnictwa”, o „niepokojach” w Związku Sowieckim, pchając Niemców dalej na wschód, obiecując im łatwą zdobycę i mówiąc: po prostu zaczynicie wojnę z bolszewikami i wtedy wszystko pójdzie gładko. Trzeba przyznać, że jest to równoznaczne z zachęcaniem agresora. (...) Nie boimy się gróźb ze strony agresorów i jesteśmy gotowi odpowiedzieć podwójnym ciosem na cios podżegaczy wojennych¹⁹.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę niemiecko-sowiecką oba państwa funkcjonowały jednak jako zbiorowości sojusznicze, związane od sierpnia 1939 r. paktem o wzajemnej nieagresji i podziałem stref wpływów w Europie Środkowej, w tym okupacją dwóch części podbitej Polski. Wrogiem Związku Sowieckiego były wówczas państwa kapitalistyczne, a Niemcy uznawano za kraj pragnący pokoju. W odpowiedzi na komunikat francuskiej Agencji Havas w listopadzie 1939 r. Stalin wyjaśniał:

To nie Niemcy zaatakowały Francję i Anglię, ale Francja i Anglia zaatakowały Niemcy, biorąc odpowiedzialność za obecną wojnę. Po rozpoczęciu działań wojennych Niemcy zwróciły się do Francji i Anglii z propozycjami pokojowymi, a Związek Sowiecki otwarcie poparł niemieckie propozycje pokojowe, ponieważ wierzył i nadal wierzy, że szybkie zakończenie wojny zasadniczo poprawi sytuację wszystkich krajów i narodów. Koła rządzące Francji i Anglii brutalnie odrzuciły zarówno propozycje pokojowe Niemiec, jak i próby Związku Sowieckiego, zmierzające do szybkiego zakończenia wojny. Takie są fakty²⁰.

¹⁸ Decydujący wpływ przywództwa Stalina na funkcjonowanie Związku Sowieckiego oryginalnie przedstawiła Martyna Kowalska, warunkując go rosyjską ludową potrzebą mitologizowania postaci władcy. *Vide*: M. KOWAŁSKA, *Rosyjski mit władzy a kult jednostki*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2013, nr 5, s. 143–156.

¹⁹ И. Сталин, *Отчетный доклад на XVIII съезде партии о работе ЦК ВКП(б) 10 марта 1939 года*, „Правда” 11 III 1939.

²⁰ И. Сталин, *Ответ редактору „Правды”*, [w:] *Сочинения*, t. 14, Москва 1997, s. 343–345.

Polityczne i gospodarcze zobowiązania obu stron paktu Ribbentrop-Mołotow były wypełniane, ale w połowie 1941 r. Niemcy z zaskoczenia uderzyli zbrojnie na Sowieców, twierdząc, że dokonują w ten sposób ataku wyprzedzającego sowiecką agresję na zachód. Wybuch wojny między dotychczasowymi partnerami podziału Europy wymagał w sferze mentalnej natychmiastowego przekształcenia wzajemnych wyobrażeń o „swoich” i „obcych”. W Związku Sowieckim doszło wówczas do społecznego szoku spowodowanego upadkiem dotychczasowego przekonania, że nikt o zdrowych zmysłach nie odważyłby się na zbrojną agresję wobec „kraju powszechnej szczęśliwości”, jak propagandowo, choć zgoła fałszywie, prezentowano państwo zarządzane przez komunistów. Tym bardziej że również Armia Czerwona uznawana była za „niezwycięzoną”. Niemiecki Wehrmacht położył temu butnemu mniemaniu kres, odnosząc na początku wojny błyskotliwe zwycięstwa przy zastosowaniu wojny manewrowej, zwanej *blitzkriegiem*²¹.

Stalin w przemówieniu radiowym z 3 lipca 1941 r., kiedy po raz pierwszy od wybuchu wojny z Niemcami publicznie zabrał głos, wyjaśniał tę zmianę społeczeństwu sowieckiemu z pominięciem własnych błędów:

Wróg jest okrutny i nieugięty. Za cel stawia sobie zajęcie naszych ziem, nawadnianych naszym potem, zajęcie naszego chleba i oliwy wydobytej z naszej pracy. Stawia sobie za cel przywrócenie władzy obszarników, przywrócenie caratu, zniszczenie kultury narodowej i państwowości narodowej Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Łotyszy, Estończyków, Uzbeków, Tatarów, Mołdawian, Gruzinów, Ormian, Azerów i innych wolnych narodów Związku Sowieckiego, ich germanizację, przemianę w niewolników niemieckich książąt i baronów. Chodzi więc o życie i śmierć państwa sowieckiego, o życie i śmierć jego narodów, o to, czy narody Związku Sowieckiego mają być wolne, czy też popaść w niewolę. Trzeba, aby ludzie sowieccy zrozumieli to i przestali być beztroscy, aby zmobilizowali się i przeorganizowali całą swoją pracę na nową, wojskową platformę, która nie zna litości dla wroga²².

W pierwszych miesiącach wojny Stalin, zaskoczony nagłym uderzeniem wojsk sąsiada, liczył na zwrócenie się niemieckich mas proletariackich przeciw narodowosocjalistycznemu rządowi, co w konsekwencji spowodować miało odsunięcie

²¹ Teoria wojny manewrowej prowadzonej poprzez uderzenie jednostek pancernych i zmotoryzowanych została opisana przez gen. Heinza Guderiana. *Vide*: H. GUDERIAN, *Achtung Panzer! Uwaga czołgi*, Warszawa 2012.

²² И. Сталин, *Выступление по радио Председателя Государственного Комитета Обороны И. В. Сталина 3 июля 1941 года*, [w:] *Сочинения*, т. 15, Москва 1997, s. 59.

od władzy ludzi Hitlera. Za wrogów żołnierzy sowieckich uznani zatem zostali początkowo tylko ideowi „faszyści”, zaś uosobieniem najeźdźcy stał się ich przywódca. Spowodowało to jednak u mieszkańców Związku Sowieckiego poważne problemy z rozumieniem nagle zmieniającego się, umownego podziału na dobrych i złych Niemców. W warunkach frontowych skutkiem było masowe oddawanie się czerwoarmistów do niewoli, a nierzadko nawet skłonność do współpracy z najeźdźcą, który w powszechnym wyobrażeniu nie jawił się jako absolutne zło. Doprowadziło to do katastrofalnej sytuacji Armii Czerwonej i oddania okupantom wielkich połaci kraju na zachodzie. Potrzebna była reakcja powodująca zmianę mentalną i krzewiąca jawną nienawiść do wroga. By przekonać swych żołnierzy do skutecznego oporu, władze sowieckie przystąpiły na złagodzenie kursu ideologicznego i odejście od wpajanych przez dwie dekady dogmatów komunistycznych na rzecz indywidualizmu, tendencji nacjonalistycznych i powrotu do chwalebnych kart historii narodu rosyjskiego. Oznaczało to zarazem postawienie Rosjan na czele konglomeratu etnicznego Związku Sowieckiego. Pokazanie ich jako grupy społecznej spiętej ideą narodową, nie zaś polityczną wizją marksizmu-leninizmu. Odwołano się przy tym do powszechnie kojarzonych potrzeb obrony matki-ojczyzny, przywiązania do rodzinnej ziemi, częściowo przywrócono praktyki religii prawosławnej, a nawet przypomniano wielu niegdysiejszych bohaterów rosyjskich – od księcia Aleksandra Newskiego po cara Iwana Groźnego²³.

Jednocześnie z odwołaniem hasel wojującego komunizmu, którego najzacieklejszymi wrogami byli dotąd kapitaliści i obszarnicy rolni, zmienić trzeba było wizerunek państw liberalnych, aktualnie sojusznicznych, takich jak Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Nie można już było stawiać po stronie nieprzyjaciół wymagowanego burżuazji w garniturze. Wyciszono zatem akcenty antykapitalistyczne na rzecz głośniego promowania braterstwa broni w walce ze wspólnym wrogiem. Stalin zapowiadał tę zmianę już we wspomnianym przemówieniu z lipca 1941 r. Wyjaśniał wtedy, że: „W tej wielkiej wojnie będziemy mieli wiernych sojuszników w postaci narodów Europy i Ameryki”²⁴.

Potrzebna też była jak najszybsza przemiana ducha bojowego czerwoarmistów. Z wystraszonych klęskami i obezwładnionych siłą niemieckiego oręża w zdolnych do oporu, powstrzymania agresji, wreszcie w podejmujących zwycięskie kontrataki. Dlatego odwołano się do odczuć nienawiści prowadzących

²³ Е. СЕНЯВСКАЯ, *op. cit.*, s. 15.

²⁴ И. Сталин, *Выступление по радио...*, s. 61.

żołnierzy do zemsty za przestępstwa popełnione na bezbronnych kobietach i dzieciach sowieckich. Prześmiewcze plakaty z Hitlerem zostały zastąpione przez błagalne prośby cywilów o ratunek i wezwania do zemsty, oczekujące od wojskowych najpierw skutecznej ochrony, a potem przykładowego ukarania wroga za spalenie domów i zamordowanie bliskich. Formalizując zemstę, czerwonoarmistom dawano do wypisania blankiety, na których znaleźć się miały osobiste powody do braku litości wobec najeźdźców²⁵.

Termin „faszysta” stał się wówczas dla społeczeństwa sowieckiego synonimem słowa „niehumaniczny”. Wróg był okrutną bestią-wilkołakiem, zrodzoną z ciemnych mocy kapitalizmu, okrutnego wyzysku ekonomicznego i imperialnej ideologii narodowej, których źródłem były jednak tylko hitlerowskie Niemcy. Komunistyczni propagandyści chętnie posługiwali się najprostszymi skojarzeniami i ludowymi przesądami. „Faszyści” byli przez nich publicznie przedstawiani jako bezduszne automaty, roboty, mordercy, wyzyskiwacze, gwałciciele, barbarzyńcy. Hitler i jego współpracownicy nie przypominali już ludzi, lecz maszyny lub zwierzęta, które okrutnie żerowały na pokojowo usposobionych obywatelach sowieckich²⁶.

Po kilku miesiącach cofania się pod naporem i prób powstrzymania Wehrmachtu w partyjnym przemówieniu z okazji kolejnej rocznicy rewolucji październikowej Stalin zmienił nastawienie i nakazał czerwonoarmistom zabijanie każdego bez wyjątku Niemca-agresora:

I ci ludzie, pozbawieni sumienia i honoru, ludzie o zwierzęcej moralności, mają czelność wzywać do zniszczenia wielkiego narodu rosyjskiego – narodu Plechanowa i Lenina, Bielińskiego i Czernyszewskiego, Puszkina i Tołstoja, Glinki i Czajkowskiego, Gorkiego i Czechowa, Sieczenowa i Pawłowa, Repina i Surikowa, Suworowa i Kutuzowa! Niemiec najeźdźca chcą wojny eksterminacyjnej przeciwko narodom ZSRS. Cóż, jeśli Niemcy chcą mieć wojnę eksterminacyjną, to ją dostaną. Odtąd naszym zadaniem, zadaniem narodów ZSRS, żołnierzy, dowódców i służb politycznych naszej armii i floty, będzie eksterminacja każdego Niemca, który wdarł się na terytorium naszej Ojczyzny jako jej okupant²⁷.

²⁵ Zmiany narracyjne propagandy wojskowej w Związku Sowieckim, postępujące w ślad za potrzebami władzy i aktualną sytuacją na froncie, autor szerzej przedstawił w: T. GLINIECKI, *The Development of the Soviet Military Propaganda during the War with Germany (1941–1945)*, „Institute of National Remembrance Review” 2021, nr 3.

²⁶ А. Фатеев, *Образ врага в советской пропаганде. 1945–1954 гг.*, Москва 1999, s. 14–17.

²⁷ И. СТАЛИН, *Доклад на торжественном заседании Московского Совета депутатов трудящихся с партийными и общественными организациями города Москвы 6 ноября 1941 года*, [w:] *Сочинения*, т. 15, s. 79.

W ślad za tymi słowami podział wrogów na złych faszystów i nie zawsze złych Niemców szybko wycofano z publicznego obiegu. Wówczas każdy członek wrogiej nacji był już uznany za pozbawioną podstawowych cech ludzkich, niewartą żadnej litości bestię. Przeciwnikowi przypisywano wtedy najgorsze wynaturzenia, obarczano go pozbawionymi honoru przestępstwami, jak bezduszne mordowanie sowieckich cywilów. W dyspozycyjnych wobec władz środkach masowego przekazu rozpowszechniono potrzebę zemsty, oznaczającą konieczność zabijania każdego Niemca. Poeta Konstanty Simonow i pisarz Ilja Erenburg, a za nimi także inni propagandyści będący licencjonowanymi przez stalinowskie państwo liderami opinii, głośno nawoływali do „sprawiedliwej” zapłaty za doznane krzywdy. Nawet niemieckie kobiety miały zasługiwać na najsurowszą karę, skoro pozwalały swym mężom i synom na wojenne bestialstwo dokonywane na podbijanych ziemiach sowieckich²⁸.

Nienawiść do wroga i żądza zemsty na nim stały się odtąd podstawowym tematem działań propagandowych, który emocjonalnym faktorem dominował w centralnym okresie wojny. Niemieckiego żołnierza przedstawiano wówczas społeczeństwu sowieckiemu jako niewiele rozumiejące, pokraczne dziwadło, bezmyślnie wypełniające najokrutniejsze nawet rozkazy przełożonych. Tak odhumanizowany wróg mordował, niszczył i grabił bez opamiętania, jedynie dla zaspokojenia swych krwiożerczych przyjemności. Dopiero bolesne ciosy, zadawane przez bohaterkich czerwonoarmistów, mogły bestię otrzeźwić, a ostatecznie powstrzymać ją miała podła śmierć²⁹.

Pod koniec 1944 r., kiedy wojna przeciwko Niemcom wyszła już poza granice Związku Sowieckiego i wymagała politycznych korekt związanych z operowaniem Armii Czerwonej na terytoriach sąsiednich państw, a zatem i kolejnej modyfikacji w upowszechnianym publicznie „obrazie wroga”, Stalin głosił:

Trzeba przyznać, że w obecnej wojnie hitlerowskie Niemcy ze swoją faszystowską armią okazały się potężniejszym, przebiegłym i doświadczonym wrogiem, niż Niemcy i ich armia we wszystkich poprzednich wojnach. Do tego trzeba dodać, że Niemcom udało się w tej wojnie wykorzystać siły wytwórcze prawie całej

²⁸ Szczególnie silny oddźwięk miały te utwory Simonowa i Erenburga, które wzywały do krwawej zemsty. *Vide*: К. Симонов, *Убей его*, „Красная звезда”, 18 VI 1942; И. Эренбург, *Убей*, [w:] *Война. 1941–1945*, Москва 2004, s. 256–257. Oryginał w „Красной Звезде”, 24 VI 1942.

²⁹ А. Лившин, И. Орлов, *Пропаганда и политическая социализация*, „Отечественная история” 2008, № 1, s. 15–16.

Europy i dość znaczące armie ich wasalnych państw. A jeśli pomimo tych sprzyjających Niemcom warunków do prowadzenia wojny, wciąż znajdowali się na skraju nieuchronnej śmierci, należy to tłumaczyć faktem, że główny wróg Niemiec, Związek Sowiecki, przewyższył siłą nazistowskie Niemcy³⁰.

Wykształcona i utwierdzona w wyobrazeniach żołnierzy sowieckich „sprawiedliwa zemsta” kreowała potrzebę zabijania niemieckich wrogów podczas kolejnych ofensyw Armii Czerwonej, emocjonalne apogeum uzyskując po przekroczeniu granic państwa-agresora. Na terenach rdzennie niemieckich wylała się ona jednak poza wytyczone przez władzę ramy, przekształcając armię mścicieli w zbieraninę pozbawioną żołnierskiego honoru, dokonującą gwałtów, grabieży i podpaień. Mimo odgórných prób powstrzymywania przestępstw wobec cywilnej ludności wroga udało się jedynie zmusić rozpasanych żołnierzy do kontynuowania walk. Uzyskano to dopiero poprzez powstrzymanie niekontrolowanego spożycia zdobycznego alkoholu, co okupione było wcześniej masowymi zatruciami i wieloma przypadkami śmierci. Ostatecznie dopiero w kwietniu 1945 r., tuż przed zdobyciem Berlina, ukazał się rozkaz Stalina polecający czerwonarmistom zmianę emocjonalnego nastawienia wobec Niemców. Sowiecki wódz nakazał wówczas oddziałom, ale tylko walczącym na zachód od rzeki Odry, powstrzymanie objawów zemsty, tak aby łagodniejszym traktowaniem zmusić przeciwnika do zaprzestania walki:

Trzeba zmienić nastawienie do Niemców – jeńców wojennych i cywilów. Obchodzić się z Niemcami lepiej. Brutalne zachowania wobec nich powodują strach i sprawiają, że trwają w oporze, nie oddając się do niewoli. Cywile, obawiając się zemsty, organizują się w bandy. Taka sytuacja nie jest na naszą korzyść. Bardziej humanitarny stosunek do Niemców spowoduje ułatwienie prowadzenia działań wojennych na ich terytorium i, oczywiście, zmniejszy ich zawziętość w obronie³¹.

Do roli nośnika komunizmu, eksportującego internacjonalne idee poza granice swojego państwa, Armia Czerwona wracała na rozkaz Stalina dopiero

³⁰ И. СТАЛИН, *Доклад на торжественном заседании Московского Совета депутатов трудящихся с партийными и общественными организациями города Москвы 6 ноября 1944 года*, [w:] *Сочинения*, т. 15, s. 197.

³¹ *Директива Ставки Верховного Главнокомандования командующим войсками и членам военных советов 1-го Белорусского и 1-го Украинского фронтов об изменении отношения к немецким военнопленным и гражданскому населению*, 20 IV 1945, Государственный архив Российской Федерации (ГАРФ), фонд 236, опись 2712, дело 390, листовка 350–351.

w latach 1944–1945, zajmując w bojach kolejne sąsiedzkie kraje. W ten sposób siłą wojska, fałszywie używając zapewnień o „wyzwoleniu spod jarzma faszyzmu”, instalowano posłuszne, prosowieckie władze w szeregu zdobywanych państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym też w części podbitych Niemiec, podzielonych na alianckie strefy okupacyjne. Wówczas po raz kolejny zmieniono narrację i wizerunek wroga, którym na powrót stały się kraje kapitalistyczne, imperialne, do niedawna będące sojusznikami w wojnie przeciw hitlerowskiej III Rzeszy. Obowiązujące przez całą wojnę hasło „Śmierć niemieckim okupantom!”, zdobiące wiśniety sowieckich gazet, w kilka dni po zakończeniu zmagania w Europie ponownie zastąpione zostało zwrotem promującym komunizm i internacjonalizm³².

Podsumowanie

Współcześnie analizy narodowych *imagem* o sobie i wrogu służą zwykle poznawaniu możliwości wzbudzenia negatywnego wyobrażenia danego społeczeństwa o potencjalnych przeciwnikach w ewentualnych wojnach. Najnowsze prace naukowców dotyczą wzajemnego wrogiego postrzegania liderów bloków ideowych i militarnych. W niedawnej jeszcze przeszłości dotyczyły zwykle Związku Sowieckiego i jego kontynuacji w postaci Federacji Rosyjskiej, a na przeciwnym biegunie Stanów Zjednoczonych, czy szerzej patrząc, Paktu Północnoatlantyckiego. Dziś jednak nie pomijają i innych krajów aktywnie aspirujących do mocarstwowości, takich jak Chiny, Indie czy Iran. Innym z możliwych asumptów do globalnego konfliktu wojennego są *imagema* związane z wyobrażeniami grup religijnych, szczególnie w przypadku radykalnych odłamów zbiorowości chrześcijańskich i muzułmańskich. Badania te są podstawą do rozpoznania podziału geopolitycznego na „swoich i „obcych”, acz w obliczu wielokierunkowości ewentualnych współczesnych konfliktów wskazują wciąż nowe kierunki i uczestników możliwych starć. W dodatku wskazywana dziś „wrogość” obejmuje coraz szersze pola działalności społecznej, daleko wykraczając poza tradycyjną sferę kulturową. Jednym z podstawowych źródeł wojen i konfliktów

³² Po raz pierwszy hasło „Śmierć niemieckim okupantom!” pojawiło się w gazetach 11 grudnia 1941 r. Na rozkaz Lwa Mechliśa zastąpiło ono dotychczasowe wezwanie internacjonalistyczne: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”. Ostatni raz apel o zabijanie Niemców jako wrogów opublikowano w „Красной Звезде” 23 maja 1945 r. *Смерть немецким оккупантам*, „Красная звезда”, 23 V 1945.

zbrojnych toczonych w przyszłości będzie zapewne nierównomierny dostęp do zasobów naturalnych, takich jak woda, ropa naftowa i gaz, a także do złóż pierwiastków rzadkich. Przykładem zmian jest to, że w ostatnich latach Federacja Rosyjska intensywnie rozpoznawała swoje zagrożenia nie tylko militarne, lecz także hybrydowe, wskazując je w tzw. doktrynie Gierasimowa³³.

W ostatnich miesiącach, wraz z wojną Rosji przeciw Ukrainie, zauważyć można znaczący wzrost zainteresowania „obrazem wroga”. Daje on bowiem możliwości aktywnego wpływania na wyobrażenia o przeciwniku poprzez upowszechnienie ich w danej zbiorowości. Zarazem w oficjalnym nurcie imagologii wojskowej nadal znajdują się przede wszystkim prace analizujące przeszłość wojenną, oparte na historiograficznym ujęciu problemu. Warto jednak pamiętać, że w badaniu współczesności szybkiemu rozpoznaniu i analizie najczęściej podlegać będzie tylko publicznie dostępny, oficjalny „obraz wroga”, a pełniejsze dane uzyskać można będzie dopiero po znacznym upływie czasu i przy zachowaniu dystansu do rozpatrywanych zdarzeń³⁴.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Государственный архив Российской Федерации (Gosudarstvennyy arkhiv Rossiyskoy Federatsii)

f. 236, op. 2712, d. 390, list. 350–351

Źródła drukowane

GUDERIAN H., *Achtung Panzer! Uwaga czołgi*, Warszawa 2012.

SLESINA H., *Żołnierze przeciwko śmierci i diabłu*, Gdańsk 2015.

³³ Nazywanej tak od nazwiska autora, szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, gen. Walerija Gierasimowa. Polska wersja językowa: <https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/01/DoktrynaFederacjiRosyjskiej.pdf> (dostęp: 7 X 2021).

³⁴ *Vide*: P. GREŃ, K. MORAWSKI, *Medialne obrazy wroga*, Poznań 2020; A. SZWED-WALCZAK, *Obraz wroga Polski we współczesnej politycznej prasie narodowej*, Lublin 2019.

- СТАЛИН И., *Выступление по радио Председателя Государственного Комитета Обороны И. В. Сталина 3 июля 1941 года*, [w:] *Сочинения*, т. 15, Москва 1997 (STALIN J., *Ustuplieniye po radio Priedsiedatielia Gosudarstvennogo Komiteta Oborony I.V. Stalina 3 ijulia 1941 goda*, [w:] *Soczinieniya*, т. 15, Moskva 1997).
- СТАЛИН И., *Доклад на торжественном заседании Московского Совета депутатов трудящихся с партийными и общественными организациями города Москвы 6 ноября 1941 года*, [w:] *Сочинения*, т. 15, Москва 1997 (STALIN J., *Doklad na torzhestvennom zasedanii Moskovskogo Soveta deputatov trudyashchikhsya s partiynymi i obshchestvennymi organizatsiyami goroda Moskvu 6 noyabrya 1941 goda*, [w:] *Cochineniya*, т. 15, Moskva 1997).
- СТАЛИН И., *Ответ редактору „Правды“*, [w:] *Сочинения*, т. 14, Москва 1997 (STALIN J., *Otvyet redaktoru „Pravdy“*, [w:] *Soczinieniya*, т. 14, Moskva 1997).
- ТИХОНОВ Н., *Армия – освободительница*, 16 II 1945, [w:] *Публицистика периода Великой Отечественной войны и первых послевоенных лет*, Москва 1985 (TICHONOV N., *Armia – osvoboditelnica*, 16 II 1945, [w:] *Publicistika pierioda Velikoy Otyechestvennoy Voynu i ryervykh poslyevoennykh let*, Moskva 1985).
- ЭРЕНБУРГ И., *Убей*, [w:] *Война. 1941–1945*, Москва 2004 (ERENBURG I., *Ubyey*, [w:] *Voyna 1941–1945*, Moskva 2004).

Prasa

- „Красная звезда” („Krasnaya Zvezda”) 1942, 1945
 „Правда” („Pravda”) 1939

Opracowania

- BARAN M., *Nienawiść jako narzędzie wojny*, [w:] *Nienawiść w życiu publicznym. Sfera społeczna*, red. J. MYSONA BYRSKA, J. SYNOWIEC, Kraków 2015, s. 135–151.
- BENEDYKTOWICZ Z., *Portrety obcego. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000.
- CREVELD VAN M., *Wehrmacht kontra US Army 1939–1945. Porównanie siły bojowej*, Warszawa 2011.
- DATNER Sz., *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961.
- DMITRÓW E., *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945*, Warszawa 1997.
- GELLNER E., *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991.
- GOGOL B., *Obrazy wroga. Propaganda a ludobójstwo w XX wieku na wybranych przykładach, garść refleksji*, „Colloquium” 2019, nr 1, s. 23–58.

- GREŃ P., MORAWSKI K., *Medialne obrazy wroga*, Poznań 2020.
- GRZELAK E., *Imagologia – narzędzie kreacji innego w przekazie elektronicznym*, „Porównania” 2017, t. 20, s. 9–24.
- HOFBAUER H., *Feindbild Russland: Geschichte einer Dämonisierung*, Wien 2016.
- HOFFMANN J., *Stalins Vernichtungskrieg 1941–1945. Planung, Ausführung und Dokumentation*, München 1995.
- HOFSTEDE G., HOFSTEDE G.J., MINKOV M., *Kultury i organizacje*, Warszawa 2011.
- KOWALSKA M., *Rosyjski mit władzy a kult jednostki*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2013, nr 5, s. 143–156.
- LEERSSEN J., *Imagologia: o zastosowaniu etniczności do nadawania światu sensu*, „Porównania” 2017, t. 21, s. 9–30.
- MERRIDALE C., *Wojna Iwana. Armia Czerwona 1939–1945*, Poznań 2007.
- NEITZEL S., WELZER H., *Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania*, Warszawa 2014.
- OTTO R., KELLER R., NAGEL J., *Radzieccy jeńcy wojenni – liczby i skala problemu*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2014, t. 37, s. 71–92.
- SNYDER T., *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2015.
- SZWED-WALCZAK A., *Obraz wroga Polski we współczesnej politycznej prasie narodowej*, Lublin 2019.
- WIŚNIEWSKA L., „Stoffgeschichte”, *imagologia i konstruktywistyczne uprawomocnienia komparatystyki*, „Wiek XIX” 2011, R. 4(46), s. 233–244.
- WOJSŁAW J., *Figura wroga w ideologii i propagandzie XX-wiecznych totalitaryzmów – przyczynek do dyskusji*, „Media – Biznes – Kultura. Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna” 2017, nr 1(2), s. 47–63.
- WOJTASIK L., *Zarys psychologii propagandy*, Warszawa 1975.
- WOŁKOGONOW D., *Wojna psychologiczna*, Warszawa 1986.
- ZAWOJSKI P., *Sztuka obrazu i obrazowania w epoce nowych mediów*, Warszawa 2012.
- Великая Отечественная война 1941–1945 годов, в 12 томах*, т. 11: *Политика и стратегия победы: стратегическое руководство страной и Вооруженными Силами СССР в годы войны*, ред. С. ШОЙГУ, Москва 2015 (*Vyelikaya Otechestvyennaya Voyna 1941–1945 godov, v 12 tomach*, т. 11: *Politika i strategya pobedy: strategicheskoye rukovodstvo stranoy i Voorushennymi Silhami SSR w gody voyny*, red. S. SCHOYGU, Moskva 2015).
- ЛИВШИН А., ОРЛОВ И., *Пропаганда и политическая социализация*, „Отечественная история” 2008, № 1, s. 99–105 (LIVSCHIN A., ORLOW I., *Propaganda i politicheskaya sotsyalizatsiya*, „Otyechestvyennaya istorya” 2008, nr 1, s. 99–105).
- СЕНЯВСКАЯ Е., *Противники России в войнах XX века. Эволюция образа врага в сознании армии и общества*, Москва 2006 (SENYAVSKAYA Ye., *Protivniki Rossiji v voynach XX vyeка. Ewolutsya obraza vraga v soznanii armii i obschystva*, Moskva 2006).
- ФАТЕЕВ А., *Образ врага в советской пропаганде. 1945–1954 гг.*, Москва 1999 (ФАТУЕВ А., *Obraz vraga v sovetskoj propagandy 1945–1954 gg.*, Moskva 1999).

Netografia

Doktryna Gierasimowa, <https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/01/DoktrynaFederacjiRosyjskiej.pdf> (dostęp: 7 X 2021).

PUTIN W., *Oparte na faktach lekcje 75. rocznicy drugiej wojny światowej*. Oryginał w „National Interest” 18 VI 2020; wersja w tłumaczeniu na język polski: <https://pl.sputniknews.com/polityka/2020061912606111-75-lat-od-wielkiego-zwyciestwa-wspolna-odpowiedzialnosc-wobec-historii-i-przyszlosci/> (dostęp: 7 X 2021).

Tomasz Gliniecki

IMAGOLGY AS A WAY TO RECOGNIZE MENTAL TOOLS OF COMBAT. WITH THE SOVIET GREAT PATRIOTIC WAR (1941–1945) IN THE BACKGROUND

Summary. Psychological and sociological tools of combat are much less well known and difficult to assess reliably, and they are not always assigned a meaning appropriate to the results achieved. The author of the article decided to bring closer experiences from the border of psychology, communication science and cultural studies, in order to present the impact of imagology, a science dealing with the ideas of some communities about others, on the war. A group waging a war deliberately influences the cognitive system of its members so that their ideas about the enemy gain a degree that allows them to effectively conduct the fight and, consequently, to win over him. On the way to the open conflict, and during its course, these images pass from a fairly neutral “image of the Other” to an extreme “enemy image”, intensifying the negative emotions towards the opponent. At the same time, in opposition, a “self-image” is built, justifying the need to fight and the positive qualities of one's own group. The Great Patriotic War of the Soviet Union with the Third German Reich was taken as an example here, showing the extreme hatred of both countries, manifested in the direct war clash of totalitarian regimes in 1941–1945. The main activity of Soviet propaganda at that time was to dehumanize the Germans as invaders and beasts who deserved only annihilation.

Keywords: imagology, “enemy image”, Great Patriotic War, 1941–1945, Stalin

Robert Pietrygała

Wrocław



ORCID ID: 0000-0002-7093-8219

OBLICZA WOJNY

TOM 9 • NARZĘDZIA WOJNY

ŁÓDŹ 2023 • ISBN 978-83-8331-372-6 • s.301-333

<https://doi.org/10.18778/8331-372-6.12>

UZBROJENIE ORAZ WYPOSAŻENIE MATERIAŁOWO-TECHNICZNE ODDZIAŁÓW INŻYNIERYJNYCH WOJSKA POLSKIEGO W LATACH 1945–2010

Streszczenie. Duży wpływ na zdolność bojową komponentów wojskowych, obok spraw takich jak kształcenie oraz szkolenie stanów osobowych, miał czynnik wyposażenia materiałowo-technicznego. W całym okresie powojennym dokonywał się w nauce znaczny postęp i rozwój jakościowy, który wyrażał się w poszukiwaniu coraz to nowszych i lepszych rozwiązań technicznych. Postęp naukowo-techniczny był nader często wykorzystywany w technice wojskowej, a w wojskach inżynieryjnych w sposób szczególny. Widoczne to było w szczególności w wyposażeniu technicznym. Artykuł porusza powyższe aspekty uzbrojenia oraz wyposażenia materiałowo-technicznego oddziałów inżynieryjnych Wojska Polskiego w latach 1945–2010. Tekst został podzielony na trzy części: w pierwszej opisano uzbrojenie będące na wyposażeniu wojsk inżynieryjnych, w drugiej szczegółowo przedstawiono inżynieryjny sprzęt techniczny, a w trzeciej zawarto informacje dotyczące wyposażenia materiałowego. Całość artykułu uzupełniają liczne tabele i wykazy używanego sprzętu.

Słowa kluczowe: Wojsko Polskie, wojska inżynieryjne, uzbrojenie, wyposażenie materiałowe, inżynieryjny sprzęt techniczny

Uzbrojenie

Bez wątplenia duży wpływ na zdolność bojową komponentów wojskowych, obok spraw takich jak kształcenie i szkolenie stanów osobowych, miał czynnik wyposażenia materiałowo-technicznego. W całym okresie powojennym dokonywał się w nauce znaczny postęp i rozwój jakościowy, który wyrażał się w poszukiwaniu coraz to nowszych i lepszych rozwiązań technicznych. Postęp naukowo-techniczny był nader często wykorzystywany w technice wojskowej, a w wojskach inżynieryjnych w sposób szczególny. Widoczne to było w szczególności w wyposażeniu technicznym.

Zniszczone po wojnie państwo polskie, zanim samodzielnie podjęło produkcję niezbędnego wyposażenia, a przede wszystkim uzbrojenia na rzecz wojska, masowo korzystało z wykupionych zagranicznych licencji, głównie w byłym Związku Sowieckim.

Specyficzne przeznaczenie wojsk inżynieryjnych oraz zadania, które jednostki te wypełniać miały na przyszłym polu bitwy, sprawiały, że na wyposażeniu żołnierzy znajdował się ograniczony arsenał uzbrojenia. Zaliczyć możemy do niego m.in.: broń strzelecką osobistą, broń strzelecką zespołową, granaty oraz granatniki.

Lata powojenne były trudnym czasem dla tego rodzaju wojsk, ponieważ to właśnie na oddziałach inżynieryjnych spoczywało zadanie przygotowania kraju do funkcjonowania w czasie pokoju. Niezbędne w tym zakresie stały się prace związane z rozminowywaniem dworców, fabryk, węzłów komunikacyjnych, pól uprawnych, z odbudową infrastruktury, a w szczególności mostów i przepraw.

W związku z faktem, że znaczna część terytorium Polski wymagała pilnego oczyszczenia z min, niewybuchów i różnego rodzaju przedmiotów niebezpiecznych, tak aby gospodarka kraju mogła zacząć prawidłowo funkcjonować, zapadła decyzja o pozostawieniu oddziałów wojsk inżynieryjnych na etatach wojennych¹. Likwidacja powojennych zniszczeń była wówczas rozumiana jako szeroko pojęte spektrum działań na rzecz gospodarki narodowej i społeczeństwa, w których wojska inżynieryjne z racji posiadanego wyposażenia odegrały kluczową rolę.

Znajdujące się na wyposażeniu żołnierzy wojsk inżynieryjnych uzbrojenie strzeleckie w opisywanym okresie stanowiło broń wykorzystywaną w trakcie działań zbrojnych podczas II wojny światowej (w większości produkcji sowieckiej), nierzadko mocno wyeksploatowaną na skutek prowadzenia działań wojennych. Przyjmuje się, zgodnie z literaturą przedmiotu, że stan taki (w większości niezmienny) trwał do roku 1956².

Pilnym problemem, z którym musiało się zmierzyć się dowództwo wojsk lądowych, stało się ujednoczenie amunicji³ i unowocześnienie posiadanej broni strzeleckiej.

¹ Wyjątek stanowiły oddziały wojsk inżynieryjnych, które po zakończeniu wojny utrzymywane były nadal na etatach wojennych (wyjątkiem był pułk pontonowy, który został utworzony z przeformowanej brygady pontonowo-mostowej). Szerzej o tym: J. KAJETANOWICZ, *Polskie wojska lądowe latach 1945–1960*, Toruń 2005, s. 95.

² J. BABUŁA, *Wojsko Polskie 1945–1989*, Warszawa 1998, s. 217.

³ W okresie powojennym używano amunicji kilku rodzajów: pistoletowej, pośredniej i karabinowej. W praktyce posiadanie takiego zróżnicowania utrudniało zaopatrywanie pododdziałów. Szerzej o tym: *ibidem*, s. 217–218.

W arsenale broni strzeleckiej, z której korzystali żołnierze wojsk inżynieryjnych w latach powojennych, znajdowały się m.in.: pistolety samopowtarzalne konstrukcji sowieckiej Fiodora Tokariewa TT wz. 1933 kal. 7,62 mm (produkowane seryjnie od 1947 r. w Fabryce Broni w Radomiu), jak również rewolwery Nagant wz. 185 kal. 7,62 mm belgijskiego konstruktora Emilie'a Naganta. Oba typy broni strzeleckiej były używane przez oficerów i podoficerów (jako broń osobista) w Wojsku Polskim. Za broń indywidualną żołnierzy z kolei należy uznać karabiny powtarzalne Mosina kal. 7,62 mm wz. 1891/30, wz. 1938 lub wz. 1944, karabiny samopowtarzalne konstrukcji F. Tokariewa SWT wz. 1940 kal. 7,62 mm, karabiny samopowtarzalne sowieckiej konstrukcji Siergieja Simonowa AWS wz. 1936 kal. 7,62 mm, pistolety maszynowe PPS wz. 1943 kal. 7,62 mm sowieckiej konstrukcji Aleksieja Sudajewa, a także samoczynne ręczne karabiny maszynowe DP kal. 7,62 mm wz. 1928 oraz DPM wz. 1944 sowieckiego konstruktora Wasilija Diektariowa⁴.

Przełomowe w dziedzinie broni strzeleckiej było uruchomienie w 1957 r. w fabryce Broni w Radomiu produkcji seryjnej karabinka automatycznego AK-47 kal. 7,62 mm sowieckiego konstruktora Michaiła Kałasznikowa, najpierw w wersji drewnianej, a od 1958 r. również w wersji z kolbą metalową (kbk AKS-47). W konsekwencji nastąpiło masowe wymienianie starej broni użytkowanej jeszcze w czasach wojny; zastępowano ją wprowadzonymi na wyposażenie karabinami AK-47. Sama konstrukcja doczekała się licznych modyfikacji, które spowodowały, że była ona użytkowana przez oddziały wojsk inżynieryjnych na tych samych zasadach co w pozostałych rodzajach wojsk. Broń ta, znacznie zmodernizowana (występująca pod nazwą karabinów „Beryl”), nadal znajduje się na wyposażeniu jednostek wojskowych⁵.

Do najważniejszych modyfikacji i typów broni opierających się na konstrukcji karabinka AK-47, używanych przez żołnierzy wojsk inżynieryjnych, należały: kbk AK (AKM) (wszedł do użycia w 1966 r.), 5,45 mm karabinek automatyczny wz. 1988 „Tantal” (wszedł do użycia w 1990 r.), oparty częściowo na sowieckiej odmianie „Kałasznikowa” AK-74, wz. 96 „Beryl” (wszedł do użycia w 1997 r.

⁴ J. KAJETANOWICZ, *op. cit.*, s. 114–115.

⁵ Ostatecznie karabinki z rodziny Beryl przestano kupować dla wojska w lipcu 2018 r. MON poinformował wówczas w swoim komunikacie, że została odebrana ostatnia partia karabinków „Beryl” (wz. 96c). Szerzej o tym: A. STANDO, *Koniec Beryli w Wojsku Polskim. Ostatnia partia trafiła do Sił Zbrojnych RP*, <https://tech.wp.pl/koniec-beryli-w-wojsku-polskim-ostatnia-partia-trafila-do-sil-zbrojnych-rp-6272601759762049a> (dostęp: 6 II 2023).

i używany był również przez żołnierzy w odmianach wz. 96 „Mini-Beryl” oraz wz. 2004 „Beryl C”)⁶.

Warto wspomnieć również o polskich konstrukcjach powojennych, które zostały opracowane przez polskich inżynierów i z powodzeniem wdrożone do produkcji seryjnej na masową skalę. Do broni osobistej produkcji polskiej używanej przez oficerów i podoficerów należały: 9 mm pistolet samopowtarzalny wz. P-64 (wprowadzony do użycia w 1965 r.), 9 mm pistolet samopowtarzalny wz. P-83 (wprowadzony do użycia w 1984 r.), pistolet samopowtarzalny wz. 1994 „Wist” (wprowadzony do użycia w 1997 r.), występujący również w wersji z celownikiem laserowym, 9 mm pistolet maszynowy wz. P-63 (zwany inaczej PM-63 „Rak”, wprowadzony do użycia w 1965 r.) oraz 9 mm pistolet maszynowy wz. P-83 (zwany inaczej PM-84 „Glauberyt”, wprowadzony do użycia w 1984 r.)⁷.

Na wyposażeniu wojsk inżynieryjnych znajdowała się ponadto niewielka ilość wielkokalibrowych karabinów maszynowych NSW kal. 12,7 stanowiących uzbrojenie pojazdów inżynieryjnych, takich jak: Maszyna Inżynieryjno-Drogowa MID, Inżynieryjny System Minowania ISM „Kroton”, Transporter Rozpoznania Inżynieryjnego TRI czy Samobieżny Ustawiacz Min SUM „Kalina”.

Oprócz opisanych powyższych rodzajów uzbrojenia do obrony własnej żołnierze mogli używać granatów ręcznych zaczepnych RG-42 wz. 1942 oraz wz. 89, granatów zaczepno-obronnych RGD-33 wz. 1933, granatów obronnych F-1 oraz wz. 88, a także ręcznych przeciwpancernych granatników typu: RPG-2, RPG-57, RPG-43, RPG-6, RPG-7 oraz RPG-76 „Komar”⁸.

Przedstawiona analiza, dotycząca uzbrojenia wojsk inżynieryjnych w latach 1945–2010, pozwala stwierdzić, że stanowiło ono typowe wyposażenie, które znajdowało się u żołnierzy innych rodzajów wojsk.

Mimo że wojska inżynieryjne miały jedynie na swoim wyposażeniu broń lekką, służącą w dużej mierze do samoobrony w określonym (niewielkim) zakresie, począwszy od 1956 r. była to broń stosunkowo nowoczesna i niezawodna, która w pełni spełniała wymagania ówczesnego pola walki.

⁶ Z. GWÓŹDŹ, P. ZARZYCKI, *Polskie konstrukcje broni strzeleckiej*, Warszawa 1993, s. 187–189; P. MADEJ, *Program modernizacji karabinu szturmowego Beryl wz. 96 kal. 5.56 mm w świetle doświadczeń misji wojskowych w Afganistanie i Iraku*, „Szybkobieżne Pojazdy Gąsienicowe” 2004, nr 2(20), s. 29.

⁷ *Ibidem*, s. 97–103, 132–139.

⁸ I. WITKOWSKI, *Broń przeciwpancerna*, Warszawa 1996, s. 53–57.

Jak już podkreślono, w latach powojennych nastąpił szybki rozwój nauki i techniki. Nowe zdobycze techniki przyczyniły się w stopniu decydującym do ewolucji wojsk inżynieryjnych, które poprzez nasycenie nowoczesnym wyposażeniem technicznym stały się nowoczesnym komponentem sił zbrojnych Rzeczypospolitej.

Inżynieryjny sprzęt techniczny

Podstawowym wyposażeniem wyróżniającym wojska inżynieryjne na tle innych rodzajów wojsk był (i nadal jest) szeroko rozumiany inżynieryjny sprzęt techniczny. W tym miejscu należy podkreślić, że nie jest to pojęcie jednolite i swoją nazwą obejmuje charakterystyczne grupy sprzętowe, do których zaliczamy m.in.: sprzęt przeprawowy (parki pontonowe, promy i transportery pływające, kutry holownicze, kutry rozpoznawcze, silniki zaburtowe oraz łodzie); maszyny do prac ziemnych i fortyfikacyjnych (koparki, spycharki oraz sprężarki); sprzęt minerski (ustawiacze min, wykrywacze min, trały przeciwminowe, oprzyrządowanie torujące, oprzyrządowanie zaporowe); sprzęt do wydobywania i oczyszczania wody (studnie rurowe, zestawy studziennie-wiertnicze, podnośniki wody oraz filtry do oczyszczania wody); sprzęt rozpoznania inżynieryjnego (peryskopy i inny sprzęt optyczny, dalmierze, stacje nurka, transportery rozpoznania inżynieryjnego, sondy pomiarowe oraz skanery); elektrownie polowe (elektrownie siłowe, elektrownie oświetleniowe, agregaty prądotwórcze oraz stacje zasilania); urządzenia i sprzęt do budowy mostów niskowodnych (mosty towarzyszące, kafary, traki oraz piły spalinowe); maszyny i urządzenia ogólnobudowlane (zgarzniarki, równiarki); warsztaty ruchome (warsztaty inżynieryjne, warsztaty naprawy sprzętu nurkowego i pneumatycznego, warsztaty inżynieryjne obsługowo-remontowe); uniwersalne elektryczne źródła zasilania (zespoły spalinowo-elektryczne)⁹.

Różnorodność sprzętu używanego przez wojska inżynieryjne jest tak duża, że w tekście tym zostały przedstawione jedynie wybrane przykłady dla każdej z wymienionych grup sprzętowych.

Według Franciszka Kaczmarek i Stanisława Soroki na rozwój techniki inżynieryjnej i proces unowocześniania tegoż komponentu wojskowego w Polsce miały w latach powojennych wpływ takie czynniki, jak: stan gospodarki

⁹ F. KACZMAREK, S. SOROKA, *Wojska inżynieryjne LWP 1945–1975*, Warszawa 1982, s. 94–95.

narodowej, rozwój nauki i sztuki wojskowo-inżynieryjnej, stan wyposażenia armii potencjalnego przeciwnika, wzrost liczebny kadry inżynieryjno-technicznej, rozwój myśli technicznej oraz wynalazczość i nowatorstwo¹⁰.

Podobnie jak w przypadku uzbrojenia, wyposażenie wojsk inżynieryjnych w okresie powojennym pochodziło w większości z zapasów armii sowieckiej i charakteryzowało się wysokim stopniem eksploatacji w wyniku prowadzenia działań wojennych.

Naturalna stała się zatem potrzeba ujednolicenia wyposażenia i unowocześnienia wojsk inżynieryjnych. Aby móc sprostać temu wyzwaniu, zaczęto tworzyć wojskowe placówki naukowo-badawcze (jednostki inżynieryjne były pierwszym rodzajem wojsk, które takową placówkę posiadały). Zgodnie z rozkazem Ministra Obrony Narodowej z 15 października 1947 r. przy Oficerskiej Szkole Inżynieryjno-Saperskiej we Wrocławiu został utworzony Poligon Naukowo Badawczy Wojsk Inżynieryjno-Saperskich¹¹. Poligon ten w późniejszych latach będzie przechodził szereg zmian strukturalnych. Do najważniejszych z nich należało utworzenie w 1976 r. na jego bazie Wojskowego Instytutu Techniki Inżynieryjnej, który swoją działalnością znacznie przyczynił się do unowocześnienia wojsk inżynieryjnych¹². W wyniku zmian podporządkowania wojskowych instytutów i ośrodków naukowo-badawczych w 1974 r. Ośrodek przeszedł pod bezpośredni nadzór Szefostwa Badań i Rozwoju Techniki Wojskowej. Stan ten uległ zmianie dopiero w 1993 r., kiedy to na kolejne siedem lat (do roku 2000) nadzór przejął Departament Rozwoju i Wdrożeń. Nie były to ostatnie zmiany, jakim poddano wrocławski Ośrodek. W latach 2000–2006 został podporządkowany Departamentowi Polityki Zbrojeniowej, w okresie dwunastu kolejnych miesięcy (2007–2008) nadzór sprawował Departament Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a od roku 2008 podporządkowany został Departamentowi Polityki Zbrojeniowej¹³.

W całym okresie branym pod uwagę w niniejszym artykule placówka prowadziła prace badawcze nad różnego rodzaju sprzętem, przyczyniając się tym

¹⁰ *Ibidem*, s. 87.

¹¹ W. MALEJ, *Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej i profesora Józefa Kossackiego. Zarys historii 1927–2012*, Wrocław 2012, s. 192.

¹² Pierwsza znacząca zmiana będzie miała miejsce w 1958 r. i będzie polegała na przekształceniu poligonu badawczego w Ośrodek Badawczy Sprzętu Inżynieryjnego, który w 1976 r. zostanie z kolei przekształcony w WITI. *Vide*: W. MALEJ, *op. cit.*, s. 192.

¹³ *Ibidem*, s. 26.

samym do znacznego postępu procesu mechanizacji i unowocześniania wojsk inżynieryjnych. Wybrane projekty (spośród setek przeprowadzonych) realizowane przez opisywaną placówkę badawczą przedstawia Aneks 1.

Swój wkład w rozwój wyposażenia wojsk inżynieryjnych miał również powstały w 1968 r. Zakład Produkcji Doświadczalnej przy Zakładach „Łabędy” w Gliwicach, znany od 1978 r. jako Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Mechanicznych (OBRUM)¹⁴. W swoim dorobku naukowo-badawczym OBRUM posiada m.in. takie projekty, jak: most szturmowy B-75 „BLG” (projekt wdrożony w produkcję seryjną i wprowadzony na wyposażenie WP), czołg saperski B-72 „Klon” (wyprodukowano serię prototypową i projekt zawieszono), most szturmowy „Laur” (projekt został zawieszony w związku z upadkiem NRD), samojezdny układacz min SUM „Kalina” (projekt wdrożony i wprowadzony na wyposażenie wojsk), maszyna inżynieryjno-drogowa MID (projekt wdrożony i wprowadzony na wyposażenie wojsk inżynieryjnych), most towarzyszący na podwoziu kołowym MS-20 „Daglezja” (przyjęty i wdrożony obecnie do produkcji seryjnej)¹⁵.

Geopolityczne położenie Polski po II wojnie światowej i pozostawanie w sferze wpływów Związku Sowieckiego uczyniły z naszego kraju naturalny rynek zbytu dla wyposażenia i uzbrojenia produkowanego w ZSRR. Szczególnie widoczne było to w latach powojennych, kiedy zniszczony przemysł był dopiero w fazie odbudowy. Wraz z upływem czasu transfer sowieckich technologii oraz produkty rodzimego przemysłu zbrojeniowego przyczyniły się do nasycania nowoczesną techniką wojsk inżynieryjnych.

Aby w pełni realizować zadania z zakresu zabezpieczenia inżynieryjnego działań bojowych, jednostki wojsk inżynieryjnych musiały mieć odpowiedni sprzęt przeprawowy i rozpoznawcze inżynieryjne. Istotne zmiany w tym zakresie nastąpiły dopiero w latach 1960–1965, kiedy na wyposażeniu wojsk inżynieryjnych znalazły się sowieckie „zamknięte” parki pontonowe typu TPP (posiadały hermetyczne i wodoszczelne komory)¹⁶. Zastąpiły one wycofane z użycia drewniane parki SD (produkowane w Polsce) i metalowe lekkie parki pontonowe

¹⁴ OBRUM został utworzony na podstawie Zarządzenia nr 5/Org/76 wydanego przez Ministra Przemysłu Maszynowego, a następnie w 1987 r. Decyzją Przewodniczącego Komitetu Obronnego Rady Ministrów uzyskał status Jednostki Badawczo-Rozwojowej Przemysłu Obronnego. Szerzej o tym: H. KNAPCZYK, B. SZUKALSKI, *40 lat Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Urządzeń Mechanicznych OBRUM w służbie Wojska Polskiego*, „Szybkobieżne Pojazdy Gąsienicowe” 2009, nr 1(24), s. 7.

¹⁵ *Ibidem*, s. 11.

¹⁶ F. KACZMARSKI, S. SOROKA, *op. cit.*, s. 100.

(LPP). Oba parki były typu otwartego, co powodowało ich zalewanie w trakcie ćwiczeń wojskowych, jak również w przypadku nadmiernego obciążenia.

Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. dokonano rewolucyjnej¹⁷ wręcz zmiany w grupie środków przeprawowych, wprowadzając do użycia park pontonowy rodzimej produkcji PP-64. Park pontonowy PP-64 służył do urządzania tymczasowych przepraw mostowych lub pontonowych do maksymalnej nośności 80 t. Komplet PP-64 umożliwiał budowę przepraw typu jedno- i dwuwstęgowego oraz typu mieszanego. Wybór typu przeprawy był ściśle uzależniony od szybkości nurtu wody. Dane wariantów przepraw oraz typy przepraw wraz z czasem budowy przedstawia Aneks 2.

Wprowadzenie nowoczesnych parków pontonowych wymusiło konieczność unowocześnienia środków służących do przemieszczania elementów przeprawowych – kutrów holowniczych i rozpoznawczych. Wyróżniającą się w tym zakresie konstrukcją był kuter holowniczy KH-200, który mógł odgrywać zarówno rolę holownika, jak i pchacza¹⁸. W dziedzinie środków przeprawowych na uwagę zasługuje jeszcze wykorzystywanie przez wojska inżynieryjne od końca lat pięćdziesiątych samobieżnych środków desantowo-przeprawowych (kołowych) typu BAW (amfibia na bazie samochodu ciężarowego ZiŁ-485) i MAW (amfibia na bazie samochodu terenowego GAZ-69). Przykładowe rodzaje sprzętu używanego przez jednostki inżynieryjne przedstawia tabela 1.

W przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego to na wojskach inżynieryjnych spoczywać miał obowiązek zapewnienia jednostkom wojskowym sprawnego pokonywania przeszkód terenowych. W związku z tym rozpoczęto prace nad budową nowoczesnych środków przeprawowych w postaci mostów towarzyszących. Do czasu zakończenia prac badawczych stosowano metody przejściowe, wykorzystując do tego celu np. most nożycowy MN-17 (na czołgu T-34/85) lub holowany przez czołg most B-2 lub B-4¹⁹. Przełomowe w tym zakresie stało się

¹⁷ Wprowadzenie do użycia parków pontonowych PP-64 wprowadziło daleko idące zmiany w budowie mostów przeprawowych i miało znaczący wpływ na zmiany w strukturach jednostek pontonowych. Głównymi zaletami parku PP-64 było utworzenie bloków pontonów pływających oraz pontonów brzegowych, co umożliwiała opieranie się parku o grunt dna przeszkody wodnej. Parki mogły być rozkładane bezpośrednio na wodzie przez specjalnie do tego celu przystosowane samochody typu Star 660; ponadto pontony odgrywały rolę jezdni i podpór nośnych jednocześnie. *Vide: Park pontonowy – opis i użytkowanie*, Warszawa 1986, s. 7.

¹⁸ F. KACZMARSKI, S. SOROKA, *op. cit.*, s. 102.

¹⁹ *Ibidem*, s. 106.

przyjęcie na wyposażenie wojsk inżynieryjnych mostów towarzyszących SMT na podwoziu samochodu typu „Star” 660 oraz mostów typu BLG-67 na podwoziu czołgu T-55A (tabela 2).

Tabela 1

Wybrane przykłady sprzętu rozpoznania inżynieryjnego oraz wyposażenia przeprawowego będącego na wyposażeniu oddziałów inżynieryjnych Wojska Polskiego w latach 1945–2010

Sprzęt przeprawowy			
Parki pontonowe	Sprzęt desantowo-przeprawowy	Kutry holownicze, rozpoznawcze i silniki zaburtowe	Łodzie
Park pontonowy TPP na samochodach: Star 66, Star 660M1 oraz Star 660M2	Transporter gąsienicowy pływający PTS-M	Kuter holowniczy KH-200 (na przyczepie PKH-200)	Łódź patrolowo-rozpoznawcza SLP-4800D
Parki pontonowe PP-64 i PP-64M	Przyczepa pływająca P-PTS	Kuter rozpoznawczy KR-70M	Łódź desantowa LD
Samobieżny park mostowo-promowy M-3	Prom wojsk powietrzno-desantowych PWPD	Kuter rozpoznawczy strugowodny KR-70S	Łódź saperska LS, ŁS oraz LS-76M
Blok pływający parku PP-64 na podwoziach samochodów: Star 66AP, Star 266AP, Star 660M1 AP oraz Star 660M2 AP	Samobieżny prom gąsienicowy GSP	Kuter holowniczy BMK-90	Łódź rozpoznawcza LR-M
Blok brzegowy parku PP-64 na podwoziach samochodów: Star 66BP, Star 266BP, Star 660M1 BP oraz Star 660M2 BP	Pływający transporter gąsienicowy PTG	Silnik zaburtowy H-04	Łódź jednoosobowa ŁJ
Park pontonowy morski PPM oraz PPM-71	–	Silnik zaburtowy DE-45DS	–
–	–	Silnik zaburtowy Suzuki	–
–	–	Silnik przyczepny zaburtowy T. Johnson 50KM	–

Tabela 1 (cd.)

Sprzęt rozpoznania inżynierskiego		
Sprzęt optyczny	Sprzęt rozpoznawczy przeszkód wodnych	Sprzęt zabezpieczenia prac nurkowych
Peryskop inżynierskiego rozpoznania PIR	Zestaw rozpoznawczy przeszkód wodnych ZRPW	Sprężarka do ładowania butli powietrznych aparatów nurkowych „Cyclone”
Peryskop dużego zwiększenia PBU	Profilograf FP-72	Stacja nurka średnia WK-1
Peryskop rurowy PFP-5	–	Baza zabezpieczenia nurkowego „Ortolan”
Dalmierz saperski DSP-30	–	–
Zestawy rozpoznawcze fotograficzny ZRF-M1 oraz ZRF-M2	Transporter rozpoznania inżynierskiego TRI	–
Peryskop dalekiego fotografowania PDF	–	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Informator techniczny sprzętu inżynierskiego*, Warszawa 1988.

Tabela 2

Wybrane przykłady inżynierskiego sprzętu do budowy mostów będącego na wyposażeniu oddziałów inżynierskich Wojska Polskiego w latach 1945–2010

Sprzęt do budowy mostów			
Mosty towarzyszące	Kafary i młoty bezkafarowe	Traki i piły spalinowe	Osprzęt pił spalinowych
BLG-67 na podwoziu T-55A (produkcji czechosłowackiej)	Kafar składany RMK-3 z młotem SDM-2	Trak ciężki GKT-60 z silnikiem s-S-472	Osprzęt piły spalinowej do cięcia lodu OPS-290/L
BLG-67P na podwoziu T-55A (produkcji polskiej)	Młot bezkafarowy DB-45 i DM-150A	Piła spalinowa PS-90, 190 oraz 290	Osprzęt piły spalinowej do obcinania pali pod wodą OPS-290/P
BLG-67M i BLG-67M-2 na podwoziu T55A (produkcji polskiej)	Młot DM-240 z urządzeniem S-712A	–	Osprzęt piły spalinowej do wierceń OSP-290/W
Most towarzyszący SMT-1 na samochodzie Star 660	Urządzenie do baterijnego wbijania pali U-BWP	–	–
Podpora PSMT-2 do mostu SMT-1	–	–	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Informator techniczny sprzętu inżynierskiego*, Warszawa 1988.

Lata sześćdziesiąte XX w. dla wojsk inżynieryjnych były czasem największego nasycania nowoczesną techniką inżynieryjną. Obok wspomnianych mostów towarzyszących należy w tym miejscu wymienić szeroką gamę nowoczesnego sprzętu technicznego służącego do prac ziemnych i budowy fortyfikacji. Rozbudowa fortyfikacyjna miała istotne znaczenie dla efektywnego prowadzenia działań przez wojska własne, miała również zapewniać ochronę przed środkami rażenia przeciwnika. Realizację tych zadań zapewniało sprawne wykonywanie przez wojska inżynieryjne należytych umocnień polowych, budowy dróg, okopów, wykopów itp.

Proces nasycania oddziałów inżynieryjnych w niezbędny sprzęt do prac ziemnych, zarówno samobieżny, jak i szybkobieżny, rozpoczął się w 1958 r.²⁰ i trwał nieprzerwanie w kolejnych latach, kiedy to oprócz maszyn zakupionych w ZSRS zaczęto opracowywać rodzime konstrukcje przy wydatnym udziale Ośrodka Badawczego Sprzętu Inżynieryjnego oraz Katedry Maszyn Inżynieryjnych Wojskowej Akademii Technicznej.

We wspomnianych latach wojska inżynieryjne wyposażone zostały w nowoczesne koparki wieloczerpakowe typu BTM, spycharki szybkobieżne typu BAT czy też koparki samochodowe E-305 na podwoziu samochodów ciężarowych typu „Kraz 255”. Pojawienie się tego rodzaju sprzętu zrewolucjonizowało prace inżynieryjne w zakresie prac ziemnych i budowy fortyfikacji. Wybrane przykłady sprzętu służącego do wykonywania prac ziemnych i fortyfikacyjnych prezentuje tabela 3.

Tabela 3

Wybrane przykłady inżynieryjnego sprzętu do wykonywania prac ziemnych i fortyfikacyjnych oddziałów inżynieryjnych Wojska Polskiego w latach 1945–2010

Maszyny do prac ziemnych i fortyfikacyjnych			
Koparki, koparko-ładowarki	Spycharki, spycharko-ładowarki, urządzenia spycharkowe	Maszyny inżynieryjne	Sprężarki
Koparka samochodowa E-305W na podwoziu pojazdu Kraz-214	Spycharka gąsienicowa SG-15	Maszyna inżynieryjno-drogowa MID	Sprężarka powietrza 6atm. z wyposażeniem roboczym WD-50 oraz WD-53

²⁰ *Ibidem*, s. 109.

Tabela 3 (cd.)

Maszyny do prac ziemnych i fortyfikacyjnych			
Koparki, koparko-ładowarki	Spycharki, spycharko-ładowarki, urządzenia spycharkowe	Maszyny inżynierskie	Sprężarki
Koparka samochodowa KS-251 na podwoziu pojazdu Star 660M1	Spycharki ciężkie: SM-100M3, TD-15C oraz TD-25C	Uniwersalna maszyna inżynierska UMI 9.50	Sprężarka powietrza 6atm. na przyczepie WD-50 oraz WD-53
Koparka samochodowa hydrauliczna K-407B na podwoziu pojazdu Star 660M2	Spycharki hydrauliczne: DZ-27S oraz DZ-27S (na ciągniku T-170)	–	–
Koparka samochodowa hydrauliczna K-407C na podwoziu pojazdu Star 266	Spycharka gaśnicowa lekka D-606	–	–
Koparka samochodowa hydrauliczna K-407C (z wyposażeniem specjalnym) na podwoziu pojazdu Star 266	Spycharka szybkobieżna BAT-M	–	–
Koparka na podwoziu kołowym E-302	Spycharko-ładowarki SŁ-34, SŁ-34B oraz SŁ-34C	–	–
Koparka na podwoziu kołowym hydrauliczna K-406A, K-406A1 oraz K-607	Urządzenie spycharkowe do czołgu USCZ-55 oraz USCZ-55/R	–	–
Koparka na podwoziu gaśnicowym KM-602A, KM-251, K-606, K-408, K-611	Plug do transzei PT-95	–	–
Koparka wieloczerpakowa do transzei (na bazie ciągnika ATT) BTM oraz BTM-3	Plugi odsńieżne POS-2 oraz POS-266	–	–
Koparka frezowa do wykopów MDK-M (na bazie ciągnika ATT)	–	–	–
Koparka do rowów strzeleckich KRS-15/0,6	–	–	–

Maszyny ogólnobudowlane		
Zgarniarki	Równiarki	Walce
Zgarniarka samojezdna D-357M, D-357P	Równiarka samojezdna D-144A, D-557-I oraz DZ-122A	Walec drogowy R-814
Zgarniarka samojezdna D-357P na ciągniku MOAZ-6014	–	Walec statyczny WS-10 oraz WDS-10

Maszyny ogólnobudowlane		
Zgarniarki	Równiarki	Walce
–	–	Walec drogowy typu HAMM 2420D
–	–	Walec wibracyjny VVW3402
–	–	Walec ogumiony przyczepny WP-15
–	–	Walec gładki przyczepny WDBKT-330000 oraz D-131

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Informator techniczny sprzętu inżynieryjnego*, Warszawa 1988.

Istotnym problemem w trakcie ewentualnego konfliktu zbrojnego jest zapewnienie stałych dostaw wody i energii elektrycznej. Zadanie to realizują oddziały wojsk inżynieryjnych, które są odpowiedzialne za wydobycie, oczyszczanie, a następnie dostarczanie wody dla poszczególnych jednostek. Wydobywanie i oczyszczanie wody polega na pobraniu jej ze studni wierconych lub kopanych, a także z otwartych zbiorników wody powierzchniowej. Do wykonania powyższych zadań używany był specjalistyczny sprzęt, jak różnego rodzaju zestawy studziennie-wiertnicze, filtry wody czy pompy wodne. Wskazać w tym miejscu należy, że dostarczana dla żołnierzy woda oprócz czynnika niezbędnego do życia służyła również do celów dezaktywacyjnych i technicznych (tabela 4).

Tabela 4

Wybrane przykłady inżynieryjnego sprzętu do wydobywania i oczyszczania wody oraz dostarczania energii w oddziałach inżynieryjnych Wojska Polskiego w latach 1945–2010

Sprzęt do wydobywania i oczyszczania wody		
Studnie i zestawy studziennie-wiertnicze	Filtry oraz stacje do oczyszczania wody	Pompy i podnośniki wody
Studnia rurowa SR-7	Filtr indywidualny do oczyszczania wody FIW	Podnośnik wody ręczny
Zestaw studziennie-wiertniczy ZSW-15, ZSW-40 oraz ZSW-50	Filtry do oczyszczania wody przenośne FPW-30, FPW-300 oraz FPW-350	Podnośnik wody mechaniczny PWM oraz PWM-1
–	Filtry do oczyszczania wody 2000L oraz FSW-8000	Pompa małej wydajności 5kw Honda

Tabela 4 (cd.)

Sprzęt do wydobywania i oczyszczania wody		
Studnie i zestawy studziennie-wiertnicze	Filtry oraz stacje do oczyszczania wody	Pompy i podnośniki wody
–	Stacja oczyszczania wody KSW-6000, KSW-12	–
–	Filtr do oczyszczania wody FSW-800 na samochodzie Star 660 i przyczepie	–

Elektrownie polowe	
Elektrownie siłowe	Elektrownie oświetleniowe
ESI-16 z zespołem spalinowo-elektrycznym PAD-16-3/400/P	EO-1/0,5 z zespołem spalinowo-elektrycznym BEET 1,5-2/R oraz PAB-2-1/230/R
ESI-16 z zestawem prądowtórzym PAD-20-3/400/P	EO-4 z zespołem spalinowo-elektrycznym PAB-4-1/230/P
–	EO-4 z zespołem prądowtórzym PAB-4-3/400-01/P
–	EO-8 z zespołem spalinowo-elektrycznym PAD-8-3/400/P
–	EO-16 z zespołem spalinowo-elektrycznym PAD-16-3/400/P oraz PAD-20-3/400-01/P

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Informator techniczny sprzętu inżynierskiego*, Warszawa 1988.

W celu zapewnienia sprawnego przemieszczania się własnych wojsk przy jednoczesnym spowalnianiu oddziałów wroga niezbędne było posiadanie odpowiedniego sprzętu minerskiego. Chcąc zapewnić możliwość wykonywania różnorodnych zadań w zakresie minowania, wojska inżynierskie miały na wyposażeniu specjalistyczne urządzenia zaporowe zarówno przyczepne (np. PMR-3), jak i samobieżne ustawiacze min SUM „Kalina” czy opracowany na bazie transportera gaśnicowego MT-LB inżynierski system minowania narzutowego „Kroton”. Ponadto przy zadaniach minowania wykorzystywane były specjalne oprzyrządowania zaporowe montowane na śmigłowcach Mi-2 oraz Mi-8.

Ważnym wyposażeniem saperów był również różnego rodzaju sprzęt minerski (*vide*: tabela 5), taki jak trały (naciskowe, wykopowe) oraz wyrzutnie ładunków wydłużonych dużych (ŁWD). Były to specjalne pojemniki umieszczane na czołgach lub znajdujące się na przyczepach (np. typu P2P), składające się z wyrzeliwanej plastikowej liny, która po rozłożeniu się była następnie aktywowana przez sapersa lub kierowcę czołgu, torując tym samym przejście dla swoich oddziałów. Wynalezienie ŁWD zrewolucjonizowało sposób niszczenia zapór minowych przeciwnika i znacznie zwiększyło mobilność własnych oddziałów.

Tabela 5

Wybrane przykłady inżynieryjnego sprzętu minerskiego znajdującego się na wyposażeniu wojsk inżynieryjnych Wojska Polskiego w latach 1945–2010

Sprzęt minerski					
Wykrywacze min	Trały przeciwminowe	Urządzenia torujące i zaporowe transportera, pojazdy minowania	Oprzyrządowanie zaporowe śmigłowca	Zestawy minerskie	Kombinezony, hełmy i buty saper-skie
Wykrywacz metali VMH3S	Trał przeciwminowy „Bożena-4”	Zestaw do minowania z transportera PTS	Oprzyrządowanie zaporowe do śmigłowca Mi-8	Zestaw minerski rozpoznawczy KR-III-4 oraz ZMR-89	Kombinezon przeciwwybuchowy EOD-8 oraz EOD-9
Wykrywacz ciał ferromagnetycznych OGF-L oraz OGF-W	Trał przeciwminowy KMT-4, KMT-4M, KMT-5, KMT-5M, KMT-6, KMT-8	Zestaw do minowania pasa wód przybrzeżnych z transportera PTS-M	Oprzyrządowanie do śmigłowca Mi-8	Zestaw minerski nr 63M oraz 63M2	Kombinezon przeciwwybuchowy lekki SRS-5
Wykrywacze min: W-2-P, W-3-P, WM-I, AN-19/2 oraz MIMID	Trał przeciwminowy wykopowy TW-92	Ustawiacze min przyczepne PMR-3 oraz UMP-03	–	Zestaw minerski mały ZMM	Hełm ochronny HDH Visor
Wykrywacz min głębiny W-4-P	Trał elektromagnetyczny TEM-7	Pochylnia do ustawiania min OZAP	–	Zestaw minerski kompanijny ZMK	Buty przeciwwybuchowe MFC Checkmate safety shoes oraz FPS Spider
Wykrywacz magnetyczny MBI-1	–	Samobieżny ustawiacz min SUM	–	Zestaw minerski do wykonywania wykopów nr 64	–
Wykrywacz min indukcyjny WM-I	–	Urządzenie do minowania mostów U-MM	–	Zestawy do kierowania wybuchami drogą radiową ZKW-1, ZKW- oraz ZRSW	–

Tabela 5 (cd.)

Sprzęt minerski					
Wykrywacze min	Trały przeciwi-minowe	Urządzenia torujące i zaporowe transportera, pojazdy minowania	Oprzyrządowanie zaporowe śmigłowca	Zestawy minerskie	Kombinezony, hełmy i buty saper-skie
Wykrywacze bomb IFT, Vallon EL 1302A1, Ferex oraz Magnex 120 LW	–	Urządzenie do elaboracji zasobników-wyrzutni UE/ZW	–	Zestaw do oznakowania przejść w polach minowych	–
–	–	Transporter minowania narzutowego „Kroton”	–	Inżynierski zestaw oznakowania stref niebezpiecznych IZOSN	–
–	–	Wyrzutnia ładunku wydłużonego dużego na przyczepie	–	–	–
–	–	Oprzyrządowanie torujące do KTO	–	–	–
–	–	Robot neutralizacyjno-wspomagający „Expert”	–	–	–
–	–	Robot saper-ski „Inspector”	–	–	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Informator techniczny sprzętu inżynierskiego*, Warszawa 1988.

Pozostałym wyposażeniem, z którego na co dzień korzystali żołnierze wojsk inżynierskich, były m.in.: warsztaty inżynierskie B/Inż. na samochodzie Star 66, różnego rodzaju ciągniki gąsienicowe do maszyn inżynierskich (ATT, DT-54, S-80, S-100, T-100M, T-100M-3, T-130M4-G1), warsztaty obsługowo-remontowe sprzętu inżynierskiego OWR na podwoziu Star 660 z nadwoziem „Sarna II” i przyczepą z zespołem PAD-20-3/400, warsztaty naprawy sprzętu nurkowego i pneumatycznego na samochodzie Star 660M1 z nadwoziem

bazowym 117 AUM typ 574, zestawy do mycia parków pontonowych z motopompą M-800-P01 oraz M8/8-P05, pływaki pneumatyczne do PTG, ubrania do pracy w wodzie, kamizelki ratunkowe pneumatyczne oraz kapokowe, łopaty saperskie, topory wojskowe, oskardy, piły poprzeczne, piły krótkie, łomy, nożyce do cięcia drutu (640 mm, 528 mm RND A 500B, RSDH-C-500), schrony sztabowe z blachy falistej (SBF-180S, SBF-220S), schrony wypoczynkowe z blachy falistej (SBF-180/W, SBF-220/W), schrony przeciwoślankowe, druty kolczaste, zestawy materiałów inżynieryjnych (9ZMI-6 oraz ZMI-6/05), zestawy rozbudowy fortyfikacyjnej Flexmac oraz Hesco bastion, maski czołgowe: letnie (MCZ-L), dwustronne wiskozowe (MCZ-DW), poliamidowe (MCZ-P), zestawy maskujące „A-F”, pokrycia maskownicze typu „Barracuda” oraz pokrycia maskujące przeciwradiologiczne²¹.

Wysoce specjalistycznym sprzętem inżynieryjnym jest ponadto wyposażenie nurków. W latach osiemdziesiątych do szkolenia nurków wykorzystywano zestawy PR-27 „Kajman”, skafandry nurkowe SP-69LE oraz PW-2 wyposażone w zestawy łączności podwodnej Palma 72 (nurkowie wykorzystywali ponadto zestawy „NURPAK 01).

Ze względu na specyfikę wyposażenia inżynieryjnego oraz rolę, jaką odgrywało ono w bojowym i logistycznym zabezpieczeniu inżynieryjnym, niezbędne było, aby sprzęt taki posiadał odpowiednie certyfikaty, które musiały być zgodne z ówczesnymi normami obowiązującymi w MON. Za certyfikację sprzętu i sprawdzanie jego zgodności z obowiązującymi wówczas normami odpowiedzialny był Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej z Wrocławia. W 1993 r. przez Sejm RP zostały uchwalone ustawy²² normujące zasady certyfikacji i normalizacji zgodnie z ówczesnymi przepisami zawartymi w Układzie Stowarzyszeniowym z UE. W związku z powstałą koniecznością certyfikowania sprzętu inżynieryjnego komendant WITI podjął w 1994 r. decyzję o utworzeniu Ośrodka Certyfikacji Sprzętu Inżynieryjnego²³. Prowadzona wówczas certyfikacja dla potrzeb wojsk inżynieryjnych obejmowała następujące grupy sprzętu

²¹ *Znowelizowany indeks materiałowy WP, sprzęt wojsk inżynieryjnych (IM-Inż./68)*, Warszawa 1982, s. 3–20.

²² *Ustawa z 3 kwietnia 1993 r. o normalizacji*, Dz.U., nr 55, poz. 251; *Ustawa o badaniach i certyfikacji*, Dz.U., nr 55, poz. 250; *Ustawa z 28 kwietnia 2000 r. o systemie oceny zgodności, akredytacji oraz zmianie niektórych ustaw*, Dz.U., nr 43, poz. 489.

²³ K. MYSŁOWSKI, *Normalizacja i certyfikacja sprzętu inżynieryjnego*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2002, nr 4, s. 44.

i środków inżynieryjno-saperskich: sprzęt do wydobywania i uzdatniania wody w warunkach polowych, sprzęt do rozpoznania, budowy oraz pokonywania zapór minowych, mobilne elektrownie i agregaty prądowórcze napędzane silnikami spalinowymi, maszyny inżynieryjne do prac drogowych, fortyfikacyjnych i utrzymania lotnisk, sprzęt mostowy oraz desantowo-przeprawowy, amunicję saperską, sprzęt i środki do maskowania, sprzęt rozpoznania inżynieryjnego²⁴.

Proces normalizacji i certyfikacji był niezwykle istotnym działaniem i gwarantem, że używany przez wojska inżynieryjne sprzęt miał odpowiednio wysoki poziom techniczny²⁵.

Trwająca modernizacja polskiej armii dotyczyła również wojsk inżynieryjnych, chociaż nie w takim stopniu, w jakim zapewne życzyliby sobie dowódcy. Niedobory sprzętowe potęgował dodatkowo fakt, że z godnie z przyjętym w 2001 r. „Programie przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2001–2006” znaczna część sprzętu uznanego za nieperspektywiczny została wycofana i niezastąpiona nowym, przez co oddziały inżynieryjne pozostały na ponad dekadę np. bez mostów towarzyszących na podwoziu kołowym (po wycofaniu ostatnich 96 szt. mostów SMT na podwoziu samochodu typu Star 660)²⁶. Finansowe ograniczenia, które wynikały również z zaangażowania się Polski w kosztowne misje w Iraku oraz Afganistanie, spowolniły proces unowocześniania armii. Udział wojsk inżynieryjnych we wspomnianych misjach i płynące z nich doświadczenie wpłynęły na kierunki unowocześniania oddziałów inżynieryjnych. W ramach realizowanego wówczas planu modernizacji wojsk inżynieryjnych postanowiono (był to cel nadrzędny) zakupić nowoczesne wyposażenie indywidualne żołnierzy, co w założeniu miało podnieść bezpieczeństwo wojskowych wykonujących zadania PKW w ramach misji pokojowych.

Warto nadmienić, że wyposażenie nowej generacji w 1999 r. występowało w znikomej liczbie; na wyposażeniu wojsk inżynieryjnych znajdowały się m.in.:

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Historia certyfikacji sprzętu w rzeczywistości jest nieco starsza i sięga 1979 r., kiedy to utworzono na potrzeby wojsk inżynieryjnych Pracownię Normalizacji i Unifikacji pod kierownictwem pplk. mgr. inż. Stanisława Moszakowskiego. Zadaniem pracowni było m.in. opracowywanie wojskowych norm i dokumentów normalizacyjnych. Szerzej o tym: W. MALEJ, *op. cit.*, s. 119.

²⁶ Informacja Rady Ministrów z realizacji w 2001 r. „Programu przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2001–2006” – Druk sejmowy nr 100 z dnia 27 XI 2001 r.

1 koparka rowów strzeleckich, 2 maszyny inżynieryjno-drogowe MID (otrzymane w 1995 r.) i 4 samobieżne ustawiacze min SUM. Planowane wówczas wycofanie w ciągu 3–5 lat z użycia sprzętu takiego jak spycharki szybkie produkcji sowieckiej BAT-M nie doszło do skutku, a w wyniku braku zastąpienia ich nowszym sprzętem są *de facto* użytkowane do chwili obecnej²⁷.

Tak fatalny stan wyposażenia wojsk inżynieryjnych wynikał z drastycznych ograniczeń finansowych na remonty, części zamienne, a w szczególności na zakup nowoczesnego sprzętu oraz badania rozwojowe i projekty badawcze. Do minowania podejść przeciwnika do przeprawy, jak również rejonu przepraw stosowane były inżynieryjne systemy minowania oraz systemy minowania: SMN (śmigłowcowy)²⁸ i SMZ/BM-21 (raketowy). Ponadto do minowania w opisywanym okresie używany był samojezdny układacz min SUM (na podwoziu pojazdu SGM-1M), w którym plan pola minowego programowany jest w komputerze i obserwowany przez kamerę umieszczoną z tyłu pojazdu. Inżynieryjny system minowania „Kroton” (miny narzutowe przeciwpancerne MN 123.1, natychmiastowego działania, oraz MN 123.2, opóźnionego działania – 400 szt.²⁹) był – i nadal jest – jednym z najnowocześniejszych systemów minowania będących na wyposażeniu wojsk inżynieryjnych. Do minowania przeszkód wodnych używany był transporter pływający PTS wyposażony w zestaw minujący, a do rozminowania najczęściej używało się LWD 100/5000³⁰. W przypadku przeszkód szerszych niż 100 m rozminowanie odbywało się poprzez odstrzeliwanie ładunków ze środka pływającego.

Brakowało nowoczesnego wyposażenia w środki mostowo-przeprawowe, tj. samobieżnych i przewoźnych parków pontonowych (użytkowane PP-64 były już mocno przestarzałe), mostów składanych i mechanizowanych, transporterów pływających czy samobieżnych promów gąsienicowych.

²⁷ R. ŻUCHOWSKI, *Wojska inżynieryjne w roku 1999*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1999, nr 4, s. 66.

²⁸ W latach 1979–1980 w Instytucie Technicznym Wojsk Lotniczych rozpoczęto prace nad opracowaniem minowania narzutowego ze śmigłowców przy użyciu zasobników ZZLMK-5-30 i ZWLMK-5-30. Prace ostatecznie zakończyły się sukcesem i w maju 1990 r. system zwany „Platan” został przyjęty na wyposażenie 56 oraz 49 Pułku Śmigłowców Bojowych (montowany na śmigłowcach Mi-2). System może być również stosowany na śmigłowcach typu W-3W. Szerzej o tym S. BARTOSIK, R. SENKOWSKI, *Minowanie z powietrza z użyciem śmigłowców*, „Aeromax” 2019, nr 6(13), s. 30–34.

²⁹ M. CYGANIK, *Metody i techniki minowania i rozminowania*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1998, nr 4, s. 66.

³⁰ J. GARSTKA, *Rozminowanie i minowanie przeszkód wodnych*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1998, nr 1, s. 79.

Na przełomie lat 1999/2000 połowa parków pontonowych PP-64 będąca na wyposażeniu wojsk inżynieryjnych przekroczyła normę eksploatacyjną: wszystkie mosty towarzyszące SMT-1 (20 lat) i blisko 45% mostów BLG-67 (30 lat). Przekroczenie norm eksploatacyjnych dotyczyło również 30% transporterów pływających PTS-M (20 lat), z kolei samobieżne promy gąsienicowe w całości przekroczyły wspomniane normy³¹. Niezbędne zatem stało się nasycenie pododdziałów wojsk inżynieryjnych nowoczesnym sprzętem, a ponadto poddanie gruntownej modernizacji pozostałego sprzętu. Do realizacji zadań w zakresie wydobywania i oczyszczania wody saperzy wykorzystywali: zestawy studzienno-wiertnicze ZSW-15 oraz ZSW-50, a także filtry wody służące do uzdatniania wód powierzchniowych i podziemnych FPW-30, FPW-300, FPW-2000, FSW-8000³².

W 2003 r. kompania saperów z 10 BK Panc. otrzymała nowe wyposażenie w postaci mostów „Biber” (na podwoziu czołgu Leopard I) do szybkiego pokonywania przeszkód o maksymalnej szerokości 20 m. Wyposażenie plutonu drogowo-mostowego kompanii saperów 10 BK Panc. w mosty konstrukcji niemieckiej było możliwe dzięki wcześniejszym porozumieniom o integracji i partnerstwie pomiędzy 10 BK Panc. i niemiecką 7 DPanc. W tym czasie nadal realizowany był plan modernizacji wojsk inżynieryjnych (jako element „Programu przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2001–2006”), w ramach którego (był to cel nadrzędny) postanowiono zakupić nowoczesne wyposażenie indywidualne żołnierzy, głównie z myślą podniesienia bezpieczeństwa wojskowych wykonujących zadania PKW w ramach misji pokojowych. Podjęto również decyzje o wprowadzeniu do wyposażenia wojsk inżynieryjnych nowych kontenerowych stacji uzdatniania wody KSW-12, przyczepnych ustawiaczy min UMP-03, a ponadto poddano modernizacji znajdujące się na wyposażeniu filtry do oczyszczania wody FPW-350³³. Jednym z najlepiej wyposażonych w tym czasie pododdziałów wojsk inżynieryjnych Wojska Polskiego była kompania rozminowania przygotowana dla sił odpowiedzi NATO 1 BSap. z Brzegu. Na jej wyposażeniu znalazły się m.in.: zdalnie sterowane pojazdy rozminowania, lekkie trały przeciwminowe, wykrywacze bomb, a także przenośne sondy

³¹ M. MICHURSKI, W. GOTTSCHLING, W. MALEJ, *Rozwój maszyn inżynieryjnych i sprzętu przeprawowo-mostowego*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1999, nr 6, s. 67.

³² L. GAWRYCH, W. KOWALCZYK, *Tendencje rozwojowe sprzętu inżynieryjnego*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1999, nr 6, s. 67.

³³ B. BĘBENEK, *Przedsięwzięcia wojsk inżynieryjnych na 2005 r.*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2005, nr 4, s. 7.

i detektory do wykrywania bomb³⁴. Na potrzeby PKW w Iraku zakupione zostały 3 słowackie lekkie roboty saperские „Bożena-4”, kombinezony EOD-8 kanadyjskiej firmy Med.-Eng Systems, nowoczesne zestawy nieiskrzących narzędzi (wykonanych z brązu berylowego) do prac minerskich typu Carlstoe oraz zestawy rozpoznania pirotechnicznego PIRO-2³⁵. W ramach trwającego procesu modernizacji sił zbrojnych pojawiły się również na wyposażeniu oddziałów inżynieryjnych samochody dużej ładowności Iveco „Stralis” oraz uniwersalne maszyny inżynieryjne (UMI)³⁶. Wojska inżynieryjne miały na swoim wyposażeniu na początku pierwszej dekady XXI w. wykrywacze AN 19/2 oraz ATMID-MT 5001 austriackiej firmy Schiebel. Niestety doświadczenia zebrane przez polskich saperów w czasie misji w Iraku i Afganistanie ukazały szereg mankamentów tych wykrywaczy, które używane w tamtejszych warunkach ulegały często rozstrojeniu, przez co stawały się bezużyteczne. Wojska inżynieryjne używały również w tym okresie głębinowych wykrywaczy min W-4P, WMI (indukcyjny wykrywacz min opracowany przez inżynierów z WITI z Wrocławia), a ponadto zmodyfikowanych wykrywaczy Vallon.1302 oraz FEREX 4.021 – w wersji lądowej (L), podwodnej (W) i uniwersalnej (K)³⁷.

Pod koniec pierwszej dekady XXI w. wojska inżynieryjne niebędące w priorytecie modernizacyjnym pozostawały „wyspami nowoczesności w morzu staroci”. Niedofinansowane, częściowo modernizowane będą wymagały w najbliższej przyszłości sporych nakładów finansowych, zważywszy na fakt, że stosowanie najnowszych technologii w konstruowaniu inżynieryjnego sprzętu technicznego sprawia, iż sprzęt ten staje się horrendalnie drogi.

Wyposażenie materiałowe

Wojska inżynieryjne, aby móc w pełni realizować swoje zadania z zakresu zabezpieczenia inżynieryjnego wojsk, muszą posiadać w swoim arsenale odpowiednie środki materiałowe. Do środków tych zaliczamy m.in: ładunki i ładunki

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ T. WRÓBEL, *Polacy w Iraku. Nowy etat, nowy sprzęt*, „Nowa Technika Wojskowa” 2003, nr 12, s. 21.

³⁶ C. KINOWSKI, *Wymagania stawiane żołnierzom w związku z wprowadzeniem nowej generacji sprzętu*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2006, nr 4, s. 40.

³⁷ J. GARSTKA, *Ręczne wykrywacze min i bomb dla polskich saperów*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2009, nr 4, s. 32.

wybuchowe (miny przeciwpiechotne, miny przeciwpancerne, miny specjalne, ładunki wydłużone, kostki trotylu itp.) oraz zapalniki i środki zapalające (zapalniki, zwieracze, mechanizmy zapalników, zapłonniki, lonty, naboje saperские, zapalę oraz spłonki).

Rozwój wyposażenia materiałowego w wojskach inżynieryjnych (podobnie jak w przypadku wyposażenia technicznego i uzbrojenia) był ściśle powiązany w okresie powojennym ze sferą wpływów na nasz kraj ze strony Związku Sowieckiego. Większość tego typu wyposażenia pochodziła wówczas z magazynów sowieckich i używana była przez polskich saperów w czasie działań wojennych. Utworzenie w 1947 r. Poligonu Naukowo-Badawczego Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu spowodowało, że stosunkowo szybko zaczęto prowadzić własnymi siłami badania nad ulepszaniem środków wyposażenia materiałowego. Badania te, zapoczątkowane powstaniem poligonu (zagadnienia związane z Poligonem Naukowo-Badawczym zostały szczegółowo opisane we wstępie niniejszego tekstu), będą prowadzone w różnym zakresie przez cały czas funkcjonowania Śląskiego Okręgu Wojskowego. Jednym z pierwszych działań dotyczących środków materiałowych było udoskonalanie min przeciwpiechotnych przeciwczołgowych wraz z zapalnikami (miny typu TMD-B, TMD-44, PMD-6)³⁸. Na początku lat pięćdziesiątych we współpracy z Politechniką Wrocławską wojskowi inżynierowie przeprowadzili badania nad pewnym materiałem wybuchowym, tzw. nitroskrobią, niestety pomimo pozytywnych prób nowe rozwiązania nie zostały wdrożone³⁹.

Sukcesem natomiast zakończyło się wprowadzenie do wyposażenia materiałowego saperów w 1952 r. nowego środka inicjującego (dwuazodwunitroferolu)⁴⁰. W latach pięćdziesiątych prowadzono ponadto intensywne badania nad miną przeciwczołgową TM-53, jak również nowatorskie prace nad miną szklaną oraz miną przeciwczołgową kumulacyjną i miną kolejową. Nie wszystkie prace udawało się pomyślnie zakończyć. Tak było w przypadku badań w 1954 r. nad miną benzynową, gdzie wobec braku odpowiedniej mieszanki, którą można byłoby bezpiecznie i długo przechowywać, projekt został zaniechany⁴¹. W drugiej

³⁸ J. GARSTKA, *Miny przeciwpancerne Wojska Polskiego z lat 1945–1997*, „Nowa Technika Wojskowa” 1998, nr 11, s. 21.

³⁹ W. MALEJ, *op. cit.*, s. 40.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, s. 48.

połowie lat pięćdziesiątych na wyposażenie wojsk inżynieryjnych zostały przyjęte nowe przeciwdesantowe miny rzeczne z korpusem zbudowanym z tworzywa sztucznego (PCV). Oprócz min ewolucji i rozwojowi podlegały materiały wybuchowe. W tym przypadku często inżynierom wojskowym z pomocą przychodzili naukowcy cywilni. Przykładem takiej współpracy może być wspólne opracowanie w 1960 r. plastycznego materiału wybuchowego. Badania fizyko-chemiczne prowadzone były na Politechnice Wrocławskiej⁴².

Nowatorskim rozwiązaniem w zakresie zastosowania min było unowocześnienie i wprowadzenie do wyposażenia saperckiego w 1968 r. miny kierunkowo-odłamkowej MON-100, a w 1974 r. – miny bezkadłubowej przeciwpancernej. W tym samym czasie z powodzeniem zakończył się proces wdrażania ładunku wydłużonego dużego ŁWD 100/5000 służącego do wykonywania przejść w polach minowych przeciwnika. Wybrane przykłady wyposażenia materiałowego obrazuje tabela 6.

Tabela 6

Wybrane przykłady środków materiałowych używanych przez oddziały wojsk inżynieryjnych Wojska Polskiego w latach 1945–2010

Miny		
Miny przeciwpiechotne	Miny przeciwpancerne	Miny specjalne
PMD-6 (z zapalnikiem MUW bojowa i ćwiczebna)	TMD-44 (z zapalnikiem MW-5 bojowa i ćwiczebna)	Kumulacyjna uniwersalna MKU (bojowa i ćwiczebna)
PMD-6A (z zapalnikiem MUW)	TM-53 (z zapalnikiem MW-5 bojowa i ćwiczebna)	Specjalna MS-64 (z zapalnikiem MUND-62 bojowa i ćwiczebna)
POMZ-2 (z zapalnikiem MUW bojowa i ćwiczebna)	MPP-61 (z zapalnikiem MUND-62 bojowa i ćwiczebna)	Kolejowa PMK-1 (z zapalnikiem ZK-1 bojowa i ćwiczebna)
POMZ-2M (z zapalnikiem MUW bojowa i ćwiczebna)	Pt-Mi-Ba-III (z zapalnikiem RO-2 bojowa i ćwiczebna)	Przeciwdesantowa MPR (z zapalnikiem mechanicznym bojowa i ćwiczebna)
MON-100 (z zapalnikiem elektrycznym „Erg”)	TM-62M (z zapalnikiem MWCz-62 bojowa i ćwiczebna)	Przeciwdesantowa PDM-1M (z zapalnikiem WPDM-1M bojowa i ćwiczebna)

⁴² *Ibidem*, s. 74.

Tabela 6 (cd.)

Miny				
Miny przeciwpiechotne		Miny przeciwpancerne		Miny specjalne
MON-100 (z zapalnikiem MUW)		MPP-B (bezkadłubowa z zapalnikiem MWCz-62 bojowa i ćwiczebna)		Przeciwdesantowa PDM-2 (z zapalnikiem WPDM-2 bojowa i ćwiczebna)
PSM-1		MPP-B (bezkadłubowa ze zwieraczem niekontaktowym ZNR bojowa i ćwiczebna)		Przeciwdesantowa PDM-3Ja (z zapalnikiem elektrycznym EDP-R i zapalnikiem elektrochemicznym EChW-7 bojowa i ćwiczebna)
PSM-1 (ćwiczebna i ćwiczebno-imitująca)		MPP-B (bezkadłubowa ze zwieraczem nie kontaktowym ZNN bojowa i ćwiczebna)		Przyczepna MPM (z zapalnikiem WZD-3M)
-		-		Opóźnionego działania MZD-10
-		-		Opóźnionego działania MZD-60
-		-		Sygnalizacyjna „Płomień”
-		-		Oświetleniowa pozycyjna MOP-2 (z mechanizmem MUW)
Zapalniki i środki zapalające				
Zapalniki	Mechanizmy zapalników	Zwieracze	Zapały i spłonki	Zapłonniki, lonty i naboje
Elektryczny „ERG” bojowy i ćwiczebny	MUW	Zegarowy ZD-10	ZND (natychmiastowego działania bojowy i ćwiczebny)	PP-9 (elektryczny)
Elektryczny ZE-MKU bojowy i ćwiczebny	MUW-2	Zegarowy ZD-35	ZOD-1 (opóźnionego działania bojowy i ćwiczebny)	pp-9 (elektryczny z opóźnieniem 10”)
Elektrochemiczny EChW-7 bojowy i ćwiczebny	MW-5	Zegarowy „Budzik”	ZOD-2 (opóźnionego działania bojowy i ćwiczebny)	ZT (tarciový)
MWCz-62 bojowy i ćwiczebny	MUND-62	Wibracyjny WZ-2	ZOD-8 (opóźnionego działania bojowy i ćwiczebny)	Lont prochowy
MUW-2M bojowy i ćwiczebny	ZK-1	Płytkowy ZPe-1	ZK (bojowy i ćwiczebny)	Lont detonujący (bojowy i ćwiczebny)
MWN-2M bojowy i ćwiczebny	WZD-3M	Indukcyjny ZI-1	ZK z opóźnieniem 1” (bojowy i ćwiczebny)	Zapałki sztor-mowe
WPDM-1M	RO-2	Niekontaktowy rozbrajany ZNR	ZK z opóźnieniem 2” (bojowy i ćwiczebny)	Nabój sygnalizacyjny PS

Zapalniki i środki zapalające				
Zapalniki	Mechanizmy zapalników	Zwieracze	Zapały i spłonki	Zapłonniki, lonty i naboje
WPDM-2	MZMPR	Niekontaktowy nierozbrajany ZNN	MD-2 (bojowy i ćwiczebny)	Nabój sygnalizacyjny 26 mm
-	Z przedłużaczem MW-5M	Elektryczno-zegarowe ZEZ	MD-5M (bojowy i ćwiczebny)	Nabój sygnalizacyjny do miny PSM-1
-	Prętowy MZP-MKU	-	MD-6 (bojowy i ćwiczebny)	-
-	Zegarowy CzMW-10	-	MD-10	-
-	Zegarowy CzMW-16	-	ZK-C	-
-	Zegarowy CzMW-60	-	ZE (elektryczny bojowy i ćwiczebny)	-
-	Uderzeniowy nieusuwalny MUZN	-	Spłonka nr 8A-TAT (bojowa i ćwiczebna)	-
Ładunki i materiały wybuchowe				
Ładunki		Materiały wybuchowe		
ŁWD-100/5000-M (wydłużony duży bojowy)		MWP-8 (plastyczny bojowy i ćwiczebny)		
ŁWD-S (wydłużony duży szkolny)		MWP-8b (plastyczny barwiony)		
ŁWD-C (wydłużony duży ćwiczebny)		MWP-10 (plastyczny)		
ZB-WŁWD (zespół bojowy wyrzutni)		Trotyl w kostkach 75 g		
ZSz-WŁWD (zespół wyrzutni szkolny)		Trotyl w kostkach 85 g		
ZC-WŁWD (zespół wyrzutni ćwiczebny)		Trotyl w kostkach 94 g		
UZ-2 (wydłużony bojowy i ćwiczebny)		Trotyl w kostkach 245 g		
ŁK-2 (kumulacyjny)		Trotyl w kostkach 200 g (z otworem czołowym i bocznym)		
ŁKU (uniwersalny)		Trotyl w kostkach 400 g		
Fi 140 mm 5 kg (trotylowy)		Trotyl w kostkach 1000 g		
Fi 140 mm 8 kg (trotylowy)		Trotyl w kostkach 3800 g		
TM-53 (z miny)		Kostka dymna 75 g		
TMD-44 (z miny)		Kostka dymna 200 g		
MPP-61 (z miny)		Kostka dymna 400 g		
Pt-Mi-Ba-III (z miny)		-		

Źródło: opracowanie własne na podstawie Szefostwo Wojsk Inżynieryjnych, *Album amunicji saper-skiej* (Zarządzenie nr 17/Inż.), Warszawa 1991, s. 10-18.

Pomimo zastoju i niedofinansowania wojsk inżynieryjnych w czasie rozpoczęcia w Polsce procesu transformacji ustrojowej i modernizacji sił zbrojnych w zakresie wyposażenia materiałowego prowadzono nieustannie badania, co skutkowało utrzymaniem poziomu nowoczesności w zakresie posiadanego wyposażenia materiałowego względem innych państw europejskich. W tym trudnym dla polskich sił zbrojnych czasie udało się zadbać o rozwój sprzętu minersko-zaporowego. Zakres unowocześniania wyposażenia materiałowego dotyczył w szczególności wprowadzenia na wyposażenie wojsk inżynieryjnych min PMM (jako przenośnych miotaczy) przeznaczonych do uzupełniania pól minowych, zamykania dróg, wąwozów oraz przejść w istniejących polach minowych. Proces nowoczesnego wyposażania dotyczył także zestawów do radiowego sterowania wybuchami służących do zdalnego sterowania detonacją pojedynczych lub grupowych ładunków materiału wybuchowego (tzw. ZRSW), małych ładunków rozpoznawczych (MLR) służących do wykonywania ścieżek w polach minowych o długości ok. 35 m i szerokości ok. 0,3 m, a także min przeciwburtowych MPB służących do rażenia pojazdów pancernych i opancerzonych w płaszczyźnie poziomej na odległość do 200 m (jedna mina przeciwburtowa zastępuje pod względem efektywności ok. 10 min przeciwpancernych naciskowych)⁴³.

Wyposażenie materiałowe, będące częścią w całym jakże zróżnicowanym arsenale wyposażenia wojsk inżynieryjnych, było bez wątpienia pomimo trudnej sytuacji finansowej polskiej armii najmniej dotknięte stopniem niedofinansowania oraz brakiem nowoczesności.

W rozważaniach nad wyposażeniem materiałowo-technicznym należy podkreślić fakt, iż znaczna część technicznego sprzętu nie tylko była wielokrotnie używana w celach militarnych na poligonach, lecz miała również szerokie zastosowanie cywilne. Specjalistyczny sprzęt techniczny był intensywnie eksploatowany przy zapobieganiu i usuwaniu skutków klęsk żywiołowych, w akcjach przeciwlodowych, w pracach na rzecz gospodarki narodowej czy w akcjach oczyszczania Polski z min, niewybuchów i przedmiotów niebezpiecznych.

⁴³ J. ŚLIWIŃSKI, *Rozwój sprzętu minersko-zaporowego w Siłach Zbrojnych RP*, [w:] *Inżynieria wojskowa. Współdziałanie z układem pozamilitarnym w sytuacjach kryzysowych*, „Zeszyty Naukowe WSO WŁąd.” – wydanie specjalne, Wrocław 2003, s. 302.

Aneks 1

Wybrane projekty badawcze realizowane przez poligon naukowo badawczy wojsk inżynieryjno-saperskich we Wrocławiu (z późniejszymi zmianami reorganizacyjnymi placówki) w latach 1945–2010

Wybrane projekty realizowane przez Poligon Naukowo Badawczy Wojsk Inżynieryjno-Saperskich w latach 1948–1958		
Nazwa projektu	Rok realizacji	Kierownik projektu
Silnik „Fasil-203”	1948	ppłk inż. A. Paramonow, kpt. mgr inż. W. Dulewicz
Park PMPP	1949	ppłk inż. A. Paramonow, kpt mgr M. Nowak
Amerykańska elektrownia polowa	1950	mjr mgr inż. W. Dulewicz, kpt. K. Zienkiewicz
Park szturmowo-desantowy (park SD)	1950–1952	plk inż. A. Paramonow, kpt. M. Nowak, kpt. M. Surowiec, kpt. K. Zienkiewicz, mgr inż. A. Jerczyński, techn. M. Jarosz
Prom (100 t.) składany z ciężkich pontonów o własnym napędzie (PNW-1)	1950	inż. M. Bogusławski, mjr M. Nowak, techn. M. Jarosz
Lekki Metalowy Park Pontonowy (LMPP)	1950–1954	mjr M. Nowak, por. inż. A. Madejski, plk inż. A. Paramonow
Dwuazodwunitrofenol (DDNF)	1950–1951	prof. D. Smoleński, mgr inż. S. Baryła, kpt. W. Ławrzecki, kpt. M. Surowiec
Materiał wybuchowy nitro skrobia (NS)	1950–1951	prof. D. Smoleński, mgr inż. S. Baryła, kpt. W. Ławrzecki, kpt. M. Surowiec
Elektrownie polowe 30 kW, 1,5-2 kW, 3-5 kW, 6-8 kW	1950–1951	mjr mgr inż. W. Dulewicz
Korpuśny Park Pontonowy	1950–1952	kpt. mgr inż. P. Bajor
Udoskonalenie min przeciwzołgowych i przeciwpiechotnych	1951–1952	plk inż. A. Paramonow, kpt. K. Zienkiewicz, mjr M. Surowiec, kpt. W. Ławrzecki, mjr K. Zienkiewicz, techn. M. Jarosz
Most towarzyszący	1952	mjr mgr inż. M. Turyn, kpt. inż. W. Żydowicz, inż. J. Sajkiewicz
Kierowane pola minowe	1952	ppor. inż. K. Nowakowski

Wybrane projekty realizowane przez Poligon Naukowo Badawczy Wojsk Inżynieryjno-Saperskich w latach 1948–1958		
Nazwa projektu	Rok realizacji	Kierownik projektu
Mina zapalająca (benzynowa)	1954	mjr mgr inż. W. Ołdziejewski, kpt inż. E. Leskiewicz
Most towarzyszący (metalowy) przewoźny na czołgu T-34	1956	kpt. mgr inż. P. Bajor, mgr inż. A. Jerczyński, techn. M. Jarosz
Trał czołgowy na bazie czołgu T-34	1956	por. inż. J. Kucharski, inż. W. Piróg
Spycharka hydrauliczna na bazie czołgu T-34	1957	kpt. inż. S. Kręcicki
Składany samochodowy most towarzyszący	1958	ppłk mgr inż. W. Ołdziejewski
Wybrane projekty realizowane przez Ośrodek Badawczy Sprzętu Inżynieryjnego w latach 1959–1975		
Nazwa projektu	Rok realizacji	Kierownik projektu
Towarzyszący most czołgowy na bazie czołgu	1959	mjr mgr inż. P. Bajor
Sprzęt ratunkowy (indywidualny) dla żołnierza	1959–1962	mjr mgr inż. P. Bajor
Ubrania maskujące	1959–1963	mjr mgr inż. Z. Grzeszczak
Plastyczny materiał wybuchowy	1959	mgr inż. S. Baryła
Towarzyszący most szturmowy holowany (lub pchany) przez czołg T-34	1960–1965	mjr mgr inż. W. Majta
Pochylnia do minowania ze śmigłowca Mi-4	1961	brak danych
Pozorująca lotnicza bomba atomowa ze statecznikami	1961	brak danych
Przewoźny schron sztabowy	1962	mjr inż. S. Chmołowski
Przyczepny ustawiacz min PMR-3	1963	mjr inż. E. Lewandowski
Modernizacja samochodów Star 66	1962	kpt. inż. S. Kręcicki
Urządzenie dźwigowe dla spycharki BAT	1964–1965	mgr inż. E. Kotopka
Urządzenie spycharkowe do koparki BTM	1964–1966	mjr mgr inż. B. Manes
Piła tarczowa PT-50	1965	mjr inż. J. Kucharski
Czołg torujący na podwoziu czołgu T-55	1967–1970	mgr inż. J. Dygdała, mjr inż. J. Gajde
Adaptacja transportera SKOT dla potrzeb wojsk inżynieryjnych	1968	mjr mgr inż. T. Wianecki
Mina kierunkowo-odłamkowa MON-100	1968	mjr inż. J. Gajde
Samochodowy filtr do wody FSW-8000	1968–1970	ppłk mgr inż. S. Chmołowski

Wybrane projekty realizowane przez Ośrodek Badawczy Sprzętu Inżynieryjnego w latach 1959–1975		
Nazwa projektu	Rok realizacji	Kierownik projektu
Pojemniki na ŁWD i przystosowanie go do czołgu T-55A	1971–1972	brak danych
Prace nad łączeniem parku PP-64 z parkiem „Lenta”	1972	brak danych
Przyczepa do transportu i odstrzeliwania P-ŁWD	1974–1975	ppłk mgr inż. T. Wianecki
Przyczepa pływająca do PTS	1975	por. mgr inż. F. Bukowski
Wybrane projekty realizowane przez Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej w latach 1977–2011		
Nazwa projektu	Rok realizacji	
Most towarzyszący podporami o regulowanej wysokości (SMT)	1977–2002	
Park pontonowy PP-64 „Wstęga”	1977–2002	
Kuter holowniczy KH-200	1977–2002	
Zestaw minowania manewrowego dla śmigłowca Mi-8	1977–2002	
Filtr FPW-2000 na przyczepie jednoosiowej	1977–2002	
Sonda do określania zagęszczenia gruntu	1977–2002	
Badania prototypów wiromłotów	1977–2002	
Transporter Minowania Narzutowego ISM	2003–2006	
Zestaw do kompleksowego maskowania czołgu T-72	2003–2006	
Pokładowy wielosekcyjny wykrywacz min PWM	2003–2006	
Modernizacja ustawiacza min UMP-03	2003–2006	
Urządzenie do badania przejeźności terenu	2003–2006	
Opracowanie katalogu wzorów malowania kamuflażowego dla pojazdów HMMWV	2003–2006	
Zestaw do rozpoznania i oceny jakości wody	2003–2006	
Badania mostu logistycznego „Compact 200”	2003–2006	
Wielozujnikowy wykrywacz min improwizowanych ładunków wybuchowych (IED)	2007–2011	
Most pontonowy klasy MLC 70/110 do pokonywania szerokich przeszkód wodnych	2007–2011	
Wielozakresowe pokrycie maskujące zimowe	2007–2011	
Kołowy transporter rozpoznania inżynieryjnego	2007–2011	

Źródło: opracowanie własne na podstawie W. Malej, *Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej im. profesora Józefa Kossackiego. Zarys historii 1927–2012*, Wrocław 2012, s. 36–107.

Aneks 2

Dane wariantów przepraw oraz typy przepraw wraz z czasem budowy na bazie parku pontonowego PP-64

Warianty budowy przepraw tymczasowych na bazie parku pontonowego PP-64

Lp.	Prędkość nurtu wody (m/s)	Wariant przeprawy
1	do 0,5	Wstęga pojedyncza
2	0,5–0,8	Wstęga mieszana – wariant A
3	0,8–1,2	Wstęga mieszana – wariant B
4	1,2–1,6	Wstęga mieszana – wariant C
5	1,6–2,0	Wariant mieszany – wariant D
6	Powyżej 2,0	Wstęga podwójna

Źródło: opracowanie własne na podstawie W. Kawka, *Uzbrojenie wojsk inżynieryjnych*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2004, nr 9, s. 89.

Typy przepraw tymczasowych budowanych na bazie parku pontonowego PP-64

Promy przeprawowe do przeprawy sprzętu wojskowego		
Nośność promu (t.)	Wariant promu	Czas budowy promu (min.)
40	A/B/C	10
80	A/B/C	15
Mosty pontonowe do przeprawy sprzętu wojskowego		
Nośność mostu (t.)	Wariant mostu	Czas budowy mostu (min.)
40	Wstęga pojedyncza	40
40	A	50
40	B	60
80	Wstęga podwójna	60
Mosty pontonowe do przeprawy czołgów		
Nośność mostu (t.)	Wariant mostu	Czas budowy mostu (min.)
Do 42	A/C	40
42–46	B/C	50
46–50	C/D	60

Źródło: opracowanie własne na podstawie W. Kawka, *Uzbrojenie wojsk inżynieryjnych*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2004, nr 9, s. 90.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Informacja Rady Ministrów z realizacji w 2001 r. „Programu przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2001–2006” – Druk sejmowy nr 100 z dnia 27 XI 2001 r.

Ustawa o badaniach i certyfikacji, Dz.U., nr 55, poz. 250.

Ustawa z 28 kwietnia 2000 r. o systemie oceny zgodności, akredytacji oraz zmianie niektórych ustaw, Dz.U., nr 43, poz. 489.

Ustawa z 3 kwietnia 1993 r. o normalizacji, Dz.U., nr 55, poz. 251.

Kwartalniki i prasa

„Aeromax” 2019

„Nowa Technika Wojskowa” 1998–2005

„Polska Zbrojna” 1990–2010

„Przegląd Wojsk Lądowych” 1990–2010

„Szybkobieżne Pojazdy Gąsienicowe” 2002–2009

„Wojska Lądowe” 2004–2006

Opracowania

BABULA J., *Wojsko polskie 1945–1989*, Warszawa 1998.

BARTOSIK S., SENKOWSKI R., *Minowanie z powietrza z użyciem śmigłowców*, „Aeromax” 2019, nr 6(13).

BĘBENEK B., *Przedsięwzięcia wojsk inżynieryjnych na 2005 r.*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2005, nr 4.

CYGANIK M., *Metody i techniki minowania i rozminowania*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1998, nr 4.

GARSTKA J., *Miny przeciwpancerne Wojska Polskiego z lat 1945–1997*, „Nowa Technika Wojskowa” 1998, nr 11.

GARSTKA J., *Ręczne wykrywacze min i bomb dla polskich saperów*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2009, nr 4.

- GARSTKA J., *Rozminowanie i minowanie przeszkód wodnych*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1998, nr 1.
- GAWRYCH L., KOWALCZYK W., *Tendencje rozwojowe sprzętu inżynieryjnego*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1999, nr 6.
- GWÓŹDŹ Z., ZARZYCKI P., *Polskie konstrukcje broni strzeleckiej*, Warszawa 1993.
- Informator techniczny sprzętu inżynieryjnego*, Warszawa 1988.
- KACZMARSKI F., SOROKA S., *Wojska inżynieryjne LWP 1945–1975*, Warszawa 1982.
- KAJETANOWICZ J., *Polskie wojska lądowe. Skład bojowy, struktury organizacyjne i uzbrojenie*, Toruń 2005.
- KINOWSKI C., *Wymagania stawiane żołnierzom w związku z wprowadzeniem nowej generacji sprzętu*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2006, nr 4.
- KNAPCZYK H., SZUKALSKI B., *40 lat Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Urzędzeń Mechanicznych OBRUM w służbie Wojska Polskiego*, „Szybkobieźne Pojazdy Gąsienicowe” 2009, nr 1(24).
- MADEJ P., *Program modernizacji karabinu szturmowego Beryl wz. 96 kal. 5.56 mm w świetle doświadczeń misji wojskowych w Afganistanie i Iraku*, „Szybkobieźne Pojazdy Gąsienicowe” 2004, nr 2(20).
- MALEJ W., *Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej i profesora Józefa Kossackiego. Zarys historii 1927–2012*, Wrocław 2012.
- MICHURSKI M., GOTTSCHLING W., MALEJ W., *Rozwój maszyn inżynieryjnych i sprzętu przeprawowo-mostowego*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1999, nr 6.
- MYSŁOWSKI K., *Normalizacja i certyfikacja sprzętu inżynieryjnego*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2002, nr 4.
- Park pontonowy – opis i użytkowanie*, Warszawa 1986.
- Szefostwo Wojsk Inżynieryjnych, Album amunicji saperskiej (Zarządzenie nr 17/Inż.)*, Warszawa 1991.
- ŚLIWIŃSKI J., *Rozwój sprzętu minersko-zaporowego w Siłach Zbrojnych RP*, [w:] *Inżynieria wojskowa. Współdziałanie z układem pozamilitarnym w sytuacjach kryzysowych*, „Zeszyty Naukowe WSO WLąd.” – wydanie specjalne, Wrocław 2003.
- WITKOWSKI I., *Broń przeciwpancerna*, Warszawa 1996.
- WRÓBEL T., *Polacy w Iraku. Nowy etat, nowy sprzęt*, „Nowa Technika Wojskowa” 2003, nr 12.
- Znowelizowany indeks materiałowy WP, sprzęt wojsk inżynieryjnych (IM-Inż./68)*, Warszawa 1982.
- ŻUCHOWSKI R., *Wojska inżynieryjne w roku 1999*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1999, nr 4.

Netografia

STANDO A., *Koniec beryli w Wojsku Polskim. Ostatnia partia trafiła do Sił Zbrojnych RP*, <https://tech.wp.pl/koniec-beryli-w-wojsku-polskim-ostatnia-partia-trafila-do-sil-zbrojnych-rp-6272601759762049a> (dostęp: 6 II 2023).

Robert Pietrygała

THE ARMAMENT, MATERIAL AND TECHNICAL EQUIPMENT OF THE ENGINEERING UNITS OF THE POLISH ARMY IN THE YEARS 1945-2010

Summary. The factor of material and technical equipment had a significant impact on the combat capability of military components, in addition to matters such as education and training of personnel training. In the entire post-war period, there was a significant progress and qualitative development in science, which influenced the search for newer and better technical solutions. This scientific and technical progress was very often used in military technology, especially in engineering troops. This was most visible in the technical equipment. The article discusses the above-mentioned aspects of the armament and the material technical equipment of the engineering units of the Polish Army in the years 1945-2010. The article is divided into three main parts: the first part describes the armaments used by the engineering troops, the second one presents technical engineering equipment in detail, and the third part contains information on material equipment. The article is supplemented with numerous tables and lists of the equipment used.

Keywords: Polish Army, engineering troops, armaments, material equipment, engineering technical equipment

Magdalena Pogońska-Pol

Uniwersytet Łódzki



ORCID ID: 0000-0001-7525-6260

OBLICZA WOJNY

TOM 9 • NARZĘDZIA WOJNY

ŁÓDŹ 2023 • ISBN 978-83-8331-372-6 • s. 335-352

<https://doi.org/10.18778/8331-372-6.13>

KONCEPCJA WSPÓLNEJ ARMII ARABSKIEJ LIGI PAŃSTW ARABSKICH Z 2015 R. JAKO NARZĘDZIA DO WALKI Z TERRORYZMEM

Streszczenie. W 2015 r. Liga Państw Arabskich powróciła za sprawą Egiptu do idei powołania wspólnych sił arabskich. Pomysł nie jest nową koncepcją, pierwszy raz pojawił się w latach pięćdziesiątych XX w. Na mocy Traktatu o Wspólnej Obronie i Współpracy Gospodarczej powołano Wspólną Radę Obrony jako gremium odpowiedzialne za koordynowanie militarnego wysiłku Arabów. Następnie LPA stała się reagować na konflikty zewnętrzne i rozwiązywać spory wewnątrzarabskie za pomocą pokojowych środków ich rozstrzygnięcia, mając na uwadze poszanowanie integralności terytorialnej krajów oraz jedność arabską. Zagrożenia, które pojawiły się w regionie, po zimnej wojnie, w tym terroryzm oraz skutki, jakie dla Bliskiego Wschodu przyniosły protesty społeczne zwane arabską wiosną – rozwój organizacji terrorystycznych, wojny domowe – doprowadziły do wznowienia rozmów na temat współpracy militarnej w walce z wyzwaniami. Na 26 Szczycie Arabskim w Szarm el-Szejk w marcu 2015 r. zaproponowano utworzenie wspólnych sił arabskich, będących siłami szybkiego reagowania. Zreformowano w tym celu strukturę organizacji i rozszerzono kompetencje Arabskiej Rady Pokoju i Bezpieczeństwa. Następnie wypracowano projekt porozumienia określający: cele, zadania, sposób działania oraz finansowania tych sił. Państwa arabskie pomimo początkowo pozytywnego podejścia do pomysłu podzieliły się w momencie opracowania tego dokumentu. Sprzeciw Arabii Saudyjskiej i państw Zatoki Perskiej doprowadził do zamrożenia tego projektu w czasie. Państwa te wybrały współpracę militarną na drodze zawierania koalicji *ad hoc*.

Słowa kluczowe: armia, Arabowie, wspólna armia arabska, Liga Państw Arabskich, Bliski Wschód, XXI w.

Idea powołania wspólnych arabskich sił zbrojnych lub zawarcia wielostronnego sojuszu militarnego, wzorem tych budowanych po II wojnie światowej przez USA czy ZSRR, nie jest nowym pomysłem na Bliskim Wschodzie. Liga Państw Arabskich (LPA) – powstała w 1945 r. organizacja regionalna – starała się wypracować mechanizmy, w tym dotyczące użycia wojska, które umożliwiłyby jej

skuteczne oddziaływanie w sytuacjach kryzysowych. Za pierwsze tego typu koalicyjne działanie można uznać stworzenie sił ochotniczych w 1948 r. – Arabskiej Armii Wyzwoleńczej. Formacja miała wspierać Arabów palestyńskich w walce z Żydami w schyłkowej fazie istnienia mandatu brytyjskiego. Nadzór z ramienia LPA nad ochotniczą armią sprawował Komitet Wojskowy składający się z przedstawicieli państw, które popierały ideę walki oraz zamierzały finansować siły¹. Wspomniany komitet nie stał się jednak elementem obecnym na stałe w strukturze LPA, a brak koordynacji działań okazał się jedną z przyczyn porażki regularnych armii Arabów w czasie pierwszej wojny arabsko-izraelskiej 1948–1949².

Po tej klęsce powrócono do idei szerszej współpracy militarnej państw członkowskich LPA. Debata wewnątrzarabska zaowocowała przyjęciem przez kraje członkowskie tej organizacji w Kairze 13 kwietnia 1950 r. porozumienia o wspólnej obronie i współpracy gospodarczej. Zgodnie z zawartym traktatem państwa arabskie, nawiązując do zapisów Karty Narodów Zjednoczonych oraz Paktu LPA, wskazywały m.in. na potrzebę zachowania bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie. Kluczowe w tym aspekcie wydają się zapisy artykułu drugiego owego dokumentu:

Umawiające się Państwa uznają każdy [akt] zbrojnej agresji skierowany przeciwko jednemu lub kilku z nich lub ich siłom zbrojnym za skierowany przeciwko nim wszystkim. Dlatego też, zgodnie z prawem do samoobrony, zobowiązują się indywidualnie i zbiorowo do niezwłocznego pójścia z pomocą państwu lub państwom, przeciwko którym dokonano takiego aktu agresji, oraz do natychmiastowego podjęcia indywidualnie i wspólnie wszystkich dostępnych kroków, w tym użycia siły zbrojnej, w celu odparcia agresji i przywrócenia bezpieczeństwa i pokoju. Zgodnie z artykułem 6 Paktu Ligi Państw Arabskich i artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych Rada Ligi Państw Arabskich i Rada Bezpieczeństwa ONZ zostaną powiadomione o takim akcie agresji oraz środkach i procedurach zastosowanych w celu jego zwalczania³.

¹ Vide: M. POGOŃSKA-POL, *Fauzi al-Kawukdzi i Abd al-Kadir al-Husajni w walce o niepodległość Palestyny*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2019, t. 105, s. 195–211; R. YITZHAK, *The Question of Arab Solidarity in the 1948 War: Political Interest Versus Military Considerations*, „Mediterranean Quarterly” 2008, vol. 19, no. 2, s. 20–21.

² Pierwsza wojna arabsko-izraelska doczekała się bogatej literatury przedmiotu, vide: B. MORRIS, *1948. A History of the First Arab-Israeli War*, New Haven 2009; A. SHLOMO, *Israeli Air Force Operations in the 1948 War: Israeli Winter Offensive Operation Horev, 22 December 1948 – 7 January 1949*, West Midlands 2015; D. TAL, *War in Palestine 1948. Strategy and Diplomacy*, London–New York 2004; M.A. TESSLER, *A History of the Israeli-Palestinian Conflict*, Bloomington–Indianapolis 1994.

³ *Joint Defence and Economic Cooperation Treaty Between the States of the Arab League*, „Middle East Journal” 1952, vol. 6, no. 2, s. 238.

Ponadto z traktatu wynikało, że: „W razie zagrożenia wojną lub zaistnienia niebezpieczeństwa międzynarodowego umawiające się Państwa przystąpią niezwłocznie do ujednoczenia swoich planów i środków obronnych, stosownie do sytuacji” (art. 3). A także, iż: „Umawiające się Państwa, pragnąc w pełni urzeczywistnić powyższe zobowiązania i skutecznie je wykonać, będą współpracować w celu konsolidacji i koordynacji swoich sił zbrojnych oraz wezmą udział, stosownie do swoich środków i potrzeb, w przygotowaniu indywidualnych i zbiorowych środków obrony do odparcia wspomnianej zbrojnej agresji” (art. 4)⁴. Za realizację powyższych zapisów miała być odpowiedzialna Wspólna Rada Obrony (Arab Common Defence Council, Arab Defence Council, Joint Defence Council). W skład tego gremium wchodziłi ministrowie spraw zagranicznych oraz obrony lub ich przedstawiciele. Wsparcie dla rady stanowiła Stała Komisja Wojskowa (Arab Permanent Military Commission) złożona z przedstawicieli Sztabów Generalnych państw sygnatariuszy układu. Szczegółowe wytyczne dotyczące kompetencji komisji określone zostały w aneksie wojskowym będącym dodatkiem do porozumienia. Do jej zadań należało: opracowywanie we współpracy ze Wspólną Radą Obrony planów na wypadek agresji lub pojawienia się niebezpieczeństwa; przedstawianie propozycji rozwoju i wzrostu efektywności sił państw arabskich adekwatnej do możliwości militarnych sygnatariuszy; proponowanie rozwiązań dotyczących wykorzystania arabskich zasobów naturalnych w celu zwiększenia skuteczności obronnej; organizowanie wymiany myśli szkoleniowej w celu wypracowania wspólnych planów obrony oraz umożliwienie połączonych ćwiczeń wojskowych⁵. Procedura wskazana powyżej odpowiadała rozwiązaniom przyjętym w ramach Paktu Północnoatlantyckiego, jednak nie została wcielona w życie. Wypracowanie rozwiązań będących realizacją traktatu w kwestii zacieśniania współpracy wojskowej okazało się niemożliwe. Wynikać to mogło, jak wskazuje Farah Dakhllallah, z próby wypracowania „autonomicznego” modelu regionalnej współpracy wojskowej, który opierał się na antykolonializmie i braku sojuszy, tym samym odrzucając koncepcję, w której gwarantem bezpieczeństwa stawało się supermocarstwo⁶.

⁴ *Ibidem*, s. 239.

⁵ *Ibidem*.

⁶ F. DAKHLALLAH, *The League of Arab States and Regional Security: Towards an Arab Security Community?*, „British Journal of Middle Eastern Studies” 2012, vol. 29, no. 3, s. 399; A. ACHARYA, *Regional Military-Security Cooperation in the Third World: A Conceptual Analysis of the Relevance and Limitations of ASEAN (Association of Southeast Asian Nations)*, „Journal of Peace Research” 1992, vol. 29, no. 1, s. 7.

Brak zgody na większą integrację militarną wiązał się również z pojawieniem się konkurencyjnej myśli do regionalizmu, bliższej Arabom, jakim był arabski nacjonalizm, propagowany przez przywódcę Egiptu Gamala Nasera. Te egipskie idee oddziaływały na elity rządzące i społeczeństwa w wielu krajach arabskich, miały również wpływ na zmiany władzy. Regionalna niestabilność – zamach stanu w Iraku (1958), chaos w Libanie (1958) i Jordanii pod koniec lat pięćdziesiątych, saudyjsko-egipska wojna zastępcza w Jemenie (1962–1967) stanowiły czynniki, które ograniczały możliwość budowania wspólnych struktur wojskowych. Państwa arabskie były wobec siebie nieufne, często miały rozbieżne interesy, przynależały również do dwóch bloków zimnowojennych, co dodatkowo komplikowało sytuację. Skutkiem czego – zgodnie z traktatem – LPA w celu zażegnania konfliktów w pierwszym rządzie podejmować się miała mediacji, kierując się przy tym nadrzędną zasadą: arabskiej jedności⁷. W ramach swoich działań Liga podjęła misję w Kuwejcie w 1961 r.⁸

Przełomowy pod względem wspólnego planowania wojskowego okazał się rok 1964, kiedy to prezydent Egiptu, widząc zagrożenie płynące z izraelskiego planu wodnego⁹, skłonił kraje arabskie do debaty nad wspólnym dowództwem wojskowym państw arabskich. Wprawdzie już w lutym 1959 r. zobowiązano Stałą Komisję Wojskową LPA do przygotowania arabskiego planu działania na każdą zaistniałą okoliczność. Następnie na kolejnych spotkaniach doprecyzowano arabskie stanowisko, a zarazem odpowiedź na działania izraelskie. Zakładano konieczność podjęcia wspólnej operacji militarnej, gdyby potyczki na liniach rozejmowych przybierały na intensywności. Skuteczność arabskiej odpowiedzi łączono z koniecznością skoordynowania sił, w związku z tym zakładano dwuletni okres przygotowawczy dla armii. W konsekwencji Wspólna Rada Obrony na spotkaniu w czerwcu 1961 r. w celu realizacji

⁷ L. KRÖNING, *The Arab League and the Arab Spring. Strategic Reconfiguration in Response to New Security Challenges*, praca doktorska pod kierunkiem Bertranda Badie, 2013, s. 13.

⁸ Wysłano około 33 000 żołnierzy głównie z Egiptu, w mniejszym stopniu z Syrii, Arabii Saudyjskiej, Jordanii, Sudanu i Tunezji, aby ochronić Kuwejt przez agresją Iraku. Szczegóły dotyczące kryzysu oraz działania LPA, *vide*: R. BANIA, *Kuwejt w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1958–1968*, Łódź 2009, s. 216–312; H. HASSOUNA, *The League of Arab States and Regional Disputes: A Study of Middle East Conflict*, New York 1975.

⁹ Izraelski plan wykorzystania rzek Jarmuk, Jordan i Litanii do nawadniania Pustyni Negew. Stanowił zagrożenie dla państw arabskich, które również korzystały z tych rezerwuarów wodnych. *Vide*: M. SHEMESH, *Prelude to the Six-Day War: The Arab Israeli Struggle Over Water Resources*, „Israel Studies” 2004, vol. 9, no. 3, s. 1–45.

adekwatniej odpowiedzi militarnej zaleciła powołanie wspólnego dowództwa państw arabskich. Te wytyczne wymagały jednak akceptacji członków LPA, a ta była trudna do osiągnięcia. W grudniu 1963 r. na spotkaniu szefów sztabów państw arabskich wezwano ponownie do powołania wspólnego sztabu oraz delegowania do niego ok. 60 oficerów. Jednak debata przeniosła się za sprawą Nasera na szczyt LPA¹⁰, który odbył się w Kairze w styczniu 1964 r. Zdecydowano tam o powołaniu wspólnego arabskiego dowództwa (Joint Arab Command, United Arab Command). Na czele tego gremium stanął egipski generał Ali Amir¹¹.

Testem współpracy Arabów w ramach dowództwa stały się wydarzenia będące następstwem podjętej przez Izrael jesienią 1966 r. operacji na Zachodnim Brzegu Jordanu¹². Skłoniły one króla Jordanii Husajna do podporządkowania armii w ramach Zjednoczonego Arabskiego Dowództwa. Jednak w czasie wojny z czerwca 1967 r. okazało się, że ta formuła nie sprawdziła się i doprowadziła do wielowymiarowej w skutkach porażki państw arabskich sąsiadujących z Izraelem. Zakończyło to formułę wspólnego dowództwa. LPA udało się natomiast sformowanie wielostronnych sił, misji na wzór ONZ w Libanie w 1976 r. (Arabskie Siły Pokojowe, następnie Odstraszające, Arab Deterrent Force). Choć i tutaj należy zaznaczyć, że powstanie sił pokojowych LPA (tzw. Zielone Hełmy) wiązało się raczej z obawami pozostałych państw arabskich związanymi z wkroczeniem do Libanu wojsk syryjskich, niż z chęcią tworzenia takich sił pośród państw członkowskich LPA. W przeciwieństwie do ONZ budowanie sił pokojowych nie stało się jednak stałą praktyką Ligi¹³.

Biorąc pod uwagę powyższe, można stwierdzić, że do zbliżania się stanowisk państw arabskich, jeśli idzie o budowanie wspólnych struktur wojskowych, dochodziło wówczas, gdy w regionie pojawiała się niestabilność, przy czym

¹⁰ Wzięły w nim udział: Irak, Syria, Liban, Jordania, Kuwejt, Jemen, Arabia Saudyjska, Zjednoczona Republika Arabska (Egipt), Sudan, Libia, Algieria, Tunezja i Maroko.

¹¹ M. SHEMESH, *op. cit.*, s. 12–16.

¹² Podjęta przez siły izraelskie operacja stanowić miała odwet za domniemany atak bojowników OWP przeprowadzony z terytorium Jordanii, w okolicach Hebronu, znany także jako atak na Samu. Działania izraelskie stały się przedmiotem posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ, na podstawie którego możemy określić ich przebieg, *vide: Thirteen Hundred and Twentieth Meeting, Held in New York, on Wednesday, 16 November 1966, at 11 a.m.*, S/PV.1320, <https://www.un.org/unispal/document/auto-insert-185270/> (dostęp: 10 V 2023).

¹³ *Arab Summit Statement*, <https://www.cia.gov/readingroom/docs/LOC-HAK-172-3-11-5.pdf> (dostęp: 5 VI 2020).

zazwyczaj wtedy, kiedy były to zagrożenia zewnętrzne. W czasie tzw. zimnej wojny do współpracy skłaniały sąsiedztwo Izraela oraz obawy związane z mocarstwami kolonialnymi. Po jej zakończeniu do wyzwań dla środowiska międzynarodowego, w tym także dla państwa arabskich tworzących Ligę, dołączył terroryzm. Jednak organizacja nie miała większych możliwości instytucjonalnych, aby się z tym nowym wyzwaniem mierzyć. Wybuch kolejnego powstania palestyńskiego (II intifada, 2000), atak na World Trade Center (2001) oraz wojna prewencyjna USA w Afganistanie i w Iraku przyczyniły się do prób reformowania Ligi w taki sposób, aby mogła skutecznie realizować działania na rzecz arabskiego bezpieczeństwa narodowego. W 2004 r. państwa członkowskie przyjęły „dokument o solidarności”, w którym zobowiązały się do podejmowania wspólnych decyzji (nie użyto słowa „integracja”) w tym zakresie¹⁴. Na kolejnych szczytach (2005–2007) wprowadzono zmiany, m.in. w zapisie art. 6 statutu Ligi, w którym zniesiono regułę jednomyślności państw członkowskich w czasie podejmowania decyzji dotyczących agresji, zastępując ją zasadą konsensusu. W przypadku braku możliwości jego osiągnięcia rozstrzygające miało być głosowanie, w którym dla poparcia projektu wymagane było uzyskanie 2/3 głosów. Powołano Arabską Radę Pokoju i Bezpieczeństwa, mającą rozstrzygać spory między państwami członkowskimi oraz wypracowywać zalecenia dotyczące zagrożeń dla arabskiego bezpieczeństwa narodowego. Wprawdzie nadal koncentrowano się na konfliktach międzypaństwowych, ale przedmiotem zainteresowania tego gremium był również terroryzm. Rada mogła zaproponować powstanie arabskich sił o charakterze pokojowym, jeśli uznała, że sytuacja tego wymaga¹⁵. Decyzje reformujące LPA miały na celu poprawienie skuteczności jej działań.

Do kwestii szerszej współpracy w ramach bezpieczeństwa powrócono w drugiej dekadzie XXI w. W przypadku koncepcji z 2015 r. można wskazać kilka takich czynników, które skłoniły członków LPA do dyskusji. Na przełomie 2010 i 2011 r. Bliski Wschód stał się teatrem wystąpień społecznych

¹⁴ *Tunis Declaration Issued at the 16th Session of the Arab Summit, Held in Tunis on May 22–23, 2004*, https://www2.ohchr.org/english/law/compilation_democracy/league.htm (dostęp: 5 VI 2020).

¹⁵ *بيير علا نعالو ملسلا سلجم عاشنا رارق*, <http://www.lasportal.org/ar/legalnetwork/Documents/%D8%A7%D9%84%D9%86%D8%B8%D8%A7%D9%85%20%D8%A7%D9%84%D8%A3%D8%B3%D8%A7%D8%B3%D9%8A%20%D9%84%D9%85%D8%AC%D9%84%D8%B3%20%D8%A7%D9%84%D8%B3%D9%84%D9%85%20%D9%88%D8%A7%D9%84%D8%A3%D9%85%D9%86%20%D8%A7%D9%84%D8%B9%D8%B1%D8%A8%D9%8A.pdf> (dostęp: 5 VI 2020).

spowodowanych skutkami globalnego kryzysu. Ludność domagała się poprawy warunków ekonomicznych, a także zwiększenia wpływu na sposób sprawowania władzy. Przełożyło się to na zmniejszenie stabilności wewnętrznej wielu państw regionu, upadku rządzących reżimów autorytarnych, jak również wojen domowych. Zmiany zaszły w większości państw arabskich, ale kluczowe znaczenie miały te w Iraku, Libii, Tunezji, Syrii i Jemenie. Zachwiały bowiem kruchą równowagą w regionie, ułatwiły rozwój organizacji terrorystycznych i doprowadziły do znacznego wzrostu roli Iranu, wspierającego finansowo te grupy¹⁶. Jednym z poważniejszych zagrożeń dla regionu stał się ponownie terrorizm. W tym miejscu należy wskazać, że państwa Bliskiego Wschodu borykały się działalnością organizacji terrorystycznych od XX w., jednak odkąd pojawiła się Al-Kaida i przyniosła nową jakość, jeśli idzie o działalność tego typu grup, terroryści na stałe zostali wpisani do katalogu zagrożeń. W Iraku prowadzono operację przeciwko tzw. Państwu Islamskiemu¹⁷, które w 2014 r. opanowało znaczną część kraju, włącznie z Mosulem, a także obszar sąsiedniej Syrii. W tym państwie od 2011 r. toczyła się wojna domowa, podobnie w Libii, gdzie różne frakcje walczyły z organizacjami ekstremistycznymi o władzę, w Jemenie zaś koalicja¹⁸ pod wodzą Arabii Saudyjskiej rozpoczęła naloty na pozycje Huti po tym, jak bojownicy opanowali miasto Aden. LPA musiała się odnieść do tych konfliktów, działalności terrorystów i ekstremistów. Należało także odpowiedzieć na pytanie o zakres kompetencji, możliwość interwencji w wewnętrzne konflikty w państwach arabskich, także tej o charakterze militarnym. Nie było to proste, bowiem z paktu Ligi i umowy z 1950 r. wynika

¹⁶ Więcej o tzw. Arabskiej wiosnie *vide: The New Middle East, Protest and Revolution in the Arab World*, ed. F.A. GERGES, New York 2014; *Arab Spring in Egypt, Revolution and Beyond*, ed. B. KORANY, R. EL-MAHDI, Cairo–New York 2012; J. ZDANOWSKI, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja*, Kraków 2011; *Arabska Wiosna w Afryce Północnej. Przyczyny, przebieg, skutki*, red. E. SZCZEPANKIEWICZ-RUDZKA, Kraków 2014.

¹⁷ Państwo Islamskie – organizacja powstała w 1999 r. w Iraku. Została założona przez Abu Musaba az-Zarkawiego (jej nazwa i przynależność ewaluowała). W kwietniu 2010 r. na jej czele stanął Abu Bakra al-Baghdadi; wówczas rozpoczęła swoją ekspansję. Ogłosiła się nowym kalifatem, odwołując do najistotniejszych idei islamizmu, czym zyskała duże grono zwolenników, a tym samym stała się zagrożeniem dla państw na Bliskim Wschodzie. J. ZDANOWSKI, *Państwo Islamskie w Iraku i Syrii (ISIS) a ład światowy*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2018, t. 15, nr 3, s. 262–264.

¹⁸ Operację nad Jemenem prowadziły w tym czasie: Egipt, Kuwejt, Bahrajn, Katar, Jordania, Sudan, Maroko i Pakistan.

poszanowanie zasady suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne państw członkowskich¹⁹.

Idea powołania wspólnych sił stała się wypadkową sytuacji, w jakiej znalazł się Bliski Wschód w 2015 r. Pomysł powołania wspólnej armii znowu pojawił się wśród państw arabskich za sprawą oświadczenia sekretariatu LPA ze stycznia 2015 r., które zostało podchwyczone przez prezydenta Egiptu Abd al-Fattaha Sisiego. Egipski polityk w lutym zasugerował konieczność powołania regionalnych sił zbrojnych do walki z terroryzmem. Egipcjanie widzieli swój kraj jako ostoję stabilności w targanym wstrząsami, konfliktami i zamachami terrorystycznymi regionie. Ich przesłanie dla międzynarodowej opinii koncentrowało się w pierwszym rzędzie na walce z terroryzmem. Takie były tezy egipskiego przywódcy w czasie przemówień w ONZ w 2014 i 2015 r. Podkreślał on: „Terroryzm jest dziś bardziej rozpowszechniony, a to zagraża całej ludzkości (...) To uciążliwość tego wieku”, dodając, że Egipt „będzie kontynuował wysiłki, jak zawsze, aby stać się kamieniem węgielnym stabilności na Bliskim Wschodzie”²⁰. Egipt widział Bliski Wschód jako obszar podlegający fragmentaryzacji, czemu chciał zapobiegać poprzez forsowanie idei państwa, bo to właśnie ono uznane zostało za podstawę stabilizacji. Za upadek instytucji państwowych w dużej mierze obwiniał prezydent tego kraju organizacje terrorystyczne. Stąd jednym z nadrzędnych celów egipskiej polityki zagranicznej stała się walka z terroryzmem²¹. W związku z czym Sisi zaproponował następujące rozwiązania:

- 1) walka z wszystkimi organizacjami terrorystycznymi, bo tylko to może przynieść sukces;
- 2) konfrontacja z terroryzmem powinna mieć charakter wielopłaszczyznowej walki z finansowaniem, uzbrojeniem, wsparciem politycznym i ideologicznym;
- 3) pozbawienie grup ekstremistycznych możliwości werbowania członków;
- 4) jedność arabska w zakresie zwalczania zjawiska²².

Ponadto wojna z terroryzmem powinna nie tylko mieć charakter regionalny, lecz także być prowadzona w ramach militarnej współpracy państw Bliskiego

¹⁹ O polityce LPA wobec państw w czasie tzw. arabskiej wiosny *vide*: R. IBRAHIM, *Regional Organisation and Internal Conflict: The Arab League and the Arab Spring*, [w:] *BCP Papers*, vol. 4, no. 2.

²⁰ *Statement by the President of the Arab Republic of Egypt Before the 71st Session of the General Assembly*, https://gadebate.un.org/sites/default/files/gastatements/71/71_EG_en.pdf (dostęp: 11 XI 2017).

²¹ M. POGOŃSKA-POL, *Egipska wizja bezpieczeństwa regionalnego*, [w:] *System bezpieczeństwa zbrojowego w XXI wieku*, red. B. BISKORSKA, A.M. ZARĘBA, Lublin 2018, s. 181–194.

²² *Statement by President Abdel Fattah El Sisi at Arab-Islamic-American Summit*, Riyadh, 21/5/2017, <https://www.sis.gov.eg/Story/113123?lang=en-us> (dostęp: 10 VI 2022).

Wschodu. Te poglądy zostały przeniesione na forum LPA, a szczególnie wiara, że narzędziem do zwalczania tego zagrożenia była współpraca militarna. Na marginesie należy wspomnieć, że Sisi walczył również na Półwyspie Synaj z organizacjami, które określał mianem terrorystycznych, i długo nie mógł opanować sytuacji w tej części państwa²³.

Sekretarz generalny LPA Nabil El-Araby wezwał na szczycie arabskich ministrów spraw zagranicznych (9 marca 2015) w Kairze do budowania wspólnych sił, które byłyby przeznaczone do walki z terroryzmem, realizacji misji pokojowych oraz ochrony ludności cywilnej. Z jego wypowiedzi jasno wynikało, że jest to inicjatywa egipska i że zostanie przedstawiona na planowanym pod koniec miesiąca szczycie LPA. W czasie spotkania ministrów pozytywnie do sprawy odniósł się reprezentujący Jordanię minister Nasser Gouda²⁴.

Szczyt przywódców państw członkowskich LPA odbył się w dniach 28–29 marca 2015 r. w egipskim kurorcie Szarm el-Szejk pod przewodnictwem Egiptu. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich państw członkowskich organizacji z wyjątkiem Syrii. Do osiągnięć spotkania należy zaliczyć zmiany obowiązującego statutu LPA w zakresie struktury organizacji oraz jej celów. Jeśli idzie zaś o bezpieczeństwo, wśród zadań Ligi znalazła się współpraca nie tylko w wymiarze politycznym, ale zapisano ją jako: wojskową i bezpieczeństwa (art. 3). Państwa członkowskie powinny również kooperować w zakresie zwalczania wszelkich form terroryzmu oraz jego przejawów, a także źródeł finansowania. Jako jeden z oficjalnych organów pojawiła się Rada Pokoju i Bezpieczeństwa, której pozycję wzmocniono, nadając jej charakter stały²⁵.

W czasie spotkania Egipt przedstawił projekt uchwały odnoszącej się do powołania wspólnych sił arabskich, która następnie została poddana dyskusji²⁶. Wyniki debaty znalazły odzwierciedlenie w oficjalnym komunikacie

²³ Należą do nich m.in.: Harakat Sawa'd Misr, Ansar Bayt al-Maqadis (ta organizacja podporządkowała się Państwu Islamskiemu), K. CZORNIK, *Intensyfikacja autorytaryzmu wojskowego w Egipcie w okresie prezydentury generała Abd Al-Fattaha As-Sisiego*, „Studia Polityczne” 2022, t. 50, nr 3, s. 67–68.

²⁴ *Arab League Secretary-General Call for Joint Arab Force*, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/124844/Egypt/Politics-/Arab-League-secretarygeneral-calls-for-joint-Arab-.aspx> (dostęp: 17 VIII 2022).

²⁵ *League of Arab States Discusses Proposed Amendments to Its Charter*, <https://cihrs.org/league-of-arab-states-discusses-proposed-amendments-to-its-charter/?lang=en> (dostęp: 17 VIII 2022).

²⁶ A. SOLIMAN, *All Eyes for Yemen, Joint Arab Military Forces at Sharm El-Sheikh Arab Summit*, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/126412/Egypt/Politics-/All-eyes-on-Yemen,-joint-Arab-military-forces-at-S.aspx> (dostęp: 11 VI 2022).

z 26 Szczytu LPA, w którym wskazuje się na konieczność powołania sił będących w stanie stawić czoło pojawiającym się zagrożeniom²⁷. Ze wspólnych konkluzji wynika, że państwa arabskie powinny:

- 1) wezwać społeczność międzynarodową do pomocy w walce z regionalnym terroryzmem;
- 2) wzmocnić i zwiększyć wymianę informacji wywiadu arabskiego, współpracę sądową i koordynację wojskową między krajami, aby zbudować kompleksowe regionalne podejście do postępowania z terroryzmem;
- 3) bezkrytycznie identyfikować grupy terrorystyczne zgodnie z ich ekstremistyczną ideologią i odmawiać im całkowicie prawa do powiązania ich działalności z islamem²⁸.

Na zakończenie szczytu prezydent Egiptu ogłosił wypracowanie wspólnego stanowiska państw odnośnie do wspólnych sił. Określone zostały mianem sił szybkiego reagowania, zdolnych do szybkiej i skutecznej odpowiedzi na sytuacje kryzysowe w regionie. Szczegóły miały zostać opracowane w ciągu miesiąca na spotkaniach pod auspicjami szefów sztabów państw członkowskich. Z informacji prasowych wynikało, że zakładano liczebność na 40 000 żołnierzy (w tym komponent lądowy: 35 000, morski: 5000, lotniczy: 500–1000). Wojsko to podejmowałoby misję tylko na wniosek rządów, a udział w nim miał mieć charakter dobrowolny. Zgoda członków LPA na rozpoczęcie prac nad formowaniem takich sił nie była oczywista. Spodziewano się krytycznego stanowiska władz Iraku, jednak prezydent Fuad Mausem poparł ten pomysł oraz stwierdził: „Arabskie siły zbrojne do walki z terroryzmem to istotna kwestia dla każdego państwa arabskiego wzywającego pomoc wojskową (...) Mamy zasoby ludzkie i bojowników w Iraku i możemy nawet przyczynić się do utworzenia tych sił”²⁹. Minister spraw zagranicznych tego kraju Ibrahim Al-Jaafari zwrócił zaś uwagę na potrzebę przeprowadzenia szerszych konsultacji dotyczących tego projektu. Nie podważał wprawdzie konieczności jego budowania, ale widział niezbędną szerszą debatę, m.in. z wojskowymi irackimi, mającymi duże doświadczenia,

²⁷ *Final Communiqué of the 26th Summit of the League of Arab States Sharm el-Sheikh*, Egypt 9 Jumada II, 1436, <https://www.saudiembassy.net/statements/final-communicue-%E2%80%8E26th-arab-league-summit> (dostęp: 17 XI 2023).

²⁸ O. SHEIRA, M. AMMASH, *Arab League Summit Report*, https://www.files.ethz.ch/isn/189985/Arab-League-Summit-Report_GPoT_PU10.pdf (dostęp: 17 V 2022).

²⁹ Cit. per: A. SOLIMAN, *op. cit.*

jeśli idzie o prowadzenie wojny³⁰. Wsparcia dla powstających sił udzielało Maroko³¹. W ograniczonym zakresie w projekcie wspólnej armii chcieli uczestniczyć Algierczycy. Minister spraw zagranicznych tego kraju Ramtane Lamamra zapowiedział wsparcie w zakresie logistyki. Wykluczał jednocześnie możliwość zaangażowania algierskich sił poza granicami kraju. Wynikało to z zagrożeń, z jakimi już od lat dziewięćdziesiątych XX w. mierzy się państwo – grupy terrorystyczne, szczególnie Al-Kaida, operują od tego czasu na obszarze Algierii. Ponadto niestabilność sąsiadów – Tunezji, Mali i Nigru powoduje, że wojsko algierskie musiało być skoncentrowane na własnym obszarze³². Jordania poparła rezolucję i akceptowała ideę powołania sił, lecz nie deklarowała stopnia własnego zaangażowania, które uzależniała od ustaleń LPA. Należy jednak zauważyć, że podobnie jak Egipt koncentrowała się na wykorzystaniu tych sił do walki z terroryzmem³³. Natomiast Arabia Saudyjska, która zgodziła się co do znaczenia utworzenia połączonych sił, stwierdziła, że kwestia ta wymaga dalszych negocjacji i rozmów³⁴. Z egipskiego punktu widzenia takie rozwiązanie umożliwiłoby współpracę w ograniczaniu toczących się konfliktów na Bliskim Wschodzie: Jemenie, Iraku i Libii. Były zastępca szefa sztabu armii egipskiej Mohamed Ali Bilal twierdził, że siły, które prowadziły równoległe do odbywającego się szczytu operację „Decisive Storm” w Jemenie, mogłyby się stać początkiem planowanych sił szybkiego reagowania. Widział przyszłą wspólną armię składającą się z dwóch elementów: wspólnego dowództwa i wojsk ćwiczących we własnych krajach. Takie propozycje nie były niczym nowym na Bliskim Wschodzie; plany takie już się pojawiały, lecz nie udało się ich zrealizować. Ponadto Mohamed Ali Bilal odrzucał możliwość szerszego zaangażowania się pozostałych członków Ligi poza tymi, którzy już prowadzą operację w Jemenie. Zakładał sceptyczne podejście Iraku, przypominał, że Syria została zawieszona

³⁰ S. AL-GAMAL, *More Consultation Was Needed Before Announcing Joint Arab Force*, Iraqi FM, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/126560/Egypt/Politics-/INTERVIEW-More-consultation-was-needed-before-anno.aspx> (dostęp: 11 V 2022).

³¹ S. AL-GAMAL, *Arab Joint Force to Be Dissuasive*, Moroccan FM, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/2/8/126577/World/Region/INTERVIEW-Arab-joint-force-to-be-dissuasive-Morocc.aspx> (dostęp: 11 V 2022).

³² M. BENLAKEHAL, *Algerian Support for Arab Military Would Be 'Limited'*, <https://www.newarab.com/analysis/algerian-support-joint-arab-military-would-be-limited> (dostęp: 10 VI 2022).

³³ K. MALKAWI, *Feasibility of Planned Pan-Arab Force Depends on Details*, <https://jordantimes.com/news/local/feasibility-planned-pan-arab-force-depends-details%E2%80%9999> (dostęp: 6 X 2020).

³⁴ A. SOLIMAN, *op. cit.*

w prawach członkowskich, a brak stabilności politycznej (dwuwładza) w Libii ogranicza możliwość podjęcia debaty. Natomiast minister spraw zagranicznych Algierii Ramtane Lamamra dostrzegł konieczność zapoznania się z aspektami prawnymi, politycznymi i logistycznymi, jeśli idzie o nowe siły. Duży wpływ na ich funkcjonowanie będą miały relacje między państwami je tworzącymi. Należało uwzględnić konflikty, np. pomiędzy Algierią i Maroko o Saharę Zachodnią. Jednak można też podać przykład współpracy pomimo rozbieżności politycznych między państwami – Egipt i Katar³⁵, które biorą udział w operacji w Jemenie. Duży sceptycyzm co do możliwości skutecznego powołania sił wyraził były wiceminister spraw zagranicznych Egiptu Hany Khallaf. Polityk wskazywał na ogólność przedstawionego projektu. Zwrócił uwagę na brak mechanizmów oceny sytuacji, która umożliwiałaby interwencję³⁶ – kiedy mamy do czynienia ze stanem pogorszenia się bezpieczeństwa wewnętrznego danego państwa, a kiedy już z zagrożeniem dla arabskiego bezpieczeństwa narodowego. Nie mniej istotne wydaje się również samo pojęcie terroryzmu, skoro te siły mają stanowić wspólne narzędzie państw arabskich do jego zwalczania. Wprawdzie od 1998 r. istnieje definicja terroryzmu (zawarta w Arabskiej Konwencji Zwalczania Terroryzmu):

każdy akt lub groźba użycia przemocy, bez względu na jego motywy lub cele, mający na celu propagowanie indywidualnego lub zbiorowego programu przestępczego i mający na celu sianie paniki wśród ludzi, wzbudzanie strachu poprzez wyrządzenie im krzywdy lub narażanie ich życia, wolności lub bezpieczeństwa, lub zmierzające do wyrządzenia szkody w środowisku lub w publicznych lub prywatnych instalacjach lub mieniu, lub do ich okupowania lub przejęcia, lub mające na celu narażenie zasobów krajowych³⁷.

³⁵ Obalenie prezydenta Egiptu Hosniego Mubaraka (2011) doprowadziło do współpracy Kataru i Bractwa Muzułmańskiego. Jednak zamach stanu z 2013 r. przerwał te kontakty. Kair uznał Katar za państwo wspierające terroryzm. Ponadto reżim podjął decyzję o uwięzieniu dziennikarzy stacji Al-Jazeera. Część uciekinierów z Egiptu po przewrocie schroniła się w tym kraju. Obie strony ścierają się w Libii, gdzie popierają przeciwstawne obozy. Egipcjanie oskarżają Katar o ingerowanie w sprawy wewnętrzne państw regionu, a co za tym idzie, z punktu widzenia Kairu, o wspieranie sił zagrażających arabskiemu bezpieczeństwu narodowemu. P. OSIEWICZ, *Stanowiska wybranych państw Bliskiego Wschodu wobec zmian politycznych w Egipcie. Wpływ na obecny stan stosunków dwustronnych*, „Przegląd Strategiczny” 2015, nr 8, s. 166–167.

³⁶ H. AFIFY, *Many Challenges Facing Proposed Joint Arab Military Force*, <https://www.madamasr.com/en/2015/03/29/feature/politics/many-challenges-facing-proposed-joint-arab-military-force/9> (dostęp: 13 III 2022).

³⁷ *The Arab Convention for the Suppression of Terrorism*, https://www.unodc.org/images/tldb-f/conv_arab_terrorism.en.pdf (dostęp: 10 VI 2022).

Jednak każde z państw inaczej określa to zjawisko, np. Egipt i Arabia Saudyjska mianem organizacji terrorystycznej określa Bractwo Muzułmańskie, innego zdania w tym zakresie jest zaś Katar. W tym miejscu należy zauważyć, że bardzo trudne będzie przewycięzanie animozji pomiędzy państwami arabskimi mającymi różne interesy.

W drugiej połowie kwietnia 2015 r. w stolicy Egiptu odbyło się, zgodnie z planem przedstawionym przez sekretarza generalnego LPA, spotkanie szefów sztabów w celu skonkretyzowania planów związanych ze wspólnymi siłami. Miało ono charakter sondażowy i nie zakończyło się wypracowaniem wspólnego dokumentu. W dniach 23–24 maja w Kairze odbył się drugi zjazd szefów sztabów lub ich przedstawicieli, w którym wzięło udział 21 delegacji (jedynym nieobecnym była Syria). Na spotkaniu, któremu przewodniczył egipski szef sztabu gen. Mahmoud Higazi, wypracowano szkielec protokołu, który zostanie przekazany następnie do Wspólnej Rady Obrony. Z projektu wynikało, że będą one wykorzystywane do operacji utrzymania pokoju, wsparcia dla misji humanitarnych oraz ochrony ludności cywilnej. Przewidziano cztery poziomy dowodzenia, w tym dwa o charakterze stałym – Najwyższa Rada Obrony i Rada Szefów Sztabów. Ponadto wspólne Dowództwo Generalne oraz Dowództwo Polowe – określane do każdej misji. Na czele wspólnego dowództwa będzie stał dowódca generalny pełniący funkcję przez dwuletnią kadencję. Dowódcę polowego powołuje Rada Szefów Sztabów z kraju, w którym realizowana jest operacja, po konsultacjach z dowódcą generalnym i rządem danego państwa. Misja rozpoczynałaby się na wniosek złożony przez państwo członkowskie do Sekretarza Generalnego LPA. W projekcie uwzględniono również konieczność ustalenia z krajem, w którym odbywa się misja, zasad organizacji wjazdu i wyjazdu oraz obowiązujących norm prawnych. W każdym bowiem z państw arabskich przepisy prawa są różne³⁸. Ustalenia szefów sztabów zostały przekazane prezydentowi Egiptu pod koniec czerwca 2015 r., a następnie miały stać się przedmiotem debaty w ramach Wspólnej Rady Obrony. Spotkanie to, zaplanowane na koniec sierpnia, zostało odwołane bezterminowo na wniosek Arabii Saudyjskiej, której prośba zyskała wsparcie Bahrajnu, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Kuwejtu, Kataru i Iraku³⁹.

³⁸ A. ELEIBA, *Joint Arab Force Implementations*, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/131584/Egypt/Politics-/Joint-Arab-Force-towards-implementation.aspx> (dostęp: 13 III 2022).

³⁹ *Arab League Postpones Joint Defence Council Meeting*, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/138913/Egypt/Politics-/Arab-League-postpones-Joint-Defence-Council-meetin.aspx> (dostęp: 10 IV 2022).

Zamrożenie dalszego procesu decyzyjnego wskazuje na niechęć ze strony Saudów do tego rozwiązania, choć oficjalnie takiego stanowiska nie wyartykułowali. Korzystniejsza wydaje się z punktu widzenia Rijadu koalicja stworzona *ad hoc*, z jaką mieliśmy do czynienia w przypadku działań podejmowanych w Jemenie.

Decyzję o powołaniu sił przesunięto na plan dalszy, nie podjęto żadnych wiążących decyzji i – wbrew oczekiwaniom Egiptu – na szczycie LPA w 2016 r. nie odbyła się finalizacja powołania sił. Po raz kolejny nie udało się na Bliskim Wschodzie wypracować wspólnego działania i przekuć odnowionej formuły w działające siły. Wynikało to z wielu rozbieżności pomiędzy 22 państwami członkowskimi Ligi, braku jednej definicji terroryzmu czy opracowania katalogu organizacji uznanych za terrorystyczne. Trudne do przewyciężenia stały się obawy związane z poszanowaniem suwerenności państw w przypadku podejmowania decyzji o interwencji projektowanych sił. Nie ułatwiało zadania również odmienne podejście do toczących się już wojen domowych, które dzieli Arabów, np. Egipt jest za utrzymaniem w Syrii Baszra Asada, podczas gdy sprzeciwiała się temu chociażby Arabia Saudyjska. Do tej pory, jeśli myślano o kolektywnych działaniach, to rozpatrywano konflikty zewnętrzne, natomiast na Bliskim Wschodzie raczej należałoby mówić o tych wewnętrznych, co stanowi kolejny czynnik odsuwający realizację zamierzeń w czasie. Egiptowi nie udało się doprowadzić do powołania sił, głównie za sprawą stanowiska Arabii Saudyjskiej, co świadczyło o osłabieniu roli tego państwa w regionie. Należy jednak zauważyć, że corocznie odbywały się wspólne ćwiczenia wojskowe państw arabskich, co pozwoli w przyszłości lepiej skoordynować siły i zapewne powrócić do idei wspólnych sił LPA.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

The Arab Convention for the Suppression of Terrorism, https://www.unodc.org/images/tldb-f/conv_arab_terrorism.en.pdf (dostęp: 10 VI 2022).

Arab Summit Statement, <https://www.cia.gov/readingroom/docs/LOC-HAK-172-3-11-5.pdf> (dostęp: 5 VI 2020).

Final Communique of the 26th Summit of the League of Arab States Sharm el-Sheikh, Egipt 9 Jumada II, 1436, <https://www.saudiembassy.net/statements/final-communique-%E2%80%8E26th-arab-league-summit> (dostęp: 17 XI 2023).

- Joint Defense and Economic Cooperation Treaty Between the States of the Arab League*, „Middle East Journal” 1952, vol. 6, no. 2, s. 238–240.
- Statement by President Abdel Fattah El Sisi at Arab-Islamic-American Summit*, Riyadh, 21/5/2017, <https://www.sis.gov.eg/Story/113123?lang=en-us> (dostęp: 10 VI 2022).
- Statement by the President of the Arab Republic of Egypt Before the 71st Session of the General Assembly*, https://gadebate.un.org/sites/default/files/gastatements/71/71_EG_en.pdf (dostęp: 11 XI 2017).
- Thirteen Hundred and Twentieth Meeting, Held in New York, on Wednesday, 16 November 1966, at 11 a.m.*, S/PV.1320, <https://www.un.org/unispal/document/auto-insert-185270/> (dostęp: 10 V 2023).
- Tunis Declaration Issued at the 16th Session of the Arab Summit, Held in Tunis on May 22–23, 2004*, https://www2.ohchr.org/english/law/compilation_democracy/league.htm (dostęp: 16 VI 2022).
- قرار إنشاء مجلس السلم والأمن العربي, <http://www.lasportal.org/ar/legalnetwork/Documents/%D8%A7%D9%84%D9%86%D8%B8%D8%A7%D9%85%20%D8%A7%D9%84%D8%A3%D8%B3%D8%A7%D8%B3%D9%8A%20%D9%84%D9%85%D8%AC%D9%84%D8%B3%20%D8%A7%D9%84%D8%B3%D9%84%D9%85%20%D9%88%D8%A7%D9%84%D8%A3%D9%85%D9%86%20%D8%A7%D9%84%D8%B9%D8%B1%D8%A8%D9%8A.pdf> (dostęp: 5 VI 2020).

Opracowania

- ACHARYA A., *Regional Military-Security Cooperation in the Third World: A Conceptual Analysis of the Relevance and Limitations of ASEAN (Association of Southeast Asian Nations)*, „Journal of Peace Research” 1992, vol. 29, no. 1, s. 7–21.
- Arab Spring in Egypt, Revolution and Beyond*, ed. B. KORANY, R. EL-MAHDI, Cairo–New York 2012.
- Arabska Wiosna w Afryce Północnej. Przyczyny, przebieg, skutki*, red. E. SZCZEPANKIEWICZ-RUDZKA, Kraków 2014.
- BANIA R., *Kuwejt w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1958–1968*, Łódź 2009.
- CZORNIK K., *Intensyfikacja autorytaryzmu wojskowego w Egipcie w okresie prezydentury generała Abd Al-Fattaha As-Sisiego*, „Studia Polityczne” 2022, t. 50, nr 3, s. 61–84.
- DAKHLALLAH F., *The League of Arab States and Regional Security: Towards an Arab Security Community?*, „British Journal of Middle Eastern Studies” 2012, vol. 29, no. 3, s. 392–411.
- HASSOUNA H., *The League of Arab States and Regional Disputes: A Study of Middle East Conflict*, New York 1975.
- IBRAHIM R., *Regional Organisation and Internal Conflict: The Arab League and the Arab Spring*, [w:] *BCP Papers*, vol. 4, no. 2, Rio de Janeiro 2016, s. 6–31.

- MORRIS B., 1948. *A History of the First Arab-Israeli War*, New Haven 2009.
- The New Middle East, Protest and Revolution in the Arab World*, ed. F.A. GERGES, New York 2014.
- OSIEWICZ P., *Stanowiska wybranych państw Bliskiego Wschodu wobec zmian politycznych w Egipcie. Wpływ na obecny stan stosunków dwustronnych*, „Przegląd Strategiczny” 2015, nr 8, s. 157–170.
- POGOŃSKA-POL M., *Egipska wizja bezpieczeństwa regionalnego*, [w:] *System bezpieczeństwa zbiorowego w XXI wieku*, red. B. BISKORSKA, A.M. ZARĘBA, Lublin 2018, s. 181–194.
- POGOŃSKA-POL M., *Fauzi al-Kawukdzi i Abd al-Kadir al-Husajni w walce o niepodległość Palestyny*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2019, t. 105, s. 195–211.
- SHEMESH M., *Prelude to the Six-Day War: The Arab Israeli Struggle Over Water Resources*, „Israel Studies” 2004, vol. 9, no. 3, s. 1–45.
- SHLOMO A., *Israeli Air Force Operations in the 1948 War. Israeli Winter Offensive Operation Horev, 22 December 1948 – 7 January 1949*, West Midlands 2015.
- TAL D., *War in Palestine 1948. Strategy and Diplomacy*, London–New York 2004.
- TESSLER M.A., *A History of the Israeli-Palestinian Conflict*, Bloomington–Indianapolis 1994.
- YITZHAK R., *The Question of Arab Solidarity in the 1948 War: Political Interest Versus Military Considerations*, „Mediterranean Quarterly” 2008, vol. 19, no. 2, s. 20–21.
- ZDANOWSKI J., *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja*, Kraków 2011.
- ZDANOWSKI J., *Państwo Islamskie w Iraku i Syrii (ISIS) a ład światowy*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2018, t. 15, nr 3, s. 257–271.

Rozprawy doktorskie

- KRÖNING L., *The Arab League and the Arab Spring. Strategic Reconfiguration in Response to New Security Challenges*, praca doktorska pod kierunkiem Bertranda Badie, 2013.

Netografia

- AFIFY H., *Many Challenges Facing Proposed Joint Arab Military Force*, <https://www.madamasr.com/en/2015/03/29/feature/politics/many-challenges-facing-proposed-joint-arab-military-force/9> (dostęp: 13 III 2022).
- AL-GAMAL S., *Arab Joint Force to Be Deterrent*, Moroccan FM, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/2/8/126577/World/Region/INTERVIEW-Arab-joint-force-to-be-deterrent-Morocc.aspx> (dostęp: 11 V 2022).
- AL-GAMAL S., *More Consultation Was Needed Before Announcing Joint Arab Force*, Iraqi FM, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/126560/Egypt/Politics-/INTERVIEW-More-consultation-was-needed-before-anno.aspx> (dostęp: 11 V 2022).

- Arab League Postpones Joint Defence Council Meeting*, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/138913/Egypt/Politics-/Arab-League-postpones-Joint-Defence-Council-meetin.aspx> (dostęp: 10 IV 2022).
- Arab League Secretary-General Call for Joint Arab Force*, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/124844/Egypt/Politics-/Arab-League-secretarygeneral-calls-for-joint-Arab-.aspx> (dostęp: 17 VIII 2022).
- BENLAKEHAL M., *Algerian Support for Arab Military Would Be 'Limited'*, <https://www.newarab.com/analysis/algerian-support-joint-arab-military-would-be-limited> (dostęp: 10 VI 2022).
- ELEIBA A., *Joint Arab Force Implementations*, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/131584/Egypt/Politics-/Joint-Arab-Force-towards-implementation.aspx> (dostęp: 13 III 2022).
- League of Arab States Discusses Proposed Amendments to its Charter*, <https://cihrs.org/league-of-arab-states-discusses-proposed-amendments-to-its-charter/?lang=en> (dostęp: 17 VIII 2022).
- MALKAWI K., *'Feasibility of Planned Pan-Arab Force Depends on Details'*, <https://jordantimes.com/news/local/feasibility-planned-pan-arab-force-depends-details%E2%80%99> (dostęp: 6 X 2020).
- SHEIRA O., AMMASH M., *Arab League Summit Report*, https://www.files.ethz.ch/isn/189985/Arab-League-Summit-Report_GPoT_PU10.pdf (dostęp: 17 V 2022).
- SOLIMAN A., *All Eyes for Yemen, Joint Arab Military Forces at Sharm El-Sheikh Arab Summit*, <https://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/126412/Egypt/Politics-/All-eyes-on-Yemen-joint-Arab-military-forces-at-S.aspx> (dostęp: 11 VI 2022).

Magdalena Pogońska-Pol

THE CONCEPT OF A JOINT ARAB FORCE OF THE LEAGUE OF ARAB STATES FROM 2015 AS A TOOL TO FIGHT AGAINST TERRORISM

Summary. In 2015, thanks to Egypt, the League of Arab States returned to the idea of establishing joint Arab forces. The idea is not a new concept, it first appeared in the 1950s. Under the Treaty on Common Defense and Economic Cooperation, the Joint Defense Council was established as a body responsible for coordinating the military effort of the Arabs. The Arab League then tried to respond to external conflicts and resolve intra-Arab disputes using peaceful means of resolving them, with a view to respecting the countries territorial integrity and Arab unity. The threats that appeared in the region after the Cold War, including terrorism, and the effects of the social protests known as the Arab Spring on the Middle East – the development of terrorist organizations, civil wars – led to the resumption of talks on military cooperation in the fight against the challenges. At the 26th Arab Summit in Sharm el-Sheikh in March 2015, it was proposed to create a joint Arab force as a rapid reaction force. For this purpose, the organizational structure was reformed and the competences of the Arab Peace and Security Council were expanded. Then, a draft agreement was developed specifying the goals, tasks,

method of operation and financing of these forces. Arab countries, despite their initially positive approach to the idea, were divided when this document was prepared. Opposition from Saudi Arabia and the Gulf states led to the project being frozen in time. These countries chose military cooperation by forming ad hoc coalitions.

Keywords: army, Arabs, Joint Arab Force, Arab League, Middle East, XXI century

OBLICZA WOJNY

TOM 9 • NARZĘDZIA WOJNY

ŁÓDŹ 2023 • ISBN 978-83-8331-372-6

O AUTORACH

Tomasz Gliniecki

dr, Muzeum Stutthof w Sztutowie, e-mail: tomasz.gliniecki@stutthof.org

Tadeusz Grabarczyk

dr hab. prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Średniowiecznej, e-mail: tadeusz.grabarczyk@uni.lodz.pl

Jędrzej Tomasz Kałużny

dr, Uniejów, e-mail: jedrzej.kaluzny@interia.pl

Adam Lajdenfrost

mgr, starszy kustosz, archiwista, Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie, e-mail: adam.lajdenfrost@nac.gov.pl

Michał Maciejewski

doktorant, Szkoła Doktorska Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, e-mail: mmacieje98@gmail.com

Robert Pietrygała

dr, wicedyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Danuty Siedzikówny „Inki” we Wrocławiu, e-mail: robert.pietrygala@gmail.com

Magdalena Pogońska-Pol

dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku, e-mail: magdalena.pol@uni.lodz.pl

Piotr Szlanta

dr hab., prof. UW, dyrektor Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu, e-mail: piotr.szlanta@vienna.pan.pl

Tomasz Walkiewicz

mgr, starszy kustosz, archiwista, Archiwum Państwowe w Łodzi, e-mail: tomasz.walkiewicz@lodz.ap.gov.pl

Michał Wilczyński

mgr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, e-mail: michal.wilczynski@edu.uni.lodz.pl

Andrzej Wojtaszak

dr hab., prof. USz, Uniwersytet Szczeciński, Instytut Politologii i Bezpieczeństwa, Katedra Badań nad Migracjami i Ruchami Społecznymi, e-mail: andrzej.wojtaszak@usz.edu.pl

Dariusz Wybranowski

dr hab., prof. USz, Uniwersytet Szczeciński, Instytut Politologii i Bezpieczeństwa, e-mail: dariusz_wybranowski@poczta.fm

Jacek Zinkiewicz

dr, Muzeum Krakowa, kierownik Działu Historii i Sztuki Krakowa Średniowiecznego, e-mail: j.zinkiewicz@muzeumkrakowa.pl

Tematem dziewiątego tomu z serii Oblicza Wojny są narzędzia wojny.

Jest to pojęcie szerokie, co znajduje odzwierciedlenie w problematyce poruszanej w opublikowanych tu artykułach. Mówiąc o narzędziach wykorzystywanych podczas wojen, na myśl nasuwa się przede wszystkim różnego rodzaju broń czy uzbrojenie i to właśnie tych zagadnień dotyczy część tekstów, które oddajemy do rąk czytelników. Prezentowane przez autorów wyniki badań dotyczą różnych epok. Omówione zostało uzbrojenie jeźdźców z nadwornych oddziałów Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta oraz broń zgromadzona w arsenałach krakowskich w XVII wieku. Jest też artykuł dotyczący użycia pociągów pancernych przez polskie wojsko w walce z bolszewikami w latach 1919–1921. W kolejnym opracowaniu zebrano opinie pilotów o samolotach, jakimi posługiwali się podczas II wojny światowej.

W tomie znalazł się również artykuł dotyczący rzadko dotychczas poruszanego przez historyków zagadnienia, jakim jest wyposażenie wojska polskiego w okresie PRL. Omówiono także kwestię produkcji uzbrojenia w Polsce w okresie międzywojennym. Bez wątpienia narzędziem wojny były także fortyfikacje. Tej problematyce poświęcono tekst o umocnieniach wzniesionych przez walczących pod Dyrachium w 48 roku p.n.e.

W tematykę tomu wpisują się również opracowania dotyczące formacji wojskowych. To im dedykowane są artykuły poświęcone 1 pułkowi czołgów stacjonującemu w Łodzi po I wojnie światowej, irlandzkiej partyzantce z lat 1919–1921 oraz armii Ligi Państw Arabskich. Kolejnym narzędziem wykorzystywanym w związku z wojnami była propaganda, dlatego w tym tomie znalazł się artykuł dotyczący rosyjskiej propagandy z okresu poprzedzającego wybuch I wojny światowej oraz radzieckiej – z lat II wojny światowej. Wyrażam nadzieję, że książka spełni oczekiwania czytelników.

Tadeusz Grabarczyk

Książka dostępna również
jako e-book

**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

wydawnictwo.uni.lodz.pl
ksiegarnia@uni.lodz.pl
(42) 665 58 63

ISBN 978-83-8331-372-6



9 788383 313726